

Redakcja naukowa

Magdalena Hawrysz

Magdalena Jurewicz-Nowak

Irmina Kotlarska

Zielonogórskie SEMINARIA Językoznawcze

Słowo – forma, treść, użycie

*Pamięci
Profesora Stanisława Borawskiego*



Stanisław Borawski
(1948-2024)

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE

Słowo – forma, treść, użycie

Redakcja naukowa

Magdalena Hawrysz
Magdalena Jurewicz-Nowak
Irmina Kotlarska

Zielona Góra 2024

RADA WYDAWNICZA

Mariusz Naczek (*przewodniczący*), Paweł Andrzejewski, Andrzej Bisztyga,
Bogumiła Burda, Joanna Dec-Pietrowska, Beata Gabryś, Mariusz Jenek,
Aleksandra Kruk, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



RECENZENCI

Waldemar Czachur, Małgorzata Dawidziak-Kładoczna, Joanna Kulwicka-Kamińska,
Agnieszka Niekrewicz, Marek Osiewicz, Magdalena Pietrzak, Marcin Poprawa,
Agnieszka Szczaus, Marta Wójcicka, Rafał Zarębski

RADA NAUKOWA

Alena Jaklová (Czechy/Czeskie Budziejowice), Alła Krawczuk (Ukraina/Lwów),
Matthias Rammelmeyer (Niemcy/Bonn), Marian Bugajski (Polska/Zielona Góra),
Marek Cybulski (Polska/Łódź), Elżbieta Umińska-Tytoń (Polska/Łódź)

Wersja pierwotna drukowana

REDAKCJA JĘZYKOWA

Beata Toczewska

KOREKTA

Izabela Bednarz

REDAKCJA TECHNICZNA

Elżbieta Kościńska

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2024

ISSN 2299-4572

ISBN 978-83-7842-569-4

DOI <https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694>

OFICyna WYDAWNICZA UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, sekretariat@ow.uz.zgora.pl

SPIS TREŚCI



Wstęp	7
Marian Bugajski, Wspomnienie o Stachu	11
Magdalena Hawrysz, Ostatnie pożegnanie Profesora Stanisława Borawskiego ...	15
Listy kondolencyjne	17

I. SŁOWO A WSPÓLNOTA

Ewa Woźniak , Wspólnota komunikatywna jako narzędzie opisu w historii języka polskiego – nowe perspektywy	27
Aneta Lewińska, Katarzyna Radomska-T'Seyen , Społeczność szkoły polonijnej w Leuven (Belgia) jako wspólnota komunikatywna	39

II. SŁOWO A TEKST

Iwona Pałucka-Czerniak , Artykuły towarzyskie i brackie cechów krakowskich w perspektywie genologii lingwistycznej – rekonesans badawczy	59
Jolanta Klimek-Grądzka , Na genologicznych manowcach – <i>Zwierciadło dla panien zakonnych</i>	75
Irmína Kotlarska , Polskie międzywojenne czasopisma do nauki języka angielskiego – wstęp do charakterystyki genologicznej	87
Magdalena Jurewicz-Nowak , Typy i funkcje elementów metatekstowych w <i>Speculum Saxonum</i> Pawła Szczerbica (XVI w.)	99

III. SŁOWO W TEKSTACH ARTYSTYCZNYCH I UŻYTKOWYCH

Magdalena Hawrysz , Osobliwości leksykalne w polemicznych utworach Marcina Czechowica	117
---	-----

Dorota Szagun , Językowe wykładniki obrazu kobiety w <i>Regule polskiej zakonu panny św. Klary</i> – na podstawie odpisu z XV/XVI wieku	129
Artur Rejter , Ciało ludzkie w dyskursie naukowym wieków dawnych. Konteksty	141
Anna Wojciechowska , Sposoby wskazywania osób w dokumentacji Towarzystwa Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie	153
Iwona Żuraszek-Ryś , Leksem <i>słowo</i> w powieściach bałkańskich Teodora Tomasza Jeża	171
Andrzej Sieradzki , Językowa identyfikacja niedziel w dwóch typach kalendarza liturgicznego	185
Maria Wojtak , O stylu medialnym jako odmianie współczesnej polszczyzny . . .	203

IV. SŁOWO A OBRAZY ŚWIATA

Kamilla Terminińska , Metafory wędrówki w Tanachu. Wizualizacja hebrajskiego rdzenia	225
Barbara Ścigała-Stiller , Językowe sposoby kształtowania obrazu <i>prawdziwego mężczyzny</i> (na podstawie analizy wyników badań korpusowych)	235
Magdalena Steciąg , Ogień, woda, ziemia, powietrze: metafory języka w ekolingwistyce	253
Marzanna Uździcka , Sposoby mówienia o <i>niepamięci</i> we współczesnym dyskursie (szkic do badań językowego obrazu <i>niepamięci</i>)	267

V. SŁOWO, DŹWIĘK, LITERA

Marek Ruszkowski , Eufonia połączeń polskich imion i nazwisk	285
Piotr A. Owsiański , Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Lautwechselprozesse des Frühneuhochdeutschen im Text der Einträge im Rösseler Pfarrbuch aus dem 15. Jahrhundert (bis 1468)	297
Maria Trawińska , Zasady wydawania ksiąg ziemskich. Transliteracja	319

WSTĘP



Oddajemy do Państwa rąk szczególny tom „Zielonogórskich Seminariów Językoznawczych”. Jest on poświęcony pamięci Inicjatora tej serii wydawniczej i Twórcy zielonogórskiej szkoły historycznojęzykowej, Naszemu Mistrzowi i Nauczycielowi, Wybitnemu Historykowi Języka oraz Niezwykłemu Człowiekowi – Profesorowi Stanisławowi Borawskiemu.

Mamy zaszczyt być Jego uczennicami. Z dumą i wdzięcznością dedykujemy Mu niniejszy tom.

Powstanie tej publikacji stało się możliwe dzięki badaczkom i badaczom, którzy odpowiedzieli na nasze zaproszenie do współtworzenia książki *in memoriam*, oraz dzięki uczestniczkom i uczestnikom IX konferencji naukowej z cyklu *Język – obyczaj – wspólnota*, której Profesor był inicjatorem i współtwórcą. Tematycznie zatem pomieszczone w niniejszym tomie rozprawy skupiają się, po pierwsze, wokół najważniejszego w historiozofii Profesora Borawskiego pojęcia wspólnoty, po drugie zaś, wokół słowa – jego formy, treści i użycia – jako tego obszaru języka, który najwyraźniej odzwierciedla zależności wynikające z uwikłania kultury, tworzącej ją wspólnoty językowej oraz środka komunikatywnego tej wspólnoty, czyli tego, co Profesor określał mianem dziejów użycia języka.

Część pierwszą tomu (*Słowo a wspólnota*) otwiera artykuł **Ewy Woźniak**, która zaproponowała wprowadzenie do opisu historycznojęzykowego dwóch pojęć: polskiej wspólnoty państwowej oraz polskiej wspólnoty językowej. Ta pierwsza jest wyznaczana terytorialnie, z uwzględnieniem zmieniających się w czasie granic państwa polskiego, druga natomiast obejmuje w koncepcji badaczki zbiorowość porozumiewającą się językiem polskim. Wprowadzenie tych pojęć do naukowego obiegu otwiera nowe perspektywy w historii języka polskiego, umożliwiając uwzględnienie problematyki dotychczas pomijanej, takiej jak dwu- i wielojęzyczność, a także funkcjonowanie polskiej wspólnoty językowej jako elementu wspólnot nadrzędnych.

Z kolei **Aneta Lewińska i Katarzyna Radomska-T'Seyen** wykorzystały różnorodne ujęcia definicyjne wspólnoty, by scharakteryzować zbiorowości tworzące szkołę polonijną w belgijskiej miejscowości Leuven. Pojęcie dyskursu edukacyjnego pozwoliło zidentyfikować interakcje zachodzące pomiędzy szkolnymi subzbiorowościami.

Druga część tomu (*Słowo a tekst*) skupia artykuły prezentujące użycie słów w perspektywie tekstologicznej i genologicznej. **Iwona Pałucka-Czerniak** przyjrzała się artykułom cechów towarzyskich i brackich z XVI i XVII wieku, uwzględniając aspekt pragmatyczny, strukturalny, poznawczy i stylistyczny. Jej analizy wykazały, że te słabo do tej pory rozpoznane źródła wykazują cechy właściwe tekstom urzędowym, między innymi dążenie do precyzji i uporządkowania treści.

Próbę odpowiedzi na pytanie o przynależność gatunkową rękopiśmiennego *Zwierciadła dla panien zakonnych* na podstawie tytułu i makrostruktury zabytku podjęła **Jolanta Klimek-Grądzka**. Poczynione ustalenia wskazują, że tekst jest nietypową regułą zakonną. Wzorzec osobowy zakonnicy, który wyłania się ze *Zwierciadła*, wpisuje je w kanon wypowiedzi parenetycznych.

Genologicznie zorientowany ogląd międzywojennych czasopism propagujących znajomość języka angielskiego wśród Polaków stał się przedmiotem zainteresowania **Irminy Kotlarskiej**. Gatunkowy kształt periodyków był determinowany ich funkcją glottoedukacyjną i ludyczną. Wpłynęły one na sposób komunikowania się nadawcy z czytelnikami oraz redukcję typowych gatunków prasowych na rzecz tekstów sprzyjających kształceniu anglojęzycznemu.

Wskazaniem rodzajów i funkcji metatekstu wewnętrznego w szesnastowiecznym *Speculum Saxonum* Pawła Szczerbica zajęła się **Magdalena Jurewicz-Nowak**. Rozbudowanie płaszczyzny metatekstowej ujawniającej stosunek nadawcy zarówno do treści dzieła, jak i do odbiorcy, eksponuje twórcę pracy, wskazuje na jego osobisty wkład w kształt dzieła, w przekazanie czytelnikowi materii prawnej w zaplanowany sposób. Duży udział struktur metatekstowych o funkcji objaśniającej i pouczającej świadczy o przyjęciu przez Szczerbica roli nauczyciela prawa jako strategii nadawczej.

Funkcjonowanie leksyki w tekstach artystycznych i użytkowych to zagadnienie poruszane w artykułach zgromadzonych w części trzeciej tomu (*Słowo w tekstach artystycznych i użytkowych*). Leksykalne osobliwości wyekscerpowane z utworów Marcina Czechowica, aktywnego i wpływowego działacza arianckiego okresu reformacji, zaprezentowała **Magdalena Hawrysz**. Analiza pozwoliła sformułować kilka obserwacji o użyciu języka w dobie religijnych polemik, kiedy leksykalne innowacje stanowiły poręczne narzędzie w polemicznym starciu, a jednocześnie świadectwo przynależności do konfesyjnej wspólnoty.

Świadectwem zainteresowania dawnym słownictwem religijnym jest także artykuł **Doroty Szagun**. Autorka stawia w centrum swych rozważań nazwy i określenia ko-

biet w *Regule polskiej zakonu panny św. Klary*, zabytku pochodzącym z przełomu XV i XVI wieku. Jak wynika z analizy, dobór środków językowych w dokumencie wyznacza pragmatyczna funkcja tekstu normatywnego i jego konwencjonalny charakter.

Artur Rejter przedstawił kulturowo-cywilizacyjne, społeczne i filozoficzne konteksty problematyki ciała ludzkiego, które znajdowały odzwierciedlenie w dawnym dyskursie naukowym poświęconym medycynie. Badania autora prowadzą do ujęcia dyskursu medycznego jako fenomenu socjologicznego w sensie foucaultowskim, który stanowi społeczny instrument wiedzy-władzy.

Obyczaje językowe w zakresie wskazywania osób utrwalone w protokołach Towarzystwa Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie (1892-1907) prezentuje opracowanie **Anny Wojciechowskiej**. Badania przeprowadzone nad rękopisem wykazały, że nie odzwierciedla się w nim widoczna pod koniec XIX wieku tendencja do uproszczenia etykiety językowej, przeciwnie – dokument ilustruje skłonność do eksponowania tytułatury, zarówno wspólnotowej, jak i pozawspólnotowej.

Użyciom leksemu *słowo* w kilkunastu powieściach bałkańskich dziewiętnastowiecznego pisarza Teodora Tomasza Jeża przygląda się **Iwona Żuraszek-Ryś**. Autorka pokazuje typowość i standardowość pisarza na poziomie fleksji i semantyki, natomiast jego kreatywność sytuuje w obrębie frazeologii.

Andrzej Sieradzki w centrum rozważań umieszcza frazy syntaktyczne identyfikujące niedziele zawarte w kalendarzu tradycyjnym (z 1840 i 1888 r.) oraz kalendarzu posoborowym liturgicznym (polskim na rok 2017/2018 i łacińskim na rok 2016/2017). Przedmiotem analiz są frazy łacińskie. Celem pracy jest ustalenie, które rodzaje fraz denotujące niedzielę znalazły zastosowanie w obu typach kalendarzy.

Część trzecią tomu zamyka artykuł **Marii Wojtak** przynoszący autorską koncepcję pojęcia stylu medialnego. Zdaniem uczoney odmianę medialną warto ujmować kulturowo i opisowo, nie dyferencjalnie. Uwzględnienie tradycyjnych metod badawczych stylistyki funkcjonalnej umożliwia w określonym zakresie poznać właściwości realizacji stylu medialnego, polimorficznego w obrębie cech.

Czwarta część tomu (*Słowo a obrazy świata*) zawiera artykuły poświęcone językowym sposobom ujmowania świata. Otwiera ją opracowanie **Kamilli Terminińskiej** o metaforycznym obrazie wędrówki utrwalonego w księgach Biblii hebrajskiej. Autorka bada semantykę hebrajskiego rdzenia רבע 'BR w słownictwie biblijnym. Występuje on między innymi w nazwie *Hebrajczyk*. Jako metodę analizy semantycznej badaczka zastosowała koncepcję ujmowania sensu jako treści obrazu Ludwika Wittgensteina.

Wielostronne omówienie znaczenia kolokacji *prawdziwy mężczyzna* przynosi artykuł **Barbary Ścigały-Stiller**. Analizy prezentują językowe sposoby kształtowania obrazu

prawdziwego mężczyzny w stylu medialnym oraz zmiany w interpretacji tego połączenia wyrazowego, które zaszły w ciągu kilkudziesięciu lat.

Metafory ognia, wody, ziemi i powietrza obecne w ekolingwistyce prezentuje **Magdalena Steciąg**. Jak dowodzi badaczka, żywiły się nie tylko przedmiotem zainteresowań tej dziedziny wiedzy, ale także stanowią inspirujące źródło metaforycznego myślenia o języku.

Z kolei sposoby mówienia o niepamięci we współczesnym dyskursie znalazły się w kręgu zainteresowań **Marzanny Uździckiej**. Autorka pokazuje, że niepamięć jest konceptualizowana za pomocą kilku metafor pojęciowych: jako pojemnik, element natury, wreszcie jako część człowieka lub samodzielny byt.

W ostatniej części tomu (*Słowo – dźwięk – litera*) znalazły się artykuły poświęcone brzmieniowej i graficznej naturze języka. Przedmiotem artykułu **Marka Ruszkowskiego** jest zjawisko eufonii. Autor ustala, jakie kryteria decydują o powstaniu harmonii brzmieniowej w połączeniach imion z nazwiskami. Z badania wynika, że takie zestawienia imion i nazwisk, w których pierwszy element jest krótszy od drugiego, są łatwiejsze do wymówienia, a ponadto lepiej zapadają w pamięć użytkownikom języka.

Artykuł **Piotra Owińskiego** traktuje o fonemiczno-grafemicznych właściwościach niemieckich wpisów w reszelskiej księdze parafialnej z XV wieku. Autor bada relację fonem – grafem, co prowadzi do wniosku, że wpisy reprezentują typowe zjawiska językowe dla etapu rozwoju języka wczesno-nowo-wysoko-niemieckiego. Dostrzega także elementy dialektalne w tekście, w tym użycie śląskiego dialektu języka niemieckiego.

Z kolei przedmiotem zainteresowania **Marii Trawińskiej** są zasady wydawania ksiąg ziemskich. Jak zauważa autorka, w dawnych edycjach odmiennie traktowano odczytanie tekstu polskiego i łacińskiego, co wynikało z realizacji przyjętego paradygmatu badawczego.

Zebrane w niniejszym tomie studia w wieloraki sposób nawiązują do spuścizny naukowej Profesora Stanisława Borawskiego. Analizy w nich prezentowane pozwalają zrozumieć użytkowników języka i ich potrzeby komunikatywne, przyjrzeć się różnorodnym czynnikom determinującym zachowania językowe członków wspólnot, śledzić wielorako warunkowane przekształcenia środka komunikatywnego. Wierzymy, że lektura tomu przyczyni się do utrwalenia pamięci o wyrazistej osobowości naukowej, błyskotliwym erudycie, wybitnym mówcy, niestrudzonym polemście, przenikliwym i wizjonerskim obserwatorem życia społecznego, jakim był Profesor Stanisław Borawski.

WSPOMNIENIE O STACHU



Przychodzi taki czas, gdy zaczynamy wspominać. Kiedyś, dawniej, za moich czasów, w czasach minionych. Dawniej to kiedy? Kiedy dawniej? Jak mierzyć czas...?

Lata jak mierzyć
co w równym marszu
nie wiedzieć dokąd zmierzają
Miesiące, co płyną po niebie
na cztery czwarte
takt wypełniając

Jak mierzyć galop tygodnia
Jak mierzyć dobę
Dzień, co obok mija
Sekundy liczyć – minuty?
Upływające godziny?
Lata liczyć od końca aż po narodziny

No właśnie – kiedy? Kiedy były te czasy? Moje, nasze czasy – to było dawniej, to czasy naszych wspomnień, naszej młodości, czasy dawno minione, ale na pewno lepsze. Lepsze od tego, co dzieje się dziś, kiedy świat jest jakiś inny, bardziej obcy, nieprzystosowany do nas, do naszych potrzeb. Młodzież kiedyś była inna – lepsza oczywiście, mniej bezczelna, nierozpsuta, grzeczna. Studenci lepiej wychowani – uczyli się lepiej, byli mądrzejsi. Jest w tych słowach ironia, bośmy wcale lepsi ani mądrzejsi nie byli, ale wspomnienia w większości mają to do siebie, że ubarwiają świat; a teraz – a w dzisiejszych czasach, w świecie zepsutym zdemoralizowanym żyć coraz trudniej, zwłaszcza gdy opuszczają nas przyjaciele, gdy odchodzą do innego lepszego świata.

Wspominaliśmy często ze Stachem te dawne nasze czasy. Czasy studiów we Wrocławiu, kiedy tydzień wraz z sobotą był wypełniony wykładami, ćwiczeniami, seminariami; kiedyśmy pilnie ślęczeli w Ossolineum nad książkami, bo nie było kopiarek, internetu, smartfonów i każde słowo należało dokładnie obejrzeć, żeby jak najwięcej zapamiętać,

bo do książek były kolejki; należało się zapisać, żeby w wyznaczonym terminie dostać do nich dostęp. Nikogo nie interesowało, że jakaś pozycja jest niedostępna, zadane lektury należało znać i już.

Większość zajęć mieliśmy na placu Nankiera w budynkach szesnastowiecznego klasztoru i w tak zwanej Rospondówce – też zabytkowej budowli, gdzie mieściła się Katedra Języka Polskiego utworzona przez Stanisława Rosponda wybitnego uczonego, onomastę, którego Stachu często wspominał i z dumą mówił, że jest jego uczniem. Obaj byliśmy uczniami profesora, w indeksie (prawdziwym, nie elektronicznym) mam jego podpisy, na książkach jego dedykacje. Wspominał też Stachu Furdala, Hernasa, Klimowicza, Woronczaka, Borka, Bąka, Zakrzewskiego – uczonych, którzy mieli wpływ na nas, z którymi później pracowaliśmy w jednym instytucie. Z dumą mówił też o Witoldzie Doroszewskim, który ścisnął nam ręce, gdy zostaliśmy wyróżnieni nagrodą za referat na zjeździe studenckim. Nie mówię tu o tych wszystkich uczonych, ale o Stachu i o jego dumie z osiągnięć naukowych, które może przesadnie akcentował, ale jednocześnie znał ich wagę i zostawił po sobie wcale pokaźny dorobek.

Poznaliśmy się na pierwszym roku studiów, pierwszego dnia pobytu we Wrocławiu przy kwaterowaniu w akademiku przy ul. Pocztowej 9. Do Wrocławia przyjechał z małego miasteczka na północnym wschodzie Polski – z Ornety, ja miałem do domu zaledwie 60 kilometrów. Dostaliśmy sześciuosobowy pokój. Tak – przez kilka lat mieszkaliśmy w sześć osób. Wspólne zajęcia, pokonywanie trudności dnia codziennego, uczestnictwo w życiu kulturalnym, początki zainteresowań naukowych spowodowały, że się zaprzyjaźniliśmy. Zaprzyjaźniły się też nasze rodziny, odwiedzaliśmy się nawzajem, a Stachu, ponieważ do domu miał 600 kilometrów, spędzał u nas weekendy i święta.

Chaotyczne jest to, co piszę, bo pamięć jest zawodna, a wspomnienia trudno jest systematyzować. Wspomnienie czy wspomnianie? Pewnie i jedno, i drugie. Językoznawca ma w tym celu tak zwane słowa klucze. Jeśli mam więc wspominać Stacha, to biorę pod uwagę taki ciąg słów: profesor, uczony, kolega, autor, uniwersytet, student, ale najważniejsze to przyjaciel i przyjaźń.

Przyjaźń od początku studiów, przyjaźń młodzieńcza, studencka, związana z Wrocławiem. Łączyła nas też przyjaźń intelektualna, która się kształtowała w dyskusjach, na seminariach, w działalności naukowej. Jeszcze w akademiku prowadziliśmy (nie zawsze na trzeźwo) długie często nocne dyskusje. Przyjaźniły się i do dziś przyjaźnią nasze dziewczyny, później żony. Lubił Stachu mówić o tym, że świadkowaliśmy sobie nawzajem i to jest gwarancja trwałości naszych małżeństw. W czasach narzeczeńskich wiele czasu spędzaliśmy na ubawach w klubach studenckich; zawsze byliśmy razem i razem bywaliśmy, bawiliśmy się i wychowywaliśmy dzieci, dużo czasuśmy razem spędzali.

Nasza przyjaźń bywała też twarda, męska. Rywalizowaliśmy na polu naukowym, ale też wspólnie budowaliśmy instytut, przeżywaliśmy sukcesy i porażki. Przyczyniliśmy

się (mimo rywalizacji) do sukcesu naukowego IFP. Wykształciliśmy liczną gromadę doktorantek.

Sporą część życia spędziliśmy w trudnych czasach, na pewien czas rozeszły się nasze drogi, staliśmy po dwóch stronach „sceny politycznej”, ale przeciwieństwa poglądów nie zachwiały naszą przyjaźnią. Ja mówię, że to była przyjaźń mimo. Mimo przeszkód, mimo wad, mimo rywalizacji, mimo poglądów. Przyjaźń z człowiekiem, który znał znaczenie i wartość słów. Przyjaźń ze Stachem nie była pustym słowem. Zawsze o każdej porze dnia i nocy był gotów dawać i dawał świadectwo tej przyjaźni.

Od początku naszej znajomości nawzajem się wspieraliśmy, przeżyliśmy trudne czasy, kiedy wiele rzeczy trzeba było załatwiać, kiedy liczyły się znajomości i dojścia. Mieliliśmy szczęście, bo Uniwersytet Wrocławski dysponował jakąś pulą mieszkań i rok po roku jako początkujący asystenci dostaliśmy mieszkania we Wrocławiu, co pozwoliło nam myśleć o jakiejś ustabilizowanej przyszłości. Potem były doktoraty, praca naukowa, pobyt Stacha na uniwersytecie w Bonn. Nie widzieliśmy się chyba ze trzy lata, aż pewnego dnia przyjechał pięknym mercedesem i pojechaliśmy podziwiać auto. W ogóle Stachu lubił się chwalić wszelkimi swoimi osiągnięciami i sukcesami. Chętnie zabierał nas na przejażdżki. Nas – Tereskę, Basienkę i mnie, bo jeszcze na studiach się poženiliśmy i wspólnie spędzaliśmy wolny czas.

A taki samochód to naprawdę był szczyt marzeń. Tym autem kilka razy jeździliśmy do Niemiec, bo miał tam Stachu liczne kontakty naukowe. I zawsze byłem jego gościem. Z jego wsparciem otrzymałem stypendium na uniwersytecie w Münster, gdzie między innymi miałem wykład o zmianach w niemieckiej ortografii. I wtedy Stachu mi imponował, bo bez żadnego przygotowania płynnie ten wykład tłumaczył. Wzbudził tym też uznanie niemieckich studentów i podziw kolegów profesorów, wykładowców. Raczej rzadko zdarzają się na wykładach uniwersyteckich brawa, po moim wykładzie brawa były. Stachu na nie zasłużył.

W 1992 roku już po habilitacji przenieśliśmy się do Zielonej Góry, gdzie dostałem etat profesora w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego. Obaj byliśmy na rozdrożu. Stachu z różnych względów nie chciał wracać do Wrocławia, pracował nad habilitacją, ja organizowałem Katedrę Komunikacji Językowej. Znowu pracowaliśmy w jednym miejscu, mieszkaliśmy niedaleko siebie. Tereska pracowała w liceum, Basienka jako neurologopedka też znalazła pracę w szkole. Stopniowośmy się zakorzenili w Zielonej Górze, a że mnie i Basienkę ciągnęło na wieś, wybudowaliśmy dom w Wilkanowie, Stachu z Tereską urządzili się w pięknym dwupoziomowym mieszkaniu niedaleko WSP. Odwiedzaliśmy się codziennie, co może się wydawać dziwne, a przyjaźń umocniła się, gdy ciężko chorował Bogdan. Stachu z Tereską ze wszystkich sił nas wspierali, o każdej porze dnia i nocy byli gotowi nam pomagać, a nasz syn (trwało to ponad rok) wyzdrowiał.

Praca na WSP, a potem na Uniwersytecie Zielonogórskim dawała wiele satysfakcji. Stachu dał się poznać jako nieustrudzony mówca i dyskutant na posiedzeniach różnych gremiów, przez wiele lat był członkiem Senatu UZ. Intensywnie pracował naukowo, zbudował wraz z młodszymi koleżankami silny ośrodek naukowy, jego koncepcja historii języka znalazła uznanie w środowisku akademickim.

W 2015 roku przeprowadzili się z Tereską do Radomi – zamienili mieszkanie w Zielonej Górze na uroczy dom na skraju lasu. W pięknym ogrodzie tuż przy lesie przyjmowali gości; Stachu urządził wędzarnię, a na grillu smażył „największe kotlety” i nimi częstował. Kilka lat temu sprawili sobie psa. Bernardyn otrzymał imię Nero i jest największym psem w okolicy. Olbrzym waży ponad sto kilogramów i lubi witać gości. Stachu był z niego dumny i kochał go bezgranicznie. Tu zaczyna się mieszać czas teraźniejszy z przeszłym, kończą się więc wspomnienia o przyjacielu i o przyjaźni. A Stacha po prostu nam brakuje, coś począć...

*Co począć, kiedy oczy same mokną?
Stanąć w oknie
W niebo spojrzeć,
Szukać słońca, gdy chmury
Chmur, kiedy słońce oślepia
I będzie trochę lepiej*

Marian Bugajski
profesor emeritus
Uniwersytetu Zielonogórskiego

OSTATNIE POŻEGNANIE PROFESORA STANISŁAWA BORAWSKIEGO



Pozwolą Państwo, że w imieniu wspólnoty akademickiej Uniwersytetu Zielonogóskiego pożegnám naszego Mistrza i Przyjaciela. Uczonego i człowieka, dla którego wspólnota stała się pojęciem sterującym nie tylko w badaniach naukowych, ale i w życiu.

W badaniach – bo wspólnota komunikatywna to podstawowa kategoria historiozofii Stanisława Borawskiego. Stała się podwaliną wizji językowej przeszłości i skutecznie ożywiała metody badawcze. Dość powiedzieć, że Pan Profesor stworzył – rozpoznawalną w Polsce i uznawaną – zielonogórską szkołę historii języka. Do tego naukowego sukcesu wiodła droga rozpoczęta na Uniwersytecie Wrocławskim. Pan Profesor wielokrotnie z dumą podkreślał swoje naukowe korzenie, określając się jako uczeń Antoniego Furdala, Stanisława Rosponda i Henryka Borka. Podkreślając respekt dla tradycji, dokonał jednak jej rewizji, proponując ożywczą i wyrazistą ideę poznawczą, której wyrazem był najpierw *Wybór tekstów do historii języka polskiego*, a następnie książka *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*. Pełnię swych poglądów przedstawił Stanisław Borawski w książce *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*. Dzieło to należy do publikacji o znaczeniu fundamentalnym: prezentuje nowatorskie podejście do zagadnień historii języka i jednocześnie wyznacza nowy etap w badaniach nad dziejami jego użycia.

Jest tam pomieszczony tekst o Bogurodzicy, który odegrał w moim życiu rolę fundacyjną. Proszę mi w tym miejscu pozwolić na krótki wątek osobisty. Mam status – jak zwykł mawiać o tym Pan Profesor – pierworodnej. Byłam bowiem Jego pierwszą doktorantką. Ale nasza znajomość jest znacznie dłuższa, bo po raz pierwszy spotkałam Profesora Borawskiego jeszcze w czasie studiów na zjeździe kół językoznawczych. Tam Profesor dał przełomowy dla historii języka – i dla mnie również – wykład o nowym odczytaniu Bogurodzicy. Sprawił tym samym, że doznałam poznawczego olśnienia i pomyślałam, że uprawianie językoznawstwa to może być fascynujące zajęcie. Bez

kozery mogą powiedzieć, że Pan Profesor zdeterminował moje zawodowe życie. Tak działa autorytet mistrzów.

Ale nie byłam jedyna. Profesor wychował całe rzesze studentów: wiele osób wyrażało w ostatnich dniach najwyższy żal. To nie dziwi, bo uprawianie nauki dla Pana Profesora było stylem życia, a nie profesją. Należał do tych nauczycieli-uczonych, którzy dla swoich uczniów zawsze znajdą czas. Potrafił prowadzić wielogodzinne dyskusje, w czasie których z reguły nie dawał konkretnych rozwiązań, ale aktywizował rozmówców do myślenia o nauce, naprowadzał na rozwiązanie nurtujących ich problemów badawczych, uczył stawiać pytania o cele i sposoby ich realizacji. Sam Profesor zwykł mawiać, że nie potrzebuje urlopu, ponieważ praca go nie męczy. Nawet gdy przeszedł na emeryturę, nie szczędził wysiłku i czasu na naukowe rozmowy, a ci, którzy potrzebowali, mogli korzystać z Jego wiedzy, erudycji i doświadczenia. Zawsze, nawet w czasie wakacji, pełnił wtorkowy dyżur dla chcących uczyć się językoznawstwa. Dziś też jest wtorek, więc stawiamy się, Panie Profesorze, na ostatnie spotkanie.

I chcemy podziękować. Nigdy nie zapomnimy, jak wiele zrobił Pan dla Instytutu Filologii Polskiej, dla Uniwersytetu Zielonogórskiego, dla językoznawstwa i dla nas, małej wspólnoty Zakładu Historii Języka. To właśnie dzięki Panu, Panie Profesorze, czuliśmy się jednością. Pamiętał Pan imiona dzieci swoich uczennic, zawsze interesował się Pan ich poczynaniami. Nie odmawiał Pan też pomocy w różnych trudnych sytuacjach życiowych.

Miałyśmy zaszczyt, my, Pańskie współpracownice, stać się także w jakiejś mierze częścią Pańskiej wspólnoty rodzinnej. Wielokrotnie słyszałyśmy zachwyty nad troską Pańskiej żony, pani Tereski, której zresztą gościnności zawsze doświadczałyśmy podczas imieninowych wizyt. Chwalił się Pan kolejnymi sukcesami córek – Kasi i Oli. Z czułością opowiadał Pan o wnuczkach Alicji i Elżbiecie.

Będzie nam brakowało Pańskiej przenikliwości w ocenie faktów, sążnistych mejli, które się czytało jak nowele, opowieści o języku i życiu formułowanych z niedoścignioną swadą. Zostawia Pan po sobie na zawsze puste miejsce. Nie da się go niczym zappełnić.

Magdalena Hawrysz

LISTY KONDOLENCYJNE





INSTYTUT
FILOLOGII POLSKIEJ
I LOGOPEDII

Uniwersytet Łódzki

Łódź, dnia 15 stycznia 2024 r.

Szanowna Pani
Prof. UZ dr hab. Magdalena Steciąg
Dyrektorka Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytetu Zielonogórskiego

Szanowna Pani Dyrektor,

z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dra hab. STANISŁAWA BORAWSKIEGO,

wybitnego i cenionego językoznawcy, polonisty i slawisty, a przede wszystkim dobrego i życzliwego Człowieka, naszego Kolegi i Przyjaciela łódzkiej polonistyki. Działalność naukowa i popularyzatorska Pana Profesora stała się podstawą edukacji wielu pokoleń polonistów. Pan Profesor przez długie lata był nieocenionym autorytetem i inspiracją w pracy naukowej dla pracowników naszego Instytutu. Mieliśmy przyjemność współpracowania z Panem Profesorem i Jego Zespołem przy wspólnych projektach naukowych i konferencyjnych, co z wdzięcznością zachowujemy w pamięci. Z chwilą śmierci Pana Profesora cała akademicka społeczność utraciła Mistrza i Nauczyciela.

Łączymy się w bólu i smutku ze społecznością akademicką Zielonej Góry.

/w imieniu pracowników Instytutu/
prof. UŁ dr hab. Danuta Kowalska
Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej i Logopedii UŁ



Katowice, 15 stycznia 2024 r.

Szanowni Państwo,
Drogie Koleżanki i Koledzy,
Uczennice i Współpracownicy Profesora

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Profesora Stanisława Borawskiego. Odszedł wielki Uczony, obdarzony charyzmą, przenikliwością i pomysłowością badawczą. Całą swoją drogę naukową związał z historią języka polskiego, nadając jej nowy impuls badawczy i tworząc podwaliny autorskiego spojrzenia na dzieje polszczyzny. Jego prace stały się inspiracją dla wielu badaczy, wyznaczały nowe horyzonty i skłaniały do refleksji nad sposobami opisu złożonej materii historycznojęzykowej. Wiele z Jego myśli i koncepcji weszło na stałe do diachronicznego oglądu polszczyzny.

Swoją pasją zarażał innych, dzięki czemu stworzył szkołę badawczą, która może się poszczycić wieloma cennymi publikacjami. Położył ogromne zasługi dla zbudowania nie tylko własnego środowiska, ale także dla budowania więzi oraz wymiany myśli z innymi ośrodkami historycznojęzykowymi. Był inicjatorem wielu ważnych przedsięwzięć badawczych, konferencji i publikacji, w których uczestniczyli przedstawiciele różnych ośrodków lingwistycznych.

Dzielo Profesora pozostanie w Jego Uczennicach oraz we wszystkich, którzy zetknęli się z Jego osobowością badawczą osobiście lub za pośrednictwem Jego publikacji. Pozostanie w naszej pamięci jako Człowiek ciepły, dowcipny, bystry Analityk oraz Badacz z wizją, a dla kolejnych pokoleń jeden z wielkich historyków języka polskiego.

Składamy wyrazy współczucia Rodzinie Profesora, Jego Uczennicom i Współpracownikom, Przyjaciółom oraz wszystkim, którzy boleśnie odczuwają Jego odejście.

W imieniu katowickiego środowiska
językoznawczego z Uniwersytetu Śląskiego
Mirosława Siuciak, dr hab. prof. UŚ



Łódź, 11 stycznia 2023

Szanowna Pani
prof. dr hab. Małgorzata Łuczyk
Dziekan Wydziału Humanistycznego
Uniwersytetu Zielonogórskiego

Proszę przyjąć wyrazy współczucia w związku ze śmiercią
Profesora Stanisława Borawskiego, wybitnego badacza historii języka
polskiego, świetnego organizatora życia naukowego, mojego dobrego przyjaciela,
z którym łączyła mnie wieloletnia wspólna praca nad dawną polszczyzną

Z głębokim poważaniem

A handwritten signature in dark ink, reading 'Marek Cybulski'. The script is cursive and fluid, with the first letters of the first and last names being capitalized and prominent.

prof. dr hab. Marek Cybulski
prof. emeritus Uniwersytetu Łódzkiego



KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

Wydział Nauk Humanistycznych

INSTYTUT JĘZYKOZNAWSTWA

**Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego,
prof. UZ dr hab. Magdalena Steciąg**

Na ręce Pani Dyrektor, środowiska polonistów Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Najbliższych Profesora Stanisława Borawskiego w związku ze śmiercią Pana Profesora przekazujemy wyrazy współczucia i solidarności.

W myśl historycznojęzykową wpisała się na trwale wprowadzona przez Pana Profesora i z powodzeniem kontynuowana przez jego uczniów koncepcja „wspólnoty komunikatywnej”. W naszej pamięci pozostanie On także jako autor ważnych dla historyków języka monografii i współautor materiałów historycznojęzykowych.

Razem z Państwem żegnamy człowieka pełnego energii i pasji, którą wyrażał m.in. w konferencyjnych oficjalnych i kularowych dyskusjach, inspirując młodych badaczy do podejmowania tematów trudnych i nieoczywistych.

Requiescat in pace!

Dyrekcja Instytutu Językoznawstwa KUL

Dyrektor
Instytutu Językoznawstwa
dr hab. Magdalena Smoleń-Wawrzyniak
prof. KUL

Zastępca
Dyrektora Instytutu Językoznawstwa
dr hab. Katarzyna Nowak-Barcińska



UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

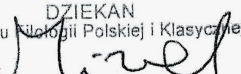
Poznań, 11 stycznia 2024 r.

Dyrektorka Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytetu Zielonogórskiego
Prof. UZ dr hab. Magdalena Steciąg

Wspólnota pracowników Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM z ogromnym smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci Pana Profesora Stanisława Borawskiego, wybitnego językoznawcy i polonisty, znawcy historii języka polskiego, prekursora komunikacyjnej interpretacji przekształceń historycznych polszczyzny, autora przełomowych syntez dziejów języka polskiego, współtwórcy zielonogórskiej polonistyki, znakomitego mówcy i dydaktyka.

Śmierć Pana Profesora jest dla polskiej nauki dotkliwą i niepowetowaną stratą. Łączymy się w bólu i żalu ze społecznością Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Z wyrazami szacunku

DZIEKAN
Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej

prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz

ul. A. Fredry 10, Collegium Maius, 61-701 Poznań
tel./fax. +48 61 829 45 00, tel. +48 61 829 45 92
ifp@amu.edu.pl

www.polonistyka.amu.edu.pl

Szanowna Pani Dyrektor,

proszę przyjąć wyrazy współczucia z powodu śmierci Profesora Stanisława Borawskiego - wielkiego pasjonata historii języka, który wypromował zielonogórskie językoznawstwo historyczne na forum ogólnopolskim.

Żegnamy Go z żalem jako uczestnicy inicjatyw, których był pomysłodawcą i kierownikiem: wspólnych łódzko-zielonogórskich grantów, publikacji oraz konferencji z cyklu "Język - obyczaj - wspólnota".

W imieniu obecnych i emerytowanych pracowników Zakładu Historii Języka Uniwersytetu Łódzkiego
Ewa Woźniak

prof. dr hab. Ewa Woźniak
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Wydział Filologiczny UŁ
ul. Pomorska 171/173
90-236 Łódź

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Profesora Stanisława Borawskiego, który swą karierę naukową rozpoczynał w naszym Instytucie i do dziś jest tu pamiętany. Łączymy się w bólu z Najbliższymi i przekazujemy wyrazy współczucia Przyjaciołom i Współpracownikom Profesora z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Dyrekcja i Rada Naukowa Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego

dr hab. Paweł Kaczyński
DYREKTOR
Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny

PROFESOR UNIwersytetu
Zakład Historii Dawnej Literatury Polskiej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny

Uniwersytet Wrocławski
pl. Biskupa Nankiera 15b
50-140 Wrocław
tel. +48 71 375 25 76

I



SŁOWO A WSPÓLNOTA

***[...] język nie istnieje bez ludzi, a i ludzie nie dlatego
istnieją, by język mógł się rozwijać, lecz to on istnieje,
by ludzie mogli funkcjonować jako wspólnoty***

***(Stanisław Borawski, Wprowadzenie do historii
języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne)***

Ewa Woźniak

Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.27-37>

WSPÓLNOTA KOMUNIKATYWNA JAKO NARZĘDZIE OPISU W HISTORII JĘZYKA POLSKIEGO – NOWE PERSPEKTYWY



Wprowadzenie do językoznawstwa diachronicznego pojęcia wspólnoty komunikatywnej nastąpiło za sprawą germanistów: najpierw niemieckiego lingwisty Adolfa Bacha, który posłużył się terminami *Verkehrsgemeinschaft* oraz *Sprachgemeinschaft* w syntezie języka niemieckiego w 1938 roku¹, a następnie Ludwika Zabrockiego, który wykorzystał to narzędzie w opisie genezy i rozwoju języka niemieckiego². Na gruncie językoznawstwa polonistycznego zasługa spopularyzowania tego terminu przypada Stanisławowi Borawskiemu, dla którego wspólnota komunikatywna stała się jednym z kluczowych pojęć historii języka³.

Ludwik Zabrocki rozumiał wspólnotę komunikatywną jako grupę ludzi, pewną strukturę społeczną, której (za)istnienie warunkuje potrzeba porozumiewania się: „[...] wspólnota komunikatywna powstaje [...] dopiero wtedy, gdy ta potrzeba komunikowania sobie różnych rzeczy jest konkretnie realizowana”⁴ – „konkretnie”, a więc za pomocą środka komunikatywnego: jednego lub więcej języków. Wspólnoty komunikatywne mogą różnić się stopniem więzi (są ścisłe i luźne), liczebnością, a nawet żywotnością (trwałe i nietrwałe, żywe i martwe). Wspólnotą komunikatywną o dużej sile sprawczej jest wspólnota państwowa, która zamyka się w określonych

¹ A. Bach, *Geschichte der deutschen Sprache*, Heidelberg 1938. Zob. L. Zabrocki, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. I: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 7-8; J. Marcinkiewicz, *Teoria wspólnot komunikatywnych w świetle koncepcji kognitywnych w psychologii i językoznawstwie*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. 25: *Wspólnoty komunikacyjne*, red. P. Nowakowski, K. Stroński, M. Szczyszek, Poznań 2013, s. 19.

² L. Zabrocki, *op. cit.*

³ S. Borawski, *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa 2000; *idem*, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.

⁴ L. Zabrocki, *op. cit.*, s. 12.

granicach terytorialnych. Ważną dyferencjacją wprowadzoną przez L. Zabrockiego jest odróżnienie wspólnoty komunikatywnej od wspólnoty językowej: we wspólnocie komunikatywnej mogą być używane różne środki porozumiewawcze, a więc różne języki, natomiast wspólnota językowa operuje jednym środkiem komunikatywnym⁵. Narzędzia wypracowane przez L. Zabrockiego wykorzystywane były do opisu mechanizmu powstawania, rozwoju czy zanikania gwar i języków, integracji i dezintegracji językowej. Takie zastosowanie aparatu pojęciowego teorii L. Zabrockiego znajdziemy w pracy poznańskiego lituanisty Józefa Marcinkiewicza w publikacji *Polsko-litewskie kontakty językowe na Suwalszczyźnie*, w której uczony przedstawił procesy integracji językowej Suwalszczyzny w ramach wspólnoty komunikatywnej Wielkiego Księstwa Litewskiego⁶. Po weryfikacji w praktyce badawczej ocena wystawiona przez J. Marcinkiewicza koncepcji L. Zabrockiego pozostała bardzo wysoka:

To, że koncepcja Ludwika Zabrockiego wydaje się być ciągle aktualna, wynika z jej uniwersalnych walorów, progresywnego charakteru oraz spójności metodologicznej. Bodaj największym walorem poznawczym [...] jest jej moc diachronicznego wejrzenia w dynamikę zmian językowych, moc rekonstrukcji historyczno-społecznych wymiarów w rozumieniu identyfikowania istniejących w przeszłości i opartych na wspólnym środku (komunikatywnym) ścierających się (będących w kontakcie) wspólnot komunikatywnych, których konflikt interesów zaważył na przyczynach dezintegracji bądź integracji językowej, procesów prowadzących najczęściej do umierania jednych i rodzenia się nowych języków⁷.

Jak już wspomniałam, w językoznawstwie polonistycznym pojęcie wspólnoty komunikatywnej wprowadził w obieg naukowy i spopularyzował S. Borawski. Przedmiotem zainteresowania zielonogórskiego uczonego oraz jego „szkoły”⁸ była jednak przede wszystkim wspólnota narodowa:

Wspólnotą komunikatywną jest zespół ludzi pozostających w bezpośrednim lub pośrednim kontakcie dzięki posiadaniu **kodu komunikacyjnego wielostronnie uzgodnionego poprzez kontakt komunikatywny i kulturę, czyli języka** [wyróż. – E.W.] służącego mu do porozumiewania się w sprawach warunków bytowania, celów, działań, dążeń, zainteresowań, zagrożeń⁹.

Jako przedmiot badań historii języka wskazywane były w tym kręgu badawczym zachowania językowe, będące tekstowymi świadectwami „dziejów **używania języka**

⁵ *Ibidem*, s. 27.

⁶ J. Marcinkiewicz, *Polsko-litewskie kontakty językowe na Suwalszczyźnie*, Poznań 2003, zob. zwłaszcza rozdz. 4.1: *Procesy integracji językowej Suwalszczyzny w ramach wspólnoty komunikatywnej Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 58-71.

⁷ *Idem*, *Teoria wspólnot komunikatywnych...*, s. 20.

⁸ Mam tu na myśli pokolenie badaczek, które deklarują się jako uczennice S. Borawskiego oraz odwołują do wypracowanych przez niego idei: Marzannę Uździcką, Magdalenę Hawrysz, Iwonę Pałucką-Czerniak, Irminę Kotlarską, Magdalenę Jurewicz-Nowak, Dorotę Szagun, Annę Wojciechowską.

⁹ S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej...*, s. 31.

polskiego [wyróż. – E.W.] wraz z wszelkimi okolicznościami społecznymi, kulturowymi, cywilizacyjnymi i politycznymi, wskazującymi na przyczyny konkretnych stanów rzeczy lub naświetlającymi przebieg procesu historycznojęzykowego”¹⁰. Ta historiozofia wyrastała z przekonania o wyczerpaniu się potencjału paradygmatu strukturalistycznego, bazującego na idei językoznawstwa autonomicznego i zamkniętego. Kategoria wspólnoty komunikatywnej pomyślana jako punkt wyjścia analiz lingwistycznych stała się atrakcyjna, ponieważ legitymizowała wprowadzenie do opisu treści pozajęzykowych, przede wszystkim historycznych¹¹.

W centrum zainteresowania znajdowała się tu jednak wspólnota posługująca się kodem, którym jest język polski, a „wielostronne uzgodnienie przez kontakt komunikacyjny i kulturę” w przytoczonej wyżej definicji odnosiło się do procesu tradycyjnie określanego jako normalizacja, z naciskiem położonym na genezę komunikacyjną. Nastąpiło więc istotne przesunięcie akcentu z kodu na wspólnotę go używającą i poprzez użycie zmieniającą, dostosowującą funkcjonalnie do swoich potrzeb. Jeżeli przedmiotem opisu miałyby być odmiany językowe, to – jak przekonywał S. Borawski – trzeba je „definiować, biorąc za punkt wyjścia komunikatywne wspólnoty i ich bytowanie, a przemiany w języku traktować jako następstwo zmian w bytowaniu ludzi [...]”¹². Wśród wspólnot wyróżniono nadrzędną wspólnotę etniczną (terytorialno-etniczną), wspólnotę państwową/państwowo-narodową oraz wspólnoty podrzędne o różnej liczebności i różnym stopniu więzi, na przykład wspólnotę komunikatywną elity państwowej, komunikatywną wspólnotę religijną, wspólnotę prawno-administracyjną, państwową wspólnotę militarną, a także lokalne małe wspólnoty, określone zawodowo, terytorialnie i czasowo, w większym czy mniejszym stopniu zinstytucjonalizowane, takie jak na przykład społeczność miejska Opola¹³ czy cech piwowarów krakowskich z XVIII wieku¹⁴. Pomiędzy większymi i mniejszymi wspólnotami oraz używanymi przez

¹⁰ *Idem, Wprowadzenie...*, s. 169.

¹¹ Świadczy o tym obecne w wielu pracach z tego kręgu uzasadnianie wprowadzania treści pozajęzykowych, przede wszystkim historycznych, np. „Niniejsza rozprawa koncentruje się na języku, choć – zgodnie z historiozoficzną postawą autorki – do głosu dojdą też dyscypliny pomocnicze w zakresie pozwalającym objaśnić stany językowe”, zob. M. Hawrysz, *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku. Studium pragmalingwistyczne „Księgi wójtowskiej”*, Wrocław 2003, s. 9.

¹² S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej...*, s. 49.

¹³ Ta wspólnota była wieloetniczna, jednak źródłem stała się dla autorki ją opisującej księga wójtowska napisana w 81% po polsku, stanowiąca wyjątek na tle innojęzycznych dokumentów miasta, zob. M. Hawrysz, *op. cit.*

¹⁴ Wymienione przykłady odwołują się do badań prowadzonych przez „szkołę zielonogórską”. Opis środka komunikatywnego tej wspólnoty odtworzony na podstawie księgi cechowej stał się przedmiotem opisu w publikacji Iwony Pałuckiej-Czeriak *Stabilność i wariantywność języka protokołów w „Księdze cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780” w ujęciu genologicznym i pragmalingwistycznym*, Zielona Góra 2017.

nich środkami komunikatywnymi zachodzi/ła korespondencja, wynikająca z uczestnictwa poszczególnych osób we wspólnotach o różnym zasięgu.

Stanisław Borawski konsekwentnie eksponował tezę o wspólnotowych uwarunkowaniach zmian zachodzących w języku. Wyraźnie widać jednak, że jego koncepcja wpisuje się w tradycję historii języka polskiego ufundowanej na centralnej kategorii narodu rozumianego etnicznie i genealogicznie, a więc jako zbiorowości o wspólnym pochodzeniu i wspólnym terytorium¹⁵. Władysław Miodunka nazywa ją strukturalistyczno-narodową albo narodową, wywodząc z dziewiętnastowiecznego kultu narodu, motywowanego poczuciem zagrożenia w sytuacji braku suwerennej państwowości, a także postępującego wynaradawiania. Jak pisze W. Miodunka, w latach sześćdziesiątych XX wieku koncepcja historii języka bazująca na tych wartościach została powiązana z paradygmatem strukturalistycznym¹⁶. *Novum* koncepcji S. Borawskiego polegało na wyjściu poza ten paradygmat, przy jednoczesnym przywiązaniu do centralnej kategorii narodu: „Przesunięcie punktu ciężkości ze społecznej autonomii języka na jego funkcjonowanie jako języka narodowego, służącego wypełnianiu rozmaitych jednostkowych i społecznych potrzeb, prowadzi do zwrócenia uwagi na dzieje używania języka”¹⁷. Ten tok myślenia kontynuują prace wyrastające z inspiracji koncepcją historii języka jako doświadczenia wspólnotowego¹⁸. Mniejsze niż narodowa wspólnoty komunikatywne (wspólnoty podrzędne) stają się obiektem zainteresowania badaczy/ badaczek jako część wspólnoty narodowej i ze względu na ich rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej:

Poznanie szczególnych sposobów porozumiewania się w małej wspólnocie komunikatywnej stanowi zarazem badanie pewnego wycinka dziejów używania języka we wspólnocie narodowej. Bez małych polskich wspólnot nie wytworzyłyby się polska wspólnota narodowa tak silna samoświadomością, że przygotowana na przetrwanie okresu utraty niezawisłości państwowej¹⁹.

Taka koncepcja historii języka jako dyscypliny o obszarze badań wyznaczonym przez zakres użycia języka narodowego (etnicznego) musi pozostawić niedosyt wobec

¹⁵ A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2012, s. 15. Zwraca na to uwagę I. Pałucka-Czerniak: „Współcześnie ideę badania języka wspólnoty narodowej wykorzystał i rozwinął Stanisław Borawski, który uszczegółowił zakres zainteresowań badawczych i poszerzył o wiele różnorodnych wspólnot podrzędnych”, zob. *eadem*, *op. cit.*, s. 13.

¹⁶ W. Miodunka, *Między etniczno-genealogicznym a kulturowym rozumieniem narodu. O potrzebie historycznojęzykowych badań polszczyzny jako języka obcego i drugiego*, „LingVaria” 2011, 6, nr 1, s. 179-204.

¹⁷ I. Pałucka-Czerniak, *op. cit.*, s. 14.

¹⁸ Nawiązuję tu do tytułu cyklu wykładów powstałych według pomysłu S. Borawskiego: *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, red. S. Borawski, M. Cybulski, t. 2, red. S. Borawski, M. Uździcka, Zielona Góra 2021.

¹⁹ I. Pałucka-Czerniak, *op. cit.*, s. 13.

coraz większej świadomości faktu nie tylko współistnienia, ale i współfunkcjonowania w polskiej wspólnocie komunikatywnej na przestrzeni jej dziejów różnych środków porozumiewawczych, różnych języków. Znamienne jest, iż od początku XXI wieku badacze coraz dobitniej upominają się o rozszerzenie opisów historycznojęzykowych o zagadnienia wynikające z faktu koegzystencji polszczyzny z innymi językami, uznając równocześnie kwestię zapożyczeń, tradycyjnie włączanych do historii języka, a przy tym rozpatrywanych głównie z punktu widzenia normatywnego, za w dużym stopniu badawczo wyczerpaną²⁰. Postulaty formułowane są z różnych stanowisk badawczych i uzasadniane różnymi celami. W odniesieniu do najwcześniejszych etapów łączy się tę problematykę z przebiegającym w kontakcie z łaciną procesem wernakularyzacji – upiśmiennienia i utekstowienia polszczyzny²¹. Długo praktykowana metoda wypreparowywania fragmentów, zdań, a nawet wyrazów polskich ze średniowiecznych tekstów dwujęzycznych polsko-łacińskich dziś jest już powszechnie kontestowana²², a ambicją najnowszych studiów nad zabytkami tego typu jest ujawnienie ich związku „z kulturowym uniwersum, które jest [...] [dla nich] macierzystym kontekstem semiotycznym”²³, z chrześcijańską *latinitas*.

Pomijanie w badaniach historycznojęzykowych wątku języka polskiego jako języka obcego i drugiego, a więc perspektywy glottodydaktycznej, uznaje za poważny brak Władysław Miodunka²⁴. Fakt przyswajania polszczyzny przez obcokrajowców,

²⁰ Taką opinię wyraża np. Elżbieta Sękowska: „rejestrowanie zapożyczeń w kręgach leksykalno-semantycznych jako przykładów kontaktu kulturowego daje dzisiaj przewidywalne rezultaty i jest poniekąd wyczerpanym zakresem opisu”, zob. E. Sękowska, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków 2010, s. 106. Warto też zwrócić uwagę na dominujące ujęcie wartościujące problematyki zapożyczeń z obcych języków.

²¹ Jest to nurt reprezentowany przede wszystkim przez badaczy poznańskich: Tomasza Mikę, Dorotę Maslej, Marcina Kuźmickiego, Agnieszkę Słobodę. Za szczególnie istotne w tym obszarze badań i warte wymienienia w tym miejscu uznają następujące prace: T. Mika, *Początki polskiego języka religijnego a upiśmiennienie języka polskiego. O możliwości nowego spojrzenia na staropolskie przekłady religijne przez pryzmat badań nad piśmiennością*, [w:] *Święte księgi judaizmu, chrześcijaństwa i islamu w słowiańskim kręgu kulturowym. Prace dedykowane Profesorowi Czesławowi Łapiczowi*, t. 3, red. M. Krajewska, J. Kulwicka-Kamińska, A. Schulz, Toruń 2016, s. 63-76; D. Maslej, *Jak rodził się średniowieczny tekst. Tak zwane Kazania augustiańskie w perspektywie historycznojęzykowej*, Poznań 2020; M. Kuźmicki, *Współistnienie języków w rotach przysięg sądowych*, „*Slavia Occidentalis*” 2013, 70, nr 1, s. 75-85; A. Słoboda, *Wpływ dwujęzyczności na kształtowanie się urzędowej odmiany języka – na przykładzie średniowiecznych wielkopolskich rot sądowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2021, 28, nr 1, s. 143-152, <https://doi.org/10.14746/pspsj.2021.28.1.10>.

²² Dowodzą tego wypowiedzi badaczy współpracujących nad nową edycją *Kazań świętokrzyskich*, zob. *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Warszawa 2009, s. 48-49, 27, 81. O tej zmianie akcentów pisze również T. Mika w monografii „*Kazania świętokrzyskie*” – od rękopisu do zrozumienia tekstu, Poznań 2012 (zwłaszcza w rozdz. *Polshczyzna czy łacina? W poszukiwaniu języka-gospodarza*, s. 51-79).

²³ I. Winiarska-Górska, *Z dziejów badań nad „Kazaniami świętokrzyskimi”*, [w:] *Kazania świętokrzyskie...*, s. 28.

²⁴ W. Miodunka, *op. cit.*

a nawet ich unaradawiania to istotne świadectwo siły asymilacyjnej języka polskiego, a tym samym jego prestiżu²⁵. Po uwzględnieniu tego aspektu, jak pisze W. Miodunka, możliwe będzie ukazanie polszczyzny jako dużego języka środkowoeuropejskiego, przyciągającego „do swego świata wielu nierodzimych użytkowników naszego języka”²⁶. Paradoks niedostatecznej obecności w historii języka polskiego wobec powszechności zjawiska bi- i multilingwizmu w dziejach wspólnoty komunikatywnej zwrócił również uwagę Rafała Zarębskiego²⁷, przy czym uczony poświęcił swoje dotychczasowe badania przede wszystkim obcokrajowcom posługującym się językiem polskim²⁸. Na rodzimych nosicieli, reprezentujących jednak kompetencję dwu- czy nawet wielojęzyczną, a przy tym będących jednostkami wybitnymi „w przestrzeni języka polskiego”, proponuje rozszerzyć badania historycznojęzykowe Bronisława Ligara²⁹, wpisując się tym samym w mający swoją tradycję nurt badań nad rolą indywiduów w dziejach języka³⁰.

Pominięcie w *Historii języka polskiego* Zenona Klemensiewicza zagadnienia wielojęzyczności Polski międzywojennej, w której co trzeci obywatel nie był Polakiem, zwróciło uwagę Ewy Woźniak³¹. Autor największej syntezy historycznojęzykowej nie wspomniał o licznych mniejszościach etnicznych zamieszkujących w granicach Drugiej Rzeczypospolitej, tym samym nie podjął takich istotnych dla funkcjonowania wspólnoty komunikatywnej kwestii, jak siła asymilacyjna polszczyzny czy dwujęzyczność, która była konsekwencją polityki językowej państwa, choćby prowadzenia szkół z dwoma językami wykładowymi, tak zwanych utrakwistycznych, mających poparcie ówczesnych władz.

²⁵ Pojęcie siły asymilacyjnej polszczyzny wprowadziła Maria Strycharska-Brzezina w książce *Polszczyzna Żydów*, Warszawa 1986. W literaturze funkcjonują również zbliżone kategorie mocy języka i prestiżu języka.

²⁶ W. Miodunka, *op. cit.*, s. 194, zob. też *ibidem*, s. 179.

²⁷ R. Zarębski, *O potrzebie badań bilingwizmu w historii polszczyzny*, „Prace Językoznawcze” 2021, 23, nr 3, s. 71-86, <https://doi.org/10.31648/pj.6837>.

²⁸ R. Zarębski, *Z dziejów językowych kontaktów polsko-francuskich. Polszczyzna w XVII-wiecznym pamiętniku F.P. Dalairaca pt. Les anecdotes de Pologne ou memoires secrets du regne de Jean Sobieski III du nom*, „Poradnik Językowy” 2018, nr 2, s. 14-27; *idem*, *Bilingwizm polsko-francuski w perspektywie diachronicznej – stan badań i postulaty badawcze*, „Poradnik Językowy” 2019, nr 4, s. 7-20; *idem*, *Bilingwizm francusko-polski w listach królowej Marysieńki – analiza strukturalna*, „Socjolingwistyka” 2022, 36, s. 161-175, <https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.36.9>.

²⁹ B. Ligara, *Badania bilingwizmu (i wielojęzyczności) wybitnych nosicieli języka w przestrzeni języka polskiego: nowa subdomena historii języka?*, [w:] *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, Katowice 2018, s. 97-108.

³⁰ O tym, że jest to tradycja nadal żywa, świadczą publikacje Anny Kozłowskiej, postulującej nowe spojrzenie na relację pomiędzy idiolektem a językiem ogólnym, np. *eadem*, *Jeszcze o wpływie użytkowników na kształt polszczyzny*, [w:] *Na szlakach dawnej i współczesnej polszczyzny*, red. D. Kowalska, A. Lenartowicz-Zagrodna i in., Łódź 2023, s. 155-175.

³¹ E. Woźniak, *Czego Zenon Klemensiewicz nie napisał o języku polskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego, czyli dlaczego potrzebne jest nowe opracowanie dziejów polszczyzny w latach 1918-1939*, „LingVaria” 2019, nr 2, s. 95-105, <https://doi.org/10.12797/LV.14.2019.28.06>.

Tymczasem w świetle badań bi- czy multilingwizmu rozłączne traktowanie kodów służących do porozumiewania się w tego typu społecznościach nie jest możliwe, ponieważ „przenikają się” one zarówno w umysłach członków wspólnoty zanurzonych w dwu językach tworzących nierozzerwalną całość, jak i – w konsekwencji dwujęzycznej kompetencji – w tworzonych przez nich tekstach mówionych i pisanych. W odniesieniu do spuścizny średniowiecza tak charakteryzuje ten stan Dorota Maslej:

Określona sytuacja komunikacyjna – nierozzerwalnie powiązana ze społecznością, w jakiej pisarz funkcjonował, wybranym rejestrem języka czy gatunkiem tekstu – odbijają się na sposobach używania obu języków oraz, niekiedy, łączenia ich w nierozzerwalną i nierozstrzygalną pod względem przynależności językowej całość³².

W odniesieniu do codziennej komunikacji typowej dla wschodnich rubieży Drugiej Rzeczypospolitej przenikanie kodów opisuje jeden z pisarzy kresowych: „Z wieloma rówieśnikami z sąsiedztwa i z ulicy od dawna mówiliśmy ze sobą na zmianę po polsku lub ukraińsku, dobrze się rozumiąc”³³.

Zastosowanie terminu *wspólnota komunikatywna* jako narzędzia opisu w historii języka polskiego w znaczeniu właściwym dla koncepcji L. Zabrockiego otwiera nowe perspektywy: „Wspólnota komunikatywna niekoniecznie musi rozporządzać jednolitym środkiem porozumiewawczym. We wspólnocie komunikatywnej mogą istnieć różne środki porozumiewawcze, to znaczy różne języki”³⁴. Użyteczne byłoby wprowadzenie do opisu historycznojęzykowego pojęcia **polskiej wspólnoty państwowej**, rozumianej jako wspólnota komunikatywna wyznaczona terytorialnie zmieniającymi się w czasie granicami państwa polskiego. W dziejach polskiej państwowości były to wspólnoty wielojęzyczne zarówno z powodu kontaktów etnicznych, jak i z racji kontaktów kulturowych, czyli posługiwania się przez wspólnotę/ jakąś jej część językami obcymi o wysokim prestiżu, lingua franca (bilingwizm polsko-łaciński czy polsko-francuski)³⁵. Przyjęcie perspektywy polskiej wspólnoty państwowej umożliwiłoby pokazanie siły asymilacyjnej polszczyzny, wynikającej z prestiżu, a także tendencji polonizacyjnych. Drugim pojęciem, którego wprowadzenie służyłoby opisowi wspólnoty komunikatywnej w okresie braku państwowości, a zarazem odpowiedziałoby na postulat uwzględnienia w ujęciach diachronicznych języka środowisk polonijnych,

³² D. Maslej, *Średniowieczne zabytki polsko-łacińskie jako przedmiot badań historycznojęzykowych. Perspektywy badawcze*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2023, 79, s. 355-369, <https://doi.org/10.5604/01.3001.0054.2635>.

³³ T. Olszański, *Kresy kresów – Stanisławów*, Warszawa 2008, s. 37.

³⁴ L. Zabrocki, *op. cit.*, s. 27.

³⁵ Rozróżnienie dwujęzyczności kontaktowej, będącej konsekwencją wieloetniczności, oraz dwujęzyczności niekontaktowej (nazywanej też dualizmem językowym) zaproponowała Barbara Szydłowska-Ceglowska *Przemiany języka polskiego na emigracji. Mechanizmy i tendencje*, [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Ceglowska, Poznań 1992, s. 199.

funkcjonujących poza granicami, byłaby **polska wspólnota językowa** (wspólnoty polskojęzyczne)³⁶.

Podsumowanie

1. W niniejszym szkicu proponuje się uczynienie osią opisu w nowej syntezie historii języka polskiego dwóch pojęć: polskiej wspólnoty państwowej oraz polskiej wspólnoty językowej. Wykorzystuje się tu rozróżnienie zdefiniowane przez L. Zabrockiego – na wspólnotę komunikatywną oraz wspólnotę językową. Polska wspólnota państwowa to społeczność scharakteryzowana czasowo i terytorialnie, funkcjonująca w temporalnie zmiennych granicach państwa i używająca na przestrzeni dziejów najczęściej różnych kodów komunikacyjnych. Wspólnota językowa to grupa ludzi porozumiewających się w języku polskim – w sytuacji braku państwowości, ale również poza granicami ojczyzny. Oznacza to odejście od rozumienia wspólnot komunikatywnych jako większych i mniejszych społeczności, których funkcjonowanie determinowało powstawanie języka ogólnego oraz jego odmian, co – jak sądzę – było istotą koncepcji propagowanej przez S. Borawskiego, ufundowanej na centralnej kategorii narodu.
2. Przyjęcie perspektywy wspólnoty komunikatywnej uzasadnia włączenie do historii języka takich zagadnień, jak na przykład dwu- czy wielojęzyczność, podczas gdy spojrzenie znamienne dla dotychczasowych opisów, eksponujących aspekt narodowy i normatywny, eliminowało te zagadnienia z pola widzenia. Konsekwencją jest paradoks polegający na stosunkowo nieznaczącej obecności tej problematyki w badaniach historycznojęzycznych³⁷ wobec powszechności zjawiska wielojęzyczności w dziejach polskiej wspólnoty komunikatywnej. Państwo polskie zorganizowane zostało na zasadzie narodowej, nietolerującej wieloetniczności w swoich granicach dopiero po II wojnie światowej. Funkcjonowanie polszczyzny w warunkach monolityczności językowej dotyczy więc zaledwie połowy stulecia – w ponadtysiącletnich jej dziejach.
3. Ważne wydaje się również przestawienie polskiej wspólnoty językowej jako części wspólnot nadrzędnych, w których funkcjonowała na przestrzeni dziejów. Mam tu na myśli wspólnotę *latinitas*, kulturę Zachodu, do której przynależność zdetermi-

³⁶ Podział na polszczyznę „w krajowej wspólnocie komunikacyjnej” oraz „w diasporycznych wspólnotach komunikacyjnych poza granicami kraju” zastosował Stanisław Dubisz w syntezie *Najnowsze dzieje języka polskiego. Rozwój polszczyzny w latach 1918-2018* (Warszawa 2020), jednak mamy tu do czynienia z rozumieniem wspólnoty komunikatywnej homogenicznej pod względem etnicznym.

³⁷ Ta sytuacja stopniowo ulega zmianie w konsekwencji zmiany paradygmatu badawczego w lingwistyce.

nowało przyjęcie chrztu w obrządku rzymskim. Ta szersza perspektywa umożliwi pokazanie problemów i zjawisk lokalnych na ogólniejszym tle tendencji ogólnoeuropejskich, a nawet globalnych³⁸.

Bibliografia

- Burke P., *Języki i społeczności w Europie wczesnonowoczesnej*, Kraków 2009.
- Bach A., *Geschichte der deutschen Sprache*, Heidelberg 1938.
- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- Borawski S., *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa 2000.
- Dubisz S., *Najnowsze dzieje języka polskiego. Rozwój polszczyzny w latach 1918-2018*, Warszawa 2020.
- Hawrysz M., *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku. Studium pragmatolingwistyczne „Księgi wójtowskiej”*, Wrocław 2003.
- Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, red. S. Borawski, M. Cybulski, t. 2, red. S. Borawski, M. Uździcka, Zielona Góra 2021.
- Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Warszawa 2009.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2012.
- Kozłowska A., *Jeszcze o wpływie użytkowników na kształt polszczyzny*, [w:] *Na szlakach dawnej i współczesnej polszczyzny*, red. D. Kowalska, A. Lenartowicz-Zagrodna i in., Łódź 2023, s. 155-175.
- Kuźmicki M., *Współistnienie języków w rotach przysięg sądowych*, „*Slavia Occidentalis*” 2013, 70, nr 1, s. 75-85.
- Ligara B., *Badania bilingwizmu (i wielojęzyczności) wybitnych nosicieli języka w przestrzeni języka polskiego: nowa subdomena historii języka?*, [w:] *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, Katowice 2018, s. 97-108.
- Marcinkiewicz J., *Polsko-litewskie kontakty językowe na Suwalszczyźnie*, Poznań 2003.
- Marcinkiewicz J., *Teoria wspólnot komunikatywnych w świetle koncepcji kognitywnych w psychologii i językoznawstwie*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. 25: *Wspólnoty komunikacyjne*, red. P. Nowakowski, K. Stroński, M. Szczyszek, Poznań 2013, s. 19-37.
- Maslej D., *Jak rodził się średniowieczny tekst. Tak zwane Kazania augustiańskie w perspektywie historycznojęzykowej*, Poznań 2020.
- Maslej D., *Średniowieczne zabytki polsko-łacińskie jako przedmiot badań historycznojęzykowych. Perspektywy badawcze*, „*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*” 2023, 79, s. 355-369, <https://doi.org/10.5604/01.3001.0054.2635>.
- Mika T., *„Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Poznań 2012.

³⁸ O tym, że więcej tu tendencji o charakterze uniwersalnym niż swoistym dla polskiej wspólnoty komunikatywnej, przekonuje książka Petera Burkego *Języki i społeczności w Europie wczesnonowoczesnej*, Kraków 2009.

- Mika T., *Początki polskiego języka religijnego a upiśmiennienie języka polskiego. O możliwości nowego spojrzenia na staropolskie przekłady religijne przez pryzmat badań nad piśmiennością*, [w:] *Święte księgi judaizmu, chrześcijaństwa i islamu w słowiańskim kręgu kulturowym. Prace dedykowane Profesorowi Czesławowi Łapiczowi*, t. 3, red. M. Krajewska, J. Kulwicka-Kamińska, A. Schulz, Toruń 2016, s. 63-76.
- Miodunka W., *Między etniczno-genealogicznym a kulturowym rozumieniem narodu. O potrzebie historycznojęzykowych badań polszczyzny jako języka obcego i drugiego*, „LingVaria” 2011, 6, nr 1, s. 179-204.
- Olszański T., *Kresy kresów – Stanisławów*, Warszawa 2008.
- Pałucka-Czerniak I., *Stabilność i wariantywność języka protokołów w „Księdze cechu piwowarów krakowskich z lat 1729-1780” w ujęciu genologicznym i pragmalingwistycznym*, Zielona Góra 2017.
- Sękowska E., *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków 2010.
- Słoboda A., *Wpływ dwujęzyczności na kształtowanie się urzędowej odmiany języka – na przykładzie średniowiecznych wielkopolskich rot sądowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2021, 28, nr 1, s. 143-152, <https://doi.org/10.14746/pspsj.2021.28.1.10>.
- Strycharska-Brzezina M., *Polszczyzna Żydów*, Warszawa 1986.
- Szydłowska-Cegłowa B., *Przemiany języka polskiego na emigracji. Mechanizmy i tendencje*, [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań 1992, s. 177-208.
- Winiarska-Górska I., *Z dziejów badań nad Kazaniami świętokrzyskimi*, [w:] *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Warszawa 2009, s. 13-40.
- Woźniak E., *Czego Zenon Klemensiewicz nie napisał o języku polskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego, czyli dlaczego potrzebne jest nowe opracowanie dziejów polszczyzny w latach 1918-1939*, „LingVaria” 2019, nr 2, s. 95-105, <https://doi.org/10.12797/LV.14.2019.28.06>.
- Zabrocki L., *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, t. I: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Zarębski R., *Bilingwizm francusko-polski w listach królowej Marysieńki – analiza strukturalna*, „Socjolingwistyka” 2022, 36, s. 161-175, <https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.36.9>.
- Zarębski R., *O potrzebie badań bilingwizmu w historii polszczyzny*, „Prace Językoznawcze” 2021, 23, nr 3, s. 71-86, <https://doi.org/10.31648/pj.6837>.
- Zarębski R., *Z dziejów językowych kontaktów polsko-francuskich. Polszczyzna w XVII-wiecznym pamiętniku F.P. Dalairaca pt. Les anecdotes de Pologne ou memoires secrets du regne de Jean Sobieski III du nom*, „Poradnik Językowy” 2018, nr 2, s. 14-27.

Wspólnota komunikatywna jako narzędzie opisu w historii języka polskiego – nowe perspektywy

Streszczenie: W historii języka polskiego posługiwano się pojęciem wspólnoty komunikatywnej w rozumieniu zbiorowości połączonej więziami pochodzenia i terytorium, a więc *de facto* wspólnoty narodowej (etnicznej). W takim znaczeniu termin ten na gruncie językoznawstwa polonistycznego spopularyzował Stanisław Borawski. W artykule proponuje się wprowadzenie do opisu historycznojęzykowego dwóch pojęć: polskiej wspólnoty państwowej oraz polskiej wspólnoty

językowej, przez co nawiązuje się do rozróżnienia zdefiniowanego przez Ludwika Zabrockiego na wspólnotę komunikatywną i wspólnotę językową. Polska wspólnota państwowa to wspólnota komunikatywna wyznaczona terytorialnie zmieniającymi się w czasie granicami państwa polskiego, natomiast polska wspólnota językowa obejmowałaby zbiorowości porozumiewające się w języku polskim. Otwierałoby to nowe perspektywy w historii języka polskiego, umożliwiając uwzględnienie problematyki dotychczas pomijanej, takiej jak dwu- i wielojęzyczność.

Słowa kluczowe: historia języka polskiego, wspólnota komunikatywna, wspólnota językowa, wielojęzyczność

Communicative community in the history of the Polish language – new perspectives

Summary: In the history of the Polish language, the concept of a communicative community was used to understand a community connected by bonds of origin and territory, and therefore de facto a national (ethnic) community. In this sense, this term was popularized in Polish linguistics by Stanisław Borawski. The article proposes the introduction of two concepts to the historical-linguistic description: the Polish state community and the Polish linguistic community, which refers to the distinction defined by Ludwik Zabrocki into the communicative community and the linguistic community. The Polish state community is a communicative community determined by the territorial boundaries of the Polish state that change over time, while the Polish linguistic community would include communities communicating in Polish. This would open up new perspectives in the history of the Polish language, making it possible to take into account previously ignored issues, such as bi- and multilingualism.

Keywords: history of the Polish language, communicative community, linguistic community, multilingualism

Aneta Lewińska

Uniwersytet Gdański

Katarzyna Radomska-T'Seyen

Polish Academy of Social Sciences and Humanities (Wielka Brytania)

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.39-56>

SPÓŁECZNOŚĆ SZKOŁY POLONIJNEJ W LEUVEN (BELGIA) JAKO WSPÓLNOTA KOMUNIKATYWNA



1. Wprowadzenie

Punktem wyjścia do rozważań nad specyfiką społeczności szkolnej skupionej wokół szkoły polonijnej¹ w tym artykule jest pojęcie wspólnoty komunikatywnej rozumianej przez Stanisława Borawskiego jako kolektyw jednostek pozostający ze sobą bezpośrednio lub pośrednio w kontakcie, „dzięki posiadaniu [...] języka służącego mu do porozumiewania się w sprawach warunków bytowania, celów, działań, dążeń, zainteresowań, zagrożeń” (Borawski 2002, s. 186).

Celem artykułu jest opis wspólnoty komunikatywnej skupionej wokół szkół polonijnych ze szczególnym uwzględnieniem społeczności szkoły polskiej w Leuven. Język stanowi naturalne ogniwo (o największym zasięgu) scalające jednostki w grupę o specyficznej odrębności, a ponieważ „używanie tego samego języka jednoczy członków danej społeczności, tworzy więc odwołującą się do wspólnych doświadczeń historycznych i kulturowych, a pojedyncze słowa, choć mają sens tylko racjonalno-denotacyjny, to są nośnikami złożonych pojęć aksjologiczno-emocjonalnych” (Grzegorzczkowska 2008, s. 55-56), przyjmujemy, że społeczność szkoły polonijnej jest wspólnotą komunikatywną zorganizowaną wokół języka. Zorganizowaną w specyficzny sposób, bowiem dla wielu uczestników tej wspólnoty język polski jest językiem natywnym, dla wielu już tylko odziedziczonym (i nie jest językiem funkcjonalnie pierwszym). Nie jest to język używany w celu zaspokajania potrzeb bytowych, ale służy do porozumiewania się

¹ Szkoły polonijne inaczej nazywane szkołami polskimi za granicą to ośrodki edukacji w języku polskim prowadzonej w czasie wolnym od zajęć w szkołach lokalnych. Szkoły polskie mają swój numer identyfikacyjny zazwyczaj w bazie danych ORPEG.

w sprawach wspólnych zainteresowań, tu: związanych z troską o zachowanie polskiej tożsamości narodowej i kulturowej.

Społeczność skupiona wokół szkoły polonijnej stanowi jednak niejednorodną wspólnotę komunikatywną i podlega prawidłowościom opisanym między innymi przez Ludwika Zabrockiego. Zauważył on, że we wszystkich wspólnotach, poczynsz od najmniejszej (np. rodziny) aż do dużych rozmiarów kolektywów, to procesy integracyjne, scalające lub dezintegracyjne decydują o wielkości wspólnot komunikatywnych (por. Zabrocki 1963, s. 17). Wewnątrz najszerzej, najogólniejszej pojmowanej zbiorowości o identycznych cechach wyróżniających można zatem zidentyfikować mniejsze grupy, które należą do nadrzędnego (pojemnościowo największego) gremium, ale również powiązane są określonymi relacjami właściwymi tylko tej grupie, przez co porozumienie pomiędzy członkami danej zbiorowości odbywa się w typowy sposób, gwarantujący w obrębie grupy efektywną komunikację. Komunikacja przebiega zatem sprawnie dzięki „charakteryzującemu tę wspólnotę komunikatywną, specyficznemu repertuariowi środków językowych, (do którego przypisane są) konotacje emocjonalno-aksjologiczne stanowiące najsilniej spajający element, jak również pozwalające na rozpoznanie znaczeń kulturowych i światopoglądowych” (Zabrocki 1963)².

2. Polonijna wspólnota w Belgii

Język, jakim posługuje się Polonia³ (nazywany również dialektem polonijnym)⁴, stanowi zatem ogniwo spajające największą wspólnotę komunikatywną, które Elżbieta Sękowska opisuje w następujący sposób:

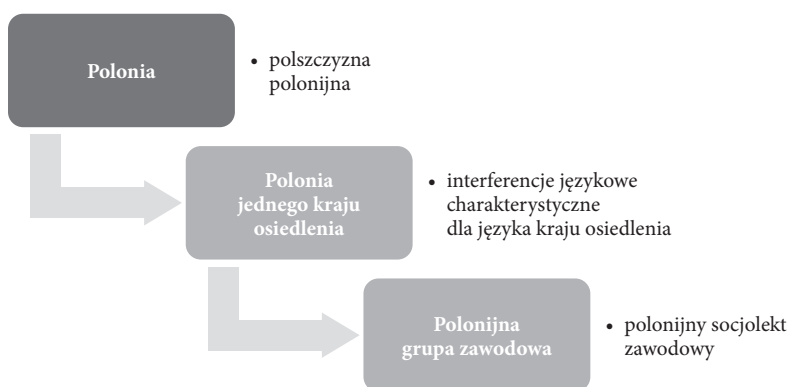
² Pojęcia wspólnoty komunikatywnej użyto po raz pierwszy w syntezie historii języka niemieckiego Adolfa Bacha w 1938 r. (zob. Bach 1961, s. 19), w Polsce pojęcie spopularyzował Ludwik Zabrocki.

³ Przywołując jedną z definicji Polonii, która, w szerokim rozumieniu, obejmuje ogół emigrantów polskich i osób polskiego pochodzenia mieszkających na stałe poza granicami kraju (Babiński 2008, s. 8-11), zidentyfikować można cechy charakterystyczne, potrzeby i możliwości zróżnicowanej grupy żyjącej poza granicami Polski. Badania nad specyfiką grupy polonijnej rozwijają się na dużą skalę od lat 80. XX w. Prowadzą one do takiej refleksji: „Opisywana zbiorowość stanowi pomimo podobieństw twór niejedolity i zróżnicowany pod względem kulturowym kraju zamieszkania mniejsze podgrupy, gdzie język jest jednym z głównych elementów integrujących tę wspólnotę i przekształcających ją w społeczeństwo” (Lewicki 2000, s. 150).

⁴ Cały szereg różnic (będących m.in. wynikiem bilingwizmu użytkowników polszczyzny polonijnej) pomiędzy polszczyzną ogólną a językiem używanym w zbiorowościach polonijnych jest od wielu lat rozpoznawany i opisywany w pracach będących wynikiem badań nad mową polonijną (por. np.: Laskowski 2009; Żurek 2016; Lipińska, Seretny 2012). Rozbieżności wynikają z mocnego ograniczenia komunikacji w języku polskim za granicą, sprowadzającej się jedynie do codziennych sytuacji komunikacyjnych, kontaktów i rozmów w kręgu najbliższej rodziny, co oczywiście wpływa na ubogie słownictwo, niewielki zasób struktur gramatycznych, jak również na niepełną znajomość rejestrów języka oraz konwencji grzecznościowych (por. Lipińska, Seretny 2012).

System (języka polonijnego – red.) ten zawiera trzy warstwy: elementy zgodne z językiem polskim i/lub jego wariantami terytorialno-socjalnymi, elementy zgodne z językiem kraju osiedlenia oraz elementy skontrastowane z podstawami porównawczymi, np. brak pełnego repertuaru form fleksyjnych, nieodmienność nazw własnych, zachwianie związku rządu, zapożyczenia właściwe, semantyczne kalki wyrazowe i frazeologiczne, repliki słowotwórcze, polonijne formacje słowotwórcze powoływane według rodzimych wzorów, cytaty wyrazowe i frazeologiczne⁵ (Sękowska 2011).

W każdej z tych warstw można wyodrębnić specyficzne cechy wyodrębniające z tej nadrzędnej wspólnoty mniejsze grupy. Poniższy schemat (rys. 1) jest próbą graficznego zilustrowania jednego typu relacji zachodzących w obrębie Polonii. Zaczynając od najszerszej, a kończąc na najwęższej rozumianej grupie, ograniczamy się tylko do nazwania jednej najbardziej rozpoznawalnej cechy języka wyróżniającego daną zbiorowość.



Rys. 1. Polonijne wspólnoty komunikatywne (od najpojemniejszej do najwęższej)

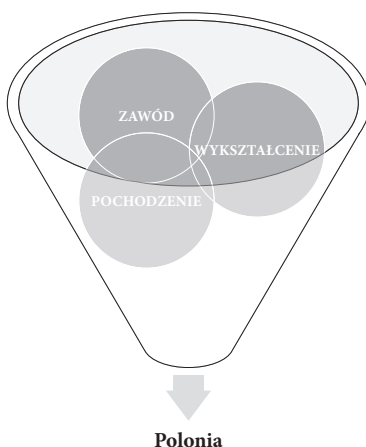
Źródło: opracowanie własne.

Przedstawiony graf ilustruje zawężanie się wspólnot polonijnych zorganizowanych wokół specyficznych odmian polszczyzny polonijnej innych w każdym kraju osiedlenia (pierwsze dwa piętra). Trzeci poziom – polonijny socjolekt wybranej grupy zawodowej wyodrębnia najwęższą wspólnotę komunikacyjną, która jednocześnie może wchodzić w relacje z innymi wspólnotami polonijnymi – wykonawcami tego samego zawodu. Wówczas możemy mówić na przykład o wspólnocie nauczycieli polonijnych, w obrębie których wyodrębnimy mniejsze grupy nauczycieli polonijnych w każdym kraju osiedlenia, a nawet skupione tylko wokół jednej szkoły (nauczyciele szkół polonijnych – nauczyciele szkół polonijnych w każdym kraju osiedlenia – nauczyciele jednej szkoły polonijnej).

⁵ Klasy wyrazów polonijnych wyróżniono w kilku pracach członków Zespołu Badań Języka Środowisk Polonijnych IJP UW; m.in.: Dubisz, Sękowska 1990, s. 217-233; Sękowska 1994, s. 67-104.

Wszystkie te wspólnoty łączy jeden specyficzny kod językowy, którym posługują się użytkownicy polszczyzny za granicą pełniący dwie funkcje: po pierwsze – „integrującą, która stanowi podstawę więzi grupowej, spoiwo decydujące o wyrazistości grupy, po drugie – różnicującą (wyodrębniającą) daną zbiorowość spośród wspólnot innych” (Migdał, Piotrowska-Wojaczyk 2023).

Różnice w mowie wspólnot komunikacyjnych wyodrębnionych w obrębie najszerzej wspólnoty – Polonii są spowodowane wieloma czynnikami, za najistotniejsze uznać należy pochodzenie społeczne, wykształcenie oraz wykonywany zawód. Czynniki te występują równocześnie i wpływają na tworzenie się mniejszych wspólnot komunikatywnych, które mogą na siebie zachodzić, co ilustruje rysunek 2.



Rys. 2. Wspólnota tworząca najpojemniejszą kategorię wraz z podgrupami – inne ujęcie wspólnoty komunikatywnej

Źródło: opracowanie własne.

Tworzenie się takich wspólnot komunikatywnych możemy obserwować wśród Polonii belgijskiej, której jedna ze wspólnot komunikatywnych jest przedmiotem niniejszych rozważań.

3. Wspólnota komunikatywna w obrębie szkoły polonijnej

Uzupełniające szkolnictwo polonijne nierozzerwalnie wiąże się ze światowymi falami emigracji Polaków (Rybczyński 2008, s. 14-15). Edukacja dzieci i młodzieży w języku polskim zgodna z polskimi tradycjami i kulturą stanowiła istotną wartość od zawsze, i – jak podkreśla Józef Miąso⁶ – „zasada była od wielu lat niezmienna; wszędzie gdzie-

⁶ J. Miąso, *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1970.

kolwiek na świecie pojawiali się Polacy powstawał najpierw kościół katolicki, a potem szkoła” (Miąso 1970, s. 8). Od wieków zatem nie zmieniają się podstawowe zadania szkoły polonijnej, której prymarną rolą jest szeroko pojęte krzewienie kultury polskiej poprzez przekazywanie tradycji i wartości narodowych oraz rozwijanie kompetencji ucznia w języku polskim.

W *Podstawie programowej dla uczniów polskich uczących się za granicą* ten nadrzędny cel szkolnictwa polonijnego sformułowano już w pierwszym akapicie dokumentu:

Poza krajem dorasta i uczy się w miejscowych szkołach wiele polskich dzieci. Część uczniów oraz ich rodziny, zachowując szacunek wobec kultury i tradycji kraju zamieszkania, pragnie utrwać, poszerzać i doskonalić znajomość języka polskiego oraz kultury polskiej. Zadanie to ułatwiają im szkoły polonijne, funkcjonujące w wielu krajach⁷.

Dokładnie sprecyzowano cel kształcenia językowego w następujący sposób:

Jednym z najważniejszych zadań szkoły podstawowej jest kształcenie umiejętności posługiwania się językiem polskim, w tym dbałość o wzbogacanie zasobu słownictwa uczniów w zakresie mowy ojczystej. Powyższe umiejętności uczeń zdobywa przy wsparciu wszystkich nauczycieli⁸.

Zobowiązując wszystkich nauczycieli do rozwijania kompetencji komunikacyjnych w języku polskim, autorzy *Podstawy programowej* nie odnieśli się jednak do specyfiki polszczyzny emigracyjnej⁹. Nie uwzględnili złożoności procesów językowych oraz zróżnicowania tej szerokiej polonijnej wspólnoty komunikacyjnej, a zwłaszcza sytuacji językowej najmłodszego (często drugiego) pokolenia, dla którego polszczyzna pozostaje często językiem odziedziczonym, może być językiem drugim, ale może być językiem obcym, którego nauczyć się chcą właśnie w szkole polonijnej.

Uzupełniająca szkoła polonijna pozostaje wciąż w świadomości wielu emigrantów instytucją, która jest głównym nośnikiem wartości narodowych dla osób żyjących poza granicami Polski, oraz niezbędnym narzędziem w rozwoju etnicznej tożsamości ich dzieci. W zglobalizowanym świecie, postcovidowej rzeczywistości, uzupełniająca szkoła polonijna jawi się jednak nadal jako ważne centrum polonijnej wspólnoty komunikatywnej nieodzowną instytucją, służącą budowaniu tożsamości kulturowej dzieci z rodzin z polskim zapleczem kulturowym. Szkoła polonijna jako ośrodek edukacyjny za granicą nie podlega jednakże formalnie instytucjom w systemie oświaty kraju osiedlenia ani w Polsce. Inaczej jest w przypadku szkół przy placówkach dyplomatycznych,

⁷ <https://www.orpeg.pl/wp-content/uploads/2020/09/Podstawa-programowa-dla-szkol-polonijnych-w-jezyku-polskim.pdf>, s. 1 [dostęp: 2.03.2024].

⁸ <https://www.orpeg.pl/wp-content/uploads/2020/09/Podstawa-programowa-dla-szkol-polonijnych-w-jezyku-polskim.pdf>, s. 2 [dostęp: 2.03.2024].

⁹ O złożonej sytuacji języka polskiego za granicami polski pisały m.in. Ewa Lipińska i Anna Seretny, *E[I]reemigracyjny język polski*, „Języki Obce w Szkole” 2019, nr 4, s. 5-8.

nad którymi nadzór sprawuje MEN przy udziale Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG¹⁰), takich szkół jest tylko 76¹¹ na 1233 szkół polonijnych zarejestrowanych w bazie ORPEG¹².

Specyficzną wspólnotę komunikatywną, która organizuje się wokół szkoły polonijnej w Leuven¹³, tworzą uczniowie wraz z rodzicami i nauczycielami. Można wyodrębnić wspólne cechy¹⁴ łączące członków tej grupy: 1. język polski i wężiej – jego szkolną odmianę, 2. kraj pochodzenia, 3. cele sformułowane w cytowanej wyżej *Podstawie programowej*. Proces komunikacyjny zachodzący pomiędzy uczestnikami wspólnoty sprowadza się do działań językowych typowych dla grupy nauczycieli, uczniów i rodziców. W ujęciu komunikacyjnym, wspólnota łączy użytkowników tego samego kodu językowego, ale zawsze nadrzędny pozostaje wspólny system wartości czy jednolity sposób kategoryzowania oraz typowy punkt widzenia. Ludwik Zabrocki pisze, że „[w]spólnota komunikatywna, jej powstanie i rozwój, stanowią [...] podstawową siłę napędową do powstawania i rozwoju odpowiednich środków komunikacyjnych” (Zabrocki 1963, s. 9), co oznacza, że wspólnoty komunikatywne skupione wokół szkół polonijnych charakteryzują się swoistą odmianą polszczyzny wpisującej się w szeroko rozumiany dyskurs edukacyjny – odrębny obszar komunikacji społecznej.

3.1. Wspólnota komunikatywna nauczycieli polonijnych

Wśród wyodrębnionych wyżej podgrup niezwykle ważne miejsce (ze względu na rozwój każdej z pozostałych wspólnot) zajmuje wspólnota komunikatywna nauczycieli polonijnych. Uczestników tej wspólnoty wyróżniają formalne kompetencje pedagogiczne zdobyte w ramach wykształcenia oraz wykonywany zawód¹⁵. Zawiera się ona w wielu większych wspólnotach, co ilustruje rysunek 3.

Ta próba wyodrębnienia specyficznych subzbiorowości jest istotna dla zrozumienia związków zachodzących pomiędzy kolektywami oraz ich specyficznymi praktykami porozumiewania się, które współtworzą rzeczywistość społeczną (poprzez rodzaj relacji międzyludzkich) w obrębie szkoły polonijnej. W ujęciu kulturowym, praktyki komu-

¹⁰ Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą – <https://www.orpeg.pl/> [dostęp: 30.03.2024].

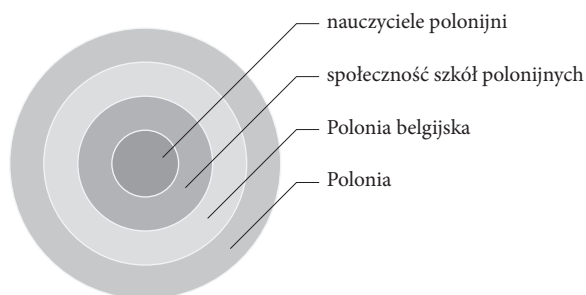
¹¹ <https://www.orpeg.pl/szkoly/szkoly-polskie/> [dostęp: 30.03.2024].

¹² <https://www.orpeg.pl/db/web/database/baza-danych-szkol#> [dostęp: 30.03.2024].

¹³ Polska Szkoła im. Marii Skłodowskiej-Curie w Leuven przy Stowarzyszeniu Daskalia.

¹⁴ Por też. *Słownik języka polskiego*, który definiuje *wspólnotę* jako (1) „odznaczanie się wspólnymi cechami, wspólne posiadanie lub przeżywanie czegoś” lub bardziej ogólnie (2) „to, co łączy, zespala”, lub jako (3) „grupa osób związana wspólnym pochodzeniem, wspólną kulturą lub wspólnymi interesami, wspólną własnością”.

¹⁵ Sytuacja wielu szkół polonijnych jest trudna, nie zawsze wszyscy uczący w nich mają kwalifikacje pedagogiczne, dlatego też ważnym kryterium wyodrębniającym członków tej wspólnoty jest oprócz posiadania kwalifikacji wykonywanie zawodu nauczyciela, nawet bez potrzebnych formalnych uprawnień.

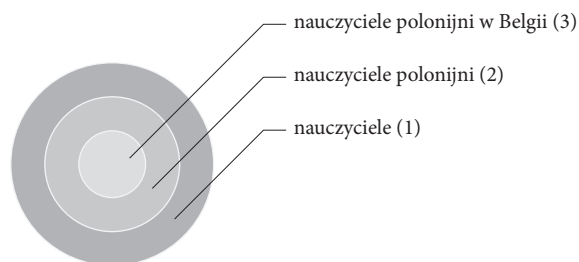


Rys. 3. Miejsce wspólnoty komunikatywnej nauczycieli szkół polonijnych działających w Belgii we wspólnocie komunikacyjnej – Polonii

Źródło: opracowanie własne.

nikacyjne stają się przekąźnikami systemów wartości, zachowań i konwenansów. Z tej perspektywy „dyskurs przejmując funkcję łącznika pomiędzy podmiotem a światem” (por. Czachur 2020, s. 165-166).

Jakkolwiek nauczyciele – nie tylko pracujący w szkole polonijnej – operują jednakowym zestawem znaczeń zapożyczonych z podręczników akademickich i dokumentów oświatowych, wspólnych szkoleń, konferencji, i łatwo dostępnych webinarów oraz posiadają zasoby pokrywających się pojęć o tym samym nacechowaniu aksjologicznym używanych w przestrzeni szkoły oraz podczas pozalekcyjnych działań dydaktycznych, to jednak cechy różnicujące środowisko wszystkich nauczycieli są z pewnością obecne i pozwalają wyodrębnić z tej wspólnoty mniejsze grupy, co przedstawia rysunek 4.



Rys. 4. Wspólnota komunikatywna nauczycieli

Źródło: opracowanie własne.

Dyskurs edukacyjny stanowi element spajający, a jednocześnie wyróżniający nauczycieli (1) spośród innych grup zawodowych. Nauczyciele jako wspólnota komunikatywna to najbardziej pojemna zbiorowość, której podstawowym kryterium spajającym jest posiadanie uprawnień pedagogicznych potrzebnych do pracy w szkole, i/lub wykonywanie tego zawodu. Wśród tego kolektywu specyficzną zbiorowość stanowią

nauczyciele polonijni (2) (pracujący na całym świecie), wewnątrz której to wspólnoty można wskazać jeszcze nauczycieli polonijnych z danego kraju, tu: z Belgii (3).

Wspólnotę komunikatywną nauczycieli polonijnych wyodrębnia specyficzny dyskurs edukacyjny osadzony w kontekście emigracyjnym, wspierany odmiennym zestawem materiałów dydaktycznych, specyficznych dla edukacji polonistycznej. Nauczyciele polonijni doksztalają się na studiach podyplomowych, kursach uzupełniających i doszkalających przygotowanych specjalnie dla tej grupy odbiorców, więc komunikują się ze sobą w różnorodnych sytuacjach, ale tematem tej komunikacji jest szkoła polonijna i jej specyficzne cele. Ważne uzupełnienie kwalifikacji w dziedzinie edukacji, psychologii i dydaktyki stanowią również projekty, a co za tym idzie udział członków tej wspólnoty komunikatywnej w międzynarodowych programach i wymianach nauczycieli na świecie (np. Erasmus+), z jednej strony utrwała to ten odrębny subkod, z drugiej wpływa na jego uniwersalizację i ujednolicenie.

Tak ukształtowana wspólnota wypracowuje własny kod w znacznej mierze wspólny z kodem nauczycieli w ogóle, ale też specyficzny, wynikający z odrębnych warunków uprawiania tego zawodu i innego zestawu celów. Nauczyciele polonijni, przygotowując zajęcia i podejmując działanie dydaktyczne, akcentują przede wszystkim socjalizującą i kulturotwórczą rolę języka. Używanie tego samego języka jednoczy bowiem członków danej społeczności, tworzy więź odwołującą się do wspólnych doświadczeń historycznych i kulturowych, a pojedyncze słowa, choć mają sens tylko racjonalno-denotacyjny, są nośnikami złożonych pojęć aksjologiczno-emocjonalnych (Grzegorzczkowska 2008, s. 55-56).

Celem edukacji polonijnej jest właśnie wprowadzenie ucznia w ten złożony system pojęć i przypisanych im konotacji. Organizując lekcje, a zwłaszcza akademie poświęcone obchodom wielu ważnych dla tożsamości polskiej uroczystości rocznicowych, nauczyciele kształtują postawy obywatelskie ważne dla zrealizowania celów i zadań powierzonych szkole za granicą, co odróżnia tę wspólnotę od działań w szkole w Polsce.

Pomimo pewnej hierarchicznej zależności wynikającej ze znaczenia i z zakresu użycia terminów: dyskurs edukacyjny – dyskurs dydaktyczny – dyskurs szkolny, kontakt nauczyciela z rodzicami ucznia zaliczyć również można do dodatkowego rejestru komunikacji szkolnej, co trafnie odzwierciedla sformułowanie „poszerzony dyskurs szkolny” (Makarewicz 2017). Obejmuje on swoim zasięgiem rozmowy między nauczycielem a rodzicami ucznia, gdyż „prawidłowa współpraca szkoły i domu, której podstawą jest komunikacja między tak wyznaczonymi uczestnikami dialogu, jest elementem edukacji znajdującym swoje miejsce tak w aktach prawnych regulujących proces powszechnego nauczania, jak i w praktyce szkolnej” (Makarewicz 2017). Ten istotny wariant komunikacyjny odnosi się również do specyfiki polonijnych szkół uzupełniających, które w warunkach migracji prowadzone zazwyczaj lub wspierane są przez kolektywy, rady rodziców.

3.2. Wspólnota komunikatywna rodziców/rodzin uczniów szkół polonijnych

Mając zatem na uwadze zaangażowanie rodzin (rodziców, ale także dziadków) uczniów polonijnych w życie szkoły uzupełniającej oraz ich troskę o przekazanie dorobku kulturowego kolejnym pokoleniom, należy zakwalifikować tę wspólnotę jako istotny składnik społeczności szkolnej.

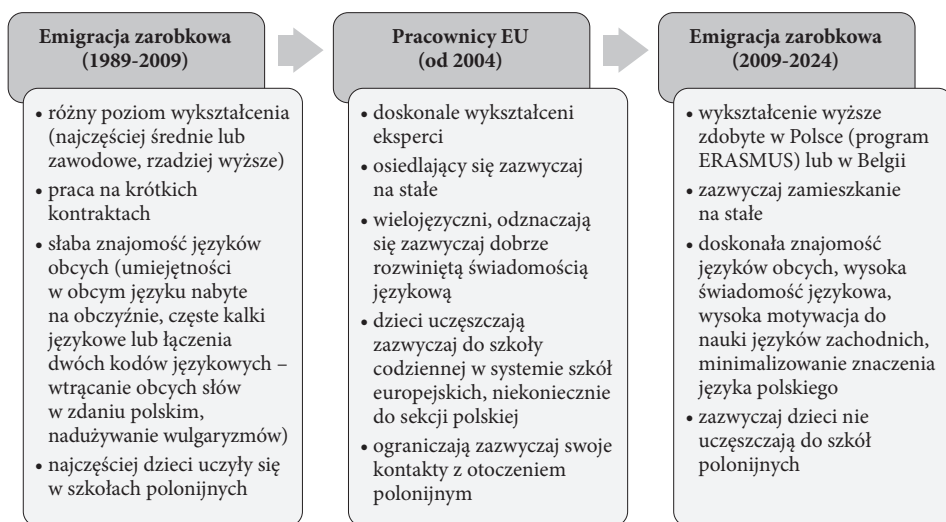
Na rodzicach bowiem spoczywa obowiązek dbania o edukację językową dziecka na obczyźnie, a szkoła uzupełniająca świadczy jedynie dodatkową usługę edukacyjną, wspomagając rodziców, którzy pragną wychować swoje dzieci w wielojęzyczności. Rodziny skupione wokół szkoły polonijnej w Leuven to w 75% rodziny całkowicie polskojęzyczne (tj. oboje rodziców są pochodzenia polskiego), co oznacza, że językiem domowym pozostaje język polski. Z kolei 25% ze wszystkich rodzin w tej szkolnej społeczności odznacza się zróżnicowaniem językowo-kulturowym i składa się z obcojęzycznego rodzica władającego innym językiem niż polski (np. niderlandzkim, francuskim, portugalskim, hiszpańskim, angielskim), w domu zatem współistnieją co najmniej dwa języki. Opisywane środowisko polonijne rodziców cechuje się rozwiniętą świadomością językową, co przekłada się na dostrzeganie potencjału w kompetencjach językowych dziecka w rzeczywistości wielokulturowej Europy.

Trzeba jednak zauważyć, że zdarza się, iż rodzice używają do komunikacji wewnątrz rodziny innego języka niż ich ojczysty. Celowo zrywają ciągłość językową, wybierając szybką asymilację w kraju zamieszkania jako gwarancję sukcesu w nowym otoczeniu. Zazwyczaj taka postawa rodziców wynika z obawy, że dwujęzyczność może być przeszkodą w językowym oraz poznawczym rozwoju dziecka. Brak świadomości językowej rodziców przekłada się na niechęć do przynależenia do polonijnej wspólnoty komunikatywnej (poprzez zerwanie lub drastyczne ograniczenie kontaktów z Polonią), a tym samym zaniedbanie edukacji w języku polskim w szkole uzupełniającej oraz odmowę przekazywania ciągłości językowo-kulturowej swoim dzieciom.

Wspólnotę rodzin uczniów polonijnych można najogólniej scharakteryzować jako zróżnicowaną wewnętrznie, co ilustruje rysunek 5¹⁶.

Rodzice uczniów szkoły polonijnej, których można podzielić ze względu na moment przyjazdu do Belgii, różnią się od siebie wykształceniem oraz rodzajem podejmowanej pracy zarobkowej. Te czynniki wpływają na podejście do edukacji polonistycznej dzieci i zaangażowanie rodziców w funkcjonowanie szkoły uzupełniającej. Wspólnota

¹⁶ Graf przedstawia zróżnicowaną społeczność Polonii belgijskiej podzieloną według osi czasu z wyróżnionymi okresami istotnymi dla ich funkcjonowania w kraju zamieszkania. Przedział pomiędzy 1989-2009 to lata, kiedy rynek pracy nie był dostępny dla emigrantów z Europy (wyłączając urzędników unijnych instytucji zatrudnionych od 2004 r.), natomiast od 2009 r. obywatele Polski mogą legalnie pracować na terenie Królestwa Belgii.



Rys. 5. Zróżnicowanie wewnętrzne wspólnoty rodzin uczniów polonijnych w Belgii

Źródło: opracowanie własne na podstawie przyporządkowania Edith Piqueray (Piqueray 2011).

rodziców szkoły polonijnej w Leuven w różnych, zmieniających się w czasie proporcjach należy do trzech wyodrębnionych subzbiorowości polonijnych. Wśród rodziców uczniów szkoły uzupełniającej są osoby związane z ośrodkami uniwersyteckimi, instytucjami europejskimi, przedsiębiorstwami międzynarodowymi i pracownicy fizyczni.

W obręb tej wspólnoty włączyć należy również rodzeństwo uczniów polonijnych, młodsze lub starsze (niebędące uczniami szkoły polonijnej), ale także i to, które w tej wspólnocie odgrywa obie role – uczniów i rodzeństwa. Najmłodsi członkowie rodzin uczniów to specyficzna subwspólnota komunikatywna, która odznacza się gruntowną wiedzą ogólną, międzykulturowymi umiejętnościami, odpowiednimi kompetencjami językowymi potrzebnymi do funkcjonowania w kraju wielojęzycznym. Najmłodsze pokolenie polonijne jest zazwyczaj świadome własnej tożsamości kulturowej oraz przynależności do wspólnoty polonijnej i jednocześnie europejskiej.

3.3. Wspólnota komunikatywna uczniów szkół polonijnych

W Belgii działa w roku 2024 dziesięć polonijnych szkół społecznych¹⁷ oraz cztery polskie szkoły przy Ambasadzie RP w Brukseli, w których uczy się ogółem około 3400 uczniów (1180¹⁸ uczniów w szkołach społecznych). W szkołach polonijnych groma-

¹⁷ Liczba uczniów w szkołach społecznych zarejestrowanych w bazie danych ORPEG. Do tej kategorii nie zalicza się sekcji polskich w szkołach europejskich w Brukseli.

¹⁸ Dane statystyczne z bazy ORPEG.

dzą się uczniowie polskiego pochodzenia, którzy często nie przeszli systematycznej alfabetyzacji i nauki pisania po polsku, a jedynymi formami języka pisanego, które znają, są krótkie notatki w mediach społecznościowych lub komunikaty Messenger czy WhatsApp.

Wielu uczniów szkół polonijnych wychowuje się w rodzinach zróżnicowanych kulturowo i językowo, do szkoły polonijnej przychodzi, aby nabyć nowe umiejętności językowe, ale przede wszystkim, aby porozumiewać się poprawną polszczyzną z rodziną w Polsce. Wydaje się, że taka motywacja nie jest wystarczająca do opanowania różnych odmian języka polskiego. Ze względu na niewielką liczbę godzin w szkole uzupełniającej i wielość celów tam realizowanych uczniowie polonijni nieposługujący się w domu językiem polskim nie rozumieją sensu nauki w szkole uzupełniającej i często po kilku latach (kiedy już opinia ich rodziców nie jest dla nich istotna, a w szkole osiągnęli jedynie nieznaczny postęp) przymusowego uczęszczania do szkoły w sobotnie poranki bez żalu kończą karierę szkolną ze względu na inne atrakcyjniejsze formy towarzysko-społeczne.

Celowi komunikacyjnemu towarzyszy w szkole polonijnej cel kulturowy. Dzieci (szczególnie z rodzin całkowicie polskojęzycznych) uczęszczają do szkół polonijnych także dlatego, by zdobyć uporządkowaną systemową wiedzę o kraju pochodzenia rodziców i dziadków. Zmiany społeczne ostatnich dekad powodują, że nauczyciele polonijni szkół uzupełniających w Belgii¹⁹ modyfikują wypracowane przyzwyczajenia²⁰ metodyczne, odpowiadając na wciąż zmieniające się potrzeby oraz oczekiwania społeczności szkolnej (uczniów polonijnych i ich rodzin). Profil ucznia polonijnego bardzo się zmienił w ostatnim dziesięcioleciu, a specyficzna sytuacja szkolnictwa uzupełniającego wymusiła stworzenie większych ośrodków na terenie Belgii.

Cechą wspólną uczniów szkół polonijnych w Belgii była do niedawna (do roku 2004) tymczasowość ich pobytu w Belgii. Wielu uczniów z doświadczeniem migracyjnym (urodzonych w Polsce) do Belgii trafiało „na chwilę”, przybывая z rodzicami ze względu na ich w założeniu krótkoterminową pracę zarobkową. Właśnie ta tymczasowość była największą motywacją do uczestniczenia w zajęciach w szkole polonijnej,

¹⁹ Pomimo iż Belgia nie znajduje się na liście najęściej zamieszkałych przez Polaków państw (jak Stany Zjednoczone, Brazylia czy Francja), to jednak w tym kraju trzech języków urzędowych polscy migranci reprezentują znaczny odsetek mieszkańców, co przekłada się na liczbę czynnych polonijnych szkół uzupełniających.

²⁰ Historia polonijnych szkół uzupełniających w Belgii (często nazywanych potocznie „szkołami polskimi”) rozpoczyna się już w 1926 r. Mimo iż w ciągu lat oświatowy system polonijny przybierał różne formy (edukacji polonistycznej w pełnym wymiarze godzin, nieobowiązkowe zajęcia lekcyjne w szkole lokalnej lub kursy językowo-kulturowe niezintegrowane z belgijskim systemem oświatowym [Piquera 2011]), to celem nadrzędnym każdej z tych form organizacyjnych od zawsze jest transmisja kompetencji językowo-kulturowych w języku polskim.

a zwłaszcza w szkołach²¹ przy Ambasadzie RP w Brukseli, gdzie uczniowie nie tracą ciągłości nauki przedmiotów ojczystych i uzyskują świadectwa końcowe z MEN. Obecnie, zdecydowana większość uczniów uzupełniających szkół polonijnych urodziła się już w Belgii, nawet jeśli oboje rodziców są polskojęzyczni, to dla nich ojczyzną jest kraj ich urodzenia – Belgia, stąd zmiana oczekiwań stawianych szkołom polonijnym.

Polska od wielu dekad należy do krajów najczęściej wymienianych w kontekście migracji, więc znaczna część uczniów szkół powszechnych w edukacyjnych systemach lokalnych wzrasta w środowisku dwujęzycznym, posługując się językiem polskim jako językiem pochodzenia (tj. odziedziczonym) w środowisku domowym i językiem oficjalnym kraju osiedlenia w szkole codziennej. Zazwyczaj uczniowie szkół etnicznych są dobrze przygotowani do życia w społeczności wielojęzycznej o zróżnicowanym podłożu etnicznym, rzadko w tej grupie występuje ryzyko rozwoju uproszczonych postaw narodowościowych, zamkniętych na inność, gdyż szkoły polonijne poprzez działania dydaktyczne kształtują postawy tolerancji i poczucia własnej wartości w wielokulturowym wymiarze otaczającej uczniów rzeczywistości.

Programy w uzupełniających szkołach polonijnych opierają się na europejskich wartościach językowych i kulturowych. Proces nauczania związany jest bezpośrednio z uczniem, od którego wymaga się według wytycznych europejskich przede wszystkim opanowania – w stopniu zadowalającym – wiedzy deklaratywnej (na którą składają się wiedza o świecie, wiedza socjokulturowa oraz wrażliwość interkulturowa), jednocześnie rozwoju praktycznych umiejętności społecznych, życiowych, zawodowych oraz umiejętności interkulturowych (ESOKJ 2003, s. 94-95). Kompetencje nabywane są zatem w złożonym procesie – w wyniku doświadczeń życiowych oraz edukacyjnych, a ich fundament stanowią prawidłowe uwarunkowania indywidualne w zakresie fizjologicznym i psychologicznym, takie jak: motywacja, system wartości, style poznawcze, poglądy i cechy osobowościowe, które rozwijają się właśnie w procesie dorastania dziecka w rodzinie i szkole.

4. Dyskurs edukacyjny w szkole polonijnej

Szkoła polonijna to przestrzeń dyskursu²² edukacyjnego rozumianego jako praktyka komunikacyjna, czyli językowy sposób zachowania się w sytuacjach edukacyjnych po-

²¹ Szkoły polskie przy Ambasadzie RP w Brukseli z siedzibą w Antwerpii, Mons i Brukseli (dwie szkoły).

²² Zgodnie z teorią Bożeny Witosz dyskurs rozumiemy jako „rodzinę wypowiedzi (tekstów) wyodrębnioną ze względu na przynależność instytucjonalną ich podmiotów” (Witosz 2009, s. 58), a za Aldoną Skudrzyk i Jackiem Warchalą dyskurs rozpoznajemy jako „zespół tekstów rozpoznawalnych ze względu na grupę sensów, sposób konceptualizacji świata i dobór środków” (Skudrzyk, Warchala 2002, s. 278).

przez interakcje (akty) edukacyjne w sytuacjach sformalizowanych, instytucjonalnych (np. lekcja szkolna) (Brzezińska 1996, s. 649). W literaturze naukowej odnajdujemy na temat dyskursu i jego analizy wiele prac²³, jednak istotne przemiany rzeczywistości społecznej wraz z migracjami i rozwojem szkolnictwa polonijnego niosą nowe wyzwania i wymagają refleksji nad aktualnymi problemami. Przemiany te można opisać, stosując analizę dyskursywną, rozumianą za Bożeną Witosz jako „metoda, procedura opisywania zachowań komunikacyjnych ludzi, eksponująca aspekt poznawczy i interakcyjny uczestników wymiany – i dodaje – [w] tym sensie byłaby to analiza dyskursywna tekstu” (Witosz 2009, s. 71).

Dyskurs w interesującym nas ujęciu edukacyjnym jest charakteryzowany jako: „wyspecjalizowana forma komunikowania służąca procesowi kształcenia” (Bernstein 1990, s. 163) lub inaczej: „proces przekazywania wiedzy” (Labocha 1996, s. 9)²⁴.

W kontekście wspólnoty komunikatywnej skupionej wokół szkoły polonijnej interesują nas zatem interakcje zachodzące pomiędzy trzema grupami – uczestnikami działań edukacyjnych oraz rodzicami, którzy mimo że zajmują inne miejsce w tym procesie, to przecież w nim uczestniczą w wielu sytuacjach, na przykład podczas szkolnych uroczystości, wywiadówek, wspólnej nauki z dziećmi w domu itp. Społeczność szkolna bierze udział w zróżnicowanych sytuacjach komunikacyjnych, wchodząc w wiele interakcji (np. nauczyciel $\Leftrightarrow$ uczeń, nauczyciel $\Leftrightarrow$ rodzice, rodzice $\Leftrightarrow$ uczeń, uczeń $\Leftrightarrow$ uczeń, rodzic $\Leftrightarrow$ rodzic, nauczyciel $\Leftrightarrow$ nauczyciel itp.), które wpływają na wykształcenie się specyficznych subkodów, łączących tę wspólnotę i jednocześnie wyróżniających w niej kolejne mniejsze wspólnoty: nauczycieli, uczniów i rodziców.

Przyjmując za Jolantą Nocoń, że edukacyjność jest kategorią szerszą niż dydaktyczność, a zatem dyskurs edukacyjny mieści się w terminie zakresowo najszerszym obejmującym wszystkie sytuacje komunikacyjne w procesie nauczania i uczenia się, możemy włączyć w polonijny dyskurs edukacyjny wszystkie formy działania szkół polonijnych, które swoją pracę opierają nie tylko na formach lekcyjnych, ale w znacznym stopniu także na różnorodnych działaniach projektowych i artystycznych. Zatem w dyskursie edukacyjnym wyodrębniamy także sytuacje komunikacyjne typowe dla zajęć warsztatowych, wydarzeń o charakterze ludycznym, nieformalnym, dodatkowych uroczystości, czyli takich, w których nabywana jest wiedza, poszerzane są umiejętności i doskonalony jest warsztat indywidualny ucznia (por. Nocoń 2009). Patrząc

²³ T. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. van Dijk, Warszawa 2001; A. Skudrzyk, J. Warchał, *Dyskurs edukacyjny a kompetencja interakcyjna*, „Studia Pragmalingwistyczne” 3: *Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi*, red. J. Porayski-Pomsta, Warszawa 2002; B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.

²⁴ Według wielu specjalistów dyskurs użytkowników mieszkających poza granicami Polski powinien być badany w kontekście nierozzerwalnego połączenia języka i kultury (por. Anusiewicz 1995, s. 177; Śniatkowski 2002, s. 377).

w ten sposób na szkołę polonijną, dostrzegamy, jak ważną rolę w dyskursie edukacyjnym odgrywają rodzice, którzy nierzadko są współautorami scenariuszy uroczystości i aktorami w nich występującymi, bywają również inicjatorami, autorami i uczestnikami wielu projektów dydaktycznych, warsztatów i wycieczek.

Nauczyciele, uczniowie i rodzice współtworzą niepowtarzalną wspólnotę skupioną wokół każdej z 1233 szkół funkcjonujących poza granicami Polski. Interesująca nas wspólnota komunikatywna skupiona wokół szkoły polonijnej w Leuven²⁵ składa się ze 130 uczniów, około 200 rodziców oraz 15 nauczycieli polonijnych pracujących na zasadach wolontariatu.

5. Podsumowanie

Od lat Królestwo Belgii było celem polskiej migracji, nie zmieniło się to również w XXI wieku (Piqueray 2011), choć napływ migrantów zaraz po upadku żelaznej kurtyny znacznie przewyższył poprzednie fale, to w porównaniu z migracją współczesną była to niewielka grupa migrantów²⁶. Nowe możliwości na rynku pracy pojawiające się po rozszerzeniu UE znacząco wpłynęły na profil polskich migrantów osiedlających się wraz z rodzinami lub zakładającymi rodziny w Belgii – przywiązanych do kraju pochodzenia (stąd rozwój polonijnych szkół, obecność tych wspólnot w polskim Kościele, popularność polskich sklepów itd.), jednocześnie otwartych na wielojęzyczność i wielokulturowość. Nowe zasady przemieszczania się po całym terenie UE doprowadziły do ruchów wewnątrzunijnych, co sprawia ogromną trudność w jednoznacznym oszacowaniu całkowitej liczby nowych polskich imigrantów w Belgii.

W związku z tym również sytuacja Polonii i Polaków skupionych wokół szkół polonijnych zmienia się bardzo dynamicznie, nie tylko w obszarze języka, który żyje, rozwija się i zmienia nie tylko pod wpływem języka kraju osiedlenia, ale również ze względu na modyfikacje celów wspólnot komunikatywnych, które ten kod spaja.

Przywołując myśl Anny Wierzbickiej, iż „języki różnią się między sobą nie tylko jako systemy językowe, ale również jako światy kulturowe, jako nośniki etnicznej

²⁵ Polska Szkoła im. M. Skłodowskiej-Curie w Leuven, dane przedstawione z roku szkolnego 2022/2023.

²⁶ Dane z roku 2024 we Flandrii, gdzie mieszka ponad 40 tys. osób z obywatelstwem polskim (<https://www.vlaanderen.be/statistiek-vlaanderen/bevolking/bevolking-naar-nationaliteit> [dostęp: 21.02.2024]); w Walonii – ponad 6 tys. (<https://www.iweps.be/indicateur-statistique/population-etrangere/> [dostęp: 21.02.2024]), natomiast w regionie brukselskim aż 19.300 (https://ibsa.brussels/sites/default/files/publication/documents/Pano_SE23_FR_WEBv2.pdf [dostęp: 21.02.2024]). Natomiast z oficjalnych danych statystycznych GUS wynika, że 46 tys. obywateli polskich mieszka w Belgii (okres zamieszkania powyżej 12 miesięcy) (<https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosci/informacja-o-rozmiarach-i-kierunkach-emigracji-dlugookresowych-w-latach-2017-2022,18,1.html> [dostęp: 21.02.2024]).

tożsamości” (Wierzbicka 1990, s. 71), możemy stwierdzić, że polonijna społeczność szkolna stanowi specyficzną wspólnotę komunikatywną, którą łączy wspólnota celów komunikatywnych i specyficzny kod – język szkolnej edukacji (JSE), stanowiący narzędzie komunikacji w dyskursie edukacyjnym.

Opanowanie tego subkodu przez uczniów jest celem spajającym całą społeczność szkolną. JSE pozwala bowiem użytkownikom na transfer wiedzy i jej werbalizację, ale także umożliwia myślenie poznawcze oraz kognitywne przetwarzanie pojęć i zjawisk (Seretny 2018, s. 143). Tak rozumiany język szkolnej edukacji łączy specyficzną wspólnotę komunikacyjną, jaką jest społeczność nauczycieli, uczniów i ich rodzin skupiona wokół szkoły polonijnej.

Członkowie tej wspólnoty w różny sposób zdobywają kompetencję w JSE. Dla nauczycieli to naturalny socjolekt zawodowy, uczniowie wielojęzyczni zazwyczaj szybko przystosowują się do dyskursu edukacyjnego, który jest dla nich formą dyskursu edukacyjnego znanego ze szkoły lokalnej, tylko prowadzonego w innym języku (w przypadku Walonii i Brukseli – j. francuski, w przypadku Flandrii – j. niderlandzki). Rodziny dzieci ze szkół polonijnych są najczęściej absolwentami polskich szkół, zatem JSE był językiem ich komunikacji w czasach szkolnych i jest przez nich postrzegany jako skuteczne narzędzie kształtowania tożsamości narodowej młodych Polaków. Zapewnia łączność kulturową pomiędzy pokoleniami.

Młodzi ludzie – uczniowie szkół polonijnych odczuwają swoiste przywiązanie do pochodzenia etnicznego, z którego wynika ich przynależność do wspólnoty komunikatywnej skupionej wokół grupy posługującej się językiem polskim (najpierw tej mniejszej – wspólnoty szkoły polonijnej, później większej – Polonii), a edukacja w szkole polonijnej pozwala im zdefiniować granice własnej odrębności etnicznej i tożsamości.

Ważną częścią tej wspólnoty są nauczyciele, którzy po doświadczeniach pandemii i gwałtownego rozwoju edukacji zdalnej mają okazję stać się członkami bardzo szerokiej wspólnoty nauczycieli szkół polonijnych z wielu miejscowości, krajów i kontynentów. Wypracowanie metod i sposobów na skuteczną komunikację w nowej technologii pozwoliło na stworzenie specyficznej sieci współpracy nauczycieli polonijnych bez konieczności wyjazdów. Ta wymiana doświadczeń, materiałów dydaktycznych i wiedzy wpływa nie tylko na zmianę kształtu tej wspólnoty komunikatywnej, ale też znacząco zmienia język szkolnej edukacji. Dyskurs edukacyjny obejmuje nowe formy kształcenia (np. na odległość), narzędzia (związane z rozwojem nowych technologii) i nowych uczestników, na przykład nauczycieli akademickich prowadzących warsztaty dla nauczycieli polonijnych.

Teksty wytwarzane przez tak szeroko rozumianą wspólnotę skupioną wokół szkoły polonijnej to obszar stosunkowo mało rozpoznany i wart dalszych badań.

Bibliografia

- Anusiewicz J., *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995.
- Babiński G., *Polonia – eksplikacja pojęcia*, [w:] *Edukacja polonijna*, red. R. Rybczyński, Pułtusk 2008, s. 14-15.
- Bach A., *Geschichte der deutschen Sprache*, Heidelberg 1961.
- Bernstein B., *Odtwarzanie kultury*, Warszawa 1990.
- Borawski S., *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa 2002.
- Brzezińska A., *Jak dobrze uczyć? Analiza porównawcza modeli kształcenia*, „Polonistyka” 1996, 10, s. 646-654.
- Caestecker F., *Le multiculturalisme de la Belgique: une analyse de la politique de scolarisation des enfants polonais en Belgique 1923-1940*, „Belgisch tijdschrift voor nieuwste geschiedenis” 1990, 21(3/4), s. 535-573.
- Caestecker F., *Polish Migrants’ children in Interwar Belgium and the Netherlands: the choice for Ethnic Education*, [w:] *Polish and Irish Migration in Comparative Perspective*, red. J. Belchem, K. Tenfelde, Essen 2003, s. 169-181.
- Cieszyńska J., *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków 2006.
- Cieszyńska J., *O dwujęzyczności dzieci polskich urodzonych w Austrii*, „Język Polski” 2003, z. 2, s. 116-122.
- Czachur W., *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Wrocław 2020, s. 109-170.
- Dijk T. van, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. van Dijk, Warszawa 2001, s. 9-44.
- Dobrołowicz J., Dobrołowicz M., *Analiza dyskursu i jej zastosowanie w badaniach edukacyjnych*, „Jakościowe Badania Pedagogiczne” 2016, t. 1, nr 1, s. 36-48.
- Dubisz S., *Dwadzieścia lat później – język polski poza granicami kraju – Historia badań i ich perspektywy*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 8, s. 7-17.
- Dubisz S. (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole 1997.
- Dubisz S., *Z metodologii badań języka środowisk polonijnych*, „Poradnik Językowy” 1983, z. 5, s. 292-301.
- Dubisz S., Sękowska E., *Słownik wyrazów polonijnych – próba nowego typu opracowania leksykograficznego*, [w:] *Kultura. Język. Edukacja*, t. 1, red. R. Mrózek, Katowice 1995, s. 133-147.
- Dubisz S., Sękowska E., *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)*, [w:] *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, red. W. Miodunka, Warszawa-Kraków 1990, s. 217-233.
- Europejski System Opisu Kształcenia Językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*, [przeł.] W. Martyniuk, Warszawa 2003.
- Grzegorzczkova R., *O tak zwanej reprezentatywnej funkcji języka w świetle nowszych badań psycholingwistycznych*, „Język a Kultura” 2008, t. 20, s. 129-141.
- Grzegorzczkova R., *Problem funkcji języka i wypowiedzi w świetle teorii aktów mowy*, Wrocław 1998.
- Gulczyńska A., Wiśniewska-Kin M., *Dyskurs edukacyjny w badaniach. Próba systematyzacji perspektyw badawczych*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2017, 13.1 (36), s. 7-20.

- Labocha J., *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996, s. 49-53.
- Laskowski R., *Język w zagrożeniu: przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków 2009.
- Laskowski R., *The Endangered Language. The Acquisition of Case System by Polish Children in Sweden*, [w:] *Studies in Polish Morphology and Syntax*, red. G. Hentschel i R. Laskowski, München 1993, s. 121-162.
- Lewicki A., *O nauczaniu językoznawstwa ogólnego na studiach polonistycznych*, [w:] *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej*, red. J. Bartmiński i M. Karwatowska, Lublin 2000, s. 149-156.
- Lipińska E., *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003.
- Lipińska E., *Między 'emigracją' a 'Polonią' – pierwsze pokolenie polonijne*, „Prace Filologiczne” 2007, LIII, s. 355-363.
- Lipińska E., Seretny A., *E[I]reemigracyjny język polski*, „Języki Obce w Szkole” 2019, nr 4, s. 5-8.
- Lipińska E., Seretny A., *Szkoła polonijna, czy językowa? Szkolnictwo polonijne w perspektywie dydaktycznej*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2012, nr 38.4 (146), s. 23-38.
- Makarewicz R., *Rozmowa w przestrzeni szkoły. Systemowo-funkcjonalna analiza poszerzonego dyskursu szkolnego*, Olsztyn 2017.
- Mazur J., Rzeszutko-Iwan M., *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, Lublin 2007.
- Miąso J., *Dzieje oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1970.
- Migdał J., Piotrowska-Wojaczyk A., *Wspólnotowy, czyli jaki? – rozważania leksykograficzne*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2023, s. 139-146.
- Miodunka W., *Stan badań nad Polonią i Polakami w świecie*, „Przegląd Polonijny” 1999, z. 1, s. 87-104.
- Niesporek-Szamburska B., *O nowej koncepcji kształcenia języka polskiego*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego” 2017, t. 26, s. 295-302.
- Nocoń J., *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym. Tradycja i zmiana*, Opole 2009.
- Nocoń J., *Stylistyczne aspekty dyskursu edukacyjnego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok 2011, s. 187-200.
- Piqueray E., *De Poolse school in Vlaanderen*, Antwerpen 2011.
- Piqueray E., *Recent developments within the Polish community and the Polish schools in Belgium*, „The Poland-Polonia Review” 2011, 2, s. 150-167.
- Rittel T., *Kulturowy dyskurs edukacyjny. Cechy. Gramatyka. Tekstologia komunikacyjna*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopedica I” 2006, s. 362-382.
- Rybczyński W., *Wybrane problemy edukacji polonijnej*, [w:] W. Rybczyński, *Edukacja polonijna*, Pułtusk 2008, s. 7-28.
- Seretny A., *Język szkolnej edukacji w perspektywie glottodydaktycznej – zarys problematyki*, „Postscriptum polonistyczne” 2018, 2 (22), s. 139-156.
- Sękowska E., *Badania języka polskiego poza granicami kraju – przegląd zagadnień*, „Poradnik Językowy” 2008, 7, s. 23-37.
- Sękowska E., *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotwórcze*, Warszawa 1994.

- Sękowska E., *Świat języka i kultury w życiu emigracji*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2011, 11, s. 213-222.
- Skudrzyk A., Warchała J., *Dyskurs edukacyjny a kompetencja interakcyjna*, „Studia Pragmatyngwistyczne” 3: *Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi*, red. J. Porayski-Pomsta, Warszawa 2002, s. 277-284.
- Śniatkowski S., *Definicje językowo-kulturowe w ujęciu lingwoedukacyjnym*, [w:] *Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym*, red. J. Ożdżyński, T. Rittel, Kraków 2002, s. 377-396.
- Wierzbicka A., *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*, [w:] *Język polski w świecie*, red. W.T. Miodunka, Warszawa–Kraków 1990, s. 71.
- Witosz B., *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.
- Zabrocki L., *Wspólnoty komunikatywne... w genezie rozwoju języka niemieckiego*, Vol. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Żurek A., *Badanie polszczyzny odziedziczonej (na przykładzie bilingwizmu polsko-niemieckiego)*, „LingVaria” 2016, 21, s. 191-200.

Spółeczność szkoły polonijnej w Leuven (Belgia) jako wspólnota komunikatywna

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie społeczności szkolnej zebranej wokół polonijnej szkoły uzupełniającej jako wspólnoty komunikatywnej. W swoich rozważaniach wykorzystujemy różnorodne ujęcia definicyjne na określenie wspólnoty, charakterystykę warunków przynależności do zbiorowości polonijnej oraz identyfikację mniejszych podgrup o znamionach wspólnoty. Posługujemy się pojęciem dyskursu edukacyjnego dla scharakteryzowania relacji komunikacyjnych, w jakie wchodzi uczestnicy społeczności szkoły polonijnej.

Słowa kluczowe: wspólnota komunikatywna, Polonia belgijska, szkoła polonijna, dyskurs edukacyjny, językoznawstwo kulturowe

The Polish school environment in Leuven (Belgium) as an example of a specific speech community

Summary: The aim of this article is to present the school community gathered around a Polish facultative school as a speech community in a broad sense. In our considerations, we use a variety of definitional approaches to define this group, characterise the conditions of being part of the Polish speech community, and identify smaller subgroups with common characteristics. We introduce the notion of educational discourse in the perspective of the activities of a facultative school in order to characterise the connecting relations and communication style between the participants of the school environment.

Keywords: communicative (speech) community, Polish school in Belgium, educational discourse, cultural linguistics

II



SŁOWO A TEKST

*Materialnie istnieją tylko utrwalone teksty,
tj. językowa warstwa zachowań komunikatywnych
utrwalona w konwencjonalny sposób*

*(Stanisław Borawski, Wprowadzenie do historii
języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne)*

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCIĘ

Iwona Pałucka-Czerniak

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.59-74>ARTYKUŁY TOWARZYSKIE I BRACKIE CECHÓW
KRAKOWSKICH W PERSPEKTYWIE GENOLOGII
LINGWISTYCZNEJ – REKONESANS BADAWCZY

Niniejszy artykuł został poświęcony analizie tekstu i gatunku statutu społeczności zawodowych miejskich zwanych cechami, na przykładzie artykułów towarzyskich i brackich cechów krakowskich z XVI i XVII wieku. Analiza dąży do przedstawienia przekształceń tego typu tekstu w ujęciu diachronicznym. Artykuły towarzyskie i brackie jako gatunek tekstu spotkać można w dokumentach cechowych. Z punktu widzenia aspektu pragmatycznego istotne jest to, że zwykle mają charakter uchwały. Należą zatem do gatunków służących stanowieniu prawa, w użyciu są performatywami (w teorii Austina) / deklaratywami (w teorii Johna Rogersa Searle'a¹), pełnią funkcję kreatywną (w koncepcji Małgorzaty Marcjanik²). Stosowany w nich język można by uznać za prawny lub okołoprawny (prawniczy), oficjalny, administracyjny (urzędowy), język przepisów³. Wśród zachowanych dokumentów cechowych artykuły spotyka się w szeregu tekstów nazywanych *przywilejem*, *statutem*, *ordynacją*, a także *punktami dobrego porządku*. Artykuły cechowe – brackie i towarzyskie – są z nimi powiązane relacjami hybrydycznymi, krzyżują się z nimi i łączą, niekiedy także nakładają się na siebie. W zbiorach archiwalnych mają często postać kolekcji, zachowują odrębność tekstową, ale nawiązują do siebie treściowo, formą i językiem, a ich granice gatunkowe wydają się płynne. Funkcjonowanie tych dokumentów w społeczności rzemieślniczej można by uznać za formę koegzystencji. Poddawane analizie teksty, nazywane przez ich twórców mianem artykułów czy porządku, zwykle mają charakter podrzędny wobec przywilejów, biorą z nich swój początek i nie mogą być z nimi sprzeczne (por. *Przywileje...*, t. 2, z. 2, s. 710).

¹ R. Kalisz, *Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993.

² M. Marcjanik, *Kreatywna funkcja mowy*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 11/12, s. 95-104.

³ M. Zieliński, *Języki prawne i prawnicze*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 66-67.

Materiał źródłowy prezentowanej analizy stanowią dokumenty do historii cechów Krakowa, zebrane i opublikowane w *Prawach, przywilejach i statutach miasta Krakowa (1507-1795)*⁴. Poznanie go może być kluczem do zrozumienia kultury prawnej i językowej dawnych społeczności rzemieślniczych. Zebranie dawnych dokumentów przez Franciszka Piekosińskiego ułatwia pracę badawczą w tym sensie, że można bazować na transkrypcji/transliteracji, bez konieczności dochodzenia do rozproszonych źródeł. Wadą oczywistą jest oparcie się na materiale źródłowym wtórnym, bez możliwości oglądu samego dokumentu, a do tego wybiórczym i utworzonym nie na potrzeby językoznawcze. Trzeba także założyć, że dotarcie do oryginalnych tekstów będzie już w dużej mierze niemożliwe. Przez autorów zbioru praw badane dokumenty nazywane są przywilejami bądź statutami (z łac. statutum, -i ‘postanowienie, uchwała, rozstrzygnięcie, rozporządzenie; przepis’⁵). Sam redaktor we wstępie pisze o części z nich następująco:

cechy [broniąc się przed partaczami – dop. I.P.C.] ... za pomocą woźnego generała dawały ogłaszać na rynku krakowskim i w innych celniejszych miejscach główną treść swych przywileji, którą potem w drodze relacji tegoż woźnego do ksiąg radzieckich wpisywały i przy pomocy urzędu miejskiego lub grodzkiego konfiskowały sturarzom wyniesione przez nich na targ towary i wyroby. Wielka liczba przeto takich relacji zaciągnięta jest w księgi radzieckie; nowy materyał wszelako tylko wyjątkowo wypływać może z takowych dla niniejszej publikacji, mianowicie, jeśli przywileje odnośnego cechu zaginęły, i treść onychże tylko w drodze takiej republikiacji częściowo do naszej wiadomości dochodzi, lub jeśli w republikiacji ustęp jakiś przywileju mniej jasno wyłożony, obszerniej jest wytłumaczony. Wyjątkowo więc też tylko republikiacje tego rodzaju weszły do niniejszej publikacji, ogromna ich liczba pominęta być musiała (*Prawa...*, t. 2, z. 2, s. VI).

Redaktor używa zatem nazwy gatunkowej aktu mowy: *relacja*, która jego zdaniem w formie zapisanej zyskuje miano statutu lub dodatku do statutu. Istotne jest, że zaznacza wybiórczość opublikowanych dokumentów oraz wskazuje, iż dysponował materiałem źródłowym o wiele szerszym. Motywacja semantyczna nazwy gatunkowej statut może być różna. Być może wiąże się ze znaczeniem ‘zbiór praw’, ‘kodeks’⁶, ‘uporządkowany zbiór ustaw z zakresu prawa ziemskiego lub miejskiego’⁷, może też wiązać się ze specyfiką tych praw, ponieważ zgodnie ze współczesnym rozumieniem

⁴ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, red. F. Piekosiński, t. 1, z. 1 i z. 2, t. 2, z. 1 i z. 2, Kraków 1885-1892.

⁵ *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków* [płyta CD], [w:] J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2003.

⁶ Por. M.T. Lizisowa, *Język Kodeksu Olszewskiego (1550). Z recepcji staropolskiego języka prawnosądowego w Wielkim Księstwie Litewskim w szesnastym wieku*, Kraków 2000, s. 9.

⁷ I. Szczepankowska, *Z badań nad dyskursem okołoprawnym: gatunki paratekstowe w szesnastowiecznych edycjach statutów*, „Prace Filologiczne” 2016, nr 69, s. 475.

tego gatunku mają one naturę organizacyjno-ustrojową⁸. Współcześnie statut definiowany jest następująco:

STATUT (ang. articles of association) – zbiór przepisów dotyczących działalności danej organizacji, regulujący strukturę organizacyjną, kompetencje organów zarządzających i stosunki prawne zachodzące między nimi, zasady reprezentowania organizacji na zewnątrz, zasady i zakres współdziałania, a także sposób i formy nawiązywania stosunków prawnych z innymi jednostkami, a przede wszystkim podstawę prawną działania danej organizacji, jej cel i zadania oraz sposoby osiągania zamierzonego celu. Często przepisy proceduralne, bądź przepisy prawa materialnego, określają wymogi, jakim winien odpowiadać statut organizacji⁹.

Historycy prawa natomiast podkreślają, że występująca w źródłach prawa terminologia nie była stosowana precyzyjnie, cechowała ją płynność i naprzemiennosc. Maciej Mikula twierdzi, że:

Statutem określano także, jeszcze w II połowie XVI w., nie tylko akty królewskie, ale także konstytucje sejmowe. Na szczególną uwagę zasługuje fakt posługiwania się takimi samymi terminami na gruncie różnych dyscyplin¹⁰.

Przez samych członków wspólnoty dokumenty te nazywane były różnorako, najczęściej jednak artykułami (z łac. articulus, -i 'norma prawna, artykuł, jednostka aktu normatywnego') lub ordynacjami (z łac. ordinatio, -ionis 'rozporządzenie, decyzja, urządzenie, organizacja, ustalenie porządku; porządek')¹¹.

Pojęcie ordynacji jako gatunku jest w historii prawa dobrze znane. Ordynacja, rozumiana jako odrębna regulacja prawna o charakterze uchwały, ustawy normującej, kodyfikującej prawa w danej instytucji¹², miewała w dawnych czasach zwykle zasięg lokalny, ograniczony do danej społeczności: dworskiej, ziemskiej lub miejskiej. Celem ordynacji było określenie funkcjonowania instytucji, wyrażenie norm i postulatów służących dyscyplinowaniu życia we wspólnocie oraz określenie zasad ceremoniału, obyczajów, zachowań, regulacji rytmu życia i pracy oraz rozwiązywanie problemów natury ekonomicznej i administracyjnej¹³. Była jedną z form pisemnych, gatunkiem użytkowym, urzędowym, tekstem powstającym lub uwierzytelnianym w kancelarii.

⁸ Por. A. Bień-Kacała, I. Wróblewska, *Akty prawa miejscowego z perspektywy 25 lat samorządu terytorialnego w Polsce*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2015, nr 34, s. 344.

⁹ Ł. Gęsicki, M. Gęsicki, *Słownik terminów ekonomiczno-prawnych*, Łódź 1995, s. 293.

¹⁰ M. Mikula, *Typologia aktów prawnych dla miast w dobie jagiellońskiej – przydatność funkcjonalnego podziału aktów prawnych do badań nad kierunkami polityki królewskiej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa” 2013, nr 1, s. 44.

¹¹ J. Sondel, *op. cit.*

¹² Por. M. Tyrakowski, *Istotne pośrednie odwołania w Ordynacji podatkowej do konstrukcji prawa cywilnego*, „Studia Prawnoustrojowe” 2012, nr 17, s. 27.

¹³ I. Kąkolewski, *Testament polityczny jako instrument władzy monarszej w Prusach Książęcych oraz Rzeczypospolitej w XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 1999, nr 90/4, s. 420.

W kancelarii miejskiej krakowskiej częstym słowem opisującym ten typ tekstu był leksem *porządek*, którego odpowiednikiem w języku niemieckim był *schennkbrieff*, co ilustrują słowa z 1595 roku:

Aczkolwiek na początku i dobrze potym thowarzysze rzemiosła naszego miechowniczego *porządki* swe opisane alias *schennkbrieff* w tym sławnym mieście Craccowie doszkalne mieli, iednak ze takowe za przypadkiem iakimśi zaginęły były... (t. 2, z. 2, s. 695).

Koniec XVI wieku przyniósł wiele tego typu dokumentów, tworzących i utrwalających, modyfikujących dawne prawo – dawny obyczaj rzemiosła, nie tylko pisane, ale i zwyczajowe. Najstarsze zachowane teksty pochodzą prawdopodobnie z XV wieku, choć zachowały się głównie w odpisach.

Aspekt pragmatyczny

W aspekcie pragmatycznym należy więc wziąć pod uwagę, że analizowane teksty stanowią ciągłość z wcześniej i później utworzonymi. Kontekst sytuacyjny pojawiania się artykułów cechowych i brackich za każdym razem był inny, mogły to być pierwsze lub kolejne regulacje prawne, mogły dotyczyć całej społeczności, tylko braci cechowych lub tylko towarzyszy, jakiegoś określonego problemu, ale też zbierać wszystkie te regulacje w jednym dokumencie. Mogły być spisane w języku łacińskim, niemieckim lub polskim, a także w sposób eklektyczny, łączący zapis łaciński w segmentach delimitacyjnych z polskim w segmencie właściwym. Prymarnym nadawcą tekstu wskazanym w ramie tekstowej najczęściej była osoba czy instytucja pozostająca u władzy: król, burmistrz lub rada miasta. Jednak autorem części tekstu okazywała się społeczność cechowa. Prawnie wielorakość autorów nie stoi jednak w sprzeczności z jednością nadawcy, traktuje się go bowiem jako „prawodawcę racjonalnego”, a nie socjologicznego¹⁴. Zapis o wcześniejszym zredagowaniu artykułów we wspólnocie oraz akceptacji ich przez wszystkich zainteresowanych wskazuje, że powstawały one na skutek dialogu partnerów społecznych i miały znamiona umowy, porozumienia cywilnoprawnego, które poprzez potwierdzenie władz uzyskiwało moc normy prawnej. Ilustruje to cytat: „Stała się vmowa y postanowienie w zupełnim czechu rzemiosła powroźniczego” (t. 2, z. 2, s. 607).

Adresatem tekstu zaś stawała się głównie społeczność cechowa i miejska, choć uchwały te wyznaczały także obowiązki cechu wobec władz miasta i uprawnienia jego członków zwłaszcza w zakresie odwoływania się do sądu w sprawach spornych. Część regulacji dotyczyła samych starszych cechu, inna wszystkich braci, a jeszcze inna czeladników i uczniów. Krąg odbiorców był o wiele szerszy niż sami członkowie wspólnoty.

¹⁴ M. Zieliński, *op. cit.*, s. 53.

Kontekst kulturowy każe widzieć w badanych okazach gatunku przejaw uczestniczenia władz miejskich i rzemieślników (braci cechowych, towarzyszy, uczniów) w dyskursie urzędowoprawnym epoki. Ocalone teksty użytkowe zachowują jego ślad, odbicie. Prawne uwarunkowanie komunikacji, czyli stanowienie przepisów i stosowanie normy czy jej opisywanie, wpływa na kształtowanie się wzorców gatunkowych i ich przekształcanie.

Gatunki administracyjnoprawne w ujęciu synchronicznym, w odniesieniu do tekstów współczesnych (po II wojnie światowej) są dość szeroko opisane zarówno przez językoznawców, jak i badaczy analizujących historię gospodarczą, prawo i administrację. Maria Wojtak zauważa, że we współczesnych gatunkach urzędowych nastąpiła supremacja wzorców kanonicznych, stanowionych normą i kształtowanych przez uzus. Skutkuje to skostnieniem struktury, ograniczeniem, dookreśleniem i osobliwością potencjału illokucyjnego (np. brakiem illokucji fatycznych), obecnością dyrektywności eksplicytnej i implikcyjnej. Na płaszczyźnie językowej, na skutek dążenia do kondensacji i precyzji, uwidacznia się powstawanie schematów składniowych i wyrażen quasi-idiomatycznych, styl cechuje zachowanie jednolitości / harmonii stylistycznej – ograniczenie się tylko do polszczyzny oficjalnej pisanej, szablonowość i formuliczość. Uczona podkreśla jednak, że:

uwagi te odnoszą się do wzorców gatunkowych współczesnych tekstów prawnych – rzeczywistość historyczna była inna [...], status wzorców powodował różnorodne zawirowania w historii gatunków¹⁵.

Jak pisze Artur Rejter, w przypadku tekstów i dyskursów dawnych, w których ujawnia się polifoniczność i synkretyzm, łączenie z innymi formami gatunkowymi wynika z „daleko posuniętej swobody gatunkowej w wielu sytuacjach komunikacyjnych, nie tylko literackich”¹⁶. Próba umiejscowienia badanego typu dokumentu w typologii gatunków czy aktów prawnych, proponowanych przez historyków czy językoznawców, nie jest łatwa. Ewa Malinowska proponuje rozróżnienie na administracyjne, wykonawcze makroakty prawne generalne, tworzące nową rzeczywistość prawną dla ogółu, oraz akty indywidualno-konkretne. Te ostatnie mają „stwarzać nową rzeczywistość prawną dla jednego obywatela lub całej ich grupy”¹⁷. Adresatami obserwowanych tekstów jest grupa osób, społeczność rzemieślnicza danego zawodu na określonym obszarze. Grupa ta licznie nie jest bardzo duża, zwykle obejmuje od kilkunastu do kilkudziesięciu członków. W tekście często reprezentanci tej społeczności są wskazani z imienia i na-

¹⁵ M. Wojtak, *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego – zarys problematyki*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 137. Zob. też *eadem*, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 11-28; *eadem*, *Wprowadzenie do genologii*, Lublin 2019, s. 272-278.

¹⁶ A. Rejter, *Genologia lingwistyczna w perspektywie analiz dyskursu – szanse i ograniczenia*, „Tekst i Dyskurs” 2008, z. 1, s. 23.

¹⁷ E. Malinowska, *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole 2001, s. 51-52.

zwiska. Mimo to odbiorcą nie jest indywidualnie nazwana osoba czy określona społeczność, a „każdy, kto...”, co cechuje raczej rozporządzenia o doniosłości generalnej¹⁸. W badanym materiale bardzo wyraźny jest też element upublicznienia wypowiedzi prawnej, podania do wiadomości wszystkich zainteresowanych, co wynika ze specyfiki aktu mowy, w którym akt publikacji stanowi warunek skuteczności.

W aspekcie pragmatycznym zwraca uwagę złożoność potencjału illokucyjnego analizowanych tekstów. Podstawową illokucją jest tworzenie nowego stanu rzeczy. Wraz z nią zachodzi asercja, wyrażająca się w informowaniu o stanach rzeczy, o których można orzekać w kategorii prawdy i fałszu. Dużą część wypowiedzi zajmują dyrektywy, ponieważ tekst nakazuje podejmowanie określonych działań czy postuluje przyjmowanie określonych postaw. Funkcję perswazyjną wypełniają także ekspresywy, w których nadawca ocenia stan rzeczywistości, czyniąc z tej oceny motywację podejmowanych działań prawnych.

Gatunkowo tekst nie jest jednorodny. Ze współczesnej perspektywy może być postrzegany jako uchwała (akt ustawodawczy), mająca swego określonego nadawcę prawnego, rozporządzenie lub regulamin (akt wykonawczy). Nazywana jest w tekście różnie, na przykład *listem* (t. 1, s. 399, t. 2, s. 727), *obyczajem*, *zarządzeniem* i *postanowieniem* (t. 1, s. 400), *konstytucją* (t. 1, s. 464), *wilkierzem* (t. 2, s. 812), *ordynacją* (t. 2, s. 816), *uchwałą* (t. 2, s. 822), a także *dekretem* (t. 2, s. 842) oraz po prostu *artykułami* – we współczesnym rozumieniu przepisami.

Aspekt strukturalny

W aspekcie strukturalnym zauważyć można w różnym stopniu rozbudowaną budowę tekstu. Najprostsze realizacje gatunku sprowadzają się do krótkiego wstępu w języku polskim i wyliczenia w punktach postanowień (np. t. 1, s. 411-413). Najbardziej rozbudowane posiadają długie wprowadzenie, często w języku łacińskim. Po nim następuje wyliczenie poszczególnych ustaleń, niekiedy uporządkowanych nadrzędnie w paragrafy czy punkty, zgodnie z tematyką zapisów. Na koniec pojawia się podsumowanie, w którym sprecyzowano także czas, miejsce, uczestników komunikacji, stosunek regulacji do wcześniejszych uchwał. Zachowane dokumenty różnią się pod względem nazwy, zawartości i wielkości tekstu oraz jego struktury.

Segmenty delimitacyjne. Segment inicjalny

W segmencie inicjalnym tekstu zamieszczonego w transkrypcji w zbiorze akt prawnych można znaleźć tytuł, który najczęściej zawiera nazwę cechu oraz określenie gatunku:

¹⁸ *Ibidem*, s. 66-67.

statuta contuberni... albo *additamenta ad statuta contuberni...* Najprawdopodobniej był to tytuł nadany dokumentom przez F. Piekosińskiego oraz jego współpracowników, którzy odczytując dawne dokumenty, grupowali je pod względem ważności, znaczenia, zawartości, gatunku. Nazwa gatunkowa *statut* nie jest jednak prawnie doprecyzowana, nie istnieje także normatywna definicja statutu¹⁹. Anna Rozkuszka, wnioskując na podstawie obserwacji różnych regulacji oraz podobieństwa tekstów, uznaje, że współczesny nam statut jest aktem wewnętrznym, który reguluje ustrój instytucji, strukturę, cele i zadania, sposób przyjmowania członków i rozwiązywania swoistej umowy. Zaznacza także, że jest to umowa zawierająca w sobie doprecyzowanie prawa pracy²⁰ i w tym względzie stawia go na równi z regulaminem, uznając oba za akty normatywne, pozaustawowe regulacje zbiorowe, kształtujące między innymi prawa i obowiązki stron.

Nazwa gatunkowa *statut* pojawia się bardzo rzadko w tekście macierzystym dokumentu, na przykład w 1590 roku czytamy: „Stattut albo społecznie zezwolone prawa, sprawy i porządki wszitkich mistrzow zupełnego cechu...” (t. 2, z. 2, s. 636). Najczęściej w tekstach spotykane są dwa określenia: *artykuły* i *porządek*²¹.

Po tytule zwykle następuje określenie nadawcy, na przykład „*Burmistrz y rada miasta Crakowa wszem wobec, ktorem to wiedzieć należy, oznaymuiemy tem listem naszym*” (t. 2, z. 2, s. 727), „*Consules ciuitatis Cracoviae significamus tenore praesentim uniuersus et singulis, quibus expedit*” (t. 2, z. 2, s. 736). Bywa jednak, że nadawcą są sami członkowie wspólnoty, na przykład „*My starssi y młodssy bracia kaczmarze i piwowarowie miasta Krakowa...*” (t. 2, z. 2, s. 729). Często w tym miejscu znaleźć można wyliczenie osób, które zносиły wniosek – petycję (*petitio, petitum*) o ustanowienie regulacji przed urząd miasta. Z założenia podmiotem wnioskującym o ustanowienie regulacji prawnej była zatem społeczność rzemieślnicza, działająca przez jej przedstawicieli. Rzadziej zdarza się, że tekst zaczyna się od formuły określenia czasu i miejsca działania, na przykład „*Actum feria quarta ane testum Purificationis b. Mariae Virginis*” (t. 2, z. 2, s. 752).

¹⁹ A. Rozkuszka, *Statut publicznej uczelni wyższej jako źródło prawa pracy*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2013, nr 13, s. 290.

²⁰ *Ibidem*, s. 291.

²¹ Bywa i tak, że tekst zaczyna się słowami „Porządek spraw cechu złotniczego”, ale zatytułowany jest przez redaktorów inaczej: „*De contubernii aurificum Cracoviensium benniendi ratione*” (t. 2, z. 2, s. 799), pewnie ze względu na typ tekstu, który zawiera wzory komunikacyjne: formuły rozpoczęcia zebrania, przysięgi brata cechowego, formuły wypowiedzi starszego do przyjmowanego ucznia i w trakcie jego wyzwolin. Historycy uznali, że zamieszczanie wzorów zachowań komunikatywnych nie mieści się w gatunku, który postrzegali jako statut. Współcześnie można by określić język tego dokumentu jako bliski językowi okołoprawnemu, praktyki orzeczniczej, w którym toczą się postępowania sądowe i quasi-sądowe, lub administracyjnej, wraz z typowymi dla niego oralnością i performatywnością.

Wskazanie podmiotu zanoszącego wnioski łączone bywa z opisem przyczyny podjęcia działalności prawnej, którą może być potrzeba potwierdzenia ważności dawnych praw. Ilustruje to cytaty:

przyszedzsy do vrzedu naszego radzieckiego vcciiw starszy i młodszy mistrzowie cechow bednarskiego i legarskiego przełożyli nam artykuły niektóre, do porzadku cechu ich należące, za zgodnem pozwoleniem tak mistrzow iako y towarzyszw rzemiosł przeopisanych postanowione y uchwalone, prosząc abyśmy artykuły te władzą zwierzchności vrzedu naszego potwierdzili (t. 2, z. 2, s. 727).

Sporadycznie zdarza się wskazanie, jaki jest dokument królewski, stanowiący podstawę istnienia społeczności i modyfikowanego prawa, i z którego roku pochodzi (np. t. 2, z. 2, s. 788). Zwykle przywoływane są powody spisania praw. Należą do nich: problemy w społeczności cechowej i ich skutek – ubożenie, co przedstawia przytoczenie:

upatruiąc to, ze siła braczi z naszych dla nieporzadku nisczeią i ubozeią, a to dlatego, ze piwa przewozne, miody szycone, gorzalki na nass wozone i nie swem porządkiem piwa warzone bywaią [...] takie laudum commune i postanowienie uczinilismy [...] (t. 2, z. 2, s. 729).

Wskazywane w dokumentach problemy i trudności wiążą się z konfliktami między członkami wspólnoty, niesnaskami, wydatkami – ponoszonych na sądy. Wskazują to słowa:

zabiegaiąc trudnościom y zaciągom dawnym, które w rzeczach cechowich miedzy braciom się wszczynaly, zaczym y omieszkania w ziwności znaczne y nakłady niepotrzebne zachodzily, y koniec takim niesnaskom zalozyc chcąc [...] (t. 2, z. 2, s. 741).

W połowie XVII wieku pojawiają się dodatkowe informacje o konfliktach z czeladnikami. W jednym ze statutów szczegółowo podaje się przyczyny powstania regulacji prawnych – liczne skargi starszych mistrzów do rady miasta na swawolę i nieuczciwość czeladzi. Nowe zapisy mają „zawierać tekowemu złemu drogę, aby tym bardziej gory nie brało” (t. 2, z. 2, s. 809).

Wreszcie jednym z podstawowych powodów jest poprawa zapisów, odnowienie ich mocy prawnej, zrewidowanie dokumentów cechu i utrzymanie ich ważności, co ukazuje cytaty:

prosilj nasz, abysmy takowych niektorich artikułow poprawę dla potężniejszego rzemiosła ych i czechu zachowania y rządu zatrzymmania vczynili y one vrzędnie vtwierdzilj. Aby (s) prozbę y stharanie ych, które dla dobrego na potomne czasy rządu rzemiosła swego [...] czynią [...] mocą nām od s. pamięczj IchM. krolow nadaną vtwierdzilismy y ninie aby wiecznemj czasy trwalj, vtwierdzamy (t. 2, z. 2, s. 783).

Podawana jest też motywacja przewodnia, na przykład: „ad bonum ordinem et meliorationem ciuitatis spectare” (t. 2, z. 2, s. 731), „ad bonum ordinem in contubernio suo seruandam spectantes” (t. 2, z. 2, s. 752). Zdarza się także, iż pojawia się zastrzeżenie

prawa do dalszych modyfikacji zapisów, co wyrażają słowa „według potrzeby zostawiając sobie władzę tak umnieyszenia iako y przydania także odmienienia lub wcale albo po części” (t. 1, z. 2, s. 464).

Niekiedy po łacińskim wstępie podaje się polski tytuł/wprowadzenie, na przykład „Stało się zgodliwe vchwalenie y stateczne postanowienie w zupełnym cechu białoskor-nikow crakowskich w ten sposob” (t. 2, z. 2, s. 752). Zwykle zapowiadane jest przejście do treści właściwej, czy artykułów, między innymi słowami: „Quam tenor sequitur et est talis” (t. 2, z. 2, s. 822) lub „Quorum tenor idionmate Polonico porrectus ad nos de verbo ad verbum sequitur” (t. 2, z. 2, s. 827). Wyjątkowo pojawia się informacja o podpisach wszystkich braci: „na tenże opissany statut bracia wszytka stara y młoda rękami własnymi się podpissalj” (t. 2, z. 2, s. 636).

Segmenty delimitacyjne. Segment finalny

Segment finalny zwykle daje się łatwo wskazać, wydzielony jest jako dłuższy fragment nienumerowany, a prawdopodobnie wtórnie jest zapisywany przez redaktorów od akapitu. Bywa jednak i tak, że stanowi kontynuację ostatniego artykułu (t. 2, z. 2, s. 812). Zakończenie dokumentu bywa wyrażone w tym języku, w którym napisano wstęp, na przykład w słowach „In quorum omnium fide[m] sigillum nostrum magistratus Cracouiensis est subappositum et subappensum” (t. 2, z. 2, s. 740) lub „Co dla lepszey wiary y pewności wysszey opisanych porządkow in authentica forma pod pieczęcią naszą radziecką one wydac kazalichmy” (t. 2, z. 2, s. 742).

Zdarza się jednak, że wstęp był łaciński, ale zakończony frazą polską, a zakończenie zaczyna się polszczyzną i kończy łacińskim określeniem daty (t. 2, z. 2, s. 752). Niekiedy to właśnie w zakończeniu pojawia się uzasadnienie wydania nowych ustaleń, na przykład „animaduertentes esse eidem congregationi hominum conducibiles publicis rationibus vtiles” (t. 2, z. 2, s. 747). Czasami pojawia się informacja o zobligowaniu do odczytywania zapisów prawnych w czasie zebrań, co ukazuje przytoczenie: „Które to artykuły wyzey wyrazone mają bydz na kazdey zchadzce, gdy suchedni przypadaia, iawnie czytane” (t. 2, z. 2, s. 796).

Dodawana jest też informacja o pieczęci: „Co dla lepszey wiary y swiadcztwa pieczenć naša radzieczka iesth przyczysniona” (t. 2, z. 2, s. 787), która to pieczęć (radziecka lub królewska) była integralną częścią dokumentu. W ostatnich wersach zapisana jest zwykle data i miejsce wydania dokumentu, na przykład: „Actum et datum in praetorio nostro Cracouiensi, sabbato primo (s) post Cinerum, anno Do[mini millesimo sexcentesimo]” (t. 2, z. 2, s. 740), „Dan na ratuszu crakowskim w poniedziałek nazaiutrz po niedzieli Suchey roku Panskiego tysiącznego sześćsetnego” (t. 2, z. 2,

s. 742) oraz niekiedy informacja o notariuszach (t. 2, z. 2, s. 812). Zupełnie wyjątkowo podawane są dane o sposobie i elekcji braci starszych, sprawujących władzę w konkretnym roku (t. 2, z. 2, s. 812).

Tym samym segmenty delimitacyjne tworzą wokół tekstu ramę różniącą się od segmentów właściwych głównie kategorią nadawcy i funkcją. Podmiotem właściwym uzgadniającym tekst artykułów ma być społeczność cechowa, podmiotem weryfikującym zapisy i je ustanawiającym, uprawomocniającym – władze miasta. Schemat semantyczny segmentów delimitacyjnych rysuje się następująco: określenie podmiotu (kto), określenie kontekstu (w jakich okolicznościach, na czyj wniosek), określenie przyczyny i celu (dlaczego i po co), określenie czynności (uchwala, weryfikuje, potwierdza, stanowi), kiedy i gdzie. Segment właściwy tekstu poświęcony jest zwykle temu, co dany dokument stwierdza.

Segmenty właściwe

W tekście właściwym bywa dodane wprowadzenie w języku polskim, zaczynające się od słów „W imię Pańskie amen” (t. 2, z. 2, s. 822) lub „In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam” (t. 2, z. 2, s. 842). Ten fakultatywny element tekstu wprowadza do tekstu urzędowego element sacrum, w ramach którego pojawia się performatywność działań podjętych w imię Pańskie. Nadawca przyjmuje rolę wykonawcy woli Bożej, przywołuje nadprzyrodzone moce, odwołuje się do szczególnej więzi z sacrum. Przyjęcie prawa oznacza w tym kontekście zobowiązanie etyczno-moralne, obejmujące nadawcę i odbiorcę, wyznaczające system wartości i kształtujące postawy członków wspólnoty²².

Autorem zbiorowym, nadawcą tekstu właściwego jest społeczność cechowa, inicjatorem działania zaś mają być (przeważnie) członkowie społeczności. Tym samym brzmienie zapisów ma dawać wyraz wewnętrznym regulacjom wspólnoty, uchwalanym w celu realizacji aktów ogólnych. Ten element tekstu ma w zapleczu typowe dla regulaminu tło pragmatyczne²³. Zdarza się przeniesienie właśnie do tego fragmentu uzasadnienia podjęcia się czynności prawnej, na przykład we fragmencie:

Isz na swiecie trwałoszcz wszytych rzeczy y rządow niczym inszym niebywa vgrantowana y w pamięczy ludzkiej zostawiona, iako gdy bendzie pismem okrysliona y oczerklowana, także tesz iednostainą vchwałą vtwierdzona (t. 2, z. 2, s. 822).

²² Zob. E. Masłowska, *Działania w imię Boże – wyzwalanie sprawczej mocy słowa*, [w:] *Znaczenie, tekst, kultura: prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Janus*, red. A. Kozłęk, A. Świątek, Warszawa 2014, s. 385-398.

²³ E. Malinowska, *op. cit.*, s. 77-89.

W strukturze maksymalnej znaleźć można regulacje podzielone na zakresy tematyczne, wyrażone w punktach lub paragrafach, na przykład o braciach, uczniach i towarzyszach (t. 2, z. 2, s. 725). Zapisy zwykle dotyczą norm działania w określonej grupie, dziedzinie życia, miejsca, a zatem zawierają w sobie wytyczne sterujące zachowaniem człowieka w potencjalnych sytuacjach oraz informację o prawach, obowiązkach w formie nakazowo-zakazowej, a także sankcjach grożących w sytuacji nieprzestrzegania norm. Dotyczą między innymi:

1. Zakazu pracy poza cechem, w niedziele i dni świąteczne.
2. Elekcji w cechu i obowiązków starszych cechu.
3. Warunków przyjęcia/wstąpienia braci do cechu (procedur zgłoszenia woli bycia w cechu, uzyskania prawa miejskiego, okazywania dokumentów o urodzeniu, wykwalfikowaniu, zachowaniu, opłat dla starszych braci i do skrzynki cechowej, datków na Kościół i uzbrojenie), wykonania „sztuki”, czyli warunków udowodnienia swoich umiejętności zawodowych i konsekwencji niepoprawnego wykonania zadania, a także zwyczajowego poczęstunku.
4. Uczestnictwa w zebraniach cechu i podejmowania się w nim różnych funkcji. Zakazu zbierania się bez zgody władz cechu i obowiązku stawiania się na zebrania po informacji od braci starszych, w określonych czasie, miejscu, godzinie.
5. Obowiązków religijnych i etycznych: związanych z obecnością na mszach świętych (zwłaszcza tzw. żałomszach) w Kościele katolickim, procesjach Bożego Ciała i pogrzebach członków cechu, a także wsparciem w chorobie i po śmierci członka cechu.
6. Zasad wykonywania pracy: pozyskiwania surowców, kolejności i zakresu pracy, przyjmowania towarzyszy i uczniów, w tym regulacji związanych z żywieniem, zapewnieniem miejsca zamieszkania, czasu pracy, a także sposobów karania ich, sprzedaży produktów, wspierania innych członków cechu, dbania o bezpieczeństwo pracy oraz sądów.
7. Sposobu zorganizowania społeczności towarzyszy: hierarchii i odpowiedzialności, obowiązku comiesięcznych spotkań (gospody) z szynkiem i wyżywieniem, zbierania i przechowywania pieniędzy, długości i jakości terminu, przyjmowania i opuszczania pracy, obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej i specyfiki obyczajów wspólnotowych, wędrowania w celu zdobycia doświadczenia czy zasad awansowania z pozycji towarzysza na mistrza. Ustalenia obejmują też wymagane postawy moralne i zawodowe, dotyczą liczby towarzyszy i uczniów pracujących w jednym zakładzie, czasu pracy, kultury zachowania się w pracy, w domu mistrza i w czasie sesji towarzyskiej, zasad sądu towarzyskiego, kar, możliwości apelacji. W końcu zbierania i przechowywania pieniędzy i list, dokumentów.
8. Przyjmowania i wyzwalania uczniów, długości próby i terminu, opłat.

Poszczególne społeczności regulują zwykle tylko wybrane aspekty życia, odwołując się do istniejących już wcześniej ustaleń, nieprzywoływanych *explicité*. Wytyczne bywają bardzo szczegółowe. Zbiega się to z właściwościami regulaminu jako gatunku, o którym Ewa Malinowska pisze:

Esencją gatunku są przepisy szczegółowe – najczęściej bardzo rozbudowane. Intencją nadawcy jest przewidzenie wszystkich możliwych sytuacji – zdarzeń i zaprojektowanie pożądanых zachowań potencjalnego adresata. Nadawca wyraźnie, jasno i konkretnie precyzuje postanowienia, którym powinien podporządkować się odbiorca. Treść postanowień szczegółowych zależy od specyfiki regulowanej dziedziny życia i specyfiki działania danej instytucji²⁴.

Odmiennością w stosunku do współczesnego regulaminu jest zauważalna w części tekstów wybiórczość regulacji i obecność elementów takich jak uzasadnienia oraz następujące dość często aktualizacje (akty gwarancyjne, potwierdzenia, nowelizacje). W badanym materiale w części właściwej tekstu pojawia się sporadycznie uzasadnienie wprowadzonej zmiany i ma ono charakter perswazyjny. Nadawca odwołuje się do przywileju oraz zysku skarbu królewskiego, w postaci płaconych podatków i cel, a także zysku płynącego z korzystania z królewskich instytucji, na przykład z młynów. Szczególnie wyraźne jest to w dodatku do statutów kontuberni piwowskiej z 1605 roku:

a isz tesz mamy przywilei y prawa, nam albo cechowi temu kaczmarskiemu nadane od s. pamięci królów polskich [...] naprzód aby piwa przewożne utrusquw generis, także kaziemirskie y kleparskie y insze, żeby niebyli na nas wozoney noszone, czo tesz y ku szkodzie młynom Króla Ięgo Mczi [...] (t. 2, z. 2, s. 788).

Innym typem uzasadnienia jest wskazanie na wartości uniwersalne, wieczne, jak w cytacie:

Postanowiano tesz iest poniewasz y starszy przisięgly czechowy na prosbę mistrzow y towarziszow czechu tego, is pieniądze the, które bywayą zebrane w czechu z wyn za wystempky wissey pomyenonych, nye mayą bycz na ynse nie potrzebne rzeczy obroczone, iedno a kupyenye wosku na czeszcz y chwałę panu Bogu wszechmogącemu. Abowiem poziteczniey iest na rzeczy zbawienne obroczyć a nyzeli na nie potrzebnych kolaciach ziescz albo spycz (t. 1, s. 457).

Tematyka analizowanych segmentów właściwych wiąże się ściśle z realizowaną przez ten gatunek funkcją kreatywną mowy. Ta zaś nie jest realizowana w izolacji od innych funkcji – spleta się zwłaszcza z funkcją komunikacyjną (informatywną, sprawozdawczą) i perswazyjną.

²⁴ *Ibidem*, s. 83.

Aspekt językowostylistyczny

Większość przedrukowanych dokumentów wyrażona jest w języku polskim (w segmencie właściwym tekstu). Reprezentują one odmianę urzędową polszczyzny, właściwą dobie średniopolskiej, w wersji pisanej. W tej epoce była ona jedną z kilku istniejących kodów językowych, używanych w sytuacjach urzędowo-prawnych. Jak pisze Irena Szczepankowska:

Dopóki nie redagowano pism urzędowych po polsku, a tłumaczono tylko niekiedy dokumenty łacińskie, polszczyzna pełniła jedynie funkcję pomocniczą. Dlatego przyjmuje się [zob. Urbańczyk 1979, 210], że w roku 1543 dokonano się oficjalne uznanie języka polskiego za język państwowy dzięki uchwaleniu po polsku – bez pośrednictwa łaciny – statutów sejmowych²⁵.

Pierwsze artykuły cechowe spisane po polsku, zachowane w zbiorze akt dawnych Krakowa, datowane są na 1512 rok (t. 1, z. 2, s. 399-400). Kolejne pojawiają się sukcesywnie, w 1517 (t. 1, z. 2, s. 411), 1518 roku (t. 1, z. 2, s. 415-419) i dalej, wypierając wersje łacińskie i niemieckie. Bardzo szybko zatem, szybciej niż w innych dokumentach państwowych, kształtuje się zapis w języku polskim prawnym/okołoprawnym, właśnie w dokumentach zwanych przywilejem, a później statutem cechowym.

Analiza języka artykułów brackich i towarzyskich wymaga osobnego, pogłębionego opracowania. Na tym etapie można wskazać, że do jego właściwości, o charakterze ponadjednostkowym, wypada zaliczyć dążenie do precyzji i uporządkowania treści poprzez grupowanie przepisów w jednostki nadrzędne, wyrażanie kolejności, warunku nie tylko przez punkty i paragrafy, ale też zastosowanie leksyki: *najpierw, potem, gdyby..., kiedy, który, któryby, też, czasem* na zmianę z łacińskim *item* (np. t. 1, s. 482), *primum, deinde, tertium...* (np. t. 1, z. 2, s. 500, 503). Kolejną cechą jest nasycenie tekstu wyrażeniami dyrektywnymi, które mają sterować zachowaniami potencjalnych odbiorców, zwykle poprzez wyrazy i konstrukcje wyrazowe: *powinien, ma/nie ma, wolno będzie, nie śmieć się ważyć, drogę mieć wolną* (t. 2, z. 2, s. 631). Zauważyć można też bezosobowość, na przykład w konstrukcji *mieć się zachować* w zdaniu: „Porządki około pogrzebow a tho obrzendow koscielnich mają syę zachowacz” (t. 2, z. 2, s. 603) oraz dążenie do kondensacji treści dzięki stosowaniu imiesłów. Znacznie trudniej jest wskazać, czy precyzja wyraża się w jednoznaczności terminologicznej, ponieważ wymaga to szerzej zakrojonych badań. Na pewno uwagę przyciąga wartościowanie,

²⁵ I. Szczepankowska, *Odmiana urzędowa polszczyzny w dobie staro- i średniopolskiej na tle innych języków i stylów funkcjonalnych*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 11. Zob. też E. Młynarczyk, *Statuty cechowe jako źródło słownictwa rzemieślniczego*, [w:] *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, red. B. Dunaj, M. Rak, Kraków 2010, s. 279-286.

czyli użycie leksyki nacechowanej emocjonalnie, oraz nasycenie tekstu wyrazami oddającymi ocenę czy opinię.

Artykuły brackie i towarzyskie obserwowane w aspekcie pragmatycznym, strukturalnym, poznawczym i językowostylistycznym mogą ukazać kształtowanie się swoistego gatunku, występującego głównie w wariacie kanonicznym i alternacyjnym. Na pewno wskazany typ tekstu jest bardzo ciekawy poznawczo, ponieważ w swoisty sposób pozwala realizować funkcję kreatywną mowy. Warto podkreślić, że najstarsze takie dokumenty zapisane w języku staropolskim pochodzą z połowy XV wieku²⁶, a mają już formę w pełni ukształtowanego gatunku. Mogą więc przynosić treści słabo uwzględniane dotychczas w badaniach zarówno nad językiem staropolskim, jak i średniopolskim, w odmianie urzędowoprawnej, oficjalnej, pisanej. Badanie języka tych tekstów stanowi szczególne wyzwanie, ponieważ problematyczne jest dotarcie do tekstów źródłowych i osadzenie ich w cyklu dokumentów z życia danej wspólnoty. Odtworzenie pierwotnego kształtu przywileju i artykułów brackich (czy też statutów) pozwalałoby być może wskazać podobieństwa i różnice między tekstami oraz sposób przekształcania gatunku na potrzeby konkretnej wspólnoty komunikatywnej miejskiej.

Bibliografia

Źródła

Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795), red. F. Piekosiński, t. 1, z. 1 i z. 2, t. 2, z. 1 i z. 2, Kraków 1885-1892.

Literatura przedmiotu

- Bień-Kacała A., Wróblewska I., *Akty prawa miejscowego z perspektywy 25 lat samorządu terytorialnego w Polsce*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2015, nr 34, s. 335-347.
 Gęsicki Ł., Gęsicki M., *Słownik terminów ekonomiczno-prawnych*, Łódź 1995.
 Kalisz R., *Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993.
 Kąkolowski I., *Testament polityczny jako instrument władzy monarszej w Prusach Książęcych oraz Rzeczypospolitej w XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 1999, nr 90/4, s. 415-424.
 Kiryk F., *Najstarszy dokument cechowy w języku staropolskim – statut cechu płócienniczego z 1466 roku w Rymanowie*, „Studia Historyczne” 2011, nr 54, z. 1 (213), s. 3-13.
 Lizisowa M.T., *Język Kodeksu Olszewskiego (1550). Z recepcji staropolskiego języka prawnosądowego w Wielkim Księstwie Litewskim w szesnastym wieku*, Kraków 2000.
 Malinowska E., *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole 2001.
 Marcjanik M., *Kreatywna funkcja mowy*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 11/12, s. 95-104.

²⁶ F. Kiryk, *Najstarszy dokument cechowy w języku staropolskim – statut cechu płócienniczego z 1466 roku w Rymanowie*, „Studia Historyczne” 2011, t. 54, z. 1 (213), s. 3-13.

- Masłowska E., *Działania w imię Boże – wyzwalanie sprawczej mocy słowa*, [w:] *Znaczenie, tekst, kultura: prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Janus*, red. A. Kozłek, A. Świątek, Warszawa 2014, s. 385-398.
- Mikuła M., *Typologia aktów prawnych dla miast w dobie jagiellońskiej – przydatność funkcjonalnego podziału aktów prawnych do badań nad kierunkami polityki królewskiej*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa*” 2013, nr 1, s. 41-57.
- Młynarczyk E., *Statuty cechowe jako źródło słownictwa rzemieślniczego*, [w:] *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, red. B. Dunaj, M. Rak, Kraków 2010, s. 279-286.
- Rejter A., *Genologia lingwistyczna w perspektywie analiz dyskursu – szanse i ograniczenia*, „*Tekst i Dyskurs*” 2008, z. 1, s. 17-30.
- Rozkuszka A., *Statut publicznej uczelni wyższej jako źródło prawa pracy*, „*Roczniki Administracji i Prawa*” 2013, nr 13, s. 289-298.
- Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków* [płyta CD], [w:] J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2003.
- Szczepankowska I., *Odmiana urzędowa polszczyzny w dobie staro- i średniopolskiej na tle innych języków i stylów funkcjonalnych*, „*Poradnik Językowy*” 2015, z. 3, s. 7-25.
- Szczepankowska I., *Z badań nad dyskursem okołoprawnym: gatunki paratekstowe w szesnastowiecznych edycjach statutów*, „*Prace Filologiczne*” 2016, nr 69, s. 473-492.
- Tyrakowski M., *Istotne pośrednie odwołania w Ordynacji podatkowej do konstrukcji prawa cywilnego*, „*Studia Prawnoustrojowe*” 2012, nr 17, s. 27-40.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wojtak M., *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego – zarys problematyki*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 131-141.
- Wojtak M., *Wprowadzenie do genologii*, Lublin 2019.
- Zieliński M., *Języki prawne i prawnicze*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 50-74.

Artykuły towarzyskie i brackie cechów krakowskich w perspektywie genologii lingwistycznej – rekonesans badawczy

Streszczenie: Artykuł został poświęcony analizie tekstu i gatunku statutu społeczności zawodowych miejskich zwanych cechami, na przykładzie artykułów towarzyskich i brackich cechów krakowskich z XVI i XVII wieku. Artykuły te, obserwowane w aspekcie pragmatycznym, strukturalnym, poznawczym i językowostylistycznym, ukazują kształtowanie się swego gatunku, występującego głównie w wariantach kanonicznym i alternacyjnym. Wskazany typ tekstu jest bardzo ciekawy poznawczo. Najstarsze takie dokumenty zapisane w języku staropolskim pochodzą z połowy XV wieku, a mają już formę w pełni ukształtowanego gatunku. Badanie ich może przynieść treści słabo uwzględniane dotychczas w badaniach zarówno nad językiem staropolskim, jak i średniopolskim, w odmianie urzędowoprawnej, oficjalnej, pisanej. Problematiczne jest jednak dotarcie do tekstów źródłowych i osadzenie ich w cyklu dokumentów z życia danej wspólnoty. Dotarcie czy odtworzenie pierwotnego kształtu przywileju i artykułów brackich pozwalałoby być może wskazać podobieństwa i różnice między kolejnymi dokumentami oraz sposób przekształcania gatunku na potrzeby konkretnej wspólnoty komunikatywnej miejskiej.

Słowa kluczowe: statut, język, gatunek, artykuły brackie i towarzyskie, cechy krakowskie

Social and confraternity articles of Krakow guilds from the perspective of linguistic genology – research reconnaissance

Summary: The article was devoted to the analysis of the text and genre of the statute of urban professional communities called guilds with the example of social and confraternity articles of Krakow guilds from the 16th and 17th centuries. These articles, observed in pragmatic, structural, cognitive and linguistic-stylistic aspects, show the development of a specific genre, occurring mainly in the canonical and alternation variants. The indicated type of text is very cognitively interesting. The oldest such documents written in Old Polish come from the mid-15th century, and they already have the form of a fully developed genre. Studying them may bring content that has so far been poorly taken into account in research on both the Old Polish and Middle Polish languages, in their formal, official and written varieties. However, it is problematic to find source texts and embed them in a series of documents from the life of a particular community. Finding or reconstructing the original shape of the privilege and confraternity articles would perhaps allow pointing out the similarities and differences between subsequent documents and the way in which the genre was transformed to meet the needs of a specific urban communicative community.

Keywords: statute, language, genre, confraternity and social articles, Krakow guilds

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCI

Jolanta Klimek-Grądzka

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.75-86>NA GENOLOGICZNYCH MANOWCACH –
ZWIERCIADŁO DLA PANIEN ZAKONNYCH

Informacja o gatunku tekstu dostarcza odbiorcy
podstawowego klucza do jego interpretacji¹

Przywołaną jako motto wypowiedź Jerzego Bartmińskiego chcę uczynić punktem wyjścia do prezentacji rękopiśmiennego *Zwierciadła dla panien zakonnych*, przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej (BJ Rkp. 7483 I), gdzie przypisano mu słowo kluczowe/temat: *benedyktynki*. Tak opisany zbiór liczy w BJ cztery pozycje, w tym trzy polskojęzyczne rękopisy – poza *Zwierciadłem dla panien zakonnych*, *Modlitwy i nauki na dziewięciodniowe rekolekcje opracowane dla klasztoru żeńskiego* (1744, BJ Rkp. 6983 I) i *Pouczenia i rozmyślenia dla zakonnic benedyktynek* ([18 w.], BJ Rkp. 7485 I). Z całą pewnością każdy z tych rękopisów został sporządzony inną ręką, a cechy językowe i przyjęty sposób zapisu przemawiają za tym, że powstały one w różnym czasie. Co do miejsca powstania rękopisów z równą stanowczością wyrokować trudno, mimo dostrzegalnych już na pierwszy rzut oka odrębności – mogą być one jednak cechami dialektalnymi piszącego, a nie regionu, w którym usytuowany był klasztor².

Szczególnie interesująco wygląda *Zwierciadło dla panien zakonnych* – imponujące formą i zaskakujące tytułem – i jemu, wzorem Stanisława Borawskiego zgłębiającego tajemnice reguły zakonu św. Klary³, poświęcę niniejsze opracowanie i skupiając się na

¹ J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki mowy?*, „Język a Kultura” 2012, t. 23, s. 15.

² Moim zdaniem *Pouczenia i rozmyślenia* spisały dwie osoby, o czym świadczą duże różnice językowe między poszczególnymi częściami (rękami). Różnice te dotyczą m.in. realizacji samogłosek nosowych, zmiękczeń spółgłosek czy pochylenia samogłosek, np.: „To szmato ktoro przenayswiętsze Ocy twoie Zbawicielu moy były zawiązane” (6), *menstwo*, *idonc*, *bede*, *wyży*, *grzechi*, podczas gdy drugi: *nabożęstwo*, z niewymowną *hańbą*, *intęcyą*, *błogosławieństwem*.

³ S. Borawski, *Reguła zakonu świętej Klary*, Zielona Góra 2007.

paratekście w rozumieniu Gerarda Genette'a⁴, podejmę próbę odpowiedzi na pytanie o przynależność gatunkową zabytku.

1. Opis tekstu

Rękopis został sporządzony bardzo starannie – brak w nim jakichkolwiek nieczytelności czy skreśleń⁵, zachowany jest w doskonałym stanie, choć najpewniej brakuje mu *Przemowy*, a *Tablica* jest niekompletna.

Nie ma w *Zwierciadle...* żadnych sygnałów pozwalających na jednoznaczne ułożenie rękopisu w miejscu i czasie. Przy próbie datacji księgi trzeba więc sięgnąć zarówno do danych językowych, metatekstowych, jak i intertekstowych, co jednak nie stanowi meritum opracowania. Rękopis *Zwierciadła dla panien zakonnych* został sporządzony najpewniej po 1609 roku, skoro o Franciszce Rzymiance, XIV-wiecznej mistyczce pisze się „święta”⁶. Nie udało mi się niestety ustalić, na jaki żywot powołuje się skryba ani kim był Figlucius – takie nazwisko nie figuruje w grupie autorów żywotu świętej. W wersji polskiej w tamtym czasie funkcjonował tylko jeden żywot św. Franciszki, wydany przez Franciszka Cezarego⁷ w 1617 roku i dedykowany Annie z Branickich Lubomirskiej (1562-1639), fundatorce wotum za zwycięstwo pod Chocimiem klasztoru dominikanek i kościoła Matki Boskiej Śnieżnej na krakowskim Gródku⁸. Intuicję co do datacji tekstu wspierają dostrzeżone cechy języka, zbieżne ze stanem polszczyzny XVII wieku, między innymi: fonetyczne (*aptyka*, *siestrzyńskie*), gramatyczne (formy dualne: *dwiema podobieństw*, *dwie drodze*; -emi w narzędniku l. mn.: *obcemi*, *swieckiem*; -ej w dopełniaczu rzecz. żeńskich na -yja: *bez licencyey*; -ą w bierniku rzecz. żeńskich: *okazyi*). Na kresowe pochodzenie pisarza mogą z kolei wskazywać: ścieśnienie *e > y*: *Aptykarki* (335), *Aptyka* (336), akanie: *Manastyrach* (12) czy zaburzenia w oznaczaniu nosowości samogłosek typu: *pomąc* (3), *mięszkała* (10v). Cechy te nie wykluczają jednak Krakowa jako miejsca spisania *Zwierciadła*.

⁴ „postrzega on go jako akompaniament [...], ponieważ żaden tekst nie jawi się bez niego. Książka w swoich przedsiódkach (vestibule) mieści kartę z imieniem i nazwiskiem autora tekstu oraz tytuł, motto, dedykację, tytuły rozdziałów i podrozdziałów, przypisy, wstępy i zakończenia, ale także ilustracje, tabele, indeksy i zestawienia, noty wydawnicze na czwartej stronie okładki, informacje wydawców lub cenzorów na skrzydełkach obwoluty”, za: I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007, s. 12.

⁵ Ręką piszącego wykonane są korekty edytorsko-redakcyjne: dopisane lub przerobione zostały brakujące wyrazy i litery.

⁶ Brak zgody co do daty kanonizacji dokonanej przez Pawła V – na stronie tytułowej F. Cezary podaje datę 29 maja 1608 r. i taka też pojawia się do dzisiaj w literaturze, choć równie często pisze się o roku 1609.

⁷ *Żywot S. Franciszki Wdowy Rzymskiej, Pełen dziwnych przykładów y nauk*, Kraków 1635.

⁸ <https://grodek.mniszki.dominikanie.pl/klasztor/dzieje/> [dostęp: 30.03.2024].

Tytuł całości i każdy z tytułów rozdziałów, a także inicjały są konsekwentnie rubrykowane. Rozmiarem inicjalnej litery i/lub wcięciem wyróżniane są natomiast kolejne akapity w obrębie rozdziałów. Niewątpliwie dekoracyjny charakter mają czerwone fale po wyrażeniach oznaczających kolejne rozdziały, a także ornamenty kwiatowe przy niektórych inicjałach czy ornament falowy pomiędzy częścią właściwą księgi a spisem treści. Są one wykonane tą samą ręką co rękopis – z pewnością autor nie miał ku temu specjalnych kwalifikacji: ornamenty są bardzo proste, wręcz nieudolne, niemniej jednak ich obecność świadczyć może, że księga miała funkcjonować jako rękopiśmienna, nie była zaś wersją poprzedzającą druk.

Rubrykowane bywają też inne segmenty tekstu niż wspomniane inicjały. Podkreślane są: całe jednostki wyrazowe otwierające pierwszy akapit (*Zakonnica*), wyrazy rozpoczynające dalsze akapity (*Reguła*), listy wypunktowane (1. *Kiedy...*; 2.; 3.), *nomina sacra* (*Marja*, *Iezusa*, *Iezusowe*), a także marginesowe⁹ odesłania do Biblii, na przykład: *Eccles: 16* (145).

Zwierciadło podzielone jest na 31¹⁰ tytułowanych i numerowanych rozdziałów – wyjątek stanowi rozdział pierwszy, który poprzedzony jest tytułem całości pracy: ZWIERCIADŁO DLA PANIEN ZAKONNYCH. Układ rozdziałów jest rzeczowy, najpierw opisane są kolejne etapy formacji zakonnej (*O weszcziu do klasztoru*, *O Nowicyacie*, *O professyey*), dalej śluby zakonne (*O Szlubie posłuszeństwa*, *O Szlubie Ubostwa*), następnie życie codzienne (*O Mieyscach rozmowy u Forty*, *O Muzyce*) i administracja klasztorna (*O Xieni*, *O Przegrodnych*, *O Szafarkach*, *O Konwersach*).

Po ostatnim rozdziale następuje zakończenie z toposem skromności płynnie przechodzącym w osobistą modlitwę (182v):

[...] Jać
nie szukam Czczi, iako wykłada
Święty Grzegorz; Daru za pra=
cą, ale pożytku woli, która
była upodobać się tylko
Panu Bogu; który¹¹
Błogosławiony niech
będzie na niezkoń=
czone wieki Wie=
kow Amen.

⁹ Dodać warto, że marginalia w *Zwierciadle* są bardzo rzadkie. Może to wskazywać na samodzielność (autonomiczność) analizowanego rękopisu – jego lektura zasadniczo nie wymaga sięgania po dodatkowe źródła.

¹⁰ Por.: „pierwszych siedem rozdziałów Reguły [św. Benedykta – J.K.-G.] określa ogólnie zasady benedyktyńskiego życia, następnych dziesięć opisuje układ modlitw (oficjum), pozostałe zaś przynoszą szczegółowe przepisy dotyczące codziennego życia w klasztorze”, B. Sawicki, *Wstęp*, [w:] *Reguła Świętego Benedykta*, Tyniec 2010, s. 9.

¹¹ W tym miejscu y z dodatkowym ornamentacyjnym zawijaszem, dzięki któremu uzyskano optyczne poszerzenie wersu.

Całości dopełnia *Tablica rozdziałów*, które w tej księdze zawierająca spis ustrukturyzowany następująco: tytuł – (*Rozdział*) – numer rozdziału, także z wyodrębnionymi kolorystycznie segmentami, na przykład: *O Nowicjacie Rozdział 2; O Zawarciu mniszek. 8.*

Niespodzianką jest umieszczona w *Tablicy* na pierwszej pozycji *Przemowa*, której w rękopisie brakuje – ogląd skanów pozwala przypuszczać, że karta ta mogła zostać wyrwana z oprawy, a także tytuł rozdziału 1 (*O wesciu do klasztoru*), który w tekście głównym jako jedyny nie ma tytułu. Sama *Tablica* też jest uszkodzona – brakuje w niej dwóch rozdziałów, które zostały zamieszczone na kolejnej karcie *Tablicy*.

Zwraca uwagę relacja pomiędzy brzmieniem tytułów w *Tablicy* i nagłówkach. Tytuły rozdziałów są w *Tablicy* upraszczane, lecz bez szkody dla komunikatywności, na przykład:

w tekście głównym: *O regule abo ustawie*,

w *Tablicy*: *O regule*;

w tekście głównym: *O Kapitułach dla przyjmowania córek do zakonu abo do Professjey*,

w *Tablicy*: *O Kapitułach*;

w tekście głównym: *O Elekcjey starszey Wikaryey o Przegrodnych y o drugich Urzędniczkach*,

w *Tablicy*: *O Obieraniu starszych*.

Modyfikacjom, nie tylko redukcji być może podyktowanej brakiem miejsca, podlegają także słowa w tytułach, na przykład:

w tekście głównym: *O zawarciu zakonnic*,

w *Tablicy*: *O zawarciu mniszek*;

w tekście głównym: *O miejscach rozmow y o Portach*,

w *Tablicy*: *O Miejscach rozmow y u fort y*.

2. Zwierciadło

Spojrzenie na makrostrukturę tekstu przez pryzmat jego przynależności (lub proveniencji) gatunkowej ukazuje zaskakujące w kontekście tytułu zbieżności z regułą zakonną. W tym wypadku wzmianka identyfikująca gatunek tekstu i ujawniająca się poprzez nią jego moc illokucyjna, jak chce Genette¹², znalazła się w najbardziej eksponowanym miejscu: w tytule.

¹² I. Loewe, *op. cit.*, s. 15.

Anna Kochman, przeanalizowawszy rozmaite teksty określane mianem *zwierciadło/speculum* i dostosowując do polskich realiów typologię Grabesa, stwierdziła, że:

trzeba przyjąć, że zwierciadłami zwykło się wtedy, gdy powstawały, określać utwory o charakterze zbiorów, kompendiów i podręczników. Natomiast bez wątplenia zwierciadłami potocznie nazywano wówczas także utwory parenetyczne i jest to ślad metaforycznego myślenia o portrecie ugruntowany tradycją, której początku należy szukać w starożytności¹³.

Próżno szukać w *Zwierciadle dla panien* tak sfunkcjonalizowanego *speculum*. Makrostruktura rękopisu daje jednak pretekst do postawienia pytania o przeznaczenie tekstu, a pośrednio o jego przynależność genologiczną, jeśli przyjmiemy, że w gatunku splatają się aspekty pragmatyczne. Anna Kochan zauważa, że w zwierciadłach:

Postać bohatera ukazywano statycznie: prezentowano kolejne cechy charakteru i pożądane zachowania, co składało się na wzorec osobowości. Pełnił on funkcję normatywną – miał służyć do naśladowania¹⁴,

co współbrzmi z wcześniejszymi obserwacjami Hanny Dziechcińskiej, która uznaje, że

wspólną właściwością, unifikującą wewnętrzne różnice odmiany *speculum*, było konstruowanie postaci modelowej, skupiającej istotne cechy wzoru osobowego. Zwierciadła propagowały w ten sposób ogólne, odpowiednie dla każdego człowieka normy moralne bądź też „wzory życia” stosowne dla poszczególnych stanów¹⁵.

Możemy zatem stwierdzić, że w przedstawianym przeze mnie tekście mamy do czynienia z podwójnym zwierciadłem: 1. pokazującym pozytywny wzorec zachowania, godny naśladowania, 2. pokazującym antywzorec, którego należy się wystrzeżać.

Jak pisze Jolanta Gwioździk, barokowe „drukowane i rękopiśmienne życiorysy ukazywały ideały zakonnej doskonałości, stanowiąc egzemplia pożądanych i dostępnych sposobów realizacji zakonnego powołania”¹⁶, co można w pewien sposób rozciągnąć także na analizowane tu *Zwierciadło*. Pomimo zgłoszonych obiekcji co do wierności wzorcowi gatunkowemu, wzorec osobowy zakonnicy, który wyłania się ze *Zwierciadła*, wpisuje je jednakże w kanon wypowiedzi parenetycznych, a przy tym – za sprawą perswazyjności – prezentuje antywzorec i konsekwencje postępowania wbrew zaleceniom reguły¹⁷.

¹³ A. Kochan, „*Zwierciadło*” Mikołaja Reja: wokół problematyki tytułu dzieła, „Pamiętnik Literacki” 2002, 93/3, s. 168.

¹⁴ *Ibidem*, s. 164.

¹⁵ H. Dziechcińska, *Zwierciadło*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 1067.

¹⁶ J. Gwioździk, *Święte, świątobliwe i światowe: o kobietach w polskich klasztorach barokowych*, [w:] *Liber amicorum professoris Ioannis Malicki*, red. D. Rott, P. Wilczek, B. Stuchlik-Surowiak, Katowice 2011, s. 110-111.

¹⁷ W zależności od stopnia przewinienia: „pod karą grzechu śmiertelnego” (9r), „Śmiertelnie y Świętokractwem, ale nie iest wyklęta” (9r), „grzeszy Śmiertelnie y wpada w kłtwę” (9v), „wpada w kłtwę” (10v), „grzeszy śmiertelnie y iest Suspensa, to iest zawieszona od urzędu swego” (24r).

3. Styl

Tytuł analizowanego tekstu wskazuje na jego przynależność gatunkową i cel pragmatyczny. Księga – jak sam autor ją nazywa – pełni funkcję formacyjną, a co za tym idzie nasycona jest perswazją. Życie zakonne wartościowane jest najwyżej, jak bowiem czytamy już na początku *Zwierciadła*: „[nabożeństwo zakonne] iest bezpieczniejsze, y owszem iedyna droga do Nasladowania Chrystusa Pana naszego” (1v), „Są przeto godne większe pochwały one, ktoreby się nie oddaliły nigdy od Służby Pana Boga” (18v). Kilkakrotnie pojawia się informacja o przeznaczeniu rękopisu: „Niech patrzy Xieni, y pilnuie na ono, co iest napisano w tey Księdze [...] aby się uchroniła Onych rzeczy, w ktorých częstokroć się może zbłądzić” (297). Na pomocniczy wobec innych ksiąg klasztornych charakter *Zwierciadła* wskazuje sam nadawca w zakończeniu (dość wyraźnie typograficznie wyodrębnionym inicjalnym Z), choć moim zdaniem jest to raczej realizacja toposu skromności niż przedstawienie stanu faktycznego:

Zamykając tę księgą, niech uważą pilnie wszystkie Mniszki, a szczegulnie y osobiłwie Starsze, że iako ieden Mądry gospodarz, który ma naczynie złote, srebrne, miedziane, dostatkiem wielkich z tych, niegardzi iednak żadnym, bądź byłoby gliniane wypukłe abo szpetne, abowiem on wie, że wiednym y każdym Domu wielkim nic prawie niepożytecznego, tak też wtych nabożnych Mieyscach y klasztorach, nayduią się wiele ksiąg złotych y drogich, zktoremi równaiąc tę Książkę będzie się zdała podła (181v-r).

W kontekście rozważań stylistyczno-gatunkowych uwagę zwraca także konstrukcja składniowa tytułu rękopisu: *Zwierciadło dla panien zakonnych*, która wskazuje jednocześnie odbiorcę tekstu i prezentowany wzorzec osobowy. Warto tu dodać, że przywołanie za pomocą przyimka przeznaczenia i pożytku *dla* odbiorcy i wzorca jednocześnie jest raczej rzadkie w tego typu literaturze – por. *Sługa chrześcijański albo drogokaz, doradzca i zwierciadło dla sług we wszystkich życia stosunkach* z 1880 roku.

Niczego wyjątkowego na tle innych prac formacyjno-parenetycznych nie odnajdziemy w zakresie realizacji celu pragmatycznego *Zwierciadła*. Cel realizowany jest w kanoniczny sposób, to znaczy poprzez wykorzystanie:

- 1) rozkazników 3. osoby liczby pojedynczej i mnogiej, na przykład: „**Niech** pilnie **uważy** ona co przyimuie którą do klasztoru aby była Zakonnica, że ma dać rachunek Panu Bogu zoney Dusze” (8v-9r), „Nowicyatka wprzód niżli uczyni Professyą, **niech rozda** dobrze majątności swe” (16v);
- 2) konstrukcji *ma* + bezokolicznik, na przykład: „przednia **powinność** y **Urząd** iey **ma być** Czucie wokoło zachowania Reguły y porządkow” (297-298), „One ktore idąc na oślep wchodzą do klasztoru, aby zostały Zakonnice, nie będąc zawołane, **maią się słusnie bać**” (2r), „Cel ich prawdziwy y iedyny **ma być** służyć iako naywcześniey Panu Bogu a pilnować na własne zbawienie” (6v);

- 3) zdań powinnościowych: „ieżeli Szlub iest uczynić Professyą, **powinna uprosić** dyspensacyą” (10r), „Będzie tedy **powinna** każda Panna wprzód **uważyć y uczy-
nić** namysł pewny” (3r), „**są obowiązane** Starsze y Mistrzynie **trzymać** ie zawsze w ustawicznym ćwiczeniu Umartwienia” (17r-17v).

Wszystkie dostrzeżone w *Zwierciadle* sposoby konstruowania wypowiedzi perswazyjnej odpowiadają opisanym przez H. Dziechcińską mechanizmom perswazji Rejowej, gdzie:

stosowanie [...] form czasownikowych idealnie przylega do przedmiotu opowieści, czyli do konstrukcji modelowych; ukazują one bowiem w istocie „stan” i „kondycję”, a nie zdarzenia i nie ciągi fabularne¹⁸.

Inaczej jednak niż w *Żywocie człowieka poczciwego* wygląda w dominikańskim rękopisie budowanie wzorca. O ile Rej, jak pisze Dziechcińska:

ukazuje [...] kondycję ziemiańską, stan rycerski czy uroki szlacheckiego żywota – właśnie poprzez formy czasownikowe, które stają się tu jak gdyby pozbawione właściwej im funkcji dynamicznej; służą one nie przedstawianiu postaci aktywnych, uwikłanych w zdarzenia, tak jak to się dzieje w gatunkach epickich – służą perswazji i wyrażeniu pochwały¹⁹,

autor analizowanego tu rękopisu gromadzi przykłady negatywne i tworzy wzorzec *a rebours*, por.:

Jeśli zaś więc przypuszcza którą do klasztoru przednie albo naywięcey dla pieniędzy, albo dla drugih rzeczy doczesnych grzeszy Śmiertelnie y Stwiętokractwem, ale nie iest wyklęta. Jeśli przymusza, albo radzi, albo daie pomoc albo zprzyia y życzy ktorey żeby weszła do klasztoru albo żeby się oblokła w habit, którą zna ze nie ma woli, y owszem zna przeciwności temu, albo więc ieśli wkłada swą obecność, albo pozwolenie albo poważność do tey Sprawy, grzeszy śmiertelnie y wpada w kłtwę według Concilium Trydeńskiego (9r-9v).

Ewa Zmuda, przebadawszy inny rękopis benedyktyński, stwierdziła, że:

Świat wartości obecny w tekście rozpościera się pomiędzy skrajnościami, że wszystko jest jednoznaczne i może być „białe albo czarne”, bowiem w dużej mierze oparte jest na opozycjach. Wiele nazw wartości i wyrazów służących do wartościowania podporządkowanych jest owym opozycjom bądź nawiązuje symboliką do antynomii, z których jednemu biegunowi można przypisać kwalifikację dobry, a drugiemu zły²⁰.

Zbieżność naszych obserwacji i jedno środowisko, z którego wyszły analizowane przez nas rękopisy, pozwala stawiać tezę, że benedyktyńskie teksty formacyjno-moralizatorskie realizują jeden wzorzec gatunkowy.

¹⁸ H. Dziechcińska, *Szlachcic idealny w „Żywocie człowieka poczciwego”, czyli narracja perswazyjna*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4, s. 55-56.

¹⁹ *Ibidem*, s. 56.

²⁰ E. Zmuda, *Miejsce nazw wartości w języku zakonnic (na przykładzie siedemnastowiecznych rozmyślań dla nowicjuszek)*, „Socjolingwistyka” 2016, t. 30, s. 175.

Informacji o pochodzeniu i przeznaczeniu tekstu poszukiwać można zarówno we wskazanych wyżej cechach językowych (systemowych), jak i w jego zawartości merytorycznej. Tu źródeł wiedzy upatrywać należy między innymi w formułach adresatywnych i dekodujących nadawcę, typ jego zależności (relacji) od odbiorcy itd.

Nadawca tekstu *Zwierciadła dla panien zakonnych* skrupulatnie ukrywa swoją obecność i tożsamość (rozumianą jako miejsce w hierarchii klasztornej czy kościelnej). Można jednak, za Ewą Zmudą badającą inne teksty benedyktyńskie, przyjąć, że „Zgodnie z [...] hierarchią udzielać rad czy pełnić rolę kierownika duchowego mogła [...] przełożona lub tzw. starsze siostry (doświadczone już w życiu zakonnym)”²¹. W analizowanym rękopisie rzecz jest o tyle skomplikowana, że pisarz w żaden sposób nie oznacza cytatów z osób trzecich, często trudno więc jednoznacznie określić, które elementy językowe ujawniają jego, a które autora oryginalnego. Tak pojawia się w tekście nadawca pierwszoosobowy w liczbie pojedynczej: *rozumiałem* (236), „będąc ia tego pewien że ktorey z nich nie będzie nieuzyteczna we wszystkim, ale przynamniej wczym takim pożyteczna” (182 r), „y toż też także wierzę kiedy iest rozpustna” (21v-22r), rzadziej mnogiej: „w tym traktacie opuściliśmy” (24v).

Grupę odbiorców *Zwierciadła* określono już w jego tytule: są to *panny zakonne* – wyrażenie to w znaczeniu ‘dziewica, która poświęciła życie Bogu, zakonnica’ notowane było już w XVI wieku²². Nadawca tekstu rzadko jednak posługuje się tym najogólniejszym z określeń. Jako że poszczególne partie *Zwierciadła* odnoszą się albo do ogółu zakonnicek, albo do sióstr będących na różnych etapach formacji zakonnej, albo do zakonnicek piastujących stanowiska we wspólnocie, z tekstu można wydobyć obszerny słownik nazw²³ zakonnicek i mieszanek klasztoru: *młodzusięńka* (1r), *nowotna* (8r, 17r), *panna* (3r), *Starsza* (7v, 15r), *Starsza klasztoru* (3v); *Zakonna* (4r, 10r), *Mniszka* (4r, 5v, 8r, 15r), *Zakonnica* (4v, 5v, 8r), *Nowicyuszka* (12v, 13r), *Mistrzynie* (13r, 15r), *nowicyatka* (14r, 15v), *nowicyika* (14r, 15r), *Profeska* (15r), *matka kapucyanka*²⁴ (22v), *Przełożona* (24r), *Chorowa* (24v), *konwierszka/konwerska/konwersa* (134), *portulanka* (158), *wrotna* (172), *odźwierna* (172), *przegrodna*, *Piekarka* (179r), *Stare Panie y Dworki* (179r), *opatrująca ubiory* („Urząd maiąca Szat” – 178r). Interesujące, że nie wszystkie osoby posługujące w klasztorze mają swoje nazwy, więc skryptor posługuje się opisem, na przykład: „One, np.: Mają staranie o kurczętach, Sadach, o Praniach, o Ługach y o drugich powinnościach” (179r), „O innych Urzędniczkach Szczegulnych” (179r),

²¹ *Ibidem*, s. 174.

²² *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1956-, t. 23, s. 173.

²³ Wszystkie cytowane formy zostały sprowadzone do formy podstawowej.

²⁴ Ani *Słownik polszczyzny XVI wieku*, ani wileński, ani Edward Breza w artykule nt. nazw zakonnicek nie wymieniają takiej nazwy.

„One np. mają w swej mocy pod Strażą Szaty Lniane, białe, Płutna” (178v-179r), osoby „są w Piwnicy” (178r).

Językowe ukrycie odbiorcy jest trudniejsze niż ukrycie (się) nadawcy. Ze względu na prymarnie perswazyjny charakter *Zwierciadła* musiały się w nim oczywiście pojawić formy adresatywne. Nadawca za pomocą zaimków 2. osoby zwraca się do grupy: „Chce **was** nauczyć Zbawiciel nasz” (2r), „Wy siostry” (237), choć zdarzają się również zwroty w 1. osobie wskazujące na przynależność nadawcy i odbiorców do jednej wspólnoty: „Posłuszeństwo zakonne iest iako wypowiedzenie **naszey** woli” (33r), a także w 2. osobie liczby pojedynczej, gdy prymarna staje się funkcja pouczająca:

Pamiętka Mniszkom iedno zdanie Świętey Teressy, y iest to, kiedy Starszy rozkazuie iednę rzecz, nie mow ty, że drugi rozkazuie przeciwną rzecz tey, ale rozumiey że wszyscy Maią dobrzy koniec, a bądź mu posłuszną (301).

Poza zwrotami do nieokreślonych grup i zakonnic w tekście występują wyraźniej zaadresowane zwroty do zakonnic na określonych stanowiskach: „Niech patrzy Xieni, y pilnuie na ono, co iest napisano w tey Księdze” (297), „Niech wie Przeorýsza, że ma być iako ramię Xieni” (297), „Niech myślą y zważają bardzo często Przegrodne” (301), „Mistrzynie Nowicyek niech się często przechodzą” (310). Trudno tu wyrokować, czy na pewno są to apostrofy (a tekst pełni funkcję formacyjną), czy raczej informacje ogólne dotyczące poszczególnych funkcji (a tekst jest panegirycznym zwierciadłem czy regułą). Zdarza się wreszcie, że o odbiorczyniach rękopisu pisze się w 3. osobie liczby mnogiej, na przykład:

Będzie ieszcze do rzeczy przedsięwziętey potrzeba pod ten czas dać **im** czytać to, co o Trzech Szlubach, Ociec Hieronim Piąty²⁵, w księgach o dobru Stanu Zakonnego napisał y Ociec Pinellius w swoiej (25r),

co stanowić może kolejny asumpt do traktowania *Zwierciadła dla panien* w kategoriach reguły zakonnej.

4. Gatunek

W jednym ze swoich studiów Maria Wojtak pisze:

Cechy stylu [...] jawią się [...] jako kategorie ekstralingwistyczne zdeterminowane zarówno przez strukturę (modelową bądź realizowaną), jak i pragmatykę tekstu. Pozwala to wyróżnić dwie podstawowe klasy cech: cechy postulowane i cechy realizowane²⁶,

²⁵ Najpewniej chodzi o wnuka Jana Dantyszka Hieronima Graciana, hiszpańskiego karmelitę, autora m.in. *Itinerario de los caminos de la perfección* z 1606 r.

²⁶ M. Wojtak, *Stylistyka a pragmatyka – stan i perspektywy w stylistyce polskiej*, „Stylistyka” 1998, 7, s. 369-377, 374.

co prowokuje do postawienia pytania: czy cechy postulowane – prototypowe dla wzorca – można dekodować na podstawie tytułu zawierającego określenie gatunkowe? Odpowiedzi twierdzącej na to pytanie udzielili i cytowany na wstępie Jerzy Bartmiński, i inni badacze, wśród nich Artur Rejter, kategorycznie stwierdzający:

Nie ulega wątpliwości, że ważnym i znaczącym składnikiem kompozycji tekstu, a także struktury wzorca gatunkowego, jest tytuł, pełni on bowiem funkcję swoistego metatekstowego pierwiastka stanowiącego wprowadzenie do tekstu właściwego²⁷.

Zwierciadło, analizowane wyłącznie przez pryzmat jego zawartości, a nie w kontekście tytułu narzucającego sposób interpretacji tekstu, może być rozpatrywane jako realizacja wzorca gatunkowego *reguły zakonnej*. Widzieć tu należałoby regułę w najbardziej rozpowszechnionej formie, jak pokazuje Marek Starowieyski, czyli łączącej aspekty „teoretyczne – określające przede wszystkim zasady ascezy, [i] praktyczno-organizacyjne, z dużą przewagą, lub ograniczające się do elementu organizacyjnego”²⁸. Jak jednak pisze Teresa Paszkowska, „pojęcie reguła zakonna nie oznacza jakiegoś określonego gatunku epickiego, który narzucałby tekstowi określoną strukturę i tematykę”²⁹, a w jej tytule mogą pojawić się określenia gatunkowe: *reguła, praecepta, instituta, indicia, leges, monita, statuta* (tamże).

Nieostrość – miejscami przenikanie się – cech pochodzących z różnych gatunków mowy każe zastanowić się, na ile w analizowanym *Zwierciadle dla panien zakonnych* mamy do czynienia z modyfikacją wzorca gatunkowego zwierciadła, jak sugeruje tytuł, na ile zaś z regułą zakonną, jak wskazują treść, styl i konstrukcja tekstu. W świetle opisanych wyżej oczywistości i zgłoszonych wątpliwości zachęte M. Starowieyskiego,

Filolog znajdzie [w regułach zakonnych – J.K.-G.] słowa nie zanotowane w słownikach łaciny starożytnej czy średniowiecznej, lub użyte w innym znaczeniu od podawanego zazwyczaj; znajdzie nowe formy składniowe i język mówiony z szeregiem wyrazów technicznych, np. prawnych czy liturgicznych. Reguły dostarczają nam bardzo ciekawy materiał leksykograficzny: otrzymujemy *hapaxlegomena* o często nawet całkowicie nowym znaczeniu dla słów już dobrze znanych³⁰,

warto rozszerzyć zarówno co do przedmiotu badań na teksty wernakularne, młodsze reguły i teksty regułopodobne, ukrywające się pod innymi określeniami gatunkowymi,

²⁷ A. Rejter, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice 2016, s. 50.

²⁸ M. Starowieyski, *Starożytne reguły zakonne*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2014, XXVII, 2, s. 249.

²⁹ T. Paszkowska, *Reguły zakonne – waloryzacja czy formalizacja charyzmatu?*, [w:] *Refleksje nad Regułami franciszkańskimi. Formacyjne i pastoralne aspekty Reguł franciszkańskich w 800 lat po zatwierdzeniu pierwszej Reguły św. Franciszka*, red. Z. Styś OFM, M. Sykuła OFMConv, G. Filipiuk OFMConv, J. Wojaś FZŚ, Warszawa–Kraków 2010, s. 45.

³⁰ M. Starowieyski, *op. cit.*, s. 250.

jak i co do metod badań i objąć teksty wszechstronnym spojrzeniem lingwistycznym, nie tylko leksykologicznym i semantycznym.

Bibliografia

Źródła

- Zwierciadło dla panien zakonnych* [rękopis], <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=442989> [dostęp: 1.10.2023].
- Pouczenia i rozmyślenia dla zakonnic benedyktynek* [rękopis], <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/527562/edition/528345/content> [dostęp: 1.10.2023].
- Modlitwy i nauki na dziewięciodniowe rekolekcje opracowane dla klasztoru żeńskiego* [rękopis], <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/563673/edition/565641/content> [dostęp: 1.10.2023].

Literatura

- Bartmiński J., *Jak opisywać gatunki mowy?*, „Język a Kultura” 2012, t. 23, s. 13-32.
- Borawski S., *Reguła zakonu świętej Klary*, Zielona Góra 2007.
- Dziechcińska H., *Szlachcic idealny w „Żywocie człowieka poczciwego”, czyli narracja per-swazyjna*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4, s. 45-64.
- Dziechcińska H., *Zwierciadło*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998.
- Gwioździk J., *Święte, świątobliwe i światowe: o kobietach w polskich klasztorach barokowych*, [w:] *Liber amicorum professoris Ioannis Malicki*, red. D. Rott, P. Wilczek, B. Stuchlik-Surowiak, Katowice 2011, s. 101-113.
- Kochan A., *„Zwierciadło” Mikołaja Reja: wokół problematyki tytułu dzieła*, „Pamiętnik Literacki” 2002, 93/3, s. 155-169.
- Loewe I., *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.
- Paszkowska T., *Reguły zakonne – waloryzacja czy formalizacja charyzmatu?*, [w:] *Refleksje nad Regułami franciszkańskimi. Formacyjne i pastoralne aspekty Reguł franciszkańskich w 800 lat po zatwierdzeniu pierwszej Reguły św. Franciszka*, red. Z. Styś OFM, M. Sykuła OFMConv, G. Filipiuk OFMCap, J. Wojaś FZŚ, Warszawa–Kraków 2010, s. 45-65.
- Rejter A., *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice 2016.
- Sawicki B., *Wstęp*, [w:] *Reguła Świętego Benedykta*, Tyniec 2010, s. 5-10.
- Starowieyski M. ks., *Starożytne reguły zakonne*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2014, XXVII, 2, s. 243-251.
- Wojtak M., *Stylistyka a pragmatyka – stan i perspektywy w stylistyce polskiej*, „Stylistyka” 1998, 7, s. 369-377.
- Zmuda E., *Miejsce nazw wartości w języku zakonnic (na przykładzie siedemnastowiecznych rozmyślań dla nowicjuszek)*, „Socjolingwistyka” 2016, t. 30, s. 173-187.
- Żywot S. Franciszki Wdowy Rzymskiej, Pełen dziwnych przykładów y nauk*, Kraków 1635.

Na genologicznych manowcach – *Zwierciadło dla panien zakonnych*

Streszczenie: W artykule zaprezentowano rękopiśmienne *Zwierciadło dla panien zakonnych* z zasobów Biblioteki Jagiellońskiej i na podstawie tytułu i makrostruktury tekstu podjęto próbę odpowiedzi na pytanie o jego przynależność gatunkową. Ustalono, że tekst zbieżny jest z regułą zakonną – nietypową, gdyż nie do końca realizującą wyznaczniki gatunku wzorcowego. Wzorzec osobowy zakonnic, który wyłania się ze *Zwierciadła*, wpisuje je w kanon wypowiedzi parenetycznych, a przy tym – za sprawą perswazyjności – prezentuje antywzorzec i konsekwencje postępowania wbrew zaleceniom reguły.

Słowa kluczowe: reguła zakonna, rękopis, stylistyka, genologia

On the genological byways – *A Mirror For Nuns*

Summary: The article presents the handwritten “Mirror for Nuns” (*Zwierciadło dla panien zakonnych*) from the resources of the Jagiellonian Library and, based on the title and macro-structure of the text, attempts to determine its genre classification. It has been established that the text aligns with the monastic rule, albeit an atypical one, as it does not fully adhere to the characteristics of the prototypical genre. The personal ideal of a nun, as depicted in the “Mirror,” positions it within the canon of parenetic discourse and, due to its persuasiveness, presents an anti-ideal and the consequences of acting contrary to the recommendations of the rule.

Keywords: monastic rule, manuscript, stylistics, genre theory

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCI**Irmína Kotlarska**

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.87-98>**POLSKIE MIĘDZYWOJENNE CZASOPISMA
DO NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO – WSTĘP
DO CHARAKTERYSTYKI GENOLOGICZNEJ**

Przedmiotem niniejszego opracowania jest genologicznie zorientowany ogłód międzywojennych czasopism propagujących znajomość języka angielskiego wśród Polaków. Katalog periodyków służących nauce języka angielskiego w dwudziestoleciu międzywojennym obejmował trzy miesięczniki: „English” (E), „Tłumacz Języków Obcych” (TJO), „Echo Obcojęzyczne” (EO)¹ oraz dwutygodnik „Basic News” (BN). Ten ostatni propagował język uniwersalny BASIC², czyli wersję języka angielskiego złożoną z 850 wyrazów. „English” wydawano w Przemyśle (dystrybuowano we Lwowie), „Tłumacz Języków Obcych” i „Echo Obcojęzyczne” były opublikowane w Warszawie, natomiast „Basic News” w Wilnie. Redaktorami omawianej prasy byli poliglota i tłumacz Michał Głuski (TJO i EO), nieznanymi bliżej Victor Sash (E) oraz lektor języka angielskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie Władysław Kospoth-Pawłowski (BE). Tytuły różniły się objętością: najobszerniejszy był liczący blisko 30 stron miesięcznik „English”; krótsze wydania przygotowywała redakcja „Echa Obcojęzycznego” (16 stron) oraz „Tłumacza Języków Obcych” i „Basic News” (8 stron). Podstawą materiałową niniejszego opracowania są trzy numery miesięcznika „English” (z. 1 i 2/1921 oraz z. 3/1922), dziewięć numerów „Tłumacza Języków Obcych” z roku 1931, osiem numerów „Echa Obcojęzycznego” z roku 1939 oraz szesnaście wydań dwutygodnika „Basic News” z lat 1932-1934, czyli wszystkie wydania dostępne w bibliotekach cyfrowych.

Obecność tych tytułów na rynku wydawniczym dokumentuje intensywny rozwój prasy w międzywojniu oraz rosnącą pozycję angielszczyzny wśród Polaków. Obie ten-

¹ „Tłumacz Języków Obcych” oraz „Echo Obcojęzyczne” wydawano także w wersjach francusko-polskiej oraz niemiecko-polskiej. Publikowanie TJO w wersji angielskiej zostało zawieszane z końcem 1931 r. Jego kontynuacją jest EO.

² Wersja Basic (British American Scientific International Commercial) została stworzona przez brytyjskich językoznawców Charlesa Ogdena oraz Ivora Richardsa jako język uniwersalny.

dencje wzrostowe zostały opisane w monograficznym opracowaniu epoki autorstwa Ewy Woźniak³. Warunkowane cywilizacyjnie i kulturowo umacnianie się pozycji języka angielskiego skutkowało potrzebą uczenia się go na dużą skalę. Szkoły państwowe nie realizowały jej w stopniu wystarczającym⁴, dlatego podnoszenie znajomości języka angielskiego przebiegało w dużej mierze w kształceniu pozaformalnym. Omawiane wydawnictwa podobnie jak licznie publikowane wówczas samouczki ilustrują popularność tej formy kształcenia obcojęzycznego⁵ oraz żywej wówczas idei popularyzacji wiedzy⁶.

Czasopisma upowszechniające znajomość języków obcych uzupełniają znany nam do tej pory katalog tekstów stosowanych w sferze dyskursu glottoedukacyjnego, który (w odróżnieniu od instytucjonalnego dyskursu glottodydaktycznego) obejmuje swym zakresem zarówno formalne, jak i nieformalne kształcenie w zakresie języków obcych⁷. Użycie kategorii dyskursu wynika z przekonania o jej użyteczności dla prezentacji przeobrażeń działań komunikacyjnych w tekstach dawnych. Jest to kategoria prezentująca sposoby zorganizowania praktyk komunikacyjnych wspólnoty, która w trakcie różnorodnych interakcji ustala i uzgadnia istotne dla siebie treści, konserwuje stosowne scenariusze zachowań komunikacyjnych oraz reguły ich wypełniania za pośrednictwem wypowiedzi (i/lub środków niewerbalnych)⁸. Dyskurs jest w tym zakresie pokrewny metodologicznie do komunikacyjno-kulturowego paradygmatu badawczego językoznawstwa poststrukturalistycznego zaproponowanego przez Stanisława Borawskiego:

³ E. Woźniak, *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918-1939 w dziejach języka polskiego*, Łódź 2020, s. 95-119.

⁴ Kształt polityki oświatowej nowo odrodzonego państwa polskiego formował się w toku burzliwych dyskusji toczonych aż do początku lat 30. W zakresie edukacji obcojęzycznej dyskutowano, dlaczego należy uczyć języków obcych nowożytnych w polskiej szkole, jakich i ilu języków uczyć i jak to robić. Równocześnie władze państwowe forsowały reformy nakierowane na umacnianie rangi polszczyzny w szkołach. I choć język angielski stał się przedmiotem nauczania, jego obecność w szkołach była marginalna przede wszystkim z powodu braków kadrowych (anglistyka jako katedra uniwersytecka zaczęła funkcjonować dopiero w roku 1911 na UJ, anglistów kształcono potem także w Warszawie, Wilnie i Lwowie, ale tempo kształcenia nowych nauczycieli nie pokrywało rzeczywistego zapotrzebowania).

⁵ Zob.: I. Kotlarska, J. Przyklenk, *Pozaformalna nauka języka angielskiego w międzywojniu. Obrazy INNEGO w samouczkach i czasopismach dla uczących się angielszczyzny*, „Roczniki Humanistyczne” 2023, 10, s. 83-98.

⁶ Jak zauważa znawczyni idei popularzacji wiedzy na przełomie XIX i XX w. w Polsce, Anetta Gajda, czasopisma popularnonaukowe należały do najważniejszych metod upowszechniania wiedzy w dwudziestoleciu międzywojennym. A. Gajda, *Polska monografia popularnonaukowa przełomu XIX i XX wieku. Studium genealogiczne*, Łódź 2020, s. 69-73.

⁷ J. Przyklenk, I. Kotlarska, *Dyskurs glottoedukacyjny a dyskurs glottodydaktyczny. W poszukiwaniu „genus proximum” i „differentia specifica” dyskursu dotyczącego nauki języków obcych (perspektywa lingwistyczna historycznej)*, „Postscriptum Polonistyczne”, 33/1, s. 1-17, https://doi.org/10.31261/PS_P.2024.33.16.

⁸ M. Wojtak, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka i stylu*, Lublin 2015, s. 11-12; eadem, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2011, 4, s. 69-78.

przedmiotem zainteresowania jest język będący narzędziem komunikacji uzależniony od uczestników i sytuacji społeczno-kulturowej⁹.

Niniejszy artykuł jest wynikiem rekonesansowych badań nad prezentowaną bazą materiałową. Metodologicznie mieści się w kręgu genologii lingwistycznej i wykorzystuje sposób rozumienia gatunku oraz narzędzia służące jego opisowi zaproponowane przez Marię Wojtak¹⁰. Jego celem jest wstępna charakterystyka genologiczna czasopism, czyli próba opisu struktury, uwikłań komunikacyjnych ich funkcjonowania, podejmowanej tematyki oraz dobór form przekazu.

Omawiane periodyki są sprofilowane tematycznie, adresowane do grupy odbiorców zainteresowanych określoną dziedziną, spełniają więc kryteria prasy wyspecjalizowanej¹¹. Numery tworzą całość złożoną z powtarzalnych układów wypowiedzi realizujących różnorodne wzorce gatunkowe, zwieńczoną ramą delimitacyjną i funkcją ogólną, ściśle powiązaną ze sferą komunikacyjną, w jakiej funkcjonowały, tworzą zatem gatunek w formie kolekcji¹². Dla tego typu komunikatów kluczowe znaczenie ma zwieńczenie strukturalne, dlatego w niniejszym opracowaniu skupiam się na zaprezentowaniu ramy tekstowej międzywojennych gazet neofilologicznych, oraz sposób wypełnienia gatunkowego tej ramy. Kluczowe dla realizacji tego zadania jest uwzględnienie typowego dla prasy specjalistycznej zjawiska redukcjonizmu genologicznego. Maria Wojtak definiuje je jako „pomijanie w prasie określonego typu [wyspecjalizowanej i hobbystycznej – I.K.] niektórych form gatunkowych, wprowadzanie własnych typów wypowiedzi oraz zmianę hierarchii gatunków”¹³. Pomijanie, modyfikowanie lub zastępowanie form gatunkowych typowych dla prasy ogólnej innymi typami wypowiedzi jest ściśle związane z komunikacyjnymi uwarunkowaniami funkcjonowania międzywojennych gazet glottoedukacyjnych, punktem wyjścia rozważań czynię więc uwagi dotyczące intencji nadawcy, relacji nadawczo-odbiorczych oraz tematyki publikowanych tekstów.

Profil tematyczny i charakterystyka grupy docelowej ujawnia się w tak zwanych edytorialach¹⁴, czyli komunikatach odredakcyjnych publikowanych w pierwszych

⁹ S. Borawski, *Synteza dziejów polszczyzny a możliwości integracji badań*, [w:] *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuchowa, M. Siuciak, Katowice 2018, s. 17-31.

¹⁰ M. Wojtak, *Rozłożone gazety...*; eadem, *Wprowadzenie do genologii*, Lublin 2019.

¹¹ Eadem, *Gatunki mowy charakterystyczne dla prasy motoryzacyjnej*, „Prace Językoznawcze” 2006, 8, s. 61.

¹² Eadem, *Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. IV: *Gatunek a komunikacja społeczna*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2011, s. 47.

¹³ Eadem, *Gatunki mowy charakterystyczne...*, s. 61; E. Bulisz, *Redukcjonizm genologiczny we współczesnej prasie poradnikowej dla kobiet*, „Stylistyka” 2019, 23, s. 397-414.

¹⁴ Teksty te określają profil czasopisma i jego odbiorców, anonują zawartość periodyku, promują i reklamują prasę, budują więź z czytelnikami. M. Wojtak, *Osobliwość genologiczna – editorial*, „Stil” 2005, 4, s. 113-122.

numerach. Funkcja globalna („nauka języka angielskiego, poznawanie cywilizacji i kultury anglosaskiej”) oraz subsydiarna funkcja ludyczna („czasopismo rozrywkowo-językowe”) zwerbalizowane są także w podtytułach zawierających nazwę gatunkową eksponującą periodyczny charakter wydawnictw: *czasopismo*, *dwutygodnik*, *miesięcznik*.

Czasopismo poświęcone szerzeniu praktycznej znajomości języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego (TJO).

Czasopismo rozrywkowo-językowe – wychodzi co miesiąc w trzech wydaniach: A) angielsko-polski, B) francusko-polskim i C) niemiecko-polskim (EO).

Dwutygodnik poświęcony nauce języka angielskiego tudzież poznawaniu cywilizacji i kultury anglosaskiej (BN).

Miesięcznik polsko-angielski dla uczących się po angielsku ze słówkami, objaśnieniami, gramatyką i wymową (E).

Wydawnictwa adresowane były do dorosłych osób zainteresowanych nauczeniem się lub doskonaleniem znajomości języka angielskiego. Masowy odbiór prezentowanych treści implikują zaimki upowszechniające *każdy*, *wszyscy*.

Rozpoczynając wydawnictwo polsko-angielskiego czasopisma dla uczących się po angielsku wierzymy, iż wypełnimy lukę, którą odczuwa u nas każdy, gdy przerobiwszy z pomocą lub bez pomocy nauczyciela jakiś podręcznik lub samouczek języka angielskiego nie wie: co i jak dalej? I nabyte wiadomości zbyt często idą w niepamięć.

Nasz „English: służyć chce do zachowania, rozszerzenia i pogłębienia raz osiągniętej znajomości jęz. Wielkiej Brytanii (E 1921, 1, s. 1)¹⁵.

„Tłumacz Języków Obcych” przeznaczony jest dla wszystkich interesujących się językami obcymi, zarówno dla początkujących jak i dla zaawansowanych, oraz dla tych, którzy dawniej uczyli się języków obcych, a chcieliby obecnie odświeżyć i uzupełnić swoje znajomości językowe (TJO 1931, 2, s. 7).

Dwutygodnik BASIC NEWS określił sobie [...] cel umożliwienia każdemu stopniowego nauczania się języka angielskiego oraz stałego obcowania z nim (BN 1932, 3, s. 4).

Struktura globalna periodyków obejmuje wyraźnie wyodrębnioną graficznie formułę inicjalną, na którą składa się tytuł z podtytułem, data, bieżący i ciągły numer wydania, cena oraz nazwa i adres wydawnictwa. W TJO, EO oraz BN częścią formuły inicjalnej jest także informacja o warunkach prenumeraty. Składnikiem finalnym jest wyróżniona graficznie linią stopka wydawnicza zawierająca dane nazwisko redaktora naczelnego (w przypadku E także redaktora konkretnego numeru). Składnikiem ramy wydawniczej są także ogłoszenia umieszczane zwykle na drugiej, przedostatniej i ostatniej stronie czasopism. Ich tematyka i funkcje wynikają z profilu tematycznego. Są to:

- ogłoszenia drobne z adresami osób chcących korespondować w języku angielskim („English”) lub udzielających lekcji języka angielskiego, na przykład:

¹⁵ W nawiasach po cytatach podany jest skrót tytułu, rok wydania, numer, strona.

*Korespondować w jęz. angielskim życzą sobie:*¹⁶

James Jamiotkowski, Warszawa Smolna 36.

Dr. Zarebiłło, Lwów, Szwedzka 6 desires „an English written exchange of notions about science, art or theatre”.

T. Mulicki, Jarosław, szkoła realna, desires „English written exchange with person young about painting or architecture” (E 1922, 3, s. 71).

- teksty o charakterze reklamowo-przeglądowym promujące publikacje glottodydaktyczne (np. „Książki niezbędne dla każdego uczącego się języków obcych”) lub wydawnictwa innego typu (np. „Przegląd Ekonomiczny”, „Przegląd Radiowy”).
- autopromocyjne zachęty do prenumeraty i rozpowszechniania pisma (np. „Czas odnowić prenumeratę „ECHA OBCOJĘZ.” na kwartał II-gi 1939 r.”; „Przypominy o wznowieniu prenumeraty „Echa”!).

Do tekstów odredakcyjnych należą także odpowiedzi redakcji na listy od czytelników oraz (opcjonalnie) instrukcje informujące, jak uczyć się języka obcego z wykorzystaniem czasopisma (TJO).

Gazety neofilologiczne ilustrują typowy dla prasy wyspecjalizowanej interakcyjny model komunikacji nakierowany na budowanie w czytelnikach poczucia wspólnoty z redakcją. Najwyraźniej uwidacznia się to w edytorialach, które mają kształt listu skierowanego bezpośrednio do czytelników. Wykładnikami dialogowej formy tych tekstów są między innymi:

- zwroty adresatywne „Do naszych czytelników” (E, BN) lub „Do wszystkich” (TJO),
- formy czasownikowe (pierwsza osoba liczby mnogiej oraz druga osoby liczby mnogiej trybu rozkazującego), które sugerują bezpośrednią rozmowę, na przykład: „Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników” (BN 1933, s. 4), „Abonujcie, rozpowszechniajcie *Echo Obcojęzyczne*” (EO 1939, 7, s. 16), „Uczcie się języków obcych” (TJO 1931, s. 1), „Ogłaszajcie się w *Echu Obcojęzycznym!*” (EO 1939, 7, s. 16),
- zapisy imitujące wymiany dialogowe, na przykład:

Dziękujemy serdecznie za nader licznie nadesłane nam życzenia pomyślnego rozwoju. Wysprzedaż większej ilości pierwszego nakładu i ustawiczne prośby księgarzy z całej Polski o przysyłanie im znaczniejszej liczby egzemplarzy naszego „English”, tudzież ożywiona korespondencja z czytelnikami, świadczy wymownie o konieczności istnienia naszego wydawnictwa (E 1921, 2, s. 48).

Ponieważ z rozmaitych stron wyrażano życzenia, ażebyśmy umieszczali niektóre ustępy z tłumaczeniem polskim, zapytujemy niniejszym naszych Czytelników, czy mamy taką innowację wprowadzić (E 1922, 3, s. 49).

Budowie wspólnego z adeptami języków obcych świata służą także wypowiedzi wskazujące zaangażowanie redakcji w swoją pracę rozumianą jako realizowanie potrzeb czytelników, przede wszystkim tych glottoedukacyjnych. Można je odtworzyć

¹⁶ Zapis i kształt edytorski zgodny z oryginałem.

na podstawie treści odpowiedzi na listy obecnych zarówno w edytorialach, jak w i odrębnych zespołach tekstów sygnowanych tytułem ODPOWIEDZI REDAKCJI (TJO, E). Przytaczane pośrednio czytelnicze prośby dotyczyły modyfikacji zawartości czasopism (prośby o zamieszczanie rubryk z książkami dla uczących się, zadań do tekstów, zmian poziomu językowego prezentowanego materiału), objaśnień znaczenia konkretnych słów lub poprawności użycia określonych konstrukcji. Merytorycznym odpowiedziom na zadane pytania towarzyszą emocjonalne w wymowie zwroty wskazujące na gotowość redakcji do współpracy z czytelnikami *czynić zadość życzeniom czytelników, robić coś na specjalne życzenie czytelników*. Zaangażowanie redakcji w pracę uwidacznia się też w odpowiedziach na zgłaszane w korespondencji uwagi krytyczne, które redakcje traktują jako motywację do wytężonego wysiłku:

Czyniąc zadość życzeniom naszych Czytelników wprowadzamy PORADNIK dla uczących się języka angielskiego, w którym będziemy podawać książki, najbardziej nadające się na łatwą lekturę. Wszelkie pytania skierować należy do administracji (E 1922, 3, s. 48).

Ćwiczenia z zadaniami na podstawie tekstów i rozwiązywanie ich, jak również osobny dział artykułów pisanych w większym zakresie leksykalnym, ukażą się na specjalne życzenie naszych Czytelników (BN 1933, 2, s. 1).

Wszelkie krytyczne uwagi sił fachowych i czytelników bierzemy pod rozwagę i staramy się do nich – w miarę słuszności stosować. To żywe zainteresowanie się naszym wydawnictwem pobudza nas do dalszej pracy i zniewała do powiększenia nakładu (E 1921, 2, s. 48).

Redaktorzy czasopism kierują swe wypowiedzi do osób, z którymi dzielą zainteresowanie nauką języków obcych. Role redakcji i czytelników w zdobywaniu wiedzy językowej nie są jednak równorzędne: czytelnicy są adeptami, redakcje zaś wykorzystują tworzone przez siebie teksty jako przestrzeń kreowania wizerunku eksperta, który zna język będący przedmiotem zainteresowania, wskazuje skuteczne metody jego opanowania, buduje i podtrzymuje motywację do nauki. Nastawienie nadawców na doprowadzenie do zmiany intelektualnej, sprawnościowej w uczniach to rola komunikacyjna zakotwiczona w dyskursie edukacyjnym. Jej konsekwencją jest zamieszczanie w edytorialach wypowiedzi o różnym stopniu dyrektywności (wyrażanej czasownikami w formie osobowej *zachęcamy, polecamy*, konstrukcjami bezosobowymi lub trybem rozkazującym) nakierowanej na sterowanie procesem zdobywania wiedzy przez czytelników, na przykład:

Zachęcamy więc naszych czytelników do zawierania listownie znajomości z cudzoziemcami (BN 1934, 6, s. 2).

Wskazaniem jest, aby czytelnik ze swej strony pilnie korzystał z wszelkich uwag i wskazówek dydaktycznych, które, zastępując niejako nauczyciela, mają mu ułatwić naukę języka (BN 1934, 4, s. 1).

Dbałość o zapewnienie czytelnikom maksymalnej efektywności uczenia się języka najpełniej dochodzi do głosu w czasopismach TJO i EO, w których edytoriał ma kształt metodycznej instrukcji:

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

- 1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem polskim;
- 2) Po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i.t.d notując przytem w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;
- 3) Po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów – odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;
- 4) Opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3, zaleca się również przepisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek (TJO 1931, 6, s. 8).

Opis zawartości segmentu głównego warto rozpocząć od przytoczenia odredakcyjnych wyliczeń identyfikujących genologicznie publikowane materiały. I tak:

W „English” znajdują Czytelnicy oprócz dokładnych objaśnień do słówek i ich wymowy, także cenne uwagi gramatyczne, utwory beletrystyczne najsławniejszych autorów angielskich i amerykańskich, poezję, krótkie opowiadania i humorystyczne anegdotki, korespondencję prywatną i kupiecką, lekcye historii i literatury (E 1921, 1, s. 1).

Treść czasopisma będzie poruszała tematy z różnych dziedzin życia, jak wynalazki, odkrycia, ostatnie zdobycze nauki, wyimki z literatury i nowele. Ciekawe artykułiki i potoczne wiadomości będą omawiały wydarzenia w różnych częściach świata. Pisane będą językiem łatwym, jasnym i dla każdego dostępnym (BN 1932, 2, s. 2).

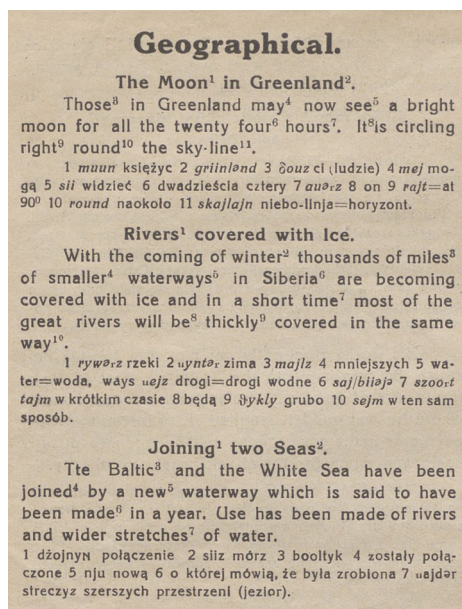
Powyższe uwagi uzupełnione oglądem zawartości numerów tworzą listę gatunków publikowanych w segmencie głównym międzywojennych czasopism neofilologicznych obejmującą: prozatorskie i wierszowane fragmenty literackie, teksty narracyjne poświęcone wybranym wydarzeniom lub postaciom z dziejów kultury anglosaskiej, listy prywatne i biznesowe, dialogi imitujące tak zwaną żywą mowę, przysłowia, dowcipy, objaśnienia zagadnień gramatyczno-leksykalnych, uwagi o wymowie słów angielskich podawane w przypisach, zadania sprawdzające wiedzę uczących się (sporadycznie), słowniczki angielsko-polskie oraz typowe dla prasy gatunki informacyjne, tak zwane wzmianki, notatki, wiadomości. Teksty inicjowane są tytułami, anglojęzyczne, opatrzone słownikiem angielsko-polskim (E) lub drukowane w układzie kolumnowym z polskim tłumaczeniem (EO, TJO, BN). Zbliżony katalog odnaleźć można w wydawanych w dwudziestoleciu międzywojennym podręcznikach do nauki języków obcych¹⁷. Absorbowanie przez prasę adresowaną do uczących się języków obcych gatunków typowych dla publikacji stricte glottodydaktycznych dowodzi chęci dostarczenia czytelnikom materiału umożliwiającego skuteczną naukę języka. Ponieważ

¹⁷ Por. m.in.: I. Kotlarska, *Polszczyzna w służbie glottodydaktyki – zmiany we wzorcu tekstowym podręczników do nauki języka angielskiego wydanych po 1918 roku (wstęp do badań)*, [w:] *Dziedzictwo językowe przeszłości – w stulecie odzyskania niepodległości*, red. J. Klimek-Grądzka i M. Nowak, Lublin 2019, s. 71-86.

jednak prasa realizuje także funkcję rozrywkową, kształcenie innojęzyczne ogranicza się do prezentacji sposobu użycia języka obcego w tekstach. Wiedza o systemie języka obcego pojawia się w czasopiśmie „English” w skromnych objętościowo rubrykach *Parts of speech* oraz *Spacery gramatyczne*. Ćwiczenia gramatyczno-tłumaczeniowe dla uczących się drukuje się (na życzenie czytelników) w „Basic News” od numeru 3/1933.

Prasowe gatunki informacyjne podporządkowane są funkcji glottoedukacyjnej i rozrywkowej. Kluczowa dla doboru informacji nie jest aktualność wydarzeń, lecz atrakcyjność, powiązywanie informacji z rozrywką i z profilem tematycznym czasopism. Przekazywane są wyłącznie informacje zza granicy (choć nie tylko z krajów anglojęzycznych), dotyczące świata przyrody, nauki i techniki, rzadziej ekonomii. Świat przedstawiany czytelnikom jest przede wszystkim międzynarodowy, a prezentowane wartości (m.in. opanowanie, spryt, efektywność działania, powściągliwość w okazywaniu uczuć) pochodzą z pozytywnie waloryzowanej kultury anglosaskiej¹⁸. Immanentnym elementem aksjologicznej zawartości czasopism jest też pozytywne wartościowanie nauki języków obcych.

Wymienione przez redaktora naczelnego dwutygodnika „Basic News” *potoczne wiadomości* mają formę powiadomienia o pojedynczym fakcie lub zdarzeniu opatrzoną tytułem, co pozwala uznać je za wzmiankę. Zwykle drukowane są w spójnym tematycznie wariacie seryjnym.



(BN 1932, 2, s. 3)

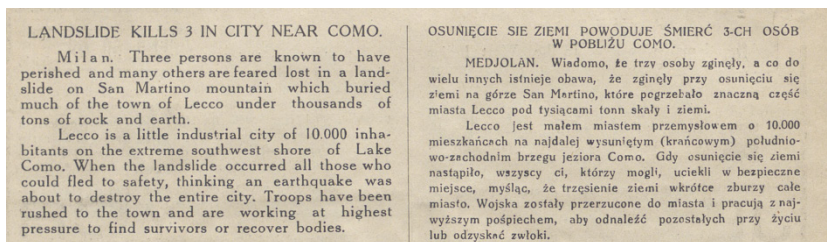
¹⁸ Szczegółowo zagadnienie to zostało opracowane w artykule I. Kotlarskiej, J. Przyklenk, *Poza-formalna nauka języka angielskiego...*

Za osobiłą formę wzmianki nieautonomicznej można uznać wypowiedzi towarzyszące fotografiom drukowanym w miesięczniku „Echo Obcojęzyczne”. Ich struktura obejmuje tytuł i monotematyczny tekst poświęcony obiektowi na fotografii. Użycie kodu ikonicznego wizualizuje informację przekazaną werbalnie, co zwiększa walor poznawczy przekazu.



(EO 1939, 2, s. 5)

Wydarzenia z różnych stron świata przekazywane są także w formie notatki prasowej, czyli dwusegmentowej wypowiedzi złożonej z tytułu o funkcji powiadomienia w formie równoważnika zdania lub zdania pojedynczego odpowiadającego zwykle na pytanie: co się wydarzyło? oraz korpusu złożonego z dwóch lub trzech akapitów skomponowanych zgodnie z zasadą odwróconej piramidy i napisanych rzeczowym, obiektywnym tonem, na przykład:

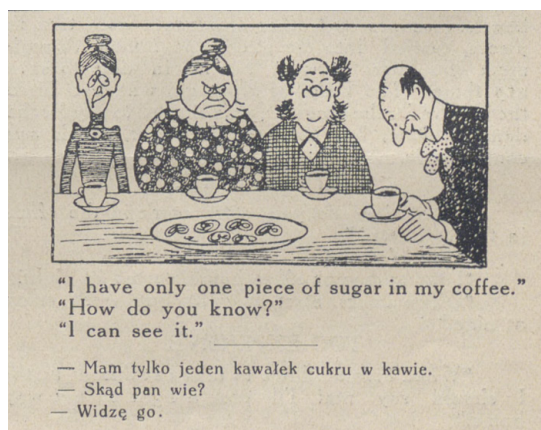


(TJO 1931, 3, s. 8)

Realizacja funkcji rozrywkowej, ludycznej decyduje o ograniczaniu prasowych gatunków informacyjnych na rzecz tekstów narracyjnych zakończonych zabawną puentą, czyli tak zwanych kawałów. Realizują one zwykle trzyczęściowy schemat narracyjny *orientacja – komplikacja – rozwiązanie* lub typowy dla kawałów dialogowych schemat wymiany *inicjacja – reakcja*¹⁹. Bohaterami kawałów są anonimowi mieszkańcy krajów anglojęzycznych, identyfikowani przynależnością narodowościową, rzadziej imieniem, na przykład: *pewien Szkot i jego żona Magdzia, Szkot i Anglik podróżowali po Egipcie, Sandyemu nie wiodło się w interesach*. Zdarzają się także anegdoty z życia postaci historycznych (np. królowej Wiktorii, Thomasa Jeffersona), choć są one zdecydowanie

¹⁹ Por. K. Wyrwas, *Kawał a narracja*, „Stylistyka” 2021, 10, s. 207-218.

mniej liczne. W EO oraz TJO dowcipy drukowane są jako podpis pod rysunkiem. Materiał ikonograficzny i tutaj zwiększa atrakcyjność, na przykład:



(EO 1939, 1, s. 5)

Warstwa stylistyczna polskojęzycznych wersji tekstów kształtowana jest przez ich tłumaczeniowe pochodzenie: zawierają one wtrącenia nawiasowe z możliwymi wersjami tłumaczenia lub encyklopedycznymi wyjaśnieniami nazw własnych lub wyrazów pospolitych użytych w tekście. Dosłowność tłumaczenia sprawia, że teksty uderzają czasem powtórzeniami, błędami szyku, nadmiarowym użyciem zaimków, pełnią bowiem funkcję pomocniczą; mają dosłownie oddać znaczenia słów użytych w wersji anglojęzycznej, na przykład:

Defoe (1661-1731) który był pierwszym pisarzem angielskiej noweli, był synem lodyńskiego handlarza mięsem. On zdaje się (jak się zdaje) otrzymał swojej wykształcenie z widokiem pójścia do kościoła, ale nie do Kościoła Anglii. Jednak po czyniąc źle (niepowodzeniu) w różnych zajęciach, on stał się czynnym politycznym pisarzem dla Whigów i Odszczepieńców. (Whigh = liberał starej szkoły, Odszczepieniec = osoba tworząca część grupy która była się stała oddzielną od Kościoła Anglii albo Szkocji), i w końcu przeszedł do noweli, pisząc opowieści o dziwnych czynach (przygodach) (BN 1932, 2, s. 4).

Szata stylistyczna analizowanych wydawnictw składa się z kilku rejestrów typowych dla stylu gatunków funkcjonujących w obrębie konkretnego numeru. Czytelnik stykał się w nim między innymi ze stylem artystycznym, potocznym, popularnonaukowym, dydaktycznym. Wielostylowość wynika nie tylko z poligatunkowości prasy glottoedukacyjnej, ale także z jej poliintencyjności i polipodmiotowości. Oprócz redakcji „mówią” przecież także autorzy konkretnych tekstów oraz czytelnicy funkcjonujący na łamach gazet pośrednio jako autorzy przytaczanych listów do redakcji.

Na zakończenie warto wrócić do przywołanej we wstępie perspektywy dyskursywnej, już bowiem wstępny i uproszczony ogląd prasy specjalistycznej adresowanej do

uczących się języka angielskiego pozwala obserwować na ich łamach procesy otwierania i ścierania się dyskursów. Objęte oglądem czasopisma są miejscem spotkania dyskursu prasowego i glottoedukacyjnego. Ich absorpcyjny charakter znajduje odzwierciedlenie w sposobie realizacji praktyk komunikacyjnych typowych dla obu typów dyskursów. Aspekt tematyczny dyskursu glottoedukacyjnego jest medialnie wyprofilowany, co oznacza redukcję prezentowania wiedzy fachowej do informacji z zakresu wymowy i podawania znaczenia słów. Nauka języka obcego z użyciem prasy polegać ma przede wszystkim na czytaniu, przepisywaniu i opowiadaniu tekstów, których dobór podyktowany jest dbałością o atrakcyjność, utożsamianą z dostarczaniem odbiorcy rozrywki. W zderzeniu z dyskursem glottoedukacyjnym dyskurs prasowy zmienia zakres swej poligatunkowości – gatunki publicystyczne są zastępowane formami narracyjnymi, a gatunki informacyjne prezentują świat z zawężonej do przedmiotu zainteresowania odbiorców perspektywy. Zarówno genologiczna, jak i dyskursywna perspektywa oglądu analizowanych periodyków zasługuje na dalsze analizy.

Bibliografia

- Borawski S., *Synteza dziejów polszczyzny a możliwości integracji badań*, [w:] *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuchowa, M. Siuciak, Katowice 2018, s. 17-31.
- Bulisz E., *Redukcjonizm genologiczny we współczesnej prasie poradnikowej dla kobiet*, „Stylistyka” 2019, 23, s. 397-414.
- Gajda A., *Polska monografia popularnonaukowa przełomu XIX i XX wieku. Studium genologiczne*, Łódź 2020.
- Kotlarska I., *Polszczyzna w służbie glottodydaktyki – zmiany we wzorcu tekstowym podręczników do nauki języka angielskiego wydanych po 1918 roku (wstęp do badań)*, [w:] *Dziedzictwo językowe przeszłości – w stulecie odzyskania niepodległości*, red. J. Klimek-Grądzka i M. Nowak, Lublin 2019, s. 71-86.
- Kotlarska I., Przyklenk J., *Pozaformalna nauka języka angielskiego w międzywojniu. Obrazy INNEGO w samouczkach i czasopismach dla uczących się angielszczyzny*, „Roczniki Humanistyczne” 2023, 10, s. 83-98.
- Przyklenk J., Kotlarska I., *Dyskurs glottoedukacyjny a dyskurs glottodydaktyczny. W poszukiwaniu „genus proximum” i „differentia specifica” dyskursu dotyczącego nauki języków obcych (perspektywa lingwistyki historycznej)*, „Postscriptum Polonistyczne”, 33/1, s. 1-17, https://doi.org/10.31261/PS_P2024.33.16.
- Wojtak M., *Gatunki mowy charakterystyczne dla prasy motoryzacyjnej*, „Prace Językoznawcze” 2006, 8, s. 61-77.
- Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2011, 4, s. 69-78.
- Wojtak M., *Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. IV: *Gatunek a komunikacja społeczna*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2011, s. 44-56.

Wojtak M., *Osobliwość genologiczna – editorial*, „Stil” 2005, 4, s. 113-122.

Wojtak M., *Przejawy kunsztu stylizatorskiego w artykułach z prasy wyspecjalizowanej*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2004, t. XIII, s. 179-188.

Wojtak M., *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka i stylu*, Lublin 2015.

Wojtak M., *Wprowadzenie do genologii*, Lublin 2019.

Woźniak E., *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918-1939 w dziejach języka polskiego*, Łódź 2020.

Wyrwas K., *Kawał a narracja*, „Stylistyka” 2021, 10, s. 207-218.

Polskie międzywojenne czasopisma do nauki języka angielskiego – wstęp do charakterystyki genologicznej

Streszczenie: Przedmiotem opracowania jest genologicznie zorientowany ogłód międzywojennych czasopism propagujących znajomość języka angielskiego wśród Polaków. Trzy miesięczniki oraz jeden dwutygodnik dokumentują intensywny rozwój prasy oraz rosnącą pozycję angielszczyzny wśród Polaków w tamtym okresie. W artykule wykorzystuje się sposób rozumienia gatunku oraz narzędzia służące jego opisowi zaproponowane przez Marię Wojtak. Omawiane periodyki reprezentują prasę wyspecjalizowaną. Celem szczegółowym jest ich wstępna charakterystyka genologiczna, czyli próba opisu ich struktury, uwikłań komunikacyjnych ich funkcjonowania, podejmowanej tematyki oraz dobór form przekazu. Analizy wykazały, że genologiczny kształt czasopism determinowany jest przez ich glottoedukacyjną, informacyjną oraz ludyczną funkcję. Wyrazista sytuacja pragmatyczna determinuje styl komunikowania z czytelnikiem, wpływa na redukcję typowych gatunków prasowych na rzecz glottoedukacyjnych oraz ludycznych, decyduje o poligatunkowości i wielostylowości prasy neofilologicznej.

Słowa kluczowe: genologia lingwistyczna, prasa neofilologiczna, dwudziestolecie międzywojenne, popularyzacja znajomości języka angielskiego

Polish interwar periodicals for learning English – introduction to genological characteristics

Summary: The subject of the study is a genologically oriented review of interwar periodicals promoting knowledge of the English language among Poles. Three monthly magazines and one biweekly document the intensive development of the press and the growing position of English among Poles in that period. The article uses the way of understanding the genre and the tools for its description proposed by Maria Wojtak. The periodicals discussed represent specialized press. The specific goal is a preliminary genological characterization of periodicals, i.e. an attempt to describe their structure, communication implications of their functioning, the topics covered and the selection of forms of communication. Analyses have shown that the genological shape of magazines is determined by their glottoeducational, informational and ludic function. A clear pragmatic situation determines the style of communication with the reader, influences the reduction of typical press genres in favor of glottoeducational and ludic ones, and determines the multi-genre and multi-style nature of magazines.

Keywords: linguistic genealogy, neophilological press, interwar period, popularisation of English language

Magdalena Jurewicz-Nowak

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.99-113>TYPY I FUNKCJE ELEMENTÓW METATEKSTOWYCH
W *SPECULUM SAXONUM* PAWŁA SZCZERBICA (XVI W.)

1. Wstęp

W *Przedmowie do czytelnika* Paweł Szcerbic przekonuje, że jego tłumaczenie „Zwierciadła Saskiego” powstało z myślą nie tyle o uczonych w prawie, ile o prostych Polakach:

Gdyżem ia w tym przekładaniu | fwym fłow żadnych nowych / zwłafzczá wydwnornych nie wymyflał: bo wiem/ że | Polacy moi / zwłafzczá **proftaczkowie** w mieściech / y w Miáfteczkoch wdzięcznie | to odemnie przyiyńá / że **proftym ludziom** profte fłowá / á práwie poǳpolićie uży=|wáne / podawam (s. 4). [...] Y dla tego też / żem ia to nie **Juriftom uczoneym** / ktorzy | krom tych kfiázek czym więkfzym fie zábáwiáią / ále **proftemu Polakowi** przelo=|żył (b.n.s.)¹.

Można w tej deklaracji widzieć wyraz nie tylko konwencjonalnej skromności autora, typowej dla gatunku przedmowy, lecz także zmian zachodzących wewnątrz wspólnoty komunikatywnej warunkowanej prawnie. W pierwszej połowie XVI wieku podkreślano potrzebę spisania prawa, które rozwiązałoby problem rozproszenia źródeł i w ten sposób ułatwiłoby działanie sądów. W tym celu podejmowano próby opracowania praw zwyczajowych i stanowionych. Przejawem tych starań jest między innymi dzieło prawnicze z zakresu prawa miejskiego *Farrago actionum* (1531 r.) Jana Cervusa Tucholczyka, *Ius provinciale* i *Ius municipale* (1535 r.) Mikołaja Jaskiera. Warto też odnotować projekt prawa polskiego pod tytułem *Statuta Regni Poloniae...* (1548 r.) Jakuba Przyłuskiego. Te i inne prace w języku łacińskim nie w pełni jednak odpowiadały ówczesnym potrzebom społecznym. Praktycy i urzędnicy zasiadający w sądach mieli różny stopień nie tylko wiedzy prawnej, lecz także biegłości w języku łacińskim. Jako pierwszy przepisy prawa miejskiego w języku polskim udostępnił Bartłomiej Groicki (*Artykuły Prawa*

¹ P. Szcerbic, *Specvlvm Saxonum albo Prawo Sáskie y Maydeburskie / porządkiem obiecádlá / z Łáćińskich y Niemieckich exemplarzow zebrane á ná Polski język z pilnością y wiernie przełożone Przez Pawla Szcerbicza...*, Lwów 1581, Zakład Narodowy im. Ossolińskich (XVI.F.4334), <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/10357/edition/9309/content> [dostęp: 20.03.2024].

Maydeburskiego 1565, *Tytuły Prawa Maydeburskiego* 1567), jako drugi Paweł Szczerbic (*Speculum Saxonum* 1581 oraz *Jus municipale* 1581). Dzieła obu autorów stanowią podstawowe źródło poznania prawa miejskiego Pierwszej Rzeczypospolitej. Tekst Szczerbica wyróżnia dbałość o uprzyświeśnienie czytelnikowi wiedzy specjalistycznej. Służyć temu miało alfabetyczne uporządkowanie materii prawnej, wprowadzenie komentarzy, odsyłaczy do źródeł oraz innych operatorów metatekstowych.

W niniejszym artykule poddano oglądowi ich typy i funkcje będące elementem utrwalonego zachowania językowego wspólnoty komunikatywnej uwarunkowanej prawnie w XVI wieku. Przywołane pojęcia wymagają uściślenia. Przez wspólnotę komunikatywną warunkowaną prawnie rozumie się grupę ludzi uczestniczących w komunikacji o charakterze instytucjonalnym i wyspecjalizowanym, którym język służy do porozumiewania się w kwestiach stanowienia i stosowania prawa, wyrażania wartości i antywartości, celów, dążeń ważnych dla tej wspólnoty². Należą do niej prawnicy, urzędnicy i praktycy cieszący się zaufaniem społecznym, posiadający w różnym stopniu wiedzę z zakresu prawa, pracujący w kancelariach królewskich, biskupich, miejskich, zasiadający w ławach sądowych w miastach i wsiach. Konwencjonalność w zakresie pełnionych przez nich ról społecznych i określonych zachowań językowych³ prowadziła z czasem do wytworzenia się wzorców gatunkowych umożliwiających odtworzenie modelu tekstu z uwzględnieniem jego aspektu strukturalnego, poznawczego, pragmatycznego i stylistycznego⁴ (np. statuty, rejestry, protokoły sądu wójtowskiego, wilkierze, testamenty). Zmiany w zakresie wzorców zachowań językowych i wzorców gatunkowych można dostrzec dopiero z większej perspektywy czasu, na przykład w pracy P. Szczerbica daje się zauważyć większą różnorodność form gramatycznych reprezentujących nadawcę i adresata niż we współczesnym języku prawnym (obecnie nie występują w nim zaimki drugiej osoby oraz formy koniugacyjne drugiej osoby czasowników). Użycie zwrotu do adresata jest celowym zabiegiem nadawcy, który można określić jako informację drugorzędną, redundantną, usytuowaną na innej płaszczyźnie niż tekst przedmiotowy. Aby ujawnić wyrazy, zdania, partie tekstu o podobnej funkcji, należy zdefiniować pojęcie metatekstu, wskazać jego właściwości i sprecyzować zakres

² Zob. definicję S. Borawskiego: „Wspólnotą komunikatywną jest zespół ludzi pozostających w bezpośrednim lub pośrednim kontakcie dzięki posiadaniu kodu komunikacyjnego wielostronnie uzgodnionego poprzez kontakt komunikacyjny i kulturę, czyli języka służącego mu do porozumiewania się w sprawach warunków bytowania, celów, działań, dążeń, zainteresowań zagrożeń”. S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 31.

³ Tekst dokumentuje funkcjonowanie wspólnoty komunikatywnej i jest realizacją określonego wzoru językowego zachowania się w określonych warunkach komunikacyjnych. *Ibidem*, s. 16, 44, 57.

⁴ M. Wojtak, *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego – zakres problematyki*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 132.

użycia. Anna Wierzbicka definiuje strukturę metatekstową jako „wypowiedź o wypowiedzi, komentarz do niej”⁵. Jest to termin nieostry, na co zwróciła uwagę Teresa Dobrzyńska: „jego rozchwylenie znaczeniowe odpowiada wieloznaczności samego terminu tekst”, ponieważ tekst, który mówi o tekście może oznaczać „odniesienie wyrażenia z tekstu do danej całości tekstowej (do pełnej, konkretnej wypowiedzi), do fragmentu danego tekstu lub wreszcie do tekstu jako struktury abstrakcyjnej: tekstu-typu”⁶.

Podobnie Bożena Witosz mówi o nieodróżnianiu płaszczyzny tekstu od płaszczyzny zdania i wynikającej stąd niejasności znaczenia terminu⁷. Główną rolą metatekstu, jaką podkreślają badacze, jest nadanie wypowiedzi określonej i zamierzonej przez twórcę interpretacji. Ujawnia on swój stosunek do odbiorcy, podejmowanego tematu, zawartości tekstu, sposobów jego organizacji w tytule, wstępie, spisie treści, przypisach itp., a także we właściwym tekście, między innymi poprzez językowe odniesienia do cudzej mowy (np. *jakoby*, *podobno*), użycie środków językowych wyrażających dystans do wypowiedzi wewnątrz zdania (np. *w zasadzie*, *właściwie*), form sygnalizujących porządek wypowiedzi (np. *po pierwsze*, *po drugie*)⁸. Według Anny Wierzbickiej będzie to każde wypowiedzenie, które cechuje się wewnętrzną dialogicznością. W obrębie *metatekstu* dają się zatem wyróżnić dwa pojęcia względem niego podrzędne: *metatekst zewnętrzny* określany jako *paratekst* oraz *metatekst wewnętrzny*, odnoszący się do samego tekstu⁹. Anna Starzec włącza do drugiej kategorii: środki leksykalno-syntaktyczne (np. wykładniki modalności *rzekomo*, *jakoby*¹⁰, czasowniki performatywne: *przypieczętuję*, *zakazuję*), jak i graficzno-typograficzne (np. nawias jako graficzny znak parentezy¹¹, cudzysłów). Drugi typ metatekstu jest właściwym przedmiotem analizy w niniejszym artykule. Przyjęto w nim zespół kryteriów odróżniających struktury metatekstowe od innych elementów tekstu zaproponowany przez A. Starzec. Należą do nich: a) struktury, które są oddzielone od tekstu przedmiotowego; b) wypowiedzi, które sytuują się na innej płaszczyźnie semantycznej niż tekst główny; c) informacje, które można by opuścić

⁵ A. Wierzbicka, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 106.

⁶ T. Dobrzyńska, *Tekst. Próba syntezy*, „Pamiętnik Literacki” 1991, 82/2, s. 153.

⁷ B. Witosz, *Metatekst w opisie teorii tekstowej, stylistycznym i pragmatycznym*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 74.

⁸ *Ibidem*, s. 76.

⁹ W makrokompozycji współczesnego aktu normatywnego rozróżnia się: część nieartykułową (tytuł, określenie podstawy prawnej wydania aktu, wstęp, podpis) i część artykułową, czyli przepisy prawne. M. Malinowski, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2006, s. 183.

¹⁰ W ujęciu A. Starzec elementy modalne mogą mieć charakter metatekstowy, jeśli wyodrębniają je z tekstu użyte znaki graficzne. S. Starzec, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole 1999, s. 76.

¹¹ B. Witosz zwraca uwagę, że nie wszystkie rodzaje parentezy należy uważać za metatekstowe, lecz tylko te, które przyjmują postać uwagi drugorzędnej lub formułowanej równolegle do toku głównego. B. Witosz, *op. cit.*, s. 78.

bez szkody dla zrozumienia tekstu głównego; d) struktury wykazujące brak związku syntaktycznego z elementami zdania głównego¹².

2. Funkcje uwag metatekstowych w pracy P. Szczerbica

Na podstawie analizy materiału wyodrębniono elementy metatekstowe o funkcji objaśniająco-uściślającej, pouczającej, odgrywające rolę odsyłaczy do innych artykułów prawa, o funkcji fatycznej i grzecznościowej, porządkującej i ustalającej ekwiwalencję.

2.1. Uwagi metatekstowe o funkcji objaśniająco-uściślającej

W celu zdefiniowania, objaśnienia określonej normy prawnej (przepisu prawa)¹³ nadawca używa konstrukcji z czasownikiem *rozumieć*. Wśród nich znajdują się:

a) struktury złożone z czasownika *mieć* w formie osobowej i bezokolicznika *rozumieć*:

Spadek tedy do | ktorego Księża ła przypufzczeni / **rozumieć mafz** w dobrách dziedzi=|cznych nie Lennych (s. 193).

Pohámowanie niepołufzenftwá **tu rozumieć mafz** / áby mógł zá=|kázác / žeby żaden z tych ktorzy do Sądu należą / iáko ła Lawnicy / | Actor || Actor pozwany / od fądu bez woley Sędźiego nieodchodził / poki | fie Sąd niekończy / także rofkázać ma / áby fie ieden na drugiego / áni flo=|wem / áni uczynkiem / áni iákimkolwiek infzym łośpobem nietárgál (s. 152-153).

b) struktury *abyś to tym snadniej rozumiał, tedy..., snadnie obaczysz* wyrażające, że dany stan rzeczy jest pożądany i traktowany jako dobry z punktu widzenia nadawcy. Przymiotnik *snadnie*¹⁴ ma charakter wartościujący:

A | ták ábyś to wfzyftko co fie tu podało / **tym fnádniej zrozumiał** / tedy to | miey zá oobliwá regułę. Iż gđźiekołwiek naydźiefz to flowo w | Grábftwie / to mafz rozumieć / w iednego práwá iurifiditiei (s. 69).

Mogą też być *czáfem* długi ták wielkie / że potrzebuią czáfu trzech | miefiący / iáko ieft wargelt. **Zá czym fnádniej obaczysz** / że fie to wfzy=|ftko fobie nieprzeciwi (s. 85).

¹² A. Starzec, *op. cit.*, s. 76.

¹³ Według M. Malinowskiego modelowa postać słowna normy zawartej w przepisie prawa ma schemat: „x znajdujący się w sytuacji s – powinien – czynić c”. Czasownik „powinien” może zostać zastąpiony innym, wyrażającym zakaz, nakaz lub dozwoleństwo. M. Malinowski, *op. cit.*, s. 211. Podobnie termin definiuje I. Szczepankowska: „przepis obejmuje treść normy prawnej, czyli reguły postępowania dla wyznaczonego adresata”. I. Szczepankowska, *Język prawny i Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. II, Białystok 2004, s. 7. Przykładem realizacji tego schematu w pracy P. Szczerbica jest zdanie: „A gđźieby grunt o=|nego budowania Zenie nienależał / tedy po śmierci męża fwego po | wyściu trzidźieftego dnia w fześci niedzielách powinńá / bez kopánia | budowanie / álbo ono drzewo znieść”. P. Szczerbic, *op. cit.*, s. 22.

¹⁴ Snadnie, snadno ‘nietrudny, łatwy, sposobny’ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1994, s. 356.

Niektóre uwagi metatekstowe mają za zadanie zapobiec błędom interpretacyjnym po stronie odbiorcy. Ich językowym sygnałem są konstrukcje z rzeczownikiem *wątpliwość* oraz partykułą *podobno* ‘jak mówią’ (Sł. XVI w.) – będącą wykładnikiem cudzej mowy i oceny prawdziwości przedstawianej treści:

- c) *tę wątpliwość tak rozstrzygniesz..., na tej wątpliwości abyś się nie bawił, będziesz wiedział..., Tu by mogła wątpliwość urość...*

Tę wątpliwość tak ro=|ftrzygniesz / iż fie ieden drugiego dłużnikiem ftaie dwoiako. Naprzod | z przyrodzenia / iako kiedy [...] (s. 88).

Ná tey tedy wątpliwości abyś fie niebawił | będziefz wiedział / iż te dwa artykuły nie fą fobie przeciwne: bo tu nic | nieprzepada / dla tego / iż to z niewiadomości uczynił / á tá nie ieft | fczera niewiadomość / bo poki iefzcze orał / tedy go o to obwiniono (s. 364).

Tu by mogła wątpliwość urość / iefli ten ieft Sędziem ktory ná | Decret wotuie / czyli ten ktory ón pyta: ... (s. 399).

- d) *mógłby podobno kto rozumieć, iż...*

Mógłby podobno¹⁵ kto rozumieć / iż tu Autor w tym ártikule przed=|fięwzięciu fwemu dofyć nie uczynił: [...] (s. 525).

Mógłby podobno kto rozumieć / że text artykułu tego / fám fobie ieft | przeciwny / [...] (s. 94).

Innym sposobem rozwiązywania trudności przez nadawcę jest zniesienie różnic poprzez wprowadzenie frazy metatekstowej:

- e) *co wszystko tak będziesz mógł porównać¹⁶:*

Nádto ftoi tu w tym párágráfie / iż ono podanie | Pan y fynom iego trzymać powinien / á pierwey powiedział / iż ten u=|rząd za=||rząd żadnego fpadku dziedzicznego niema: **Co wfzytko tak będziefz | mogł porównać**. Iż áczkolwiek w urzędzie Gogrąbłkim áni lenna | ani fpadku dziedzicznego niemáfz. Wfzákże gdy będzie obran á Pan | mu też za ieg° pracą lenno iákie naznaczyć / y poda / tedy w tym iuż y on | y dzieci iego ||dziedziczne|| † y lenne † práwo mieć będą / bo co Pan | raz komu da / tego mu iuż brać niema (s. 146-147).

Aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie normy prawnej, nadawca sięga również po przykłady. W ten sposób ukonkretnia, obrazuje treść wyrażoną wcześniej. Ten typ metatektu ilustrują wyrażenia:

- f) *na przykład, jako na przykład* lub z pominięciem wyrazu *przykład*:

¹⁵ Podobno I. 1. ‘Wyraża przypuszczenie, oparte niekiedy na wnioskowaniu: może, chyba; widocznie’ 2. ‘Jak słycać, jak mówią, jak się można dowiedzieć, jak się ogólnie uważa, ponoć; jak wiadomo’ II. ‘W sposób podobny, zbliżony, porównywalny, tak samo; tak właśnie; (dla wariantu podobno) również’. *Słownik polszczyzny XVI wieku. Edycja internetowa*, <https://spxvi.edu.pl/> [dostęp: 20.03.2024].

¹⁶ Porównać I. ‘Zrównać się, stać się takim samym, dorównać’ 2. ‘Zrównać, postawić na równi’ 3. ‘zestawić dla stwierdzenia podobieństwa lub różnicy’ 4. ‘pogodzić, pojednać’ 5. ‘wyrównać, wygładzić’. *Ibidem*.

Gdyż siła rzeczy Prawo dopuŹcza / ktoreby | famy w fobie mieyŹc miec niemiay / **iako na przykłał**. Pan Bog zá=|kazał człowiekã zabijã / á Prawo dopuŹcza / y rofkãzie / aby Sę=|dzia zloczyńce nieżywił / [...] (s. 206).

Jako na przykłał / gdybys mi co ku Źchowaniu dał / albo | gdybym co nálaŹ / tedy tu po-
czãtek bęłdzie ucziwy / [...] (s. 265).

Na przykłał: Gdyby Lawnicy Sęłdziemu | opowiedãli to co miedzy fobã ná zápytãnie ftron
/ náleŹli [...] (s. 401).

Trzecia / iŹ rzecz do ktorey dwa / | trzy || trzy / albo ich więcey náleŹy / niema być ná
bãrzo mãle czãftki dzieło-|na. **Jako** iefliby Lan roley dwa mieli / á iedenby z nich chciał ná
tãk | drobne Źtuczki iako palec dzielić / tedy tego drugi czynic niepowinien | iedno ná poły
(s. 123-124).

Do kategorii uwag metatekstowych o funkcji objaŹniajãco-uŹciŹlajãcej náleŹã takŹe
parentezy stanowiãce:

g) strukturę wyłãczajãcã z zakresu tego, do czego zdanie się odnosi, na przykłał:

Tego wŹzytkiego | (**oprocŹ prowadzenia wody**) tu w texcie dotyka / bo gđie iezdnego |
wfpomina / tãm ŹcieŹkã rozumie / gđie od kãłdego kołã po piniãdu | brãć kaŹe / tãm
o drodze mowi (s. 109).

...panwie / kotly w-|Źzytki. (**okrom iednego w ktorym chufty piorã / bo ten do Gierady
na-|leŹy**) (s. 125).

h) strukturę uzupełniajãcã, dopowiadajãcã jakãŹ treŹć:

To teŹ tu pomnieć bęłdzief / iŹ moŹe ieden drugiego | y bez woley Sęłłdziego fãntowãć / j iako
w ŹzkodŹie ktora ná polu uczy|ni (**o co przefie criminaliter Źãłowãć niemoŹe**) dla tego / iŹ
Źie ty | Źzkody poŹpolicie dzieiã od ludzi podroŹnych / ktorzy urzędnie z trud=|noŹciã mogã
być hãmowani (s. 110).

A tak ich bliŹŹy dobrã ich ma opãtrowãć † częŹciã teŹ dla | tego niedziedzicŹã (**zwłãŹczã**
w Lennie) Źe poŹług czyniã niemogã / á | Lenno ieft zapłãtã albo nagrodã poŹług RycerŹkich
† (s. 116).

Cokolwiek rzeczy do Gierady / Hergwetu / albo dzie-|łdŹictwã náleŹãcych po Źmierci czyiey
zoŹtanie bez dziedzicã / to Sę-|łdziemu (**iefliby tego Źãdał**) po trzyłdzieŹtym dniu ma być
oddano (s. 119).

i) strukturę objaŹniajãcã znaczenie:

Potym gdy Holophernef wodz rycerŹtwã ie=|go /od Judith Pãniey Zydwolfkiej zábit był /
y woŹkã iego Źie rozpro|Źyły / powŹtał ieden pan z Ciliciey imieniem Petrocluf (**co kãmiennã
| wieŹę znãczy**) (s. 383).

W grupie wypowiedzi metatekstowych o funkcji objaŹniajãco-uŹciŹlajãcej náajdujã się
teŹ struktury z czasownikami mówienia (*verba dicendi*) wprowadzajãce mowę niezã-
leŹnã, które miały słuŹyć odbiorcy jako wzorzec do náŹladowania w sytuacji sãłdowej.
Wypowiedzi te nabierały wówczas mocy sprawczej, na przykłał:

tedy ták możefz żałować: *Pá=|nie Sedžia żałuię ná tego / y ukażefz go / tak żeby go Sędžia rozeznác | mógł* (s. 155);

z predykatem powinnościowym *ma mówić*, co podkreśla normatywny charakter wypowiedzianej formuły:

Appellować kto chce / ma mówić temi flowy: Pánie | Sędzia [...] (s. 13).

Nawias służy też nadawcy do wprowadzania ekwiwalentów terminologicznych:

Napierwfe fententie ktore Woytowi Lennemu (**to ieft | Burgrábi**) uznáne być máią / ty fą [...] (s. 403).

A iefliby fie tego kto ważył / á drugiego nágabał wo=|łaniem / nábieganiem / láianiem / y infzyimi fprawami nieobyczáynymi | iego fprawie fzkodliwemi / á przeświadczone to Sędziem y † dwie|=má † Lawnikami / tedy tákowy przepada ftronie nagrodę (**álbo be=|fferunk**) y Sędziem winę (s. 404).

Niektóre uwagi metatekstowe sygnalizują umowność określonych elementów zdania, aby zaznaczyć, że wypowiedź w tym miejscu ma charakter modelowy, wzorcowy:

podzię=|kowawfzy Procurator / ma dáley ták poftąpić. Principał moy N. | wzdáie Pánu P. dom leżący / tám á tám (**mieyfce miánuiąc**) ze wfzyt=|kiem prawem / pożytkiem / czynfzami / dochody / iáko w fobie ieft wy=|dzielony / y w gránicach fwych wymierzony / ták iáko go fám trzymał | y używał: y prośi urzędu W. M. áby ten dar / álbo przedanie ták=|weg° imienia było Decretem wáfzym potwierdzone (s. 507).

Rodzajem metatekstu są też uzupełnienia, które informują czytelnika o różnicach między wersją niemiecką a łacińską „Zwierciadła Saskiego”. Autor sygnalizuje je za pomocą specjalnych znaków (o czym wspomina we wstępie), na przykład:

Są też iefzcze niektore rzeczy do tegoż należące / iáko zwier=|ciadła [**igły**] † fzczołki / grzebienie / nożyczki † y infze rzeczy ktore fie tu | opufzczaią. Do fukná [nie] kráiáneg° ná ubior niewieści / tákże † febrá | y † złotá / przez rzemieślniká nierobionego. ☞ to ieft / w ktorymby po=|dobieńftwá żadnego do ubioru niewieściego nie było ☞ białegło=|wy nic niemáią. A wfzytki infze rzeczy ktorych tu niemianowane * | y ktore do **Hergwetu álbo do wiána** / y **ftráwy domowey nienależą** / o | ktorych ná fwym mieyfcu * dziedziczne fą (s. 134).

Bo żywność domowa ieft / to co ná cały rok nágotowano: | tákże polćie fłoniny / fzóldry / żyto [**fłodowe**] fkrzynie † mączne fkrzy=|nie † yinfze proste fkrzynie / ftoły / ftołki / łáwki [**páfy**] hántwofy [**naczy=|nie do palenia wodek**] kádzi ktore ná miyfcu ftoią / panwie / kotły w=|fzytki (s. 125).

Krámrarze rozmaíci fą / ábowiem fą jedni Jedwábni / drudzy | Płócienni / Kroiownicy Sukien / Miechownicy / Rymárze / Stola=|rze / Táfnicy / y Siodlarze [**y infzy wfzytcy Rzemieśnicy** / **ktorzy fą w | Mieście**] ci z pilnością máią uftaw y wielkierzow Mieyfkich prze=|ftrzegác [...] (s. 182).

Rodzonych | Bráćiey y Sioftr dzieci / fą w tym członku gdzie fie rámię z ciálem | zrafta / á tu ieft pierwfzy ftopień krewności / w ktorym fą Synowcy | y Sieftrzeńcy [**ktorych też Wnękami zową.**] Wtóry ftopień ieft w | łókcíu [**w ktorym fą Práwnękwowie.**] (s. 183).

Uwagi te mają zapobiec przypisaniu tekstowi prawnemu przez odbiorcę odmiennego znaczenia niż założone przez nadawcę.

2.2. Uwagi metatekstowe o funkcji pouczającej

Nadawca występuje często w roli nauczyciela udzielającego nauki prawa. Zwraca się bezpośrednio do adresata za pomocą:

a) rozkaznika *naucz się*:

A tu się tego naucz coś niżej powiem. Abowiem ich ieft wiele / | ktorzy rozmáicie błądzą / ty kłięgi czytáiąc. Bo choć siłá czytáią przed | fie często mylą / w tym / że nie dobrze co czytáią rozumieią (s. 69).

b) czasownika *mieć* w trzeciej osobie liczby pojedynczej oraz bezokolicznika *wiedzieć*, *baczyć* ‘wiedzieć’. Konstrukcji mogą towarzyszyć wyrazy sygnalizujące wprowadzenie informacji uzupełniającej: *też tu*, spójnik *przy czym*:

A tu mafz wiedzieć / iż odpowiedź żadna *nieieft* / *gdy obwiniony* †| *u Sądu niestoi* / *y poki †* *ná żałobę áctorowę directe odpowiedác* *nie=|będzie*: [...] (s. 279).

Mafz też tu wiedzieć / iż iedny Jurifditiey / álbo iednego prá=|wá / tych poşpolicie zowá / ktorzy pod iednym pánem fą (s. 265).

Przyczým też mafz wiedzieć / iż gdy kto zá wyftępek krew fwá wy=|leie / to iuz ieft iego winá / y iego karánie: [...] (s. 262).

Przyczým mafz wiedzieć / iż práwo / álbo powinność niewolniká / | wolnością dárowánego / przeciwko pánu / tá ieft (s. 266).

A ofobliwie trzy rzeczy z niego [artykułu – M.J.N.] **bá=|czyć mafz** (s. 269).

Pięć rzeczy tego artykułu **baczyc mafz** (s. 155).

Ponadto nadawca przekazuje wiedzę, symulując dialog w dwóch wariantach:

- *Ty pytasz – ja odpowiadam*:

A poniewafz ci trzy nie fą fobie rodzáiem ro=|wni / **czemuby nagrodá ich rowna miałá być: Odpowiemci ná to**: | Iż káżdý kto ták wolny ieft / iáko y drugi ieft / mu też w rodzáiu rowien | bo tę rozność rodzáiu nic innego nieczyni / iedno wolność y niewola (s. 260).

A ieflibyş rzekł. Co czynić / iefli Sędzia nie będzie opátrzon: | **Odpowiemci ná to** / iż niema fądzić. Ieflibyş iefzcze rzekł / że też Go=|grábiá złodzieyftwo nieprzenocowane fądzi / hoć lenná niema: **Y ná | toć odpowiem**. Iż iego Sąd nád trzy fzelágo fie nie ściága / y przed=|fie y on trzećizny niewytyka (s. 156).

- *Ktoś pyta – ty odpowiadasz*:

Spytálby tu kto podobno: Iefliby kto dowiodł / żeş mu u Sądu dziedzictwo po fobie przyobiecał / będzieli miał práwo do niego: **Od=powiefz że będzie**: bo ták ártykuł który w ręku mafz / mowi: A cokol=|wiek práwem opátrzone / temu fie przeciwić żadne niema. Gdyż y Cefarz káżdý tego chce / czego práwo pozwała (s. 122).

W niektórych frazach użycie zaimka *ty* jest pod względem gramatycznym redundante: *wszakże ty na to (przystojnie) odpowiesz; na co ty odpowiedzieć możesz; ale przeciwko tym argumentom ty prawdziwie powiesz; ale na te argumenta nic nie bacząc ty będziesz wiedział, iż [...]*.

2.3. Uwagi metatekstowe w funkcji odsyłacza do innych partii tekstu

Użycie metatekstu w funkcji odsyłacza wynika z rozczłonkowania normy prawnej, której elementy mogą występować w różnych artykułach prawnych. Umożliwia ono odbiorcy zrozumienie normy. W tym celu nadawca stosuje następujące struktury:

- a) *najdziesz wyżej lub niżej w słowie..., niżej pod słowem... najdziesz, o czym więcej na swym miejscu w słowie...*

Za niepoślufznego kogo poczytać maż. **Naydziefz wyzfzey** w flo=|wie Decret (s. 266).

Ale fie przeciwko temu artykułowi zda być artykuł xij. lib: ij. f. f. | który rozmaite karania opifuie (**á nydziefz go wyzfzey w flo: Ka=|ránie**) (s. 367).

Nie|ktorzy mówią: aby to miało być przez ięcie fie rzeczy przegrány /zá=|czym rozumiem / że ten artykuł do artykułu xxxvi: lib: iu. f. f. (**który | niżej pod słowem Złodziey naydziefz**) należeć (s. 151).

Co wfzyftko rozumiey / | iefliby zábitego żaden z powinowátych iego nie broníł / bo iefliby kto | z bliżfzych iego ftánął / á bronić go chciał/ tedy inákfzy poftępek poy=|dzie. (**o czym więcej ná fwym mieyfcu w słowie Mężoboyftwo**) (s. 158).

- b) *O czymeś już słyszał wyżej w słowie..., jakoś w słowie... słyszał, jakoś słyszał, jakoś wyżej słyszał i niżej w słowie... usłyszysz, o którymś teraz słyszał, jakoś dosyć jasnie w tekście wyżej w słowie... szerzej słyszał:*

Tu wiedzieć będziefz / iż pośielnych / álbo wieyfkich gruntow po=|winności fą ty. Sciefzká / Drogá / Gościniec / y wiedzenie wody. | (**o czymeś iuż flyżał wyzfzey w słowie / Chłop.**) (s. 109).

[...] á w fpráwie záś pokárney | iáko o złodzieyftwo / o łupieftwo / o mężoboyftwo / o po-zogę / y tym po|dobne fkládáią rok do troygá dwu niedziel (**iákoś dofyc iáfnie w tex=|cie / y wyzfzey w słowie Actio fzerzey flyżał**) (s. 319).

Jefliby bydlę záfántowáne zdechło / tedy wierzyćiel fumnę którą | ná to dał / tráć (**iákoś flyżał**) (s. 132).

Co ábyś lepiey zrozumiał będziefz wiedział: Iz | budowanie zamkowe bywa burzone dla łupu / y dla teg° że tám zboy=|ce uczieczkę máią /y niełacno ftámtd poimáni być mogą (**iákoś y wy=|fzey flyżał / y niżej w słowie Lup uflyzfyz**) (s. 160).

* Abowiem po Niemiecku Gehen / | ieft | ieft chodzić /a graff (**iákoś w słowie Decret flyżał**) znaczyć Sędzie=|go / ftąd Gograff ieft iákoby bieżący / á prętki Sędzia * (s. 146).

- c) z elementem wartościującym *dosyć jaśnie*¹⁷:

á w s|prawie záś pokárney | iáko o złodziejftwo / o łupieftwo / o mężoboyftwo / o požogę / y tym po|dobne f|kładáią rok do troygá dwu niedziel (**iákoś dosyć iáśnie w tex=|cie / y wyzfzey w f|owie Actio sferzey f|yfał**) (s. 319).

- d) *jako się powiedziało...*

Cokolwiek tedy mamy o dziefięcinách z zwyczáiu to mamy / ktore y | práwo (**iáko fie powiedziało**) t|umi (s. 128).

- e) *o czym czytaj więcej wyżej w słowie..., o czym wszystkim z tegoż artykułu czytaj wyżej w słowie...*

Jedni rękoiimiowie bywáią z f|rony opieki / iáko kie=|dy kto zá opiekuny ręczy / iz dobrá sieroce dobrze s|prawowác będą | (**o czym czytay więcej wyzfzey w f|owie Opiekun**) (s. 361).

Co ábyś tym lepiej mógł rozeznác | mafz wiedzieć / iz dochodzenie dobr dowiáko bywa / tákże też dobrá | ktore bronione być máią / f|ą iedny ruchome / drugie nieruchome. (**O | czym wfzytkim z tegofz ártykułu czytay wyzfzey w f|owie Dobrá**) (s. 276).

2.4. Wyrażenia metatekstowe o funkcji fatycznej i grzecznościowej

Sposób zwracania się do adresata przez nadawcę wypowiedzi jest uwarunkowany rodzajem i funkcją tekstu. Odmienne strategie grzecznościowe przyjmuje P. Szczerbic w przedmowie¹⁸. W części zasadniczej pracy nadawca zwiększa dystans w stosunku do odbiorcy. Tylko wyjątkowo w artykule o małżeństwie sięga po formę grzecznościową z powodu naruszenia tabu kulturowego. Została w nim przedstawiona kwestia dojrzwania kobiety oraz ciąży, położu, współżycia małżonków. Treść tego passusu sprowokowała nadawcę do wprowadzenia specjalnie oznaczonego komentarza, w którym zwraca się wprost do adresata:

*** A profzę cię Czytelniku miły** / f|kromnie y ucziwie | to mieyfce odemnie prziyimi / bo áczkolwiek to baczył / że do prawá | niewiele należało / wfzákże izem go we wfzytkich infzych Exempla=|rzách / ták znalazł / opuścić mi fie go nie godziło / ábym w tym przeci=|wko powinności fwey co nie wyfąpił ***** (s. 226).

¹⁷ Jaśnie ‘wyrażnie, w sposób oczywisty, przekonujący, pewnie, dokładnie, zrozumiale; bezpośrednio, naocznie; jawnie, otwarcie’; w charakterystycznym połączeniu: *dosyć (dość) jaśnie*. *Słownik polszczyzny XVI wieku...*

¹⁸ W przedmowie nadawca dąży do nawiązania osobowej relacji z adresatem. Służą temu zwroty grzecznościowe: *czytelniku łaskawy, czytelniku miły* oraz zaimek osobowy *ty*. W tej funkcji stosuje także czasowniki illokucyjne: *proszę* i *upominam*.

2.5. Wyrażenia metatekstowe o funkcji porządkującej

Należą tu struktury wprowadzające wyliczenie oraz następstwo logiczne typu:

- a) *pierwszy..., drudzy..., trzeci...; piąte, szóste, siódme..., trzeci przypadek, czwarty przypadek, pierwszy pożytek, drugi pożytek*:

Pierwfy fą Duchowni [...]. **Drudzy fą** ludzi Rycerfcy [...]. **Trzeci fą** [...] (s. 53).

Tu mafz wiedzieć / iż czynfzownik á pan máią miedzy sobą prawo | troiákie. **Pierwfze** / że ich umowá ábo poftánowienie zá prawo idzie. | **Drugie** / że [...] (s. 55).

Trzeci przypadek | ieft / kiedy Pan fam chce w onym domu / álbo dobrách miefzkać / álbo | tam budowác. **Czwarty** / iefliby fie naiemnik [...] (s. 55).

To prawo dwoy pożytek niešie. **Pierwfy** / áby dżiatki pomarle | urodzone / w dżiedzictwie ofzukiwane nie były [...] **Drugi pożytek** tego práwá ieft / áby mátki [...] (s. 24-25).

Cżternafta / iefliby fie niewier=|nym ftał. || **Jeft też iefzcze iedná** / która do tych przyłącóná być mo=|że / to ieft: iefliby dżieci o śmierz oycowłką práwem nie czyniły (s. 491).

- b) *naprzód..., po wtóre..., po szóste...*

Do czego mafz wiedzieć / iż fie fzkodá troiáko ftawa. **Naprzód** | ieden drugiego fzkodzi do-browolnie / y dla pożytku fwego [...] **Powtore** | czyni też więc fzkodę ieden drugiemu [...] Po trzecie / ftáie fie więc | fzkodá [...] (s. 432).

- c) *ze strony..., ze strony...*

[...] álbo z ftrony Sądu / álbo z ftrony práwá: **z ftrony** práwá iefli=|by fie ftáło przed Krolem / czego fie żaden záprzeć niemoże / álbo przed | pánem Lennym / álbo przed iego Many: **z ftrony** Sądu / iáko gdy fie [...] (s. 107).

2.6. Wyrażenia metatekstowe będące wykładnikiem ekwiwalencji

Tego typu elementy służą sprecyzowaniu wcześniej wyrażonej myśli, na przykład:

- a) *tego przykład jest, (jako) na przykład, mianowicie, a tak więc*:

Tego przykład ieft o świętey Affrze / która będąc wfze=|teczną / grzechow przeftálá (s. 28).

[...] **iáko ná przykład** / gdy | być co ták przedał / iákoby iá N. ofzácował [...] (s. 107).

Gdyż siłá rzeczy Práwo dopufzcza / ktoreby | famy w fobie mieyfca mieć niemiály / **iáko ná przykład**. [...] (s. 206).

Rodzonych też bráciey dżieci / do dżiedzictwá rowni fą | nierodzonym / to ieft / pułbráciey ☞ **Ná przykład**. po śmierzci mo=|iey / brátá mego rodzonego dżieci / y brát nierodzony álbo pułbrát ro=|wni fą do bránia dżiedzictwá po mnie [...] (s. 416).

Na przykład: Gdyby Lawnicy Sędziemu | opowiedáli to co miedzy sobą ná zápytanie ftron / należli [...] (s. 401).

b) *to jest*:

Tu maŹ wiedzieć / że ten ktory | wzdáie / powinien onego ktoremu wzdáie / bronić / z ftrony dobr wzdá=|nych przeciwko obecnemu † **to ieft** / ktory pod iednym dzwonem mie=|fzka † rok y dzień [...] (s. 508).

A ie=|fłiby to zńamię ná łobie dwa rázy miał / tedy ná wieczne wygnánie / | **to ieft** ná fzubienicę / ma być poŹłan (s. 520).

Pierwfzy / áby práwá | náłládował / **to ieft** / áby był ták waŹny iáko prawo / gdzie práwá pi=|fanego niemáŹ (s. 530).

c) *a mianowicie*:

[...] ták krewni po wrzecie biorą gierádę / do | ktorey naleŹą fzáty y ubiory niewiście / kráiane fukno y płotno / etc || á | **míanowicie** wfzyftko cokolwiek ku ochędoftwu niewiście-mu nale=|Źy gierádá ieft / o czym ártykuł niniyfzy opifuie (s. 136).

d) *a tak więc*:

A ták więc tákí fpor bywa miar=|kowan / z podobieńftwa fprawy ábo uczynku / co kto czyni / y czego kto | cierpi (s. 66).

e) *a to znaczy*:

A to znaczy liczbę Zwolenników Páńfkich / oprocz Judafzá zdrayce (s. 203).

3. Podsumowanie

Operatory metatekstowe są wplecione w materię całego dokumentu. W części zasadniczej dzieła dominuje sześć typów semantyczno-funkcjonalnych uwag metatekstowych. Największą i najbardziej wewnętrznie zróżnicowaną grupę stanowią elementy objaśniająco-uściślające. Znalazły się tu definicje, przykłady, dopowiedzenia, uzupełniania, wyjaśnienia znaczenia, ekwiwalenty terminologiczne, zdania z czasownikami mówienia lub równoważnym wyrażeniem analitycznym opisującym mówienie.

Funkcjonalnie bliskie tej grupie są wyrażenia metatekstowe, w których nadawca przyjmuje rolę pedagoga prawa – instruuje czytelnika, czego ma się nauczyć. Duży zespół wykładników metatekstowych w części głównej tworzą odsyłacze do innych artykułów, a także struktury wprowadzające porządek logiczny. Pod względem formalnym metatekst obejmuje jednostki językowe (pojedyncze wyrazy, wyrażenia, zwroty i frazy) oraz znaki typograficzne (nawias okrągły, kwadratowy, krzyżyk). Różnią się one stopniem dyrektywności. Struktura zbliżona do wyrażenia imperatywnego: *mieć* + *bezokolicznik* wymusza na odbiorcy przyjęcie określonej definicji, przyswojenie wiedzy, wykonanie działania językowego bez odwołania się do jego woli, na przykład: *masz rozumieć, przy czym też masz wiedzieć*. Tego rodzaju wyrażenie metatekstowe

może odnosić się także do modelowego uczestnika postępowania sądowego (tj. aktora, pozwanego, świadka), na przykład *ma mówić temi słowy*.

Mniejszy stopień kategoryczności wypowiedzi mają formuły w czasie teraźniejszym lub w czasie przyszłym z użyciem czasownika w drugiej osobie liczby pojedynczej: *tę wątpliwość tak rozstrzygniesz, co wszystko tak będziesz mógł porównać, tak możesz żałować*, które dają określoną interpretację normy prawnej, wprowadzając akt lokucji.

Najczęściej jednak nadawca formułuje uwagi metatekstowe w trybie przypuszczającym za pomocą cząstki *-by*, dołączonej do formy czasownikowej, na przykład *mógłby podobno kto rozumieć*, lub innej części mowy, tworzącej struktury nierozdzielne, na przykład *Jako gdybyś ty mówił*, a także występującej w pozycji swobodnej, na przykład *Tu by mogła wątpliwość urósć*.

Rzadko w wyrażeniach metatekstowych wystąpiły modulanty wyrażające wprost stosunek mówiącego do wypowiadanej treści (*dosyć jasnie, snadnie*). Pod względem pragmatycznym formuły te należy interpretować jako nakazy, zalecenia, zastrzeżenia. Wprawdzie nadawca nie używa czasowników performatywnych (typu: *zalecam, zastrzegam* itp.)¹⁹, wyzyskuje jednak inne środki językowe, na przykład czasownik modalny *móc*, formy analityczne wyrażające powinność (*ma rozumieć*), przyimki (np. *okrom czegoś, oprócz czegoś*).

Elementy metatekstowe sterują uwagą odbiorcy, pośrednio mają zapobiec nieprawidłowemu odczytaniu normy prawnej, między innymi przestrzegają przed odstępstwem od właściwego znaczenia przepisu, wprowadzają wskazówki interpretacyjne. Ponadto pomagają odbiorcy wejść w określoną rolę społeczną, pouczają o właściwych zachowaniach językowych, akceptowanych przez ówczesną wspólnotę komunikatywną warunkowaną prawnie. Duża frekwencja ich użycia jest dowodem zmagania się autora jako tłumacza z trudnościami nie tylko natury merytorycznej, ale także lingwistycznej, o których autor wspomina w przedmowie (różnice na płaszczyźnie treści pomiędzy źródłami, brak odpowiedników terminów prawnych w języku polskim).

Rozbudowana płaszczyzna metatekstowa eksponuje ponadto twórcę pracy, wskazuje na jego osobisty wkład w kształt dzieła, w sposób przekazania czytelnikowi materii prawnej właściwy dla pedagoga, nauczyciela i instruktora.

¹⁹ Zwerbalizowane akty mowy (prośba i upomnienie) wystąpiły niemal wyłącznie w przedmowie do czytelnika.

Bibliografia

- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- Dobrzyńska T., *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993.
- Gizbert-Studnicki T., *Postulat jasności i zrozumiałości tekstów prawnych a dostęp do prawa*, [w:] *Prawo i język*, red. A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec, Warszawa 2009, s. 9-18.
- Groicki B., *Artykuły Prawa Maydeburckiego, które zową Speculum Saxonum [...] znowu drukowane: roku 1565*, [S.l. Kraków] 1565.
- Groicki B., *Tytuły Prawa Maydeburckiego, do Porządku y do Artykułów piérwéy po Polsku wydanych [...]*, Cracoviae 1567.
- Herburt J., *Statuta Y Przywileie Koronne z Łacińskiego ięzyka na Polskie przełożone nowym porządkiem zebrane y spisane Przez [...]*, Kraków 1570.
- Jaskier M., *Iuris municipalis..., Iuris provincialis...*, Kraków 1535.
- Linde SB., *Słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 1994.
- Malinowski M., *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2006.
- Przyłuski J., *Leges seu statua ac privilegia Regni Polonieae*, Kraków 1553.
- Przyłuski J., *Statuta Regni Polonieae...*, Kraków 1548.
- Sarnicki S., *Statuta Y Metrika Przywileiow Koronnych Ięzykiem Polskim Spisane, Y porządkiem prawie przyrodzonym a barzo snadnym nowo zebrane [...]*, Kraków 1594.
- Słownik polszczyzny XVI wieku. Edycja internetowa*, <https://spxvi.edu.pl/> [dostęp: 20.03.2024].
- Starzec S., *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole 1999.
- Szczepankowska I., *Język prawny I Rzeczypospolitej w „Zbiorze praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego*, cz. II, Białystok 2004.
- Szczerbic P., *Specvlvm Saxonum albo Prawo Sáskie y Maydeburskie / porządkiem obiecadtłá / z Łácińskich y Niemieckich exemplarzow zebrane á ná Polski język z pilnością y wiernie przełożone Przez Pawła Szczerbicza...*, Lwów 1581, Zakład Narodowy im. Ossolińskich (XVI.F.4334), <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/10357/edition/9309/content> [dostęp: 20.03.2024].
- Wierzbicka A., *Metatekst w teksie*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 105-121.
- Witosz B., *Metatekst w opisie teorio tekstowym, stylistycznym i pragmalingwistycznym*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 72-81.
- Wojtak M., *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego – zakres problematyki*, [w:] *Język – prawo – społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 131-140.

Typy i funkcje elementów metatekstowych w *Speculum Saxonum* Pawła Szczerbica (XVI w.)

Streszczenie: Celem artykułu było wskazanie rodzajów i funkcji metatekstu wewnętrznego. Ze względu na strukturę wyróżniono metatekst o charakterze: leksykalno-syntaktycznym (np. struktury z czasownikami mówienia) i graficzno-typograficznym (uwagi parenetyczne, znaki graficzne), a ze względu na pełnione funkcje: objaśniająco-uściślającym (definicje, przykłady,

dopowiedzenia, uzupełniania, wyjaśnienia znaczenia, odpowiedniki terminologiczne, zdania z czasownikami mówienia lub równoważnym wyrażeniem analitycznym opisującym mówienie), pouczającym, odsyłającym do innych artykułów prawa, grzecznościowym, ustalającym porządek logiczny wypowiedzi oraz wyrażającym ekwiwalencję. Rozbudowanie płaszczyzny metatekstowej ujawniającej stosunek nadawcy zarówno do treści dzieła, jak i do odbiorcy eksponuje twórcę pracy, wskazuje na jego osobisty wkład w kształt dzieła, w przekazanie czytelnikowi materii prawnej w zaplanowany sposób. Duży udział struktur metatekstowych o funkcji objaśniającej i pouczającej świadczy o przyjęciu przez P. Szczerbica roli nauczyciela prawa jako określonej strategii nadawczej.

Słowa kluczowe: metatekst, wzory zachowań językowych, język prawny, wspólnota komunikatywna warunkowana prawnie, „Zwierciadło Saskie”, Paweł Szczerbic, XVI wiek

Types and functions of metatextual elements in *Speculum Saxonum* by Paweł Szczerbic (16th century)

Summary: The aim of the article was to demonstrate the types and functions of internal metatext. Due to their structure, the following metatexts have been distinguished: lexical-syntactic (e.g. *structures with speaking verbs*) and graphic-typographic (parenetic notes, graphic signs), and due to their functions: explanatory and clarifying (definitions, examples, additions, supplements, explanations of meaning, terminological equivalents, sentences with verbs of speaking or an equivalent analytical expression describing speaking), instructive, referring to other articles of law, polite, establishing the logical order of statements and expressing equivalence. The development of the metatextual plane revealing the attitude of the sender both to the content of the work and to the recipient, exposes the creator of the work, indicates their personal contribution to the shape of the work, to conveying the legal matter to the reader in a planned manner. The large share of metatextual structures with an explanatory and instructive function proves that P. Szczerbic adopted the role of a law teacher as a specific broadcasting strategy.

Keywords: metatext, patterns of linguistic behaviour, legal language, legally determined communicative community, “Saskie Mirror”, Paweł Szczerbic, 16th century



SŁOWO W TEKSTACH ARTYSTYCZNYCH I UŻYTKOWYCH

[...] *każde ludzkie działanie ma swój wymiar językowy*

**(Stanisław Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów
nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*)**

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCIE**Magdalena Hawrysz**

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.117-127>**OSOBLIWOŚCI LEKSYKALNE W POLEMICZNYCH
UTWORACH MARCINA CZECHOWICA**

Prezentowane poniżej uwagi nie pretendują do miana kompleksowego i wyczerpującego opracowania zagadnienia postawionego w tytule wystąpienia. To zaledwie niewielki odprysk z prac prowadzonych przeze mnie jakiś czas temu¹, poświęconych językowej przeszłości uosabianej przez Marcina Czechowica, jednego z czołowych reprezentantów braci polskich w wieku XVI. Tych kilka obserwacji, którymi chcę się podzielić, ma być świadectwem nietajonej fascynacji tym, w jaki sposób badanie materii językowej, oddzielonej przesłoną czasową², staje się ekscytującą przygodą, daje możliwość odczytania minionego świata, odkrycia sposobu myślenia naszych językowych przodków, ich sposobu percepcji świata oraz wartościowania rzeczywistości, czyniąc z językoznawstwa dziedzinę *par excellence* humanistyczną.

Marcin Czechowic, postać znana dziś nielicznym miłośnikom przeszłości, zwłaszcza filologom i historykom doktryn religijnych, w swoim czasie był powszechnie rozpoznawany jako zaangażowany, aktywny i wpływowy działacz ariański. Lech Szczucki, autor doskonałej monografii o rozwoju doktryny teologicznej Czechowica, nazwał go jednym z najwybitniejszych uczestników reformacji i pisarzy antytrynitarskich w Polsce XVI w.³ Rola przywódcy zboru mniejszego w Lublinie, którą odgrywał w latach 1570-1598, była poprzedzona charakterystyczną dla plebejusza edukacją, najpierw w ramach *trivium* i *quadrivium*, potem przez rok w Akademii Lubrańskiego i tyleż na studiach

¹ W odniesieniu do niektórych omawianych tu osobliwości leksykalnych Czechowica przywołuję ustalenia zawarte w pracach: M. Hawrysz, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra 2012; *eadem*, *Problemy tłumaczenia Nowego Testamentu w świetle metajęzykowych uwag Marcina Czechowica*, [w:] *Naród. Religia. Język*, red. A. Ceglińska-Gajda, Łódź 2011, s. 99-116.

² B. Wyderka, *Przedziwny wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu*, Opole 2002, s. 13.

³ L. Szczucki, *Marcin Czechowic (1532-1613). Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI wieku*, Warszawa 1964, s. 5.

w Lipsku. To obiektywnie niewiele, zatem teologiczne obycie, sprawność stylistyczna oraz renesansowy ideał *homo trilinguis* (wyrażający się w znajomości łaciny, greki, hebrajskiego) uosabiany przez Czechowica budzi uznanie, a zyskuje potwierdzenie w jego twórczości, choćby w tłumaczeniu Nowego Testamentu, wierszowanym streszczeniu tegoż oraz innych pismach, o których wybitni znawcy piśmiennictwa reformacyjnego wypowiadali się z najwyższym uznaniem. Dowody językowej biegłości Czechowica, umiejętności sprawnego i – co ważniejsze – celowego operowania słowem chcą przedstawić na podstawie kilku leksykalnych osobliwości⁴ wyekscerpowanych z jego utworów pisanych w okresie najzagorzalszych sporów reformacyjnych. Wyznaczenie sfery osobliwości językowych indywidualizujących język twórcy dokonuje się przez konfrontację materiału wyekscerpowanego z twórczości autora z zasobami leksykograficznymi – w wypadku Marcina Czechowica chodzi oczywiście o zasoby *Słownika polszczyzny XVI wieku* (dalej skrót SPXVI). Spośród wszystkich dochowanych do naszych czasów dzieł Czechowica, dwa, czyli *Epistomium* i *Rozmowy chrystyjańskie*, znajdują się w kanonie źródeł SPXVI. Uwzględnienie pozostałych utworów⁵ pozwoli nie tylko uzupełnić wiedzę o idiolekcie Czechowica, ale także sformułować kilka obserwacji o użyciu słowa i języka w dobie reformacji.

Poza zainteresowaniem niniejszego szkicu pozostaje terminologia religijna, po pierwsze dlatego, że była ona już w pewnym zakresie przedmiotem analiz, po drugie dlatego, że chciałabym pokazać, iż również leksyka potoczna staje się wyrazistym znakiem przynależności do określonej ideologicznie wspólnoty.

Rozpocznijmy od leksemu *pepon*. Jest to prawdopodobny *hapax legomenon*, widnieje w indeksie haseł SPXVI z jednym poświadczeniem – z Czechowiczowego *Zwierściadłka*. Wydaje się, że można w nim widzieć okazjonalne zapożyczenie – albo wprost z języka greckiego (co zrozumiałe u dobrego grecysty), albo przejęte za pośrednictwem łaciny. Kontekst, w którym występuje słowo, wskazuje, że *pepon* to jakiś rodzaj pożywienia, dla kultury staropolskiej raczej osobliwego, skoro nie otrzymał rodzimej nazwy. Słowniki grecko-polski i łacińsko-polski potwierdzają, że egzotycznej urody słowo odnosiło się do nieznanego u nas owocu, Arystoteles określał tym mianem słodki miękki owoc, gatunek dyni lub melona, Pliniusz Starszy zaś pisał o nim jako o orzeźwiającym, służącym zdrowiu owocu. Dlaczego więc *pepon* pojawia się w utworze polskiego polemisty? Otóż wydaje się, że wyraz ten miał do spełnienia określoną funkcję: wywołując skojarzenie z wyszukaną, kosztowną potrawą, miał wzmacniać moralistyczną siłę kontekstu, w jakim został użyty:

⁴ Tj. wyrazy i ich użycia, których źródła leksykograficzne w odniesieniu do XVI w. bądź nie odnotowują w ogóle, bądź odnotowują tylko z tekstów Czechowica.

⁵ Ekscerpcji poddano siedem utworów. Pełne adresy bibliograficzne znajdują się na końcu pracy.

Bo i post nad przyrodzenie, byłaby li tego potrzeba, z Chrystusem i z Mojżeszem i z Eliaszem każdy wierny szczyry chwalca Boży, będąc raz podpłomykiem od Boga przez anioła posłanym posilony wytrwa: i wszystkie insze przeciwieństwa znieśie: i na mannę z powolnymi Izraelczyki przestanie: chociażby niewierni i uporni na tym nie przestawali: owszem by się do egipskich garncow mięsa, ryb, cybule, czosnku, **peponow**, ogorkow swawolnie wracali (Z, dd2v-dd3)⁶.

Indywidualizmem o obcej proveniencji jest również leksem *mateolog*:

za takim jego srogim uwikłaniem się, antychrystowej ordy szkolnych **mateologow**, z pogąńskich filozofow zebranych przedziw (W, 57).

Jakoż się z nim w tej rzeczy zgadza Atanazjus, Grzegorz Nadziański, Laktancjus, Cyrylus, Bernard i inszy wszyscy starzy, procz niektórych nowszych wartogłowow, ktore szkolnymi teologami zową, chociaż nigdy teologami nie byli prawdziwie, ale raczej **mateologami** mentium humanarum zwodzicielmi wykrętnymi (W, 13).

Moja tedy prośba i z napominaniem z uprzejmej życzliwości wedle Boga, ta jest, aby się w czas wszyscy i X. K. też z nimi upamiętali, a opuściwszy te **meteologi**, do samego się słowa Bożego z serca szczyrze udali. Onego się rozmiłowali i na nim przestawał (E, 260).

na to twoje subtylne krasomowstwo nie z słowa Bożego, ale z rozumu ludzkiego uprzedzione, a terminami antychrystowych **mateologow** przyhaftowane, aczby się mogło wiele mówić i wiele znacznych i sprośnych błędow pokazać, wszakże czasami folgując, krotkoć nie jako uczniowi, ale jako mistrzowi odpowiem (Rch, 70).

A tak to żadną miarą ostać się przy prawdzie nie może, co X. W. **mateologuje** z drugiemu (P, 18).

SPXVI tłumaczy słowo jako 'człowiek mówiący brednie' i opatruje czterema cytata-
mi wyłącznie z Czechowica. Urobiony od tego leksemu czasownik *mateologować* nie
jest poświadczony w SPXVI. Źródła leksemów należy poszukiwać w greckim wyrazie
ματαιολόγος użytym przez św. Pawła w liście do Tytusa (Tt 1, 10) na określenie ludzi
gadatliwych, czyli oddających się próżnemu gadulstwu⁷. Nie jest to jednak prosta ada-
ptacja zapożyczenia. Konteksty wskazują, że słowa tego używał Czechowic na określenie
katolickich teologów, którym przypisywał cechę fałszywych nauczycieli, korzystających
w nauczaniu doktryny z niewłaściwych źródeł i używających terminologii niemającej
poświadczenia w Piśmie św. Zatem słowo to oznacza nie tylko osobę próżnomowną,
ale i taką, która mówi brednie, a do tego postępuje nieuczciwie, używa wybiegów
i kłamstw, mami ludzkie umysły. Z pewnością więc w Czechowicowym *mateologu*
można się dopatrywać – i taką ścieżkę interpretacyjną w dziełach lubelskiego ministra,
czy szerzej w polemice religijnej, wskazuje również SPXVI („tu: złośliwe nawiązanie do

⁶ Cytaty przywołuję w transkrypcji. Wytluszczenia i uzupełnienia w przywoływanych fragmen-
tach – moje.

⁷ Taką etymologię wskazuje SPXVI oraz D. Moszyńska, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław i in. 1975, s. 116.

słów »teolog« i być może »matacz« [w polemikach religijnych na określenie teologów katolickich⁸]] – autorskiej kontaminacji leksemów *teolog* i *matacz*, która nawiązuje do znaczenia greckiego *matajologos* i dodatkowo wyzyskuje brzmieniowe z nim podobieństwo.

Prawdopodobnie zabawę fonetyczną można odnaleźć również nienotowanym w SPXVI wyrazie **abaszo**, odnoszącym się do papieża:

Ale i przed papieżem swym **abaszo** upadać rozkazują: i nogi mu koniec całować za wielką świętość sobie czytają, tedy nie wiem jakoby tego wolnymi być mieli żeby się niektorzy z nich za bogi drugim nie wystawiali (Z, p3).

Jak przekonują K. Meller i D. Chemperek⁸, słowo prawdopodobnie należy wywodzić od aram. *abba* 'ojciec', od którego pochodzi łac. *abbas* 'opat'. Nie można jednak wykluczyć, że mamy tu również eufoniczne nawiązanie do leksemu *basza*, czyli 'dygnitarz cywilny lub wojskowy w sułtańskiej Turcji' lub aluzję do Abbasydów – dynastii kalifów Bagdadu⁹. Interpretacja badaczy dobrze wpisuje się w wyłaniający się z twórczości Czechowica językowy wizerunek papieża. Hierarcha Kościoła katolickiego jest tam ujmowany jako król, pan, władca, dodajmy – władca absolutny. Takie obrazowanie jest bardzo częste w polemicznej twórczości Czechowica, a wynika z kwestionowania przez braci polskich zwierzchniej władzy papieża. Przywołany leksem to jedno ze świadectw deprecjonowania wizerunku papieża z wykorzystaniem środków nominacyjnych, a także dowód językowej kreatywności autora.

Słowotwórcze zabiegi oparte na kontaminacji, w wyniku czego uzyskuje się polemiczne nacechowanie nowo powstałego wyrazu, są bardzo częste w twórczości Czechowica, co dziwić nie może, jeśli się pamięta o jego funkcji naczelnego polemisty XVI wieku. Szczególnie zagorzałe boje na słowa toczył Czechowic z jezuitami, zakonem powołanym specjalnie do zwalczania reformacji. Zresztą i on był przez nich atakowany w najbardziej niewybredny sposób.

Oczywista dziś dla nas nazwa członków zakonu Towarzystwa Jezusowego, *jezuici*, nie była powszechna w wieku XVI, popularność zdobyła dopiero w następnym stuleciu. SPXVI poświadcza trzy użycia tego leksemu (jedno w postaci *jozuita*): z rękopisu dokumentującego pierwszy rok rządów Zygmunta III Wazy (*Acta Anni 1588 Primi Regiminis Sigismundi III*); z *Fraszek* Malchera Pudłowskiego (1586) i z najwcześniejszego w tym zestawie *Epistomium* Czechowica (1583). Z pewnością Czechowic przyczynił się do spopularyzowania słowa, ponieważ w utworach przywódcy zboru lubelskiego leksem

⁸ K. Meller, D. Chemperek, *Objaśnienia*, [do:] M. Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*, wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek, Warszawa 2010, s. 324.

⁹ Co prawda brakuje do tego bezpośrednich przesłanek, ale przedstawiona interpretacja mogłaby też uprawniać odczytanie kontekstu jako wykrzyknienie „A, baszo”.

jest używany regularnie, najwcześniej pojawia się w *Rozsądku na wykład katechizmu ks. Pawła Gilowskiego* z 1581 roku.

Z dużą dozą pewności można natomiast przyjąć, że był Czechowic autorem prześmiewczych neologizmów określających członków zakonu *Societatis Iesu*. Należą do nich nazwy **jezuwici** oraz **jezubici**:

[...] kto się, mówię duchownym stanie: [...] ten pewno do Rzymu nie pojdzie: nie pojdzie do żadnych szkolnych filozofów: ani do tych terazniejszych nowych zakonników, którzy się Towarzystwa Jezusowego nazywają: które niektórzy **jezuwitami**, drudzy jezuitami zowią (którzy ono nie słowem prawdziwym Bożym ludzi nauczają: ale je wymyślnemi bajkami mając, onymi sentencyjkami na karteczkach spisaniem, które im rozsyłają, paciorkami, u których trzy ziarneczka zawieszają, chcąc pewnie aby ich panny i panie nie zapominały. Bo tym nawieć takie rzeczy posyłają, i onymi obrazeczkami w rog za szkło wprawionymi, które za jedne świętości przedają, zabawiają, rozkazując je i niewinnym panienkam na szyjach nosić). (Z, [c4]);

gdyby się wszystkie rozmaitości niezliczonych mnichostw przypominać miały [...] od nowszych począwszy [są] **jezubitowie** od Ignata Loyolczykaj a dominikani od Dominika (E, 230).

Pierwsze z nich – nienotowany w SPXVI – to według wydawców *Zwierściadłka*, jedyne dzieło, w którym słowo zostało użyte, złośliwe nawiązanie do dewizy zakonu mówiącej o czynnym naśladowaniu Chrystusa *Jesus ita, Jesu vita*, czyli *Jezus tak postępował, Jezusa życie takie było*¹⁰. Warto dodać, że prócz motywacji semantycznej widać w tym leksemie również formalne nawiązanie słowotwórcze. Można się zastanawiać, skąd przekonanie autorów o złośliwym nacechowaniu miana. Do takiego stanowiska uprawnia fakt, że w przytoczonym fragmencie Czechowic twierdzi, iż członkowie Towarzystwa Jezusowego przez niektórych nazywani byli jezuwitami (Z, [c4]). Skoro SPXVI nie rejestruje tego słowa, można założyć, że gdyby Czechowicowy neologizm niósł ze sobą pozytywny wydźwięk, faktycznie wiążący życie jezuitów z życiem Chrystusa, miałby szansę się upowszechnić. O antytetycznym w istocie zestawieniu nazwy i faktycznego zachowania zakonników świadczą słowa zjadliwie krytykujące postępowanie jezuitów jako duszpasterzy obecne na wszystkich kartach utworów Czechowica. Ich konkluzją jest nazwanie zakonników **jezubitami** (SPXVI notuje). Etymologię tej leksykalnej innowacji podaje sam autor: *Ponieważ wymysłami swoimi, obłudą swą, czarami tymi swoimi, i filozofiją swą, nie co inszego czynią, jedno srodze najświętszego syna Bożego Jezusa Chrystusa Pana naszego biją*: (Z, [c4-c4v]).

Przyznać trzeba, że w deprecjonującej kreacji wizerunku religijnego przeciwnika za pomocą nowych sposobów nominacji Czechowic celował. Kolejny na to dowód to leksem **przegoleńce**:

¹⁰ K. Meller, D. Chemperek, *op. cit.*, s. 291.

Ktorych my bezpiecznie duchownymi (ale nie według papieża co tylko cechowane **przegoleńce** duchownymi zowie: Lecz wedle zmysłu słowa Bożego, wszystkie wierne i pobożne chwalce Boże, Chrystusowi za owieczki oddane) nazwać możemy (Z, [c4]).

Gdyż łatwiej jest na zdrowego człowieka trochę jadu śmiertelnego przez czas krótki weń wprowadzonego zarazić, niż raz zarażonego przez pilne i długie staranie i lekarstwa choć na zdrowie ku zdrowiu zasię przywrócić. I rzadkiego to potkać może, żeby po wypiciu jadu mógł być uleczony. Jako tego wiele ich doznało, gdy im weneckiego konfekciku od tatusia rzymskiego albo od którego **przegoleńca** jego chociaż przy mszej w onym opłatkowym ciele lub w kielichowej krwi zadano (P, 86).

SPXVI rejestruje cztery jego użycia: trzy przykłady z dzieł Czechowica oraz jeden kontekst jako cytata i nawiązanie do utworu Czechowica pojawiające się w *Recepcie* Marcina Łaszcza, zapamiętałego antagonisty ministra lubelskiego. W wyrazie tym odnajdujemy nawiązanie do tonsury, to znaczy wygolonego krążka na głowie, symbolizującego koronę cierniową, rezygnację z doczesnych dóbr i będącego oznaką stanu duchownego¹¹. Negatywny wydźwięk słowa zasadza się na pogardliwym w tym kontekście znaczeniu rdzenia wyrazu i zapewne także na podobieństwie brzmieniowym do takich nacechowanych formacji utworzonych za pomocą sufiksu *-ec*, jak *odszczepieniec*, *odmieniec*, *potępieniec*, *nowochrzczeniec* (określenie katolików stosowane wobec anabaptystów). Wzmocnienie negatywnej siły leksemu uzyskuje Czechowic przez kontrastowe zestawienie obrazów prawdziwych duchownych i cechowanych przegoleńców papieskich oraz oskarżenie księży-przegoleńców o zadawanie jadu wiernym w czasie mszy i mamienie ich papieskimi obrazkami, czyli elementami zewnętrznej pobożności.

Ten sam sufiks *-ec* zastosowany został również w wyrazie **kapłaniec**, który jest XVI-wiecznym neologizmem, pogardliwym określeniem kapłana¹²:

Patrząc w to, iż żaden ktory na swym własnym umie przestawać, bez cudzego zadusznego chleba, którym księża żyją, nie prześladowe nikogo dla wiary, chociażby się z nim nie zgadzał. A jeśli kiedy ktory prześladowe, tedy albo przenajęty od papieża i inszych **kapłańców** albo ich czarami omamiony i zniewolony, mniemając, iż dobrze czyni, iż tak księża uczą. Chociaż to jawnie przeciw Bogu czyni, nie czując się (E, 98).

Oprócz Czechowica używa go Bielski w *Kronice i Rozmowie nowych proroków*, warto tu zaznaczyć, że choć Marcin Bielski formalnie nie zerwał z Kościołem katolickim, sympatyzował z reformacją. Lekceważący wydźwięk słowa wynika przede wszystkim z zawartej w cytowanym fragmencie supozycji, że księża katolicy prześladowują inaczej wierzących, zniewalają i mają oddane w ich opiekę owieczki nauką sprzeciwiającą się Bogu. Spotęgowanie negatywnego nacechowania uzyskuje Czechowic przez działania

¹¹ A.J. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła Katolickiego*, t. 2, s. 126-134, <https://polona.pl/preview/a3e011f4-e1c8-4119-b333-eaf283f7d7b1> [dostęp: 28.10.2024].

¹² Warto dodać, że druga strona konfesyjnego sporu wykorzystywała podobną formację słowotwórczą: *kapłanica* (WujJud 147 mar, za: SPXVI).

etymologizujące, nie zawsze – prawdopodobnie intencjonalnie – poprawne. Otóż według przywódcy zboru mniejszego *kapłan* wywodzi się od *capellanus*, to zaś od łac. *capella* ‘koza’, oznacza więc ‘koziarza, kozopasa’. W rzeczywistości leksem *kapłan* pochodzi od *cappella*, czyli ‘kaplica’. Subtelny zabieg pozbawienia wyrazu źródłowego jednej głoski/litery zasadniczo wpływa na interpretację wyrazu i prowadzi do nadania mu prześmiewczego, deprecjonującego charakteru. Tym samym uzasadnia wprowadzenie ariańskiego zastępnika *ofiarownik*. Tego rodzaju działania, czyli rugowanie terminologii katolickiej i wprowadzanie własnych nazw, były spowodowane przekonaniem, że katolicy odstąpili od prawowitej wiary. To skłaniało reformatorów, szczególnie braci polskich, czyli najradykałniejszy z odłamów, do weryfikacji zastanego słownictwa i poszukiwania prekursorskich rozwiązań nominacyjnych. Ciekawe, że takie operacje nie były dokonywane na wyrazie *ksiądz*. Być może chodzi tu o różny zakres słów, wyraz *kapłan* obejmował wszystkich duchownych, podczas gdy leksem *ksiądz* odnosił się przeważnie do duchownych katolickich. Nie zachodziła więc obawa, że miano *ksiądz* zostanie zastosowane w odniesieniu do duchownych reformatorów, przez co mógłby zostać wypaczony ich wizerunek.

Dwa kolejne Czechowicowe neologizmy *papanowie* (również w wersji *paponowie*), *papieżeńcy* (SPXVI notuje wyłącznie z utworów Czechowica) nazywają katolików, zwolenników papieża:

Subtylnie i chytrze zalecają **papanowie** słowo Boże, aby ustawy swe nad nie wystawili (Z, d3 marg.);

I to też łącznie pozna jako się na swym mniemaniu Farnowski z **papany** myli: i jako pismo św. szpoci i gwałt mu czyni, i dalej nic nie rzekę (R, 13v);

bacz W. M. jako jednych z jednego błędu strofują, przedsię sam w drugim trwa [...] który błąd gruby i spolny ma z inszymi sobie równymi i **papany** i Sasy spolny (RG, 86v);

Ale gdyby Żydowie rabiny swe, a **papanowie** ojce porzucili, a do samego się Pisma świętego udali, tedy by pewnie nie tak mówili i błąd by swój tym snadniej poznali i porzucili. Aleć tak musi być, tąć siatką szatan łowi swoje (Rch, 81);

Prawo Mojżeszowskie wszystkich by **paponow** wygładziło (E 33);

Dlaczego tak wiele **papieżeńcy** o Kościele swym mówią (Z, 11 marg.);

papieżeńcom samym i inszym, co się chrześcijany nazywają (Rch, 204).

Nawiązują one do światopoglądowych podstaw determinujących szczególnie ostrą polemikę wobec zwierzchnika Kościoła katolickiego. Braciom polskim chodziło mianowicie o zakwestionowanie katolickiego dogmatu o następstwie apostołskim, który skutkowało nazywaniem się przez papieża następcą Chrystusa i głową Kościoła, a w konsekwencji doprowadził do usankcjonowania papieskiego prawa prymatu nad innymi wyznaniem chrześcijańskimi. Z takim rozumowaniem nie mogli się zgodzić reformatorzy, dlatego też w twórczości Czechowica pojawiają się pogardliwe określenia wyznawców

katolicyzmu w postaci przytoczonych formacji, *papanowie*¹³, *papieżeńcy*, regularnie w otoczeniu kontekstów z frazami o negatywnych konotacjach, jak: *chytrze*, *szpocić* i *gwałcić Pismo św.*, *gruby błąd*.

Neologizmy pojawiają się również w tłumaczeniu Nowego Testamentu, najczęściej są to kalki greckich słów.

Interesująco przedstawia się ekwiwalent gr. *παιδαγωγός*, czyli 'przewodnik, opiekun, wychowawca'. U Czechowica ma on trojaką postać (żadna z nich nie jest notowana w SPXVI): *dzieciowódz*, *dziecinny wódz* (tak w NT) oraz *dziecinowódz* (tak w *Zwierściadłku*):

A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod **dzieciowódzem** (Gal 3,25: NT, [pp IV]v);

A przeto zakon **dziecinny wódzem** naszym był do Chrystusa, abychmy z wiarą byli usprawiedliwieni (Gal 3,24-25: NT, [pp IV]);

Co się tedy dotyczy Przymierza onego Starego, aczkolwiek ono nic już do nas nie należy : [...] chociaż też do czasu tylko naprawienia rzeczy trwało: będąc Izraelczykom **dziecinowódzem** do Chrystusa (Z, 38).

Pierwsza forma pojawia się również w tłumaczeniu Nowego Testamentu Wujka, nie można jednak z całą pewnością wnioskować, że tłumacz z Wągrowca przejął leksem od Czechowica, ponieważ mogło to być samodzielne odwzorowanie struktury greczyzmu, choć (i to wzmacniałoby hipotezę o translatologicznym zapożyczeniu) Wujek tłumaczył przede wszystkim z Wulgaty, nie z greckiego pierwowzoru. Można się zastanawiać, dlaczego w języku autora pojawiają się oboczne formy. Wydaje się, że przywołując cytaty z doskonale sobie znanego Pisma św., Czechowic nie sięgał do gotowego (swojego czy innego) tłumaczenia, lecz przekładał na bieżąco potrzebne fragmenty przywoływane z pamięci. Poświadczają to również inne – nazwijmy to – nieścisłości w przytoczeniach Biblii w jego rozprawach polemicznych. Co do tego, że Czechowic znał Nowy Testament doskonale, nie ma wątpliwości, Święta Księga była przecież nie tylko podstawowym źródłem wiary, ale i fundamentem codziennej modlitwy kontemplacyjnej propagowanej przez arian, oraz skarbnicą argumentów w konfesyjnych polemikach.

Biblijne *hapax legomena* reprezentuje **winopitca** (brak w indeksie SPXVI), którego jednak Czechowic nie wprowadza do tekstu NT. W miejscu greckiego *οἶνοποτης* użył tłumacz wyrazu *pijanica* zamiast stworzonej przez siebie kalki *winopitca*, słowa wedle jego kryteriów właściwszego, bo oddającego strukturę i znaczenie greckiego leksemu. W wyjaśnieniu takiego działania znajdujemy argument, iż autor tłumaczenia nie chciał pozostawiać łatwego usprawiedliwienia wiernym, „gdyby się czym inszym upili niż winem” (NT, 29). Jak bowiem perswaduje translator, Pismo św. gani czyn nie zaś sam napój:

¹³ Leksem *papon* notuje D. Moszyńska, *op. cit.*, s. 139, 196.

Przyszedeł syn człowieczy jedząc i pijąc, i mówią, oto człowiek obżerca i pijanica, przyjaciel celników i grzeszników (Mt 11, 19: NT, D IIIv);

Οἰνοποτης to jest winopitca właśnie, ale słowo to Polakom jeszcze nie bardzo zwyczajne. A k temu, jeśli się tylko miało o upijaniu się winem rozumieć, tedyby pijanice nie chcieli tego mieć za grzech, gdyby się czym inszym upili niż winem. Przeto słowo to rozumie się zgoła o wszelakim picciu, którym się ludzie upijają, gdyż pijaństwo, a nie sam napój przez się Pismo ś. gani i onego zakazuje (NT, [D IV]v).

Zaprezentowane w niniejszym opracowaniu leksemy można uznać, przy całej ostrożności uwzględniającej zasoby SPXVI, za osobliwości leksykalne Czechowica, które zwracają uwagę – by nie powiedzieć prowokują – swoją formą i znaczeniem. W tej perspektywie ich autora należy uznać za wyjątkową osobowość twórczą, a jednocześnie przedstawiciela i wyraziciela jasno określonego światopoglądu.

O wprowadzaniu tych innowacji do tekstu decydowały względy pragmatyczne. Po pierwsze, neologizmy te mieszczą się w specyficznym kręgu funkcjonalnym wynikającym z profilu twórczości, w której były wykorzystane. Zostały powołane do życia jako narzędzie w polemicznym starciu, stąd znakomita większość z nich to znaki nacechowane ekspresywnie, w dużej mierze mające charakter kontestujący i piętnujący rzeczywistość reprezentowaną przez polemicznych adwersarzy. Po drugie, innowacje spełniały funkcję identyfikatora antytrynitarskiego obozu religijnego i to nie tylko w zakresie realiów wyznaniowych, jak dowiódł Konrad Górski¹⁴, ale także – co pokazała niniejsza analiza Czechowicowych osobliwości – w obszarze leksyki potocznej, która w wypadku braci polskich stawała się wyrazistym znakiem identyfikującym.

Źródła

Czechowic M., *Epistomium na wędzidło jego miłości księdza Hieronima Powodowskiego* [b.m. i r.], <https://polona.pl/preview/aa895b50-43f9-4e51-b99f-e0f7e67baaa7> [dostęp: 28.10.2024].

Czechowic M., *Nowy Testament, To jest wszystkie pisma nowego Przymierza, z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone*, [Kraków] 1577 (mikrofilm: Biblioteka Narodowa, sygn. mf.B.312), <https://dlibra.kul.pl/dlibra/doccontent?id=40160> [dostęp: 28.10.2024].

Czechowic M., *Plastr na wydanie N. Testamentu przez X. Jakuba Wujka*, [Kraków] 1594, <https://polona.pl/preview/7ee819dc-ef4e-46d0-90c8-214ab1f31b46> [dostęp: 28.10.2024].

Czechowic M., *Rozmowy chrystyjańskie*, Warszawa 1979.

¹⁴ Inaczej ma się sprawa ze słownictwem religijnym innych obozów reformatorskich. Piszą o tym: Izabela Winiarska, analizując terminologię kalwińską, Tomasz Lisowski, śledząc ekwiwalenty leksyki istotnej wyznaniowo w średniopolskich przekładach Biblii, Magdalena Gozdek i Ewa Woźniak, przyglądając się językowi Erazma Glicznera.

- Czechowic M., *Rozsądek na wykład Katechizmu Księdza Pawła Gilowskiego, Jego Miłości Panu Stanisławowi Taszyckiemu z Liławic uczyniony*, <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/6940/edition/6371/content> [dostęp: 28.10.2024].
- Czechowic M., *Wujek, to jest krótki odpis na pisanie ks. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa, Societatis Iesu; o bóstwie Syna Bożego i Ducha ś. przez Marcina Czechowica uczyniony*, [Kraków] 1590, <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=162> [dostęp: 28.10.2024].
- Czechowic M., *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich teraz nowo urobione*, [b.m.] 1582 (mikrofilm: Biblioteka Narodowa, sygn. mf.ZSD 174).

Bibliografia

- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <https://sxvii.pl> [dostęp: 28.10.2024].
- Gozdek M., Woźniak E., *Słownictwo religijne a reformacja. Głos w dyskusji nad konfesyjnym zróżnicowaniem polskiej leksyki w XVI w.*, „LingVaria” 2023, t. 18, nr 1 (35), s. 167-178. DOI: <https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.35.12>.
- Górski K., *Słownictwo reformacji polskiej*, [w:] K. Górski, *Z historii i teorii literatury. Seria druga*, Warszawa 1964, s. 352-387.
- Hawrysz M., *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Zielona Góra 2012.
- Hawrysz M., *Problemy tłumaczenia Nowego Testamentu w świetle metajęzykowych uwag Marcina Czechowica*, [w:] *Naród. Religia. Język*, pod red. A. Ceglińskiej-Gajdy, Łódź 2011, s. 99-116.
- Kowalska D., *Osobliwości leksykalne w psalterzu dawidowym Mikołaja Reja*, „Roczniki Humanistyczne” 2016, z. 6, s. 51-70. DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rh.2016.64.6-3> [dostęp: 28.10.2024].
- Lisowski T., *Ekwiwalenty greckiego παιδαγωγός (Gal 3,24.25) w polskich renesansowych przekładach Nowego Testamentu*, [w:] *Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uźdżicka, „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2017”, Zielona Góra 2018, s. 225-240.
- Lisowski T., *Między doktryną a wiernością przekładu. Grecki leksem εκκλησια i jego polskie ekwiwalenty w protestanckich tłumaczeniach Nowego Testamentu z XVI i XVII w.*, [w:] *Język doświadczenia religijnego*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Szczecin 2008, s. 285-298.
- Meller K., Chemperek D., *Objaśnienia*, [do:] M. Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*, wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek, Warszawa 2010, s. 284-341.
- Moszyńska D., *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław i in. 1975.
- Nowowiejski A.J., *Wykład liturgii Kościoła Katolickiego*, t. 2, s. 126-134, <http://www.nowowiejski.cba.pl/viewer.php> [dostęp: 4.12.2011].
- Szczucki L., *Marcin Czechowic (1532-1613). Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI wieku*, Warszawa 1964, s. 284-341.

- Winiarska I., *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa 2004.
- Wyderka B., *Przedziwny wszechdzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiego renesansu*, Opole 2002.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 1-37, Wrocław 1966-2016, <http://kpbk.umk.pl/dlibra/publication?id=17781> [dostęp: 28.10.2024].
- Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1958-1965.
- Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1-5, Warszawa 1998.

Osobliwości leksykalne w polemicznych utworach Marcina Czechowica

Streszczenie: Celem opracowania jest prezentacja wybranych leksykalnych osobliwości wyekscerpowanych z utworów Marcina Czechowica, aktywnego i wpływowego działacza ariańskiego w dobie reformacji, długoletniego przywódcy zboru mniejszego w Lublinie. Analizy dają sposobność uzupełnić wiedzę o idiolekcie Czechowica, a także sformułować kilka obserwacji o użyciu słowa i języka w dobie religijnych polemik. Wśród przyczyn pojawiania się innowacji leksykalnych wskazano względy pragmatyczne: profil twórczości (stanowiły narzędzie w polemicznym starciu), identyfikację antytrynitarskiego obozu religijnego, także na poziomie leksyki potocznej.

Słowa kluczowe: Marcin Czechowic, osobliwości leksykalne, reformacja, polemika religijna

Lexical peculiarities in the polemical works of Marcin Czechowic

Summary: The aim of the study is to present selected lexical peculiarities extracted from the works of Marcin Czechowic, an active and influential Arian activist during the Reformation, and a long-time leader of anti-Trinitarians in Lublin. The analyzes provide an opportunity to supplement knowledge about Czechowic's idiolect, as well as to formulate several observations about the use of words and language in the era of religious discussions. The reasons for the appearance of lexical innovations included pragmatic considerations: the profile of creativity (they were a tool in a polemical clash), the identification of the anti-Trinitarian religious camp also at the level of colloquial lexis.

Keywords: Marcin Czechowic, lexical peculiarities, Reformation, religious polemics

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCIE**Dorota Szagun**

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.129-140>**JĘZYKOWE WYKŁADNIKI OBRAZU KOBIETY
W REGULE POLSKIEJ ZAKONU PANNY ŚW. KLARY –
NA PODSTAWIE ODPISU Z XV/XVI WIEKU**

W obfitym dorobku naukowym profesora Stanisława Borawskiego znajdują się liczne teksty o charakterze syntetyzującym i projektującym badania z zakresu historii języka, ale i studia cząstkowe, szczegółowe, uzupełniające stan wiedzy o polszczyźnie historycznej. Niemalże wszystkie studia odzwierciedlają jednak pasję Profesora do poszukiwań archiwalnych. Takim odnalezionym i ważnym tekstem dla świadomości historycznojęzykowej jest polski późnośredniowieczny tekst reguły zakonu klarysek, wydobyty przez Stanisława Borawskiego z głębi archiwum i udostępniony czytelnikowi w postaci dokładnej podobizny zabytku, jego transliteracji, komentarza i indeksu form.

Charakterystyka zabytku

Rękopis badacze datują na początek XVI lub przełom XV/XVI wieku, jest to rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, oznaczony w *Inwentarzu rękopisów...*¹ sygnaturą 1874/I i incipitem: „Poczyna sya Regula Polska panney swyenthei Clarj”. Zabytek językowy reguły po raz pierwszy doczekał się wydania w formie transliteracji grafemicznej w 1995 roku właśnie dzięki profesorowi Stanisławowi Borawskiemu², chociaż wzmianki o istnieniu średniowiecznej reguły pojawiały się także u innych

¹ *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu opracowany zbiorowo pod redakcją dr Jadwigi Turskiej, bibliotekarki Zakładu*, t. I: *Rękopisy 1-7325*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wydano z zasiłku Prezydium Rady Ministrów, Wrocław 1948, s. 49.

² S. Borawski, *Rękopis ZNIO, sygn. 1874/I: Reguła zakonu świętej Klary. I. Transliteracja zabytku*, Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, 1995, t. XXI, s. 89-121.

badaczy³. Drugie wydanie pojawiło się siedem lat później, w 2002 roku w formie transliteracji uproszczonej wraz z obszernym wprowadzeniem filologicznym Autora⁴, z kolei wydanie trzecie w 2007 roku w postaci transliteracji uwzględniającej zmiany i poprawki edycji z 1995 roku, a także podobiznę zabytku i konkordancję materiału leksykalno-grafemicznego⁵.

Zabytek jest rękopisem polskim, prawdopodobnie jednak odpisem jakiegoś wcześniejszego dokumentu, „Jest bowiem bardzo mało prawdopodobne, że pierwsza wersja dokumentu, tłumaczona albo bezpośrednio z łaciny, albo z czeskiego, była spisywana przez wielu skrybów”⁶. Rękopis składa się z 24 kart pergaminowych o formacie *quarto* i z paginacją zapisaną cyframi arabskimi w prawym górnym rogu na prawych stronach. Pod względem zawartości treściowej jest to reguła zakonna klarysek nadana konwentom przez papieża Urbana IV w 1263 roku. Tekst zbudowany jest z 26 rozdziałów, stanowiących zbiór szczegółowych przepisów i norm życia klarysek. Odnosi się głównie do praktycznej organizacji życia zakonnego, choć nie brak w niej i sporadycznych treści opisujących i regulujących życie duchowe. Całość aktu prawnego wtopiona jest w papieski akt erygujący, to jest w papieską bullę ze stosowną preambułą złożoną z formuły rozpoczynającej akt normatywny (*Poczyna sya...* 1r, 1), słowa od tłumacza oraz pozdrowienia dedykowanego siostrze, ze szczególnym przedstawieniem osobowego kobiecego wzorca patronki i zakonodawczyni św. Klary⁷.

Nazywanie kobiet w *Regule polskiej zakonu panny św. Klary*

W związku z tym, że średniowiecze nie obfitowało w teksty opisujące świat kobiet, reguła mniszek może być ciekawym językowym świadectwem pewnego wymiara życia kobiecego, choć zorganizowanego wokół rzeczywistości religijnej, silnie osadzonej w mentalności epoki. Niniejsza analiza podejmuje zatem próbę opisu językowego obrazu kobiety zawartego w *Regule polskiej zakonu panny św. Klary*. Chociaż omawiany

³ Zob. A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 3, Warszawa 1904, s. 114; J. Łoś, *Początki piśmiennictwa polskiego. Przegląd zabytków językowych*, Lwów–Warszawa 1922, s. 226. Za: S. Borawski, *Późnośredniowieczna „Reguła zakonu panny św. Klary”*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*, red. S. Borawski i J. Brzeziński, Zielona Góra 2002, s. 16.

⁴ S. Borawski, *op. cit.*, s. 15–73.

⁵ *Idem*, *Reguła zakonu świętej Klary. Wyrazy graficzne z lokalizacjami wraz z podobizną zabytku i transliteracją*, Zielona Góra 2007. W cytatach w artykule pod uwagę bierzemy tę edycję, w nawiasie podajemy kartę i wers.

⁶ M. Hawrysz, *Grafia XVI-wiecznej reguły klarysek. Rekonesans badawczy*, [w:] *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafiką i fonetyką historycznej polszczyzny*, red. M. Kuźmicki i M. Osiewicz, Zielona Góra–Poznań 2010, s. 233.

⁷ Zob. D. Szagun, *Formy atrybutywne w polskiej regule św. Klary*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2012, t. XXIII, s. 197–212.

tekst datowany jest na przełom XV-XVI wieku, uznajemy go za odpis dokumentu wcześniejszego. Polska wspólnota klariańska poświadczana jest już od wieku XIII, zatem dokumenty konstytuujące wspólnotę kształtowały się już w okresie średniowiecza, a że w rękopisie poświadczamy kilka rąk pisarskich, to pozwala przypuszczać, że jest on odpisem wcześniejszego pierwowzoru. Ponadto o ciągłości formalnej i językowej reguły zakonnej można sądzić także na podstawie dwu przesłanek: 1. wspólnoty religijne słabo podlegają wszelkim zmianom, 2. teksty administracyjno-prawne potwierdzane autorytetem władzy cechuje względna stabilność i duży stopień sformalizowania gatunkowego i językowego.

Opis organizacji życia kobiet w regule monastycznej podporządkowany został zasadom: posłuszeństwa, milczenia, ubóstwa, życia w czystości i, jak przystało na zakon kontemplacyjny, całkowitej izolacji od świata zewnętrznego. Reguła, co ciekawe, nie została napisana przez zakonników i z ich perspektywy (choć w łączności i na wzór duchowości franciszkańskiej), ale osobiście przez zakonodawczynię, kobietę – św. Klarę, co jest faktem szczególnym i wyjątkowym w historii Kościoła. Reguła zakonu św. Klary zatwierdzona została dla wspólnoty z San Damiano w 1253 roku przez papieża Innocentego IV, a później zastosowano ją do kolejnych wspólnot klarysek po zatwierdzeniu przez papieża Urbana IV. Wskazuje to także historycznie na fakt, że pierwsze reguły miały postać reguł klasztornych, pisanych na użytek konkretnych wspólnot i konkretnych klasztorów, a dopiero później stawały się regułami zakonnymi, przejmowanymi od konkretnych wspólnot jako sprawdzony wzorzec życia możliwy do zastosowania w ramach całej wspólnoty zakonnej. Rękopis, jak już wspomnieliśmy, jest tłumaczeniem i odpisem wersji ostatecznej służącej klaryskom w Polsce. Pierwsze wspólnoty klarysek powstały w Polsce jeszcze za życia św. Klary: w 1245 roku w Zawichoście (przeniesionej po 1260 r. do Skały pod Krakowem, dając później początek zgromadzeniu w Krakowie przy kościele św. Andrzeja Apostoła i w Gnieźnie) i w 1257 roku we Wrocławiu.

Przyjęta analiza językowych wykładników obrazu kobiet w *Regule polskiej zakonu panny św. Klary* oparta jest na wymienionym wyżej wydaniu Stanisława Borawskiego z 2007 roku: *Reguła zakonu świętej Klary. Wyrazy graficzne z lokalizacjami wraz z podobizną zabytku i transliteracją*, zawierającym także kompletną statystykę wyrazową, z tego wydania pochodzą wszystkie cytacje (zob. przypis 5). Analiza otwiera się na trzy perspektywy badawcze: 1. genologiczno-pragmatyczną motywowaną gatunkiem tekstu i jego uwarunkowaniami pragmatyczno-stylistycznymi (reguła jako typ tekstu urzędowego cechująca się oficjalnością, niebezpośredniością, performatywnością i dużym stopniem konwencjonalizacji); 2. stylistyczno-językową właściwą wypracowanym wzorcom stylistycznym języka religijnego oraz 3. semantyczną związaną z postulowanym wzorem życia wspólnoty kobiet. Zatem analizując językowe wykładniki pola

semantycznego kobiety, mamy świadomość, że słownictwo to warunkowane jest w tym konkretnym tekście kryteriami gatunkowymi, konwencjami tekstów religijnych i właściwościami społeczno-kulturowymi wspólnoty.

Celem reguły, jak pisze Magdalena Hawrysz, jest:

szczegółowe normowanie kodeksu zewnętrznego – od stroju przez regulacje kontaktów ze światem zewnętrznym aż do sposobów odpoczynku, w tym sposobu urządzenia dormitorium – który miał zapewnić przeżywanie doczesności zgodnie z wolą Boga. Intencją prawodawcy było zbudowanie w klasztorze przestrzeni sprzyjającej właściwemu rozwojowi duchowości oraz niezakłóconemu wypełnianiu powołania⁸.

W zasobie leksykalnym właściwym dla pola semantycznego kobiety znalazły się:

1. nazwy osób (np. *panna*; w tym formy żeńskie utworzone od rzeczowników męskich za pomocą typowych formantów, zwłaszcza *-ka*, np. *mniszka*), w tym także nazwy wyznaczające relacje między członkiniami wspólnoty i wspólnoty wobec świata zewnętrznego (np. *zakonniczka*, *siostra*);
2. określenia oparte na przypisywanych mniszkom typowych zadań i funkcji oraz postulowanych cech (np. *nowotna*, *zamkniona*, *roztropna*).

Wśród wielu różnych nazw notowanych w regule nazywających status zgromadzonych w zakonie kobiet znajdujemy dwa wyrazy łacińskie: *sorores* – z polskim i niezwykle częstym odpowiednikiem *siostry* lub *siostry zakonne*, *siostry zamknione*; oraz *moniales* – z polskim ekwiwalentem *mniszki* (×2), a także polskie: *zakonnice* (×1) i *zakonniczki* (×2). W odniesieniu do konkretnej wspólnoty klariańskiej są to wyrażenia: *siostry zakonne zakonu panny św. Klary*, *zakonniczki ubogie*, *zakonniczki zakonu św. Damiana*, *zakonniczki zakonu panny św. Klary*, na przykład:

od tichmiasth przikazuieimi ỹ vchwaliami, abi Profeskj ỹ siostrj wfiethkie Zakonv thego bili Zwany Siostrj albo Zakon: nic3ki Zakonu pannei SZwienthei Clarj (2v, 22 – 3r, 1);

panney wtim zakonie band4cze sdawnich czasow rosmaithimi przezwiskami zwano {jedni} sorores, drudzi moniales, niekiedy vbogie za{konnicz} ki zakonv swienteo Damiana. A tak w4m pod thimi ỹ ỹnschimi pr4e3wiskami nadanỹ bili przi:vilieỹe. odpusti. ỹ tefch ỹnsche listhi Papieskie (2r, 19-24).

Sama jednowyrazowa nazwa konkretnej wspólnoty zakonnej, czyli *franciszkańki* lub *klaryski*, nie jest w regule poświadczona, znajdujemy wspomniane wyżej konstrukcje wielowyrazowe, wraz z podstawowym, formalnym tytułowym wyrażeniem: *Zakon panny św. Klary*. Nazwa *klaryska* jest zatem prawdopodobnie formą późniejszą, choć możliwe, że jej nieobecność w tekście motywowana jest pragmatycznie – oficjalna

⁸ M. Hawrysz, *Wartości transcendentne we wspólnocie zakonnej w świetle XVI-wiecznej reguły klarysek*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2017: Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2018, s. 61.

i urzędowa struktura reguły zakonnej miała na celu określić prawny status zgromadzenia, nie stosowała więc nazwy uproszczonej. Jak podają źródła leksykograficzne i wyniki badań historyków języka⁹, w odniesieniu do omawianego przez nas zgromadzenia pierwszą poświadczoną w słownikach jest nazwa *franciszka* (datowana na wiek XVII), utworzona od założyciela męskiego zakonu św. Franciszka, a dopiero w XIX wieku w *Słowniku wileńskim* pojawia się po raz pierwszy nazwa *klaryska* (Swil) utworzona od imienia założycielki (z łaciny *Clarissae*) z charakterystycznym formantem żeńskim *-ka*¹⁰. Zatem nazwy wspólnoty zakonnej i zakonnic w formie eponimów nie są notowane w analizowanym tekście, znajdujemy jedynie rozbudowane wyrażenia ze składnikiem w postaci imienia założycielki, typu: *zakonniczki zakonu panny Św. Klary*. Wszystkie te nazwy są determinowane spojrzeniem z zewnątrz, spoza wspólnoty i mają na celu dyferencjację tej grupy zakonnej względem innych oraz w opozycji do świata świeckiego. Do nazw tych, obecnych w regule, należą:

– *konwerska* (×1) – forma żeńska nienotowana w Sstp i Cn¹¹, wyraz pochodzi od rzeczownika męskiego *konwers*, według Sstp ‘braciszek zakonny’, z łac. *conversio* ‘odwrócenie, nawrócenie’;

– *profeska* (×4) według SPXVI ‘zakonnica, która złożyła uroczyste śluby zakonne’, od rzeczownika męskiego *profes* ‘zakonnik, który złożył śluby zakonne’ – leksem notowany w Sstp, SPXVI;

– *zakonnica* (×1) / *zakonniczka* (×2) – Sstp nie notuje formy żeńskiej, jest tylko rzeczownik męski *zakonnik* ‘członek zakonu, mnich, religiosus, monachus’; formę żeńską poświadcza natomiast SPXVI, co ciekawe *zakonniczka* ma dwukrotnie wyższą frekwencję od wyrazu *zakonnica*, podobna tendencja widoczna jest w analizowanym tekście reguły. Perspektywa opisu zewnętrznego skupia się na kobietach jako mieszkankach zakonu, a więc zamkniętych w pewnej obcej przestrzeni społecznej, stąd związek z miejscem (zakon) i symbolicznym przejściem w nową przestrzeń w wymiarze fizycznym i duchowym.

Inaczej rysowane są relacje wspólnotowe wewnątrz wspólnoty zakonnej i w ramach wewnętrznej hierarchii Kościoła, tam oparte są wyraźnie na schematach więzi rodzinnych, stąd mniszki we wzajemnych powiązaniach zwykle są nazywane siostrami, a przez hierarchów sprawujących opiekę i nadzór nad zakonem – córkami. Nazwy tego typu Marek Łaziński sytuuje wśród tytułatury wspólnotowej ideowej (tu mamy do czynienia

⁹ J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, *Leksyka religijna we współczesnych słownikach języka polskiego (nazwy zakonnic i zakonników)*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2017, 34, s. 103.

¹⁰ Zob. E. Breza, *Nazwy zakonów i zgromadzeń zakonnych żeńskich*, „Slavia Occidentalis” 2013, 70, 1, s. 40.

¹¹ Po raz pierwszy feminatyw poświadczony w: Michał Abraham Trotz, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk 1764.

nia ze wspólnotą wiary) z właściwą asymetrią relacji¹² na wzór wspólnoty rodzinnej. Wśród córek wymienia się zwykle osobno wyraz *ksieni* – jako tytuł funkcyjny i wyraz *siostra* (*siostry*) – jako tytuł wspólnotowy, co pokazuje znaczenie hierarchii postrzeganej z punktu widzenia aktu normatywnego, mającego na celu regulować zasady życia wspólnoty zakonnej i klasztornej. Kardynał w tekstach dedykacyjnych do reguły kieruje do klarysek następujące słowa:

cardinal czorkam wschistkim kxienią i siostram pospolicie wsisthkim zakonnim zakonu panney swienthei clari w panie christusie posdrowienie (1r, 7-10);

Na:milschim Wpanie christuŝie c3orkąm Wfisth:kim KXienią i tesch siostrąm Zamknionim Zakonu Pannei swienthei clarj posdrowienie. thu:dziesch ÿ Apostolskie pr3ezegnanie (1v, 11-15).

Oprócz cytowanych w powyższych przykładach różnych nazw, pozwalających rozpoznać wspólnotę zakonną, na plan pierwszy wysuwa się rodzicielski ton przekazywanych pozdrowień z superlatywami emocjonalnymi: *najmilszym w Chrystusie córkom* („Na:milschim Wpanie christuŝie c3orkąm”, 1v,11), *najmilsze w miłym Bogu córki* („na:milsche wmilim bodze czorki”, 2v, 6).

Nie zanotowano w regule hierarchizowania relacji na wzór rodzinny pomiędzy samymi zakonnicami, nie ma więc poświadczenia matki, ani matki przełożonej, znanych nam z późniejszych reguł zakonnych i innych aktów normatywnych klasztorów żeńskich. Obecna nazwa *ksieni*, według Sstp: ‘przełożona klasztoru żeńskiego, przeorysza, monasterio monialium praeposita, priorissa’, odzwierciedla raczej funkcję niż relację, gdyż w treści często podkreśla się uprawnienia decyzyjne, ale i jej siostrzane stosunki z pozostałymi mniszkami. W tej samej perspektywie rodzinnej utrzymane jest konwencjonalne w języku religijnym wyrażenie *ojciec święty* w odniesieniu do papieża jako głowy Kościoła, co pociąga za sobą obecność wyrazu *córka* (*córki*) w odniesieniu do podlegających hierarchicznej opiece mniszek.

W zakresie nazw osób najliczniej reprezentowane tekstowo są dwa leksemy: *siostra* (148 wystąpień) i *panna* (71 wystąpień), ponadto znajdujemy takie nazwy, jak wymienione wyżej *ksieni* (×12) i *córka* (×3), a także: *dziewka* (×3), *kapelanka* (×3), *mistrzyni* (×4), *oblubienica* (×1), *patronka* (×1), *służebnica* (×1). To stosunkowo niewielkie urozmaicenie leksyki nazywającej kobiety, których życie regulować i opisywać ma reguła, wskazuje na wysoki poziom konwencjonalizacji tekstu, motywowanej zarówno potrzebą precyzji aktu normatywnego, jak i formalno-ceremonialnym stylem religijnym.

Przeważająca w tekście nazwa *siostra*, utrzymana w konwencji dominującego obrotu wspólnoty jako rodziny, motywowana jest potrzebą kształtowania relacji kobiet

¹² M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa 2006, s. 72-73.

wewnątrz społeczności klasztornej. *Siostra* to wg Sstp 'zakonnica, członkini zakonu lub bractwa kościelnego, monacha', ale też 'kobieta należąca do tego samego rodu czy pokolenia, mulier ad eandem gentem vel aetatem pertinens'; wg SXVI 'współwyznawczyni, członkini wspólnoty wiernych, soror'. Wszystkie te znaczenia drugie silnie współgrają z rozumieniem słowa *siostra* jako sposobu tytułowania współmieszkanek konwentu, wszak ich wspólnota zasadza się głównie na podstawie wspólnoty wierzeń i przekonań, a i w pewnym sensie (jeśli o klaryski chodzi) pochodzenia. Klaryski miały opinię kobiet wykształconych (w Polsce fundatorki wywodziły się między innymi z piastowskich rodów książęcych, a i pozostałe siostry łączyło pochodzenie szlacheckie, z wielkich rodów sarmackich), co zresztą uzyskuje odzwierciedlenie w pojawiających się określeniach i funkcjach opisywanych siostr, na przykład: *siostry literatki* („panni ktore vmieią czisc3 albo spiewac3” 8r, 11) i *siostry nieliteratki* („Siostri ktore nievmieią czisc3 ani spiewac3” 8r, 15). Idea siostrzeństwa, będąca pierwotnie odzwierciedleniem idei braterstwa zakonów męskich, jest najsilniej eksponowana w opisie relacji pomiędzy członkiniami zakonów żeńskich, rozumiana jako więzi równości, wspólnoty przekonań i bliskich rodzinnych relacji. Wspólnota siostr stanie się z tych samych powodów atrakcyjna także w późniejszych dyskursach kobiecych. Rzecz jasna ta równość bardziej dotyczyła siostr jednego stanu, wnoszących do klasztoru posag. „Bardzo ubogie dziewczęta, wstępujące jako konwerski, zwalniano z posagu, wychodząc z założenia, że zamiast posagu włożą we wspólny majątek więcej niż inne pracy fizycznej; ale konwersek przyjmowano mało”¹³.

Drugim pod względem częstości użycia poświadczonym w regule jest leksem *panna*, wyraźnie wiązany z ideą panieństwa, nie zaś semantycznie z niedorobnością, młodością, a ponadto znów odsyła nas do wspólnoty stanowej, rodowej¹⁴. W SStp *panna* to 'niezamężna dziewczyna z pańskiego lub szlacheckiego rodu, młoda kobieta przed zamążpójściem, dziewica, puella innupta nobili genere nata, iuuenis innupta, virgo'¹⁵. Wyraz *panna* wykazuje ponadto na utrwaloną i typową w języku religijnym łączliwość: *panna Maryja* w odniesieniu do Matki Bożej („ma bid3 chowān wpaczierkach panni Marii” 8r, 19b-20; „od Swia:ta narodzenia panni Mariei” 11v 20-21) oraz stale przy wspominaniu świętej założycielki zakonu: *panna święta*, *panna święta Klara* („ThāncZ Panna s3wientą pan christus chc3iał miedz 3a pierwfchei kamien fundamentowi” 2r, 7b-9; „panney swienthei clari” 1v, 9b-10; „Bło:gosławiona panna.S. clara” 1v, 15-16;

¹³ M. Borkowska, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 14.

¹⁴ O tym, że wyraz *panna* funkcjonuje jako tytuł grzecznościowy, przysługujący w bogatych domach nawet dziewczynkom, pisze też, w odniesieniu do epoki późniejszej, H. Wiśniewska, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003, s. 41.

¹⁵ Osiemnastowieczny STr przywołuje znaczenie wyrazu *panna* jako: 'vierge, fille, pucelle', ewokuje więc takie cechy, jak: dziewictwo, dziewczęcość, niewinność i czystość.

„sczesliwi początek swoi w3iał od pannei swienthei clari” 2v, 14b-15; „bogoslavionei pannie swienthei Clarze” 16r, 8). Nazwa ta nie odnosi się zatem do wieku, ale do repertuaru cech składających się na panieństwo; panna to ‘niezamężna kobieta, niekoniecznie młoda’ według SPXVI, są zarówno panny młode, jak i panny w średnim wieku i stare. Wyraz *panna* ostatecznie, niezależnie od ładunku semantycznego, staje się wyraźnie ustabilizowaną pragmatycznie formą grzecznościową stosowaną w odniesieniu do zakonnic, podobnie jak wcześniej wyraz *siostra*: „IESLI bi bili w sgromadeniv panni młode abo:tesz i stare srzednich liath ktorebi snacz pocho:pne bili ku naucze a pamieczy dobri, takim Xi:ni ma mistrzinią” (10 r, 8-11); „difpenfowacz s młodimi pannami Zemglemi. takieś i Staremi tak iakobi ich mgłośc obaczila” (12 r, 7-8).

Panna w tym znaczeniu staje się synonimem siostry zakonnej, mniszki przebywającej w klauzurze i podejmującej wszystkie wskazania reguły: „Vvsisthkie panni ktorebi dlia miłosci pana Christuschewi chcieli zakon was przýęc3” (3v, 14-15); „niemaią 3adnei licenciej panny wisc3ia s 3am:3 knienia” (4v, 2-3a).

W odróżnieniu od tak definiowanych panien, inne dziewczyny niebędące zakonnicami, ale po prostu pracujące w klasztorze i mogące opuszczać klasztor za zgodą przełożonych (zwykle też niższe pod względem statusu społecznego, nieszlachcianki) nazywane są konsekwentnie *dziewkami*, wyraz ten notuje Sstp w znaczeniu ‘służąca, ancilla’, SXVI ‘dziecko płci żeńskiej, dziewczyna, panna, ‘córka’ oraz ‘służebna, dwórka’: „bo thakie sdo:3wolienim pannei kxiemi. niekiedi mogą wi: nýd3 kv sprawowaniv rzec3i klastornich” (5r, 1-3); „Tho tesch moze bid3 wewsiethkich clastorzech,isch panni. albo kxiemi mogą przýęc3 mied3i 3ia niktore dziewki. a wsakosch niewielie. a tho dlia poslugi. A thakie dziewki albo Siostri mają 3ia obwiazowacz na Profe3ýą kv pelnieniv wfjsthkich vstaw a obrzadv 3akonnich” (4v, 17-22).

Wśród kolokacji z wyrazem *panna* pojawiają się: *panna ksieni* i *panny nowotne*, te ostatnie na oznaczenie zakonnic, które dopiero wstąpiły do wspólnoty klasztornej z zamiarem złożenia ślubów klasztornych i przyuczają się pod okiem *mistrzynie*:

Panna Kxiemi niema 3adnei przýmowacz swą wolią. ales sdo:3wolienim wsisthki Capituli. A takie pannei ktore ýusch biwąý przýathe do Klastora v: strzignaw3i wło3i. bes 3amięskania ktorego mają odsienie swieckie s3ruczic3. a w3iacZ Zakonne. A thakim pannam ma bid3 wifad3o: na od siostr ýedna panna ktora bi bila Mi:3tr3ini panien Nowotnich. abi ich nav3ala sprawei 3akonnei. i c3noth. i tesch obiczaiow 3akonnich. abi takie tesch pannei Nowotne (5v, 11-21).

Mistrzynie i *ksieni* są nazwami o takim samym paradygmacie z zakończeniem na *-i*, oba wyrazy zarezerwowane są też dla eksponowanych, nadrzędnych ról w zakonie. Według SPXVI *mistrzynie* a. *mistrzynie* ‘zwierzchniczka, nauczycielka doskonała, ucząca nowicjuszek w klasztorze żeńskim’, natomiast *ksieni* według SPXVII pojawia się w dwu znaczeniach: 1. ‘przełożona żeńskiego klasztoru’ i 2. ‘księżna, władczyni’. Obydwie

nazwy są pozytywnie wartościujące i nobilitujące, występują w funkcji godności i tytułów. Wyraz *ksieni* notują także Sstp i Cn (tu w postaci *księni*). Ksieni jest siostrą, która sprawuje funkcję rozstrzygająco-przyzwalającą, stoi na straży reguły („sdo:3wolienim pannei kxiēni” 5r, 2). Z kolei *mistrzini* według reguły musi być obdarzona odpowiednimi walorami, powinna być godna, roztropna, uczona i przykładna. Oczywiście najdoskonalszym wzorcem życia zakonnego opisanym na początku reguły jest założycielka, *patronka, najpierwsza mistrzyni* („napirwſchei Mi:ſtr3inŷ a Patronki” 2r, 15-16) *panna święta Klara* opatrzona następującymi przymiotami: *błogosławiona panna, oszlachcona cnotami, uprzedzona a napełniona łaską bożą i darami Ducha świętego, wyćwiczona i nauczona chwalebnyimi naukami i przykładem św. Franciszka*.

Wśród nazw siostr znajdujemy także inne nazwy wynikające z pełnionych funkcji lub przypisanych ról:

- *kapelanka* (×3) – wyraz nienotowany w Sstp, SPXVI, feminatyw od wyrazu *kapelan* ‘kapłan pełniący swoje obowiązki przy małym kościele, kaplicy’, zapewne siostra troszcząca się o kaplicę klasztorną, in. *zakrystianka*;

- *oblubienica* (×1) – wg SPXVI ‘kobieta z wyboru pozostająca w bezżeństwie i poświęcająca się służbie bożej’, w Sstp w znaczeniu ‘narieczona, panna młoda, też żona, małżonka, virgo alicui desponsata, sponsa, item uxor, coniunx’, wyraz odzwierciedla przekonanie zakonnic, że składając śluby zakonne, stają się poślubione Chrystusowi;

- *służebnica* (×1) w SPXVI i Sstp ‘ta co służy, posługuje, wykonuje prace najemne, famula, ancilla’. W języku religijnym, zwłaszcza w *Biblii*, wyraz częsty w kolokacjach podniosłych typu: *służebnica pańska*; w regule nie ma jednak charakteru biblijnego, funkcjonuje w znaczeniu podstawowym ‘służąca’: „Siostry wſisthkie takiesch i takowe sluzebnice Profeski gdi vmie:raŷa. takie maŷ bid3 chowane wklastorze. o:biczaiem slusnim” (5r, 4-7). Obok wyrazu *służebnica* dużo częściej znajdujemy wyrażenie *siostry służebne* w znaczeniu siostry zakonne niewykształcone, nazywane też siostrami nieliteratkami: „A ti Siostry slu:zebne pewnich czas3ow. i mieŷc3 nasnamionowa:nich maŷ bicz c3wic3one w robotach poc3livich thudziesz i pozitecznich” (10r, 14-17).

Mniszki w tekście reguły nazywane są głównie pannami i siostrami, przy okazji obdarzane są też pojedynczymi, słabo reprezentowanymi i w małym stopniu różnicowanymi określeniami, na przykład: *siostry zamknione, siostry mgłe* lub *niemocne, stateczne, poczliwe*. Określenia te nie są wyszukane i nie mają funkcji indywidualizującej. Nazwy kobiet i określenia wzmacniają przekonania o równości i wspólnotcie, stąd najczęstszymi i kluczowymi w opisie wspólnoty są wyrazy upowszechniające: *wszystkie, współ, zgodnie*, np.: *siostry wszystkie, aby żadna nie mogła rzec to moje nie nasze; współ, zgodnie, wszystkie panny; wszystkie kapituły; pospolicie wszystkim, panny wszystkie, wszystkie panny, siostry pospolicie wszystkie, mieszkające zgodnie* i tak, aby nie były widziane różne (o czym ma decydować także szczegółowo opisany strój i zwy-

czaje). Jest to zatem siostrzano-wspólnotowy, powszechny, równy i unormowany, ale i wystandaryzowany przez regułę obraz kobiet. Reguła wielokrotnie otwiera się jednak na pewne różnice w zakresie wykształcenia, zdrowia i zdroworozsądkowych decyzji ksieni. Leksyka dotycząca panien/siostr ma charakter inkluzywny, pożądane cechy oparte są na cnotach posłuszeństwa, ubóstwa jako wyzbycia własności, życia w izolacji, ale jak postuluje reguła w zgodzie i radości: „pr3esto abisc3ie dobr3e weśelie a sgodnie wespolek mŷaskali” (3r, 8-9). Element wyłączający natomiast pojawia się w *capitulum* trzecim informującym, kogo do zakonu nie powinno się przyjmować, to jest starych, poważnie chorych i niespełnych rozumu, jako niezdolnych do podjęcia trudów klasztornych: „Pr3thim abi taki niepr3ŷmowano ktora bi ŷusch stara bila albo iezlibi iaka wada a niemoc3 wsobie miała. albo ie3libi miała bid3 roZvmv nieZupelnego” (5 r, 21-23), choć i w tym zakresie ostateczne decyzje pozostawiano wspólnocie, jeśli powód był ważny: „Wŷawshi za ia:ka pr3icziną barzo slusną” (5v, 3-4) i zgoda powszechna: „Panna Kxieni niema zadnei pr3ŷmowac3 swą wolią. ales sdo:3wolienim wsisthki Capituli” (5v, 11-13). Przy okazji w regule wskazuje się na konieczność świadomego wyboru życia zakonnego, każąc wstępującym kandydatkom opowiadać o trudnościach i ciężarach zakonnych, żeby się potem nie wymawiały niewiedzą (zob. 5r, 15-20).

Wnioski

Wspólnota kobiet w akcie normatywnym postrzegana jest zarówno od zewnątrz, w opozycji do rzeczywistości świeckiej i wtedy podkreślany jest poprzez nazwy jej charakter zamknięty, związany z życiem monastycznym (nazwy typu: *mniszki*, *zakonnice*, *siostry zamknione*), jak i od wewnątrz w rozumieniu wspólnoty kościelnej i wspólnoty zakonnej, opisywanej na wzór relacji rodzinnych: córki dla hierarchów, siostry względem siebie. W relacjach tych podkreślana jest także równość i wspólnotowość.

Z punktu widzenia reguły jako aktu normatywnego obserwujemy wewnętrzne zróżnicowanie nazw pod względem hierarchii i funkcji, godności zarządzające i mentorskie należą do *ksieni* i *mistrzynie*, a społeczność dzieli się na siostry wykształcone, tak zwane *literatki* (odpowiedzialne za śpiewy, modlitwy i lekturę) oraz niewykształcone, czyli *nieliteratki*, inaczej *siostry służebne*, a także na – jedyne mogące wychodzić z klasztoru za zgodą ksieni – *dziewki służebne*. Forma normatywna sprzyja konwencjonalizacji nazw i określeń osób, decyduje o ich ograniczonym zasobie, słabym zróżnicowaniu stylistycznym, co wyraźnie ma służyć precyzji aktu urzędowego, warunkuje jego niebezpośredniość i oficjalność, lekko tylko przełamaną nazewnictwem właściwym dla relacji rodzinnych, chociaż i to słownictwo wydaje się kosztować w stałych i częstych kliszach wyrażenia. Wyraźnie w nazwach widać także ślady struktury stanowej z dominacją panien szlachcianek. Ciekawsze stylistycznie wydają się fragmenty preambuły, a zwłaszcza

utrzymany silnie w stylistyce religijnej wizerunek patronki zakonu świętej Klary bogatej w przymioty, świadomej założycielki, wzorca osobowego dla całej wspólnoty klarysek.

Wykaz skrótów

- Cn – G. Knapiusz (Knapski; Gregorius Cnapius), *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium lingua Latinae et Graece* [...], t. 1, F. Caesario, Cracoviae [Kraków] 1621.
- Sstp – *Słownik staropolski*, t. 1-11, S. Urbańczyk, Warszawa–Kraków 1953-2002, <https://rcin.org.pl/ijp/dlibra/results?q=sownik+staropolski&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0> [dostęp: 30.04.2024] oraz wersja elektroniczna <https://spjs.ijp.pan.pl/ukladSownik/index> [dostęp: 30.04.2024].
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1 i in., red. M.R. Mayenowa, F. Pełowski, Wrocław 1966-2012, http://fbc.pionier.net.pl/search#fq={!tag=dterms_accessRights}dterms_accessRights%3A%22Dost%C4%99p%20otwarty%22&q=id%3AAnnhl5T [dostęp: 30.04.2024] oraz wersja elektroniczna: <https://spxvi.edu.pl/index/> [dostęp: 30.04.2024].
- STr – M.A. Trotz, *Nowy dykcyonarz to iest Mownik polsko-niemiecko-francuski: z przydatkiem przysłów potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyynych, żeglaskich* [...], łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow przez Michała Abrahama Troca, warszawianina, wyd. nakładem Jana Fryderyka Gledycza, t. 3, Lipsk 1764, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/416251/display/Default> [dostęp: 30.04.2024].
- Swil – *Słownik języka polskiego*, t. 1-2, red. A. Zdanowicz, M. Szyszko, Wilno 1861.

Bibliografia

- Borawski S., *Późnośredniowieczna 'Reguła zakonu panny św. Klary'*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*, red. S. Borawski i J. Brzeziński, Zielona Góra 2002, s. 15-73.
- Borawski S., *Reguła zakonu świętej Klary. Wyrazy graficzne z lokalizacjami wraz z podobizną zabytku i transliteracją*, Zielona Góra 2007.
- Borawski S., *Rękopis ZNIO, sygn. 1874/I: Reguła zakonu świętej Klary. I. Transliteracja zabytku*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1995, t. XXI, s. 89-121.
- Borkowska M., *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002.
- Breza E., *Nazwy zakonów i zgromadzeń zakonnych żeńskich*, „Slavia Occidentalis” 2013, 70, 1, s. 35-62.
- Brückner A., *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 3, Warszawa 1904.
- Hawrysz M., *Grafia XVI-wiecznej reguły klarysek. Rekonesans badawczy*, [w:] *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafiką i fonetyką historycznej polszczyzny*, „Cykliczne Spotkania Historyków Języka Polskiego”, red. M. Kuźmicki i M. Osiewicz, Zielona Góra–Poznań 2010, s. 223-233.
- Hawrysz M., *Wartości transcendentne we wspólnocie zakonnej w świetle XVI-wiecznej reguły klarysek*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2017: Wokół dziejów używa-*

- nia polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2018, s. 51-60.
- Łaziński M., *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa 2006.
- Łoś J., *Początki piśmiennictwa polskiego. Przegląd zabytków językowych*, Lwów–Warszawa 1922.
- Migdał J., Piotrowska-Wojaczyk A., *Leksyka religijna we współczesnych słownikach języka polskiego (nazwy zakonnic i zakonników)*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2017, 34, s. 97-108.
- Szagun D., *Formy atrybutywne w polskiej regule św. Klary*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2012, t. XXIII, s. 197-212.
- Wiśniewska H., *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003.

Językowe wykładniki obrazu kobiety w *Regule polskiej zakonu panny św. Klary* – na podstawie odpisu z XV/XVI wieku

Streszczenie: Celem niniejszego tekstu jest analiza nazw i określeń kobiet w rękopisie „Reguły polskiej zakonu panny św. Klary” z XVI wieku. Analiza ma wyłonić językową wizję wspólnoty kobiet widzianą przez pryzmat zgodnego życia kobiet w zamkniętej wspólnocie zakonnej. Dobór środków językowych jest dodatkowo sterowany przez pragmatyczną funkcję tekstu normatywnego i językowe zabiegi konwencjonalizacji wynikające z użycia stylu religijnego.

Słowa kluczowe: nazywanie kobiet, reguła zakonna

Linguistic exponents of the image of women in the *Rule of the Polish Order of the Maiden of St. Clare* – based on a copy from the 15th/16th century

Summary: The purpose of this text is to analyze the names and terms of women in the manuscript of the “Rule of the Polish Order of the Maiden of St. Clare” from the 16th century. The analysis is to emerge a linguistic vision of the community of women as seen through the lens of the consensual life of women in a closed monastic community. The choice of linguistic means is further controlled by the pragmatic function of the normative text and linguistic conventionalization procedures resulting from the use of religious style.

Keywords: naming of the woman, religious rule

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCI**Artur Rejter**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.141-151>**CIAŁO LUDZKIE W DYSKURSIE NAUKOWYM
WIEKÓW DAWNYCH. KONTEKSTY**

Filozofowie zauważają specyficzną sytuację współczesnej nauki, tak pokrótce ją charakteryzując:

Rozwój nauki, zachodzący w ostatnim okresie ze szczególnym przyspieszeniem, zmienił nie tylko nasze poglądy o strukturze świata, lecz również nasze wyobrażenie o istocie samej nauki. Intensywnemu rozwojowi badań przyrodniczych towarzyszy dołączona *ex post* refleksja metanaukowa, w wyniku której możliwe jest stwierdzenie, jak bardzo rzeczywista nauka różni się od wcześniejszych idealizujących wyobrażeń, na podstawie których usiłowano formułować zasady i normy uprawiania nauki. Okres ostatniego stulecia przyniósł szczególnie dużo propozycji normatywnych ujęć, w których usiłowano apriorycznie określić zakres badań nauki czy dopuszczalne metody badawcze. Dyskusje wokół poszczególnych propozycji albo prowadziły do ukazania arbitralności i braku precyzji tych ostatnich, albo też do odkrycia, iż rzeczywista nauka rozwija się dzięki systematycznemu naruszaniu zasad bronionych dogmatycznie przez pryncypialnych filozofów¹.

Przedstawiony – złożony – status nauki wynika z ogólnej atmosfery postmodernizmu jako formacji kulturowej wpływającej na wiele dziedzin naszego życia. Brak jedynie słusznych paradygmatów naukowych, prymat deskrypcji nad interpretacją, mgławicowość dyskursu czy wreszcie przewartościowanie pojęcia podmiotu to tylko kilka z wykładników epoki postmodernizmu znajdujące odbicie również w obszarze nauki. Innym ważnym kontekstem jest świadomość wielowiekowego dziedzictwa naukowego, które możemy dziś obserwować, reinterpreterować, poddawać ocenie. Bagaż doświadczeń badawczych, teorii naukowych, ich mocnych i słabych stron, wreszcie gwałtowny rozwój – zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach – badań naukowych wpływają na krytyczny stosunek do świata, włączając w to naukę.

Inaczej problem przedstawiał się w wiekach dawnych, kiedy to nauka dopiero zaczęła się rozwijać, a poszczególne etapy jej przeobrażeń odzwierciedlał dyskurs na-

¹ J. Życiński, *Elementy filozofii nauki*, Kraków 2015, s. 5-6.

ukowy. W wypadku kultury polskiej uczeni pozostają zgodni co do tego, że dyskurs ten w języku narodowym zaczyna kształtować się w XVI wieku², a pełną dojrzałość w rozumieniu nowoczesnych dyskursów (neo)pozytywistycznych osiąga w XIX stuleciu.

W niniejszym opracowaniu pragnę przedstawić rozmaite konteksty (kulturowe, cywilizacyjne, społeczne, filozoficzne itp.) problematyki ciała ludzkiego, które znajdowały odzwierciedlenie w dawnym dyskursie naukowym. Obserwacje ograniczam do obszaru medycyny, której dyskurs z oczywistego założenia koncentruje się wokół kwestii somatycznych.

Rozumienie terminu „dyskurs”, jak wiadomo, może być rozmaite, na potrzeby niniejszych rozważań przyjmuję stanowisko Bożeny Witosz, która stwierdza:

Proponowałabym traktowanie dyskursu jako modelu, obok wzorca gatunkowego, kształtowania wypowiedzi/tekstu. [...] Wybierając dyskursywną perspektywę oglądu, można odpowiednio profilować zarówno konkretne wypowiedzi/teksty, ich postać kategorialną (gatunek), jak i zbiory odpowiednio tekstów oraz ich teoretycznych modeli (rodzin gatunków). O dyskursie można więc mówić także jako o pewnej metodzie, procedurze opisywania zachowań komunikacyjnych ludzi, eksponującej aspekt poznawczy i interakcyjny uczestników wymiany. W tym sensie byłaby to analiza dyskursywna tekstu³.

Ważne zatem pozostaje uznanie dyskursu za jedno z wyższych poziomów komunikacji, ale także przyjęcie tezy o jego dynamiczności, kontekstualności, synkretyzmie, złożoności oraz – co ważne dla obserwacji natury historycznej – podleganiu procesom przeobrażeń zgodnych z kontekstem kulturowo-społecznym poszczególnych epok. To rzecz jasna tylko wybrane, moim zdaniem najistotniejsze, wyznaczniki fenomenu komunikacyjnego, jakim jest dyskurs. Takie pojmowanie dyskursu może wzbogacić wiedzę o wspólnocie komunikatywnej jako zbiorowości o charakterze społecznym, w obrębie której funkcjonują pewne skonwencjonalizowane zasady komunikacji (na różnych jej poziomach) ową wspólnotę współtworzące⁴.

² Z badań językoznawców por. np. I. Bajerowa, *Początki polskiego dyskursu naukowego – język dzieł Marcina Bielskiego i Stanisława Grzępskiego*, „Onomastica Slavogermanica” 2008, nr 27, s. 73-79; J. Biniewicz, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole 2002; idem, *Pierwsze napisane po polsku teksty poświęcone matematyce a współczesne piśmiennictwo dydaktyczne. Strategie komunikacyjne w dyskursie edukacyjnym*, „Język a Kultura”, t. 26: *Kulturowe uwarunkowania zachowań językowych – tradycja i zmiana*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2016, s. 119-129; D. Ostaszewska, *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*, „Prace Językoznawcze”, t. 22: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, Katowice 1994, s. 85-94; A. Rejter, *Funkcje środków wartościujących w polskim dyskursie naukowym wieków dawnych*, „Stylistyka” 2018, nr 27: *Styl i aksjologia*, s. 33-46. Pozostaje to zgodne z ustaleniami historyków nauki, zob. M. Iłowiecki, *Dzieje nauki polskiej*, Warszawa 1981.

³ B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009, s. 70-71.

⁴ S. Borawski, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000; idem, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.

Za kluczowy należy uznać stan wiedzy ogólnej, w tym stan wiedzy o ludzkim ciele, który stanowił o pojmowaniu kondycji tegoż (zdrowia i choroby). Do czasu renesansowego przełomu obowiązywały ustalenia starożytnych, osłabione przez regres myśli średniowiecznej, co nie pozostawało bez wpływu na świadomość ciała i współkonstytuowało pojęcie dyskursu naukowego. Historycy myśli zauważają:

Do końca XV w. wiedzę o budowie ciała ludzkiego czerpano z dzieł Galena i uczonych islamu, przede wszystkim Awicenny. Autorzy ci w bardzo ograniczonym zakresie opierali się na sekcjach zwłok, w Cesarstwie Rzymskim i krajach islamu zakazanych. Galen badania rannych gladiatorów uzupełnił więc sekcjami małp, co sprawiło, że w jego dziełach zdarzały się błędy, a przez wieki nie miano możliwości, by je poprawić. W chrześcijańskiej Europie zakazy sekcji zwłok stopniowo uchylano, np. zezwalano na jej ograniczone stosowanie w trakcie procedury sądowej, choć powszechny opór rodziły próby dokonywania sekcji w celach czysto poznawczych.

Znaczący postęp dokonał się dopiero na początku XVI w. W 1478 r. wydano drukiem [...] *Anatomię* Mondino, która zyskała wielką popularność. Poprawiono stare przykłady Galena, a wreszcie w 1525 r. wydano drukiem jego *Opera omnia*. W wielu ośrodkach zezwolono na prowadzenie sekcji zwłok ludzkich w celach badawczych⁵.

Ówczesny stan wiedzy o ciele wspomagała także sztuka, to bowiem malarze renesansowi oddawali w swych dziełach w sposób nader werystyczny obraz ludzkiego ciała, który był podstawą rycin zamieszczanych w traktatach anatomicznych⁶. W ogóle należy pamiętać o synkretyzmie dawnych tekstów medycznych współtworzących dyskurs naukowy⁷ opierających się na różnych, często wykluczających się podstawach. Paracelsus (1493 lub 1494-1541) na przykład uważał, że medycyna powinna odwoływać się do filozofii przyrody, astronomii, alchemii i cnoty, co skutkowało tym, że źródeł wiedzy upatrywał w księdze objawionej (Biblii) i księdze przyrody, jak ją nazywał, czyli w obserwacji świata otaczającego częściowo przedstawionego w uczonych pismach⁸.

Stan polskiej wiedzy medycznej okresu renesansu, ważnego, bo początkowego dla narodowego dyskursu w tej dziedzinie, stanowił połączenie dziedzictwa antycznego (nieco tylko wzbogacony o zdobycze wieków średnich) i ludowego. Bazowe zatem przekonanie o równowadze organizmu wynikającej z obecności w nim czterech żywiołów zostaje wzbogacone przez całą gamę – z dzisiejszego punktu widzenia – przesądów i tradycyjnych wierzeń. Teoria czterech żywiołów stworzona przez Hipokratesa i Galena zakładała, że ludzki organizm (mikrokosmos) odzwierciedla porządek świata (makrokosmosu). Czterem elementom świata odpowiadają określone jakości, a im

⁵ W. Sady, *Dzieje religii, filozofii i nauki. Od Pico della Mirandoli do Miguela Serveta*, Kęty 2013, s. 121. Stan ten jest kontynuacją średniowiecznego daleko innego od starożytności, której standardy w wielu aspektach zostały zapomniane lub porzucone w epoce poprzedzającej czas nowożytny. Por. W. Sady, *Dzieje religii, filozofii i nauki. Od Eriugeny do Mikołaja z Kuzy*, Kęty 2014, s. 253-254.

⁶ *Idem*, *Dzieje religii, filozofii i nauki. Od Pico della Mirandoli...*, s. 121-122.

⁷ *Historia nauki polskiej*, t. 1, red. B. Suchodolski, Wrocław 1970.

⁸ W. Sady, *Dzieje religii, filozofii i nauki. Od Pico della Mirandoli...*, s. 122-123.

z kolei dane płyny ustrojowe (zwane również cieciami lub humorami). Wszystko to stanowi humoralną podstawę klasyfikacji typów temperamentalnych. Schematycznie można przedstawić owo zagadnienie w następujący sposób⁹:

Tabela 1. Składniki teorii czterech żywiołów (humorów)

Elementy świata	Jakości	Płyny ustrojowe	Temperament
Powietrze	suchość	krew	sangwiniczny
Ogień	ciepło	żółć	choleryczny
Woda	wilgotność	śluz (flegma)	flegmatyczny
Ziemia	zimno	czarna żółć	melancholiczny

Uogólniając, można stwierdzić:

Zachowanie stanu równowagi (krazja) humorów zapewnia zdrowie. Nieznaczna przewaga jednej z cieczy decyduje o temperamencie człowieka [...] z rodzajem temperamentu związana jest budowa ciała oraz skłonność do konkretnych chorób. Nadmiar jednego z humorów (tzw. dyskrazja) wywołuje chorobę. Organizm walcząc z przypadłościami, stara się usunąć zbytke cieczy (tzw. krizis), np. w postaci wymiotów, krwotoków, kataru, w ropie, w moczu, z potem. Leczenie polega więc na stosowaniu leków przywracających stan równowagi między płynami, czyli powodujących wydalanie ich nadmiaru. Zalecano stosowanie zasady leczenia przeciwnego przeciwnym, czyli leki miały mieć właściwości kontrastowe do tych cieczy, których nadwyżka wywołała chorobę¹⁰.

Dopełnieniem była z pewnością wiedza ludowa dotycząca chorób oraz ich leczenia. Medycyna stanowiła od wielu wieków ważną gałąź kultury ludowej Słowian, o czym świadczą chociażby liczne nazwy schorzeń, dolegliwości i objawów tychże, stanowiące warstwę dawnego słownictwa ogólnosłowiańskiego¹¹. Rozumienie chorób, ale też zdrowego stanu organizmu w kulturze ludowej wynikało z obserwacji świata otaczającego: przyrody ożywionej i nieożywionej (oraz relacji zachodzących między jej elementami), cyklu dziennego i rocznego itp.¹² Obserwacje owe stanowiły podstawę licznych analogii, wynikających z dostrzeganych podobieństw (kształtów, kolorów, ruchu, substancji itp.) ciała ludzkiego oraz zmian w nim zachodzących, do zwierząt, roślin, minerałów, metali, odmian gleby itd. To z kolei legło u podstaw krzewiących się przesądów, po części o charakterze magicznym, które stanowiły podstawę tłumaczenia etiologii chorób, a także podjętych sposobów ich leczenia. Spójrzmy na przykład:

⁹ Por. też np. *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995; *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, red. K. Maślankiewicz, Warszawa 1983; W. Piotrowski, *Medycyna polskiego renesansu*, Jawor 1995.

¹⁰ L.A. Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa 2005, s. 8-9. Tu także bogata literatura przedmiotu.

¹¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2: *Kultura duchowa*, Kraków 1934, s. 173 i nast.

¹² *Ibidem*, s. 172-230.

Na Białorusi słyszymy podobne przesady o żabie. Gdy zwierzę to jest jeszcze małe, zdarzać się ma wtedy, iż wskakuje w usta śpiącej ofiary, przedostaje się do jej żołądka i tam się osiedla; rozrastając się przytem szybko i „susząc” chorego, powoduje suchoty, o ile go kto zawczasu z pacjenta nie wywabi. Także w Polsce istnieją analogiczne wierzenia. [...] Znają tam mianowicie chorobę zwaną żółw i e m, a przejawiającą się „guzem na ciele, najczęściej na szyi lub na kolanie”. Przyczyną tej choroby jest zakradnięcie się żółwia do wnętrza śpiącego na polu człowieka, albo też – i tu mamy przed sobą nowy motyw – wypicie całkiem jeszcze małego żółwia z wodą. Jeśli pasorzytuje w ten sposób w człowieku samiec, choroba nie jest tak groźna; gorzej natomiast, gdy chory ma w sobie żółwia-samicę; ta bowiem bardzo szybko się rozmnaża¹³.

Refleks ludowej wizji świata przejawiającej się w sposobie pojmowania ludzkiego ciała – zdrowego i chorego – widoczny jest zarówno w zachodnioeuropejskim, normotwórczym, piśmiennictwie naukowym, jak i w kulturze najniższych warstw ludności. Można zatem stwierdzić, że ludowy sposób odbioru rzeczywistości jako pierwotny, archetypiczny, wpłynął na myśl naukową, akademicką. Myśl ta jednak była wzbogacana elementami astrologii i religii. Problem niech zilustruje cytat:

Paracelsus twierdził, że człowiek nie podlega władzy gwiazd i planet, gdyż jest rozumny, a wiedza z kolei prowadzi do władzy nad przyrodą. Dzięki astrologii poznajemy wpływ ciał niebieskich, aby potem kontrolować go za pomocą magii. [...] Przyczynami chorób są trucizny pochodzące z gwiazd, choć o tym, czy dana substancja jest trucizną, decyduje dawka: w odpowiedniej ilości może stać się lekarstwem. Paracelsus wiele eksperymentował z chorymi, szukając ziół, minerałów, metali i ich kombinacji, które by – jako że gromadzą w sobie wpływy gwiazd – leczyły rozmaite dolegliwości, co uczyniło z niego ojca alchemii lekarskiej, czyli jatrochemii. Alchemia¹⁴ jak podkreślał, istnieje nie po to, aby wytwarzać złoto, ale by odkrywać lekarstwa.

Starał się leczyć choroby roślinami i metalami, którym Bóg nadał odpowiednie sygnatury, np. choroby nerek stosując rośliny mające liście o nerkowatych kształtach, a na bóle głowy wywary z makówek¹⁵.

Znamiennym przykładem aliansów dawnej medycyny ze sferą przesądów i zabobonów była specyficzna choroba polska – kołtun. Zjawisko to, wynikające ze słabego stanu higieny, polegało na utworzeniu się na ciele (najczęściej na głowie) skorupy ze sklejonych brudem i potem włosów, pod którą najczęściej gnieździły się wszy. Panoowało przekonanie, że pozbycie się kołtuna może doprowadzić do osłabienia organizmu i zaostrzenia się objawów mu przypisywanych (np. bólu stawów), ale także do ślepoty, a nawet śmierci. W XVII-XIX wieku poświęcono temu fenomenowi medycznemu wiele uczonych rozpraw, dopiero w połowie XIX stulecia zaczęto prowadzić walkę

¹³ *Ibidem*, s. 183.

¹⁴ O miejscu i roli alchemii w dyskursie naukowym por. A. Rejter, 2019. Zob. też W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2017, s. 454-459. Pierwsze wydanie pracy Władysława Szumowskiego pochodzi z 1935 r.

¹⁵ W. Sady, *Dzieje religii, filozofii i nauki. Od Pico della Mirandoli...*, s. 123.

z przesądami związanymi z kołtunem. Mimo tego jeszcze w połowie XX wieku odnotowano (na Suwalszczyźnie) przypadek kołtuna, którego właścicielka nie pozwoliła odciąć z obawy przed utratą wzroku¹⁶. Wiedza naukowa (oficjalna) wieków dawnych stanowiła zatem wypadkową różnych dyskursów leżących u jej podstaw i będących dla niej inspiracją.

Znaczące dopełnienie kontekstów dawnego dyskursu naukowego stanowiła również z pewnością myśl filozoficzna, której nieobce były zagadnienia ludzkiego ciała. Tutaj badacze szczególną uwagę kierują ku empiryzmowi, przez starożytnych Greków podniesionemu do rangi metody, pogardzanemu w czasach średniowiecza, wreszcie dopiero w epokach nowożytnych na nowo odkrytemu i pozytywnie waloryzowanemu¹⁷. Za czołowego przedstawiciela tego nurtu w myśli nowożytnej uważa się Francisca Bacona (1561-1626):

Sporo miejsca w swoich pismach Bacon poświęca medycynie. Wysoko ceni moralną stronę zawodu lekarskiego. Przede wszystkim jednak żąda pogłębienia badań lekarskich. Nic nie powinno być stosowane w praktyce, co wcześniej nie było zbadane teoretycznie. Korzystne dla postępu mogą być nawet błędy. Wiedzę lekarską należy brać jako jedną całość, nie zaś dzielić i rozdrabniać. Medycyna ma trojakić zadanie: utrzymać zdrowie, chorego leczyć, życie przedłużać. Zadania te będą spełnione, gdy medycyna zostanie włączona do wielkiego systemu nauk przyrodniczych, jakiego Bacon pragnie. Należy zwracać uwagę na zaburzenia anatomiczne, jakie zachodzą w chorych narządach, i nie obwiniać zawsze cieczy, że są przyczyną chorób, jak to się dzieje z dawien dawna. Niezbędne są badania eksperymentalne na ustrojach żywych¹⁸.

W myśli Bacona, reprezentującego pierwszy okres filozofii nowożytnej, widać odejście od bezwarunkowego odwoływania się tylko do teorii czterech żywiołów na rzecz wzbogacenia refleksji o spostrzeżenia dotyczące budowy ludzkiego ciała jako źródła wiedzy o zdrowiu (i chorobach) człowieka, co można odczytać jako zapowiedź nowego podejścia do medycyny. Należy to wiązać na przykład z nową klasyfikacją nauk, jaką zaproponował F. Bacon, wyodrębniającą historię (jako dziedzinę pamięci), poezję (dziedzina wyobraźni) oraz filozofię, czyli naukę w ściślejszym znaczeniu (dziedzina rozumu)¹⁹. Krok ten jest jednym z zapowiadających dalszą, bardziej szczegółową, klasyfikację nauk, także tych wyodrębnionych z filozofii.

Poza empiryzmem w późnośredniowiecznej refleksji o ciele warto wspomnieć o teorii mechanistycznej, której jednym z twórców był William Harvey (1578-1657), badający między innymi zasady krążenia krwi w organizmie. Na grunt filozofii wprowadził tę

¹⁶ T. Brzeziński, *Choroby, ich rozprzestrzenianie się i historia*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995, s. 121-122.

¹⁷ W. Szumowski, *op. cit.*, s. 438.

¹⁸ *Ibidem*, s. 439.

¹⁹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2: *Filozofia nowożytna do roku 1830*, Warszawa 1981, s. 24.

teorię Kartezjusza (1596-1650), jego system oparty był bowiem – prócz innych założeń – na mechanistycznym ujmowaniu wszelkich zjawisk życia²⁰. Ale oczywiście trzeba pamiętać, że ojciec filozofii nowożytnej był niejako przy narodzinach mechanistycznej nauki reprezentowanej między innymi przez Galileusza, Mikołaja Kopernika, Roberta Boyle'a czy Isaaka Newtona²¹, co kompleksowo wpłynęło na jego poglądy. Według Kartezjusza fundament wiedzy stanowi człowiek pojmowany dualistycznie jako upostaciowienie bliższej mu myśli oraz ciała (materii) odgrywającego rolę służebną.

W świecie materialnym, w organizmach żywych, wszystko jest rozciągle i wszystko odbywa się mechanicznie. [...] Ciało jest po prostu maszyną, a różnica między ciałem żywym a martwym jest taka sama, jak między zegarkiem chodzącym a zepsutym. Sprężyną zaś tej maszyny jest nieustanne za życia ciepło w sercu, podtrzymywane przez krew żylną. Ciepło razem z krwią rozchodzi się z serca przez tętnice po całym ciele²².

Ciało wedle Kartezjusza jest wspólne człowiekowi i zwierzęciu, człowiek jednak posiada duszę – element myślący, pragnący i czujący. Organizmy żywe zatem mają podobną strukturę materialną objawiającą się w maszynie ciała, dopiero dusza pozwala wyodrębnić człowieka i uczynić z niego główny element antropocentrycznej wizji świata ziemskiego. Myśliciel był tak zafascynowany teorią mechanistyczną dotyczącą ludzkiego ciała, że poświęcił jej jedno z sześciu ogniw swego największego dzieła, *Rozprawy o metodzie* (1637). W części piątej znalazły się bowiem rozważania dotyczące mechanizmu ciała stanowiące wykładnię teorii mechanistycznej sformułowanej na gruncie filozofii jako krytyczna odpowiedź, akt symbolicznego zerwania z obowiązującym dotychczas teleologicznym poglądem na świat²³. Kartezjusz odniósł się tutaj do zasad przepływu krwi, działania serca, ale także innych organów (np. żołądka) i procesów w nich zachodzących. Spójrzmy na fragment:

Po pierwsze, różnica, jaką widzi się pomiędzy krwią, wypływającą z żył, a tą, która wychodzi z tętnic, może pochodzić jedynie stąd, iż rozrzedziwszy się i niejako przedestylowawszy, przechodząc przez serce, jest bardziej subtelna i żywa, i bardziej ciepła bezpośrednio po wyjściu z niego, to znaczy będąc w tętnicach, niż nieco wcześniej, zanim w płynie do serca, to znaczy będąc w żyłach. Dobrze zważywszy, spostrzeżemy, iż ta różnica objawia się wyraźnie jedynie w pobliżu serca, nie tak zaś w miejscach najbardziej od niego oddalonych. Następnie twardość błon, z jakich żyła tętnicza i wielka tętnica są utkane, ukazuje dostatecznie, iż krew uderza o nie z większą siłą niż o żyły. A dla czego lewa komora serca i wielka tętnica byłyby bardziej pojemne i szerokie, niż prawa komora i żyła tętnicza, gdyby nie to, iż krew tętnicy żyłnej, będąc jedynie w płucach od czasu, jak przeszła przez serce, bardziej jest lotna

²⁰ W. Szumowski, *op. cit.*, s. 441-445; W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 47-55.

²¹ H.M. Bracken, *Kartezjusz*, [w:] *Historia filozofii zachodniej*, red. R.H. Popkin, Poznań 2003, s. 354.

²² W. Szumowski, *op. cit.*, s. 447.

²³ F. Kierski, *Wstęp*, [w:] Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie. Rozmyślenia nad zasadami filozofii i inne pisma*, tłum. T. Boy-Żeleński, I.K. Dworzaczek, W. Dobrzycki, Warszawa 2008, s. 12-15.

i rozrzedza się silniej i łatwiej niż ta, która pochodzi bezpośrednio z żyły czczej? I co mogą odgadnąć lekarze, macając puls, jeżeli nie wiedzą, że, wedle tego, jak krew odmienna naturę, może pod wpływem ciepła zawartego w sercu rozrzedzić się mniej lub więcej i mniej lub więcej szybko niż wcześniej?²⁴

Rozważania te, jak widać bardzo szczegółowe, prowadzą do wniosków o dualistycznej naturze człowieka oraz jego odmienności od innych organizmów (zwierząt). Wiedza o ciele staje się więc podstawą do sformułowania kompletnego, przełomowego dla dziejów filozofii pośredniowiecznej, systemu myślowego.

Poglądy René Descartesa nie mogły nie pozostawić śladu w dyskursie medycznym, będąc zarazem pod wpływem tegoż, czego wyrazem jest inspiracja teorią mechaniczną W. Harveya:

Stanowisko ojca nowożytnej filozofii Kartezjusz zajmuje dzięki następującemu programowi swojej nauki: odrzuca całą filozofię starożytną razem w wszechwładnym dotąd Arystotelesem i sam zdobywa pewną wiedzę drogą okólną przez sceptycyzm; zupełny dualizm myśli i materii, sprowadzanie wszelkiej wiedzy o materii do typu matematycznego i mechanistyczne traktowanie wszelkich zjawisk materialnych, zarówno w przyrodzie martwej, jak i żywej²⁵.

Koncepcja materii i jaźni, która aktualizuje się w systemie filozoficznym Kartezjusza, oddziaływała na późniejszą myśl medyczną, właściwie aż do czasów Gotfryda Wilhelma Leibniza (1646-1716)²⁶. Było to pochodną znaczących przemian zachodzących u progu nowożytności, kiedy to z uprawianej dotąd filozofii przyrody wyodrębniły się nauki ścisłe i przyrodnicze. Mimo że wielu ówczesnych filozofów było jednocześnie wybitnymi naukowcami²⁷, to jednak filozofia i nauka zaczęły stawać się dla siebie jedynie inspiracją, zrywając tym samym ścisłą wzajemną relację współzależności.

* * *

Poczynione obserwacje, syntetyczne i wybiórcze, prowadzą do wniosków dotyczących dyskursu naukowego wieków dawnych oraz zasad jego obserwacji. Należy pamiętać, że początki polskiego dyskursu naukowego, przypadające na wiek szesnasty, to czas funkcjonowania wiedzy w rozmaitych kontekstach. Rozważania dotyczące ciała w dawnym dyskursie medycznym muszą zatem uwzględniać stan ówczesnej wiedzy medycznej, kultury ludowej oraz myśli filozoficznej.

²⁴ Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, [w:] *idem, op. cit.*, s. 92.

²⁵ W. Szumowski, *op. cit.*, s. 448-449.

²⁶ Choć oczywiście część z poglądów Kartezjusza (m.in. elementy jego teorii mechanistycznej) podlegało krytyce już przez jego uczniów i bezpośrednich kontynuatorów. Zob. B. Russell, *Dzieje zachodniej filozofii i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dziś*, przeł. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubiałka, Warszawa 2012, s. 646-647.

²⁷ Dotyczy to również Kartezjusza, który legitymuje się dokonaniem na polu filozofii, matematyki i przyrody.

Tabela 2. Dyskurs naukowy wieków dawnych i jego konteksty

Dyskurs naukowy wieków dawnych	wiedza naukowa epoki
	kultura ludowa
	myśl filozoficzna

Przyjęcie tezy o zasadności uwzględnienia rozmaitych kontekstów dyskursu naukowego warunkuje fortunność badań nad tym fenomenem komunikacyjnym i kulturowym. Jest to szczególnie ważne w wypadku obserwacji przeobrażeń dyskursu, jego dynamiki, związanej z poszczególnymi epokami, w jakich funkcjonował. Jak wiadomo, dla historyka języka podstawowa przeszkoda i ograniczenie to brak kompetencji komunikacyjnej wieków minionych, dlatego też należy uwzględniać rozmaite konteksty, których wpływ na dany dyskurs był decydujący i nierzadko stanowiący o dalszych etapach przeobrażeń. W ten sposób pojmowany dyskurs (w tym wypadku dyskurs medyczny) jawi się także jako fenomen socjologiczny w sensie foucaultowskim, stanowiąc społeczny instrument wiedzy-władzy – kluczowe pojęcie w opisie przeobrażeń kultury²⁸. Taki odcień semantyki pojęcia dyskursu może się zatem okazać przydatny do badań nad językiem i komunikacją.

Dalsze, już materiałowe, badania nad dyskursem naukowym epok dawnych, także dotyczące problematyki ciała, pozwolą poczynione w niniejszym opracowaniu sprostowania zweryfikować i być może wzbogacić.

Bibliografia

- Bajerowa I., *Początki polskiego dyskursu naukowego – język dzieł Marcina Bielskiego i Stanisława Grzępskiego*, „Onomastica Slavogermanica” 2008, nr 27, s. 73-79.
- Biniewicz J., *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole 2002.
- Biniewicz J., *Pierwsze napisane po polsku teksty poświęcone matematyce a współczesne piśmiennictwo dydaktyczne. Strategie komunikacyjne w dyskursie edukacyjnym*, „Język a Kultura”, t. 26: *Kulturowe uwarunkowania zachowań językowych – tradycja i zmiana*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław 2016, s. 119-129.

²⁸ W syntetycznej postaci można to scharakteryzować następująco: „Sposoby, na jakie percypujemy rzeczywistość, kategorie myślenia, którymi operujemy, są odmienne dla każdej z epok. One właśnie tworzą zmienne pole dla powstania określonych dyskursów. Dyskursy ulegają zmianie wraz ze zmianą epok. Jednak umożliwiające powstanie dyskursów zmienne formy myślenia nie są bezpośrednio jawne. Operując nimi, ludzie nie uświadamiają ich sobie. Ujawnianie ich Foucault określa mianem *archeologii*, gdyż przypomina ono pracę archeologa, który badając daną cywilizację wydobyla ukryte, lecz konstytutywne dla niej warstwy”. K. Gurczyńska-Sady, W. Sady, *Michel Foucault*, [w:] *eidem, Wielcy filozofowie współczesności*, Kęty 2012, s. 197.

- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- Borawski S., *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000.
- Bracken H.M., *Kartezjusz*, [w:] *Historia filozofii zachodniej*, red. R.H. Popkin, Poznań 2003, s. 353-362.
- Brzeziński T., *Choroby, ich rozprzestrzenianie się i historia*, [w:] *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995, s. 114-123.
- Foucault M., *Narodziny kliniki*, przeł. P. Pieniążek, Warszawa 1999.
- Gurczyńska-Sady K., Sady W., *Michel Foucault*, [w:] K. Gurczyńska-Sady, W. Sady, *Wielcy filozofowie współczesności*, Kęty 2012, s. 195-207.
- Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995.
- Historia nauki polskiej*, t. 1, red. B. Suchodolski, Wrocław 1970.
- Łowiecki M., *Dzieje nauki polskiej*, Warszawa 1981.
- Jankowiak L.A., *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa 2005.
- Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, [w:] Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie. Rozmyślenia nad zasadami filozofii i inne pisma*, tłum. T. Boy-Żeleński, I.K. Dworzaczek, W. Dobrzycki, wstęp F. Kierski, Warszawa 2008, s. 37-118.
- Kierski F., *Wstęp*, [w:] Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie. Rozmyślenia nad zasadami filozofii i inne pisma*, tłum. T. Boy-Żeleński, I.K. Dworzaczek, W. Dobrzycki, Warszawa 2008, s. 7-15.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2: *Kultura duchowa*, Kraków 1934.
- Ostaszewska D., *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*, „Prace Językoznawcze”, t. 22: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, Katowice 1994, s. 85-94.
- Piotrowski W., *Medycyna polskiego renesansu*, Jawor 1995.
- Rejter A., *Funkcje środków wartościujących w polskim dyskursie naukowym wieków dawnych*, „Stylistyka” 2018, nr 27: *Styl i aksjologia*, s. 33-46.
- Rejter A., *Science towards Cultural Memory – (about) Alchemy Discourse(s)*, „Stylistyka” 2019, nr 28: *Pamięć i styl*, s. 361-372.
- Russell B., *Dzieje zachodniej filozofii i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dziś*, przeł. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubiałka, Warszawa 2012.
- Sady W., *Dzieje religii, filozofii i nauki. Od Eriugeny do Mikołaja z Kuzy*, Kęty 2014.
- Sady W., *Dzieje religii, filozofii i nauki. Od Pico della Mirandoli do Miguela Serveta*, Kęty 2013.
- Szumowski W., *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2017.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 2: *Filozofia nowożytna do roku 1830*, Warszawa 1981.
- Witosz B., *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.
- Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, red. K. Maślankiewicz, Warszawa 1983.
- Życiński J., *Elementy filozofii nauki*, Kraków 2015.

Ciało ludzkie w dyskursie naukowym wieków dawnych. Konteksty

Streszczenie: W niniejszym opracowaniu przedstawiono rozmaite konteksty (kulturowe, cywilizacyjne, społeczne, filozoficzne itp.) problematyki ciała ludzkiego, które znajdowały odzwierciedlenie w dawnym dyskursie naukowym. Obserwacje zostały ograniczone do obszaru medycyny, której dyskurs z oczywistego założenia koncentruje się wokół kwestii somatycznych. Przyjęcie tezy o zasadności uwzględnienia rozmaitych kontekstów dyskursu naukowego warunkuje fortunność badań nad tym fenomenem komunikacyjnym i kulturowym. Jest to szczególnie ważne w wypadku obserwacji przeobrażeń dyskursu, jego dynamiki, związanej z poszczególnymi epokami, w jakich funkcjonował. Dla historyka języka podstawowa przeszkoda i ograniczenie to brak kompetencji komunikacyjnej wieków minionych, dlatego też należy uwzględniać rozmaite konteksty, których wpływ na dany dyskurs był decydujący i nierzadko stanowiący o dalszych etapach przeobrażeń. W ten sposób pojmowany dyskurs jawi się także jako fenomen socjologiczny w sensie foucaultowskim, stanowiąc społeczny instrument wiedzy-władzy – kluczowe pojęcie w opisie przeobrażeń kultury. Taki odcień semantyki pojęcia dyskursu może się zatem okazać przydatny do badań nad językiem i komunikacją.

Słowa kluczowe: dyskurs, dyskurs naukowy, dawny dyskurs naukowy, ciało, konteksty dyskursu

The human body in the scientific discourse of past centuries. Contexts

Summary: In this study, various contexts (cultural – civilizational, social, philosophical, etc.) concerning the issue of the human body, which were reflected in historical scientific discourse, are presented. Observations are limited to the field of medicine, whose discourse, by its very nature, focuses on somatic issues. The acceptance of the thesis that it is valid to consider various contexts of scientific discourse determines the success of research on this communicative and cultural phenomenon. This is particularly important when observing the transformations of discourse, its dynamics associated with the specific eras in which it functioned. For the historian of language, the primary obstacle and limitation is the lack of communicative competence of past centuries; therefore, it is necessary to consider the various contexts whose influence on a given discourse was decisive and often determined further stages of transformations. In this way, the discourse is also perceived as a sociological phenomenon in the Foucauldian sense, serving as a social instrument of knowledge-power – a key concept in describing cultural transformations. Such a semantic shade of the concept of discourse may thus prove useful for research on language and communication.

Keywords: discourse, scientific discourse, historical scientific discourse, body, contexts of discourse

Anna Wojciechowska

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.153-169>

SPOSOBY WSKAZYWANIA OSÓB W DOKUMENTACJI TOWARZYSTWA OPIEKI OBYWATELSKIEJ NAD INTERNATEM DLA KANDYDATEK SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO ŻEŃSKIEGO WE LWOWIE



1. Uwagi wstępne

Artykuł stanowi kontynuację studiów nad rękopisami dokumentującymi funkcjonowanie polskich towarzystw społecznych w drugiej połowie XIX wieku¹ i nawiązuje do postulatów formułowanych przez historyków języka: potrzeby badań nad świadectwami komunikacji w obrębie różnych wspólnot komunikatywnych² oraz nad zagadnieniami z zakresu obyczajowości językowej dawnych Polaków³. Druga połowa XIX wieku to okres, w którym postępowała demokratyzacja odmiany języka ogólnego i zachodziły zmiany w zakresie etykiety językowej⁴. Procesy te znalazły odzwierciedlenie w analizowanych dotychczas dokumentach kancelaryjnych, przede wszystkim w utrwalonych w nich zachowaniach grzecznościowych i materii nazewniczej⁵. Celem poniższych

¹ A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.

² S. Borawski, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000, s. 205; *idem*, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 50.

³ M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003, s. 5.

⁴ Zob. m.in. S. Borawski, *Wprowadzenie do historii...*, s. 167-201; M. Rachwał, *O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz i M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 41-49; M. Cybulski, *Pan i sługa. Niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 31-39.

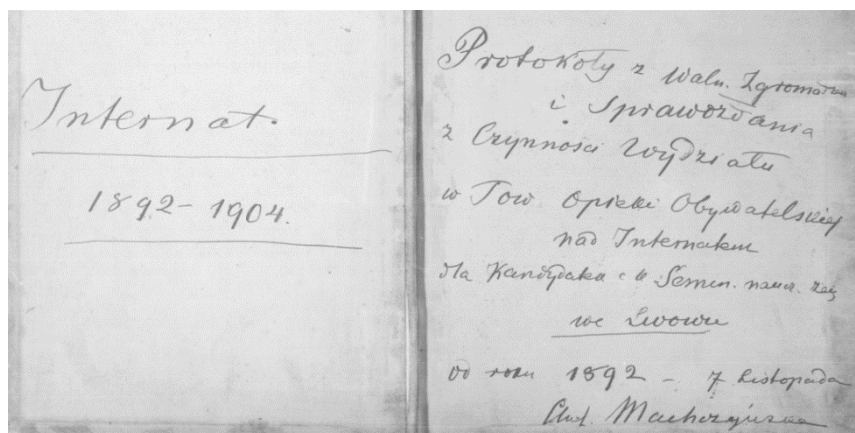
⁵ A. Wojciechowska, *Sposoby wskazywania osób w rękopisie ZNiO sygn. 7529/III*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 2010, 45, s. 209-226; *eadem*, *Zachowania grzecznościowe w protokołach stowarzyszeń z końca XIX wieku jako realizacja wspólnotowej konwencji*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2010*, red. S. Borawski i M. Hawrysz, Zielona Góra 2011, s. 267-282; *eadem*, *Protokół jako świadectwo...*, s. 127-146.

rozważań jest odtworzenie sposobów wskazywania osób zapisanych w kolejnym, nie-badanych jeszcze zbiorze tekstów, a następnie zestawienie wniosków z poczynionymi wcześniej obserwacjami.

2. Charakterystyka rękopisu

Źródłem materiału badawczego jest rękopis przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie: BN sygn. rps. II 9838, akc. 9323, mf. 0077549. *Protokoły z walnych zgromadzeń i sprawozdania z czynności wydziału w Towarzystwie Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie, 1892-1907*, k. 84.

Dokumentacja Towarzystwa Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie (dalej skrót: TOOnI) jest prowadzona w zeszycie w linie (numerowane są tylko prawe strony – od 1 do 84), jedną ręką – przez Antoninę Machczyńską⁶. Na karcie nr 1 (czyli na dwóch pierwszych stronach) znajdują się informacje o zakresie czasowym zbioru i jego charakterze:



⁶ Antonina Machczyńska (1837-1919) była znaną nauczycielką, działaczką oświatową i społeczną, inicjatorką organizowania w Galicji żeńskich seminariów nauczycielskich (w artykule *O wychowaniu żeńskim* z 1869 r. przedstawiła projekt takiej jednostki, w pierwszym zaś, uruchomionym w 1871 r., seminarium do 1900 r. pełniła funkcję starszej nauczycielki języka polskiego). W latach 1892-1914 była sekretarką lwowskiego Towarzystwa Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego. Jako członkini Towarzystwa Pedagogicznego i Stowarzyszenia Nauczycielek niestrudzenie zabiegała o dostęp kobiet do edukacji. Podczas Kongresu Pedagogów Polskich w 1894 r. we Lwowie wygłosiła referat *O potrzebie wyższego zakładu naukowego dla kobiet w Galicji*, a w 1897 r. na posiedzeniu Gron Nauczycielskich Seminariorów Krajowych referat *O potrzebie zakładania większej ilości seminariów żeńskich w Galicji*. Cieszyła się dużym szacunkiem środowiska. Zob. m.in. <https://www.ipbs.nina.gov.pl/a/biografia/antonina-machczynska#text> [dostęp: 24.04.2024].

Ogląd całego rękopisu pozwala zauważyć, że zbiór nie jest kompletny (zdarzają się strony niezapisane lub tylko zatytułowane, brakuje kart nr 63-77). Dokumentacja nie kończy się też w 1904 roku, ponieważ ostatnim dokumentem jest spis członków datowany na rok 1910. Na kartach nr 2-11 znajduje się wprowadzenie przybliżające zdarzenia, które doprowadziły do ukonstytuowania się Towarzystwa, w tym informacje o przebiegu pierwszego walnego zgromadzenia. Tekst rozpoczyna się nagłówkiem:

Sprawozdania i Protokoły z czynności i posiedzeń najpierw Komitetu a następnie Towarzystwa Opieki obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie od roku 1892⁷.

Z opisu wynika, że wspólnota opierała działalność na pracy społecznej swych członków, których połączyła idea otoczenia opieką dziewcząt kształcących się na nauczycielki ludowe w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim we Lwowie. Dzięki darowi filantropki, hrabiny Marii Golejewskiej-Czarkowskiej, przy wsparciu prawnym mecenasa Henryka Szydłowskiego, w 1892 roku zakupiono i wyremontowano dom przeznaczony na internat dla kandydatek do seminarium (internistek⁸). Protektorem zamierzonego dzieła był ksiądz biskup książę Jan Puzyna, a zarządzanie internatem powierzono siostrze Zgromadzenia Rodziny Maryi. Zawiązany początkowo Komitet Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie dość szybko przekształcono w Towarzystwo o tej samej nazwie⁹. Przewodniczenie TOOnI objęła księżna Jadwiga z Sanguszków Sapieżyna, sekretarką zaś została Antonina Machczyńska. Członkowie Towarzystwa wspierali finansowo urządzenie i utrzymanie internatu, a także fundowali stypendia dla niezamożnych dziewcząt. Po opuszczeniu zakładu absolwentki Seminarium wyjeżdżały do pracy na prowincję.

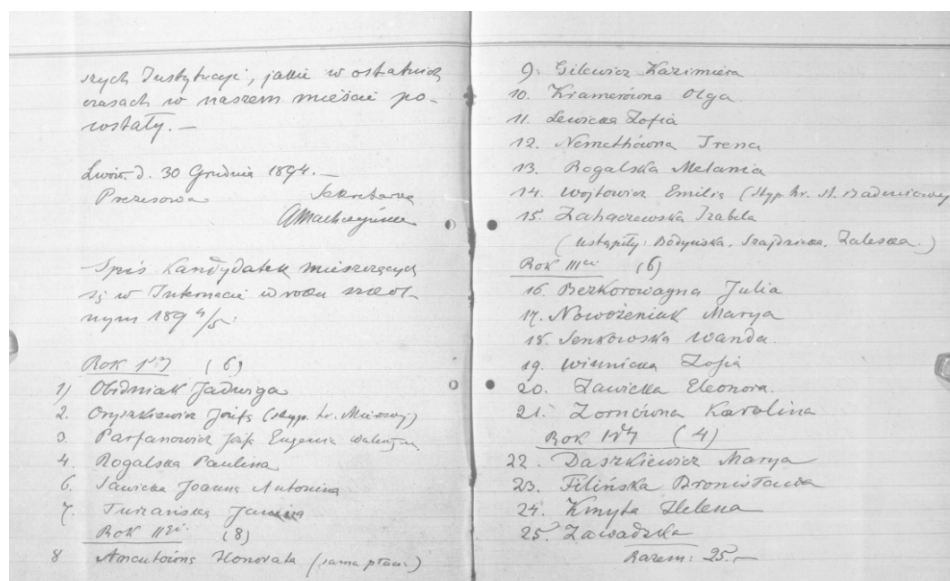
Oprócz wspomnianego wprowadzenia w zbiorze występują głównie protokoły (posiedzenia wydziału, walnego zgromadzenia) i sprawozdania (z czynności wydziału, z czynności wydziału i komisji wykonawczej). W ich obrębie lub w formie osobnych dokumentów pojawiają się liczne wykazy, w tym: spisy kandydatek, absolwentek, fundatorów stypendium, członków towarzystwa. Nazwiskom umieszczanym na listach towarzyszą często dodatkowe informacje. W przypadku internistek są to nazwiska osób fundujących stypendia oraz informacje o odejściu kandydatki z seminarium i jego

⁷ Ortografia i interpunkcja w przytoczeniach jest zgodna z rękopisem.

⁸ Słowniki nie notują nazwy *internistka* w znaczeniu 'mieszkanca internatu', ale takie użycie można znaleźć w *Regulaminie Internatu Liceum Ogólnokształcącego Sióstr Urszulanek UR we Wrocławiu*, np. „Internistka ma obowiązek stale dbać o porządek w pokoju i w miejscach ogólnych”. Zob. https://www.urszulanki.edu.pl/wp-content/uploads/2021/09/regulamin_internatu.pdf [dostęp: 24.04.2024].

⁹ Przekształcenie Komitetu Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie w Towarzystwo nastąpiło na pierwszym walnym zgromadzeniu 17 kwietnia 1893 r. Wydział TOOnI, zgodnie ze statutem, liczył 15 osób (protektor, prezesowa, zastępczyni prezesowej, członkowie wydziału).

przyczynach (np. „przestała chodzić”, „wyprawiona”, „wyszła za mąż”, „umarła”). Przy nazwiskach absolwentek pojawiają się nazwy miejscowości, do których dziewczęta były kierowane, aby pracować jako nauczycielki ludowe. Oto przykładowa lista:



W wykazach członków wyróżnia się ich funkcje i wyodrębnia węższe gremia (np. protektorzy, prezydium wydziału, członkowie wydziału, członkowie opiekunowie, członkowie zwyczajni, komisja wykonawcza, komisja kontrolująca); ostatni z wykazów zawiera również adresy zamieszkania członków TOOnI. Obfita leksyka nazewnicza przybliża postacie związane z działalnością towarzystwa i dowodzi, że byli to przedstawiciele arystokracji, ziemiaństwa, inteligencji i duchowieństwa¹⁰. Sposoby nominacji utrwalają językowe obyczaje panujące w tej społeczności oraz pozwalają obserwować relacje wspólnotowe.

¹⁰ Osoby związane z TOONi to m.in. **fundatorka internatu**: Maria Felicja Czarkowska z domu Golejewska herbu Kościeszka (1804 lub 1805-1893) – hrabianka, właścicielka ziemska, działaczka charytatywna, filantropka; **protektorzy**: Jan Duklan Maurycy Paweł Puzyna herbu Oginiec (1842-1911) – duchowny rzymskokatolicki, biskup pomocniczy lwowski, biskup diecezjalny krakowski, kardynał prezbiter; Józef Weber (1846-1918) – duchowny rzymskokatolicki, arcybiskup, biskup pomocniczy lwowski; **przewodnicząca**: Jadwiga Klementyna z Sanguszków Sapieżyna (1830-1918) – żona księcia Adama Stanisława Sapiehy herbu Lis (1828-1903), polskiego działacza społecznego i polityka, posła na Sejm Krajowy; **członek wydziału**: Zygmunt Szczęśny Feliński (1822-1895) – duchowny rzymskokatolicki, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, arcybiskup metropolita warszawski, święty Kościoła katolickiego.

3. Sposoby wskazywania osób w rękopisie

Jednostki nazewnicze zgromadzone na podstawie zbioru są liczne i zróżnicowane. Podstawowym funkcjom nominacji, tj. wskazywaniu (identyfikacji) i wyodrębnianiu (dyferencjacji) osób, zwykle towarzyszą funkcje dodatkowe: wyrażanie grzeczności lub szczególnego szacunku i podkreślanie pozycji społecznej wskazywanej osoby. Klasyfikacja materiału pod względem formalnym, znaczeniowym i konotacyjnym pozwoliła wyodrębnić dwie zasadnicze grupy nazw. Pierwsza obejmuje jednostki izolowane, które wystąpiły samodzielnie: nazwy osobowe¹¹ i określenia tytułarne (tytuły)¹², druga – jednostki złożone, zawierające w swym składzie nazwę osobową oraz elementy konotacyjne: określenia tytułarne i atrybutywne. Przy opisie zostały zastosowane następujące symbole¹³:

I	imię /imiona
N	nazwisko
IN	imię /imiona + nazwisko
NR	nazwisko rodowe
A	andronim (nazwa odměżowska)
TSt.	tytuł standardowy
TP	tytuł profesjonalny
TF	tytuł funkcyjny
TSy.	tytuł symboliczny

W materiale występują tytuły jednoczłonowe i wieloczłonowe, a wśród tych ostatnich – jednorodne i niejednorodne. Bardzo często pojawia się tytulatura symboliczna, do której zaliczają się tytuły związane z rzeczywistą przynależnością konkretnych członków do szlachty lub arystokracji (np. *książe*¹⁴, *hrabina*, *jaśnie oświecony*, *jaśnie wielmożny pan*), określenia stosowane w funkcji grzecznościowej (*wielmożny*, *wielmożny pan*) oraz tytuły honorowe (*ekscelencja*, *eminencja*, *arcypasterz*, *przewielebny*). Licznie jest

¹¹ W dokumentacji występują zarówno nazwiska sufigowane, które informują o płci i stanie cywilnym wskazywanej osoby (-owa, -ina, -anka, -ówna), jak i nazwiska niesufigowane, np. *Obidniak*, *Preiss* (formy wyłączne), *Kończka*, *Wolter* (formy równoległe do *Kończanka*, *Wolterówna*). Zob. M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa 2006, s. 250-252.

¹² W artykule termin *tytuł* jest używany zamiennie z wyrażeniem *określenie tytułarne*.

¹³ Nazwy tytułów nawiązują do klasyfikacji form nominalnych zaproponowanej przez E. Tomiczka w pracy: *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983, s. 39-41, 112-113. W przedstawianych w artykule modelach nominacyjnych tytuły występują w kolejności: TSt., TP, TF, TSy.

¹⁴ W odniesieniu do Jana Puzyny, pierwszego protektora Towarzystwa, w rękopisie jest stosowane zarówno określenie *książe*, jak i *kniaź* 'tytuł księcia panującego dawniej na Rusi i Litwie; też: osoba, której przysługiwał ten tytuł'. Zob. <https://sjp.pwn.pl/slowniki/knia%C5%BA.html> [dostęp: 24.04.2024].

też reprezentowana tytułatura profesjonalna¹⁵, obejmująca określenia związane z wykształceniem, zawodem lub tytułem naukowym danej osoby (*doktor, profesor, biskup, mecenas, notariusz, nauczycielka*) i funkcyjna, wskazująca na stanowisko lub funkcję pełnioną w obrębie wspólnoty, ewentualnie poza nią (*protektor, prezesowa, zastępczyni prezesowej, dyrektor, sekretarka, skarbnik*). Tytuły standardowe występują głównie w połączeniach – jako jednostka prepozycyjna (*pan mecenas, ksiądz biskup, siostra przełożona*) lub składnik wyrażenia (*jaśnie wielmożny pan, wielmożny pan*).

Trzeba też dodać, że dokumentacja obfituje w skróty zwrotów grzecznościowych i tytułów, na przykład *J.O. (jaśnie oświecony / jaśnie oświecona)*, *J.Ex. (jego ekscelencja)*, *J.E. (jego eminencja)*, *W.P. (wielmożny pan / wielmożna pani)*¹⁶, *Wny/Wna (wielmożny/ wielmożna)*, *Wiel./W. (wielebny/wielebna)*, *hr. (hrabia/hrabina)*, *ks. (książe/księżna)*, *ks./x (ksiądz)*, *dr (doktor)*. Tytułom profesjonalnym niekiedy towarzyszy popularny w Galicji skrót *c.k. (cesarsko-królewski)*.

3.1. Jednostki izolowane

Formy należące do pierwszej grupy służą samej desygnacji (nazwy osobowe) lub mają charakter desygnacyjno-konotacyjny, czyli odsyłają odbiorcę dokumentu nie tylko do świata osób, ale także do świata pojęć i symboli kulturowych (określenia tytularne). Oba sposoby wskazywania są w rękopisie ograniczone kontekstowo.

Nazwy osobowe występują w listach imiennych (spisach mieszkańek internatu) oraz w funkcji podpisu pod dokumentem. Najczęściej występującym połączeniem jest imię i nazwisko. Zdarzają się dwa, a nawet trzy imiona, sporadycznie pojawia się samo nazwisko. W spisach internistek jest stosowana typowa dla stylu urzędowego kolejność (nazwisko + imię), a nazwiska spółgłoskowe występują zarówno w formie podstawowej, jak i odojcowskiej (*-ówna*). Podpis sekretarki, rzadko opuszczany, ma trzy warianty (imię + nazwisko, inicjał imienia + nazwisko, skrót imienia + nazwisko), podpis prezesowej pojawia się tylko raz (inicjał + nazwisko). Oto przykłady nazw¹⁷:

IN	<i>Antonina Machczyńska, Rogalska Melania</i> <i>Sawicka Joanna Antonina, Parfanowicz Józefa Eugenia Walentyna</i> <i>Ancutówna Honorata, Kramerówna Olga, Nemethówna Irena</i>
N	<i>Klimek, Szajdzicka, Zaleska, Zawadzka</i>

¹⁵ Na potrzeby artykułu zostało dokonane uproszczenie – nazwy odzwierciedlające hierarchię kościelną są traktowane jako tytuły profesjonalne.

¹⁶ W wyliczeniach (lista obecności, skład komisji itp.) skrót występuje w formie pluralnej.

¹⁷ Dla większej przejrzystości cytowane przykłady zostały ujednolicone pod względem ortograficznym (dużą literą są zapisane tylko nazwy własne), a skróty zostały rozwinięte. Szyk jest zgodny z rękopisem.

Określenia tytułarne, którym nie towarzyszy nazwa własna, zazwyczaj nawiązują do wcześniej zastosowanej (pełniejszej) nominacji w tekście. Jednostki te obejmują od jednego do trzech tytułów i przedstawiają się następująco:

TF	<i>prezesowa</i> <i>przełożona / przełożona internatu</i> <i>sekretarka / sekretarka towarzystwa</i> <i>członek komitetu</i> <i>członek wydziału</i>
TSy.	<i>arcypasterz</i> <i>jego ekscelencja</i>
TSt. + TP	<i>ksiądz biskup</i> <i>ksiądz profesor</i> <i>ksiądz katecheta</i> <i>pan mecenas</i>
TSt. + TSy.	<i>pan ordynat</i> <i>wielebne siostry zakonne</i>
TF + TSy.	<i>księżna prezesowa</i>
TSt. + TP + TF	<i>ksiądz biskup protektor</i>
TSt. + TP + TSy.	<i>jego ekscelencja ksiądz biskup</i>

Niektóre z nazw są w tekstach doprecyzowywane za pomocą jedno- i wielowyrzowych elementów atrybutywnych, na przykład *członek wydziału*, *siostry zakonne*, *siostry sakramentki*, *siostry Rodziny Maryi*, *siostry Zgromadzenia Rodziny Maryi*. Warto też podkreślić, że określenie tytułarne *prezesowa* w całym rękopisie (niezależnie od tego, czy nazwa występuje samodzielnie, czy jako element jednostki złożonej) jest stosowane w znaczeniu 'kobieta prezes'.

Jednostki izolowane, zrozumiałe w kontekście i danej sytuacji komunikacyjnej, służą podstawowej funkcji nazywania, jaką jest wskazywanie i wyodrębnianie osoby. Dobrze też realizują cechy stylu kancelaryjnego: dążenie do skrótu i do precyzji.

3.2. Jednostki złożone

Druga grupa obejmuje jednostki nazewnicze skupione wokół nazwy własnej, która w mniejszym lub większym stopniu jest rozbudowywana o tytuły oraz określenia atrybutywne. Taki sposób wskazywania w materiale zdecydowanie dominuje i służy zarówno prymarnym, jak i dodatkowym funkcjom nominacji. Rękopis potwierdza, że w badanym okresie identyfikacja kobiety była ściśle uzależniona od mężczyzny, który sprawował nad nią opiekę¹⁸ – w formułach identyfikacyjnych odnoszących się

¹⁸ E. Umińska-Tytoń, *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź 2011, s. 154.

do kobiet regularnie pojawiają się formy odojcowskie (-anka, -ówna) i odmężowskie (-owa, -ina)¹⁹. Poprzez nazwisko rodowe lub sygnały leksykalne podkreśla się dodatkowo pochodzenie wskazywanej kobiety. Liczba podawanych poniżej przykładów odzwierciedla proporcje w występowaniu poszczególnych połączeń w dokumentacji. Formuły odnoszące się do tej samej osoby są podawane po ukośniku.

3.2.1. Nazwy zawierające jeden tytuł

Podstawowe w tej grupie schematy nominacyjne sprowadzają się do połączenia tytułu standardowego, profesjonalnego, funkcyjnego lub symbolicznego z imieniem (imionami) i nazwiskiem, rzadziej – z samym nazwiskiem:

TSt. + IN/N	<i>siostra Zofia Kończanka</i> <i>siostra Waleria Markiewiczówna</i> <i>pan Cechak</i> <i>pan Kwaśnicki</i> <i>pan Jankowski</i>
TP + IN	<i>doktor Henryk Szydłowski</i> <i>doktor Józef Pajk</i> <i>doktor Tadeusz Skalkowski</i> <i>radca Ludwik Dziedzicki</i> <i>kanonik Walenty Wołcz</i>
TF + IN	<i>sekretarka Antonina Machczyńska</i> <i>dyrektor Walenty Wołcz</i>
TSy. + IN/N	<i>księżniczka Wanda Czartoryska</i> <i>hrabina Maria Komorowska / hrabina Komorowska</i> <i>hrabianka Maria Dzieduszycka</i> <i>księżna Lubomirska</i> <i>jaśnie wielmożna pani Józefa Kulińska</i> <i>jaśnie wielmożna pani Antonina Zdobnicka</i> <i>wielmożny pan Czarkowski / jaśnie wielmożny Tadeusz Czarkowski-Golejewski</i> <i>/ hrabia Tadeusz Czarkowski-Golejewski / ordynat Tadeusz Czarkowski / ordynat Czarkowski</i>
TSy. + NR + IN	<i>hrabina z Dzieduszyckich Maria Cieńska / Maria z hrabiów Dzieduszyckich Cieńska</i>

Członkinie Towarzystwa będące mężatkami są w dokumentacji wskazywane za pomocą konstrukcji zawierającej nazwę utworzoną od imienia męża, jego nazwiska (jeśli nie

¹⁹ O nazwiskach odmężowskich we współczesnej polszczyźnie zob. m.in. A. Skudrzykowa, *Nazwiska żeńskie z przyrostkiem -owa we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, „Język Polski” 1996, LXXVI, z. 1, s. 17-23.

kończy się na *-ski, -cki*) lub zawodu, funkcji czy stanowiska²⁰. Do typowych modeli nazewniczych należą:

TSy. + 2A	<i>księżna Adamowa Sapieżyna</i> <i>księżna Romanowa Sanguszkowa</i> <i>hrabina Stanisławowa Badeniowa / hrabina marszałkowa Badeniowa</i> <i>hrabina Kazimierzowa Badeniowa</i> <i>jaśnie wielmożna pani Kornelowa Krzczunowiczowa / jaśnie wielmożna Kornelowa Krzczunowiczowa / wielmożna Kornelowa Krzczunowiczowa</i>
TSy. + N + A	<i>księżna Jerzowa Czartoryska</i> <i>hrabina Włodzimierzowa Dzieduszycka</i> <i>hrabina Tadeuszowa Dzieduszycka</i> <i>wielmożna Ludwikowa Dziedzicka</i>
TSy. + NR + A	<i>hrabina z Kończów Komarowa</i>
N + A	<i>prezydentowa Dobrzyńska</i> <i>dyrektorowa Wojciechowska</i>
N + 2A	<i>Ludwikowa radczynia Dziedzicka</i>

Rzadziej w zgromadzonym materiale można spotkać pełne formuły identyfikacyjne, w których formom odmęzowski towarzyszy imię chrzestne wskazywanej kobiety:

TSy. + IN + A	<i>księżna Jerzowa Maria Czartoryska</i> <i>hrabina Włodzimierzowa Afonsyna Dzieduszycka</i> <i>hrabina ordynatowa Anna Dzieduszycka</i> <i>jaśnie wielmożna pani dyrektorowa Teofila Wojciechowska</i>
TSy. + IN + NR + A	<i>hrabina Anna z Dzieduszyckich Tadeuszowa Dzieduszycka</i>
TSy. + I + NR + 2A	<i>księżna Jadwiga z Sanguszków Adamowa Sapieżyna</i>
TSy. + I + A	<i>hrabina Felicja Mierowa</i> <i>hrabina Maria Badeniowa</i> <i>jaśnie wielmożna Jadwiga Paparowa / jaśnie wielmożna pani Jadwiga Paparowa</i>
TSy. + I + 2A	<i>hrabina Cecylia Stanisławowa Badeniowa</i>

3.2.2. Nazwy zawierające więcej niż jeden tytuł

Do ostatniej grupy należą jednostki nazewnicze, w których występują określenia tytułowe (od dwóch do sześciu) i atrybutywne, co służy stopniowaniu godności i/lub precyzowaniu statusu zawodowego danej osoby.

²⁰ Formy imienia męża z sufiksem *-owa* stanowiły nieodłączną część formuły identyfikacyjnej przedstawicielki wielkiego, silnie rozgałęzionego rodu. Odmęzowskie nazwy zawodowe spotykano natomiast we wszystkich warstwach społecznych. Zob. E. Umińska-Tytoń, *Polszczyzna...*, s. 155-156.

Wśród nazw zawierających **dwa tytuły** dominują połączenia tytułów różnego typu (np. standardowy z profesjonalnym). Co ciekawe, w odniesieniu do tej samej osoby są stosowane różne zestawienia określeń tytularnych (np. *ksiądz kanonik*, *ksiądz profesor*), w przypadku kobiet – różne andronimy (*marszałkowa Badeniowa*, *Stanisławowa Badeniowa*). Oto zaobserwowane w tej podgrupie modele nominacyjne:

TSt. + TP + IN/N	<i>ksiądz Seweryn Morawski arcybiskup lwowski</i> <i>ksiądz arcybiskup Szczęśny Zygmunt Feliński / ksiądz arcybiskup Feliński</i> <i>ksiądz Józef Weber biskup sufragan lwowski / ksiądz arcybiskup Weber / ksiądz biskup Weber</i> <i>ksiądz profesor Walenty Wołcz / ksiądz kanonik Walenty Wołcz / ksiądz kanonik Wołcz</i> <i>ksiądz doktor Wilkicki</i>
TSt. + TF + IN/N	<i>sekretarka pani Antonina Machczyńska / pani sekretarka Machczyńska</i> <i>siostra przełożona Zofia Kończanka / siostra Zofia Kończanka przełożona internatu</i>
TP + TSy. + IN/N	<i>wielmożny Henryk Szydłowski mecenas</i> <i>jaśnie wielmożny doktor Pająk</i> <i>notariusz wielmożny pan Tokarski</i> <i>jaśnie wielmożna pani Jadwiga Strzelecka nauczycielka seminarium żeńskiego</i> <i>jaśnie wielmożna pani Adolfina Wolter dyrektorka szkoły</i> <i>wielmożny pan c.k. notariusz Wiktor Krókowski / wielmożny pan Wiktor Krókowski c.k. notariusz we Lwowie</i>
TF + TSy. + IN	<i>wielmożna pani Antonina Machczyńska sekretarka towarzystwa</i> <i>wielmożna pani Ludomira Nowicka delegatka grona nauczycielskiego w seminarium żeńskim</i>
TF + TSy. + 2A	<i>księżna Adamowa Sapieżyna – prezesowa</i> <i>hrabina Stanisławowa Badeniowa – zastępczyni prezesowej</i>
TF + TSy. + I + 2A	<i>zastępczyni prezesowej hrabina Celina Stanisławowa Badeniowa / zastępczyni prezesowej hrabina Cecylia marszałkowa Badeniowa</i>
TF + TSy. + I + NR + A	<i>księżna prezesowa Jadwiga z Sanguszków Sapieżyna</i>

W podgrupie można również znaleźć jednostki jednorodne, w których składzie występują dwa tytuły profesjonalne, funkcyjne lub symboliczne:

2TP + IN	<i>doktor mecenas Henryk Szydłowski</i> <i>doktor mecenas Józef Pająk</i> <i>doktor Tadeusz Skalkowski adwokat we Lwowie</i>
2F + IN	<i>matka Zofia Kończa przełożona internatu</i>
2TSy. + IN	<i>jaśnie wielmożny ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski</i>
2TSy. + NR	<i>jaśnie wielmożna hrabina z Dzieduszyckich</i>

2TSy. + N + A	<i>jaśnie wielmożna hrabina Włodzimierzowa Dzieduszycka / jaśnie wielmożna pani hrabina Włodzimierzowa Dzieduszycka</i>
2TSy. + I + 2A	<i>jaśnie wielmożna pani hrabina Cecylia Stanisławowa Badeniowa</i>
2TSy. + 2A	<i>ekscelencja hrabina Kazimierzowa Badeniowa jaśnie wielmożna hrabina Stanisławowa Badeniowa</i>
2TSy. + I + NR + 2A	<i>jaśnie oświecona księżna Jadwiga z Sanguszków Adamowa Sapieżyna / jaśnie oświecona z książąt Sanguszków Jadwiga Adamowa Sapieżyna</i>

Wśród formuł identyfikacyjnych zawierających **trzy tytuły** dominują konstrukcje niejednorodne, stanowiące kombinacje różnych określeń tytułarnych.

TSt. + TP + TSy. + IN/N	<i>jego ekscelencja ksiądz arcybiskup Seweryn Morawski jego ekscelencja ksiądz arcybiskup Feliński wielebny ksiądz kanonik Lenkiewicz jaśnie wielmożny ksiądz prałat Walenty Wołcz</i>
TSt. + TP + TF + IN	<i>ksiądz kanonik dyrektor Walenty Wołcz / ksiądz kanonik dyrektor seminarium męskiego Walenty Wołcz</i>
TSt. + TF + TSy. + IN/N	<i>wielebna siostra Kończa przełożona internatu wielmożny ksiądz Walenty Wołcz skarbnik wydziału</i>
TP + TF + TSy. + IN	<i>jaśnie wielmożna Ludomira Nowicka główna nauczycielka seminarium nauczycielskiego we Lwowie, delegatka tegoż seminarium od grona nauczycielskiego</i>

Co jakiś czas pojawiają się nazwy, w których dwa z trzech tytułów są jednorodne (standardowe, profesjonalne lub symboliczne), raz wystąpiła konstrukcja z trzema tytułami symbolicznymi:

TSt. + 2TP + IN/N	<i>ksiądz kanonik profesor Walenty Wołcz / ksiądz kanonik Wołcz katecheta c.k. seminarium żeńskiego ksiądz doktor Józef Weber biskup sufragan lwowski</i>
TSt. + 2TSy. + IN	<i>najprzewielebniejszy ksiądz arcypasterz Szczęsny Zygmunt Feliński</i>
2TP + TSy. + IN/N	<i>wielmożny doktor Józef Pająk mecenas we Lwowie / jaśnie wielmożny pan doktor mecenas Józef Pająk / jaśnie wielmożny pan mecenas doktor Pająk</i>
2TF + TSy. + IN	<i>przewielebna Zofia Kończa matka generalna Zgromadzenia Sióstr Rodziny Marii przełożona internatu</i>
3TSy. + IN	<i>jaśnie wielmożny hrabia ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski</i>

Jednostki nazewnicze zawierające **cztery tytuły** są stosowane wyłącznie w formułach identyfikujących osoby, które zajmują wysoką pozycję w hierarchii kościelnej oraz – co się z tym ściśle wiąże – w hierarchii społecznej i wspólnotowej. W tych rozbudowanych, uroczystych brzmiących konstrukcjach (na uwagę zasługują zwłaszcza pełne uniżoności

wyrażenie jego *arcybiskupia mość* i superlatyw *najprzewielebniejszy*) zdarzają się dwa określenia tytułarne o charakterze jednorodnym. Oto przykłady schematów nominacyjnych:

TSt. + TP + TF + TSy. + IN	<i>protektor internatu ksiądz biskup książ Jan Puzyna</i>
TSt. + TP + 2TF + IN	<i>ksiądz kanonik dyrektor Walenty Wołcz skarbnik / skarbnik i dyrektor ksiądz kanonik Walenty Wołcz</i>
TSt. + 2TP + TF + IN	<i>ksiądz profesor Walenty Wołcz skarbnik towarzystwa i katecheta rzymskokatolicki Seminarium</i>
TSt. + 2TP + TSy. + IN/N	<i>jego ekscelencja ksiądz biskup doktor Józef Weber / jego ekscelencja ksiądz doktor Józef Weber biskup sufragana lwowski najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup doktor Józef Bilczewski jaśnie wielmożny ksiądz profesor Wilkicky katecheta seminarium żeńskiego nauczycielskiego obrządku rzymskokatolickiego</i>
TSt. + TP + 2TSy. + N	<i>jego ekscelencja ksiądz biskup książ Puzyna jego arcybiskupia mość najprzewielebniejszy ksiądz doktor Józef Weber</i>

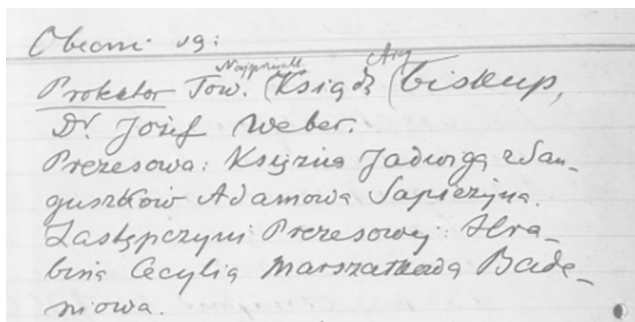
Nie mniej uroczysty, wręcz ceremonialny charakter mają nazwy, w których składzie wystąpiło **pięć** lub **sześć tytułów**. Odnotowane jednostki nominacyjne odnoszą się również jedynie do dostojników kościelnych:

TSt. + 2TP + TF + TSy. + IN	<i>protektor najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup doktor Józef Weber / protektor towarzystwa najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup doktor Józef Weber członek komitetu katecheta seminarium żeńskiego wieloenny ksiądz profesor Walenty Wołcz</i>
TSt. + TP + TF + 2TSy. + IN	<i>jego ekscelencja ksiądz biskup książ Puzyna protektor</i>
TSt. + 2TP + 2Sy. + IN	<i>jego ekscelencja najprzewielebniejszy arcybiskup warszawski i arcybiskup Tarsu ksiądz Zygmunt Szczęśny Feliński jego ekscelencja najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup obrządku rzymskokatolickiego doktor Józef Bilczewski</i>
TSt. + 2TP + TF + 2TSy. + IN	<i>pierwszy protektor internatu jego eminencja obecnie kardynał, a podówczas ksiądz biskup sufragana lwowski, książ Jan Puzyna</i>

We wszystkich typach jednostek złożonych (podobnie jak w jednostkach izolowanych) jest stosowany zabieg doprecyzowywania tytułu za pomocą określeń atrybutywnych: jedno- i wielowyrazowych. Dotyczy to między innymi funkcji wskazywanej osoby, jej pozycji zawodowej (stanowisko), miejsca pracy (nazwa instytucji, miasto), na przykład: *przełożona internatu, przełożona wewnętrznego zarządu internatu, matka generalna Zgromadzenia Sióstr Zgromadzenia Rodziny Marii (Zofia Kończka); sekretarka i delegatka grona nauczycielskiego seminarium, sekretarka towarzystwa i delegatka grona nauczycielskiego seminarium żeńskiego, główna nauczycielka c.k. seminarium żeńskiego we Lwowie (Antonina Machczyńska); główna nauczycielka seminarium nauczycielskiego*

we Lwowie, delegatka tegoż seminarium od grona nauczycielskiego (Ludomira Nowicka); starsza nauczycielka szkoły im. Adama Mickiewicza (Adolfina Wolterówna); profesor c.k. seminarium żeńskiego (Włodzimierz Kocowski); c.k. notariusz we Lwowie (Wiktor Krókowski); mecenas we Lwowie (Józef Pająk). W przypadku kobiet reprezentujących znane rody arystokratyczne eksponuje się ich pochodzenie, na przykład z Sanguszków, z książąt Sanguszków (Jadwiga Sapieżyna). Z kolei w odniesieniu do przedstawicieli duchowieństwa dookreśla się obrządek, na przykład katecheta rzymskokatolickiego seminarium (Walenty Wołcz); arcybiskup obrządku rzymskokatolickiego (Józef Bilczewski) oraz podaje pełne tytuły wskazywanej osoby, na przykład arcybiskup warszawski i arcybiskup Tarsu (Zygmunt Szczęśny Feliński); biskup sufragan lwowski (Józef Weber). Formuły identyfikacyjne osób mających najwyższą rangę we wspólnocie zostały wzbogacone o określenia o charakterze okolicznościowym: *dostojna opiekunka zakładu* (Jadwiga Sapieżyna, Cecylia Badeniowa), *najpierwszy protektor i dobroczyńca* (Jan Puzyna). Nominacja odnosząca się do osób nieżyjących, a szczególnie dla Towarzystwa zasłużonych, uwzględnia wyrażenie świętej pamięci, zwyczajowo stosowane wobec zmarłych wyznania chrześcijańskiego, na przykład *świętej pamięci Maria Felicja z hrabiów Golejewskich Czarkowska, świętej i nieodżałowanej pamięci ksiądz arcybiskup Szczęśny Zygmunt Feliński*.

W rękopisie wyraźnie się ujawnia dbałość o stosowanie odpowiednich określeń tytułarnych. Dowodzą tego nie tylko liczne wieloczłonowe konstrukcje nazewnicze, o których wyżej była mowa, ale także nanoszone w tekstach poprawki (uzupełnienia).



Podsumowanie

Repertuar środków służących wskazywaniu osób w dokumentacji kancelaryjnej Towarzystwa Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Żeńskiego we Lwowie – w zestawieniu z przebadanymi wcześniej 11 rękopisami²¹ – jest zdecydowanie bogatszy i bardziej zróżnicowany.

²¹ Por. A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo...*, s. 136-146.

Analiza potwierdza, że sposoby nominacji wiążą się ściśle z profilem wspólnoty i jej składem. Nie ulega wątpliwości, że na dobór określeń znacząco wpłynęły cechy uczestników opisywanych zdarzeń: ranga wskazywanej osoby i pozycja społeczna protokolantki. Rękopis nie odzwierciedla widocznej pod koniec XIX wieku tendencji do uproszczenia etykiety językowej, przeciwnie – ilustruje skłonność do eksponowania tytułury²², zarówno wspólnotowej, jak i pozawspólnotowej; można rzec, że tytuły (standardowe, profesjonalne, funkcyjne, symboliczne) towarzyszą nazwom osobowym powszechnie. Na tle wcześniej analizowanych dokumentacji, w tym także innych rękopisów ze Lwowa, uwagę zwracają: wysoka frekwencja andronimów (zwłaszcza nazw z formantem *-owa*), wyjątkowe rozbudowywanie formuł identyfikacyjnych odnoszących się do przedstawicieli duchowieństwa, a także dążenie do dowartościowania – poprzez nominację – wszystkich członków Towarzystwa (nie tylko tych, którzy zajmują wysoką pozycję w hierarchii wspólnotowej i społecznej).

Model nazewniczy, który się wyłania z analiz, przedstawia się następująco: członem desygnującym jest nazwa osobowa (w kontekście może zostać pominięta), która składa się z nazwiska lub imienia (imion) i nazwiska, ew. nazwiska rodowego; nazwa jest rozszerzana o elementy konotacyjne, czyli tytuły (od jednego do sześciu) i określenia atrybutywne przypisywane danej osobie lub funkcji; w odniesieniu do kobiet zamężnych do ważnych elementów modelu należą andronimy. Oto dwa przykłady:

1) Jan Duklan Maurycy Paweł Puzyna

1T	<i>jego eminencja</i>
2T	<i>ksiądz biskup</i>
3T	<i>ksiądz biskup protektor</i> <i>jego ekscelencja ksiądz biskup</i>
3T + IN	<i>ksiądz biskup krakowski Jan kniaź Puzyna</i>
4T + IN/N	<i>jego ekscelencja ksiądz biskup kniaź Puzyna</i> <i>protektor internatu ksiądz biskup kniaź Jan Puzyna</i> <i>najpierwszy protektor i dobroczyńca ksiądz kardynał Puzyna</i>
5T + N	<i>jego ekscelencja ksiądz biskup kniaź Puzyna protektor</i>
6T + IN	<i>pierwszy protektor internatu jego eminencja obecnie kardynał, a podówczas ksiądz biskup sufragan lwowski, kniaź Jan Puzyna</i>

²² Tytułatura, która wystąpiła w rękopisie, mogłaby się stać przedmiotem osobnego opracowania, wyraża bowiem wieloaspektowo relacje zachodzące między uczestnikami komunikacji. Zob. M. Wojtak, *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska i P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 205-216.

2) Jadwiga Klementyna z Sanguszków Sapieżyna

1T	<i>prezesowa</i>
2T	<i>księżna prezesowa</i>
1T + 2A	<i>księżna Adamowa Sapieżyna</i>
2T + A	<i>księżna prezesowa Sapieżyna</i>
2T + 2A	<i>księżna Adamowa Sapieżyna – prezesowa</i>
2T + I + 2A	<i>prezesowa księżna Jadwiga Adamowa Sapieżyna / księżna prezesowa Jadwiga Adamowa Sapieżyna</i>
1T + I + NR + 2A	<i>księżna Jadwiga z Sanguszków Adamowa Sapieżyna</i>
2T + I + NR + 2A	<i>prezesowa księżna Adamowa Jadwiga z Sanguszków Sapieżyna / jaśnie oświecona księżna Jadwiga z Sanguszków Adamowa Sapieżyna</i>
3T + I + NR + 2A	<i>przewodnicząca towarzystwa jaśnie oświecona Jadwiga z książąt Sanguszków księżna Sapieżyna Adamowa</i>
4T + 2A	<i>dostojna opiekunka zakładu księżna prezesowa jaśnie oświecona Adamowa Sapieżyna</i>

Utrwalone w rękopisie sposoby identyfikowania i wskazywania osób odzwierciedlają zjawiska istotne dla dziewiętnastowiecznej obyczajowości: znaczenie tradycji rodzinnej, przestrzeganie hierarchii społecznej i respektowanie reguł grzecznościowych²³. W tekstach występują określenia ukazujące jednostkę w relacji do rodziny, między innymi wskazujące na przynależność do rodu arystokratycznego (np. *księżniczka, z książąt Sanguszków*). W przypadku kobiet stosuje się formę od męzowskiego imienia lub urzędu, dzięki czemu jest precyzyjnie wskazywana linia rodzinna (np. *Kazimierzowa Badeniowa, Stanisławowa Badeniowa, marszałkowa Badeniowa*). Powiązania rodzinne eksponują przynależność danej osoby do określonej sfery. Podobną funkcję pełni widoczne w nominacji przestrzeganie hierarchii społecznej, czyli używanie tytułów, nazw godności i urzędów, nierzadko kilku w odniesieniu do jednej osoby (np. *ksiądz doktor biskup sufragani lwowski*). O respektowaniu reguł grzeczności świadczy regularne występowanie form etykietałnych (tytułów standardowych, wyrażen grzecznościowych)²⁴. Grzeczność ujawnia się również poprzez stosowanie określeń uwypuklających rolę wskazywanej osoby w sytuacji, która jest opisywana w tekście (np. *delegatka grona nauczycielskiego w seminarium żeńskim*).

²³ E. Umińska-Tytoń, *Czynniki elitarności w kształtowaniu wzorów językowych zachowań – dwór i salon*, [w:] *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, red. S. Borawski, M. Cybulski, Zielona Góra 2021, s. 256-257.

²⁴ Dokumentacja utrwała liczne przejawy przestrzegania przez protokolantkę podstawowej normy polskiej grzeczności, jaką jest okazywanie szacunku partnerowi, z jednoczesnym pomniejszaniem roli własnej osoby. Zob. M. Marcjanik, *Etykieta językowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 270.

Na koniec trzeba dodać, że zestawianie kilku określeń tytułarnych, dbałość o ich niepomijanie i właściwy szyk jest nie tylko wyrazem przestrzegania przez protokolantkę zasad etykiety. Wiąże się również z oficjalnością sytuacji komunikacyjnej oraz uwarunkowaniami gatunkowymi. Protokół i sprawozdanie to wszak wypowiedzi, w których liczą się: szczegółowość, ścisłość i wierność w relacjonowaniu faktów.

Bibliografia

- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- Borawski S., *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.
- Cybulski M., *Pan i sługa. Niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 31-39.
- Łaziński M., *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa 2006.
- Marcjanik M., *Etykieta językowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 271-281.
- Rachwał M., *O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku*, „Język a Kultura”, t. 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz i M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 41-49.
- Skudrzykowa A., *Nazwiska żeńskie z przyrostkiem -owa we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, „Język Polski” 1996, LXXVI, z. 1, s. 17-23.
- Tomiczek E., *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983.
- Umińska-Tytoń E., *Czynniki elitarności w kształtowaniu wzorów językowych zachowań – dwór i salon*, [w:] *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, red. S. Borawski, M. Cybulski, Zielona Góra 2021, s. 241-259.
- Umińska-Tytoń E., *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź 2011.
- Wojciechowska A., *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.
- Wojciechowska A., *Sposoby wskazywania osób w rękopisie ZNiO sygn. 7529/III*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 2010, nr 45, s. 209-226.
- Wojciechowska A., *Zachowania grzecznościowe w protokołach stowarzyszeń z końca XIX wieku jako realizacja wspólnotowej konwencji*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2010*, red. S. Borawski i M. Hawrysz, Zielona Góra 2011, s. 267-282.
- Wojtak M., *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska i P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 205-216.

<https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 24.04.2024].

<https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/antonina-machczynska#text> [dostęp: 24.04.2024].

https://www.urszulanki.edu.pl/wp-content/uploads/2021/09/regulamin_internatu.pdf [dostęp: 24.04.2024].

Sposoby wskazywania osób w dokumentacji Towarzystwa Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie

Streszczenie: Artykuł przedstawia obyczaje językowe w zakresie wskazywania osób utrwalone w protokołach Towarzystwa Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie (1892-1907). Analiza dowodzi, że na dobór określeń znacząco wpłynęły: cechy uczestników opisywanych zdarzeń (ranga wskazywanej osoby, pozycja społeczna protokolantki), oficjalność sytuacji komunikacyjnej oraz uwarunkowania gatunkowe. Rękopis nie odzwierciedla widocznej pod koniec XIX wieku tendencji do uproszczenia etykiety językowej, przeciwnie – ilustruje skłonność do eksponowania tytułatury, zarówno wspólnotowej, jak i pozawspólnotowej. Na tle wcześniej badanych tekstów w dokumentacji uwagę zwracają: wysoka frekwencja andronimów, rozbudowane formuły identyfikacyjne odnoszące się do przedstawicieli duchowieństwa, dążenie do dowartościowania – poprzez nominację – wszystkich członków Towarzystwa.

Słowa kluczowe: protokół, etykieta językowa, tytułatura, koniec XIX wieku

The means of people's indication in the documents of Towarzystwo Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie / The Society for the Civic Care of the Boarding School for Candidates of the Female Teachers' Seminary in Lviv

Summary: The article presents linguistic habits on how to address the person that have been preserved in the documents of Towarzystwo Opieki Obywatelskiej nad Internatem dla Kandydatek Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego we Lwowie / The Society for the Civic Care of the Boarding School for Candidates of the Female Teachers' Seminary in Lviv (1892-1907). The analysis proves that the choice of indicators is determined by: people's features (i.e. the person's rank, the social status of the minute taker), the formality level of the communicative situation and the genre's requirements. The manuscript does not reflect the nineteenth century's tendency to simplify language etiquette. Quite the contrary, when comparing the manuscript to other texts, one may observe: the high frequency of andronyms and complex formulas on how to address the clergy. In addition, by utilizing proper nomination, all members of the Society are given importance.

Keywords: protocol, language etiquette, titles, the end of 19th century

Iwona Żuraszek-Ryś

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.171-183>LEKSEM SŁOWO W POWIEŚCIACH BAŁKAŃSKICH
TEODORA TOMASZA JEŻA

Jednym z pisarzy, których twórczość znalazła się w kręgu zainteresowań badawczych Profesora Stanisława Borawskiego, był Zygmunt Miłkowski, używający pseudonimu artystycznego Teodor Tomasz Jeż. Należy on do bardziej płodnych autorów XIX wieku, cieszących się popularnością licznych kręgów czytelniczych. Dziś jest twórcą jednak nieco zapomnianym. Temu artyście zielonogórski językoznawca poświęcił kilka artykułów, a także monografię¹. Dorobek artystyczny T.T. Jeża znalazł się również w obszarze badań językoznawczych autorki niniejszej pracy, która jest poświęcona użyciom wyrazu *słowo* w powieściach bałkańskich podolskiego twórcy – grupie dwunastu utworów, stanowiących pewien zamknięty zbiór i odznaczających się spójnością pod wieloma względami, między innymi genologicznym, stylistycznym czy tematycznym. Są to: *Szandor Kowacz*, *Asan*, *Uskoki*, *Narieczona harambaszy*, *Dachijszczyzna*, *Zarnica*, *Słowiański herceg*, *Rotułowicze*, *Lat temu dwieście*, *W zaraniu*, *Miłość w opałach* i *Rycerz chrześcijański*².

Szczegółowe cele pracy dotyczą określenia, w jakich znaczeniach i postaciach fleksyjnych występuje opisywana jednostka w badanych utworach, jakie w nich tworzy połączenia z innymi wyrazami, a zwłaszcza – czy odbiegają one od form notowanych w dostępnych źródłach językowych.

Analizowane teksty, ukazujące dążenia wolnościowe ujarzmionych Słowian południowych, ich walkę o niepodległość i demokrację, są przede wszystkim wyrazem troski o Polskę. Miały dodawać otuchy narodowi pozbawionemu wolności, umacniać uczucia patriotyczne wśród społeczeństwa. W osiągnięciu tych celów ważną rolę odgrywało słowo, zwłaszcza pisane. Jeż zdawał sobie sprawę z jego mocy i gdy nie mógł

¹ Lista publikacji S. Borawskiego poświęconych T.T. Jeżowi została odnotowana w bibliografii.

² Dokładne adresy bibliograficzne analizowanych tekstów zostały odnotowane w bibliografii.

już walczyć, sięgnął po pisarstwo, które stało się dla niego nowym narzędziem walki, dającym przede wszystkim możliwość wyrażania przekonań polityczno-społecznych i wpływania na opinie odbiorców, kształtowanie ich poglądów, zapatrywań ideowych czy postaw patriotycznych. Jak sam mówił:

[...] każde narzędzie rzemieślnika, cep rolnika, cyrkiel inżyniera, dłuto snycerza, pędzel malarza, pióro literata, nawet słowo poety, nawet kości ojców naszych – to wszystko stanie się orężem w walce o wolność³.

W tabeli 1 przedstawiono sposoby użycia leksemu słowo w badanych utworach.

Jak wynika z danych tam zaprezentowanych, wyraz słowo we wszystkich powieściach bałkańskich należy do kategorii słownictwa bardzo częstego. Taki wynik jest potwierdzeniem spostrzeżeń badaczy, którzy wskazują ten wyraz jako mający wysoką frekwencję w prozie artystycznej i właściwy temu gatunkowi⁴. Najczęściej był wyzyskiwany przez pisarza w jednym z najdłuższych utworów – *Słowiński herceg*, co wynika z faktu, że powtarzalność leksyki jest z założenia większa w tekstach dłuższych niż w krótszych. Warto przy okazji zauważyć, że w tej powieści jest rozdział pod tytułem *Wymowa a wymowa* poświęcony mocy słów, sile argumentów stosowanych podczas politycznych pertraktacji. Częste posługiwanie się tą jednostką nie było zatem motywowane tylko długością tekstu, ale i zamysłem artystycznym autora. Znacznym stopniem użycia wyrazu słowo charakteryzuje się również tekst *Lat temu dwieście*. Jego wysoką frekwencję w tym utworze należy tłumaczyć tematyką. Akcja powieści rozgrywa się w latach osiemdziesiątych XVII wieku, pomiędzy wiktoria wiedeńską z 1683 roku a zdobyciem Osijeku w 1685 roku, i dotyczy podejmowanych przez Chorwatów działań dyplomatycznych przeciwko Turcji, zakończonych wybuchem nieprzygotowanego powstania. W przedstawionych rozgrywkach politycznych ważną rolę odgrywało słowo, na przykład:

Posłuchaj mnie jeno uważnie i weź słowa moje pod rozważę... Powiadam: Nadeszła na nas pora, to znaczy, że Kroacja, gdyby zrozumiała, jak rzeczy stoją, poczynaby mogła na rachunek własny i zyskać wiele... Korona z Turczyńnem wojnę toczy, o tem wiesz, ale nie wiesz o tem, że w wojnie tej położenie jej jest położeniem okrętu burzą skołatanego i wśród burzy do portu podążającego... Wojska niemieckie zwycięstwa odnoszą, grody zdobywają; po każdym jednak zwycięstwie, po każdym grodu zdobyciu, umniejszają się, słabną i zachodzi obawa, ażeby im do rozprawy ostatecznej tchu nie zabrakło... Rozumiesz? (LtD I 78)⁵.

³ Za: S. Strumph-Wojtkiewicz, *Burzliwe dzieje T.T. Jeża*, Warszawa 1961, s. 310.

⁴ Np. J. Sambor, *Słownictwo bardzo częste w pięciu stylach współczesnej polszczyzny pisanej (II)*, „Poradnik Językowy” 1974, nr 10, s. 533-534 oraz I. Kamińska-Szmaj, *Różnice leksykalne między stylami funkcjonalnymi polszczyzny pisanej. Analiza statystyczna na materiale słownika frekwencyjnego*, Wrocław 1990, s. 29. Jadwiga Sambor do słownictwa bardzo częstego w prozie artystycznej i charakterystycznego tylko dla tego gatunku zaliczyła: *głos, koniec, słowo* (J. Sambor, *op. cit.*).

⁵ Cytaty zostały przywołane w wersji oryginalnej.

Tabela 1. Użycia wyrazu słowo w powieściach bałkańskich

Tytuł*	SK	As.	Usk.	NH	Dach.	Zar.	SH	Rot.	LtD	WZ	MwO	RCh
Kategoria częstotści	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
M., B. i W. lp	4	3	3	3	18	3	42	11	10	9	6	45
D. lp	5	1	6	7	10	6	34	16	4	6	4	26
słowa												
C. lp	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	2
słowu												
N. lp	5	5	9	6	22	9	39	18	5	4	6	27
słowem												
Ms. lp	—	—	3	—	—	—	3	4	—	—	1	2
słowicie												
M., B. i W. lm	5	5	37	15	52	31	138	54	25	45	32	122
słowa												
D. lm	5	6	33	6	23	19	42	25	12	15	17	63
słów												
C. lm	—	—	2	—	1	1	5	3	1	1	1	3
słowom												
N. lm	1	3	2	3	10	5	12	3	—	—	3	8
słowami												
słowy			2	1	2		3	1	1		1	1
Ms. lm	1	1	4	3	4	5	13	16	5	6	3	15
słowach												
Liczba słowoform	26	25	101	44	142	79	332	150	63	86	74	314
Udział procentowy wyrazu w tekstach	0,044	0,080	0,090	0,091	0,133	0,136	0,163	0,132	0,156	0,116	0,111	0,120

* W tabeli zastosowano skróty tytułów analizowanych tekstów: Szandor Kowacz (SK), Asan (As.), Uskoki (Usk.), Narzeczona harambaszy (NH), Dachijsczyzna (Dach.), Zarnica (Zar.), Słowiański herceg (SH), Rotulowicze (Rot.), Lat temu dwieście (LtD), W zaraniu (WZ), Miłość w opatach (MwO), Rycerz chrześcijański (RCh). Będą one używane także w dalszej części pracy.

W analizowanych tekstach wyraz słowo pojawia się w różnorodnych znaczeniach. Najczęściej był używany w znaczeniu ‘wyraz’ (np. „I śmiała się i płakała, a na powitania i zapytania nie umiała słów dobrać” – As. 179; „Otaczająca go atmosfera brzmiała chwałą ojca, chwałą, która się w jednym zawierała słowie i jednym znaczyła wyrazem: »RO-TUŁOWICZ!«” – Rot. 186; „Dwóch słów z nią nie zamienił” – LtD I 86; „Ton i akcent, z jakim słowa te wymówione były, uderzyły Mussakhiego, który i sam doznał uczucia nieokreślonej jakiejś obawy” – RCh II 271-272) lub ‘wypowiedź’ (np.: „– Effendim... – odrzekł Czolnicz, palec podnosząc. Do tego, ażebym pełne mądrości słowa twoje dokładnie zrozumiał, albo ja za ciemny jestem, albo słowom twoim braknie słówka jednego” – LtD II 7; „– A cóż?... dobrze... Pisma zabiera, nosi i, jak ze słów jego miarkuję, dałby się za memlekiet na węglach rozpalonych upiec... Ochota wielka” – WZ 86; „– Spodziewam się – słowa jej – że cię w łóżku jeszcze zastanę...” – MwO I 64; „– Padyszacha [...] – słowa wielkiego wezyra – woła jest, ażebyś był jego smutku tłumaczem wobec jego wysokości księcia Jana Kastrioty” – RCh II 269). Te ostatnie użycia wynikają z obecności dialogów w strukturze powieści i konieczności przytaczania przez autora wypowiedzi bohaterów.

Znacznie rzadziej posługiwał się Jeż omawianym wyrazem w następujących znaczeniach:

1. ‘obietnica, przysięga, zobowiązanie’ (np. „Dali więc słowo honoru każdy zosobna, nie wiedząc jeden o drugim, i każdy z nich przyrzekał swojej damie serdeczne spółdziałanie” – SK II 74; „Przyjaciele dłonie sobie podali, zobowiązując się słowem szlacheckiem stawać jeden za wszystkich i wszyscy za jednego [...]” – MwO II 85; „– Idźże już... idź... Pamiętaj, że wojowników tysiąc na słowo twoje czeka...” – RCh III 446),
2. ‘tekst’ (np. „Jeden z nich, poważny i piękny starzec [...] miał kazanie, do którego tekst wziął z tych słów: »Oddajcie co boskiego Bogu, co cesarskiego cesarzowi«” – As. 21; „– Słowa »Lasciate ogni speranza« zawyłyby w zgrzycie zawiasów” – MwO I 91),
3. ‘wiadomość’ (np. „Ze słowem tem do brzegu przybił i [...] on czółno na ląd wyciągnął, dnem do góry wywrócił i w stosownem ukryciu wiosło złożył” – SH I 181-182; „– Idę ze słowem!...” – LtD II 3),
4. ‘zapewnienie, gwarancja prawdziwości słów’ (np. „– [...] Wszakże i mnie samemu miło będzie, gdy słowo moje znajdzie potwierdzenie baronów cesarstwa... Słowo rycerza, słowo pacierza...” – SH II 181; „– Jerzy!... Jerzy jeszcze!... Na Jerzego kolej, a dla ciebie stąd krzywdy żadna... Słowo sułtańskie... słowo!... sułtańskie!...” – RCh II 456),
5. wykładnik ekwiwalencji w postaci komentarza przyrematycznego (np. „Małe [...] zakratowane okienko i beczki, sepety, worki, woreczki, butle, faski z mąkami, krupami, sadłami, olejami – słowem, wszystko to, czem i u nas, czem i wszędzie zaplniają się śpiżarnie” – SK I 43; „Słudzy ołtarza, kaznodzieje i spowiednicy grali rolę przyjaciół ludu, ojców duchownych, lekarzy dusz, pocieszycieli, nauczycieli, słowem, Chrystusowych namiestników, a byli: cesarowymi agentami” – As. 41).

Jednokrotnie zarejestrowano natomiast użycie analizowanej jednostki w znaczeniu ‘czasownik’:

Słowo „widzę”, w osobie pierwszej czasu teraźniejszego przez starca i w osobie drugiej tegoż czasu, tylko tonem zapytania, przez Radiwoja wymówione, wymówionem było przez jednego i przez drugiego z przyciskiem wyrazistym (Dach. II 22).

Odnotowane u Jeża sposoby wykorzystania wyrazu *słowo* nie odbiegają od znaczeń prezentowanych w źródłach leksykograficznych.

Jeśli chodzi o połączenia analizowanej jednostki z innymi wyrazami, to najczęściej łączyła się ona z czasownikami, przede wszystkim *verba dicendi*:

- *domówić* („Gdy słów tych domawiał, Dżordzi i Annuncyata znajdowali się już w łodzi” – Usk. II 28; „Jeszcze słów ostatnich nie domówił, gdy wichur zdawało się drzwi wysadził i z wichrem razem wgarnęło się do izby trzy postacie” – SH II 215),
- *odezwać się* (np. „Więc raz jeszcze westchnął i głową smutnie pokiwał, a pomilczawszy przez chwilę, w następujące odezwał się słowa [...]” – Usk. II 68; „Ten jednak w takie odezwał się słowa [...]” – Dach. I 41),
- *odpowiadać* („Na zapytanie to kirdźali odpowiedział słowami i gestem” – Dach. II 55; „– Odpowiem ci na to słowami Manułakiego: gdyby się naród składał z mężczyzn samych, to mężczyźni sami musieliby dla narodu pracować [...]” – Zar. I 62),
- *powiedzieć* (np. „– Nie mam czasu... mnie śpieszno... Mam wam jeszcze powiedzieć słów kilka...” – SK II 138; „Nie powiedział więcej ani słowa” – RCh III 496),
- *powtarzać* (np. „Za tym, słowa te powtórzył drugi, za drugim trzeci, za trzecim czwarty, aż jeden z przeczeniem wystąpił” – WZ 246; „– Przed obliczem króla węgierskiego stawiałem, upominki mu złożyłem i słowa mu twoje powtórzyłem...” – RCh III 206),
- *przemawiać* (np. „Od ruszenia z miejsca ani jednego słowa nie przemówił jeszcze” – Usk. II 29; „Przed nimi zjawił się komendant warty pałacowej i zwracając się do wielkiego marszałka, w te do niego przemówił słowa [...]” – MwO II 13),
- *rzec* (np. „Spojrzała na syna z wyrazem żalu głębokiego w oczach; przez chwilę słowa rzec nie mogła i po upływie dopiero minuty, jeżeli nie więcej, na zapytanie się zdobyła” – Dach. I 263; „– Rzeknij słowo... a słowo to, niech się stanie balsamem pociechy dla stroskanych i strwożonych serc...” – SH III 154),
- *wymawiać* (np. „Podniósł głowę, popatrzył na dziewczynę, patrzył na nią przez chwilę zachwytem przejęty i cicho, jakby wymawiając słowo z modlitwy wyjęte, rzekł [...]” – Dach. II 45; „Słowa, wymawiając, przepomnieć, pisać, przepuścić, czytając przeoczyć można...” – SH III 165),
- *wyrzec* (np. „Przycisnął ją mocniej do siebie, ale nie wyrzekł ani słowa” – SK II 158; „Wyrzekł słowa powyższe i zamyślił się, jakby odpowiedzi w głowie szukał” – MwO I 141).

Znaczny udział czasowników wyrażających czynność mówienia w analizowanych tekstach, w tym kolokacji z wyrazem *słowo*, wskazuje na duży w nich udział warstwy dialogowej.

Ponadto, dość często pojawiały się też połączenia badanej jednostki z innymi czasownikami:

- *dać* (np. „Dali więc słowo honoru każdy z osobna, nie wiedząc jeden o drugim, i każdy z nich przyrzekał swojej damie serdeczne spółdziałanie” – SK II 74; „– Czy sułtan dał słowo, że po Konstantym Jerzy nie umrze?...” – RCh II 456),
- *przyjść* („Wtem o słuch jego obył się odgłos kroków szybkich i zanim zmiarkował, co to znaczy, ujrzał przed sobą Charenę, [...] która, do słowa mu przyjść nie dając, pochwyciła go za odzież [...]” – Rot. 403; „Lecz mu Czolnicz do słowa przyjść nie dał [...]” – LtD I 65),
- *rzucić* (np. „Rzucił je w Sipselu, niby słowo na wiatr, powrócił do Tyrnawy, i zdawało się, że w całym świecie była tylko jedna rzecz, która go zajmowała, a tą rzeczą była cerkiew” – As. 196; „Owóz Mehmed-bej był czasów owych przedstawicielem żywym – mężem, co nie lubił słów na wiatr rzucać [...]” – Dach. I 26),
- *śłuchać* („Młodzieniec uchem słuchał słów kobiety, a okiem wpatrywał się w białe dwór” – Usk. I 103; „Niewiasta słów tych słuchała, jak opowiadania o wilku żelaznym” – Rot. 115),
- *słyszeć* („– Synku... – przemówiła – słyszałeś słowa agi, słyszałeś moje...” – Zar. 92; „Hrabianka Helena słyszała i słowa Erdődiego i uwagę biskupa” – MwO II 105).

Czasowniki *śłuchać* i *słyszeć* dotyczą czynności dokonywanej za pomocą słuchu, natomiast *dać*, *przyjść*, *rzucić* były używane w znaczeniu ‘mówić’. Ostatni z nich pojawiał się najczęściej w związku frazeologicznym *rzucić słowa na wiatr*. Zanotowano również inne postaci tego frazeologizmu: *słowa rzucone na wiatr* („A nie były te słowa na wiatr rzucone” – RCh I 190) oraz *słowa szły na wiatr* (np. „Myślenie to i te słowa szły na wiatr” – Rot. 236).

Na szczególną uwagę zasługują jednak rzadko spotykane również i dziś połączenia analizowanej jednostki z następującymi czasownikami⁶, np.:

- *ochładzać* („Słowa te ochłodziły zapał, który się w banie manifestować począł” – LtD I 87),
- *owiać* („Słowa te owiewała intonacja prośby” – RCh I 417),
- *potrącać* („Słowa te potrąciły o kwestię drażliwą i wyprowadziły na jaw targ o skórę niedźwiedzią” – RCh II 98),

⁶ Wyszukiwarka PELCRA dla NKJP nie odnajduje takich połączeń (<http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations.jsp> [dostęp: 18.04.2024]).

- *skipieć* („Książę na słowa te skipiał”⁷ – RCh I 174),
- *wisieć* („– Oto wiszą ci na języku słowa: Guszanc-Ali, dostaw mi Radiwojczankę do haremu, a ja ci tyle dam złota, że nie będziesz mógł go udźwignąć...” – Dach. II 56-57),
- *zawyc* („Słowa »Lasciate ogni speranza« zawyłyby w zgrzycie zawiasów” – MwO I 91).

Wyraz *słowo* łączył się często nie tylko z czasownikami, lecz i z rzeczownikami. Należy jednak zauważyć, że liczba rzeczowników, z którymi wchodził w związki składniowe, jest dość bogata, ale poszczególne zastosowania nie charakteryzują się wysoką frekwencją. Ta różnorodność rzeczowników sąsiadujących z badaną jednostką jest podyktowana przede wszystkim treścią powieści, gdyż wiele wyrazów stanowią określenia osób w nich przedstawianych, np. zakonnika – ojca Cypryana z Usk. („Słowa zakonnika na rodzajny padły grunt” – Usk. III 123), starca Michaja-ślepcy, starego gęślarza, chodzącego po kraju i opowiadającego różnorodne historie z Dach. („Bracia Radiwojowi nie zrozumieli słów starca” – Dach. II 20), hrabiny Erdódi de Monyorokerek z LtD („– Ażeby – słowa hrabiny – nie wywiązała się stąd paplanina niepotrzebna” – LtD I 83). Oprócz wyrazów pospolitych odnotowano także antroponimy (np. Radiwoj z Dach., Helena z SH, Hamza z RCh). W celu wzbogacenia treści, wzmocnienia argumentacji pisarz przywołuje także powszechnie znane postaci, na przykład:

- Krasickiego:

Pomarzmy o miłości – o miłości ojczyzny – biorąc dla marzenia tego za punkt wychodni następujące innego poety słowa: „Święta miłości kochanej ojczyzny! Czują cię tylko umysły pocziwie!” (Dach. II 108),

- Mickiewicza:

Mógłby dostojny wędrowiec zapytać słowami poety, który w czterysta lat po nim na świat na łonie Litwy przyszedł: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie: co to będzie?, co to będzie?” (SH III 107),

- Szekspira:

Co do widzenia tego, przypominają się nam słowa największego z dramaturgów europejskich: „Na niebie i na ziemi są cuda, o których nie śniło się filozofom” (Rot. 292);

– Ph... Na niebie i na ziemi dzieją się rzeczy... – odrzekł Janosz słowami Szekspira pomimo, że o Szekspirze nie słyszał i czytać nawet nie umiał, dlatego też inaczej, aniżeli wielki dramaturg, frazes swój uzupełnił – których ja nie rozumiem (MwO II 116).

⁷ Doroszewski notuje *skipieć* w znaczeniu przenośnym jako wyraz przestarzały: zawrzyć oburzeniem, wzburzyć się (*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969, sjp.pwn.pl/doroszewski/skipiec.html).

Spośród rzeczowników pospolitych najczęściej kolokacje z analizowaną jednostką tworzył wyraz *prawda*, na przykład: „Nią, ani my, ani nasze prawnuki, za lat sto i tysięcy, nie dojdziemy do celu, tymbardziej, że każdemu słowu prawdy zaprzeczają popy i Radomiry [...]” – As. 62; „I jakby na dowód prawdy słów tych w cieśninie, która wysepkę Galiola od pomniejszej oddziela [...]” – Usk. II 66; „Wszyscy prawdę słów ostatnich jednogłośnie uznali” – MwO I 62.

Do często używanych rzeczowników z badaną jednostką należy też zaliczyć *honor*, który pojawił się przede wszystkim w SK i został odnotowany w związku frazeologicznym *słowo honoru*, wyrażającym poręczenie uczciwością, na przykład:

Graf i ritter, równocześnie, w wielkiej tajemnicy, pod zaklęciem uroczystego a rycerskiego słowa honoru, otrzymali zwierzenia się [...] czy Dali więc słowo honoru każdy z osobna, nie wiedząc jeden o drugim, i każdy z nich przyrzekał swojej damie serdeczne spółdziałanie (SK II 74).

Kolokacje wyrazu *słowo* z tym rzeczownikiem należą według NKJP do jednych z częstszych we współczesnej polszczyźnie⁸.

Dość często analizowana jednostka była także używana z przymiotnikami. Najczęściej odnotowano w badanym materiale połączenie wyrazu *słowo* z przymiotnikiem *ostatni*, użytym przede wszystkim w znaczeniu ‘końcowy’, na przykład: „Ostatnie te słowa szarlatana, który w powieści niniejszej niepoślednią odegrał rolę [...]” – Usk. III 198; „To nasze słowo ostatnie...” – Dach. II 127; „Przecież to nie słowo twoje ostatnie?” – LtD I 18.

Oprócz przymiotnika *ostatni* Jez posługiwał się często także innymi:

- *dobry* (np. „Gdzie dobre słowo nie skutkuje, tam przemocy potrzeba...” – Dach. I 316; „Ten, co mi synowca mego sprowadzi, dostanie odemnie dobre słowo...” – SH I 24; „Widzisz, tyś mi łba uciąć nie kazał, to tobie się ode mnie dobre należy słowo” – Rot. 367),
- *mądry* (np. „Derwisz ci, Derwisz-beju, mądre powie słowo...” – Dach. II 147; „Mądre te słowa trafiły odrazu do przekonania paszy, beja i wszystkich obecnych [...]” – Rot. 29; „W Dubrawacu na gości czekało przyjęcie uprzejme i słowo mądre, nieufnością do istniejącego rzeczy porządku nacechowane [...]” – LtD I 10),
- *powyższy* (np. „W oczach tego ostatniego nie widać było, ażeby go słowa powyższe przekonać miały” – Dach. I 9; „Słowa powyższe wpływały w słuch Kurrem niby tony muzyki najcudniejszej i brzmiały jeszcze, gdy już Wili nie było” – Rot. 96; „Słowa powyższe wypowiedział tonem poufności życzliwej, przy ostatnich zaś zrobił kroków kilka i pokazał ów znak, o którym wspomniał” – MwO I 110).

⁸ <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations.jsp> [dostęp: 18.04.2024].

Warte odnotowania są również rzadko spotykane kolokacje wyrazu słowo z następującymi przymiotnikami⁹:

- *gładki* („Opowiedz mu to słowem gładkiem, tak ażeby zrozumiał dobrze...” – RCh III 175),
- *nieszczęśliwy* („Słowa te nieszczęśliwe podyktowało natchnienie” – SH III 147),
- *pokaleczony* (np. „Aczkołwiek słowa te pokaleczone straszliwie i poprzekręcane były, Stojan je zrozumiał i zawołał [...]” – Zar. III 10).

Połączenia analizowanej jednostki z rzeczownikami *prawda* i *honor* oraz przymiotnikami *dobry* i *mądry* korespondują z przywołanymi na początku pracy przekonaniem pisarza co do wagi i mocy słów. Jak już powiedziano, Jeż zdawał sobie sprawę z tego, że za pomocą słów można wpływać na społeczeństwo i kształtować jego poglądy. Dodatkowym poświadczeniem takich przekonań są również następujące fragmenty: „Słowo w ogólności znaczyło wiele; przypisywano mu nawet potęgę nadprzyrodzoną, wyprowadzaną wprost z owego słowa, które wywołało świat z nicości [...]” – SH II 68; „– W ustach ludzkich słowa bywają, jak miecz w ręku kata” – LtD I 67.

Jeśli chodzi natomiast o kolokacje wyrazu słowo z liczebnikami, to liczba jednostek należących do tej części mowy, z którymi się ono łączy, nie jest duża, ale poszczególne użycia charakteryzują się dość wysoką frekwencją. Najczęściej był wykorzystywany liczebnik główny *jeden* (np. „Jedno słowo takiego człowieka jak Sawa Simicz wiele znaczy, a jedno słowo takiego Janka wiele znaczy u Sawy Simicza...” – SK I 125; „Jego słowo jedno z głupiego mędrca czyni” – RCh I 143), przy czym był on też używany jako przymiotnik. Dość często pojawiają się u Jeża również liczebniki nieokreślone: *kilka* (np. „– Poproście Marijki, żebym przynajmniej z nią mógł widzieć się na momencik... żebym mógł jej kilka słów powiedzieć, pożegnać się z nią po raz ostatni i może na wieki...” – SK II 147; „Nim powrócimy do wyprawy Uskoków [...] rzec pierwszej musimy kilka słów, objaśniających ostatni poprzedniego rozdziału ustęp [...]” – Usk. II 132) oraz *parę* (np. „– On tu, w konaku... Ponieważ nie widziałeś się z nim, więc [...] zajdź do apsu i przemów do niego słów parę rozumnych...” – Dach. I 141; „– Ach!... – przypomniała sobie – mam ci ja od ojca słów parę powiedzieć” – Rot. 340).

Warto też wspomnieć o tym, że badana jednostka często tworzyła połączenia z zaimekami, zwłaszcza wskazującymi (np. „Na te słowa Szandor wstał i wyszedł z ogrodu” – SK I 130; „Arcybiskup na te słowa brwi zmarszczył i czoło sfałdował [...]” – Usk. II 161) oraz dzierżawczymi (np. „– Jam widział wiele i słyszał wiele w życiu mojem, toć słowo moje przydać się może na co...” – Dach. I 193; „– Oby się spełniły słowa

⁹ Wyszukiwarka PELCRA dla NKJP nie odnajduje takich połączeń (<http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations.jsp> [dostęp: 18.04.2024]).

twoje... – odrzekł Mahmud-pasza” – Rot. 386), a także przyimkami (*od, do, bez*: od jednego słowa, od słowa do słowa, bez słowa) i spójnikami (*ani*: ani słowa).

W analizowanym materiale należy również zwrócić uwagę na frazy z wyrazem słowo w postaci oryginalnych metafor, porównań, na przykład: „Ktoś na wiatr słowo rzucił, ktoś to posłyszał i powtórzył i poszło słowo po gębach...” – SH I 135; „Licząc na to, że słowa twoje nie są jako psa szczekanie, zabrałem dobytek mój cały na wozy i na samary [...]” – Rot. 357; „– Słowo twoje każde, effendim, wchodzi do duszy, jak miód do ust... – zauważył Czolnicz” – LtD II 7; „– O! teraz każde słowo twoje patoką się mi w duszy rozplywa” – LtD II 8; „– [...] słowa twoje wychodzą z ust twoich, jak ryk z pyska osła i jak śpiew z dzióbka słowika, tak że wiedzieć nie sposób, czy to osioł ryczy, czy słowik śpiewa...” – RCh III 128. Są one przejawem kreatywności autorskiej.

Na koniec warto jeszcze przyrzeć się postaci fleksyjnej odnotowanych w powieściach bałkańskich użyć wyrazu *słowo*. Najczęściej pojawiającą się formą analizowanej jednostki jest postać mianownika liczby mnogiej, która była używana przede wszystkim w konstrukcji: słowa te + czasownik, na przykład: „Słowa te wywołały śmiech i sadzenie się na dowcipy” (Usk. III 172), „Słowa te stosowały się do człowieka wzrostu małego” (Dach. I 221), „Słowa te zastanowiły paszę” (Rot. 68).

Jeż posługiwał się też dość często dopełniaczem liczby mnogiej, a także biernikiem liczby mnogiej. Jeśli chodzi o tę pierwszą postać, to była ona głównie stosowana w konstrukcjach z liczebnikami nieokreślonymi *kilka* i *parę* (np. „Mam wam jeszcze powiedzieć słów kilka” – SK II 138; „– Nie przeszkadza ci nic?... – i dodała słów parę do ucha” – MwO II 148), z czasownikiem zaprzeczonym (np. „Lecz się powstrzymał i, jakby nie dosłyszał lub nie zrozumiał słów jego, odwrócił się i przemówił do innych” – As. 186; „Słów powtarzać nie możemy, przez szacunek dla papieru [...]” – Dach. II 55), z czasownikami oznaczającymi brak, niedobór czegoś (np. „Chciał do żony rozplakanej przemówić, lecz mu słów zabrakło” – Usk. III 203; „Odznaczała go osobliwa gładkość wymowy i niewyczerpana obfitość argumentów [...], nigdy języka w gębie nie zapomniał, nigdy mu słów i dowodów nie zabrakło” – SH III 158), z rzeczownikami odczasownikowymi („Boć nie od Luby [...] można się było o tem dowiedzieć; ani od Dżordża, który od dzieciństwa wdrożył się do szczedzenia słów [...]” – Usk. I 92; „Młoda żona spojrzała na niego z ukosa, nie rzekła jednak nic, a tylko od chwili usłyszenia słów tych z ust męża, poczęła się powoli w żalu utulać” – SH I 64) oraz z przyimkiem *z/ze* („Łuka odetchnął nieco wolniej, gdy ze słów majora poznał, że ojciec wyjętym jest z pod podejrzenia” – SK II 40; „Ze słów tych snuł myśli, jak pajak snuje siatkę z wnętrza własnego” – Rot. 212). Biernik liczby mnogiej został odnotowany przede wszystkim w konstrukcji na te słowa + czasownik, np. „Na te słowa Szandor wstał i wyszedł z ogrodu” – SK I 130; „Cisza była na słowa te odpowiedzią” – Rot. 21.

Do częstokroć używanych postaci należy zaliczyć również narzędnik oraz dopełniacz liczby pojedynczej. Narzędnik pojawił się głównie w postaci komentarza przyreumatycznego (np. „Dla tej przyszłości oddawali cesarzowi niemieckiemu swoje mienie i swoją krew [...], czynili z siebie piedestał dla jego majestatu, słowem, poświęcali swoją terażniejszość [...]” – Usk. I 126; „Gruba, pozostawiając synów, nie zamawiała dla nich nic u Heleny: ani dozoru, ani względów, ani łaski – nic, jednym słowem” – SH II 54), a także w konstrukcjach z przyimkiem *z/ze* (np. „Z tem słowem do ciebie przychodzę” – Dach. II 56; „– Myślałam, że ścigać będziesz wrogów swoich z pokolenia w pokolenie, a oto... jeden ci w ręce wpada i ty go puszczasz z dobrem słowem [...]” – Rot. 392) oraz spójnikiem *ani* (np. „Chodzi tylko o to, ażebyś, we własnym interesie swoim, nie zdradził się, ani przy uczcie, ani przez sen, ani przez przyjaźń, ani w kłótni, ani słowem, ani gestem...” – SH II 101; „Pozostał aż do końca, nie zdradziwszy ani słowem, ani giestem palącej go wewnątrz niecierpliwości” – Rot. 173). Dopełniacz został odnotowany przede wszystkim w konstrukcjach z czasownikiem zaprzeczonym (np. „Spojrzała na syna z wyrazem żalu głębokiego w oczach; przez chwilę słowa rzecz nie mogła [...]” – Dach. I 263; „Niewiasty strwożone słowa przemówić nie śmiały” – Rot. 399) oraz z przyimkami, zwłaszcza w związku *od słowa do słowa* (np. „– Czy rozumiem, nie wiem, powtórzę jednak od słowa do słowa...” – Dach. I 145; „Rozumiesz?... rozumiesz wszystko co do słowa?” – LtD I 8) i spójnikiem *ani* (np. „Ale o tem ani słowa nikomu...” – As. 149; „Mufty na to ani słowa” – Dach. II 71).

Do rzadko wykorzystywanych form deklinacyjnych należą natomiast celownik i miejscownik liczby pojedynczej. Ten pierwszy pojawił się tylko w trzech powieściach. Najczęściej był używany w postaci czasownik/imiesłów + słowu (np. *zaprzeczyć słowu, zaufać słowu, ufny słowu*), a tylko raz został poświadczony z przyimkiem *ku* (*ku słowu sułtańskiemu*). Miejscownik liczby pojedynczej został odnotowany w pięciu tekstach. Najczęściej był używany w połączeniach z przyimkami: *przy* (*przy słowie ostatniem, przy słowie tem*) oraz *w* (*w słowie, w słowie tem/każdem*).

Należy też zwrócić uwagę na obecną w niektórych badanych tekstach dawną postać narzędnika liczby mnogiej. Spotykamy ją głównie w utartym zwrocie *tymi słowy*, który jest i dziś stosowany, ale przede wszystkim w stylu książkowym.

Odnotowane w powieściach bałkańskich postaci fleksyjne badanej jednostki nie powinny dziwić, gdyż w zasadzie odpowiadają dystrybucji przypadków w polszczyźnie. Zdaniem W. Miodunki:

Centrum systemu przypadkowego rzeczowników i przymiotników stanowią cztery przypadki: dopełniacz, mianownik, biernik i miejscownik [o łącznej frekwencji około 90% użycia wszystkich form przypadkowych w tekście – W.M.]¹⁰.

¹⁰ W. Miodunka, *Programy nauczania języka polskiego jako obcego w rzeczywistości europejskiej*, „LingVaria” 2012, VII, 1 (13), s. 225.

Oznacza to, że wymienione dla rzeczownika przypadki są używane najczęściej, natomiast celownik i wołacz pojawiają się znacznie rzadziej. Niska frekwencja celownika może wynikać stąd, że jest niewiele czasowników, które go wymagają, a przymyki nim rządzące również nie są liczne. Wołacz należy natomiast do form coraz rzadziej wykorzystywanych w polszczyźnie.

Reasumując, Jeź używał wyrazu *słowo* w powieściach bałkańskich raczej w tradycyjnych znaczeniach, które mają poświadczenie w źródłach leksykograficznych. Również odnotowane w badanych tekstach postaci fleksyjne analizowanej jednostki nie odbiegają od sposobów wykorzystywania w polszczyźnie poszczególnych przypadków i ich frekwencji w tekstach. Przejawów kreacji autorskiej możemy się jednak dopatrywać, analizując kolokacje wyrazu *słowo* z innymi leksemami. Oprócz utartych połączeń wyrazowych dostrzegalne są bowiem oryginalne zestawienia, a nawet całe frazy.

Przedstawione sposoby użycia wyrazu *słowo* korespondują z poglądami Jeża, poświadczając jego przekonania o mocy słowa i celach działalności pisarskiej.

Bibliografia

I. Literatura podmiotu

- Jeź T.T., *Dachijsczyzna. Powieść z dziejów serbskich*, t. I-II, Kraków 1910.
 Jeź T.T., *Lat temu dwieście. Opowieść na tle dziejów Kroacji*, cz. 1-2, Warszawa 1930.
 Jeź T.T., *Miłość w opałach. Powieść z dziejów Kroacji*, cz. 1-2, Warszawa 1902.
 Jeź T.T., *Naręczona harambaszy. Powieść z dziejów Słowiańszczyzny południowej*, Warszawa 1901.
 Jeź T.T., *O byt. Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku*, cz. 1-3, Lwów 1903.
 Jeź T.T., *Piotr i Asan. Powieść historyczna z dziejów Słowian bałkańskich z XII-go wieku*, Warszawa 1906.
 Jeź T.T., *Rotułowicze. Powieść z dziejów serbskich*, Warszawa 1884.
 Jeź T.T., *Słowiański Hercog. Powieść w 4 tomach na tle dziejów Słowiańszczyzny południowej*, t. I-IV, Warszawa 1876.
 Jeź T.T., *Szandor Kowacz (Szkic)*, t. I-II, Warszawa 1898.
 Jeź T.T., *Uskoki. Powieść z dziejów Słowiańszczyzny południowej*, t. I-III, Kraków 1910.
 Jeź T.T., *W zaraniu. Powieść*, Warszawa 1902.
 Jeź T.T., *Zarnica. Powieść bułgarska*, t. I-III, Warszawa 1908.

II. Literatura przedmiotu

- Borawski S., *Listy T.T. Jeża do dr. J. Łukaszeńskiego. Między poetyką normatywną listu a nie-regularną komunikacją w rozproszonym wspólnocie*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 291-301.
 Borawski S., *Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszeńskiego (1867-1895)*, Zielona Góra 2007.

- Borawski S., *Spontaniczność i konwencja w etykietalnych formułach adresowych (na materiale listów Z. Miłkowskiego do J. Łukaszeńskiego)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 93-104.
- Kamińska-Szmaj I., *Różnice leksykalne między stylami funkcjonalnymi polszczyzny pisanej. Analiza statystyczna na materiale słownika frekwencyjnego*, Wrocław 1990.
- Miodunka W., *Programy nauczania języka polskiego jako obcego w rzeczywistości europejskiej*, „LingVaria” 2012, VII, 1 (13), s. 223-242.
- Sambor J., *Słownictwo bardzo częste w pięciu stylach współczesnej polszczyzny pisanej*, „Poradnik Językowy” 1974, nr 9, s. 466-475 i nr 10, s. 533-537.
- Strumph-Wojtkiewicz S., *Burzliwe dzieje T.T. Jeża*, Warszawa 1961.

Leksem *słowo* w powieściach bałkańskich Teodora Tomasza Jeża

Streszczenie: Niniejszy artykuł jest poświęcony użyciom wyrazu *słowo* w powieściach bałkańskich T.T. Jeża. Przeprowadzona analiza wykazała, że pisarz używał analizowanej jednostki raczej w tradycyjnych znaczeniach, które są notowane w źródłach leksykograficznych. Również obserwowane w badanych tekstach postaci fleksyjne analizowanej jednostki nie odbiegają od sposobów wykorzystywania w polszczyźnie poszczególnych przypadków. Na uwagę zasługują jednak połączenia wyrazu *słowo* z niektórymi leksemami. Oprócz utartych połączeń wyrazowych dostrzegalne są bowiem oryginalne zestawienia, a nawet całe frazy, będące przejawem kreatywności autora powieści bałkańskich. Warto zauważyć, że zaprezentowane w powieściach bałkańskich sposoby użycia wyrazu *słowo* są poświadczeniem przekonania Jeża co do mocy i siły słowa, przede wszystkim pisanego.

Słowa kluczowe: T.T. Jeż, powieści bałkańskie, leksem *słowo*, znaczenie wyrazu, postaci fleksyjne wyrazu, kolokacje

Lexem *word* in the Balkan novels of Teodor Tomasz Jez

Summary: This article is devoted to the use of the word “word” in the Balkan novels of T. T. Jez. The analysis showed that the writer used the analyzed unit rather in traditional meanings, which are recorded in lexicographic sources. Also, the inflectional forms of the analyzed unit observed in the studied texts do not differ from the ways in which individual cases are used in Polish. However, the combinations of the word “word” with some lexemes is noteworthy. In addition to common word combinations, there are original combinations and even entire phrases, which are a manifestation of the creativity of the author of Balkan novels. It is worth noting that the ways of using the word “word” presented in Balkan novels confirm Jez’s beliefs in the power and strength of the word, especially the written word.

Keywords: T.T. Jez, Balkan novels, lexeme *word*, meaning of the word, inflectional forms of words, collocations

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCIE**Andrzej Sieradzki**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.185-201>**JĘZYKOWA IDENTYFIKACJA NIEDZIEL
W DWÓCH TYPACH KALENDARZA LITURGICZNEGO****Wstęp**

Organizacja roku liturgicznego skupia się wokół trzech podstawowych jednostek czasowych: roku, tygodnia i dnia. W rocznym cyklu liturgicznym, zwanym *annus circulus*, centralne miejsce zajmuje Wielkanoc¹, w cyklu tygodniowym, niedziela. Czas w kalendarzu liturgicznym ma charakter mistyczny, jest czasem świętym, sakralnym. Jako taki pozostaje w opozycji do czasu świeckiego. Ten pierwszy jest związany z rytmem życia codziennego, drugi natomiast uobecnia się w toku różnego rodzaju celebracji o charakterze religijnym. Mircea Eliade, który wprowadził do kulturoznawstwa to rozróżnienie czasowe, pierwszy z tych czasów postrzega jako zwykłe trwanie, pozbawione aktów o charakterze religijnym, drugi natomiast jako powrót do czasu początku, przywoływanego przez obchodzone cyklicznie święta. Charakteryzuje go w relacji do czasu świeckiego następująco:

Uderza nas przede wszystkim jedna zasadnicza różnica między dwoma rodzajami czasu: czas święty z natury swej jest odwracalny, w tym sensie, że w istocie swej jest to uobecniony praczas mityczny. Wszelkie święto religijne, wszelki czas liturgiczny polega na reaktualizowaniu jakiegoś sakralnego wydarzenia, które dokonało się w przeszłości mitycznej, „na początku”. [...] Czas sakralny daje się więc bez końca odzyskiwać, bez końca powtarzać².

W czasie sakralnym święto nie jest tylko wspomnieniem czasu początków, jest zawsze jego reaktualizacją. Ta obrzędowa reaktualizacja czasu początku jest podstawą każdego kalendarza liturgicznego, w tym liturgicznego kalendarza katolickiego³.

Katolicki kalendarz liturgiczny rozpoczyna się w pierwszą niedzielę adwentu i dzieli się na okresy, na przykład okres Adwentu, okres Wielkiego Postu, okres Wielkanocy,

¹ H. Wąsowicz, *Chronologia średniowiecza*, Lublin 2016, s. 108.

² M. Eliade, *Sacrum. Mit. Historia*, przekł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1970, s. 105.

³ *Ibidem*, s. 108.

okres po Zesłaniu Ducha Świętego etc. W odniesieniu do tych obszarów lub świąt, które stanowią ich wyznaczniki, porządkowane są z kolei niedziele, jako najważniejszy liturgicznie dzień tygodnia⁴. Nie od początku dziejów chrześcijaństwa niedziela zajmowała w rytmie kultu tygodniowego miejsce centralne. Pierwsi chrześcijanie, wywodzący się z tradycji judaistycznej, początkowo świętowali ostatni dzień tygodnia, czyli *jom szabat*. Tradycja świętowania niedzieli, jako dnia poświęconego upamiętnieniu zmartwychwstania Chrystusa, rodziła się długo i była początkowo bardziej umotywowana przez czynniki społeczne i polityczne niż przez refleksję teologiczną. Jak pisze Samuele Boccichocchi:

[...] powstanie kultu niedzielnego nie nastąpiło w czasach apostołskich. O powstaniu kultu niedzielnego zdecydowały wczesne czasy poapostolskie, właściwie pierwsza połowa II w. po Chr. i rozgrywające się wówczas gwałtownie procesy historyczne zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, które doprowadziły w konsekwencji do powstania nowych form identyfikacji chrześcijańskich z niedzielą jako dniem religijnego kultu na czele⁵.

Proces przechodzenia ze świętowania jako dnia świątecznego soboty na rzecz niedzieli był dość długi i przebiegał odmiennie w poszczególnych częściach Cesarstwa Rzymskiego. Najstarsza informacja na temat świętowania niedzieli przez chrześcijan pochodzi z napisanej w II wieku *Apologii* św. Justyniana:

Nasze zgromadzenia dlatego odbywają się w dniu słońca, ponieważ jest to pierwszy dzień, w którym Bóg z ciemności wyprowadził materię i stworzył świat, a Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, w tym dniu zmartwychwstał⁶.

Motywując ten zwyczaj, przywołuje Justynian, jak dowodzi przytoczony fragment, tradycję żydowską, w której pierwszy dzień tygodnia, *jom riszon*, upamiętniał początek stworzenia, ale też chrześcijański sposób widzenia niedzieli jako dnia, w którym Chrystus wstał z martwych. Historycy zakładają, że oprócz podstaw teologicznych, na wybór tego właśnie dnia w Rzymie miał zapewne wpływ szerzący się wówczas kult Mitry, którego wyznawcy, po upowszechnieniu się tygodnia siedmiodniowego, za dzień świąteczny uznawali niedzielę⁷. Popularne w Rzymie kultury słoneczne, mitraizm, a przede wszystkim tradycja chrześcijan rzymskich sprawiły, że Konstantyn Wielki w edyktie z marca 321 roku ustanawia niedzielę dniem wypoczynku, w którym sklepy i warsztaty musiały być pozamykane. Jedynie rolnikom pozwalano na pracę. Niedziela stawała się w ten sposób dniem wolnym od pracy, co nie znaczy, że była dniem świątecznym dla

⁴ P. Borowiak, A. Sieradzki, *Typ uporządkowania roku liturgicznego a sposoby identyfikacji niedziel (bułgarski prawosławny kalendarz liturgiczny i polski katolicki kalendarz liturgiczny)*, „Limes Slavicus” 2018, 3: *Культурни концепти на славянството*, s. 23-36.

⁵ S. Bacchiocchi, *Od soboty do niedzieli*, Warszawa 1985, s. 8.

⁶ Justyn Męczennik, *I Apologia* 67, 3, Kraków 2004.

⁷ M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 1979, s. 457.

wszystkich chrześcijan Cesarstwa. Jak pisze Sokrates Scholastyk, jeszcze w VI wieku święcili oni sobotę jako dzień nabożeństwa i odpoczynku. Wyjątek stanowili tylko chrześcijanie w Rzymie i Aleksandrii:

[...] podczas gdy we wszystkich Kościołach na obszarze całej ziemi w sobotę każdego tygodnia odprawia się tajemnice mszy świętej, duchowni w Aleksandrii i w Rzymie na podstawie jakiejś starodawnej tradycji uchylili się od tego⁸.

Jeszcze panujący na przełomie VI i VII papież Grzegorz I nakazuje represję wobec chrześcijan świętujących sobotę, ale jest to już czas, gdy niedziela staje się ostatecznie podstawowym elementem zarówno kalendarza świeckiego, jak i kalendarza liturgicznego, co więcej, w tradycji chrześcijańskiej zyskuje z upływem lat status najważniejszego dnia tygodnia.

Kalendarz liturgiczny to lista świąt zorganizowanych w cyklu rocznym. Składa się z dwu nałożonych na siebie cykli świąt: temporalu i sanctorału. Temporał zorganizowany jest wokół Wielkanocy, sanktorał zaś skupia w sobie święta misterium Chrystusa. Wielkanoc, jako centralny punkt roku, świętowana jest w dwu jubileuszach: rocznym, jako uroczystość Zmartwychwstania oraz tygodniowym, jako kolejne niedziele⁹.

W niniejszym artykule przedstawiam sposoby identyfikacji niedziel w zależności od typu organizacji przestrzeni czasowej w kalendarzu liturgicznym. Podstawę analizy stanowią dwa typy kalendarza: kalendarz tradycyjny oraz nowy, posoborowy kalendarz liturgiczny, zatwierdzony do użytku kościelnego w 1969 roku. W obu typach odmiennie organizowana jest przestrzeń czasowa roku liturgicznego, co przekłada się bezpośrednio na sposób porządkowania poszczególnych niedziel w skali czasowej. Jako elementy tak ukształtowanego układu niedziele porządkowane są w przestrzeni czasowej kalendarza z przywołaniem różnego typu relacji, w jakie wchodzi z wyznaczonymi w przestrzeni roku punktami odniesienia. Centralnym punktem jest zawsze Wielkanoc.

Relacje przestrzenne dzieli się ogólnie na lokatywne, czyli statyczne oraz kierunkowe, czyli dynamiczne¹⁰. Jak pokazują prowadzone w niniejszym artykule analizy, wszystkie relacje wyrażane przez frazy identyfikujące niedziele mają charakter statyczny. Ze względu na rozszerzenie metaforyczne, frazy wyrażające lokalizację w czasie mają swoisty charakter. Lokalizatorem jest zawsze punkt wyznaczony na osi czasu. Elementy przez niego lokalizowane są porządkowane nie na obszarze *przed*, *w* i *za*, jak w wyjściowej relacji lokatywnej, ale *przed*, *w*, oraz *po*. W zależności od miejsca położenia obiektu lokalizowanego w stosunku do lokalizatora w niniejszym tekście wyróżniam trzy typy czasowych relacji lokatywnych, które nazywam od profilujących

⁸ *Ibidem*, s. 430.

⁹ H. Wąsowicz, *op. cit.*, s. 108-109.

¹⁰ J. Lyons, *Semantyka*, t. 2, Warszawa 1989, s. 296.

je przyimków¹¹ jako: 1. relacje typu *ante*, 2. relacje typu *infra/in*, 3. relacje typu *post*. Niezależnie od typu relacji lokalizator musi być jednoznacznie wyznaczony. Jest to zawsze wyznaczanie onomazjologiczne. Lokalizator czasowy może zatem stanowić podstawę tworzenia relacji, rozmaicie porządkujących lokalizowane obiekty (również o charakterze czasowym). Teoretycznie uporządkowanie to może przebiegać w dwu kierunkach: ablatywnym lub adlatywnym. W konkretnej sytuacji zostaje wybrany jeden z nich. Wyróżniony w przestrzeni czasowej obiekt może pełnić wyłącznie funkcję lokalizatora lub też lokalizując obiekty tożsame z nim kategorialnie (tygodnie, dni, godziny), być jednocześnie pierwszym elementem porządkowanych relacyjnie obiektów. Sposób ujmowania czasu sprawia, że uporządkowanie to ma charakter liniowy, zawsze uszczegóławiany numerycznie. Sam lokalizator może być kategoryzowany jako punkt (np. Wielkanoc), odcinek (np. oktawa) lub obszar (np. Adwent). Tak scharakteryzowane elementy są w konkretnej sytuacji komunikacyjnej porządkowane w relacje, które mogą mieć mniej lub bardziej schematyczny charakter i ulegać rozmaitym konkretyzjom.

Przedmiotem opisu w tym artykule są frazy syntaktyczne identyfikujące niedziele, które wyrażają skonkretyzowane relacje lokalizacji w przestrzeni czasowej, w których lokalizatorem jest zawsze określony dzień lub okres z przestrzeni czasowej kalendarza liturgicznego, natomiast elementem lokalizowanym obiekt kategoryzowany ogólnie jako niedziela. Warto dodać, że pomimo iż poszczególne składniki fraz są leksykalnymi eksponentami poszczególnych członów relacji semantycznej, całość frazy denotuje zawsze niedzielę.

W kalendarzu liturgicznym wszystkie niedziele identyfikowane są przez frazy syntaktyczne, które są eksponentami przedstawionych wyżej relacji lokatywnych, oraz przez frazy syntaktyczne będące nazwami własnymi danej niedzieli. Za nazwy własne uznaję w tym tekście grupy nominalne oparte na rzeczowniku *niedziela* determinowanym przez historycznie ukształtowaną nazwę danej niedzieli lub incipit Introitu, na przykład *Dominica Palmarum*, *Dominica Cantate Domino*. W obydwu przypadkach inny jest typ wyznaczania obiektu: przez deskrypcję jednoznacznie określoną (lokatywne frazy syntaktyczne) oraz przez nazwanie (wyznaczanie onomazjologiczne – frazy będące nazwami własnymi).

Nadrzędnym celem prowadzonych analiz jest sprawdzenie sposobu wykorzystania poszczególnych typów fraz (tych wyrażających lokalizację w przestrzeni czasowej i tych, które są nazwami) w sposobie identyfikacji niedziel w określonym typie kalendarza liturgicznego, konkretnie w dziewiętnastowiecznym kalendarzu liturgicznym,

¹¹ Pojęcie profilowania przejmuję z obszaru gramatyki kognitywnej, zob. np. J.R. Taylor, *Gramatyka kognitywna*, Kraków 2007, s. 244-250.

reprezentowanym przez kalendarze z 1840 i 1888 roku¹² oraz w kalendarzu posoborowym, reprezentowanym przez polski kalendarz na rok 2017/18¹³ oraz łaciński na rok 2016/17¹⁴.

Wszystkie denotujące niedzielę frazy mają postać grupy nominalnej, w której członem konstytutywnym jest rzeczownik *niedziela* (*dominica*), z kolei determinatory stanowią wykładniki poszczególnych relacji oraz miejsca w uporządkowanym liniowo szeregu.

Prowadzone w niniejszym artykule analizy będą się koncentrować na:

1. charakterystyce struktur semantycznych (relacji) wyrażanych przez poszczególne typy fraz,
2. wskazaniu typów fraz, które identyfikują daną niedzielę: tylko fraza lokatywna, tylko fraza z determinatorem nazwowym, dwie frazy lokatywne, fraza lokatywna i nazwa.

Zarówno w kalendarzu przed-, jak i posoborowym przedmiotem analiz są frazy łacińskie. Polskie grupy nominalne referujące poszczególne niedziele roku liturgicznego uwzględniam tylko jako tło porównawcze, w analizach prowadzonych na materiale wyekscerpowanym z kalendarza posoborowego.

Przedstawione problemy omawiam poniżej w kontekście dających się wyróżnić w obu typach kalendarzy liturgicznych obszarach czasowych.

Identyfikacja niedziel w kalendarzu przedsoborowym

Centralnym punktem (i tym samym lokalizatorem) organizacji metaforycznie ujmowanej przestrzeni czasowej jest Wielkanoc. Wyznacza ona dwa okresy ją poprzedzające, *przedpoście* i *Wielki Post* oraz pięćdziesięciodniowy okres następujący po tym święcie, kończący się niedzielą *Pentecoste*. Niedziele w okresie przedpościa: *Dominica Septuagesima*, *Dominica Sexagesima* i *Dominica Quinquagesima* są eksponentami jedynej w kalendarzu relacji typu *ante*. Przy czym w stosunku do Wielkanocy lokalizowane są nie bezpośrednio niedziele, ale liniowo uporządkowane i oznaczone numerycznie dni poprzedzające święto Paschy. Liczebnik porządkowy, zgodnie z przyjętą conceptualizacją liturgiczną, oznacza odpowiednio niedzielę przypadającą w siedemdziesiąty (łac. *septuagesima*), sześćdziesiąty (łac. *sexagesima*) oraz pięćdziesiąty (łac. *quinquagesima*)

¹² *Directorium persolvendi rite officii divini ad usum universi cleri saecularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno aerae vulgaris MDCCCXL*, Cracoviae 1840; *Ordo Divini Officii Recitandi Sacrique Celebrandi ad usum Venerabilis Cleri Saecularis Dioecesis Cracoviensis pro Anno Bissextili* 1888, Cracoviae 1888.

¹³ *Kalendarz liturgiczny dla Archidiecezji Poznańskiej na Rok Pański 2017/2018*, Poznań 2017.

¹⁴ *Ordo celebrandi officium divinum et missam secundum calendarium romanum generale*. [...] *Pro anno liturgico 2016-2017*, Romae 2016.

dzień przed Wielkanocą. Relacje te mają charakter czysto kognitywny. Są wyłącznie myślowym modelem skonstruowanym na potrzeby kalendarza liturgicznego. W rzeczywistości poszczególne niedziele usytuowane są tylko w pobliżu punktów nazywanych przez poszczególne nazwy: *Septuagesima* – 63 dni, *Sexagesima* – 56 dni. Tylko *Dominica Quinquagesima* jest położona 50 dni przed Wielkanocą jako lokalizatorem, przy czym Wielkanoc stanowi tu jednocześnie pierwszy element numerycznie uporządkowanego szeregu poprzedzających ją dni. Poszczególne dni (jako obiekty lokalizowane) porządkowane są numerycznie w kierunku ablatywnym od lokalizatora. W analizowanych kalendarzach wskazane wyżej liczebniki stanowią część frazy referującej daną niedzielę przedpościa. Taka sytuacja narzucona jest charakterem badanych dokumentów. W innych sytuacjach występują samodzielnie jako nazwy poszczególnych niedziel, *Septuagesima*, *Sexagesima*, *Quinquagesima*, denotując takie same wartości semantyczne jak pełna fraza. Ta sytuacja spowodowała, że pierwsza (już zredukowana do członu determinującego) nominacja niedzieli motywuje nazwę całego okresu przedpościa, *Tempus Septuagesimae*. Dowodem na usamodzielnienie się nazw poszczególnych niedziel tego okresu jest też fakt, że mogły one pełnić funkcję determinatorów w syntagmach oznaczających rozmaite sytuacje związane z przedpościem, jak chociażby we frazie: *Quinquagesima-Kantaten*, która odnosi się do czterech kantat napisanych przez Bacha na trzecią niedzielę tego okresu. Jako samodzielne jednostki tłumaczone były również na języki wernakularne, w tym polski, w którym poświadczono są już od okresu staropolskiego: *Siedmdziesiątnica*, *Sześćdziesiątnica* oraz *Pięćdziesiątnica*.

We wcześniejszych dokumentach, zarówno kościelnych, jak i świeckich, niedziele te mogły mieć również nazwy tworzone od pierwszych słów Introitu. Są to odpowiednio: *Dominica Circumdederunt*, *Dominica Exurge* oraz *Dominica Esto mihi*¹⁵. Jako identyfikatory tych niedziel poświadczono są też frazy o charakterze lokatywnym, na przykład *Dominica ante Cineres*, *Dominica ante caput jejuniūm*. Ponieważ ani w kalendarzu stanowiącym podstawę prowadzonych tu analiz, ani w innych kalendarzach dziewiętnastowiecznych tego typu nazwy nie występują, nie są zatem przedmiotem uwagi w dalszej części niniejszego tekstu.

Do szeregu omawianych nazw *in statu nascendi* należała też *Dominica Quadragesima*. Nazwa ta wyraża zatem tę samą sytuację semantyczną jak pozostałe frazy identyfikujące niedziele przedpościa. Jako pierwsza niedziela następnego okresu wyznaczanego przez Wielkanoc, Wielkiego Postu, stała się podstawą do nazwania całego okresu, stąd też, już jako determinator, pojawia się we frazach referujących niedziele tego okresu. W analizowanych kalendarzach cztery pierwsze niedziele Postu są identyfikowane przez frazy syntaktyczne o postaci: *Dominica I Quadragesimae*, *Dominica II*

¹⁵ H. Wąsowicz, *op. cit.*, s. 662-663.

Quadragesimae, Dominica III Quadragesimae, Doninica IV Quadragesimae. Oznaczające poszczególne niedziele grupy syntaktyczne są tu eksponentami relacji, w której lokalizatorem jest Wielki Post, ujmowany jako obszar lokalizujący uporządkowane numerycznie niedziele. Takie ukształtowanie relacji warunkuje kształt wyrażających ją fraz, gdzie przy członie konstytutywnym (jest to zawsze rzeczownik niedziela) na pozycji determinatora pojawia się kolejny numer lokalizowanego obiektu oraz nazwa lokalizatora (*Quadragesima*). Syntagmy lokatywne identyfikują, jako jedyne, pierwsze cztery niedziele Wielkiego Postu. Schemat syntaktyczny tych fraz wskazuje wprawdzie na relację posesywną ('niedziele należące do Wielkiego Postu'), można jednak przyjąć, że jest to przetransponowany pierwotny schemat lokatywny. Na możliwość takiej interpretacji wskazuje chociażby wyraźnie ukierunkowany sposób uporządkowania poszczególnych niedziel: od początku okresu ku jego końcowi. Dowodem na to, że konceptualnie wydzielano początek tego periodu, jest przytoczona już wyżej nazwa niedzieli – *Dominica ante caput jejunium* czy nazwa Środy Popielcowej – *Caput quadragesimae*. Jednoznacznie na lokatywny charakter relacji leżących u podstaw fraz identyfikujących niedziele Wielkiego Postu wskazuje fraza *Dominica I in Ouadragesima*, obecna we współczesnym, łacińskim kalendarzu liturgicznym, w której przyimek *in* profiluje ewidentnie relację lokalizacji niedzieli na ograniczonym obszarze Postu. Może to być jednak tylko argument wspierający, a nie rozstrzygający.

Wyłącznie przez nazwę identyfikowane są w badanych tekstach niedziela piąta i szósta, odpowiednio jako *Dominica Passionis* oraz *Dominica Palmarum*. W obydwu frazach rzeczownik *dominica* stanowi część nazwy własnej danej niedzieli.

Wielkanoc, jako centralny element kalendarza liturgicznego, jest identyfikowana wyłącznie przez nazwę własną. W starszym z badanych kalendarzy dziewiętnastowiecznych jest to fraza: *Dominica Resurrectionis Domini Nostri Jesu Christi*, w kalendarzu z końca stulecia zanotowana została fraza bardziej rozbudowana (a tym samym mająca większą nośność semantyczną): *Dominica Paschae. Ressurectio Domini Nostri Jesu Christi*.

Jak już wspomniałem, Pascha otwiera okres, który kończy się niedzielą zwaną *Dominica Pentecoste*. Ta utrwalona w łacińskiej nomenklaturze niedziel nazwa została zapożyczona z języka starogreckiego (Πεντηκοστή), gdzie w kalendarzu liturgicznym pełni również funkcję nazwy niedzieli zamykającej okres wielkanocny. W czasowo-przestrzennej organizacji kalendarza liturgicznego wyraża ona numerycznie oznaczony pięćdziesiąty dzień po Wielkanocy. Do szeregu uporządkowanych numerycznie dni należy, jako dzień pierwszy, a zarazem lokalizator, niedziela Wielkanocna. Jest to zatem identyczny sposób porządkowania dni jak w przypadku niedziel przedpościa. Inny jest tylko kierunek liczenia dni, a tym samym typ relacji: w przypadku niedziel przedpościa jest to relacja typu *ante*, tutaj typu *post*.

Poszczególne frazy referujące niedziele należące do okresu wielkanocnego wyrażają relacje uporządkowanych numerycznie elementów do lokalizatora, którym, jak już wspomniałem, jest Wielkanoc. To numeryczne uporządkowanie znajduje swój wyraz we frazie w postaci określenia liczebnikowego członu głównego grupy, leksykalny wykładnik lokalizatora jest w tego rodzaju grupach determinatorem. Przyimek *post* profiluje typ relacji. Inaczej niż w przypadku fraz denotujących niedziele przedpościa czy frazy odnoszącej się do niedzieli *Pentecoste*, Niedziela Wielkanocna nie stanowi tu pierwszego punktu szeregu, jest tylko punktem lokalizującym liniowo uporządkowane i oznaczone numerycznie niedziele. Stąd też niedziela następująca po tym święcie to niedziela pierwsza. W analizowanych tekstach jest ona oznaczana przez syntagmy, które łączą tradycyjną nazwę tej niedzieli oraz frazę lokatywną, sytuującą ją w ciągu liturgicznym: *Dominica in Albis. I post Pascha*¹⁶. Dla porównania warto dodać, że inną technikę lokalizacji niedziel powielkanocnych stosują kalendarze o tradycji prawosławnej, w których Pascha jest lokalizatorem i zarazem pierwszym elementem w ciągu uporządkowanych niedziel. Przytoczmy przykład z bułgarskiego kalendarza Cyryla i Metodego (Календаръ Св. Св. Кирилъ и Методий) z 1928 roku, gdzie, zgodnie z przyjętą konwencją, *Niedziela Biała* identyfikowana jest przez frazę: 2. Неделя след Пасха – Томина // 2-а Томина Недѣля¹⁷.

W obu analizowanych kalendarzach dziewiętnastowiecznych niedziele od drugiej do czwartej są oznaczane wyłącznie przez frazy lokatywne: *Dominica II post Pascha*, *Dominica III post Pascha*, *Dominica IV post Pascha*. Różnica widoczna jest tylko w odniesieniu do niedzieli piątej. W kalendarzu z początku stulecia konsekwentnie identyfikuje ją fraza lokatywna: *Dominica V post Pascha*, w kalendarzu z końca stulecia pojawia się tu syntagma łącząca w sobie nazwę własną niedzieli oraz frazę lokatywną: *Dominica Rogationum. V post Pascha*. Zamykająca okres wielkanocny *Dominica Pentecoste* jest jednocześnie lokalizatorem, w relacji do którego porządkowane są niedziele aż do okresu Adwentu. Stanowiąc punkt odniesienia w przestrzeni czasowej, nie wchodzi w skład liniowo uporządkowanych i oznaczonych numerycznie niedziel. Jest wyłącznie lokalizatorem dla każdej z nich z osobna. Stąd też niedziela następująca po tym święcie to niedziela pierwsza. Taki sposób konceptualizacji tej relacji lokatywnej znajduje swój wyraz językowy w postaci frazy zawierającej wykładnik semantycznych wartości lokatywnych jako determinatorów: *Dominica I post Pentecosten*, *Dominica II post Pentecosten*... *Dominica XXV post Pentecosten*. Frazy denotujące niedziele są tu

¹⁶ Nazwy Niedzieli Palmowej i Białej omówiono w artykułach: A. Sieradzki, *Nazwy Niedzieli Palmowej w tradycji Kościoła Zachodniego*, [w:] *Nazwa. Styl. Tekst*, red. A. Gajda, A. Pawłowska-Kościelniak, R. Zarębski, Łódź 2023, s. 213-228 oraz *Średniowieczne nazwy pierwszej niedzieli po Wielkanocy w Kościele zachodnim*, „Język. Religia. Tożsamość” 2023, z. 1, s. 229-240.

¹⁷ P. Borowiak, A. Sieradzki, *op. cit.*, s. 27.

eksponentami identycznych relacji jak te, które denotowały niedziele okresu wielkanocnego. Ten sposób identyfikacji zostaje uzupełniony we frazie odnoszącej się do pierwszej niedzieli omawianego okresu. Ponieważ jest to dodatkowo święto Trójcy św. w obu kalendarzach oprócz frazy lokatywnej pojawia się nazwa tego święta: *Dominica I post Pentecosten. Sacratissimi Trinitatis*.

Przed adwentem obydwie kalendarze wyodrębniają dodatkowy okres, miesiąc listopad, w którym lokalizowane są niedziele poprzedzające Adwent. Typ lokalizacji jest tu identyczny jak ten, który występuje w Wielkim Poście. Uporządkowane linowo i oznaczone numerycznie niedziele lokalizowane są na obszarze wyznaczanym przez wspomniany miesiąc. Analogicznie porządek liczbowy jest zgodny z czasowym przebiegiem miesiąca. Jest to jedyny w kalendarzach przykład lokalizatora spoza sfery sacrum. Przy czym żadna niedziela nie jest identyfikowana wyłącznie przez frazę nominalną wyrażającą lokalizację na obszarze wyodrębnionego jako lokalizator miesiąca. Zawsze jest to połączenie dwu fraz: komunikującej lokalizację w stosunku do niedzieli Pentecoste oraz lokalizację na obszarze wyznaczanym przez miesiąc November. Jako identyfikatory niedziel występują tu zatem regularnie dwie frazy o charakterze lokatywnym: *Dominica XXI post Pentecoste. I Novembris, Dominica XXII post Pentecoste. II Novembris, Dominica XXIII post Pentecoste. III Novembris, Dominica XXIV post Pentecoste. IV Novembris*.

Wszystkie niedziele Adwentu identyfikowane są tylko przez frazy wyrażające scharakteryzowaną wyżej relację lokatywną w Wielkim Poście. W funkcji determinatora we frazie identyfikującej niedzielę występują zatem wyłącznie frazy lokatywne: *Dominica I Adventus, Dominica II Adventus, Dominica III Adventus, Dominica IV Adventus*.

Niedziele po Bożym Narodzeniu nie są związane z żadnym świętem, stąd w analizowanych kalendarzach dziewiętnastowiecznych nie zostały dodatkowo wyróżniane ani przez nazwę, ani przez frazę lokatywną, która wyrażałaby którąś z omówionych wyżej relacji.

Ostatnim, wyodrębnianym w kalendarzach liturgicznych lokalizatorem jest *Epiphania*. Lokalizowane w relacji do niej niedziele zawsze identyfikowane są wyłącznie przez frazy lokatywne, które wyrażają relacje identyczne z wyrażanymi przez frazy denotujące niedziele w okresie wielkanocnym oraz po niedzieli Pentecoste. Zatem niedziela następująca po Epifanii to *Dominica I post Epiphania*, z kolei następne to odpowiednio: *Dominica II post Epiphania, Dominica III post Epiphania*.

Jeżeli niedziela wypada w oktawę święta, wówczas to oktawa staje się lokalizatorem, przy czym tam, gdzie niedziele porządkowane są numerycznie, obok frazy lokalizującej wśród/wewnątrz oktawy (infra) może pojawić się w determinatorze również fraza wskazująca miejsce danej niedzieli w zrelatywizowanym do lokalizatora szeregu, na przykład: *Dominica infra octava, I post Epiphania, Dominica infra octava Nativitatis*,

Dominica infra octava Ascensionis. Obecny we wszystkich frazach profilujący relację przymek *infra* wskazuje na lokalizację danej niedzieli nie tyle wewnątrz, ile wśród oktawy, ujmowanej jako ograniczony z dwu stron układ uporządkowanych liniowo dni. Uogólniając, można zatem przyjąć, że sama oktawa konceptualizowana jest w kalendarzach dziewiętnastowiecznych (jak i zapewne wcześniejszych) nie jako obszar, ale jako odcinek.

Nigdy lokalizatora w relacjach porządkujących niedziele nie stanowi Boże Narodzenie. Jest to sytuacja analogiczna do tej, którą spotyka się w formułach datacyjnych, gdzie również brak przypadków relacjonowania poszczególnych dni do tego święta¹⁸.

Identyfikacja niedziel w kalendarzu posoborowym

Odmienny typ uporządkowania w porównaniu z omówionym wyżej zastosowano w nowym, posoborowym kalendarzu katolickim, zatwierdzonym przez papieża Pawła VI w 1969 roku. Wprowadzono w nim konsekwentnie podział na okresy. Zgodnie z układem roku liturgicznego wyróżnia się w nim: Okres Adwentu (*Tempus Adventus*), Okres Bożego Narodzenia (*Tempus Nativitatis*), I okres zwykły (*Tempus per Annum*), Okres Wielkiego Postu (*Tempus Quadragesimae*), Okres Wielkanocy (*Tempus Paschale*), analogicznie jak w tradycyjnym kalendarzu kończący się niedzielą Pentecoste, II okres zwykły (*Tempus per Annum*). Jak pokazuje to zestawianie, brak w tym układzie ważnego we wcześniejszym kalendarzu okresu przedpościa.

Taki podział sprawia, że diametralnie zmienia się sposób porządkowania poszczególnych niedziel. Na poziomie organizacji przestrzennej ginie identyfikacja poprzez relację do wyodrębnionego lokalizatora, pozostaje wyłącznie lokalizacja na wydzielonym obszarze. W przyjętym przez nowy kalendarz uporządkowaniu niewidoczna staje się Wielkanoc, jako centralny punkt organizujący przestrzeń czasową, oraz wyznaczana przez nią niedziela Pentecoste, jako drugi z podstawowych elementów lokalizujących, według którego porządkowane były niedziele w dalszym ciągu roku. Jako lokalizator ginie również Epifania.

W nowym układzie poszczególne niedziele, uporządkowane liniowo i ponumerowane, identyfikuje się poprzez relację do obszaru, na którym są zlokalizowane. Nazwa tego obszaru jest członem różnicującym w każdej z fraz identyfikujących niedziele z danego okresu. Dla porównania w analizowanych wyżej kalendarzach takie lokatywne uporządkowanie wystąpiło tylko w przypadku niedziel Wielkiego Postu, Adwentu oraz Listopada.

¹⁸ A. Sieradzki, *Formuły komunikujące czas w rękopiśmiennych księgach miejskich Gniezna z XVII i XVIII wieku*, [w:] *Bezdroża komunikacji. Kontakt. Porozumienie. Akceptacja*, red. M. Baer, I. Lis-Wielgosz, E. Szperlik, Poznań 2022, s. 537-546.

Przegląd fraz identyfikujących niedziele rozpoczynam, podobnie jak poprzednio, od okresu poprzedzającego Wielkanoc. W nowym układzie jest to okres Wielkiego Postu.

Analizuję najpierw frazy w kalendarzu w wersji łacińskiej, by następnie przejść do rozwiązań zaproponowanych w układzie kalendarza polskiego.

Pierwszych pięć niedziel jest identyfikowanych wyłącznie przez frazy wyrażające lokalizację na obszarze czasowym. Są to kolejno: *Dominica I in Quadragesina*, *Dominica II in Quadragesina*, *Dominica III in Quadragesina*, *Dominica IV in Quadragesina*, *Dominica V in Quadragesina*. Obecny w tych frazach przyimek *in* profiluje relację lokalizacji na ograniczonym obszarze, w tym przypadku obszarze czasowym. Jak widać, twórcy nowego podziału zrezygnowali z ukształtowanych przez tradycję fraz typu *Dominica I Quadragesimae*, które mają schemat składniowy odpowiadający relacjom posesywnym. Tłumacze kalendarza na język polski pozostali tu przy terminologii przez stulecia wypracowanej na gruncie polskim i oznaczają niedziele przez frazy formalnie posesywne: 1. *Niedziela Wielkiego Postu*, 2. *Niedziela Wielkiego Postu*, 3. *Niedziela Wielkiego Postu*, 4. *Niedziela Wielkiego Postu*, 5. *Niedziela Wielkiego Postu*. Zgodnie z nową koncepcją katechetyczną niedziela szósta identyfikowana jest przez dwie nazwy. W kalendarzu łacińskim referująca ją fraza ma postać: *Dominica in Palmis de Passione Domini*, po stronie polskiej zaś: *Niedziela Palmowa Męki Pańskiej*. Ta nazwa łączy w sobie dwie tradycje: starszą – upamiętniania męki Chrystusa i młodszą (choć sięgającą czasów średniowiecza) – uroczyste procesje z palmami odprawiane na cześć wjazdu do Jerozolimy. W nowym układzie ginie z konieczności fraza oznaczająca 5. Niedzielę Wielkiego Postu: *Dominica Passionis*.

Wyłącznie przez nazwy własne identyfikowana jest Wielkanoc jako centralny punkt w roku liturgicznym. W obu kalendarzach różna jest jednak technika nominacyjna. Kalendarz łaciński ma tu frazę *Dominica Paschale in Resurrectione Domini*. Nazwa niedzieli (*Dominica Paschale*) zostaje tu relacyjnie włączona w podstawowe dla tego dnia wydarzenie, zmartwychwstanie Chrystusa. W kalendarzu polskim niedziela ta identyfikowana jest przez frazę: *Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego*. Tylko łacińska nazwa Wielkanocy komunikuje równocześnie lokalizację na obszarze Tempus Paschale. We frazie polskiej takiej informacji brak.

Pozostałe frazy identyfikujące niedziele okresu wielkanocnego wyrażają relacje lokalizacji na wyróżnionym obszarze. Niedziele są tu porządkowane inaczej niż w kalendarzach historycznych. Przede wszystkim zmienia się lokalizator – to już nie niedziela wielkanocna, ale wydzielony obszar czasowy pomiędzy Wielkanocą a niedzielą Pentecoste. Sama Wielkanoc jest w nowym układzie pierwszym członem szeregowo uporządkowanych niedziel, pozostających w relacji lokatywnej z wyróżnionym Okresem Wielkanocy (Tempus Paschale). Efektem takiego ukształtowania

semantycznego jest pozycja Niedzieli Białej – w kalendarzach dziewiętnastowiecznych była to numerycznie pierwsza niedziela po Wielkanocy, w nowym układzie jest to niedziela druga. Poza jednym wyjątkiem wszystkie niedziele tego okresu identyfikowane są przez frazy wyrażające opisaną wyżej relację semantyczną: *Dominica II Paschae*, *Dominica III Paschae*, *Dominica IV Paschae*, *Dominica V Paschae*, *Dominica VI Paschae*, *Dominica VII Paschae*. W kalendarzu polskim są to odpowiednio: 2. *Niedziela Wielkanocna*, 3. *Niedziela Wielkanocna*, 4. *Niedziela Wielkanocna*, 5. *Niedziela Wielkanocna*, 6. *Niedziela Wielkanocna*, 7. *Niedziela Wielkanocna*. Niedziela następująca po Wielkanocy identyfikowana jest przez frazę lokatywną oraz nazwę własną w formie apozycji: 2. *Niedziela wielkanocna Miłosierdzia Bożego*. Obecna nazwa tej niedzieli pojawia się dopiero od 2000 roku. Wcześniej była to *Niedziela Przewodnia* lub *Niedziela Biała*. W analizowanych kalendarzach dziewiętnastowiecznych to bezwyjątkowo *Dominika in Albis*. Inna niż we wcześniejszych kalendarzach jest też podstawa semantyczna frazy lokatywnej. To już nie relacja typu *post*, ale *in*. Fraza 2. *Niedziela Wielkanocna* komunikuje bowiem lokalizację tego dnia na obszarze wyznaczanym przez Wielkanoc. W kalendarzach przedsoborowych, jak pokazują prowadzone wyżej analizy, były to relacje typu *post*.

Okres Wielkanocy zamyka niedziela, oznaczana w kalendarzu łacińskim przez tradycyjną nazwę *Dominica Pentecoste*, z kolei w kalendarzu polskim przez frazę *Niedziela Zesłania Ducha Świętego*. Dalej następuje drugi okres zwykły rozpoczynający się wyróżnioną przez nazwę własną *Niedzielą Najświętszej Trójcy*. Pozostałe niedziele tego okresu identyfikowane są w kalendarzu łacińskim przez frazy: *Dominica II Per Annum*, *Dominica IX per Annum*, *Dominica XXV per Annum* etc. W kalendarzu polskim odpowiadają im frazy lokatywne typu: 2. *niedziela zwykła*, 9. *niedziela zwykła*, 25. *niedziela zwykła* itp. Analogicznie jak w pozostałych okresach uporządkowane numerycznie niedziele lokalizowane są na wyróżnionym obszarze czasowym. Kontynuują one numerację zapoczątkowaną w pierwszym okresie zwykłym. Występujący zarówno w nazwie okresów, jak i we frazach referujących poszczególne niedziele przymiotnik *zwykły* jest tu rezultatem typowej dla języka polskiego kategoryzacji dni na święte i zwykłe. We frazach łacińskich jest to niedziela w roku (*per Annum*), niezwiązana bezpośrednio z żadnym świętem.

Ten okres kończy oznaczana wyłącznie nazwą własną *Niedziela Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata*, łac. *Dominica Domini nostri Iesu Christi Universorum Regis*.

Wyłącznie przez frazy lokatywne identyfikowane są niedziele w czasie Adwentu. W kalendarzu łacińskim występują frazy: *Dominica I Adventus*, *Dominica II Adventus*, *Dominica III Adventus*, *Dominica IV Adventus*, w polskim: 1. *Niedziela Adwentu*, 2. *Niedziela Adwentu*, 3. *Niedziela Adwentu*, 4. *Niedziela Adwentu*. Frazy denotujące poszczególne niedziele tego okresu wyrażają relację do wyróżnionego obszaru.

W obydwu kalendarzach na oznaczenie niedziel adwentowych przyjęto utrwalone już w kalendarzach wcześniejszych typy grup nominalnych.

Zarówno w kalendarzu łacińskim, jak i polskim niedziele w Okresie Bożego Narodzenia identyfikowane są przez nazwy własne motywowane faktami z życia Chrystusa. Pierwsza związana jest z jego życiem w rodzinie: *Dominica Sanctae Familiae Jesu, Mariae et Joseph, Niedziela Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa*, druga z rozpoczęciem działalności publicznej: *Niedziela Chrzest Pański*. W kalendarzu łacińskim ta niedziela identyfikowana jest przez frazę lokatywną oraz nazwę: *Dominica III post Nativitate. In Baptismate*. Poświadczona tu fraza jako jedyna w całym kalendarzu wyraża relację niedzieli do wyróżnionego lokalizatora, którym jest Boże Narodzenie. W tekście polskim brak przykładów na taki sposób identyfikacji.

Tylko w kalendarzu łacińskim poświadczona została fraza wyrażająca lokalizację niedzieli w oktawie: *Dominica in octava Nativitatis Domini*. Profilujący relację lokatywną przyimek *in* wskazuje, że sama oktawa konceptualizowana jest tutaj jako ograniczony obszar. Przypomnijmy, że frazy zapisane w kalendarzach dziewiętnastowiecznych notują frazy wyrażające lokalizację niedzieli w oktawie ujmowanej jako odcinek.

Podsumowanie

Niedziele w analizowanych kalendarzach liturgicznych są identyfikowane na dwa sposoby: przez nazwy własne oraz przez frazy nominalne wyrażające określony typ relacji lokalizującej w czasie. Wyjątkowo niedziele Wielkiego Postu zostały w tekstach zidentyfikowane przez grupy nominalne formalnie posesywne, które są prawdopodobnie transpozycjami grup wyrażających, analogicznie jak inne frazy referujące ten dzień tygodnia w kalendarzach liturgicznych, relacje lokatywne. Nazwami własnymi wyróżnione zostają niedziele ważne w toku liturgicznym. W obu kalendarzach, zarówno przed-, jak posoborowym, znajduje się ich niewiele. Inna jest też geneza poszczególnych nazw oraz pełniona przez nie funkcja. W kalendarzach starszych są one rezultatem wielowiekowej ewolucji kalendarza liturgicznego, stąd same przez się nie niosą informacji o istocie danego dnia. Co więcej, często wiązano z nimi sytuacje, które nie miały wiele wspólnego z funkcją, którą pełniły w momencie powstania, na przykład *Dominica Pentecoste, Dominica in Albis*¹⁹. W kalendarzach trwały jako element tradycji. Jedna z nich, *Dominica Pentecosten*, znalazła się też w posoborowym kalendarzu łacińskim. Nazwy własne jako identyfikatory niedziel szeroko reprezentowane są w kalendarzach posoborowych, przy czym zrezygnowano z nazewnictwa tradycyjnego, zastępując je

¹⁹ A. Sieradzki, *Średniowieczne nazwy pierwszej niedzieli po Wielkanocy w Kościele zachodnim*, „Język. Religia. Tożsamość” 2023, z. 1, s. 229-240.

rozbudowanymi frazami niosącymi informację o istocie danego dnia w toku liturgicznym, *Dominica Sanctae Familiae Jesu, Mariae et Joseph, Niedziela Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa*. W czasie powielkanocnym niektóre niedziele są identyfikowane zarówno przez nazwę własną, jak i przez frazę wskazującą relację do wyróżnionego w przestrzeni kalendarza lokalizatora. Ten sposób identyfikacji występuje zarówno w kalendarzach dziewiętnastowiecznych, jak i współczesnych.

Wszystkie nazwy własne wyrażane są w badanych kalendarzach wyłącznie przez grupy nominalne oparte na rzeczowniku *niedziela* (*dominica*), co formalnie różni je od fraz nominalnych denotujących niedziele, a wyrażających określony typ czasowej relacji lokatywnej, które oparte są bezwyjątkowo we wszystkich kalendarzach na grupie nominalnej z określnikiem liczebnikowym (*Dominica prima post Pascha*). Ta różnica spowodowana jest tym, że nazwy własne powstawały poprzez orzekanie określonych wartości semantycznych o konkretnej niedzieli w roku. We frazach lokatywnych zawarta jest natomiast informacja o lokalizacji danej niedzieli, która jako jedna z wielu została wybrana spośród uporządkowanych liniowo i numerycznie oraz zlokalizowanych na obszarze wyznaczonym przez lokalizator bądź na obszarze niezależnie wydzielonym w podziale roku liturgicznego.

Frazy lokatywne, acz obecne we wszystkich badanych tekstach, wyrażają relacje semantyczne różniące się typem lokalizatora. W kalendarzach przedsoborowych naczelnym punktem roku, w stosunku do którego lokalizowano niedziele, była Wielkanoc. Ona wyznaczała okres Wielkiego Postu, ona (jako lokalizator konceptualizowany jako punkt) lokalizowała też kolejne niedziele występujące po niej, ona wyznaczała również miejsce niedzieli Pentecoste, która stawała się z kolei punktowym lokalizatorem dla niedziel aż do czasu Adwentu. Dodajmy, że w kalendarzach tradycyjnych lokalizatorem o charakterze punktowym była jeszcze tylko Epiphania. Poza tym wyróżniano też lokalizatory ujmowane jako obszar – Wielki Post i Adwent oraz odcinek (oktawa). Szczególny charakter w tym układzie ma miesiąc November, w którym lokalizowano niedziele przed okresem Adwentu. Ta różnorodność lokalizatorów sprawia, że frazy lokatywne identyfikujące niedziele komunikowały relacje niedziel do Wielkanocy, niedzieli Pentecoste oraz Epifanii ujmowanych punktowo, czy do Wielkiego Postu i Adwentu, traktowanych jako ograniczony obszar, wreszcie do oktawy ujmowanej jako odcinek czasu. W nowych kalendarzach liturgicznych ten wykształcony przez stulecia układ został zarzucony. Cały cykl liturgiczny podzielono na odcinki zwane po polsku okresami, w kalendarzu zaś łacińskim określanymi mianem *tempus* (np. *Okres Adwentu, Tempus Adventus*). Są one bezwyjątkowo ujmowane jako obszar. Taki podział przestrzeni kalendarza sprawił, że frazy lokatywne niosą wyłącznie informację o lokalizacji niedziel na wydzielonym w ciągu roku, ujmowanym jako ograniczony, obszarze.

Wyjątkowe na tym tle są nazwy *Dominica Septuagesima*, *Dominica Sexagesima*, *Dominica Quadragesima* oraz *Dominica Pentecoste*. Stanowią one najstarsze dziedzictwo kalendarza liturgicznego, pojawiły się już u jego zarania między VI a VII wiekiem²⁰.

Świętowanie Wielkanocy obejmowało w pierwszych wiekach chrześcijaństwa pięćdziesiąt dni, od święta Zmartwychwstania do niedzieli, którą nazwano za Grekami Pentecoste. Sama nazwa niedzieli ma charakter liczebnikowy i komunikuje o jej miejscu w ciągu wyróżnionych po święcie Paschy dni. Wskazuje również na sposób liczenia kolejnych dni przyjęty od starożytnego Izraela²¹. Tę samą metodę zastosowano też, by wyznaczyć niedziele poprzedzające Wielkanoc. W nowym układzie tylko *Dominica Quinquagesima* przypada dokładnie w pięćdziesiątym dniu przed Wielkanocą. Pozostałe, również poprzez liczebnik porządkowy komunikujące położenie w określonym dniu przed Paschą, wypełniają tylko kognitywny model porządkujący niedziele przedpościa. Wszystkie niedziele tego okresu wyrażają jako jedyne lokalizację przed Wielkanocą. Pozostałe frazy wyrażające różnego typu relacje lokatywne niosą zawsze informację o lokalizacji po wyróżnionym w czasowej przestrzeni kalendarza lokalizatorze.

Bibliografia

- Bacchiocchi S., *Od soboty do niedzieli*, Warszawa 1985.
- Borowiak P., Sieradzki A., *Typ uporządkowania roku liturgicznego a sposoby identyfikacji niedziel (bułgarski prawosławny kalendarz liturgiczny i polski katolicki kalendarz liturgiczny)*, „Limes slavicus” 2018, 3: Культурни концепти на славянството, s. 23-36.
- Breza E., *Pięćdziesiątnica i nazwy podobne*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1987, t. 40, nr 5, s. 417-420.
- Directorium persolvendi rite officii divini ad usum universi cleri saecularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno aerae vulgaris MDCCCXL*, Cracoviae 1840.
- Eliade M., *Sacrum. Mit. Historia*, przekł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1970.
- Justyn Męczennik, *I Apologia*, Kraków 2004.
- Kalendarz liturgiczny dla Archidiecezji Poznańskiej na Rok Pański 2017/2018*, Poznań 2017.
- Lyons J., *Semantyka*, t. 2, Warszawa 1989.
- Ordo celebrandi officium divinum et missam secundum calendarium romanum generale*. [...] *Pro anno liturgico 2016-2017*, Romae 2016.
- Ordo Divini Officii Recitandi Sacrique Celebrandi ad usum Venerabilis Cleri Saecularis Dioecesis Cracoviensis pro Anno Bissextili 1888*, Cracoviae 1888.
- Sieradzki A., *Formuły komunikujące czas w rękopiśmiennych księgach miejskich Gniezna z XVII i XVIII wieku*, [w:] *Bezdroża komunikacji. Kontakt. Porozumienie. Akceptacja*, red. M. Baer, I. Lis-Wielgosz, E. Szperlik, Poznań 2022, s. 537-546.

²⁰ Zob. H. Wąsowicz, *op. cit.*, s. 113.

²¹ E. Breza, *Pięćdziesiątnica i nazwy podobne*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1987, t. 40, nr 5, s. 417-420.

- Sieradzki A., *Nazwy Niedzieli Palmowej w tradycji Kościoła Zachodniego*, [w:] *Nazwa. Styl. Tekst*, red. A. Gajda, A. Pawłowska-Kościelniak, R. Zarębski, Łódź 2023.
- Sieradzki A., *Średniowieczne nazwy pierwszej niedzieli po Wielkanocy w Kościele zachodnim*, „Język. Religia. Tożsamość” 2023, z. 1, s. 229-240.
- Simon M., *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 1979.
- Taylor J.R., *Gramatyka kognitywna*, Kraków 2007.
- Wąsowicz H., *Chronologia średniowiecza*, Lublin 2016.

Językowa identyfikacja niedziel w dwóch typach kalendarza liturgicznego

Streszczenie: W artykule przedstawiam sposoby identyfikacji niedziel w zależności od typu organizacji przestrzeni czasowej kalendarza liturgicznego. Podstawę analizy stanowią dwa typy kalendarza: kalendarz tradycyjny oraz nowy, posoborowy kalendarz liturgiczny, zatwierdzony do użytku kościelnego w 1969 roku. W obu typach kalendarzowych odmiennie organizowana jest przestrzeń czasowa roku liturgicznego, co przekłada się bezpośrednio na sposób porządkowania poszczególnych niedziel w skali czasowej. Jako elementy tak ukształtowanego układu niedziele porządkowane są w przestrzeni czasowej kalendarza z przywołaniem różnego typu relacji, w jakie wchodzi z wyznaczonymi w przestrzeni roku świętami lub okresami liturgicznymi.

Kształtowany ewolucyjnie kalendarz przedsoborowy jako lokalizatory wydzielał, konceptualizowane jako punkt, Wielkanoc (jako centralny moment organizacji roku liturgicznego), niedzielę Pentecoste oraz Epifanię, a także, konceptualizowane jako obszar, Advent i Wielki Post. Szczególny charakter w kalendarzach przedsoborowych w tym układzie ma miesiąc November, w którym lokalizowano niedziele przed okresem Adventu. W kalendarzu posoborowym identyfikacja niedziel następuje wyłącznie przez relację do wydzielonych w ciągu roku liturgicznych obszarów czasowych. Relacje te są symbolizowane przez frazy typu: łac. *Dominica secunda post Pascha*, pol. *Druga niedziela po Wielkanocy*, w których człon *Dominica secunda* oraz *Druga niedziela* komunikują o sposobie liczenia poszczególnych niedziel w relacji do lokalizatora, który wyrażany jest w tych frazach przez człon drugi.

Szczególna na tym tle jest nazwa *Dominica Pentecoste*, która genetycznie jest liczebnikiem i komunikuje o miejscu w ciągu wyróżnionych po święcie Paschy dni. Ten sam sposób liczenia dni, przyjęty od starożytnego Izraela, widoczny jest także w liczebnikowych nazwach dni przedpościa (np. *Dominica Septuagesima*).

Słowa kluczowe: frazy nominalne, identyfikacja niedziel, kalendarz liturgiczny

The linguistic identification of Sundays in two types of liturgical calendars

Summary: This article presents methods for identifying Sundays based on the organizational approach to the temporal space in liturgical calendars. The analysis centers on two types of calendars: the traditional calendar and the post-Vatican II liturgical calendar, which was approved for church use in 1969. Each calendar type uniquely organizes the temporal space of the liturgical year, which directly impacts the sequencing of individual Sundays throughout the year. As components of these structured systems, Sundays are arranged within the temporal framework of the calendar, referencing various types of relationships they establish with designated liturgical feasts or periods within the annual cycle.

The evolutionarily developed pre-Vatican II calendar designated Easter-as the pivotal moment in organizing the liturgical year-Pentecost Sunday, and Epiphany as locators, conceptualized

as points. Additionally, Advent and Lent were conceptualized as areas. Notably, the month of November in pre-Vatican II calendars featured a distinctive arrangement where Sundays preceding the Advent period were located. In contrast, the post-Vatican II calendar identifies Sundays solely through their relation to designated liturgical periods within the year. These relationships are symbolized by phrases such as “Dominica secunda post Pascha” (Latin for “Second Sunday after Easter”), where the elements “Dominica secunda” and “Second Sunday” communicate the method of counting individual Sundays relative to the locator, which is expressed in these phrases by the word “second”.

Particularly noteworthy in this context is the name “Dominica Pentecoste”, which is inherently a numeral and indicates its position within the distinguished days following Easter. This method of counting days, adopted from ancient Israel, is also evident in the numeral names of days in the pre-Lenten period, such as “Dominica Septuagesima”.

Keywords: nominal phrases, identification of Sundays, liturgical calendar

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCIĘ**Maria Wojtak**Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (*prof. emeritus*)<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.203-221>**O STYLU MEDIALNYM JAKO ODMIANIE
WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY**

Zasadniczo tytuł tego artykułu mógłby brzmieć: *Jeszcze o stylu medialnym...*, ponieważ nie będzie to pierwszy głos w sprawie. Motywację dla podjęcia wskazanej w tytule problematyki stanowi przede wszystkim chęć nawiązania (choćby za pomocą najcieńszej nici problemowej) do dorobku Profesora Stanisława Borawskiego, którego pamięci poświęcony jest niniejszy tom *Zielonogórskich seminariów językoznawczych*¹. Kolejnym powodem jest spór wokół kwestii dyferencjacji polszczyzny, który wprawdzie ostygł nieco na początku XXI wieku, ale nie zniknął z pola widzenia lingwistyki. Refleksje nad odmianą medialną (o samej nominacji w dalszej części artykułu) nie do końca analogicznie układały się w relacji do rozważań na temat innych odmian. Prace językoznawcze dotyczące zagadnienia dywersyfikacji języka trwały kilkadziesiąt lat i zaowocowały całą gamą propozycji teoretycznych i konkretnych rozstrzygnięć stratyfikacyjnych².

¹ Swe postulatory badawcze S. Borawski formułował w kontekście badań historycznojęzykowych, poświęcając tej problematyce kilkanaście opracowań o zróżnicowanym charakterze. Wspomnę więc może o artykule: S. Borawski, *Odmiana języka i gatunek mowy jako pojęcia sterujące w opisie dziejów języka*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2005*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2006, s. 11-30, w którym znajdujemy dokumentację prac autora oraz postulat przygotowania syntezy historii języka, „w której pojęciami sterującymi byłyby: wspólnota komunikatywna, odmiana języka jako środek komunikatywny wspólnoty językowej, gatunek mowy jako wyraz ukształtowanej lub kształtującej się konwencji w zakresie celowego użycia języka” (s. 25). Owa idea poznawcza została zrealizowana w dziele zbiorowym: *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, red. S. Borawski, M. Uździcka, t. 1, 2, Zielona Góra 2021.

² Zob. ujęcia zbiorowe: A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 30-34. Warto w tym kontekście wspomnieć, że wiele zagadnień natury ogólnej i rozstrzygnięć szczegółowych zostało omówionych w licznych studiach poświęconych charakterystyce konkretnych odmian języka i/lub zawierających refleksje na temat kategorii stylu i jej przedmiotowych odniesień. Zob. dla przykładu: M. Wojtak, *Styl gatunku, styl gatunkowy a styl funkcjonalny w perspektywie analitycznej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. III: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2007, s. 16-24.

Mam podstawy do formułowania spostrzeżenia, że część wspomnianej problematyki może ożyć i powrócić w nowych kontekstach, a zwłaszcza w dyskusji o metodologicznych założeniach dyscypliny naukowej, rozwijającej się i krzepnącej w przestrzeni poznawczej nauk o mediach i komunikacji społecznej, jaką jest mediolingwistyka³. Nie oznacza to, rzecz oczywista, że zabieram wprost głos we wspomnianej dyskusji.

Tło podstawowe stanowić będzie dla mnie raczej próba reinterpretacji samej kategorii stylu typowego, która stanowi, jak wiadomo, fundament stylistyki funkcjonalnej i nadal budzi spore kontrowersje (tak jak pojęcie stylu jako takiego)⁴. W pewnym zakresie nawiązywać będę do koncepcji wielopoziomowej charakterystyki stylu religijnego, w ramach której projektuję w opisie stylu perspektywę funkcjonalną, generyczną i dyskursywną⁵. W niniejszym opracowaniu celowo ograniczam zakresy rozważań do perspektywy funkcjonalnej. Uzasadnienie tej decyzji pojawi się w dalszej części opracowania.

Zanim jednak przejdę do bardzo ogólnego zarysowania własnych propozycji, mając na względzie ograniczone rozmiary artykułu, spróbuję przedstawić szkicowo stan badań nad zagadnieniem związków języka z mediami, kładąc nacisk na różnice terminologiczne (nominacyjne), zagadnienie statusu odmiany medialnej oraz jej miejsca w schematach klasyfikacyjnych.

Kategoria *stylu medialnego* (nazywanego też *stylem dziennikarskim*, *publicystycznym*, *publicystyczno-dziennikarskim* czy *informacyjno-publicystycznym*) nie zadołowała się we wszystkich opracowaniach dotyczących odmian polszczyzny⁶. Warto jeszcze w tym

³ Nie sposób omawiać tu założeń mediolingwistyki oraz zdawać sprawę z dyskusji nad kwestiami metodologicznymi. Odsyłam więc jedynie do artykułu: D. Kępa-Figura, *Gatunek jako kategoria mediolingwistyczna a działy mediolingwistyki otwartej*, „Prace Językoznawcze” 2023, XXV, z. 3, s. 61-73, w którym zawarte są informacje o stanie dyscypliny oraz propozycja autorskich rozwiązań koncepcyjnych. Zob. ponadto B. Grochala, *Metodologie i metody*, [w:] *Encyklopedia mediolingwistyki*, red. I. Loewe, Kraków 2023, s. 17-46.

⁴ Zob. m.in.: S. Gajda, *Teoria stylu i stylistyka*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 25-29; M. Wojtak, *Styl gatunku, styl gatunkowy, a styl funkcjonalny*, s. 16, gdzie znajdujemy następującą uwagę: „Odmiany językowe (style funkcjonalne) kostniały i zastygały w opisach dyferencjalnych opartych na metodach i koncepcjach strukturalizmu. Schematy odmian funkcjonowały jako siatki narzucane na rzeczywistość komunikacyjną. Stopień dopasowania owych sieci do przestrzeni komunikacyjnej zależał w dużej mierze od przyjmowanych przez badacza kryteriów podziału”. Uwagi polemiczne w stosunku do niektórych koncepcji, zwłaszcza propozycji J. Bartmińskiego (szczegóły nieco dalej) znaleźć można w artykule: T. Kurdyła, *Język ludowy a inne odmiany polszczyzny (uwagi teoretyczne)*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2014, s. 65-79. Autor przedstawia też własne ujęcie kwestii cech odmian językowych i odmian stylistycznych polszczyzny.

⁵ Zob. M. Wojtak, *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie w ujęciu funkcjonalnym, generycznym i dyskursywnym*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, w druku.

⁶ Zob. uwagi zawarte w artykułach: M. Wójcicka, *Czy istnieje styl publicystyczny?*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź 2004, s. 198-199; S. Gajda, *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, wyd. II, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 18-19.

kontekście nadmienić, że poglądy językoznawców na temat dyferencjacji polszczyzny ewoluowały w rytmie zmian w metodologii dyscypliny oraz zmian w sytuacji socjolingwistycznej, komunikacyjnej i kulturowej użytkowników języka polskiego⁷. Znaleźli się zwolennicy tezy o roztapianiu się tego stylu w innych odmianach. Aleksander Wilkoń stwierdza bez wahania: „Eliminuję tu np. język (styl) publicystyczny, gdyż może on stanowić gatunkową postać języka artystycznego (np. esej, felieton, recenzja) lub formę języka oficjalnego (wywiad, komentarz, omówienie wydarzeń)”⁸. Pojawił się też głos utożsamiający wspomnianą odmianę z odmianą potoczną⁹. Poglądy Marty Wójcickiej, prezentującej takie rozstrzygnięcie, wiązać należy z przyjętymi założeniami teoretycznymi, a więc koncepcją stylu Jerzego Bartmińskiego¹⁰. Badaczka starała się pokazać, że ani w sferze wartości stylu, ani wśród jego eksponentów nie znajduje się wyróżników stylu publicystycznego. „Zarówno [...] środki językowe (eksponenty), jak i wartości zbieżne są z eksponentami i wartościami stylu potocznego”¹¹. Na gruncie przyjętej przez autorkę teorii nie da się z tym ujęciem polemizować. Warto jednak już w tym miejscu wspomnieć, że owa teoria zyskała odmienną interpretację w książce Krzysztofa Kaszewskiego (o czym bardziej szczegółowo w dalszej części artykułu)¹².

Stan badań nad *stylem publicystycznym*, który wykracza poza komunikację medialną, odnajdujemy w rozprawie: E. Szczurek, *Styl publicystyczny*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995, s. 363-396. Schematy odmian reprodukuje, jak już wspominałam, D. Zdunkiewicz-Jedynak, *op. cit.*, s. 22-36. Uwidacznia się w tych schematach zarówno terminologiczna polileksja, jak i redukcja odmiany łączonej z komunikacją medialną. O skali trudności problematyki niech świadczy to, że w jednym opracowaniu wieloautorskim ukazały się trzy artykuły, ujmujące kwestię medialnej komunikacji (tak to nazwijmy) w zróżnicowany sposób. O poglądach M. Wójcickiej będzie mowa w dalszej części artykułu. Na eklektyzm tekstów medialnych (zgodnie z tytułową formułą) zwraca natomiast uwagę K. Michalewski w pracy *Eklektyzm tekstów medialnych*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź 2004, s. 92-98. Autor stosuje określenie *eklektyczny styl medialny* i eksponuje zwłaszcza ekspansję potoczności. M. Bugajski z kolei artykuł zat. *Komunikowanie i komunikowanie się w mediach*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, s. 85-92 poświęca komunikowaniu i komunikowaniu się w mediach. U. Żydek-Bednarczuk w artykule *Zmiany w zachowaniach komunikacyjnych a nowe odmiany językowe (odmiana medialna)*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, s. 99-106 proponuje, by w schematach odmian wyodrębnić nową jakość, czyli odmianę medialną. Ze względu na echa tej propozycji w innych ujęciach referuję podstawowe założenia autorki w tekście głównym.

⁷ Zob. M. Kita, *Czy istnieje medialna odmiana językowa?*, [w:] *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, t. 1: *Stan wiedzy i postulaty badawcze*, red. M. Kita, M. Ślawska, Katowice 2012, s. 126-142; *eadem*, *Pozycja odmiany medialnej wśród innych odmian polszczyzny*, „*Studia Medioznawcze*” 2017, z. 1, s. 67-73; K. Kaszewski, *Media o sobie. Językowe elementy autoprezentacyjne w przekazach informacyjnych prasy, radia i telewizji*, Warszawa 2018, s. 52.

⁸ Zob. A. Wilkoń, *op. cit.*, s. 48.

⁹ M. Wójcicka, *op. cit.*, s. 198-207.

¹⁰ Zob. J. Bartmiński, *Odmiany a style języka*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 2: *Warianty języka*, red. J. Bartmiński, J. Szadura, Lublin 2003, s. 53-58; *idem*, *Derywacja stylu*, [w:] *Współczesna polszczyzna...*, s. 59-70.

¹¹ M. Wójcicka, *op. cit.*, s. 205.

¹² K. Kaszewski, *op. cit.*

Dość długo trwał spór o istnienie stylu typowego, związanego z mediami. Towarzystwu temu polileksja terminologiczna. Obok wymienionych wyżej etykiet funkcjonowały jeszcze określenia: *język mediów*, *język w mediach* czy *odmiana medialna* (*odmiany medialne*)¹³, a także *dyskurs medialny*¹⁴. Wzbogacanie zasobu terminów oznaczało zmiany w konceptualizacji samego pojęcia. Podstawowym argumentem przemawiającym za tezą o niefunkcjonowaniu odmiany językowej, charakterystycznej dla mediów, był natomiast brak typowych wyróżników formalnych oraz zależność języka mediów od innych odmian polszczyzny.

Heterogeniczność stylu publicystycznego i dziennikarskiego dostrzegli już jednak autorzy *Stylistyki polskiej*¹⁵. W tym opracowaniu wewnętrzne napięcia w obrębie stylu dziennikarskiego, traktowanego jako styl funkcjonalny, były przedstawiane jako obszary i formy pokrewieństwa z innymi stylami funkcjonalnymi oraz wiązane z możliwością użycia środków stylistycznych typowych dla innych stylów. Za wspólne ze stylem potocznym autorzy uznają: używanie wyrażen i zwrotów idiomatycznych, wyrazów i wyrażen o silnym zabarwieniu uczuciowym, posługiwanie się konkretną metaforą, a także skrótowymi konstrukcjami słowotwórczymi oraz strukturami syntaktycznymi sprzyjającymi ekonomii wysłowienia. Pokrewieństwa ze stylem artystycznym dopatrują się w obecności analogicznych środków stylistycznych, a zwłaszcza w bogactwie leksykalnym. Wśród cech specyficznych stylu dziennikarskiego umieszczają zaś: „używanie wszelkiego rodzaju skrótów” oraz „skłonność do utartych formuł i szablonów stylistycznych”.

Jak widać, analiza dyferencjalna nie dostarczała argumentów za potrzebą wyodrębnienia wykrystalizowanej odmiany polszczyzny powiązanej z mediami (początkowo jedynie czy przede wszystkim z prasą). W wielu pracach wymieniano jednak odmianę publicystyczną i sytuowano ją w ramach języka literackiego, z reguły obok odmiany artystycznej, potocznej, religijnej, naukowej oraz administracyjno-prawnej¹⁶.

Istotnym novum była propozycja Stanisława Gajdy, który już w tytule artykułu użył formuły: *media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, a w dalszej jego części posłużył się określeniem *medialny tygiel odmianowy*¹⁷.

¹³ Zob. A. Tabisz, *Odmiana medialna języka a ustne wypowiedzi uczniów*, „Stylistyka” 2022, t. XXXI, s. 123.

¹⁴ U. Żydek-Bednarczuk, *Dyskurs medialny*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Odmiany współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 179-197.

¹⁵ Zob. H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. V, Warszawa 2001, s. 287-288.

¹⁶ Zob. m.in.: S. Gajda, *Współczesna polszczyzna artystyczna*, [w:] *Ogród nauk filologicznych*, red. M. Bałowski, W. Chlebda, Opole 2005, s. 181-188.

¹⁷ *Idem*, *Media...*, s. 17-25. Zaznaczyć wypada, że pierwodruk tej rozprawy ukazał się w roku 2000, a koncepcja autora, a zwłaszcza sam termin *tygiel stylowy*, zyskała wielu zwolenników. Opolski językoznawca posługiwał się też innymi określeniami na oznaczenie wspomnianej odmiany polszczyzny. Zob. przypis poprzedni.

Autor koncepcję tygla sytuuje jednak na tle problematyki przeobrażeń przestrzeni komunikacyjnej, proponując wyodrębnianie komunikacyjnych obszarów, stref i sytuacji¹⁸. Dostrzega funkcjonowanie w owej przestrzeni dwóch obszarów, czyli „spontanicznej, interpersonalnej komunikacji codziennej” i „komunikacji publicznej”¹⁹ oraz przypisywanych im dwóch odmian, pisząc o „ogólnym języku potocznym i języku literackim”²⁰, układających się na osi centrum – peryferie. Referowany wątek wieńczy następująca refleksja autora²¹:

Dziś opozycja centrum–peryferie w obu podsystemach jakby straciła na wyrazistości, tracą na ostrości także granice między nimi. Obserwujemy funkcjonalną substytucję odmian, z różnych części podsystemów i z różnych podsystemów: np. socjolekty zastępują nie tylko ogólny język potoczny, ale są używane w obszarze komunikowania publicznego. W języku literackim zaciera się stylowe zróżnicowanie. Międzyodmianowy dystans strukturalny i funkcjonalny ulega redukcji i stąd możliwość zaskakujących pododmian.

Stanisław Gajda zatem nie sprecyzował koncepcji stylowego tygla w odniesieniu do komunikacji medialnej, drugą część artykułu poświęcając problematyce tygla dyskursywnego. Nośna okazała się sama metafora terminologiczna, która w istocie trafnie ogólnie obrazuje polimorficzność komunikacji medialnej²².

Wróćmy zatem do sygnalizowanego w przypisach stanowiska U. Żydek-Bednarczuk, która wypowiedziała się zdecydowanie za wyodrębnianiem odmiany medialnej²³. Przypominając potrzebę uwzględniania ogólnych ram interpretacyjnych dla zjawiska dyferencjacji językowej i uwzględniając (za Gajdą) obszary, strefy i sytuacje komunikacyjne, autorka zwraca uwagę na cały splot komplikacji, na jaki napotykają badacze zagadnienia, by w zakończeniu artykułu pokazać w formie wykresu kryteria wyodrębniania odmiany medialnej²⁴. Dzieli je na dwie klasy, a więc kryteria komunikacyjno-pragmatyczne oraz cechy językowe i tekstowe. W obrębie pierwszej z klas wymienia: kontekstowe strefy, obszary, sytuacje; sposoby działania N-O, a także tożsamość N-O, interakcje, interaktywność, strategie językowe. Na drugą klasę składają się

¹⁸ *Ibidem*, s. 20.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 21.

²¹ *Ibidem*.

²² Zob. uwagi o tygłowości językowej/stylowej czy też eklektyzmie językowym/stylowym – M. Kita, *Czy istnieje...*, s. 133. U. Żydek-Bednarczuk, *Dyskurs medialny*, s. 181. Nawiązując przed laty do koncepcji tygla, akcentowałam niechaotyczność zderzania różnych cech stylu. Odnosiłam jednak to pojęcie do *stylu tekstów prasowych*, a więc nie do stylu typowego i wskazywałam na elastyczne reguły gatunkowe oraz inne ogólniejsze tendencje, które pozwalają ów tygiel ujmować w jakieś ramy. Zob. M. Wojtak, *Stylistyczne ukształtowanie gatunków prasowych*, [w:] *eadem*, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego języka, dyskursu i stylu*, Lublin 2015, s. 61.

²³ U. Żydek-Bednarczuk, *Zmiany w zachowaniach...*, s. 99-106. Zob. też uwagi M. Kity, *Czy istnieje...*, s. 126.

²⁴ U. Żydek-Bednarczuk, *Zmiany w zachowaniach...*, s. 105.

w referowanym ujęciu: środki językowe, etykieta, ale też telepiśmienność, nawigowanie, hipertekstowość, gatunki medialne itd. Postulując wyodrębnienie odmiany medialnej, U. Żydek-Bednarczuk nie ucieka od zjawiska polimorficzności tej kategorii. To jest ważna wskazówka interpretacyjna dla kontynuatorów badań nad sposobami egzystowania (realizowania się) komunikacji we współczesnych mediach²⁵.

Kontynuacją koncepcji śląskiej językoznawczyni są propozycje Małgorzaty Kity, która w opracowaniu z roku 2012 poszukuje argumentów za wyodrębnianiem odmiany językowej związanej z mediami zarówno w stanie lingwistyki, jak i przeobrażeniach samych mediów²⁶. Zastanawiając się nad nominacją, stwierdza²⁷:

Jak nazwać tę odmianę? Odmiana publicystyczna – odmiana dziennikarsko-publicystyczna – odmiana medialna? Opuję – podobnie jak Urszula Żydek-Bednarczuk – za nominacją odmiana medialna. To określenie jest szersze niż tradycyjne: odmiana dziennikarska czy dziennikarsko-publicystyczna. Przenosi punkt ciężkości lingwistycznego myślenia o niej na medium jako środowisko, w którym funkcjonuje w paradygmacie integracjonistycznym, by uzyskać możliwość zdania sprawy z funkcjonowania słowa w mediach.

Preferowana nominacja pozwala ponadto, zdaniem M. Kity²⁸, oddać złożoność instancji nadawczych w mediach.

Wypowiadając się z kolei w kwestii systematyki odmian i miejsca medialnej odmiany w owej systematyce, badaczka formułuje następujące spostrzeżenia²⁹:

Nie pora jeszcze, by podejmować decyzję arbitralną przecieź, gdzie plasuje się odmiana medialna na mapie innych odmian językowych (niezbędne staje się opracowanie, choćby tylko naszkicowanie, nowej propozycji odmian, adekwatnej do dwudziestopiętnastowiecznej sytuacji socjolingwistycznej w Polsce, uwzględniającej też stan wiedzy o polszczyźnie tego okresu). Sądzę, że badania lingwistyczne powinny być wsparte przez badania dotyczące percepcji i recepcji mediów oraz ich języka. Ale nawet wtedy perspektywa indywidualna badacza, który ją skonstruuje, jest nieunikniona, ponieważ typologia ma z natury charakter konstruktywistyczny.

Sądzę, że także dla moich wywodów podkreślenie konstruktywistycznego charakteru nie tylko typologii, ale też koncepcji wyodrębniania odmian językowych oraz dookreślania ich statusu ma znaczenie zasadnicze. Małgorzata Kita zwraca ponadto uwagę na ograniczenia czysto lingwistycznej perspektywy w opisach sposobów funkcjonowania języka w mediach³⁰. Mediolingwistyka zmierza właśnie do znajdowania

²⁵ Godzi się już w tym miejscu przypomnieć, że sama autorka rozwija referowaną koncepcję w kolejnej pracy, sytuując swe poglądy w nowych kontekstach poznawczych. Zob. U. Żydek-Bednarczuk, *Dyskurs medialny*, s. 181-184.

²⁶ Zob. M. Kita, *Czy istnieje...*, s. 126-142; *eadem*, *Pozycja odmiany medialnej...*, s. 67-73.

²⁷ *Eadem*, *Czy istnieje...*, s. 136-137.

²⁸ *Ibidem*, s. 137.

²⁹ *Ibidem*, s. 138.

³⁰ *Ibidem*, s. 139.

sposobów pokonywania tej bariery poznawczej, kładąc nacisk na polimodalny charakter komunikatów medialnych.

Wypowiadając się w kolejnym artykule na temat miejsca odmiany medialnej na mapie odmian polszczyzny XXI wieku, badaczka formułuje swe stanowisko w bardziej zdecydowanym tonie. Przyjmuje mianowicie perspektywę „modelowego użytkownika języka, jednostk[i] żyjąc[ej] w określonym temporalnie i spacialnie społeczeństwie oraz komunikując[ej] i komunikując[ej] się z innymi” i uszczegóławia swe stanowisko następująco³¹:

Językowy habitat współczesnego Polaka stanowi przestrzeń komunikacyjną, w której centrum znajdują się takie „języki”: ■ język potoczny, ■ język oficjalny/urzędowy (w rozumieniu konstytucyjnym), ■ język angielski, ■ odmiana medialna. A zatem porusza się on w przestrzeni policentrycznej.

W dalszej części artykułu językoznawczyni gromadzi przekonujące argumenty, pozwalające jej w konkluzji stwierdzać: „Odmiana językowa, jeszcze niedawno słabo dostrzegalna w panoramie zróżnicowania polszczyzny, dynamicznie zajęła w niej ważną pozycję, wraz z błyskawicznym rozwojem mediów”³².

Cenne poznawczo i dla mnie ważne jest stanowisko Krzysztofa Kaszewskiego, który deklaruje: „W niniejszym opracowaniu opowiadam się za wyróżnieniem stylu typowego dla środków masowego przekazu i określam go mianem *stylu medialnego*”³³. Punktem wyjścia własnego ujęcia badacz czyni antropologiczno-kulturową koncepcję stylu (za Jerzym Bartmińskim), uznając „określ[on]ą perspektyw[ę] widzenia i przedstawiania rzeczywistości za podstawę wyodrębniania [...] stylu [medialnego]”³⁴. Środki formalne tak pojmowanego stylu tworzą zbiór bogaty oraz urozmaicony, a konkretne cechy mogą się w różnym stopniu odzwierciedlać w poszczególnych komunikatach medialnych³⁵. Za podstawowy parametr organizujący styl medialny uznaje autor „dążenie do harmonijnego połączenia perspektyw związanych z dwoma podstawowymi typami racjonalności: obiektywistycznej (naukowej, uniwersalnej, abstrakcyjnej) i potocznej (subiektywistycznej, antropocentrycznej, empirycznej)”³⁶. W zbiorze szczegółowych cech stylu umieszcza: jasność i zrozumiałość, dynamikę, interakcyjność i dialogowość, fatyczność, krótkość i zwięzłość, obrazowość i konkretność, aktualność (świeżość, innowacyjność), wyrazistość, perswazyjność (subiektywność), ekspresywność,

³¹ *Eadem*, *Pozycja odmiany medialnej...*, s. 71.

³² *Ibidem*, s. 73.

³³ K. Kaszewski, *op. cit.*, s. 53.

³⁴ *Ibidem*, s. 54.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 55.

ludyczność³⁷. Podkreśla, że relacje między tymi cechami mają charakter sieciowy i stara się znaleźć dla każdej cechy, wykorzystując badania różnych lingwistów, jak najwięcej wykładników językowych w różnych typach mediów. Powstaje w ten sposób dość bogata charakterystyka stylu medialnego.

We własnych badaniach, skoncentrowanych wprawdzie na prasie, lecz prowadzonych z różnych punktów widzenia, zachowywałam pojęcie *stylu publicystyczno-dziennikarskiego* (czy też *publicystycznego*), w odpowiedni sposób je konceptualizując³⁸. W niniejszym opracowaniu wracam do wskazywanych powyżej zagadnień, lecz bez prostego powielania wcześniejszych ujęć.

Obecnie mogę bowiem rozwinąć tę problematykę, odwołując się do własnych prze-myśleń oraz poglądów K. Kaszewskiego³⁹. Za wspomnianym badaczem przyjmuję termin *styl medialny* ze względu na sytuację funkcjonowania komunikacji werbalnej w różnego typu mediach⁴⁰. Konstruując pojęcie *stylu medialnego* zgodnie z założeniem antropologiczno-kulturowej koncepcji stylu, postrzegam to zjawisko nieco inaczej. Moje ujęcie traktuję jako komplementarne w stosunku do propozycji K. Kaszewskiego⁴¹.

Cechą wyróżniającą wspomniany styl jest w moim przekonaniu synkretyzm (i/lub ich hybrydalność) już na poziomie cech, łączonych w istocie z uwarunkowaniami kulturowymi stylu (wartości w terminologii J. Bartmińskiego), bogactwo wykładników (środków stylistycznych, w tym form niewerbalnych)⁴² oraz specjalne miejsce w federacyjnym układzie odmian, a więc otwartość wielowektorowa⁴³.

³⁷ *Ibidem*, s. 56-62. Zob. zwłaszcza schemat na s. 62. Na marginesie dodam, że autor nie jest konsekwentny w terminologicznym dookreślaniu statusu wymienionych kategorii, gdyż raz pisze o „wartościach widocznych zarówno w treściach, jak i w stosowanych środkach językowych” (s. 56), by w innym miejscu użyć formuły: „cecha ogólna stylu medialnego” (s. 57) czy „ważna cecha stylu medialnego” (s. 58, 59). W moim przekonaniu trzeba tu mówić o cechach stylu jako jego ekstralin-gwistycznych wyznacznikach, znajdujących realizację w zbiorze stosownych środków językowych.

³⁸ M. Wojtak, *Stylistyczne ukształtowanie gatunków prasowych*, s. 45-61; *eadem*, *Kunst stylizacji w artykułach z prasy wyspecjalizowanej*, [w:] *eadem*, *Rozłożone gazety...*, s. 81-93.

³⁹ Zob. K. Kaszewski, *op. cit.*, s. 52-63.

⁴⁰ Zob. M. Kita, *Czy istnieje...*; *eadem*, *Pozycja odmiany medialnej...* Przypomnieć trzeba, że terminem *styl medialny* posługuje się także M. Makuchowska w pracy *Styl religijny*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, s. 487-528, zdając sprawę ze sposobu charakterystyki „gatunków i pododmian stylu religijnego”, jak głosi stosowny fragment opracowania autorki. Stan badań nad referowanym zagadnieniem był dość skromny i wzbogacił się w niewielkim stopniu.

⁴¹ Na marginesie dodam, że moja koncepcja powstawała niezależnie, choć szerzej prezentowana była jedynie w ramach dydaktyki. Wybrane aspekty pojawiały się jednak w artykułach, do których stopniowo odsyłam.

⁴² Zob. B. Witosz, *O potrzebie perspektywy multimedialnej w badaniach stylistycznych*, [w:] *Transdyscyplinarność badań...*, s. 154-166.

⁴³ Rozwój badań nad polimodalnością komunikatów medialnych najprawdopodobniej przyczyni się do sprecyzowania odniesień między odmianami jako dynamicznych sieci powiązań. Znacznie jaśniej wspomniane kwestie rysują się w nowych kontekstach poznawczych, czyli po uwzględnieniu płaszczyzny gatunkowej (filtrów gatunkowych) czy też perspektywy dyskursywnej, z czego w niniejszym artykule świadomie rezygnuję.

Za przejawy owego synkretyzmu uznaję założenie o funkcjonowaniu świata (społeczno-politycznego i kulturowego), który da się w mediach przedstawiać w rezultacie przyjmowania zarówno postawy zdroworozsądkowej, jak i naukowej oraz urzędowej czy religijnej. Obraz tego świata jest jego medialną interpretacją, w obrębie której zderza się postawa deskryptywna (w ramach tradycyjnie ujmowanego powiadamiania) z postawą polemiczną, w tym prześmiewczą (w obrębie szeroko rozumianej interpretacji). Do tego dochodzi kreowanie sytuacji medialnych. Brak jednej perspektywy oglądu świata, obowiązuje zaś konfrontowanie perspektyw: antropocentrycznej, socjocentrycznej czy (w niektórych typach mediów) teocentrycznej. Sytuacja się jednak komplikuje, gdyż oprócz konfrontowania obserwować można dominację jakiejś perspektywy i/lub jej redukcję. Ze względu na zwięźanie punktu widzenia do określonych dziedzin lub jej poszerzanie (media ogólne, media głównego nurtu) pojawia się konkretność w zestawieniu z uniwersalizmem. Zasada stylistycznej relewancji jest zderzana z grą konwencjami (stylizowanie i stylizatorstwo). W odniesieniu do mediów do czynników stylotwórczych zaliczyć trzeba ponadto współistnienie wielu kodów semiotycznych, co stanowi istotne metodologiczne wyzwanie dla stylistyki⁴⁴. Jako skutek pojawia się zarówno synkretyzm, jak i jedynie łączenie przeciwstawnych wyznaczników, czyli hybrydowość⁴⁵. I tę cechę chciałabym szczególnie uwypuklić, choć nie zdołam zagadnienia hybrydalności rozwinąć w niniejszym artykule.

Część przejawów synkretyzmu wiązać należy z pasożytniczym i otwartym charakterem omawianego stylu. Sygnalizując cechę otwartości wielowektorowej, mam na myśli: (1) otwartość na różne odmiany języka traktowane jako źródło środków wyślowienia (tworzywo językowe i wielokodowe) lub wzorce stylizacyjne, (2) na gatunki spoza sfery medialnej, (3) na idiolekty.

Dodam w tym miejscu, że problematyka mapowania odmian i tworzenia obrazu ich relacji nie rysuje się jasno⁴⁶. Model oparty na stratyfikacji hierarchicznej nie do końca oddaje wszystkie szczegółowe (niuansowe) odniesienia. Analogiczne uwagi można kierować pod adresem modelu opartego na wyodrębnianiu centrum i peryferii, a zwłaszcza ujęć systemowych z wyodrębnianiem stylu potocznego jako centrum systemu odmian⁴⁷.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 159.

⁴⁵ O istocie hybrydyczności i jej przejawach komunikacyjnych, konstrukcyjnych i stylistycznych zob. M. Wojtak, *Realizacja reguł gatunku w formie kolekcji w konkretnym przewodniku*, „Prace Językoznawcze” 2023 (XXV), z. 3, s. 103-104.

⁴⁶ Zob. *eadem*, *Styl gatunku, styl gatunkowy a styl funkcjonalny...*, s. 16.

⁴⁷ Argumenty za takim rozwiązaniem problemu gromadzi J. Bartmiński w artykule *Derywacja stylu*, s. 68. Píše o dominacji stylu potocznego, któremu „przysługuje powszechność występowania”, który „zawiera najbardziej naturalne, podstawowe i trwałe struktury myślenia i percypowania świata”, a „w stosunku do innych stylów pełni rolę interpretanta, tj. w razie potrzeby inne style są eksplikowane za jego pomocą”. Na poziomie modelu przy uwzględnieniu autorskich założeń to się sprawdza. W praktyce komunikacyjnej jednak się nie sprawdza. Można ryzykować hipotezę, że styl potoczny wchodzi w różne relacje z innymi stylami. Wprawdzie silnie na nie wpływa, ale sam się też przekształca pod wpływem innych odmian. Zob. ponadto polemiczne uwagi T. Kurdyły, *op. cit.*, s. 68-70.

Stanisław Gajda, o czym już wspominałam, pisał o federacyjności odmian. Koncepcja ta jednak oznacza autonomię poszczególnych składników i możliwość oznaczenia granic między nimi. Tymczasem analiza praktyki komunikacyjnej pokazuje wyraźnie owych granic ruchomość, elastyczność, zmienność. W modelu całościowym trudno, jak sądzę, uchwycić subtelności relacji między konkretnymi odmianami, które podlegają odrębnym zasadom wewnętrznej dyferencjacji. Praktycznie każda z odmian jest kategorią polimorficzną⁴⁸. Jeśli rozpatruje się odmianę X na tle innych, łatwiej dookreślić kształt jej relacji z odmianami, które jakoś na nią oddziałują. Można posługiwać się metaforą pryzmatu – i ona chyba da się zastosować do odmiany medialnej, jej polimorficzności oraz odniesień do innych odmian. Łatwiej te zjawiska uchwycić, gdy rozpatruje się je w ramach dyskursu, choć to, jak wiadomo, kategoria konceptualizowana na wiele sposobów⁴⁹. Nie chcąc wprowadzać wątków problemowych ubocznych w kontekście podstawowego tematu, nie rozwijam jednak tych kwestii, co już powyżej deklarowałam.

Styl publicystyczny – dziś powiedziałabym medialny – należy, obok artystycznego, do tzw. stylów otwartych, co oznacza, po pierwsze, że jego wyznaczniki układają się w antynomiczne pary: spontaniczność obok oficjalności, konkretność obok abstrakcyjności, obrazowość i ekspresywność obok zneutralizowanego sposobu wysłowienia, kreatywność obok szablonowości, potoczność obok fachowości itd., po drugie, że środki stylistyczne tworzą zbiór heterogeniczny, a w konkretnych tekstach ważna staje się nie tyle ich geneza, co funkcja⁵⁰.

Jak widać, nie miałam pokusy przedstawiania koncepcji niebudzącej wątpliwości i bezdyskusyjnej. Przeciwnie – chciałam się podzielić przemyśleniami nawiązującymi w określonym stopniu i w określony sposób do najbardziej znanych koncepcji lingwistycznych. Chciałam też wrócić do własnych propozycji, które były osadzone na określonych teoretycznych fundamentach, ale ewoluowały wraz z podejmowaniem kolejnych zadań badawczych, poszukiwaniem kontekstów pojęciowych dla podstawowych pojęć (*odmiana, styl*), uświadamiania stopnia trudności problematyki relacji między językiem i mediami, myślowymi i analitycznymi próbami o zróżnicowanym zakresie materiałowym.

Styl typowy, zwany medialnym, można zatem charakteryzować nie dyferencjalnie, lecz opisowo. Wiązka cech, powyżej hipotetycznie skonstruowana zyskuje w tekstach medialnych całą gamę różnorodnych wykładników. Obecnie kwestia wykładników stylu dodatkowo się komplikuje ze względu na uznanie polikodowości wszelkich komuni-

⁴⁸ Zob. M. Wojtak, *Stylistyczne ukształtowanie gatunków prasowych*, s. 47.

⁴⁹ Zob. eadem, *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej*, [w:] eadem, *Rozłożone gazety...*, s. 95-105.

⁵⁰ Eadem, *Kunszt stylizatorski...*, s. 81.

katów medialnych⁵¹, o czym już wspominałam. Zostawiam jednak to zagadnienie na boku. Odwołując się do koncepcji stylu typowego i łącząc to pojęcie z uwarunkowaniami kulturowymi, wpisuję je jednocześnie w obręb kategorii polimorficznych. Wyodrębnienie stylu typowego, nawet w przypadku modyfikacji jego koncepcji, skutkuje potrzebą poszukiwania wyznaczników owego stylu w konkretnych tekstach⁵². Tylko tyle i aż tyle – można powiedzieć. Stoję bowiem na stanowisku, że nie ma konieczności porzucania idei poznawczych, które były wypracowywane przez lata i ograniczania perspektywy badawczej, w tym przypadku jedynie do ram wyznaczanych przez genologię lub dyskursologię, a nawet konkretnie programowaną mediolingwistykę.

Drogi postępowania badawczego (analitycznego) w takim przypadku mogą być jednak różne. Obraz najbardziej bogaty wyłoniłby się z odnajdywania określonej cechy w kilku (czy nawet kilkunastu) wypowiedziach. Rozmiary artykułu na realizację takiej optyki nie pozwalają. Wybieram więc próbę odtworzenia konfiguracji cech stylu medialnego w konkretnym tekście. Nie unikam zatem świadomie ryzyka przypadkowości egzemplifikacyjnej⁵³.

Przedmiotem egzemplarycznej analizy czynię zatem wypowiedź zat. *Nikt nie rodzi się zły* („Polityka” 2024, nr 7, s. 32-34). Nie biorę wprawdzie w tym przypadku pod uwagę kwestii gatunkowego ukształtowania wypowiedzi jako determinanty jej stylu, ale nie mogę na wstępie nie zaznaczyć, że jest to wywiad z Patrykiem Galewskim, który, jak informuje się na początku, „w ramach Fundacji im. Ks. Kaczkowskiego zajmuje się resocjalizacją młodzieży”.

⁵¹ Na niektóre opracowania już wskazywałam. Literatura na temat polikodowości (polimodalności) wszelkich przekazów jest już bogata. W kontekście uwag na temat wykładników stylu medialnego wspomnę jedynie moją próbę pokazania wizualnej stylizacji jako składnika stylu realizowanego w gazecie ewangelizacyjnej. Formułuję tam hipotezę o stylizacji na tabloid (nie mylić z tabloidyzacją!), która jawi się jako stylizacja reprodukcyjna, odnoszona zarówno do pierwszej strony, jak i kolumn wewnętrznych z uwzględnieniem zjawiska grafizacji w tytułach, publikowania dużej liczby zdjęć (w tym zarówno oszparowanych, jak i wplecionych w tło, czyli aplę, dopełniających treść przekazów werbalnych itd.). Zob. M. Wojtak, *Prasowy redukcjonizm generyczny – na przykładzie gazety ewangelizacyjnej „Dobre Nowiny”*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2023, t. 17, s. 75-79.

⁵² Zob. dla przykładu analizy przedstawiane w: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Lublin 2009, s. 113-121.

⁵³ Niebezpieczeństwo ograniczoności zmniejsza się w przypadku analiz genologicznych, co starałam się pokazywać w kilku opracowaniach. Zob. dla przykładu: M. Wojtak, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010; eadem, *Publicystyczna innowacyjność – studium przypadku*, [w:] *Zapisując świat. W dziennikarsko-literackim pejzażu form, tematów, gatunków. Prace ofiarowane dr. hab. Andrzejowi Kaliszewskiemu Profesorowi UJ*, red. E. Żyrek-Horodyska, Kraków 2021, s. 63-78; eadem, *O zwyczajnym kunsztownie – dziennikarski konceptyzm zrealizowany w konkretnym tekście*, „Poradnik Językowy”: *Horyzont polszczyzny. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi w pięćdziesięciolecie Jego pracy naukowej i dydaktycznej*, red. M. Piasecka, M. Wojtyńska-Nowotka, Wolumen okolicznościowy, Warszawa 2023, s. 354-366.

Moderatorką rozmowy jest Joanna Podgórska. Wybrałam ten tekst przede wszystkim ze względu na doniosłość podejmowanej w nim problematyki.

Analiza będzie próbą odpowiedzi na pytanie: Jakie cechy stylu medialnego znajdują odzwierciedlenie w wybranym tekście prasowym, więc także medialnym i jakie są ich wykładniki?

Zacząć trzeba, jak sędzę, od stwierdzenia, że w obrębie konkretnego tekstu medialnego szczególnie wyraźnie uwidacznia się brak jednej perspektywy oglądu przedstawianego świata. W analizowanej wypowiedzi medialnej mamy do czynienia z perspektywą antropocentryczną, ukonkretnioną podmiotowo, a więc subiektywną, choć tematyka wywiadu wykracza poza prezentację indywidualnych przeżyć, postaw i działań. Świat „złych miejsc”, jak się określa w tekście domy dziecka, poprawczaki itd., jest charakteryzowany z punktu widzenia prób przekraczania jego ograniczeń przez fundację i reprezentującego ją człowieka, który, wydobyty z krainy zła przez niezwykłego księdza, Jana Kaczkowskiego⁵⁴, staje się ambasadorem (wykonawcą) wydobywczego programu, nazwanego „PaKa. Inne garowanie”⁵⁵. Tak semantycznie i pragmatycznie sprofilowany tekst obrazuje cechę otwartości stylu medialnego w dwóch zasadniczych wymiarach: (1) na różne odmiany języka, jako źródło środków wyślowienia, w tym przypadku obejmujące zderzanie polszczyzny ogólnej z odmianą zawodową (bliską oficjalnej konwencji wyślowienia), polszczyzną potoczną i wybrane składniki języka subkultur młodzieżowych oraz grypserę; (2) na wyznaczniki idiolektu, gdyż tyglowy w istocie zbiór cech i środków odzwierciedla sposoby komunikowania się w różnych sytuacjach przez bohatera wywiadu.

Ponieważ mamy do czynienia z tekstem medialnym, obowiązuje zasada relewancji stylistycznej typowa dla mediów. Subiektywizacja oglądu świata znajduje odzwierciedlenie w dominacji perspektywy idiolektalnej⁵⁶. Ujawniają się przy tym reguły stosowności przedmiotowej, czyli dopasowywania środków wyślowienia do przedmiotu opisu. Bogactwo idiolektu bohatera wywiadu na to w pełni pozwala⁵⁷.

⁵⁴ Biogramowa sylwetka ks. Jana Kaczkowskiego jest dołączona do wywiadu.

⁵⁵ Na początku wywiadu, w ramach typowego dla rozmów medialnych wyrównywania asymetrii wiedzy, wyjaśnia się, że nazwa pochodzi od Fundacji im. ks. Jana Kaczkowskiego, stworzonej przez jego rodzinę. „Pa” jak Patryk, „Ka” jak Kaczkowski. Fundacja realizuje dwa programy: 1) „Nikt nie rodzi się zły” (słowa ks. Jana Kaczkowskiego) – program adresowany do domów dziecka, poprawczaków i młodzieżowych ośrodków szkolno-wychowawczych; 2) „Całe życie przede mną” – program kierowany do szkół. A „garowanie” to specjalnie zorganizowane gotowanie, które bohater wywiadu charakteryzuje w kolejnych partiach rozmowy z dziennikarką. Fundacja zatem owe złe miejsca stara się uczynić lepszymi i poprawić ich obraz w świadomości społecznej. Zob. odtworzone już wyżej informacje z początkowych partii wywiadu.

⁵⁶ Nie odsyłam do bogatej literatury na temat idiolektu jako pojęcia lingwistycznego, zakładając, że jego rozumienie jako zbioru indywidualnych zachowań językowych, typowych dla konkretnego człowieka w różnych sytuacjach komunikacyjnych w tym przypadku wystarczy.

⁵⁷ Dodać trzeba, że multimodalność przekazu jest ograniczona do wyznaczników grafizacji tytułu (rozmiar czcionki i jej krój typowy dla tygodnika), pogrubienia czcionki replik moderatorki

Odwołania do polszczyzny ogólnej są oczywiste. Ukonkretnia się ona zarówno w leksyce, jak i zwłaszcza w składni. Wypowiedzi bohatera wywiadu (a trzeba zaznaczyć, że jego repliki objętościowo przeważają w analizowanym tekście, świadcząc zresztą o profesjonalizmie dziennikarki) są klarowne i oparte zasadniczo na składni języka pisanego, uporządkowanej i, by tak rzec, nieprostej. Odwołajmy się dla przykładu do następującego fragmentu, objaśniającego istotę aktywności fundacji i jej przedstawiciela:

Nazwa PaKa ma się kojarzyć ze zgraną grupą ludzi, ale też z więzieniem. A „Inne garowanie” oznacza warsztaty kulinarne, które prowadzę, bo jestem szefem kuchni. Gotowanie jest dla mnie miłością, pasją, czymś, co mogę zaoferować drugiemu człowiekowi.

Można znaleźć też bez trudu fragmenty znacznie bardziej składniowo skomplikowane. Polszczyzna ogólna (literacka) zwykła się bowiem łączyć z elementami języka zawodowego (wyspecjalizowanego) w postaci starannie dobranej leksyki. Bohater wywiadu to zjawisko komunikacyjne wyjaśnia i zapowiada w następujących słowach⁵⁸:

Gdy wbijamy gdzieś z projektem, uprzedzam nauczycieli czy wychowawców, że na spotkaniu, gdzie jest 500 czy 600 młodych osób, mogę się „wyrażać”, bo będę mówił ich językiem; ale będę mówił prawdę o swoim życiu, doświadczeniach więziennych czy próbach samobójczych. Nie z pozycji specjalisty czy terapeuty, ale praktyka [podkreślenie M.W.]. A jednocześnie staram się ich przekonać, żeby, gdy czują, że w ich życiu dzieje się coś złego, nie bali się zapukać do gabinetu psychologa czy pedagoga.

Pora przytoczyć choćby trzy fragmenty, które ilustrują pokrewieństwo wypowiedzi bohatera z językiem zawodowym:

Coś musiało się w ich życiu zadziać, że stali się zdatni do wyrządzania krzywd innym. To słowa Jana: „Nikt nie rodzi się zły”. Oni, tak jak ja, urodzili się w smutnych miejscach, gdzie była przemoc, a brakowało uważności, miłości i bliskości. Albo w domach, gdzie były pieniądze, a brakowało relacji. Skoro ja mogę być dziś spokojnym gościem, który nie musi uciekać i okłamywać innych, to oni też mają szansę; szansę na spokój wewnętrzny, bo to najpiękniejsza rzecz, której człowiek może doświadczyć.

Wspólne gotowanie uczy pracy zespołowej, sprawczości, uważności, ale przede wszystkim budowania relacji. [...] Kilka tygodni czy miesięcy po pierwszych warsztatach przyjeżdżam znowu i dalej gotujemy, rozmawiamy, a jeśli zakład chce wejść w kolejne kroki, wychowankowie mogą brać udział w treningach mentalnych.

Rolę mentorów pełnią wolontariusze z fundacji ks. Kaczkowskiego. Jesteśmy na etapie tworzenia w każdym dużym mieście sieci mentoringu, z wykwalifikowanymi specjalistami, którzy będą potrafili pomóc przepracować młodym ludziom konkretne problemy. Nie stawiamy

(cecha charakterystyczna dla graficznego przedstawiania wywiadu) i fotografii bohatera ilustrującej jego zajęcie, a więc gotowanie w ramach firmowanych przez fundację (logo na fartuchu Patryka Galewskiego) działań resocjalizacyjnych.

⁵⁸ Trzeba zwrócić uwagę na obecność leksyki subkulturowej. Zob. *wbijać* (*wbić się*) ‘wejść gdzieś’ (SHH, 185).

sprawy w ten sposób, że my mamy lepszych specjalistów niż ci na miejscu, ale łączymy siły. I to się udaje, bo gdy na spotkaniu spytałem, kto chciałby wziąć udział w warsztatach, to wszyscy podnieśli rękę. Zaufanie, które udaje się zbudować, jest tu kluczowe; czują, że to bezpieczna przestrzeń.

Chciałabym już w tym miejscu zaznaczyć, że nie staram się ustalić na podstawie źródeł leksykograficznych genezy każdego leksemu. Wyrazy z języka zawodowego mają budować stosowną stylistyczną aurę, służyć precyzji wysłowienia, ale nie utrudniać odbioru tekstu. To niepisana i obowiązująca w mediach zasada realizacji reguł stylistycznego dekorum. Aurę ową zatem budują następujące leksemy, na ogół semantycznie kontekstowo doprecyzowywane: *fundacja, projekt, relacje, budowanie relacji, praca zespołowa, uważność, bliskość, smutne miejsca, poranieni, krzywda, krzywdzić, agresja, lęk, cierpienie, warsztaty, wolontariusze, wolontariat, sieć wewnętrznego wolontariatu, trening mentalny, mentoring, warsztatownia, poziom zero, czyli normalne życie, sukces projektu, etap (realizacji projektu), krok, fundament naszego projektu* itd. Rejestr zawodowy jest uzupełniany leksyką tematyczną, związaną z gotowaniem, kuchnią, restauracjami itd. Oto kilka przykładów: *gotowanie, kuchnia, staż w kuchni w hospicjum, staż w kuchni w zamku w Krokowej, wyższa liga, produkty, składniki, smak, zawód, szef kuchni* (w prestiżowej restauracji), *polędwica, steki, tatar, tatar z awokado, produkt premium, piękna porcelana, sztucce, karafki, białe obrusy, nakryć stół, profesjonalny kucharz*.

Polszczyzna potoczna bywa zwykle wplatana w wypowiedź skomponowaną raczej starannie. Trudno powiedzieć, czy kompetencja komunikacyjna bohatera wywiadu działa tu automatycznie, czy pewne rozwiązania redakcyjne pojawiają się dopiero na etapie autoryzacji wywiadu. W analizach stylistycznych liczy się efekt, czyli komunikat wydrukowany. Gdy idzie o repertuar środków, to może to być leksyka emocjonalna: *byłbym cholernym gnojem, gdybym to wszystko zatrzymał dla siebie; osoby w takich miejscach doświadczyły tak ogromnych dramatów, że moje przy nich to pikuś; Pierwszy etap, to mój przyjazd ze wszystkimi kuchennymi bambetlami*. Pojawiają się wyznaczniki składniowe, a więc zdania proste, nagromadzenia pytań, parataksa. Oszczędzając miejsce, pominę przykłady.

Można dopatrywać się tu typowego dla stylu medialnego zjawiska synkretyzmu. Na poziomie konkretnego mamy do czynienia z wielostylowością, ze stylistycznymi zlepnięciami, które współtworzą nową barwę stylistyczną, a rozdzielone mogą być jedynie na użytek analiz.

W analizowanym tekście inaczej mają się sprawy ze składnikami grypsery czy odmiany subkulturowej⁵⁹. To są w mediach głównego nurtu, a do takich należy przecież

⁵⁹ Językoznawcom bliska jest teza o wędrowaniu konkretnych środków między wspomnianymi odmianami, ale nie mogę w niniejszym artykule, bacząc na jego rozmiary, tej problematyki rozwijać.

„Polityka”, składniki egzotyczne⁶⁰. Istnieją dostrzeżone przez badaczy sposoby ich użycia w komunikatach medialnych, gdzie się je cytuje i objaśnia w bliskim kontekście lub dołącza do tekstów właściwych specjalnie zredagowane słowniczki, albo pozostawia odbiorcę z obowiązkiem odszyfrowywania znaczeń na podstawie kontekstu, skonstruowanego tak, by jakieś wskazówki interpretacyjne zawierał. W analizowanej wypowiedzi nie ma słowniczków, lecz stosowane są dwa pozostałe sposoby. I jeszcze jedna, istotna jak się wydaje, uwaga. Składniki wspomnianych odmian są przytaczane, inkrustują wypowiedź, czyniąc ją hybrydową. To one są bowiem w danym kontekście stylistycznie relewantne. Dlatego jedynie niektóre są poddane eufemizacji. Zresztą wypowiedź nie epatuje tym stylem wysłowienia. Bohater wywiadu wprowadza składniki wymienionych odmian funkcjonalnie i jako się rzekło, relewantnie, a więc gdy wspomina swoje zanurzenie w świecie dilerów narkotykowych, używających narkotyków młodych ludzi, ludzi dopuszczających się innych wykroczeń czy przestępstw i zamykanych w poprawczakach, a w końcu też więźniów. Kody młodzieżowe lub przestępcze są składnikami językowego repertuaru w ramach idiolektu lub jako przytoczenia wypowiedzi wychowanków poprawczaków.

Bohater wywiadu posługuje się nimi bez metatekstowych komentarzy. Oto przykłady takich użyć:

Pierwszy przypał nastąpił, gdy miałem 13 lat i próbowaliśmy z ziomkami obrabować budkę. Wszedłem pierwszy na dach i wpadłem z nim do środka. Koledzy pouciekali, a ja czekałem na przyjazd policji. Wcześniej kradłem jedzenie ze sklepów czy obrabiałem plecaki w szkolnej szatni, z których zabierałem kanapki, napoje i batony. W domu się nie przelewało. [...] Pierwszą kreskę amfetaminy wciągnąłem, gdy miałem 12 lat. Wcześniej eksperymentowałem z butaprenem. Dragi szybko zryły mi mózg. Fizycznie szybko doprowadziłem się do stanu bezzębnego, śmierdzącego menela.

Praca z osobami, których życie się kończyło, to niewątpliwie były strzały mocno przełomowe. Są to ludzie, którzy po raz pierwszy w życiu jedzą tatara z połędwicy czy stek. Czasem w pierwszym momencie reagują: ja jebię, kurwa, nie będę tego jeść. Tylko tak potrafią wyrazić emocje. Lecą tak, jak kiedyś ja leciałem, i byłbym dupkiem, gdybym tego nie akceptował. W tych smutnych miejscach bardzo silne są podziały: jedni są najwyżej w hierarchii, drudzy są najniżej. Jedni z drugimi się nie blatują, nie siedzą razem, a ci niżej nie mają prawa dotknąć jedzenia stojących wyżej. I widzę, jak podczas warsztatów oni o tym zapominają.

Znajdujemy też wypowiedzi z odpowiednimi komentarzami:

Ja, obracając się w przestępczym półświatku, każdą postać związaną z Kościołem traktowałem jako frajera i cwela. Jana spotkałem w szkole zawodowej, on tam uczył religii, a ja śmigałem z tematem, czyli handlowałem dragami. On zobaczył mnie przez okno i kazał

⁶⁰ Problematyka użycia środków socjolektalnych i całej gamy ich funkcji w komunikatach medialnych jest znana badaczom. W kontekście egzotyzacji wypowiedzi medialnych jest opisywana m.in. w publikacji: M. Wojtak, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, s. 67-89.

„wy... z tym gównem”. Jakiś chłop w sukience będzie mi mówił, co mam robić? Wrzuciłem mu środkowy palec i coś odpyskowałem. Tak wyglądało nasze pierwsze spotkanie.

Na początku tych warsztatów mówię językiem, który rozumieją: jak będzie jakaś krzywa akcja, to sam wywinę przypał na blacie i utnę rozrywkę. W tłumaczeniu: jak będą się źle zachowywać, to wyciągnę przyrodzenie, położę na stół i będzie koniec warsztatów. Czują, że jestem prawdziwy i rozumiem ich świat. Stopniowo zaczynam mówić bardziej normalnie i oni też.

Część tej leksyki to formy notowane przez słowniki ogólne i kwalifikowane jako potoczne (zob. np. *przypał* ‘pot. pejorat. kompromitująca sytuacja’ – <https://wsjp.pl>; czy w tym samym źródle: *menel* ‘pot. pogard. mężczyzna bez stałego zatrudnienia, który włóczy się po ulicach, odznacza niechlujnym wyglądem i skłonnością do nadużywania alkoholu’, a w innym źródle: *blatować* ‘wchodzić w porozumienie z kimś, zwykle w złych zamiarach’ *obrabiać* ‘pot. kraść’ – <https://sjp.pl/blatowac>). Część można znaleźć jedynie w leksykonach wyspecjalizowanych, w których notuje się dany leksem jako neosemantyzm lub samodzielną jednostkę leksykalną (zob. dla przykładu: *przypał* ‘młodz. slang trudna, czasem przykra sytuacja; zatrzymanie przez policję’ – <https://pl.glosbe.com>; *kreska* ‘podłużnie usypana porcja narkotyku przeznaczona do wciągnięcia nosem’ – <https://www.miejski.pl/slowo-kreska>).

Na tym kończę stylistyczno-funkcjonalną analizę egzemplaryczną, by przejść do wniosków. Ramą porządkującą sposoby wystylizowania tekstu jest idiolekt, dość bogaty, gdy idzie o repertuar środków, służący przedstawianiu wyspecjalizowanych treści, a zwłaszcza obrazu świata bliskiego konkretnemu podmiotowi. Jest to świat wartości humanistycznych, szacunku dla każdego człowieka, otwartości na potrzeby ludzi (zwłaszcza młodych), którzy znaleźli się w „złych miejscach”. Perspektywa oglądu świata (dookreślana generycznie, co dla zachowania podstawowych założeń badawczych nie było tu uwzględniane) sprawia, że antynomiczność cech stylu medialnego jest tonowana. Realizują się w tekście jedynie wybrane pasma, a więc konkretność, obrazowość (ekspresywność), kreatywność (na płaszczyźnie idiolektalnej, w obrębie której są tworzone używane składniki różnych odmian językowych). Jedynie potoczność jest niejako zderzana z fachowością, choć w niektórych kontekstach te jakości ze sobą harmonijnie sąsiadują, ponieważ wymaga tego zasada relewancji stylistycznej oraz wzgląd na precyzję wysłowienia. Dodać warto, że potoczność oznacza tu zarówno genezę użytych środków, jak i budowanie aury autentyczności komunikacyjnej. Wtedy potoczność ogarnia środki rodem nie tylko z języka potocznego, ale formy socjolektalne.

Perspektywa funkcjonalna stwarza określone możliwości analityczne i pozwala na sprofilowaną analizę realizacji cech stylu medialnego. Nie skutkuje wprawdzie możliwością opracowania i przedstawienia wielowymiarowego jego obrazu, ale nie oznacza też konieczności całkowitego porzucania prób konstruowania wspomnianej kategorii

w ramach zreinterpretowanej stylistyki funkcjonalnej. Nie zamyka też badaczom, zwłaszcza nastawionym na dyferencjalność i budowanie schematów odmian językowych, drogi do niestylistycznego ujmowania kwestii tożsamościowych.

Bibliografia

- Bartmiński J., *Derywacja stylu*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 2: *Warianty języka*, red. J. Bartmiński, J. Szadura, Lublin 2003, s. 59-70.
- Bartmiński J., *Odmiany a style języka*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 2: *Warianty języka*, red. J. Bartmiński, J. Szadura, Lublin 2003, s. 53-58.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Lublin 2009.
- Borawski S., *Odmiana języka i gatunek mowy jako pojęcia sterujące w opisie dziejów języka*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2005*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2006, s. 11-30.
- Borawski S., Uździcka M., (red.), *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, 2, Zielona Góra 2021.
- Bugajski M., *Komunikowanie i komunikowanie się w mediach*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź 2004, s. 85-92.
- Gajda S., *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, wyd. II, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 17-25.
- Gajda S., *Teoria stylu i stylistyka*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 15-33.
- Gajda S., *Współczesna polszczyzna artystyczna*, [w:] *Ogród nauk filologicznych*, red. M. Bałowski, W. Chlebda, Opole 2005, s. 181-188.
- Grochala B., *Metodologie i metody*, [w:] *Encyklopedia mediolingwistyki*, red. I. Loewe, Kraków 2023, s. 17-46.
- Kaszewski K., *Media o sobie. Językowe elementy autoprezentacyjne w przekazach informacyjnych prasy, radia i telewizji*, Warszawa 2018.
- Kępa-Figura D., *Gatunek jako kategoria mediolingwistyczna a działy mediolingwistyki otwartej*, „Prace Językoznawcze” 2023, XXV, z. 3, s. 61-73.
- Kita M., *Czy istnieje medialna odmiana językowa?*, [w:] *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, t. 1: *Stan wiedzy i postulaty badawcze*, red. M. Kita, M. Ślawska, Katowice 2012, s. 126-142.
- Kita M., *Pozycja odmiany medialnej wśród innych odmian polszczyzny*, „Studia Medioznawcze” 2017, z. 1, s. 67-73.
- Kurdyła T., *Język ludowy a inne odmiany polszczyzny (uwagi teoretyczne)*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2014, s. 65-79.
- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, wyd. V, Warszawa 2001.
- Makuchowska M., *Styl religijny*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 487-528.
- Michalewski K., *Eklektyzm tekstów medialnych*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź 2004, s. 92-98.

- Szczurek E., *Styl publicystyczny*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995, s. 363-396.
- Tabisz A., *Odmiana medialna języka a ustne wypowiedzi uczniów*, „Stylistyka” 2022, t. XXXI, s. 121-136.
- Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.
- Witosz B., *O potrzebie perspektywy multimedialnej w badaniach stylistycznych*, [w:] *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, t. 1: *Stan wiedzy i postulaty badawcze*, red. M. Kita, M. Ślawska, Katowice 2012, s. 154-166.
- Wojtak M., *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010.
- Wojtak M., *Kunszt stylizatorski w artykułach z prasy wyspecjalizowanej*, [w:] M. Wojtak, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego języka, dyskursu i stylu*, Lublin 2015, s. 81-93.
- Wojtak M., *O zwyczajnym kunsztownie – dziennikarski konceptyzm zrealizowany w konkretnym tekście*, „Poradnik Językowy”: *Horyzont polszczyzny. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi w pięćdziesięciolecie Jego pracy naukowej i dydaktycznej*, red. M. Piasecka, M. Wojtyńska-Nowotka, Wolumen okolicznościowy, Warszawa 2023, s. 354-366.
- Wojtak M., *Prasowy redukcjonizm generyczny – na przykładzie gazety ewangelizacyjnej „Dobre Nowiny”*, „Tekst i Dyskurs – Tekst und Diskurs” 2023, t. 17, s. 57-80.
- Wojtak M., *Publicystyczna innowacyjność – studium przypadku*, [w:] *Zapisując świat. W dziennikarsko-literackim pejzażu form, tematów, gatunków. Prace ofiarowane dr. hab. Andrzejowi Kaliszewskiemu Profesorowi UJ*, red. E. Żyrek-Horodyska, Kraków 2021, s. 63-78.
- Wojtak M., *Realizacja reguł gatunku w formie kolekcji w konkretnym przewodniku*, „Prace Językoznawcze” 2023 (XXV), z. 3, s. 89-105. DOI 10.31648/pj.9184.
- Wojtak M., *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej*, [w:] M. Wojtak, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego języka, dyskursu i stylu*, Lublin 2015, s. 95-105.
- Wojtak M., *Styl gatunku, styl gatunkowy a styl funkcjonalny w perspektywie analitycznej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. III: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2007, s. 16-24.
- Wojtak M., *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie w ujęciu funkcjonalnym, generycznym i dyskursywnym*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, w druku.
- Wojtak M., *Stylistyczne ukształtowanie gatunków prasowych*, [w:] M. Wojtak, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego języka, dyskursu i stylu*, Lublin 2015, s. 45-61.
- Wójcicka M., *Czy istnieje styl publicystyczny?*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź 2004, s. 198-207.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008.
- Żydek-Bednarczuk U., *Dyskurs medialny*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Odmiany współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 179-197.
- Żydek-Bednarczuk U., *Zmiany w zachowaniach komunikacyjnych a nowe odmiany językowe (odmiana medialna)*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź 2004, s. 99-106.

Stosowane skróty

SHH – P. Fliciński, S. Wójtowicz, *Hip hop słownik*, Warszawa 2008.

O stylu medialnym jako odmianie współczesnej polszczyzny

Streszczenie: Autorka wraca do zagadnień dyferencjacji polszczyzny i kwestii wyodrębniania odmiany związanej z mediami. Po przedstawieniu całej gamy stanowisk różnych językoznawców, zwróceniu uwagi na polileksję terminologiczną i podstawowe różnice w sposobie ujmowania podjętej problematyki przedstawia własną koncepcję pojęcia *stylu medialnego*. Proponuje, aby ujmować to zjawisko kulturowo i opisowo (niedyferencjalnie). Postuluje, aby relacje między odmianami językowymi postrzegać wielowymiarowo. Wskazuje też na możliwość zróżnicowanych interpretacji zagadnienia tożsamości odmian.

Odmianę medialną opisuje jako kategorię polimorficzną w obrębie cech i otwartą w sferze środków językowych. W analizach uwzględnia celowo jedynie perspektywę funkcjonalną, aby na podstawie egzemplarycznej analizy tekstu prasowego przedstawić możliwości interpretacyjne obranej drogi postępowania badawczego.

Całość traktuje jako próbę pokazania analitycznej przydatności metod badawczych rodem ze stylistyki funkcjonalnej – tradycyjnych, choć w ujęciu autorskim nieco zmodyfikowanych. Jawią się one jako wartościowy składnik perspektyw badawczych odnoszonych do komunikacji medialnej.

Słowa kluczowe: media, prasa, odmiany języka, style językowe, odmiana medialna, styl medialny

On the media style as a variety of modern Polish

Summary: The author returns to the issues of differentiation of the Polish language and the question of distinguishing the variety associated with the media. After presenting the whole range of positions of various linguists, while paying attention to the terminological polilexia and the basic differences in the way of grasping these issues, she presents her own concept of the *media style*. She proposes the cultural and descriptive approach to this phenomenon (and not differential). The author postulates that the relationship between language varieties should be viewed multidimensionally. She also points to the possibility of different interpretations of the issue of identity of language varieties.

The author describes the media variety as a polymorphic category in terms of its features and open in the sphere of linguistic means. In the analysis, she deliberately takes into account only the functional perspective so as to present the interpretative possibilities of the chosen path of the research procedure on the basis of the exemplary analysis of a press text.

She treats the entirety of her considerations as an attempt to show the analytical usefulness of research methods derived from functional stylistics – traditional, yet slightly modified in the author's approach. They appear to be a valuable element of research perspectives relating to media communication.

Keywords: media, press, linguistic varieties, language styles, media variety, media style

IV



SŁOWO A OBRAZY ŚWIATA

*Teorie bowiem i pojęcia pozwalają nie tylko postrzegać świat,
ale też go rozumieć i objaśniać*

*(Stanisław Borawski, Podstawy idei poznawczej studiów
nad dziejami używania języka. Esej o diachronii)*

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCI**Kamilla Termińska**Uniwersytet Śląski w Katowicach (*prof. emerita*)<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.225-233>**METAFORY WĘDRÓWKI W TANACHU.
WIZUALIZACJA HEBRAJSKIEGO RDZENIA**

[...] nasze umiłowanie metafory jest czymś prereligijnym, zrodzonym z potrzeby wyrażania tego, co niewyraźne, z naszych marzeń o inności, czymś więcej. Pojawiła się religia i uwięziła anioły w szpiku naszych kości, nasze skrzydlate piękno przywiązała do drzewa, przygoździła naszą wolność do gruntu¹.

Kroczenie prostą drogą, chodzenie przed Bogiem, pozostawianie śladów stóp, poruszanie się krętymi ścieżkami, porzucanie utartych szlaków, wałęsanie się, zbaczanie z drogi, bycie na rozdrożu, stawanie na rozstajach – wszystko to, i daleko więcej, znajduje swe źródła w metaforze biblijnej, chociaż być może posiada uniwersalny, egzystencjalny sens.

Tanach utrwała pamięć koczowniczego plemienia o pełnej meandrycznych trudów wędrówce przez pustynię, zapoczątkowanej w Egipcie – „domu niewoli”, a wiążącej się z zajmowaniem obiecanej przez B-ga „ziemi mlekiem i miodem płynącej”. Założycielski dla judaizmu mit wędrówki znalazł swe odbicie w samej nazwie *Hebrajczyk* (i.e. *jewrej*) pochodzącej od rdzenia עבר 'BR', a oznaczającej przekraczającego przeszkody wędrowca². Określenie to występuje w Tanachu 26 razy, a po raz pierwszy, czyli jako najbardziej reprezentatywny typ wyrażenia, w Księdze Rodzaju:

וְלִישָׁם יִלְד, גַּם-הוּא: אָבִי, כָּל-בְּנֵי-עֵבֶר--אָחִי, יָפֶת הַגָּדוֹל.

Również Semowi, praojcu wszystkich *Hebrajczyków* i starszemu bratu Jafeta, urodzili się [synowie] (Rdz 10,21).

¹ S. Rushdie, *Ziemia pod jej stopami*, Poznań 2001, s. 473.

² „hebrajczycy” s.v.: *Encyklopedia biblijna* (P.J. Achtemeier, *Encyklopedia biblijna*, Warszawa 1999). W *Wielkim słowniku* (L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, Warszawa 2001) zawarto s.v. opatrzoną bibliografią relację z dyskusji na temat relacji między *ibri* a *habiru* oraz rozumienia tych etnonimów.

Pragnę skupić uwagę na tym właśnie rdzeniu, którego potencie semantyczne pretendują, by służył jako *exemplum* wybranej, a zaczerpniętej wprost od Ludwika Wittgensteina metody tworzenia nowych wyrazów, często o znaczeniu metaforycznym, w biblijnym języku hebrajskim.

Istnieje zasadnicza różnica między morfologią a ściśle mówiąc słowotwórstwem hebrajszczyzny biblijnej i polszczyzny, języków należących do dwu ogromnych rodzin: semicko-chamickiej i indoeuropejskiej. Różnica ta leży w samej istocie tych odległych od siebie języków, przy dodatkowym zastrzeżeniu, że do jednego z nich, martwego i używanego jedynie w liturgii, mamy dostęp jedynie poprzez zapis w Dokumencie o charakterze religijnym. Fakt ten nie pozwala na stosowanie wypracowanych przez współczesną lingwistykę narzędzi metodologicznych służących klaryfikacji tekstu.

W hebrajszczyźnie klasycznej w zasadzie trudno mówić o słowotwórstwie jako językoznawczej procedurze badającej i opisującej relacje między pochodnymi od siebie wyrazami, wśród których wydzielić można podstawę i derywat, chociaż, naturalnie, sygnalizowane są sposoby budowania nowych wyrazów. Wywodzą się one bezpośrednio z rdzenia, który jest niewymawialnym zestawem trzech zazwyczaj spółgłosek. Zbiera on w sobie wszystkie należne mu znaczenia, a wyraz powstaje poprzez opatrzenie spółgłosek rdzennych odpowiednim kompletem samogłosek, co czyni go wymawialnym, oraz ewentualnie dodanie afiksów. Można pokusić się o metaforyczne stwierdzenie, że duszą wyrazu są spółgłoski, samogłoski natomiast są ciałem, dzięki któremu może on funkcjonować jako byt empirycznie dostępny w tekście. Trzeba dodać, że wśród schematów wokalicznych oraz afiksów można wydzielić kategorie bardziej lub mniej systemowe. Systemowa, choć też pełna luk i wyjątków jest fleksja, szczególnie werbalna, natomiast budowanie formacji nominalnych w hebrajskim biblijnym³ nie jest należycie opracowane⁴. Współczesna gramatyka Macieja Tomala⁵ w rozdziale *Słowotwórstwo imion* ogranicza się do podania tak zwanych wzorców bez jakichkolwiek wskazówek semantycznych. Nie można zatem mówić o derywatach właściwych bądź asocjacyjnych, o modyfikacjach bądź mutacjach. Można natomiast z całą pewnością orzec, iż nie istnieją nowe wyrazy derywowane od innych o charakterze tautologicznym i transpozycyjnym (brak wyrazu podstawowego) i brak jest funkcji formantu, który oddawałby w całości (ucieleśniał) bogactwo semantyczne rdzenia.

Przychyłam się do poglądu, że wobec zdumiewającej nierzadko różnorodności znaczeń słownikowych uśpionych w rdzeniu trudno jest je związać w jakiś jeden hipe-ronim, a nawet oddać rozbudowaną deskrypcją. Poszukując odpowiednich narzędzi,

³ Wyjątkiem jest w miarę regularna opozycja nomen femininum : masculinum.

⁴ Trzeba nadmienić, że participia i infinitiva, często traktowane gerundialnie, zaliczane są tradycyjnie w opracowaniach gramatycznych do morfologii „czasownikowej”.

⁵ M. Tomal, *Język hebrajski biblijny*, Warszawa 2000.

zwróciłam się ku proponowanej przez Ludwika Wittgensteina⁶ koncepcji ujmowania sensu jako treści obrazu:

2.12 Obraz jest modelem rzeczywistości.

2.15 To, że elementy obrazu mają się do siebie w określony sposób, wyobraża, że rzeczy tak się do siebie mają. Nazwijmy ten związek elementów obrazu jego strukturą, a jej możliwość – jego formą odwzorowania.

2.151 Forma odwzorowania jest to możliwość, że rzeczy tak się do siebie mają, jak elementy obrazu.

2.18 Tym, co wszelkiemu obrazowi – jakiegokolwiek formy – i rzeczywistości musi być wspólne, by mógł ją w ogóle – trafnie lub błędnie – odwzorowywać, jest forma logiczna, czyli forma rzeczywistości.

2.221 To, co obraz przedstawia, stanowi jego sens.

2.222 Prawdziwość lub fałszywość obrazu polega na zgodności lub niezgodności jego sensu z rzeczywistością.

3. Logicznym obrazem faktów jest myśl.

3.001 „Pewien stan rzeczy jest do pomyślenia” znaczy: możemy utworzyć sobie jego obraz.

3.01 Ogół myśli prawdziwych jest obrazem świata.

Stanowisko to nie zostało zaakceptowane na tyle, by stać się uznaną metodą analizy semantycznej, chociaż inspiracje w nim zawarte można odnaleźć w kognitywizmie. Może być zresztą i tak, że nie wszystkie metody są użyteczne dla każdego materiału badawczego, że istnieje jego swoisty dyktat i że to w końcu on podejmuje ostateczną decyzję, w jaki sposób chce być interpretowany; a badacz musi się *per fas et nefas* zastosować do jego żądań. Idea ta wybrzmiewa również w słynnym hasle anarchizmu metodologicznego Paula Feyerabenda: *Anything goes*. Koncepcja *picture semantics* bowiem wydaje się wręcz stworzona na użytek języków semickich, a w szczególności hebrajszczyzny biblijnej⁷.

Restytuowane na podstawie informacji leksykograficznych oraz kontekstów biblijnych tkwiące w rdzeniu obrazy, a w zasadzie krótkie filmiki (to wpływ dzisiejszej technologii nieporównywalnej z tą z czasów Wittgensteina) nie są jedynymi możliwymi. Można też zasadnie zakładać ich umowność, niedokładność, a nawet nietrafność. Odtwarzane są bowiem z wyimkowych danych zaczerpniętych z odległego czasowo i przestrzennie konfesyjnego tekstu napisanego w języku dzisiaj martwym i przeznaczanego dla innego niż współczesny badacz prymarnego odbiorcy. Wobec braku należytej kompetencji wizualizacje rdzeni obarczone są możliwością braku precyzji, czy wręcz

⁶ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1997.

⁷ Można domniemywać, że młody Wittgenstein znał oryginalny język Tanachu z racji powiązań rodzinnych.

błędem⁸. Sam twórca tej koncepcji pisze⁹: „Jeżeli dam opis: »Teren był w całości pokryty roślinami« – to czy powiesz, że nie wiem co mówię, dopóki nie podam definicji rośliny? Objasnieniem tego, co mam na myśli, byłby np. rysunek oraz słowa: »Tak teren ten mniej więcej wyglądał«. Być może powiedziałbym też: »Wyglądał dokładnie tak«. – A więc były tam te właśnie trawy i liście, w takich właśnie położeniach? Nie, tak nie należy tego rozumieć. W tym sensie żadnego obrazu nie uznałbym za dokładny”. Niemniej jednak te obrazy, czy też mininarracje stanowią użyteczny instrument szeroko rozumianego słowotwórstwa w Tanachu, wyjaśniając poniekąd przyczynę nominalizacji i werbalizacji, metaforyzacji i metonimizacji poszczególnych elementów obrazu tkwiącego w abstrakcyjnym ze swej natury, niewymawialnym, rdzeniu – odpowiedniku predykatu w strukturze głębokiej, który domaga się empirycznie dostępnej, skontekstualizowanej aktualizacji w tekście.

Podstawę wizualizacji rdzenia stanowią znaczenia słownikowe, będące dla niej jak gdyby słowami-kluczami. Dla rdzenia עבר 'BR' są to między innymi: *iść swoją drogą; podróżować; przekroczyć; przeprowić się; przechodzić; przemierzać; wyprzedzić; ominąć; minąć; zniknąć; wejść, odchodzić, być przekroczonym, rozlać się, przerósć, przenieść, przeciągnąć, wydać* (np. głos, rozkaz lub wrogowi) *wyniszczyć, wysiedlić, odebrać, mieszać*.

Znaczenie narracyjne – wizualizacja: *Koczownicze plemię wędruje przez bezdroża. Napotyka jakąś przeszkodę, zazwyczaj rzekę i przeprowia się przez bród na drugą stronę. Uwaga kierowana jest na poszczególne osoby. Ludzie potracają się, mijają, wyprzedzają; niektórzy ociągają, niezauważenie odchodzą na stronę, lub przeciwnie – nadmiernie ekscytują i wybuchają irytacją. Rozluźniają albo zwierają szyki. Po emocjach przeprowy wędrownika jest kontynuowana.*

Zasadniczym obrazem jest jednak dosłowne przejście na drugą stronę rzeki, wadi, doliny, morza, bramy miejskiej etc. Na przykład:

וַיָּשְׁבוּ שְׁנֵי הָאֲנָשִׁים, וַיְרִדוּ מִהָרָה, וַיַּעֲבְרוּ וַיָּבֹאוּ, אֶל-יְהוֹשֻׁעַ בֶּן-נוּן; וַיְסַפְּרוּ-לוֹ--אֵת כָּל-הַמַּצָּאוֹת, אֵתָם

Wtedy powrócili również i dwaj wywiadowcy. Zeszli z góry, **przeprowili się** przez rzekę, a gdy przybyli do Jozuego, syna Nuna, opowiedzieli mu wszystko, co ich spotkało (Joz 2,23).

וַיַּעֲבֹר דָּוִד הָעֵבֶר, וַיַּעֲמֵד עַל-רֹאשׁ-הָהָר מֵרָחֵק: רַב הַמָּקוֹם, בֵּינֵיהֶם

Dawid **oddalił się** na przeciwną stronę i stanął na wierzchołku góry z daleka, a dzieliła go od nich spora odległość (1 Sm 26,13).

⁸ Metodę wizualizacji rdzenia stosowałam w wymienionych w bibliografii publikacjach. Gwoli ścisłości dodam, że wizualizacją posłużyłam się również w artykule *Słowotwórstwo – z porządku w chaos i z powrotem. Czasowniki odczasownikowe*, „Polonica” 2001, t. 21, s. 287-302, opatrzonym przez P.T. Redaktora Ireneusza Bobrowskiego „Dopiskiem” wyrażającym niezrozumienie oraz brak akceptacji zastosowanej metody.

⁹ L. Wittgenstein, *op. cit.*, s. 74.

עָבְרוּ עֲבָרֵי בִשְׁעָרִים, פָּנּוּ דֶרֶךְ הָעָם; סָלוּ סִלּוּ הַמִּסְלָה סָקְלוּ מֵאֲבָן, הָרִימוּ גִס עַל-הָעַמִּים
Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! / Otwórzcie drogę ludowi! / Wyrównajcie, wyrównajcie gościniec, / uprzętnijcie kamienie! / Podnieście znak dla narodów! (Iz 62,10)

Zawarty w rdzeniu obraz generuje liczne związane z „przechodzeniem” znaczenia przenośne. Podmiot niekoniecznie jest ludzki. Mogą nim być krople mirry, głos, który przechodzi przez usta, dzień, który mija, wiatr, zwierzęta i – naturalnie – YHWH.

קָמַתִּי אֲנִי, לִפְתָּח לְדוֹדִי; וַיִּנְדֵּי נִטְפו־מֹר, וְאֶצְבְּעֹתַי מֹר עֲבָרָה, עַל, כַּפּוֹת הַמְּנֻעוֹל
Wstałam, aby otworzyć miłemu memu, a z rąk mych kapala mirra, z palców mych mirra drogocenna / – na uchwyt zasuwy (Pnp 5,5).

תִּרְדֹּף כְּרוּחַ, נִדְבָתִי; וּכְעָב, עֲבָרָה יִשְׁעֵתִי הִהָפֵךְ עָלַי, בְּלֵהוֹת
Nagły strach mnie ogarnął, jak burza porwał mi szczęście. Uciecha minęła jak chmura (Hi 30,15).

בְּצֵל-כְּנָפֶיךָ אֶחְסֶה-- עַד, יַעֲבֹר הוּא: חֲנִנִי אֱלֹהִים, חֲנִנִי-- כִּי בָךְ, חֲסִיָּה נִפְשִׁי
Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się nade mną, / u Ciebie chronię swe życie: / chronię się pod cień Twoich skrzydeł, / aż przejdzie kłęska (Ps 57,2).

וּבְכָל-כְּרָמִים, מִסֶּפֶד: כִּי-אֶעֱבֹר בְּקֶרְבְּךָ, אָמַר יְהוָה
We wszystkich winnicach będzie narzekanie, bo przejdę pośród ciebie – rzekł Pan (Am 5,17).

Inny typ metaforyzowania wiąże się z obiektem, który jest przekraczany; mogą nim być między innymi przykazania.

וְרוּחַ אֱלֹהִים, לָבָשָׁה אֶת-זִכְרֶיהָ בֶּן-יְהוֹיָדָע הַכֹּהֵן, וַיַּעֲמֵד, מֵעַל לָעָם; וַיֹּאמֶר לָהֶם כֹּה אָמַר הָאֱלֹהִים,
 לָמָּה אַתֶּם עֹבְרִים אֶת-מִצְוֹת יְהוָה וְלֹא תִצְלִיחוּ--כִּי-עֲזַבְתֶּם אֶת-יְהוָה, וַיַּעֲזֹב אֶתְכֶם
Wtedy duch Boży zstąpił na Zachariasza, syna kapłana Jojady, który stanął przed ludem i rzekł: „Tak mówi Bóg: Dlaczego przekraczacie przykazania Pańskie? Dlatego się wam nie szczęści! Ponieważ opuściliście Pana i On was opuści” (2 Krn 24,20).

Metaforycznie przekraczać, mijać (por. polską kolokację: pominąć milczeniem) można również grzech, zniewagę, wykroczenie i uzyskać w ten sposób quasi-synonim przebaczenia. Na przykład:

וַיֹּאמֶר דָּוִד אֶל-נָתָן, חֲטַאתִי לִיהוָה; {ס} וַיֹּאמֶר נָתָן אֶל-דָּוִד, גַּם-יְהוָה הָעֵבִיר חֲטַאתְךָ--לֹא תָמוּת
Dawid rzekł do Natana: „Zgrzeszyłem wobec Pana”. Natan odrzekł Dawidowi: „Pan odpuszcza ci też twój grzech – nie umrzesz” (2 Sm 12,13),

שָׁקַל אָדָם, הָאָרִיץ אָפוּ; וְתִפְאַרְתּוֹ, עֲבָר עַל-פִּשְׁעוֹ
Rozważny człowiek nad gniewem panuje, a chwałę jego – zapomnienie uraz (Prz 19,11).

Z rdzenia tego wywodzą się również oprócz przytoczonych powyżej obrazów przekraczania przeszkody znaczenia szczegółowe odnoszące się do zachowań niektórych członków plemienia:

- wyprzedzać, wymijać, na przykład:

וַיֵּהֱמָה אַרְוִין, וַיֹּאמֶר לוֹ רוּיָן; וַיִּרְצֶן אַחִימַעֲזָן דָּרֶךְ הַכְּפָר, וַיַּעֲבֹר אֶת-הַכּוֹשִׁי

Odpowiedział: „Niech się co chce dzieje! Pobiegnę”. Joab odrzekł: „Biegnij więc!” Achimaas pobiegł drogą przez okręg [Jordanu], **wyprzedzając** Kuszytę (2 Sm 18,23).

- pozwalać przejść, stworzyć możliwość przejścia, przeprowadzić, na przykład:

אֶכֶל בִּכְסֶף תִּשְׁבְּרֵנִי וְאֶכְלֹתִי, וַיִּמֵּם בִּכְסֶף תִּתֶּן-לִי וְשִׁתִּיתִי; רֵק, אֶעֱבֹרָה בְּרִגְלִי

Żywność sprzedasz mi za pieniądze, bym miał co jeść. Nawet wodę dasz mi za opłatą, bym miał co pić. **Pozwól mi** tylko przejść pieszo (Pwt 2,28).

- pozwolić sobie na wybuch emocji; gniewu, wściekłości bądź śmiechu

חָכָם יָרָא, וְסָר מִרָע; וְכָסִיל, מִתְעַבֵּר

Mądry się boi, od złego ucieka, a głupi **się unosi**, czuje się pewnym (Prz 14,16).

Znaczenie to nominalizuje się jako ‘eBRaH, czyli zapewne krótkotrwałe, takie które przechodzą, mijają: – gniew, wzburzenie, wściekłość. Na przykład:

זֹרַע עֲוֹלָה, יִקְצֹר- (יִקְצֹר-) אָנוּ; וְשָׁבַט עֲבָרְתוֹ יָכֹל

Kto sieje zło, zbiera nieszczęście, kij jego gniewu **przepadnie** (Prz 22,8).

שָׁמַעְנוּ גְּאוֹן-מוֹאָב, גָּא מָאֵד: גְּאוֹנוֹ וּגְאוֹנוֹ וְעֲבָרְתוֹ, לֹא-כֹן בָּדַד

Słyszeliśmy o pysze Moabu, że pyszny bez granic, o jego zuchwałości i dumie, i **popędliwej**łości; niesłuszne są jego przechwałki (Iz 16,5).

כֹּה, אָמַר יְהוָה, עַל-שְׁלֹשָׁה פְּשָׁעֵי אֱדוֹם, וְעַל-אַרְבָּעָה לֹא אֲשִׁיבֵנוּ: עַל-רָדְפוֹ בַּחֲרֵב אַחִיו, וְשַׁחַת רַחֲמָיו, וַיִּטְרֹף אֹפוֹ, וְעֲבָרְתוֹ שָׁמְרָה נָ לְעַד

Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Edomu i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż prześladował mieczem brata swego, tłumiąc uczucie miłosierdzia, trwał w swym gniewie nieustannie i **gniew swój** chował do końca (Am 1,11).

Drastycznym wyjątkiem, jak gdyby niepasującym do ogółu znaczeń, jest opatrzone w cytowanym wypowiedzeniu negacją: *przeprowadzać* (dziecko przez ogień), co wydaje się frazeologizmem, a może i eufemizmem, oznaczającym składanie całopalnej ofiary z dziecka w kultach kanaanejskich, na przykład:

לֹא-יִמָּצֵא בָּךְ, מַעֲבִיר בְּנוֹ-וּבִתּוֹ בָּאֵשׁ, קֶסֶם קְסָמִים, מְעוֹנֵן וּמְנַחֵשׁ וּמְכַשֵּׁף-

Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by **przeprowadzał** przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary (Pwt 18,10).

Cztery formacje nominalne odnoszą się wybiórczo do realnego bądź zmetaforyzowanego elementu krajobrazu, ‘eBeR to jedna z przeciwległych stron rzeki, morza, wąwozu etc., a także sama krawędź, granica bądź ostrze. Ma’aBaR i Ma’eBaRaH to bród, wąwóz, jakieś przejście. Węższa znaczeniowo ‘aBaRaH to przeciwległy brzeg.

וַיֹּאמֶר אֶל-כָּל-יִשְׂרָאֵל, אַתֶּם תִּהְיוּ לְעֵבֶר אֶחָד, וְאֲנִי וַיּוֹנְתֹן בְּנֵי, נְהִיָּה לְעֵבֶר אֶחָד; וַיֹּאמְרוּ הָעָם
אֶל-שָׁאוּל, הַטּוֹב בְּעֵינֶיךָ עֲשֵׂה

Odezwał się jeszcze Saul do wszystkich Izraelitów: „Wy ustawcie się *po jednej stronie*, a ja i syn mój *po drugiej stronie*”. Odrzekł na to lud Saulowi: „Uczyń, co ci się wydaje słuszne” (1 Sm 14,40).

וְהָאֲנָשִׁים, רָדְפוּ אַחֲרֵיהֶם דֶּרֶךְ הַיַּרְדֵּן, עַל, הַמַּעְבְּרוֹת; וְהַשָּׂעִר סָגְרוּ--אֲחֵרֵי, כִּאֲשֶׁר יֵצְאוּ הָרֹדְפִים
אֲחֵרֵיהֶּ

Ludzie <królewscy> natomiast ścigali ich w kierunku Jordanu aż ku *brodom*, a bramę miasta zamknęto po wyjściu ścigających (Joz 2,7).

עָבְרוּ, מַעְבְּרָה, גָּבַע, מְלוֹן לָנוּ

Przekraczają wąwóz, w Geba stoją na nocleg (Iz 10,29).

Nomina te ulegają na różne sposoby metaforyzacji, czego przykładem niech będzie wypowiedzenie:

וַיִּפֹּן וַיֵּרֶד מִשָּׁה, מִן-הַהָר, וַשָּׁנִי לַחַת הָעֵדֻת, בְּיָדוֹ: לַחַת, כְּתָבִים מִשְׁנֵי עֲבָרֵיהֶם--מִזֶּה וּמִזֶּה, הֵם
כְּתָבִים

Mojesz zaś zszedł z góry z dwiema tablicami Świadectwa w swym ręku, a tablice były zapisane na obu *stronach*, zapisane na jednej i na drugiej stronie (Wj 32,15).

Rdzeń ten jest zasadniczym szkieletem ukonstytuowania się starotestamentowego toposu drogi jako ludzkiego życia od narodzin aż do kresu, którym jest grób – kres i przejście:

פָּדָה נַפְשִׁי (נִפְשִׁו), מַעְבֵּר בְּשַׁחַת; וַחֲיַתִּי (וַחֲיָתוֹ), בְּאוֹר

[B-g] uwolnił mnie od *zejścia* do grobu, me życie raduje się światłem (Hi 33,28).

אִם חֲרוֹצִים, יָמִיו--מִסְפַּר-הַדְּשָׁיו אֲתָד: הָקוּ עֲשִׂיתִי, וְלֹא יַעֲבֹר

Człowieka dni ilość zliczona, i liczba miesięcy u Ciebie, kres wyznaczyłeś im *nieprzekraczalny* (Hi 14,5).

Archetypiczny *homo viator* pojawia się w Tanachu wielokrotnie: Abraham, Mojżesz, Jozue, Jakub, Tobiasz... Wszyscy mieli towarzyszy. Niemniej to właśnie omawiany rdzeń ukazuje ludzkie życie jako drogę ku spełnieniu, trakt pełen przeszkód, ograniczeń, „nowych początków”, lecz akcent pada na jej wspólnotowy charakter. Biblijny *homo viator* to nie włóczęga, wagabunda, włóczyki ani obieżyświat. Nie jest to też szukający przygód turysta. To wędrowiec, pielgrzym, ewentualnie podróżnik czy szukający swego miejsca do życia migrant. Jego droga prowadzi w określonym kierunku. Nigdy nie jest na niej samotny.

Bibliografia

- Rushdie S., *Ziemia pod jej stopami*, Poznań 2001.
- Steiner G., *Po wieży Babel: problemy języka i przekładu*, tłum. O. i W. Kubiński, Kraków 2000.
- Terminińska K., *Nelinearność czytania w hebrajszczyźnie biblijnej i problem przekładu*, [w:] *Narracyjność języka i kultury*, red. D. Filar, D. Piekarczyk, Lublin 2014, s. 203-217.
- Terminińska K., *Obraz jako sens hebrajskiego rdzenia. Przyczynek do kwestii (nie)przetłumaczalności hebrajskiej Biblii*, NURT 2022.
- Terminińska K., *Rdzeń w hebrajszczyźnie biblijnej. Próba ujęcia sensu i problemu przekładu*, „Perspektywy Kultury” 2022, 1 (36), DOI: 10.35765/pk.2022.3601.16.
- Terminińska K., *Semantyka leksykalna. Spojrzenie na hebrajszczyznę biblijną*, [w:] *Barwy słów. Studia lingwistyczno-kulturowe*, red. D. Filar, P. Krzyżanowski, Lublin 2017, s. 771-794.
- Terminińska K., *Studia z hebrajszczyzny biblijnej. Niedoczytanie moje*, Katowice 2015.
- Terminińska K., *Słowotwórstwo – z porządku w chaos i z powrotem. Czasowniki odczasownikowe*, „Polonica” 2001, t. 21, s. 287-302.
- Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.
- Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1997.

Literatura pomocnicza

- Achtemeier P.J., *Encyklopedia biblijna*, Warszawa 1999.
- Benner J.A., *Ancient Hebrew Dictionary. 1000 Verbs and Nouns of the Hebrew Bible*, <http://www.ancient-hebrew.org/ahlb/>.
- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, biblia2000@thfac.poznan.pl.
- Briks P., *Podręczny słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, Warszawa 1999.
- Gesenius W., *Hebräisches und Chaldäisches Handwörterbuch über das Alte Testament*, Leipzig 1883.
- Hebrew Bible – Hebrew – English Bible*, <https://www.mechon-mamre.org/p/pt/pt0.htm>.
- Koehler L., Baumgartner W., Stamm J.J., *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, Warszawa 2001.
- Leopold E.F., *Lexicon Hebraicum et Chaldeicum in Libros Veteris Testamenti oridine etymologico compositum*, Lipsiae 1878.
- Lisowsky G., *Konkordanz zum Hebräischen Alten Testament*, Stuttgart 1993.
- Tomal M., *Język hebrajski biblijny*, Warszawa 2000.

Metafory wędrówki w Tanachu. Wizualizacja hebrajskiego rdzenia

Streszczenie: Do szeroko reprezentowanego w Tanachu toposu życia ludzkiego jako wędrówki odsyła między innymi rdzeń עבר ‘BR’, którego tekstowe aktualizacje omawiane są w prezentowanym artykule. Zwizualizowany rdzeń generuje liczne wyrażenia związane wprost lub metaforycznie z wędrówką. Wart podkreślenia jest jej nie tylko indywidualny, lecz przede wszystkim wspólnotowy charakter.

Słowa kluczowe: picture semantics, rdzeń עבר ‘BR’ i jego tekstowe aktualizacje, metafory i metonimie wędrówki

Wandering metaphors in the Tanakh. A visualization of the Hebrew stem

Summary: The topos of human life as wandering, which is widely represented in the Tanakh, is referred to, among other things, by the stem עבר 'BR', the textual updates of which are discussed in the presented article. The visualized core generates numerous expressions directly or metaphorically related to wandering. Worth emphasizing is not only the individual but especially the communal nature of wandering.

Keywords: picture semantics, the root עבר 'BR' and its textual updates, metaphors and metonyms of wandering

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCI**Barbara Ścigała-Stiller**

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.235-252>**JĘZYKOWE SPOSOBY KSZTAŁTOWANIA OBRAZU
PRAWDZIWEGO MĘŻCZYZNY (NA PODSTAWIE
ANALIZY WYNIKÓW BADAŃ KORPUSOWYCH)**

W literaturze przedmiotu sporo miejsca poświęcono analizie wizerunku mężczyzny¹. Stereotypy dotyczące męskości stanowią pole eksploracji dla wielu dziedzin nauki – antropologii, socjologii, psychologii czy wreszcie lingwistyki. Przemiany społeczno-kulturowe wyznaczały od lat kierunki badań, wymuszając na badaczach aktualniejsze spojrzenie na problematykę płci w języku.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie łączliwości leksykalnej połączenia wyrazowego *prawdziwy mężczyzna*². Podstawę źródłową dla pozyskiwania (ekstrakcji) i opisu kolokacji stanowił Narodowy Korpus Języka Polskiego (pełna wersja); do jego przeszukania posłużono się jedną z dwóch wyszukiwarek internetowych dostępnych

¹ Warto wymienić prace takie jak: J. Anusiewicz, K. Handke, *Płeć w języku i kulturze*, „Język a Kultura” 1994, t. 9; I. Chmura-Rutkowska, *Męskość w pigułce, czyli wizerunek mężczyzny w reklamie prasowej. Komunikat z badań*, „Socjologia Wychowania” 2000, t. 14; K. Minkiewicz, *Metroseksualność jako współczesny model męskości*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2006, t. 17; A. Radomski, B. Truchlińska, *Męskość w kulturze współczesnej*, Lublin 2008; M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin 2010; M. Skucha, *Męskości nowoczesne? Wiek XIX*, „Wielogłos” 2012, nr 1; E. Horyń, A. Walecka-Rynduch, „Współczesny Pan” a „Logo”. Wizerunek dżentelmena w prasie dla mężczyzn. Ujęcie diachroniczne, [w:] *Język a media. Zjawiska komunikacyjne we współczesnych mediach*, red. B. Skowronek, E. Horyń, A. Walecka-Rynduch, Kraków 2015; J. Sochacka, *Językowy obraz mężczyzny w felietonach Hanny Bakuły*, [w:] *Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców*, red. M. Gaze, P. Góralczyk-Mowczan, Łódź 2015; K. Arcimowicz, *Współczesny ideał męskiego ciała – wybrane aspekty problematyki*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” 2015, nr 55; A. Rejowska, *Wizerunek ojcostwa w polskiej reklamie telewizyjnej*, „Dyskursy Młodych Andragogów” 2015, nr 16; P. Garncarek, *Zmiany wizerunkowe mężczyzny w przestrzeni lingwakulturowej*, „Język a Kultura” 2016, t. 26; H. Stelmach, *Wizerunek mężczyzny w nazwach wódek*, „Problemy Nauk Stosowanych” 2018, t. 8; A. Mróz, *Inność a tożsamość: Estetyka mężczyzn w obliczu toksycznej męskości*, „Kultura i Historia” 2019, nr 35; P. Bałdys, K. Piątek, *Kobiecość i męskość w mass mediach*, „Media i Społeczeństwo” 2019, nr 10.

² Na potrzeby niniejszego artykułu nie badano połączeń typu *prawdziwy facet* czy *prawdziwy dżentelmen*.

dla danych NKJP – wyszukiwarką PELCRA³, pozwalającą wydobyć pożądane kolokacje z określonego typu tekstów, które ukazały się w danym okresie historycznym (tj. od 1932 do 2010 r.)⁴. Pod uwagę brane były tylko te połączenia, które spełniają wymogi istotności poznawczej, z pominięciem tych, które mają charakter jedynie akcydentalny. Na użytek niniejszego artykułu termin kolokacja rozumiany jest dość szeroko jako „nazwa odnosząca się do różnorodnych związków wyrazowych (syntagmatycznych), w które wchodzi w tekstach dany wyraz hasłowy”⁵.

Punktem wyjścia analizy było zgromadzenie za pomocą narzędzia Kolokator zbioru wyrazów sąsiadujących bezpośrednio z połączeniem *prawdziwy mężczyzna* w tekstach NKJP. Znaczna część kolokacji została wyodrębniona w wyniku sortowania wszystkich wystąpień danego połączenia w analizowanych tekstach wraz z ich kontekstami, dzięki czemu możliwe stało się wyodrębnienie najbardziej charakterystycznych sfer/kręgów tematycznych związanych z używaniem tego połączenia w zasobach korpusowych.

Kolokator umożliwia zdefiniowanie kryteriów kolokatu dla danego ośrodka kolokacji, na przykład dla rzeczownika, i w ten sposób stworzenie jego tak zwanego profilu kolokacyjnego. W tabeli wyników uzyskuje się dane na temat ogólnej liczby wystąpień ośrodka kolokacji w korpusie, liczby przeanalizowanych kontekstów oraz liczby potencjalnych kolokacji⁶.

Połączenie wyrazowe *prawdziwy mężczyzna* jako ośrodek kolokacji pojawiło się w korpusie 471 razy. Niezwykle często pojawia się ono w tekstach, które nawiązują do słynnej wypowiedzi Leszka Millera: „Prawdziwego mężczyznę poznaje się po tym nie jak zaczyna, ale jak kończy”⁷. Analiza frekwencyjna badanej kolokacji potwierdziła, że właśnie w 1995 roku fraza ta zyskała znacznie na popularności, odzwierciedlając tym

³ „Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP jest opracowywana przez grupę PELCRA w Instytucie Anglistyki Uniwersytetu Łódzkiego. Narzędzie to umożliwia szybkie i wygodne przeszukiwanie zasobów zgromadzonych na potrzeby Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Wyszukiwarka jest oparta na składni zapytań korpusowych, która z jednej strony oferuje funkcjonalność porównywalną z opcjami wyszukiwania dostępnymi w innych narzędziach korpusowych, a z drugiej umożliwia szczególnie skuteczne wyszukiwanie pojedynczych wyrazów, wariantów morfologicznych i semantycznych oraz elastycznych wielowyrzowych kolokacji w bardzo dużych korpusach” [*Narodowy Korpus Języka Polskiego*, online].

⁴ Do 1945 r.: 12 przykładów z 8 różnych tekstów; 1946 r. – 2000 r.: 361 przykładów z 292 różnych tekstów; od 2001 r.: 1899 przykładów z 1263 różnych tekstów. Analiza profilu diachronicznego dla zapytania *prawdziwy** mężczyzna*** wykazała, że dopiero po 2001 r. nastąpił wzrost liczby wystąpień badanej frazy. I tak kolejno: 2001 r. – 129, 2002 r. – 153, 2003 r. – 180, 2004 r. – 142, 2005 r. – 185, 2006 r. – 178, 2007 r. – 176, 2008 r. – 431, 2009 r. – 194 (częstość na 1000 akapitów).

⁵ R. Przybylska, *Kolokacje a analiza semantyczna wyrazu*, „LingVaria” 2020, nr 2, s. 43–51.

⁶ *Ibidem*, s. 47.

⁷ Wypowiedź Millera z 1995 r. na temat propozycji przejścia z Ministerstwa Pracy na szefa Urzędu Rady Ministrów. Źródło: <https://polityka.se.pl/wiadomosci/miller-rzadzi-czyli-10-najlepszych-wypowiedzi-leszka-millera-aa-N1vB-HLU4-cbah.html> [dostęp: 20.11.2023].

samym nośność popularnego cytatu w dyskursie publicznym. Profil diachroniczny dla zapytania prawdziwy** mężczyzna** poznawać** przedstawia się następująco:



Rys. 1. Profil diachroniczny dla zapytania: prawdziwy** mężczyzna** poznawać**

W kolejnych latach wypowiedź Millera była przytaczana w różnych kontekstach językowych, często na zasadzie nawiązania do oryginału, na przykład: *Pewien polityk powiedział kiedyś, że „prawdziwych mężczyzn poznaje po tym nie jak zaczynają, a jak kończą”⁸; Z pewnością mało kto sięgnie po exposé premiera Millera. Zresztą, uciekając się do jego słów, dobry rząd jest jak prawdziwy mężczyzna. Poznaje się go po tym, jak kończy, nie jak zaczyna⁹; Jak powiedział jeden z polityków: prawdziwego mężczyznę poznaje się nie po tym jak zaczyna, ale jak kończy¹⁰ czy Cytując jednak klasyka, niekoniecznie piłkarskiego, warto pamiętać, że prawdziwych mężczyzn poznaje się nie po tym, jak zaczynają, ale jak kończą. A nasi skończyli za trzy punkty¹¹.*

Wykres słupkowy obrazujący frekwencję frazy *prawdziwy mężczyzna* w różnych typach tekstów przedstawiono na rysunku 2. Fraza *prawdziwy mężczyzna* pojawia się najczęściej w danych typu: literatura, informacyjno-poradnikowe, proza, mówione medialne, internetowe interaktywne (np. fora, blogi z komentarzami, listy dyskusyjne), literatura faktu, publicystyczne czy naukowo-dydaktyczne.

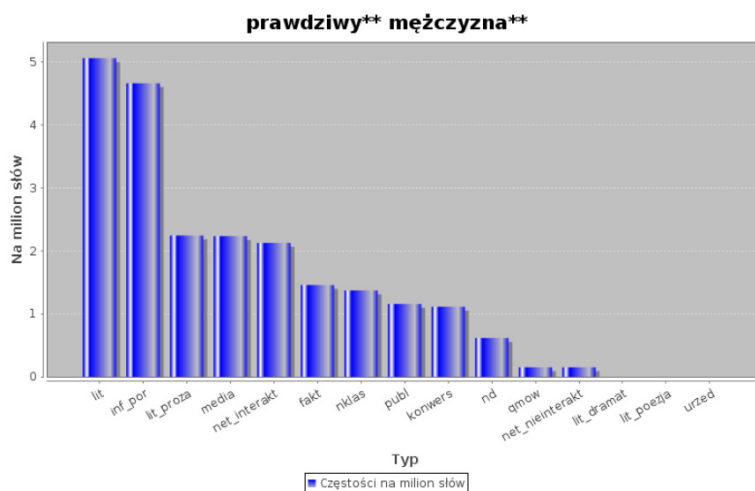
⁸ [NKJP: *Niedosyt po walce*, „Dziennik Polski”, 2001-04-18].

⁹ [NKJP: *Obietnice programowe*, „Dziennik Polski”, 2001-10-26].

¹⁰ [NKJP: Bogna Kisiel: *Na celowniku*, „Polska. Głos Wielkopolski”, 2005-09-16].

¹¹ [NKJP: *Kiepsko zaczęli, dobrze skończyli*, „Mazowieckie To i Owo” nr 34, 2010-08-27].

#	Typ	Liczba wystąpień (A)	Słowa w kategorii (B)	A/(B/1M)
1	net_interakt	972	456,520,815	2.129
2	publ	864	745,668,605	1.159
3	lit	171	33,754,248	5.066
4	inf_por	41	8,785,047	4.667
5	fakt	26	17,807,497	1.46
6	net_nieinterakt	18	119,924,305	0.15
7	nd	18	29,172,984	0.617
8	lit_proza	16	7,119,812	2.247
9	qmow	14	92,546,016	0.151
10	nklas	4	2,914,447	1.372
11	konwers	2	1,795,251	1.114
12	media	1	447,112	2.237
13	lit_dramat	0	207,669	0
14	lit_poezja	0	74,793	0
15	urzed	0	7,161,072	0
Łącznie:		2,147	1,523,899,673	1.409



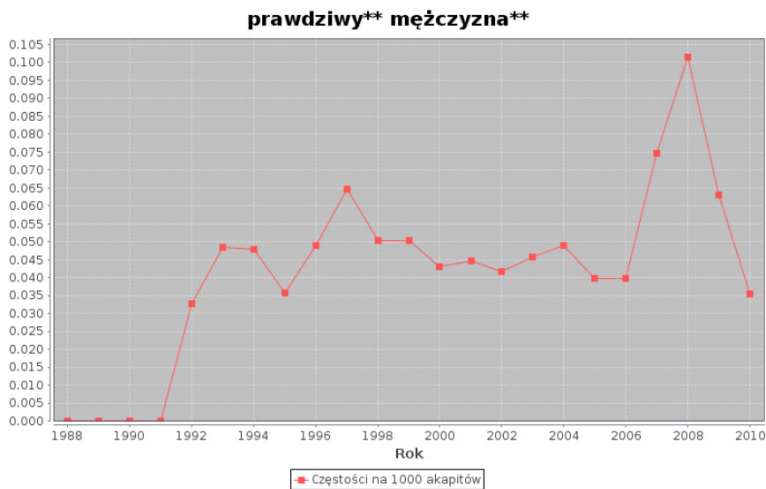
Rys. 2. Profil występowania dla zapytania: prawdziwy** mężczyzna**

Z kolei wykres szeregu czasowego dla powyższego zapytania wraz z tabelą, na podstawie której został on wygenerowany, przedstawiono na rysunku 3. Popularność analizowanej frazy zaczęła wzrastać po 1991 roku, a jej szczyt przypada na 2008 rok.

Opis łączliwości leksykalnej połączenia *prawdziwy mężczyzna* należy poprzedzić ustaleniami, w jakich funkcjach i w jakich schematach składniowych pojawia się to połączenie – podstawa kolokacji w zdaniach. *Mężczyzna* to nadrzędnik – wyraz bazowy, podstawowy, z którym łączy się przymiotnik *prawdziwy* w funkcji podrzędnika. W analizowanym połączeniu leksem *mężczyzna* oznacza ‘osobę dorosłą płci męskiej’¹²,

¹² WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki (<http://www.wsjp.pl/> [dostęp: 30.11.2023]).

#	Rok	Liczba wystąpień	Liczba akapitów w roku	Na 1000 akapitów
1.	1988	0	10,534	0
2.	1989	0	16,109	0
3.	1990	0	12,291	0
4.	1991	0	25,794	0
5.	1992	10	304,144	0.033
6.	1993	16	329,534	0.049
7.	1994	20	417,518	0.048
8.	1995	15	419,001	0.036
9.	1996	22	448,266	0.049
10.	1997	35	541,852	0.065
11.	1998	42	835,922	0.05
12.	1999	69	1,371,446	0.05
13.	2000	80	1,852,251	0.043
14.	2001	129	2,881,174	0.045
15.	2002	153	3,675,398	0.042
16.	2003	180	3,938,533	0.046
17.	2004	142	2,899,653	0.049
18.	2005	185	4,660,002	0.04
19.	2006	178	4,483,486	0.04
20.	2007	176	2,354,746	0.075
21.	2008	431	4,242,484	0.102
22.	2009	194	3,080,441	0.063
23.	2010	17	477,905	0.036



Rys. 3. Profil diachroniczny dla zapytania: prawdziwy** mężczyzna**

z kolei leksem *prawdziwy*¹³, w interesującym nas znaczeniu, słowniki języka polskiego definiują jako:

¹³ Zgodnie ze słownikami języka polskiego, synonimem przymiotnika *prawdziwy* w analizowanym znaczeniu jest przymiotnik *autentyczny*, czyli 'taki, który ma wszystkie cechy osoby, rzeczy lub zjawiska wyrażonego sąsiadującym rzeczownikiem i z tego względu oceniany jest jako zgodny z rzeczywistością' (SJPDor, USJP, ISJP, WSJP).

zn. 2. ‘zgodny z czym wyobrażeniem czego, taki, jakim sobie kogo lub co wyobrażamy, jaki zwykle bywa; idealny, typowy; mający wszystkie cechy (w tym wypadku wyraz używany dla podkreślenia trafności danego stwierdzenia, zwykle metaforycznego)’

Źródło: SJPDor

zn. 3. ‘zgodny z czymś wyobrażeniem czegoś, taki jak zwykle bywa, typowy; także: mający właściwości, cechy osoby, stanu, przedmiotu, do których jest porównywany’

Źródło: USJP

zn. 4. ‘Słowem prawdziwy określamy osoby, rzeczy i zjawiska, które mają wszystkie typowe cechy osób, rzeczy i zjawisk danego rodzaju’

Źródło: ISJP

zn. 2. ‘taki, który ma wszystkie cechy tego, na co wskazuje jego nazwa’¹⁴

Źródło: WSJP

Wyrażenia typu *typowy*, *przeciętny*, *prawdziwy*, *normalny*, *wzorowy*, *idealny* (wraz z ich przysłówkowymi odpowiednikami) bywają uznawane niekiedy (niesłusznie) za wyrażenia synonimiczne¹⁵. *Typowy* mężczyzna znaczy tyle, co ‘mający cechy charakterystyczne dla różnych osób tworzących grupę określaną jako *mężczyźni*’¹⁶.

[...] użycie wyrażen *typowy*, *typowo* zakłada jako swoje tło pewną wiedzę nadawcy o ludziach i sytuacjach, która to wiedza zostaje ujęta w sposób generalizujący i zakomunikowana w postaci zdania ogólnego czy zdania szczegółowego, ale zawierająca człon uogólniający [...]. Wyrażenia *typowy*, *typowo* są narzędziem myślenia abstrakcyjnego¹⁷.

Lingwistyczny opis wyrażen takich jak *typowy* czy *prawdziwy* konieczne należy odnieść do szerszego kontekstu wypowiedzi, na szersze pole funkcjonalne – poza grupy i zdania – bowiem właściwym polem ich działania jest nie zdanie, a wypowiedź (tekst).

Wyrażenie *typowy*, a w jeszcze w wyższym stopniu *prawdziwy*, zawiera element uwikłania w przyjęty podmiotowy [...] system wyobrażeń, norm i wartości. Subiekt rozumiany jako nadawca, podmiot konceptualizujący, komunikujący, mówiący, jest kategorią nie zdaniową, lecz tekstową¹⁸.

Jak w takim razie wyrażenie *typowy* ma się do wyrażenia *prawdziwy*?

Wyraz *typowy* ma funkcje głównie uogólniające w sensie statystycznym, opisowe, dotyczy przeciętności, podczas gdy funkcje wyrażenia *prawdziwy* są głównie modalnościowe w sensie nie tyle opisowym, co postulatycznym. Modalność, którą wprowadzają oba wyrażenia, zwłaszcza jednak *prawdziwy*, ma charakter jawnie subiektywny, co przejawia się w tym, że można opatrzyć je uwagą „moim, naszym zdaniem”¹⁹.

¹⁴ Przymiotnik ten służy więc podkreśleniu, uwydatnieniu cech mężczyzny.

¹⁵ Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2012, s. 197.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, s. 201.

¹⁹ *Ibidem*.

Semantyka wyrażenia *prawdziwy* niewątpliwie opiera się na subiektywnym – indywidualnym lub zbiorowym – sądzie. Wyobrażenia na temat cech prawdziwego mężczyzny tworzą wyidealizowany obraz wzorcowy osadzony w ramie modalnej „taki, jaki być powinien”²⁰. W przypadku przymiotnika *typowy* mamy z kolei do czynienia z czystą opisowością, obrazem czegoś lub kogoś wolnym od idealizacji²¹. Małgorzata Karwatowska i Iwona Morawska²² zauważają, że w odniesieniu do reprezentanta *prawdziwego* mamy do czynienia z idealizacją i myśleniem życzeniowym. Dorota Kruk²³ proponuje, aby wyrażenie *prawdziwy mężczyzna* wyjaśniać, wprowadzając do eksplikacji komponent naszych oczekiwań – ‘taki, jaki chcemy, żeby był mężczyzna’, a więc *prawdziwy mężczyzna* to *wzorcowy mężczyzna*.

W języku obraz prawdziwego mężczyzny jest kształtowany za pomocą różnych struktur leksykalno-składniowych (m.in. połączenie to występuje w pozycji orzecznika, w funkcji podmiotu, w funkcji podrzędnika jako dopełnienie bezprzyimkowe bądź z przyimkiem, w grupie nominalnej w pozycji członu zależnego – przy innym rzeczowniku – bezprzyimkowo bądź w połączeniach z przyimkiem, a także w konstrukcjach porównawczych), na przykład:

- *być, stać się/stawać się, zostać prawdziwym mężczyzną*;
- *prawdziwy mężczyzna powinien/ma obowiązek/musi (coś zrobić)/(coś mieć)/(być jakiś)*;
- *#coś# nie jest godne, potrzebować prawdziwego mężczyzny; #coś# (nie) przystoi, #coś# (nie) wypada prawdziwemu mężczyźnie; poznawać/poznać po #czymś#, przyciągać, uczynić z #kogoś#, udawać, wychować, wyczuwać/wyczuć, wyobrażać sobie, #coś# wyróżnia, znaleźć (sobie), zrobić z #kogoś# prawdziwego mężczyznę; okazać się, poczuć się prawdziwym mężczyzną*;
- *pozować, wychować #kogoś#, wyrastać/wyrosnąć, zasługiwać na prawdziwego mężczyznę; oczekiwać #czegoś# od prawdziwego mężczyzny; #coś# zmienia #kogoś# w prawdziwego mężczyznę; uważać #kogoś#, uznać #kogoś# za prawdziwego mężczyznę*;
- *czuć się/poczuć się, grać, odpowiedzieć, postępować/postąpić; walczyć, wyglądać, zachowywać się/zachować się jak prawdziwy mężczyzna; traktować/potraktować #kogoś# jak prawdziwego mężczyznę*;

²⁰ Zob. J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 371.

²¹ *Typowy* to ‘taki, który ma charakterystyczne cechy jakiejś grupy ludzi, rzeczy, zjawisk i może być jej dobrym przykładem’ (zob. WSJP PAN).

²² M. Karwatowska, I. Morawska, *Stereotyp księdza „typowego” i „prawdziwego” w świetle danych ankietowych*, „Socjolingwistyka” 2012, nr 35, s. 326.

²³ D. Kruk, *Charakterystyka diachroniczno-synchroniczna rzeczownika ‘mężczyzna’*, „Poradnik Językowy” 2013, nr 9, s. 84.

- *archetyp, atrybut, cecha, definicja, domena, ideał, imperatywy, obowiązek, płacz, synonim, twarz, ucieleśnienie, wizerunek, wyznacznik, wzór, zapach prawdziwego mężczyzny;*
- *broń, nakazy, napój, prezent, sport, zajęcie, zapach, zawód, życie dla prawdziwego mężczyzny;*
- *Jeżeli (Jeśli) jesteś prawdziwym mężczyzną, to...;*
- *Prawdziwy mężczyzna to taki, który... / Prawdziwy mężczyzna to ten, który... / Prawdziwy mężczyzna to taki, co... / Prawdziwym mężczyzną jest ten, z kim...;*
- *prawdziwy mężczyzna, a nie X / nie X, tylko prawdziwy mężczyzna.*

Analiza kontekstów językowych, w których pojawiły się powyższe kolokacje, pozwoliła wyodrębnić cechy, jakie powinien posiadać mężczyzna, by móc zasłużyć sobie na miano prawdziwego. Zgromadzony materiał językowy został podzielony na pewne podgrupy – kręgi tematyczne:

- *Prawdziwy mężczyzna jako istota fizyczna.*
- *Prawdziwy mężczyzna jako istota psychiczna:*
 - *charakter, usposobienie, wartości prawdziwego mężczyzny,*
 - *zdolności i umiejętności prawdziwego mężczyzny,*
 - *hobby/zainteresowanie prawdziwego mężczyzny,*
 - *zawód/zajęcie (dla) prawdziwego mężczyzny,*
 - *sport (dla) prawdziwego mężczyzny,*
 - *uczucia, emocje prawdziwego mężczyzny.*
- *Prawdziwy mężczyzna w relacjach międzyludzkich:*
 - *prawdziwy mężczyzna jako ojciec,*
 - *prawdziwy mężczyzna jako mąż/partner.*

Odniesienie do szerszego kontekstu wypowiedzi (w którym mężczyzna jest interpretowany jako prawdziwy) pozwala odtworzyć wizerunek²⁴ mężczyzny kształtowany w tekstach, które powstały w różnych okresach historycznych. Wiele zjawisk społecznych, kulturowych czy obyczajowych ma wpływ na nasze oczekiwania i stawiane sobie wzorce. Oczekiwania wobec mężczyzny, a ściślej mówiąc – wobec prawdziwego mężczyzny, także ulegają licznym przeobrażeniom. Analiza zgromadzonego materiału pozwoliła odtworzyć zmiany, jakie nastąpiły w kształtowaniu się językowego obrazu prawdziwego mężczyzny, funkcjonującego w świadomości użytkowników języka. Pojęcie językowego obrazu świata rozumiem zgodnie z koncepcją Jerzego Bartmińskiego jako „zawarta w języku różnie zwerbalizowana interpretacja rzeczywistości dająca się ująć w postaci zespołu sądów o świecie”²⁵.

²⁴ Więcej na temat rozumienia terminu *wizerunek* zob. E. Horyń, A. Walecka-Rynduch, *op. cit.*, s. 41-53.

²⁵ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 12.

Niektórzy twierdzą, że *jeśli jesteś prawdziwym mężczyzną, masz w swojej osobowości cechy, które będą przyciągały niektóre kobiety jak magnes. Wystarczy je uwypuklić*²⁶. Na wizerunek prawdziwego mężczyzny składa się właśnie ów zbiór cech, jakie – zdaniem mówiącego – mężczyzna posiada. Barbara Rozwadowska definiuje wizerunek jako zbiór ośmiu elementów złożony z cech fizycznych, profilu osobowościowego, stylu komunikowania, przeszłości, kompetencji, najbliższego otoczenia, sposobu spędzania czasu czy stanu posiadania. Wizerunek prawdziwego mężczyzny z pewnością nie jest jego wiernym odbiciem, lecz pewnym pożądanym obrazem ukształtowanym przez mówiącego²⁷. Niniejszy artykuł jest poświęcony samym sposobom mówienia o prawdziwym mężczyźnie, a jedynie przy okazji nawiązuje do obrazów świata ukrytych za słowami czy stereotypami językowymi.

Bardzo częstym sposobem opisywania prawdziwego mężczyzny jest przywoływanie konkretnych cech charakteru czy przykładów zachowania. Innym jest odwołanie do pewnej rzeczywistości pozajęzykowej, do wizerunku osób powszechnie znanych, postaci filmowych bądź osób wykonujących jakąś profesję, którym można przypisać cechy, dzięki którym taka osoba staje się *synonimem, ucieleśnieniem, ideałem* czy *wzorem prawdziwego mężczyzny*. Z kolei kolokacja *archetyp prawdziwego mężczyzny* odwołuje się do utrwalonego jako wzorzec w świadomości członków jakiejś społeczności wyobrażenia na jego temat, na przykład: *Michał Żebrowski – to ideał prawdziwego mężczyzny*²⁸; *Według Ermenegilda Zegny, amerykański aktor „oddaje charakter jego marki, jest bowiem ucieleśnieniem prawdziwego mężczyzny, ciekawego i inspirującego, człowieka sukcesu”*²⁹; *Janusz ma bardzo silną osobowość, jest człowiekiem pełnym uroku, nieustannie brylującym, synonimem prawdziwego mężczyzny*³⁰; [...] *cała mitologia grecka opleciona jest walką i przemocą. A i potem przez wieki ideałem prawdziwego mężczyzny był wojownik, potem rycerz, a potem oficer*³¹.

Wizerunek prawdziwego mężczyzny dopełniają wypowiedzi zawierające kontrastowe zestawienia o schemacie – *prawdziwy mężczyzna, a nie X / nie X, tylko prawdziwy mężczyzna*, zgodnie z którymi prawdziwego mężczyznę można przeciwstawić między innymi *placzkowi, mięczakowi, lalusiowi, zadufanemu w sobie samcowi, bachorowi, dupkowi, cieniasowi, chuchrze, chłopcu*, na przykład: *Hokej to gra kontaktowa, dla prawdziwych mężczyzn, a nie placzków*³²; – *Zademonstrował hokej dla prawdziwych*

²⁶ [NKJP: Malwina Gartner: *Prawdziwy Mężczyzna*, 2008].

²⁷ E. Horyń, A. Walecka-Rynduch, *op. cit.*, s. 43-44.

²⁸ [NKJP: *Podłuchane po premierze*, „Dziennik Polski”, 1999-02-11].

²⁹ [NKJP: Zdzisław Smektała: *Jazz dla Mass*, „Gazeta Wrocławska”, 2003-04-09].

³⁰ [NKJP: Urszula Giżyńska: *Fenomen Gniatkowskiego*, „Tygodnik Regionalny. Gazeta Częstochowska” nr 34, 2008-08-21].

³¹ [NKJP: *Na co komu wojna?*, „Dziennik Polski”, 2003-06-06].

³² [NKJP: Stefan Leśniowski: *W ogniu pytań kibiców*, „Gazeta Krakowska”, 2003-03-22].

mężczyzn, a nie dla mięczaków – słyhać było na trybunach³³; To prawdziwy mężczyzna, nie żaden mięczak³⁴; Wtedy będą prawdziwymi mężczyznami, a nie zadufanymi w sobie samcami³⁵; [...] w polskim futbolu prawdziwymi mężczyznami, a nie żadnymi dupkami, są ci, którzy wiedzą kiedy i jakie kłamstwo należy przemilczeć³⁶; I właśnie nie mdłego cieniasa, ale prawdziwego mężczyznę mamy w filmie nakręconym przez Guya Ritchiego [...] ³⁷; Spójrz na zdjęcie. Jak on wyglądał. Takie chuchro. Teraz to prawdziwy mężczyzna. Nabrał siły, jest szybki³⁸; Doceniam ogromne poczucie humoru Andrzeja, jednak twierdząc, że nasz pojedynek wykaże, kto jest prawdziwym mężczyzną, a kto chłopcem³⁹.

Kreując wizerunek prawdziwego mężczyzny, nadawca bardzo często przyjmuje własny punkt widzenia, na przykład: *Dla mnie... / Według mnie... / Ja jako kobieta sądzę, że... / Myślę, że... / Uważam, że...* itp. lub odwołuje się do czyjś zdania na ten temat, np.: *Mój wujek powiada, że... / Ojciec [...] zawsze mówił mi w dzieciństwie, że... / Jacek mawiał, że...* itp. Inne wypowiedzi tego typu zawężają grupę osób, na przykład: *Dla wielu pań... / Przeszarżałe jest myślenie naszych babek, że...*, na przykład: *Jednak dla wielu pań prawdziwy mężczyzna, to ten... Sam czysty testosteron*⁴⁰ bądź nawiązują do powszechnych opinii i utartych stereotypów, bądź odwołują się do tradycji, na przykład: *Wielu jeszcze uważa, że... / Większość społeczeństwa uważa, że... / W społeczeństwie panuje pogląd, że... / W opinii powszechnej króluje pogląd, że... / Prawdziwi mężczyźni – jak powszechnie wiadomo... / Jak powszechnie wiadomo, prawdziwy mężczyzna... / Zgodnie ze starym porzekadłem... / Popularne powiedzenie mówi, że...*, na przykład: *Jak powszechnie wiadomo, prawdziwy mężczyzna powinien być...*⁴¹. Okazuje się, że pewne cechy bądź zachowania można przypisać jedynie, tylko lub wyłącznie prawdziwemu mężczyźnie, na przykład: [...] *tylko prawdziwy mężczyzna bez strachu przyznaje się do swych lęków*⁴²; *Z ojcem łączy go nie tylko synowska miłość. To też męska przyjaźń, której mogą doświadczyć jedynie prawdziwi mężczyźni*⁴³, natomiast o innych powiemy, powołując się na opinie innych osób, że *podobno dotyczą prawdziwego mężczyzny*. Prawdziwy mężczyzna może być inaczej definiowany w różnych krajach, np.: *W Japonii i Chinach*

³³ [NKJP: Stefan Leśniowski: *W ogniu pytań kibiców*, „Gazeta Krakowska”, 2003-03-22].

³⁴ [NKJP: Wojciech Jagielski: *Czeczeńcy na wojennej ścieżce*, „Gazeta Wyborcza”, 1992-02-22].

³⁵ [NKJP: Wojciech Tochman: *Romans krajowy*, „Gazeta Wyborcza”, 1994-12-10].

³⁶ [NKJP: Zdzisław Ambroziak: *Od ściany do ściany*, „Gazeta Wyborcza”, 1993-08-07].

³⁷ [NKJP: Internet, 2010-03-01].

³⁸ [NKJP: Radosław Leniarski: *Angelo Dundee, wychowawca Muhammada Ali, specjalnie dla „Gazety”*, „Gazeta Wyborcza”, 1995-12-09].

³⁹ [NKJP: Paweł Mielczarek: *Kolejne starcie*, „Tygodnik Regionalny. Gazeta Częstochowska” nr 5, 2008-01-31].

⁴⁰ [NKJP: Beata Sadłowska: *Pana gołe ciało*, „Gazeta Poznańska”, 2006-07-07].

⁴¹ [NKJP: Andrzej Anonimus: *Nie nadaje się, przecież to jeszcze szczeniak*, 1999].

⁴² [NKJP: Internet, 2003-04-25].

⁴³ [NKJP: Mariola Zaczynska: www.niepelnosprawnyturysta.com, „Tygodnik Siedlecki”, 2006-10-30].

*prawdziwi mężczyźni nie jadają deserów, więc i my zrezygnowaliśmy*⁴⁴; [...] zdaniem Włochów wymuskanie nie jest godne prawdziwego mężczyzny⁴⁵. Prawdziwy mężczyzna może jednak jakiś nie być na przekór polskiemu obyczajowi. Bywa, że mężczyźni, wierni różnym przekonaniom na temat prawdziwego mężczyzny, sami kreują swój wizerunek właśnie w taki sposób, by potwierdzać powszechnie znane opinie. Bardzo często nadawcy wypowiedzi – nawiązując do zakorzenionych wyobrażeń i poglądów na temat prawdziwego mężczyzny – nazywają je *bzdurami*, które już w dzieciństwie *kładziono nam do głów*⁴⁶.

Opinie na temat prawdziwych mężczyzn bywają poparte wynikami przeprowadzonych badań ankietowych, na przykład: *Ponad połowa badanych – zarówno pań jak i panów – uznaje bowiem, że prawdziwy mężczyzna powinien być zawsze gotowy do uprawiania seksu*⁴⁷. Niektóre stereotypy odwołują się do innych kultur, na przykład: *Utarty przez lata stereotyp „wyjęty” z amerykańskich westernów, że prawdziwy mężczyzna powinien pachnieć dobrą whisky i tytoniem trzeba odłożyć do lamusa*⁴⁸. Wiele wypowiedzi nawiązuje do dawnych czasów, kiedy mężczyźni byli inni niż obecnie, na przykład: *Skończyły się czasy, kiedy prawdziwi mężczyźni byli tacy „q, ę”. Teraz trzeba umieć dać w mordę*⁴⁹; *Prawdziwy mężczyzna! Dziś nie ma już takich*⁵⁰ czy *Dziś prawdziwy mężczyzna obnosi się ze swoją doskonale gładką skórą, na której nawet najmniejszy ślad dumnego niegdyś owłosienia może zadać śmiertelny cios jego poczuciu męskości*⁵¹. Niektórzy pytają wprost – *Co to znaczy być dzisiaj prawdziwym mężczyzną?*

Prawdziwym mężczyzną można po prostu być bądź dopiero się nim stać, a nawet stawać się, czyli dopiero nabierać (nabywać) pewnych określonych cech. Połączenia typu *być, stać się/stawać się, zostać prawdziwym mężczyzną* pojawiają się zwykle w kontekście objaśniającym, które uczucia, emocje (np. miłość), cechy, umiejętności bądź doświadczenia (np. służba wojskowa, ojcostwo) czynią mężczyznę prawdziwym, na przykład: *Modnie ubrany 19-latek wychyla głowę zza gazety. – Wojsko? Jakoś to przeżyję – mówi bez entuzjazmu. – Trzeba to przejść, żeby móc powiedzieć o sobie, że się jest prawdziwym mężczyzną – uśmiecha się inny*⁵²; *Andy i Frank na ochotnika wstępują więc do wojska, gdzie, jak wiadomo, dopiero mogą stać się prawdziwymi mężczyznami*⁵³;

⁴⁴ [NKJP: Piotr Adamczewski, Andrzej Garlicki: *Egzotyka z własnej Woli*, „Polityka”, 2005-01-29].

⁴⁵ [NKJP: Piotr Kowalczyk: *Maczo po meczu*, „Polityka”, 2009-03-07].

⁴⁶ [NKJP: Piotr Czerwiński: *10 profesji, które podniecają kobiety*, „CKM” nr 3, 2000].

⁴⁷ [NKJP: Agata Pustułka: *Seks w wielkim i małym mieście*, „Trybuna Śląska”, 2002-05-02].

⁴⁸ [NKJP: Monika Pawlak: *Kosmetyczna rewolucja*, „Dziennik Łódzki”, 2001-06-16].

⁴⁹ [NKJP: Katarzyna Żelazek: *Poborowy rocznik 1982*, „Dziennik Bałtycki”, 2001-03-12].

⁵⁰ [NKJP: *Samo życie*. Odcinek 159, 2010].

⁵¹ [NKJP: Roman Kubicki: *Świat minionych mężczyzn*, „Gazeta Poznańska”, 2003-12-20].

⁵² [NKJP: Beata Zalot: *Chłopcy do woja*, „Tygodnik Podhalański” nr 11-12, 1997].

⁵³ [NKJP: *50 najlepszych filmów wojennych wszech czasów*, „Esensja” nr 7, 2009-09-08].

Znany i lubiany w Krynicy zawodnik Martin Prećek został ojcem dorodnego syna. Kole-dzy z zespołu stwierdzili krótko: – Martin został prawdziwym mężczyzną⁵⁴; Ich związek będzie kwitł, a dzięki miłości, co podkreśla Bartek Kasprzykowski, jego bohater stanie się prawdziwym mężczyzną⁵⁵.

Jak pokazują zgromadzone przykłady, połączenie wyrazowe **być prawdziwym mężczyzną** bardzo często występuje w zdaniach warunkowych o strukturze **Jeżeli (Jeśli) jesteś prawdziwym mężczyzną, to...**, tak więc mężczyzna – jeśli uważa siebie za prawdziwego – musi spełniać określone warunki, inaczej mówiąc – jego cechy muszą okazać się zgodne z czyimiś oczekiwaniami, co obrazuje kolokacja **oczekiwać #czegoś# od prawdziwego mężczyzny**.

Prawdziwym mężczyzną również można przestać być, na przykład: *Kobiety przy-chodzą narzekać, korzystać z ksero i pytać o prawników. Płaczą, że ich mężowie to już nie są prawdziwi mężczyźni, nie utrzymują rodziny, wychodzą z domu tylko do pomocy społecznej, przestali być muzułmanami, nie modlą się, piją dużo piwa, są agresywni [...] ⁵⁶ bądź stać się nim dopiero z wiekiem, na co wskazują kolokacje **#ktoś# wyrasta/ wyrósł na prawdziwego mężczyznę** albo z **#kogoś# wyrasta prawdziwy mężczyzna**, na przykład: *Ma Pani rację. Tak właśnie dojrzewamy do niespodziewanych wyzwania, jakie los nam funduje. A z chłopców, zwykle wychuchanych przez mamy i babcie, wyrastają prawdziwi mężczyźni⁵⁷; Państwo Kucińscy mieszkają tuż obok stadionu katowickiej AWF. To tam czternastoletniego Beniamina przyprowadziła mama. – Trenerzy od pływania stwierdzili, że jest zbyt wąty. Teraz wyrósł na prawdziwego mężczyznę – śmieje się jego trener [...]*⁵⁸.*

Prawdziwego mężczyznę można sobie również wychować (**wychować #kogoś# na prawdziwego mężczyznę**), a więc ukształtować w odpowiedni sposób, na przykład: *Rodzi się wobec tego pytanie – i postawiono je Eichelbergerowi na wspomnianym spotka-niu – czy matka „ojcująca” synowi ma szansę wychować go na prawdziwego mężczyznę⁵⁹; Zbigniew był wrażliwym dzieckiem, ale jego ojcu nie bardzo to się podobało, postanowił więc wychować syna na prawdziwego mężczyznę⁶⁰.*

O stawianiu się prawdziwym mężczyzną mówi także połączenie **#coś# zmienia #kogoś# w prawdziwego mężczyznę**, a więc ktoś przybiera nową postać, przeobraża się/przemienia się w kogoś innego, nowego pod wpływem pewnych czynników (np.

⁵⁴ [NKJP: Martin Prećek – ojcem, „Dziennik Polski”, 2003-02-21].

⁵⁵ [NKJP: Kuba Zajkowski: Nie igram z losem, „Dziennik Zachodni”, 2007-03-30].

⁵⁶ [NKJP: Natalia Gańko: Kurdystan nad Szpewą, „Polityka”, 2007-10-27].

⁵⁷ [NKJP: Elwira Kucharska: Siła przyciągania, czyli polskie losy, 2008].

⁵⁸ [NKJP: Tomasz Mucha: Trzy pieczenie na jednym ogniu, „Trybuna Śląska”, 2002-06-20].

⁵⁹ [NKJP: Tadeusz Skutnik: Mieć ojca, być ojcem, „Dziennik Bałtycki”, 1999-06-23].

⁶⁰ [NKJP: Internet, 2004-05].

służba wojskowa), na przykład: *W społeczeństwie panuje pogląd, że wojsko zmienia dzieciaka w prawdziwego mężczyznę*⁶¹.

O tym, **co znaczy (oznacza) bycie prawdziwym mężczyzną**, trzeba mieć pojęcie, trzeba coś wiedzieć na ten temat. Jedno jest pewne – **bycie prawdziwym mężczyzną na pewno nie jest łatwe**, zwłaszcza w „dzisiejszych czasach”, na przykład: *Niełatwo być prawdziwym mężczyzną w dzisiejszych czasach*⁶². Wizerunek prawdziwego mężczyzny zmienia się w zależności od realiów kulturowych, politycznych czy społecznych, w których mężczyznom przypadło żyć i funkcjonować. Niektóre okoliczności aktualnej sytuacji politycznej (np. komunizm) **uniemożliwiają bycie prawdziwym mężczyzną**, np.: *Komunizm uniemożliwiał naszym mężom bycie prawdziwymi mężczyznami. Nie mogli wziąć spraw w swoje ręce. Zarabiali groszowe pensje. Byli sfrustrowani*⁶³.

Zmiany powodują także, że cechy dawniej przypisywane prawdziwemu mężczyźnie w obecnych czasach nie są już tak atrakcyjne i pożądane, co prowadzi do tego, że **nikt już nie chce zostać prawdziwym mężczyzną** w dotychczasowym rozumieniu tych słów, np.: *Chłopiec nie chce zostać prawdziwym mężczyzną, skoro widzi, że dorośli mężczyźni pragną jak najdłużej pozostać chłopcami*⁶⁴.

Bogata grupa kolokacji dotyczy określeń fizyczności prawdziwego mężczyzny – wzrostu, sylwetki, wagi, zarostu, zapachu, ubioru, biżuterii, a więc jakiejś charakterystycznej cechy, która jest z nim nieodłącznie związana i wyróżnia go spośród innych mężczyzn. Konkretna cecha wyglądu zewnętrznego zostaje wskazana jako **atrybut** bądź **wyznacznik prawdziwego mężczyzny**, a więc to, po czym można go rozpoznać. Wobec powyższego atrybutem prawdziwego mężczyzny może być na przykład brzytwa, na przykład: – *Podobno tylko prawdziwi mężczyźni golą się brzytwą. Inni używają żyletek i maszynek elektrycznych*⁶⁵, wódka, na przykład: *Jeszcze 10 lat temu narkoman uważany był w kryminale za kogoś głęboko zniewieściałego. To wódka była atrybutem prawdziwego mężczyzny [...]*⁶⁶ lub wąsy, na przykład: – *Sumiaste wąsy od wieków były atrybutem prawdziwego mężczyzny, a w naszym kraju również jednym z symboli szlacheckiego stanu*⁶⁷. Wszelkie powinności związane z tą sferą tematyczną zostają ujęte w schemat **prawdziwy mężczyzna (nie) musi / prawdziwy mężczyzna (nie) powinien**, np.: [...] *według mnie prawdziwy mężczyzna powinien być zadbany, mieć wygląd, styl i powinno mu zależeć na swoim wyglądzie [...]*⁶⁸; *Prawdziwy mężczyzna powinien pachnieć*

⁶¹ [NKJP: Marsz... od woja!, „Dziennik Polski”, 1998-09-04].

⁶² [NKJP: Monika Piątkowska, Leszek Talko: *Talki w wielkim mieście*, 2002].

⁶³ [NKJP: Wojciech Tochman: *Romans krajowy*, „Gazeta Wyborcza”, 1994-12-10].

⁶⁴ [NKJP: Piotr Bratkowski: *Porozmawiajmy o mężczyznach*, „Gazeta Wyborcza”, 1999-04-24].

⁶⁵ [NKJP: Zbigniew Nienacki: *Księga strachów*, 1967].

⁶⁶ [NKJP: Marcin Kołodziejczyk: *Jak nie masz, to siemasz*, „Polityka”, 2002-03-30].

⁶⁷ [NKJP: Jacek P. Narożniak: *Kot*, „Galaktyka”, 2007-02].

⁶⁸ [NKJP: Internet, 2007-12-16].

*alkoholem, papierosami i potem. To są właśnie te feromony, o których tak trąbią media*⁶⁹; „*Prawdziwy mężczyzna nie musi się upiększać*”... *Przemysł kosmetyczny usilnie pracuje, aby złamać ten stereotyp, bo mężczyźni to przecież połowa rynku*⁷⁰.

Na podstawie analizy wypowiedzi na temat wyglądu prawdziwego mężczyzny można odtworzyć kierunek zmian zachodzących w obrębie oczekiwań wobec fizyczności mężczyzny. Stosunek nadawcy do owych zmian zostaje zasygnalizowany za pomocą następujących określeń: *przestarzałe myślenie, mentalność polskiego społeczeństwa, anachroniczne poglądy czy utarte stereotypy*, na przykład: *Utarty przez lata stereotyp „wyjęty” z amerykańskich westernów, że prawdziwy mężczyzna powinien pachnieć dobrą whisky i tytoniem trzeba odłożyć do lamusa*⁷¹; *Pogląd, że prawdziwy mężczyzna nie ma czasu na zabiegi pielęgnacyjne to anachronizm*⁷². To, co było dawniej, zostaje wyraźnie przeciwstawione temu, co jest dziś, na przykład: *Salony kosmetyczne i gabinety odnowy biologicznej już dawno przestały być zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn. Podobnie przestarzałe jest myślenie naszych babek, że prawdziwy mężczyzna ma pachnieć sobą, a ze środków czystości wystarczy, by korzystać z mydła. Dziś w modzie są zadbani mężczyźni, którzy nie wstydzą się biegać po sklepach, korzystać z usług kosmetyczek i fryzjerów, a nawet poprawiać urody za pomocą operacji plastycznych!*⁷³.

W wypowiedziach dotyczących charakteru, usposobienia czy wartości prawdziwego mężczyzny dominują następujące kolokacje i schematy składniowe: ***dla prawdziwego mężczyzny; cecha prawdziwego mężczyzny; prawdziwy mężczyzna (zawsze) powinien; prawdziwy mężczyzna ma #jakiś# obowiązek; postąpić jak prawdziwy mężczyzna; zachować się jak prawdziwy mężczyzna; udowodnić, że się jest prawdziwym mężczyzną; okazać się prawdziwym mężczyzną czy jak na prawdziwego mężczyznę przystało***, na przykład: *Żeby nauczył się jeszcze jednej cechy prawdziwego mężczyzny. Tej najważniejszej. Przyznawania się do błędu*⁷⁴; *Dla prawdziwego mężczyzny słowo ważniejsze jest niż jego osobisty interes*⁷⁵; *Prawdziwy mężczyzna powinien być zdecydowany i pewny siebie*⁷⁶; *Z jednej strony żałuje straconego zdrowia i nerwów, a z drugiej pochlebia sobie, że postąpił jak prawdziwy mężczyzna i podjął trudne wyzwanie*⁷⁷; *Janusz chciał mnie bronić i zachował się jak prawdziwy mężczyzna – zakończyła swoje zeznanie*⁷⁸; *Udowod-*

⁶⁹ [NKJP: Internet, 2006-08-14].

⁷⁰ [NKJP: Krystyna Lubelska: *Wyjść z twarzą*, „Polityka”, 2004].

⁷¹ [NKJP: Monika Pawlak: *Kosmetyczna rewolucja*, „Dziennik Łódzki”, 2001-06-16].

⁷² [NKJP: Zorro w algowej masce, „Express Ilustrowany”, 2002-08-21].

⁷³ [NKJP: Ola Szatan: *Takie ładne chłopaki... nam teraz wyrosły!*, „Dziennik Zachodni”, 2007-03-01].

⁷⁴ [NKJP: Radosław Figura: *Magda M Odcinek 54*, 2007].

⁷⁵ [NKJP: Stefan Pastuszewski: *Chirurg realny*, „Akant”, 2006-12].

⁷⁶ [NKJP: Katarzyna Żelazek: *Poborowy rocznik 1982*, „Dziennik Bałtycki”, 2001-03-12].

⁷⁷ [NKJP: *Zakochany w górach*, „Dziennik Polski”, 1998-08-20].

⁷⁸ [NKJP: J. Pitawał: *Prawdziwy mężczyzna*, „Co Tydzień Jaworzno”, 2003-09-17].

nili, że są prawdziwymi mężczyznami, nie poddającymi się słabościom⁷⁹; [...] okazał się prawdziwym mężczyzną i nie załamał nawet na torturach [...]»⁸⁰; On starał się swój dramat zachowywać w tajemnicy, borykał się z nim w samotności. Jak na prawdziwego mężczyznę przystało⁸¹. Oczekiwania wobec zachowania prawdziwego mężczyzny często zostają opisane za pomocą połączeń wyrazowych typu **prawdziwy mężczyzna powinien, prawdziwy mężczyzna ma obowiązek, prawdziwy mężczyzna musi (coś zrobić)/(coś mieć)/(być jakiś)**. Innym sposobem językowego opisywania obrazu prawdziwego mężczyzny jest odwoływanie się do pewnych zachowań, które pasują lub nie pasują do prawdziwego mężczyzny ze względu na przyjęte normy społeczne, a więc ze względu na to, co **przystoi** bądź **nie przystoi prawdziwemu mężczyźnie**, a także ze względu na to, co **nie wypada prawdziwemu mężczyźnie**.

Niezwykle istotnym obszarem działalności prawdziwego mężczyzny jest sport. Mówienie o tej sferze aktywności realizuje się w obrębie takich kolokacji, jak: **sport prawdziwego mężczyzny** czy **sport dla prawdziwego mężczyzny**, na przykład: W 2000 roku Peugeot był sponsorem Trofeum Lancome. Teraz firma wchodzi w twardy sport dla prawdziwych mężczyzn – rugby⁸²; To był wyścig dla prawdziwych mężczyzn⁸³. Istnieją dyscypliny sportowe, wyzwania czy konkurencje **godne prawdziwych mężczyzn, stanowiące dowód na istnienie prawdziwych mężczyzn**, na przykład: Podczas festynu rywalizowało 13 załóg w konkurencjach godnych prawdziwych mężczyzn⁸⁴; Piłka nożna stanowi dowód na istnienie prawdziwych mężczyzn⁸⁵. Nieznajomość pewnych dyscyplin sportowych sprawia, że mężczyzna z pewnością nie może być prawdziwym mężczyzną, np.: Pan nie jest prawdziwym mężczyzną, nie zna pan dżudo⁸⁶.

Bardzo bogata grupa wypowiedzi na temat cech prawdziwego mężczyzny dotyczy sfery uczuć i emocji. Konteksty tych wypowiedzi (opis sytuacji uznawanych za trudne, wzruszające czy romantyczne, np.: zaślubiny z ukochaną, narodziny dziecka, długotrwała rozłąka, śmierć bliskiej osoby itp.) odwołują się do funkcjonujących w języku wzorców kulturowych, zabraniających mówić o uczuciach, zgodnie bowiem z utartymi stereotypami – nierzadko zakodowanymi przez ojców i dziadków – prawdziwy mężczyzna podobno nie płacze, nie powinien okazywać uczuć, nie jest skłonny do zdradzania emocji, potrafi powściągnąć uczucia, nie może zdradzać się z romantyzmem, nie

⁷⁹ [NKJP: Kamień z serca, „Dziennik Polski”, 2005-05-20].

⁸⁰ [NKJP: Andrzej Anonimus: Nie nadaje się, przecież to jeszcze szczeniak, 1999].

⁸¹ [NKJP: Śp. Jerzy Liśkiewicz 9 VIII 1935-25 VI 2005, „Dziennik Polski”, 2005-06-28].

⁸² [NKJP: Tadeusz Suchomski: Aktualności, „Gazeta Poznańska”, 2003-07-09].

⁸³ [NKJP: W strugach deszczu, „Dziennik Zachodni”, 2001-04-27].

⁸⁴ [NKJP: Kowbojskie stroje i traki, „Gazeta Krakowska”, 2003-06-17].

⁸⁵ [NKJP: Katarzyna Krocak, Justyna Kościelna: Romanse sceny i boiska, „Słowo Polskie. Gazeta Wrocławska”, 2007-09-07].

⁸⁶ [NKJP: Zbigniew Nienacki: Księga strachów, 1967].

mazgai się, nie maże się, dzielnie zaciska zęby, ponieważ chłopcom już od wczesnego dzieciństwa wpaja się, że prawdziwy mężczyzna musi być silny, że łyzy mu nie przystoją, a płacz jest niegodny prawdziwego mężczyzny, na przykład: Przestań się synu mazać, prawdziwi mężczyźni nie płaczą⁸⁷; – Prawdziwi mężczyźni podobno nie płaczą – mówię. – Trudne to – odpowiada łamiącym się głosem⁸⁸; Chłopcom od wczesnego dzieciństwa wpaja się, że muszą być silni, że powinni umieć wywalczyć sobie miejsce w grupie, czy choćby że „prawdziwy mężczyzna” nigdy nie płacze⁸⁹; Klaudiusz, płacząc, przełamał pewien stereotyp wpajany dzieciom już od najmłodszych lat, że prawdziwy mężczyzna nigdy nie płacze [...] ⁹⁰; Nasze wzorce kulturowe utrudniają mężczyznom mówić otwarcie o uczuciach. Wielu jeszcze uważa, że to temat i rola niegodna prawdziwego mężczyzny⁹¹; Jak prawdziwy mężczyzna, nie lubił się zdradzać ze swym romantyzmem⁹²; Uważał, że prawdziwy mężczyzna potrafi zawsze emocje powściągnąć. Emocje – uważał, to jest coś niesmacznego⁹³; [...] ten płacz był płaczem prawdziwego mężczyzny – jeśli jego pobudki były takie, jak przypuszczam... Taki płacz przystoi⁹⁴.

Obok powyższych schematów składniowych (wpisujących się w tradycyjnie postrzegany model męskości – model mężczyzny opanowanego i nieokazującego swoich uczuć) pojawiają się połączenia typu **prawdziwy mężczyzna płacze, prawdziwy mężczyzna nie wstydzi się X**, przełamujące niejako stereotypowe myślenie o mężczyznach – beksach, mężczyznach – wrażliwcach, na przykład: *Prawdziwy mężczyzna też czasem płacze...*⁹⁵.

Połączenie wyrazowe *prawdziwy mężczyzna* bardzo często pojawia się w kontekstach dotyczących relacji międzyludzkich – w tym dotyczących roli mężczyzny jako ojca i jako partnera czy męża. Najczęściej role te są charakteryzowane za pomocą następujących schematów składniowych: **Prawdziwym mężczyzną jest ten, z kim...** / **Prawdziwym mężczyzną jest ten, kto...** / **Prawdziwy mężczyzna w oczach wielu to taki, który...**, na przykład: *Prawdziwym mężczyzną jest ten, z kim nie tylko dobrze będzie dziecku jako z ojcem, ale kto potrafi pomóc dziecku w dorastaniu do samodzielności i do kształtowania w sobie upragnionego przez wszystkich dobra⁹⁶; Prawdziwy mężczyzna to ten, który dba o żonę, ochrania ją wtedy, gdy ona pochłonięta jest tymi wszystkimi sprawami związa-*

⁸⁷ [NKJP: Justyna Dąbrowska: *Moja rodzina i ja*, „Gazeta Wyborcza”, 1993-11-12].

⁸⁸ [NKJP: Katarzyna Żelazek: *Zaopiekujcie się moim dzieckiem*, „Dziennik Bałtycki”, 1999-07-30].

⁸⁹ [NKJP: Jacek Narożniak: *Płeć w pułapce*, „Wiedza i Życie” nr 7, 2001].

⁹⁰ [NKJP: Edyta Banasik: *Kucharz kontra modelka*, „Dziennik Zachodni”, 2001-05-30].

⁹¹ [NKJP: Małgorzata Iskra: *O miłości prawie wszystko*, „Gazeta Krakowska”, 2004-02-13].

⁹² [NKJP: Elżbieta Podolska: *Jesienne pożegnania*, „Gazeta Poznańska”, 2004-10-30].

⁹³ [NKJP: Maria Malatyńska: *Okiem Jerzego Stuhra*, „Gazeta Krakowska”, 2007-09-08].

⁹⁴ [NKJP: Internet, 2007-05-21].

⁹⁵ [NKJP: Edyta Banasik: *Kucharz kontra modelka*, „Dziennik Zachodni”, 2001-05-30].

⁹⁶ [NKJP: „Wychowawca” nr 145, 2005-01].

*nyimi z ich małym dzieckiem*⁹⁷; [...] *prawdziwy mężczyzna w oczach wielu to taki, który potrafi walczyć o swoje i zapewnić bezpieczeństwo swoim bliskim*⁹⁸.

Podsumowując powyższe rozważania na temat sposobów kształtowania obrazu prawdziwego mężczyzny w języku, można stwierdzić, że bez względu na zmieniającą się wokół nas rzeczywistość (m.in. oczekiwania dotyczące roli mężczyzny jako partnera, męża, ojca, pracownika; globalizacja; równouprawnienie kobiet; kryzys rodziny; moda), a co za tym idzie – bez względu na zmiany zachodzące w postrzeganiu wizerunku prawdziwego mężczyzny w różnych okresach historycznych – istnieją pewne utarte połączenia wyrazowe bądź całe schematy składniowe, w obrębie których odbywa się kreowanie językowego obrazu prawdziwego mężczyzny. Analiza kontekstów językowych, w których pojawia się badane połączenie wyrazowe, pozwoliła również wyodrębnić powtarzające się kręgi tematyczne, w ramach których opisuje się cechy prawdziwego mężczyzny.

Bibliografia

- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2012.
- Bartmiński J., Panasiuk J., *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 371-395.
- Garncarek P., *Zmiany wizerunkowe mężczyzny w przestrzeni lingwakulturowej*, „Język a Kultura” 2016, t. 26, s. 25-36.
- Grzegorzczak R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 40-57.
- Horyń E., Walecka-Rynduch A., „*Współczesny Pan*” a „*Logo*”. Wizerunek dżentelmena w prasie dla mężczyzn. Ujęcie diachroniczne, [w:] *Język a media. Perspektywy oraz zagrożenia języka i komunikacji we współczesnych mediach*, red. B. Skowronek, E. Horyń, A. Walecka-Rynduch, Kraków 2015, s. 41-53.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Karwatowska M., Morawska I., *Stereotyp księdza „typowego” i „prawdziwego” w świetle danych ankietowych*, „Socjolingwistyka” 2021, nr 35, s. 319-333.
- Kruk D., *Charakterystyka diachroniczno-synchroniczna rzeczownika ‘mężczyzna’*, „Poradnik Językowy” 2013, nr 9, s. 76-88.
- Minkiewicz K., *Metroseksualność jako współczesny model męskości*, [w:] *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej*, „Rocznik Socjologii Rodziny”, t. 17, red. A. Michalska, Poznań 2006, s. 203-220.
- Mróz A., *Inność a tożsamość. Estetyka mężczyzn w obliczu toksycznej męskości*, „Kultura i Historia” 2019, nr 35, s. 75-90.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl>).

⁹⁷ [NKJP: Ksawery Knotz, Szefer Sylwester: *Nie bój się seksu, czyli Kochaj i rób co chcesz*, 2009].

⁹⁸ [NKJP: Kamila Młynarczyk: *Agresywne dziewczęta*, „Wychowawca” nr 198, 2009-06].

- Pęzik P., *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012, s. 253-273.
- Przybylska R., *Kolokacje a analiza semantyczna wyrazu*, „LingVaria” 2020, nr 2 (30), s. 43-51.
- SJP Dor – *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.
- Stelmach H., *Wizerunek mężczyzn w nazwach wódek*, „Problem Nauk Stosowanych” 2018, t. 8, s. 217-226.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1-4, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl/>).
<https://polityka.se.pl/wiadomosci/miller-rzadzi-czyli-10-najlepszych-wypowiedzi-leszka-millera-aa-N1vB-HLU4-cbah.html> [dostęp: 20.11.2023].

Językowe sposoby kształtowania obrazu *prawdziwego mężczyzny* (na podstawie analizy wyników badań korpusowych)

Streszczenie: Celem artykułu jest przedstawienie językowych sposobów kształtowania obrazu *prawdziwego mężczyzny*. Badania skupiają się na opisie łączliwości leksykalnej połączenia wyrazowego *prawdziwy mężczyzna*. Podstawę źródłową dla pozyskiwania i opisu kolokacji stanowił Narodowy Korpus Języka Polskiego. Kolokacje zostały wyodrębnione w wyniku sortowania wszystkich wystąpień danego połączenia w analizowanych tekstach wraz z ich kontekstami, z określonego typu tekstów, które ukazały się w danym okresie historycznym (tj. od 1932 do 2010 r.), dzięki czemu możliwe stało się wyodrębnienie najbardziej charakterystycznych sfer/kręgów tematycznych związanych z używaniem tego połączenia w zasobach korpusowych.

Słowa kluczowe: badania korpusowe, wizerunek *prawdziwego mężczyzny*, językowy obraz świata

Linguistic ways shaping the image of *a real man* (based on the analysis of the results of corpus studies)

Summary: The objective of this article is to present linguistic ways of shaping the image of a real man. These studies describe the lexical connectivity of the expression a real man. The source basis for the acquisition and description of the collocation was the National Corpus of Polish [Narodowy Korpus Języka Polskiego – NKJP]. The collocations were isolated by sorting all occurrences of a given connection in the analysed texts, along with their contexts, from a specific type of texts that appeared in a given historical period (i.e. between 1932 and 2010). This allowed for isolating the most characteristic thematic spheres/circles connected with the use of this connection in corpus resources.

Keywords: corpus studies, image of a real man, linguistic image of the world

Magdalena Steciąg

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.253-265>

OGIEŃ, WODA, ZIEMIA, POWIETRZE: METAFORY JĘZYKA W EKOLINGWISTYCE



Wstęp

Ekolingwistyka jako subdyscyplina językoznawcza rozwija od ponad półwiecza myślenie o języku w kategoriach ekologicznych (*Ecology of Language*), skupiając się na badaniu „interakcji między dowolnym językiem a jego środowiskiem”¹. W refleksji tej można rozpoznać metaforyczne podłoże, w którym powracają cztery żywioły przyrody: ogień, woda, ziemia i powietrze. Zostały one bliżej scharakteryzowane w monografii *Język w epoce antropocenu – ujęcie ekolingwistyczne*², a niniejszy tekst ma na celu przedstawić je jako z jednej strony atrakcyjny poznawczo, a z drugiej – często wychodzący poza akademicki standard sposób myślenia o języku.

Pierwsza metafora – „języków ognia” ma proveniencję biblijną; oznacza umiejętność posługiwania się językami obcymi, która umożliwia porozumienie między narodami, kulturami, etnosami nie za pomocą uniwersalnej mowy wspólnej, a z zachowaniem odrębności językowej. Została zaczerpnięta z Nowego Testamentu, gdzie – inaczej niż w starotestamentowej przypowieści o wieży Babel – zróżnicowanie językowe ujmuje się w sposób pozytywny. Metafora wody i przepływu tkwi korzeniami zarówno w potocznej, jak i naukowej refleksji dotyczącej kontaktów językowych. Co roku w Międzynarodowym Dniu Języka Ojczystego przypadającym 21 lutego językoznawcy odpowiadają na pełne zaniepokojenia pytania użytkowników: „Czy zaleje nas fala angielszczyzny?”. Choć odpowiedzi są zwykle uspokajające, to jednak wydaje się, że tych lęków nie należy lekceważyć. Perspektywę ekolingwistyczną w tak postawionej kwestii można uznać za głos „z wnętrza kryzysu”. Wprawdzie ostrej krytyce podlegają w niej imperialne

¹ E. Haugen, *The Ecology of Language*, [w:] *The Ecology of Language: Essays by Einar Haugen*, red. A. Dil, Stanford 1972, s. 325.

² Por. M. Steciąg, *Język w epoce antropocenu – ujęcie ekolingwistyczne*, Zielona Góra 2023.

uwarunkowania, w których jedne języki wypierają inne, ale oczywiste jest też przekonanie o nieuchronności kontaktów językowych i płynności granic między nimi. Kolejny „żywiol ekolingwistyczny” to ziemia. Dbłość o język i jego poprawny rozwój od najdawniejszych czasów postrzegano w ramach tej metafory jako prace ogrodnicze bądź – mniej inwazyjnie – techniki botaniczne służące bujnemu, ale uporządkowanemu wzrostowi. Jak można się domyślić, kultywacja języka w perspektywie ekolingwistyki jest daleka od „ostrych cięć” w postaci zabiegów purystycznych, a w centrum zainteresowania stawia „bogactwo” języka oparte na jego wewnętrznym zróżnicowaniu. Cztery żywioły – powietrze – jest chyba najbardziej rozpowszechniony w potocznym czy intuicyjnym myśleniu o języku (rodzimy), w którym jawi się jako pewna potencja dostępna wszystkim użytkownikom. Warto jednak zauważyć, że metafora powietrza podkreśla istotną ambiwalencję: oświetla z jednej strony niepochwytność i rzekomą przezroczystość języka (jakby go nie było), a z drugiej – jego nieusuwalność z życia społecznego (jakby je konstytuował).

Cztery żywioły przyrody powracają w ekolingwistycznym podejściu do badań nad językiem, które wzbogaca różne obszary językoznawstwa stosowanego.

1. „Języki ognia”: glottodydaktyka w ujęciu ekolingwistycznym

Jak zauważa Daniel L. Everett, fundamentalne teksty kultury niosą ze sobą silnie zakorzenione w cywilizacji Zachodu przekonania dotyczące języka. W starotestamentowej przypowieści o wieży Babel „pomieszanie języków” było karą boską za arogancję człowieka, co na wieki ukształtowało mniemanie o tym, że wielojęzyczność uniemożliwia porozumienie między ludźmi i jest przeszkodą w rozwoju cywilizacyjnym. „Bóg Hebrajczyków nie był lingwistą”³ – pisze Everett, ponieważ współcześnie panuje wśród językoznawców powszechne przekonanie, że wielojęzyczność jest wartością pozytywną, a różnorodność językowa zapewnia nie tylko bogactwo kulturowe człowieka, ale także możliwość jego przetrwania jako gatunku⁴.

Amerykański językoznawca nie sięga jednak do Nowego Testamentu, w którym syn hebrajskiego Boga rehabilituje się jako lingwista. „Zesłanie Ducha Świętego” jest zwiastowane nie w jednej, uprzywilejowanej „mowie boskiej”, ale w różnych językach rodzimych:

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły,

³ D.L. Everett, *Język – narzędzie kultury*, tłum. Z. Wąchocka, P. Paszkowski, Kraków 2021, s. 10.

⁴ *Ibidem*, s. 405.

i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?” – mówili pełni zdumienia i podziwu. „Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?” (Dzieje Apostolskie, Rozdz. 2).

„Języki ognia” w tej przypowieści to języki obce, których nie nabywa się, wzrastając wśród swoich pobratymców, ale ucząc się od innych. To jednocześnie wyjątkowa umiejętność, która pozwala wyjść poza własną kulturę z istotnym przekazem. Jest to sytuacja odwrotna do przedstawionej w Starym Testamencie: wielojęzyczna i wieloetniczna wieża Babel to wspólnota ludzi wzajemnie się nierozumiejących i skłóconych, „języki ognia” umożliwiają porozumienie między zróżnicowanymi wspólnotami z zachowaniem ich odrębności językowej.

Krytyczna perspektywa kulturowa włącza do myślenia o „językach ognia” ideologiczne podłoże praktyk językowych i działań glottodydaktycznych. W budzącej liczne kontrowersje książce o imperializmie językowym Robert Phillipson podkreślał, że zawężanie procesu nauczania i uczenia się do tego, co się dzieje między uczniem a nauczycielem w klasie, jest nieporozumieniem, ponieważ skuteczność nauczania języków ma wiele wspólnego z globalnym i lokalnym układem sił⁵. Takie podejście rzuca nowe światło na aktualne trendy językowe na globie, na przykład na rozprzestrzenianie się języka angielskiego traktowanego jako *lingua franca* współczesności. Adrian Blackledge pisze wprost o tym, że wybory językowe oraz postawy wobec języka rodzimego/pierwszego i obcego/drugiego (najczęściej angielskiego) są ściśle powiązane z obowiązującymi w danym środowisku przekonaniem dotyczącymi ich wartości. Zależności te są szczególnie wyraźne w społecznościach zróżnicowanych etnicznie i kulturowo, w których jedne języki i opcje tożsamościowe są bardziej aprobowane społecznie niż inne⁶. Globalna anglijszczyzna jawi się w tym kontekście nie tyle jako *lingua franca* w komunikacji między ludźmi o zróżnicowanym zapleczu etnolingwistycznym, ile jako *lingua frankensteinia* – język Frankensteina zmieniający tożsamość użytkownika w „potworny” zlepek nieprzystających do siebie elementów⁷. Tymczasem „zdrowy” ekosystem języka to taki, w którym wzajemne oddziaływanie w interakcjach między użytkownikami nie pozwala jednemu językowi szerzyć się kosztem drugich⁸.

⁵ R. Phillipson, *Linguistic Imperialism*, Oxford–New York 1992, s. 8.

⁶ A. Blackledge, A. Creese, *Multilingualism: A Critical Perspective*, London–New York 2010, s. 26–27.

⁷ Por. R. Phillipson, *Lingua Franca or Lingua Frankensteinia? English in European Integration and Globalisation*, „World Englishes” 2008, nr 27(2), s. 250–267.

⁸ T. Skutnabb-Kangas, R. Phillipson, *A Human Rights Perspective on Language Ecology*, [w:] *Language and Ecology*, red. A. Creese, P. Martin, N.H. Hornberger, New York 2008, s. 4.

Glottodydaktyka w ujęciu ekolingwistycznym ma zatem służyć nie tylko akwizycji języków, ich nauczaniu jako drugiego czy trzeciego, ale także projektowaniu pożądanych relacji w danym środowisku językowym.

Ekolingwistyka nie ma „ekologicznego programu nauczania języka”, a jedynie uwrażliwia na kwestie skomplikowanych, dwukierunkowych, nierozzerwalnych związków między językiem i rzeczywistością pozajęzykową. By nie tracić ich z oczu w codziennej praktyce, warto sformułować za Leo van Lierem⁹ hasłowy dekalog zrównoważonej glottodydaktyki:

1. Relacyjność – w języku i ze światem zewnętrznym.
2. Kontekstowość – bo znaczenia pojawiają się tylko w kontekście (w sensie materialnym i społecznym).
3. Wzorce, systemy – nie abstrakcyjne zasady, ale powiązane ze sobą siły organizacyjne języków naturalnych.
4. Emergencja – nie akumulacja języka poprzez przechodzenie z niższego poziomu znajomości na wyższy, ale transformacja, poszerzenie, reorganizacja.
5. Jakość – nie tylko ilość.
6. Wartości – jawność postaw etycznych w kształtowaniu tożsamości osób uczących się i wizji siebie w języku.
7. Krytyczność – orientacja na zrozumienie współczesnych wyzwań cywilizacyjnych i aktywne upowszechnianie bardziej ekologicznych, to jest sprzyjających przetrwaniu życia na Ziemi praktyk językowych.
8. Zmienność – nie jako uciążliwość, którą należy zredukować, ale przejaw witalności kulturowej i osobistej.
9. Różnorodność – bo wielojęzyczność ma przewagę poznawczą i społeczno-ekonomiczną nad jednojęzycznością, a w zrównoważonych kontaktach języki wzajemnie się wzbogacają.
10. Aktywność – bo język to działanie, a nie przedmiot.

Trzeba dodać, że propozycja ekolingwistyki nie należy do wysoce efektywnych, ponieważ nie stawia na efektywność, lecz na dogłębność poznania siebie, swojego miejsca w codziennym otoczeniu oraz języka zanurzonego w rzeczywistości społeczno-kulturowej. Gdyby spróbować porównać podejście ekolingwistyczne do behawiorystycznego w glottodydaktyce, to można by powiedzieć metaforycznie, że mają się one do siebie tak, jak kultura jedzenia w barach szybkiej obsługi do modnego ostatnio ruchu *słow food*, określającego się zresztą jako frakcja ekologiczna w gastronomii.

⁹ Por. L. van Lier, *The Ecology and Semiotics of Language Learning: A Sociocultural Perspective*, New York–Boston–Dordrecht–London–Moscow 2004, s. 18–20.

2. *Panta rhei* – przepływ języków i płynność granic w kontaktach językowych

Pozostając w kontrze do uniwersalizujących i sformalizowanych koncepcji języka oraz akcentując to, co w komunikacji między ludźmi konkretne i specyficzne oraz dynamiczne i relacyjne, ekolingwistyka koncentruje się na przebiegu kontaktów językowych w środowiskach zróżnicowanych etnolingwistycznie. W tym sensie dobrze odpowiada formułowanym współcześnie postulatom, by spojrzeć na wielojęzyczność bez bagażu wcześniejszych założeń o nadrzędności „czystego” języka standardowego, które organizują życie wspólnot narodowych czy etnicznych w paradygmacie jednojęzyczności.

Postulaty te pojawiają się pod silną presją zmian cywilizacyjnych wywołanych z jednej strony procesami globalizacji, migracjami ludności zagrożonej konfliktami wojennymi i skutkami katastrofy klimatycznej oraz zwiększoną mobilnością mieszkańców różnych regionów świata (*mobility turn*), które sprzyjają otwartym praktykom komunikacyjnym. Nie bez znaczenia w tym kontekście jest także powszechny dostęp do nowoczesnych technologii komunikowania, znoszących całkowicie przestrzenne bariery w łączności między ludźmi i zmieniając ich nawyki w interakcjach *online* (*hyperconnectivity*). Z drugiej jednak strony wyraźne aspiracje separatystyczne poszczególnych państw i regionów oparte na takich wartościach, jak: etniczność, kultura, historia i religia oraz język wyznaczają zwrot w kierunku wzmożonej troski o rodzime zasoby językowe i utrzymanie tożsamości lingwistycznej w zmediatyzowanym środowisku komunikacyjnym współczesnego człowieka (*superdiversity*).

W obliczu tych sprzecznych, ale oddziałujących jednocześnie tendencji kształtuje się paradygmat transjęzyczności¹⁰, w którym uwypukla się hybrydowość komunikacji w kontekstach multilingwalnych czy też płynność granic między językami. Dynamikę „przepływu”, którą (za Stanisławem Puppel) można określić jako reolingwistyczną¹¹, cechuje nieustanna zmienność. Choć zdaje się ona obowiązywać globalnie czy uniwersalnie, to jednak kontekst lokalny wyznacza jej specyfikę. W Europie przepływy są w dużej mierze przejawem napięć między utrwalanym w ostatnim trzechsetleciu paradygmatem jednojęzyczności a naporem praktyk wielojęzycznych. Jawi się ona współcześnie jako „wielojęzyczny kontynent złożony z wielu oficjalnie jednojęzycznych państw”, na którym język zawsze był i pozostaje tematem ważnym społecznie¹².

¹⁰ L. Wei, *Translanguaging as a Practical Theory of Language*, „Applied Linguistics” 2018, nr 39(1), s. 9-30.

¹¹ S. Puppel, *Remarks on Language as a Rheological-ecological Entity: Towards a Flow-design Synergy Approach*, [w:] *New Pathways of Linguistics*, t. III, red. S. Puppel i M. Bogusławska-Tafelska, Poznań 2010, s. 171.

¹² L. Bartelheimer, B. Hufeisen, S. Montanari, *Multilingualism in Europe*, [w:] *Multidisciplinary Perspectives on Multilingualism*, red. S. Montanari, S. Quay, Berlin–New York 2019, s. 52.

Obserwacja modeli komunikacji w realiach wielojęzyczności ujawnia, że praktyki komunikacyjne Europejczyków o różnym zapleczu etnolingwistycznym opierają się na bardzo zróżnicowanych strategiach, co prowadzi do propozycji nowych rozwiązań praktycznych – także na poziomie instytucjonalnym. Przede wszystkim krytyce podlega promowana w polityce językowej prowadzonej przez Unię Europejską zasada „język ojczysty + 2 języki obce” dla każdego obywatela. Uznaje się, że ze względu na oparcie w tradycyjnym nauczaniu języków standardowych jest ona mało realistyczna, ponieważ wdraża się ją zbyt dużym kosztem finansowym i wysiłkiem uczących się w odseparowaniu od rzeczywistych sytuacji i potrzeb komunikacyjnych. Zwłaszcza nastawienie na uzyskanie wysokiego stopnia płynności językowej we wszystkich obszarach na poziomie rodzimego użytkownika wydaje się celem niepotrzebnie zawyżonym. Odrzucana jest także formuła *English only*, oparta na przekonaniu, że język angielski powinien być uniwersalnym narzędziem komunikacji na poziomie ponadnarodowym w Unii Europejskiej.

W zamian postuluje się rozwiązania, które integrowałyby różne, funkcjonujące w wielojęzycznych praktykach Europejczyków strategie i warianty komunikacji dobrze rozpoznane i opisane w literaturze przedmiotu. Służy temu koncepcja wielojęzyczności inkluzywnej (*inclusive multilingualism*)¹³, która zakłada, że dla przełamywania barier językowych należy promować warianty „przejściowe” (*transient*), sprawdzające się zwłaszcza w spontanicznej komunikacji werbalnej w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Należy do nich ELF (*English as lingua franca*), jednakże w rozumieniu inkluzywnym odróżnia się wyraźnie od EFL (*English as foreign language*) czy ELN (*English of a native-like competence*), które odznaczają się respektowaniem norm angielszczyzny na poziomie rodzimych użytkowników, podczas gdy ELF ujmuje się szeroko jako wielojęzyczny sposób komunikacji funkcjonujący w przejściowych, zróżnicowanych i złożonych konfiguracjach społecznych, kulturowych i językowych¹⁴. Podobnie inkluzywnie rozumiane są regionalne *lingue francae* (RLF) jako zasoby językowe najbardziej użyteczne i naturalne w określonym miejscu i czasie oraz zjawiska przełączania i mieszania kodów dopasowujące wybór języka optymalnie do potrzeb wypowiedzi lub nawet konkretnego wyrażenia, a także spontaniczne translacje wynikające z sytuacyjnej potrzeby zbliżenia swojego języka do języka rozmówcy, na przykład poprzez zmianę akcentowania lub odwracanie szyku zdania.

¹³ A. Backus et al., *Inclusive Multilingualism: Concept, Modes and implications*, „European Journal of Applied Linguistics” 2013, nr 1(2), s. 179-215.

¹⁴ Por. J. Jenkins, *English as a Lingua Franca: Interpretations and Attitudes*, „World Englishes” 2009, nr 28(2), s. 200-207.

W centrum idei wielojęzyczności inkluzywnej tkwi jednak LaRa (*lingua receptiva*), określana także jako wielojęzyczność receptywna (*receptive multilingualism*)¹⁵. Sedno ukształtowania nadawczo-odbiorczego w tym modelu polega na tym, że uczestnicy komunikacji wymieniają się rolami w toku receptywnego dyskursu wielojęzycznego, naprzemiennie mówiąc w jednym języku (rola nadawcy) i rozumiejąc w innym (rola odbiorcy). Receptacja aktów mowy w tym dyskursie ma charakter procesu o kilku stadiach rozumienia, na których odbiorca „prześiąka” (*soaks*) językiem nadawcy. Niewątpliwie przybliży się w ten sposób wizja europejskiej wspólnoty komunikacyjnej nakreślona przed laty przez Umberta Eco:

Europa poliglotów nie będzie Europą ludzi mówiących płynnie wieloma językami, ale – w najlepszym wypadku – takich, którzy będą porozumiewać się między sobą, przemawiając każdy w swoim języku i rozumiejąc zarazem mowę innych. W ten sposób nawet ci, którzy nie mówią biegle w innym języku, pojąć będą mogli jego swoistego ducha i uniwersum kulturowe, wyrażane przez każdego człowieka, kiedy posługuje się językiem własnych przodków i własnej tradycji¹⁶.

3. Metafora ziemi w kultywacji języka

Kolejnym żywiołem ekolingwistyki jest ziemia. W tym ujęciu metaforycznym język jawi się jako gleba, na której wzrasta i rozwija się kultura i cała rzeczywistość społeczna, wpływając jednocześnie na stan podłoża – jego jałowość lub urodzajność. Utrzymywanie całego ekosystemu języka w dobrym stanie to podstawa działań kulturalnojęzykowych, a różnorodność języka (języków) stanowi „bogactwo”, które należy chronić i pomnażać. Zarządzanie językiem z tej perspektywy „będzie dążyć do osiągnięcia równowagi w całym ekosystemie socjolingwistycznym poprzez propagowanie tolerancji dla różnorodności językowej i kultywację zróżnicowania języka ogólnego oraz wzmacnianie tak wielu języków/ dyskursów mniejszościowych, jak to tylko możliwe”¹⁷. Metafora ziemi zdaje się przy tym wspierać mniemanie, że ekosystem monokulturowy jest niestabilny i jałowy, a bez ingerencji z zewnątrz albo eksploduje różnorodnością, albo pozostaje nieurodzajny¹⁸. Kultywacja języka w wersji eko odchodzi zatem od paradygmatu jednojęzyczności, a postawy purystyczne oparte na idei „czystości” języka są jej obce.

¹⁵ J. Rehbein, J.D. ten Thije, A. Verschik, *Lingua Receptiva (LaRa) – Remarks on the Quintessence of Receptive Multilingualism*, „International Journal of Bilingualism” 2011, nr 16(3), s. 250.

¹⁶ U. Eco, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. W. Soliński, Warszawa 2002, s. 366.

¹⁷ M.P. Lewis, B. Trudell, *Language Cultivation in Contexts of Multiple Community Languages*, [w:] *The Handbook of Educational Linguistics*, red. B. Spolsky, F.M. Hult, Oxford 2008, s. 268.

¹⁸ L. van Lier, *op. cit.*, s. 50.

W polskiej refleksji normatywnej od czasów oświecenia rozpoznawane są wizerunki *ogrodnika* i *botanika* jako badaczy i miłośników polszczyzny, którzy dbają o prawidłowy rozwój języka¹⁹. Te rozpowszechnione w przeszłości (zwłaszcza w XIX i w pierwszej połowie XX w.) poglądy na sposób kultywacji języka współcześnie straciły na wyrazistości. Bezkompromisowi niegdyś *ogrodnicy* odchodzą od autorytarnego tonu i nakazowo-zakazowego sposobu formułowania sądów w kierunku postawy bardziej otwartej, i to zarówno na wariantywność języka (dominująca, także w zakresie obowiązującej dziś kodyfikacji, postawa liberalna), jak i na obszar zainteresowań lingwisty (wykraczający daleko poza językoznawstwo normatywne). Zmienia się także ich wizja „ogrodu”, czyli idealnego ekosystemu językowego: o ile wcześniej chcieli widzieć język jako ogród francuski, z jasno wytyczonymi ścieżkami, przyszytych krzewami i równymi szpalerami drzew, o tyle dziś zdają się wyobrażać go sobie na podobieństwo ogrodu angielskiego – naśladującego naturalne krajobrazy²⁰.

Z kolei powstrzymujący się przed ingerencją w respekt dla „naturalnych” praw językowych *botanicy* dostrzegają ograniczenia strukturalistycznego podejścia, podążając raczej za osławionym już wskazaniem Roberta Halla *Leave your language alone!*. Najważniejsze są dla nich nadal takie działania deskryptywne, jak: „opis”, „obserwacja”, „inwentaryzacja”, ewentualnie „diagnoza”, służące rzetelnemu zdawaniu sprawy ze stanu współczesnego języka²¹. Jednakże są dziś skłonni przyznać, że kondycja języka zależy nie tyle od wewnętrznych mechanizmów samoregulacji, ile od zewnętrznych czynników społecznych, w tym przede wszystkim świadomości językowej użytkowników. Dlatego obok normy użytkowej (opisowej, rzeczywistej) widzieliby normę deontyczną, powinnościową, która ma wiele wspólnego ze sposobem wartościowania języka i przyjmowanymi w stosunku do niego postawami²².

O tym, że język ma nie tylko wartość utylitarną, przekonuje Jadwiga Puzynina. W przeciwieństwie do funkcjonalistów uważa ona, że należy zwracać uwagę nie tyle na jego funkcjonalność w różnorodności, ile piękno w bogactwie; skupiać się nie na tym, co poprawne/niepoprawne w sensie zgodności z regułami języka i przepisami normatywnymi, lecz raczej na tym, co dobre, prawdziwe i piękne w komunikacji międzyludzkiej. Oparcie kultywacji języka na wymiarze aksjologicznym wynika z założenia, że właściwie ukształtowana postawa wobec niego wzbogaca człowieka duchowo,

¹⁹ Por. N. Szydłowska, *Botanicy czy ogrodnicy – perspektywne postawy językoznawców dawniej i dziś*, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 199-211.

²⁰ Por. M. Steciąg, *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2014, nr 5, s. 16-29.

²¹ P. Zbróg, *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” 2011, nr 2-3, s. 109.

²² M. Bańko, *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, nr 5, s. 11.

wzmacnia humanistyczną postawę oraz pozwala lepiej w sensie etycznym i estetycznym interpretować rzeczywistość pozajęzykową²³. Sfera wartości jest także ważnym elementem *komunikacji ekologicznej*, którą Stanisław Gajda definiuje jako „dobrą mowę, która nie wykazuje szkodliwego wpływu na zdrowie osób komunikujących się, na ich stan psychofizyczny i stan stosunków społecznych”²⁴.

Na koniec warto zauważyć, że zróżnicowanie wewnętrzne i bogactwo odmian dialektalnych czy socjolektalnych, funkcjonalnych czy stylowych to od czasów Praskiego Koła Lingwistycznego kluczowe kategorie w rozstrzygnięciach normatywnych, które uwzględniają wartość różnorodności językowej i pluralizmu społecznego, uwalniające kreatywność użytkowników. Z ekolingwistycznego punktu widzenia są to rudymenty kształtowania kultury języka ogólnego wspólnot narodowych.

4. Język jak powietrze – intuicyjne spojrzenie na język naturalny

Idea języka naturalnego (*lingua nativa*) ma bardzo dawne korzenie, sięgające starożytności i pierwszych traktatów lingwistycznych powstających w tradycji europejskiej²⁵. W filozofii jest on rozumiany jako język codziennego doświadczenia nabywany we wczesnej fazie życia jako „coś naturalnego”, język „świata rzeczy”, który odznacza się wysokim stopniem efektywności w większości sytuacji spotykanych na co dzień²⁶. W postmodernistycznej niestabilności może on stanowić „lekcję trzeźwego realizmu” wywiedzioną z własnej praktyki językowej, ponieważ nawet jeśli jest społecznym konstruktem wytwarzanym i podtrzymywanym w praktykach kulturowych – daje przekonującą iluzję codzienności²⁷.

Zgodnie z intuicyjnym pojmowaniem, które przywołuje we *Wstępie do językoznawstwa* Renata Grzegorzczkova: „[Język naturalny] jest jak powietrze: niezauważalny, najczęściej używany bezrefleksyjnie, ale jednocześnie niezbędny do wszelkiego głębszego kontaktowania się ludzi między sobą, a także wewnętrznego życia i rozwoju człowieka”²⁸. W katalogu cech istotnych, z których świadomie lub w sposób nieuświadomiony korzystają jego użytkownicy, autorka wymienia przede wszystkim:

²³ J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 119.

²⁴ S. Gajda, *Lingwoekologia – ochrona języka przed człowiekiem i człowieka przed językiem*, „Poradnik Językowy” 2021, nr 3, s. 88.

²⁵ Por. A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978, s. 29-30.

²⁶ R. Carnap, *Pisma semantyczne*, tłum. T. Ciecierski, Warszawa 2007, s. 420.

²⁷ J.-F. Lyotard, *The Postmodern Condition: A Report on Knowledge*, „Theory and History of Literature” 1984, nr 10, s. 41.

²⁸ R. Grzegorzczkova, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007, s. 12.

- konwencjonalność (znaczenia są oparte na społecznym uzusie, a więc wymagają znajomości konwencji) i wymiennność (kod przemienny używany przez użytkowników interaktywnie);
- foniczność (ciągi dźwięków wytwarzanych przez narządy mowy) i dwustopniowość (diakryty tworzące ciągi znaczące);
- dwuklasowość i produktywność (słownik – ograniczony zasób leksykalny, gramatyka – reguły umożliwiające tworzenie nieskończonej liczby połączeń wyrazowych, zdań, tekstów);
- abstrakcyjność i zdalność – zdolność mówienia o zjawiskach nieobecnych, a pomyślanych, występujących nie tylko tu i teraz, ale odległych w czasie i przestrzeni;
- polisemiczność i kreatywność (możliwość tworzenia nowych nazw z wykorzystaniem mechanizmów mentalnych opartych na podobieństwie);
- uniwersalność (możliwość mówienia o wszystkim, o czym człowiek pomyśli) oraz nadużywalność (możliwość użycia kłamliwego);
- samozwrotność (możliwość informowania o sobie samym, tzn. o języku).

W tym dobrze znanym każdemu językoznawcy katalogu znajdują się istotne podpowiedzi, na co zwracać uwagę, przyglądając się krytycznie „skażeniu” języka naturalnego, co jest podstawowym zadaniem ekolingwistycznej analizy dyskursu (EAD). Za jej prekursora uznaje się Petera Mühlhäuslera, który – dzięki szeroko zakrojonym badaniom terenowym nad powiązaniem między różnorodnością językową i biologiczną – wykazał, że ekologia języka i jego otoczenie przyrodnicze są ze sobą ściśle powiązane, a nagle zmiany w ekologii symbolicznej, na przykład kiedy kolonialny angielski wyparł rodzime języki w Australii i na Pacyfiku, przeplatają się z nieodwracalnymi zmianami w sposobie, w jaki ludzkość wykorzystuje środowisko naturalne i go nadużywa²⁹. Mühlhäusler niejednokrotnie polemizował z Davidem Crystalem, który w słynnej książce *English as a Global Language* wyraził przekonanie, że „angielski jest językiem, który wielokrotnie znajdował się we właściwym miejscu we właściwym czasie”³⁰. Na przykładzie wspólnot rdzennych żyjących na wyspach Pacyfiku pokazywał dramatyczne konsekwencje wypierania przez angielski lokalnych dialektów, które „koduują wszystko, czego ludzie nauczyli się o zrównoważonym życiu w lokalnym środowisku”, zastępując je „rdzeniem niezrównoważonego społeczeństwa”, jakim są dyskursy przenoszące ideologię wzrostu, konsumpcjonizm czy neoliberalizm³¹.

²⁹ Por. A.F. Fill, S.V. Steffensen, *Ecolinguistics: the State of the Art and Future Horizons*, „Language Sciences” 2014, nr 41, s. 10.

³⁰ D. Crystal, *English as a Global Language*, Cambridge–New York 1997, s. 116.

³¹ P. Mühlhäusler, *English as an Exotic Language*, [w:] *The Politics of English as a World Language. New Horizons in Postcolonial Cultural Studies*, red. C. Mair, Amsterdam–New York 2003, s. 78.

Perspektywa ekolingwistyczna pozwala w tym przypadku dostrzec po pierwsze to, że każdy język jest daleki od uniwersalności, „naturalności” i neutralności, wywierając silny wpływ na kształtowanie percepcji użytkowników; po drugie to, że ma on istotny wpływ na ich relację z otoczeniem – także przyrodniczym, rozprzestrzeniając nie-sprzyjające jego zachowaniu sposoby myślenia i nastawienia światopoglądowe. Kryzys ekologiczny jest ściśle powiązany z kryzysem poznawczym, który przedstawiciele EAD rozpoznają na płaszczyźnie języka i dyskursu, diagnozując problemy współczesności:

Wydaje się, że ludzie Zachodu są uwięzieni w ograniczeniach nałożonych na nich przez ich język i jest to jeden z głównych powodów braku rzeczywistego postępu w ekologii. Przykład dyskursu o środowisku ilustruje niebezpieczeństwa jednojęzyczności i monokulturowości oraz pokazuje, jak wiele różnych interpretacji – i wiele języków – jest koniecznych, aby rozwiązać problemy, przed którymi stoi świat³².

Zakończenie

Ujęcie ekolingwistyczne wzbogaca różne obszary językoznawstwa stosowanego, w których ujawnia się metaforyczne podłoże myślenia o języku. „Języki ognia” to przedmiot glottodydaktyki, która w wydaniu eko służy zrównoważonemu współistnieniu języków rodzimych i obcych oraz rozwijaniu potencjału różnojęzyczności uczących się, a także podtrzymywaniu języków mniejszościowych czy wymierających. Obala się w niej rozpowszechnione dogmaty nauczania języków obcych, na przykład o tym, że najlepiej pracować z uczniami w klasie monolingwalnej, że najlepszym nauczycielem jest *native speaker*, że lepiej się uczyć jednego języka niż dwóch lub więcej jednocześnie. Optyka reolingwistyczna (oparta na metaforze wody) dowartościowuje warianty „przepływo-we” w komunikacji między ludźmi o zróżnicowanym zapleczu etnolingwistycznym, które poszerzają wspólną płaszczyznę komunikowania i przełamują bariery między różnymi wspólnotami etnicznymi czy narodowymi, a jednocześnie hołdują zasadzie równości i tolerancji, odrzucając opresję czy imperializm językowy. Kultywacja języka (z metaforą ziemi w tle) to praktyka ekonormatywna, w której różnorodność języka (języków) stanowi istotne bogactwo i podlega ochronie, a utrzymywanie ekosystemu językowego w równowadze, to znaczy zapobieganie sytuacji, w której jedne języki/dyskursy szerzą się kosztem drugih, to sprawa najwyższej wagi – przetrwania gatunku ludzkiego na Ziemi. Dotyczy to także „skażenia” ideologicznego, na które język naturalny jest podatny, gdy traktuje się go jak powietrze. Świadomość językowa staje się w tej perspektywie warunkiem odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu społecznym oraz dostrzegania tego, w jaki sposób struktury dyskursywne zawarte w języku

³² *Idem, Babel Revisited*, [w:] *The Ecolinguistic Reader: Language, Ecology and Environment*, red. A.F. Fill, P. Mühlhäusler, London–New York 2001, s. 164.

ustanawiają, podtrzymują, legitymizują, dystrybuują itd. stosunki władzy i dominacji uwikłane w relację człowiek – świat pozaludzki.

Bibliografia

- Backus A., Gorter D., Knapp K., Swanenberg J., ten Thije J.D., Vetter E., *Inclusive Multilingualism: Concept, Modes and Implications*, „European Journal of Applied Linguistics” 2013, nr 1(2), s. 179-215.
- Bańko M., *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy” 2008, nr 5, s. 3-17.
- Bartelheimer L., Hufejsen B., Montantari S., *Multilingualism in Europe*, [w:] *Multidisciplinary Perspectives on Multilingualism*, red. S. Montanari, S. Quay, Berlin–New York 2019, s. 51-76.
- Blackledge A., Creese A., *Multilingualism: A Critical Perspective*, London–New York 2010.
- Carnap R., *Pisma semantyczne*, tłum. T. Ciecierski, Warszawa 2007.
- Crystal D., *English as a Global Language*, Cambridge–New York 1997.
- Eco U., *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. W. Soliński, Warszawa 2002.
- Everett D.L., *Język – narzędzie kultury*, tłum. Z. Wąchocka, P. Paszkowski, Kraków 2021.
- Fill A., Steffensen S.V., *Ecolinguistics: the State of the Art and Future Horizons*, „Language Sciences” 2014, nr 41, s. 6-25.
- Gajda S., *Lingwoekologia – ochrona języka przed człowiekiem i człowieka przed językiem*, „Poradnik Językowy” 2021, nr 3, s. 85-97.
- Grzegorzczak R., *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007.
- Haugen E., *The Ecology of Language*, [w:] *The Ecology of Language: Essays by Einar Haugen*, red. A. Dil, Stanford 1972, s. 325-339.
- Heinz A., *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- Jenkins J., *English as a Lingua Franca: Interpretations and Attitudes*, „World Englishes” 2009, nr 28(2), s. 200-207.
- Lewis M.P., Trudell B., *Language Cultivation in Contexts of Multiple Community Languages*, [w:] *The Handbook of Educational Linguistics*, red. B. Spolsky, F.M. Hult, Oxford 2008, s. 266-279.
- Lyotard J.F., *Kondycja ponowoczesna*, „Sztuka i Filozofia” 1997, nr 13, s. 25-35.
- Mühlhäusler P., *Babel Revisited*, [w:] *The Ecolinguistic Reader: Language, Ecology and Environment*, red. A.F. Fill, P. Mühlhäusler, London–New York 2001, s. 159-164.
- Mühlhäusler P., *English as an Exotic Language*, [w:] *The Politics of English as a World Language. New Horizons in Postcolonial Cultural Studies*, red. C. Mair, Amsterdam–New York 2003, s. 67-86.
- Phillipson R., *Lingua Franca or Lingua Frankensteinia? English in European Integration and Globalisation*, „World Englishes” 2008, nr 27(2), s. 250-267.
- Phillipson R., *Linguistic Imperialism*, Oxford–New York 1992.
- Puppel S., *Remarks on language as a rheological-ecological entity: towards a flow-design synergy approach*, [w:] *New Pathways of Linguistics*, t. III, red. S. Puppel i M. Bogusławska-Tafelska, Poznań 2010, s. 165-176.
- Puzynina J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.

- Rehbein J., ten Thije J.D., Verschik A., *Lingua Receptiva (LaRa) – Remarks on the Quintessence of Receptive Multilingualism*, „International Journal of Bilingualism” 2011, nr 16(3), s. 248-264.
- Skutnabb-Kangas T., Phillipson R., *A Human Rights Perspective on Language Ecology*, [w:] *Language and Ecology*, red. A. Creese, P. Martin, N.H. Hornberger, New York 2008, s. 3-13.
- Steciąg M., *Język w epoce antropocenu – ujęcie ekolingwistyczne*, Zielona Góra 2023.
- Steciąg M., *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2014, nr 5, s. 16-29.
- Szydłowska N., *Botanicy czy ogrodnicy – perspektywne postawy językoznawców dawniej i dziś*, [w:] *Przyszłość języka*, red. S. Krzemień-Ojak, B. Nowowiejski, Białystok 2001, s. 199-211.
- van Lier L., *The Ecology and Semiotics of Language Learning: A Sociocultural Perspective*, New York–Boston–Dordrecht–London–Moscow 2004.
- Wei L., *Translanguaging as a Practical Theory of Language*, „Applied Linguistics” 2018, nr 39(1), s. 9-30.
- Zbróg P., *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski” 2011, nr 2-3, s. 109-116.

Ogień, woda, ziemia, powietrze: metafory języka w ekolingwistyce

Streszczenie: Celem artykułu jest przedstawienie metaforycznego podłoża myślenia o języku w ekolingwistyce. „Żywioły ekolingwistyki” są rozumiane z jednej strony jako krąg jej zainteresowań, a w drugim – jako źródło metaforycznych odwołań w wyobrażeniach o języku, w których powracają cztery żywioły przyrody: ogień, woda, ziemia i powietrze.

Słowa kluczowe: ekolingwistyka, metafory języka, językoznawstwo stosowane

Fire, water, earth, air: language metaphors in ecolinguistics

Summary: The aim of the article is to present the metaphorical basis of thinking about language in ecolinguistics. The “elements of ecolinguistics” are understood on the one hand as a circle of its interests, and on the other – as a source of metaphorical references in ideas about language, in which the four elements of nature return: fire, water, earth and air.

Keywords: ecolinguistics, language metaphors, applied linguistics

Marzanna Uździcka

Uniwersytet Zielonogórski

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.267-282>

SPOSOBY MÓWIENIA O NIEPAMIĘCI WE WSPÓŁCZESNYM Dyskursie (SZKIC DO BADAŃ JĘZYKOWEGO OBRAZU NIEPAMIĘCI)



Niniejszy tom poświęcony jest pamięci profesora Stanisława Borawskiego. Szczególnej dla mnie osoby, naukowca, którego idea *dziejów używania języka* miała niezaprzeczalny i ogromny wpływ na postrzeganie przeze mnie lingwistycznej rzeczywistości i wybór perspektyw badawczych. Z tych inspiracji, wielu dyskusji oraz możliwości uczenia się bezpośrednio od Profesora widzenia historii języka powstała książka: *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848-1850¹* oraz seria poprzedzających ją artykułów.

Temat tego artykułu też nie jest przypadkowy. Wielokrotnie dyskutowaliśmy o fenomenie pamięci, dzięki której zatrzymuje się, a przede wszystkim przywołuje wspomnienia o ludziach i wydarzeniach lat minionych, te fundamentalne dla wspólnoty, ale i te ważne tylko indywidualnie. Pan Profesor często podkreślał, że wiele wydarzeń, nie tylko z jego życia, odeszło w niepamięć, a powinno się o nich nie zapominać. Ale przede wszystkim mówił o wypieraniu z pamięci z wielu różnych powodów wielkich ludzi, mentorów, przenoszenia w niepamięć ich zasług i czynów, podkreślając, że pamięć o nich, cytuję tu Profesora, jest „naszym ludzkim obowiązkiem”.

Chciałabym tym artykułem, oczywiście nie wprost, zachować w pamięci nasze naukowe spotkania i spróbować odtworzyć zawarte we współczesnej polszczyźnie sądy o nie mniej ważnym niż pamięć aspekcie działania ludzkiego umysłu – *niepamięci*.

*

¹ M. Uździcka, *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848-1850*, Zielona Góra 2010.

Kategoria *niepamięci* jako samoistny przedmiot badań nie była jak dotąd przedmiotem systematycznego i pełnego oglądu lingwistycznego². Mówi się o niej głównie przy okazji rozważań na temat pamięci. Nawet w artykule o znamienym tytule *Niepamięć – córka niedbalstwa*³ jego autorka, Anna Pajdzińska, traktuje niepamięć jako jeden z etapów procesu pamięciowego, do którego zalicza: „zapamiętywanie, przechowywanie i odtworzenie zakodowanej informacji oraz zapomnianie”, które odnosi do niepamięci i uznaje ją za „zacieranie śladu pamięciowego”⁴. Co istotne, znaczną część rozważań językoznawczyni poświęca sposobom konceptualizacji pojęcia *pamięci*. Dopiero w tej perspektywie zarysowuje współczesne sposoby mówienia o *niepamięci*, a raczej *zapominaniu* w polszczyźnie.

Pojęcie *niepamięci* postrzegane jest właściwie przez wszystkich badaczy przez pryzmat jej dwustronnej więzi z *pamięcią*. Z jednej strony, jak podkreśla francuski filozof, Paul Ricoeur, zapomnienie jako „forma”, sfera pamięci jest z nią tak mocno związane, iż warunkuje jej istnienie⁵. Z drugiej, niepamięć jest swego rodzaju pochodną pamięci, „przestrzenią mentalną” i ma charakter wtórny czy wywołany. Znajdują się w niej treści, zarówno świadomie bądź nie, wypierane czy usuwane z pamięci, jak i do niej niedopuszczane, „przed którymi chce się pamięć ochronić czy obronić, ale o których [...] jakoś się wie”⁶. Jak podkreśla Wojciech Chlebda, jest jeszcze jeden obszar niepamięci, obejmujący treści, które nigdy nie były obiektem pamiętania, bo „nie zaistniały w horyzoncie ich postrzegania”⁷.

Na początku przyjrzymy się, jaki obraz *niepamięci* wyłania się z dotychczasowych badań. Przede wszystkim warto podkreślić, że analizowane tu pojęcie mocno jest osadzone w polszczyźnie, a wytworzone przez wspólnotę znaczenie wyróżnia się na tle innych języków, w tym słowiańskich⁸, por.:

² Podjęcie takich badań postuluje W. Chlebda, który tak to uzasadnia: „Niepamięć nie jest badaczowi dana sama przez się, treści niepamięci trzeba się dopiero doszukiwać, na naszych oczach krystalizuje się więc pamięcioznawstwo – ale nie powstaje niepamięcioznawstwo, choć hipotetyczny obiekt jego badań jest, wolno sądzić, wielorako złożony, bogaty w treści i wręcz domaga się interdyscyplinarnego zgłębienia” (*Wokół pojęć NIEPAMIĘĆ I ЗАБВЕНИЕ*, „Slavia Orientalis” 2019, t. LXVIII, nr 4: *Językoznawstwo*, s. 682).

³ A. Pajdzińska, *Niepamięć – córka niedbalstwa?*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań 2004, s. 229-236.

⁴ *Ibidem*, s. 229.

⁵ Por.: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006, s. 564.

⁶ W. Chlebda, *Bitwa pod Mątwami, albo Czy niepamięć jest etnolingwistycznie relewantna?*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2022, 34, s. 102.

⁷ *Idem*, *Wokół pojęć NIEPAMIĘĆ I ЗАБВЕНИЕ*, s. 687.

⁸ Por. rozważania Chlebdy, który analizując relacje wyrazu niepamięć z przypisywanymi mu przez słowniki znaczeniami z jego rosyjskimi odpowiednikami, zauważa, iż trudno znaleźć dokładny odpowiednik tego wyrazu i zakres konotowanego przez niego pojęcia (*Wokół pojęć NIEPAMIĘĆ I ЗАБВЕНИЕ*).

Słowo „niepamięć” jest mocno zakorzenione w polszczyźnie, co stanowi ewenement nie tylko wśród języków zachodnioeuropejskich, którymi zwykle posługuje się nauka o pamięci, ale i między językami słowiańskimi. „Człowiek niepomny przestróg”, „niepamiętne czasy”, „mroki niepamięci” – te i im podobne określenia są w pełni czynne w naszym języku. Nigdzie poza Polską słowo stanowiące złożenie partykuły przeczącej i rzeczownika oznaczającego pamięć nie zyskało takiej samodzielności znaczeniowej: nie jest jedynie synonimem czy tymczasowym neologizmem⁹.

Wyróżnia je przede wszystkim swoistego rodzaju semantyczna samodzielność. Niepamięć nie jest prostym antonimem *pamięci*, utworzonym przez przeczącą partykułę *nie*. Częstka ta bowiem nie oznacza, że treści, które były w pamięci, zupełnie zniknęły, odeszły w niebyt, w nieistnienie. Stanowią raczej szczególnego rodzaju wiedzę, bo jeśli „coś się z pamięci wypiera, to wie się, co mianowicie; jeżeli czegoś się do pamięci nie dopuszcza, to również wie się, czego”¹⁰. Wiedzę, którą można określić terminem *niewiedza*, ale tylko w takim ujęciu: pamięć – wiedza // niepamięć – niewiedza (*wiem, czego nie wiem*).

Spośród lingwistów¹¹, którzy najwięcej miejsca w swoich badaniach poświęcili kategorii *niepamięci* i w zasadzie rozpoczęli w Polsce językoznawczą refleksję na ten temat, był cytowany już W. Chlebda. W *Tezach o niepamięci* tak charakteryzował omawianą tu kategorię:

Niepamięć nie jest niebytem, lecz przestrzenią wypełnioną faktami, zdarzeniami, postaciami wypartymi z pamięci lub niedopuszczonymi do niej, a ów fakt wyparcia (niedopuszczenia) sam w sobie jest wielkością społecznie relewantną¹².

Jak widać, badaczka interesowała głównie niepamięć zbiorowa (społeczna, wspólnotowa) w ujęciu etnolingwistycznym. Traktował ją jako wpadkową niepamięci osobniczych, zaznaczając, że w „sensie społecznym niepamięć jednych bywa wypartą pamięcią innych”¹³ i odnosił do wspólnot ludzkich różnego rodzaju: od rodzinnych, narodowych, po ponadnarodowe, jak na przykład niepamięć europejska.

⁹ R. Sendyka, *Pamięć – niepamięć*, [w:] *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, Kraków 2017, s. 14.

¹⁰ W. Chlebda, *Wokół pojęć NIEPAMIĘĆ I ЗАБВЕНИЕ*, s. 688.

¹¹ Nie referujemy tu pełnego stanu badań na temat pojęcia *niepamięci*. Warto jednak zaznaczyć, że kategoria ta jest w sposób naturalny przedmiotem zainteresowania medycyny (głównie nauk neurologicznych), ale również dziedzin społecznych, jak psychologia (osobnicza i społeczna), socjologia, ale także filozofia i politologia. Jak podkreśla Chlebda, „punktem granicznym tych obszarów wydaje się w tej chwili antropologia przestrzeni i niezwykle przedmiot jej dociekań: kategoria nie-miejsca” (*ibidem*, s. 683). Sam badacz w ostatnich latach w swoich pracach taki właśnie problem dociekań podejmował, por. *Bitwa pod Mątwami, albo Czy niepamięć jest etnolingwistycznie relewantna?...*; *Pamięć o Żydach w wielkich słownikach języka polskiego. Rekonesans*, cz. 1, „LingVaria” 2022, nr 1 (33), s. 69-82; cz. 2, „LingVaria” 2022, nr 2 (34), s. 65-82.

¹² *Idem*, *Tezy o niepamięci zbiorowej*, „Prace Filologiczne” 2007, LIII, s. 74.

¹³ *Ibidem*, s. 73 (71-78).

Przywołajmy jeszcze ustalenia Anny Pajdzińskiej. Językoznawczyni odnosi się do pojęcia *niepamięci* w dwóch pracach: cytowanym artykule *Niepamięć – córka niedbalstwa* oraz w rozważaniach *Polszczyzna o pamięci*, gdzie uwypukla wyraźnie antonimiczny charakter niepamięci wobec pamięci. Podkreślenia jednak wymaga wyrażona w obu artykułach konstatacja lingwistki, iż *niepamięć* może być w połączeniach wyrazowych zastąpiona pojęciem *zapomnienie* i w zasadzie oba pojęcia funkcjonują synonimicznie. Chociaż ten ostatni wyraz tworzy jeszcze inne zawiązki, które niekiedy cechuje większy stopień konkretności i obrazowości, na przykład *coś utonęło w zapomnieniu // w falach zapomnienia*¹⁴. Natomiast część badaczy, podkreślając istnienie terminu *niepamięć* w języku wernakularnym i w obiegach niespecjalistycznych już od renesansu¹⁵, uznaje, że nie należy synonimicznie traktować *niepamięci* i *zapomnienia*¹⁶, szczególnie biorąc pod uwagę zakres ich znaczenia. Na przykład socjolog, Piotr Tadeusz Kwiatkowski, odróżnił oba terminy, uznając, iż *niepamięć* dotyczy zjawisk zbiorowych, z kolei *zapomnienie* odnosi się przede wszystkim do procesów jednostkowych¹⁷.

Badania, nie tylko językoznawców, pokazują jakościową zmianę we współczesnym postrzeganiu kategorii *niepamięci*, chociaż każdy z badaczy uwypukla inny jej aspekt. Wojciech Chlebda, poszukując odpowiedzi na pytanie o relacje wyrazu *niepamięć* z przypisywanymi mu przez słowniki jego rosyjskimi odpowiednikami, przeanalizował na jego temat dane leksykograficzne¹⁸ zawarte w leksykonach ogólnych i frazeologicznych w ciągu 150 lat, to jest od słownika Lindego (1771-1847) po *Inny słownik języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki (2000), i porównał je z definicją zawartą w *Leksykonie kultury pamięci* z 2014 roku¹⁹. Jak się okazało, to najnowsze kompendium rejestruje odmienny niż tradycyjny sposób konceptualizowania *niepamięci*, który wiąże się zasadniczo z jej „odprywatnieniem”, a więc ujęciem w kontekście społecznym (*niepamięć* zbiorowa), a nie indywidualnym, osobniczym, a także powiązaniem „z takimi wielkimi kategoriami, jak kultura, tożsamość i wiedza”²⁰. Ponadto językoznawca podkreśla różnicę w genus proximum przywołanych definicji. Pisze:

[...] w słownikach *niepamięć* określana bywa jako brak pamięci, w *Leksykonie* zaś – jako luka w pamięci. „Brak” to nieistnienie czegoś, „luka” zaś – to wyrwa w czymś jednak

¹⁴ A. Pajdzińska, *op. cit.*, s. 233.

¹⁵ Por. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2000.

¹⁶ Np. R. Sendyka, *Niepamięć albo o sytuowaniu wiedzy o formach pamiętania*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 250-267.

¹⁷ P.T. Kwiatkowski, *Społeczne tworzenie niepamięci*, [w:] *Etniczność, pamięć, asymilacja. Wokół problemów zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2009, s. 94.

¹⁸ W. Chlebda, *Wokół pojęć NIEPAMIĘĆ I ЗАБВЕНИЕ*, s. 682-698.

¹⁹ P.T. Kwiatkowski, *NIEPAMIĘĆ*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpr. J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 272-274.

²⁰ W. Chlebda, *Wokół pojęć NIEPAMIĘĆ I ЗАБВЕНИЕ*, s. 688.

istniejącym; to, co zostało z czegoś czy skądś wyrwane, może być „zachowane za pomocą różnych metod utrwalania przeszłości”²¹.

Natomiast A. Pajdzińska, rekonstruując obraz *pamięci* i częściowo *niepamięci*//*zapomnienia* w języku polskim na podstawie danych słownikowych, konstatuje, iż „w przeciwieństwie do pamięci niepamięć jest współcześnie ujmowana tylko w jeden sposób – w kategoriach przestrzennych”²². Jednocześnie podkreśla negatywne wartościowanie, znów w kontraście do pamięci, zjawiska i procesu zapominania. Przejawia się to w konceptualizowaniu niepamięci jako przeciwnika lub groźne niebezpieczeństwo, którego czasami udaje się uniknąć, przezwyciężyć, ale i z nim przegrać (*coś uległo zapomnieniu*)²³.

Podstawą wszystkich tych obserwacji były dane leksykograficzne. Jak dotąd nie przeprowadzono analogicznych analiz odnośnie do funkcjonowania pojęcia *niepamięci* w tekstach. Niniejszy szkic stawia sobie za cel w pewnym zakresie wypełnić tę lukę i dać przyczynek do językowego obrazu *niepamięci* na podstawie innych niż leksykograficzne źródeł. Podstawą materiałową będą więc wyekscerpowane z Narodowego Korpusu Języka Polskiego kolokacje z komponentem niepamięć i jego formami gramatycznymi: niepamięci, niepamięcią²⁴. Wyszukiwarka PELCRA²⁵ po wpisaniu hasła „niepamięć” wyłoniła 545 fragmentów testowych, „niepamięci” 276, „niepamięcią” 64. Materiał ten pochodził z tekstów publicystycznych, naukowo-dydaktycznych, quasi-mówionych, internetu oraz z literatury i obejmował lata 1922-2010. W związku z tym, że celem rozważań ma być charakterystyka sposobów mówienia o niepamięci we współczesnym dyskursie, zaistniała konieczność czasowego ograniczenia wyekscerpowanego materiału. Zdając sobie sprawę z tego, że różnie można rozumieć i definiować współczesność, jako cezurę przyjęto rok 1989. Wybór ten motywowany był, ogólnie ujmując, zmianami, jakie zaszły po przełomie ustrojowym w obszarze polityki, społecznym czy kulturze, co miało niebagatelny wpływ na postrzeganie i interpretowanie rzeczywistości. Wychodząc z założenia, że język odzwierciedla swoisty dla danej kultury sposób interpretowania świata, można założyć, że wskazane zmiany też wpłynęły na konceptualizowanie wielu pojęć, w tym niepamięci, co nadało im rys współczesności. W drodze selekcji odrzucono około 80 fragmentów tekstowych. W ten sposób wyłonionych zostało ponad 160 kolokacji, które stanowiły przedmiot analiz. Metodologicznie niniejszy wywód prowadzony będzie w perspektywie językowego obrazu świata i lingwistyki

²¹ *Ibidem*, s. 685.

²² A. Pajdzińska, *op. cit.*, s. 233.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Wielu badaczy zamiennie używa wyrazów niepamięć, zapominanie//zapomnienie. W niniejszych rozważaniach brane będą pod uwagę tylko kolokacje z wyrazem niepamięć.

²⁵ PELCRA, <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/> [dostęp: luty-marzec 2024].

korpusowej. Pomijamy tu analizę statystyczną, a podawane dane liczbowe będą miały wyłącznie charakter ogólny (w trakcie analiz zrodziła się refleksja, że takie badania wniosłyby wiele ciekawych refleksji, ale musiałyby być przedmiotem odrębnych rozważań z wykorzystaniem systemowych narzędzi lingwistyki kwantytatywnej). Dodajmy na koniec jeszcze jeden argument za tak przyjętym sposobem realizacji wyznaczonego celu. Będzie nim wielokrotnie formułowany postulat W. Chlebdy, zakładający, że skoro niepamięć jest formą pamięci, a pamięć jest ujęzykowiona, to także niepamięć „dysponuje językowymi eksponentami i może lub powinna stać się przedmiotem badań lingwistycznych”²⁶. Czynione obserwacje będziemy też odnosić do ustaleń badaczy co do sposobu konceptualizacji pojęcia *pamięci* w języku polskim. Powód wydaje się oczywisty, biorąc pod uwagę silną, ale i złożoną więź dialektyczną łączącą pamięć i niepamięć.

Wykscerpowane dane językowe wyraźnie pokazują, że we współczesnym dyskursie ujawnia się wskazywana wzajemna relacja między obszarami pamięci i niepamięci. Dotyczy to szczególnie tekstów odnoszących się do sfery publicznej, które wpisują się w dyskusję o tak zwanej kulturze pamięci, gdzie, ogólnie ujmując, przeciwstawia się szeroko pojętej pamięci o przeszłości wykluczenie z jej obrębu określonych osób, faktów, zdarzeń itd. Językowo wyraża się to stałym połączeniem wyrazowym zawierającym antonimy *pamięć* – *niepamięć*. Porównajmy tytuł książki *Pamięć i niepamięć. Studium nad kulturą pamięci*²⁷, w której między innymi prezentuje się polską przestrzeń publiczną jako miejsce kulturowo regulowanej pamięci i niepamięci, ale także podnosi się zagadnienia związane z problemem pamięci i niepamięci historycznej w Europie Środkowo-Wschodniej w XX stuleciu. Analizuje się również konkretny przykład miejsca, o którym powinno się pamiętać, a w społeczeństwie mało jest ono znane, to jest krypty Czarторыskich w Sieniawie.

To antonimiczne zestawienie obu pojęć służy także ideologicznej dyskusji. Porównajmy dla przykładu wypowiedź Tadeusza Żukowskiego w artykule również tendencyjnie zatytułowanym *Pamięć: niepamięć – dwa kije...*, który na początku artykułu jest powtórzony jak dziecięca wyliczanka: *Pamięć: niepamięć – dwa kije..., Pamięć: niepamięć – dwa kije... [...]*.

Przez minione 13 lat III RP, przynajmniej na poziomie oficjalnym, w mediach, problem pamięci-niepamięci omawiany był od prawa (pamięć) do lewa (niepamięć); od prezydenta Wałęsy – do prezydenta Kwaśniewskiego; od „plusa ujemnego” do „minusa dodatniego” (tu: ironiści, satyrycy; wszechobecny kabaret i – cyrkowcy...). Ostatecznie i na pewno ustalono, że choć orzeł jest w koronie, to flaga narodowa jest biało-czerwona. I taka jest pamięć-niepamięć Polaków przełomu tysiącleci („Gazeta Poznańska” 26.10.2002).

²⁶ W. Chlebda, *Tezy o niepamięci zbiorowej...*, s. 73.

²⁷ A. Bednarczuk, J. Jeszke, M. Jarnecki, *Pamięć i niepamięć. Studium nad kulturą pamięci*, Poznań 2019.

W postrzeganiu kategorii *niepamięci* wyekscerpowany materiał potwierdza, chociaż w niewielkim zakresie, tezę W. Chlebdy o jej „odprywatnieniu” we współczesnym dyskursie. Analizowane kolokacje nie zawierają co prawda przydawki *zbiorowa*, ale funkcję tę spełniają symptomatyczne określenia: szczególnie często używana *ludzka niepamięć* (w znaczeniu ‘grupy ludzi’), *niepamięć historyczna*, *narodowa*, *ogólnokrajowa*, *powszechna*, ale także *niepamięć czytelnicza*, *polityczna* czy *bokserka*. Ważną rolę odgrywa w tym dyskursie pojęcie *pokolenia niepamięci*, które najczęściej przywoływane jest w aspekcie waloryzującym. Pokolenie bowiem ma zdecydować *co z przeszłości odrzuca, a co chce ratować od niepamięci*. Spotkać też można, chociaż sporadycznie, użycie tej nominacji nieobciążonej aspektem moralnym. W kilku konkordancjach *pokolenie niepamięci* konotuje generację, która nie doświadczyła rzeczywistości „obciążającej” pamięć większości Polaków, nie ma więc obowiązku ani możliwości pamiętania ważnych dla dużej części społeczeństwa wydarzeń, por.:

Więc przekaz generacyjny odegrał tu jakąś rolę, ale nie przeceniałbym go. To jest pokolenie niepamięci. Mieli trzy-cztery lata, kiedy rodziła się pierwsza „Solidarność” i 13-14 lat podczas Okrągłego Stołu. Dla nich tamte czasy to prehistoria. Demokracja, tak jak gospodarka rynkowa, jest rzeczą zastaną. Oni chcą jej używać, a nie zastanawiać się, skąd się wzięła. Wałęsa i dawny obóz „S” to nie ludzie, którzy wywalczyli demokrację, ale ci, którzy kłócą się w niej. A SdRP lansuje wizję świata bez natrętnej dydaktyki (J. Hugo, *Młode lokomotywy SdRP*, „Gazeta Wyborcza” 15.03.1996).

Na *niepamięć zbiorową* wskazują także używane w kolokacjach zaimki osobowe w liczbie mnogiej: *niepamięć skazuje naszą teraźniejszość*, *puszczono nam w niepamięć*, a także łączące się z *niepamięcią* czasowniki w liczbie mnogiej, użyte głównie w funkcjonujących również we współczesnej komunikacji frazeologizmach: *chcemy budować na niepamięci*, *nie degradujemy się przez niepamięć*, *odsunęliśmy w niepamięć*, *pokryjmy to niepamięcią*, *puśćmy (to) w niepamięć*, *rzucimy (coś) w niepamięć*, *skazujemy na niepamięć*, *wymietli w niepamięć*. Znaczna większość kolokacji pokazuje, że o *niepamięci* mówi się głównie w indywidualnych interakcjach ludzkich.

Jak można zauważyć, w ogólnym dyskursie przeciwstawia się również pamięć – *niepamięci* na poziomie aksjologicznym. Pamięć, pomimo radykalnej zmiany sposobu mówienia o niej w wielu sferach polskiego dyskursu publicznego w ostatnich latach, pozostaje niezmiennie wielką wartością w polskim językowym obrazie świata²⁸. *Niepamięć* natomiast waloryzuje się, szczególnie we wspomnianym dyskursie o kulturze pamięci (pamiętania), negatywnie. Ma to związek z intencjonalnym i aktywnym „generowaniem *niepamięci*”, co odzwierciedla się w podejmowaniu działań nie tylko przez jednostki,

²⁸ Dowiódł tego W. Chlebda w artykule *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2011, t. 23, s. 91.

ale i instytucje czy media, mające na celu usunięcie z pamięci zbiorowej określonych faktów, wydarzeń czy postaci, por.:

- (1) Siłą narzucono nam niepamięć o własnej tradycji wyrastającej ze styku kultur (R. Księżyk, M. Mendyk, *Nowe życie zabitej muzyki*, „Ozon” 10.2005).
- (2) Władza wykorzystuje tabloidowe emocje, urządza pokazówki, steruje ludzkimi urazami, pamięcią i niepamięcią (M. Janicki, W. Władyka, *Dziel i psuj*, „Polityka” 17.03.2007).

Wykscerpowany materiał pokazuje jednak, że kwestia wartościowania *niepamięci* jest bardziej złożona. Warto się temu bliżej przyjrzeć. Po pierwsze, niepamięć może mieć charakter neutralny wtedy, gdy sygnuje naturalne procesy zapominania (*proste zapominanie*). Niepamięć bowiem w tym aspekcie to fizjologiczna cecha umysłu człowieka, charakteryzująca się naturalnym zacieraniem tego, co było w przeszłości, wynikającym chociażby ze starzenia się, co widać w sformułowaniach typu: *świat dzieciństwa odchodzi w niepamięć*. Może być także wynikiem indywidualnych decyzji dotyczących tego, co chcemy w sposób naturalny usunąć z pamięci, por. „odchodzą z biegiem lat w niepamięć wydarzenia, które niegdyś zdały się nam najważniejsze” (Z. Szczepaniak, *Dziewczyna z Trogiru*, 2005); *przeszłość go nie interesuje, odchodzi szybko w niepamięć*. W niepamięci mogą więc znaleźć się rzeczy dla człowieka neutralne, obojętne czy, jak wskazują powyższe cytaty, mniej już ważne. Przestają one czynnie funkcjonować w pamięci: *pamięć tych wydarzeń już nie podtrzymuje, są w niepamięci*. Poza tym pojawienie się w kręgu pamięci nowych postaci, wydarzeń czy rzeczy w naturalny sposób prowadzi do zapominania tych już istniejących. Uogólnia to często stosowany zwrot: *stare odchodzi w niepamięć* czy wyrażające refleksję *powoli i stare, i nowe dochodzi w niepamięć*; *zwyczajnie odchodzi (coś) w niepamięć*. Wykscerpowany materiał szczególnie obficie ten proces rejestruje, np.:

- (1) Po II wojnie światowej, wraz z ustanowieniem centralistycznej gospodarki, w niepamięć odeszły także listy zastawne. (*Listy zastawne zapracują na emeryturę*, „Gazeta Ubezpieczeniowa” 28.02.2002).
- (2) [...] atrakcją były kąpiele słoneczne na zatłoczonej plaży, odchodzą w niepamięć. Co raz częściej wybieramy wakacje odpowiadające naszemu stylowi (*Do winnicy z polisą*, „Gazeta Ubezpieczeniowa” 29.07.2008).
- (3) Cieszę się, że udało się zlikwidować tzw. podatek drogowy – może któregoś dnia odejdzie w niepamięć podatek telewizyjny i radiowy (Onet.pl – Rozmowy 18.06.2003).
- (4) Makiety policyjnych radiowozów czy manekiny policjantów, jakie jeszcze niedawno stawiano przy drodze, dziś powoli odchodzą w niepamięć (A. Czarnota, *Bezlitosne „fotograf”*, „Tygodnik Rybnicki” 5.02.2008).

Po drugie, niepamięć może być również waloryzowana pozytywnie, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Bywa wtedy najczęściej warunkiem wybaczenia, co konotuje mający długą tradycję w naszym języku frazeologizm *puścić/puszczać coś komuś w niepamięć*, na przykład:

Całkowicie i szczerze przebaczam i odpuszczam każdemu człowiekowi, który w jakikolwiek sposób poniżył mnie lub upokorzył świadomie czy też nie. Puszczam w niepamięć wszelkie urazy i pretensje (T. Szewczyk, *Miłość i przebaczenie*, 2007),

lub przywrócenia *status quo ante*: *wiele zostało wyjaśnione, przebaczone i pущone w niepamięć; puścić w niepamięć i wszystko zapomnieć*. Puścić więc w niepamięć można bardziej lub mniej obciążające „doznania”, jak grzechy (nawet największe), kłamstwa, krzywdy (prawdziwe i domniemane), niegodziwość, niektóre przestępstwa, nieporozumienia, podstęp, przewinienia, rozmaite krytyki, urazy, winy, zbrodnie, zniewagi, ale i niesmaczny incydent czy zgrzyty lub po prostu wszystko, wszystko co było, najczęściej *wszystko co podłe* czy *całą sprawę* itd.²⁹ Jak pokazują badania, w naszym społecznym odczuciu nie jest dobrze pamiętać zanadto długo doznane krzywdy, a *puszczanie w niepamięć* jest cnotą, a nawet powinnością: „[...] zadośćuczynienie, zgoda i puszczenie w niepamięć win są ważniejsze niż najsłuszniejsza nawet kara” (W. Jagielski, *Nocni wędrowcy*, 2009). Chociaż z drugiej strony *nie należy zbyt szybko puszczać w niepamięć, zbyt łatwo puszczać w niepamięć*, bo na *niepamięć* trzeba zasłużyć. Wybaczanie poprzez odpuszczanie krzywd nie jest proste, trzeba być *gotowym do puszczenia komuś coś w niepamięć*. Niepamięć bywa także formą terapii³⁰. Stąd w dyskursie pojawiają się sformułowania wskazujące na potrzebę zapomnienia tego, co złe, co obciąża umysł, a w efekcie daje ukojenie: *bólgośławiona niepamięć, cud niepamięci, dar niepamięci, komfort niepamięci, luksus niepamięci, łagodność niepamięci, łaska niepamięci, rozgrzeszająca niepamięć, zbawcza niepamięć*. Puszczanie w niepamięć dawnych czyichś win i rozpoczęcie życia, ale i działalności od nowa staje się synonimem współczesnego *odkreślenia czegoś grubą kreską*.

Po trzecie, niepamięć waloryzowana jest zdecydowanie negatywnie. W tej perspektywie konceptualizowana jest najczęściej jako z reguły agresywny wróg, por. sformułowanie *atakująca niepamięć*. Stąd trzeba zarówno *kogoś*, jak i *coś bronić, ratować od i przed niepamięcią, uchronić, uratować, ustrzec* i w końcu *zabezpieczyć od niepamięci*. Często też pojawia się w tej funkcji modyfikacja związku frazeologicznego *ocalić od zapomnienia*, to jest ‘zachować w pamięci osoby, fakty, wydarzenia’: *ocalić z niepamięci dawne czasy*. To wszystko sprowadza się do tego, że trzeba prowadzić *walkę z niepamięcią*. Niepamięć bywa też karą, na którą można *kogoś skazać (na zawsze skazany na niepamięć)*, ale na którą nie zawsze się zasługuje (*nie zasłużył (ktoś) na niepamięć*). To negatywne waloryzowanie niepamięci podkreśla także w zebranym materiale frazeologizm *zasłużyć na coś (na niepamięć)*. Negatywne zabarwienie przejawia się w wielu metaforycznych nominacjach niepamięci, na przykład: *czarna dziura, śmiercionośna broń* itp. Bywa ono też wzmacniane przez często stosowany zabieg polegający

²⁹ Na podstawie wyróżnionych z Korpusu konkordancji.

³⁰ Por. A. Pajdzińska, *op. cit.*, s. 236.

na zestawianiu niepamięci z wyrazami, których znaczenie przywołuje dezaprobatę, zniszczenie (całkowite), kres. Pojawiają się więc szeregi: *obciążyć kogoś potępieniem i niepamięcią, coś skazane na wymarcie, na zagładę i niepamięć, jest tam tylko ciemność i niepamięć, odeszli w niepamięć i otchłań śmierci*. Zwrotem eskalującym negatywne zabarwienie jest na przykład *śmierć łatwiej znieść niż niepamięć*. Dla samego człowieka może być ona źródłem wielu negatywnych doznań: *niepamięć źródło wewnętrznego bólu*.

Używane we współczesnym dyskursie kolokacje dotyczą głównie tego, *czego nie pamiętamy, czego nie chcemy pamiętać, czego nie powinniśmy pamiętać, czego nam się zabrania pamiętać, co odsuwamy w niepamięć* z różnych powodów. Trzeba jednak zauważyć, że mówimy także jak się nie pamięta, a więc jaka jest niepamięć o tym wszystkim, co w pamięci było. Grupy nominalne, które charakteryzują w ten sposób niepamięć, stanowią niewielką część wyekscerpowanego materiału³¹. Wskazują głównie na proces zapomnienia o wszystkim: *absolutna, całkowita niepamięć*, na czas trwania niepamięci: *długotrwała, wieczna niepamięć*, jej stopień: *aktywna, gęsta, głęboka, kamienna, zaćmiewająca* – tutaj dominują przede wszystkim metaforyczne określenia. Wszystkie te określenia są wykładnikiem negatywnego wartościowania, ponieważ występują w konkordancjach również tak waloryzujących niepamięć, na przykład *skazany za karę wieczną niepamięcią*, por. też:

Plac Niebiańskiego Spokoju, największy na świecie (większy nawet od warszawskiego placu Defilad, największego w Europie) jest miejscem **aktywnej niepamięci** po wydarzeniach 4 czerwca 1989 roku. To właśnie tego dnia chińskie władze rozprawiły się ze studentami, którzy zbyt szybko uwierzyli w koniec historii i wynikający z niej wniosek, że wraz z liberalizacją gospodarczą musi nastąpić liberalizacja polityczna (E. Bendyk, *Miłość, wojna, rewolucja: szkice na czas kryzysu*, 2009).

Analizowany materiał potwierdza spostrzeżenie badaczy, że we współczesnym dyskursie *niepamięć* jest postrzegana przede wszystkim w kategoriach przestrzennych. Kolokacje z komponentem *niepamięć* realizują więc w wymiarze ogólnym, podobnie jak *pamięć*, metaforę pojęciową³²: NIEPAMIĘĆ TO POJEMNIK³³. Konceptualizowana

³¹ Warto podkreślić, że materiał ten jest bardzo ubogi w porównaniu z określeniami, jaka jest *pamięć* (por. wymienione prace A. Pajdzińskiej).

³² Metafora pojęciowa, która będzie przedmiotem analizy w dalszej części artykułu, jest szczególnym rodzajem organizacji wiedzy. Rozumiana jest tu zgodnie z kognitywną koncepcją metafory pojęciowej (prace Lakoffa i Johansona), która „pozwala pokazać, iż pojawiające się w naszym języku wyrażenia metaforyczne nie są wyłącznie (i nie głównie) sprawą jednostek [...], ale wynikają z metaforycznych, utrwalonych w naszym myśleniu, struktur pojęciowych” (D. Piekarczyk, *Metafory metatekstowe*, Lublin 2013, s. 44), które ciągle powracają w naszym „codziennym doświadczeniu zmysłowym”.

³³ Nominacja ta ma swoją tradycję w badaniach lingwistycznych, por. A. Pajdzińska, *op. cit.*; M. Wójcicka, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin 2014, s. 83-92 czy P. Nowak, A. Siwiec, *Pamięć i jej konceptualizacja w języku i w tekstach kultury*, [w:] *Pamięć i miejsce. Doświadczenie przeszłości na pograniczu*, red. D. Staszczuk, A. Szymańska, Chełm 2008, s. 63-73 – tu PAMIĘĆ TO PUDEŁKO-PRZEDMIOT.

jest wówczas jako ograniczona przestrzeń, konotowana przez wyrażenia przyimkowe: *w niepamięć, z niepamięci*. Ma wówczas obszar wewnętrzny – ‘być w niepamięci’: *pozostać, tkwić w niepamięci*, i wykonywać czynności w niepamięci, na przykład *budować, pogłębiać, pogrzebać (głęboko) w niepamięci*. Najobficiej reprezentowany jest we współczesnej polszczyźnie obszar zewnętrzny. Stosowane czasowniki semantycznie rejestruje ruch do wewnątrz, który konotuje proces zapominania, por.: *odsunąć (coś, kogoś) w niepamięci, rzucić/rzucić (coś) w niepamięć, usunąć (coś, kogoś) w niepamięć, czy pójść/iść w niepamięć* w znaczeniu ustabilizowanym tradycją: ‘zapomnieć coś lub coś komuś’. Na podstawie badanego materiału okazuje się, że w niepamięć mogą odejść osoby, cały świat, tradycja, przeszłość, straty materialne, kwestie zdrowotne, legendy, czasy, kultura – właściwie każdy element ludzkiego życia, o którym można pamiętać. Wskazane czasowniki mają zabarwienie neutralne i w takich konkordancjach się pojawiają. Natomiast negatywne waloryzowanie niepamięci sugerują czasowniki, zgodnie z których znaczeniem w niepamięć można *coś (rzadziej kogoś) cisnąć, osuwać, pogrążyć, spychać, usunąć, wyprawić, zepchnąć* itp. Wyekscerpowane kolokacje uwidaczniają także ruch na zewnątrz, który oznacza przypomnienie//przypominanie i wskazuje na usunięcie kogoś lub czegoś z niepamięci lub inaczej przywrócenie do pamięci. Czynność ta jest waloryzowana najczęściej przez takie czasowniki, jak: *odgrzebać, odskrobać, wyłuskać*, o niezwykle dużej frekwencji *wydobyć z niepamięci*. Jak widać, wskazują one, że wychodzenie z niepamięci nie jest proste. Szczególne znaczenie ma tu nacechowany moralnie zwrot *ukryć (coś) w niepamięci*. NIEPAMIĘĆ TO SCHOWEK, który służy do przechowywania tego, co było w pamięci. Może on mieć swoje *zakamarki i kąty niepamięci*. Wówczas chowamy coś z pamięci raczej na krótko, jakby mimochodem. Metafora ta podkreśla przede wszystkim czasowy wymiar niepamięci.

Wymiary szczegółowe metafory NIEPAMIĘĆ TO POJEMNIK często uwarunkowane są aspektem negatywnego waloryzowania analizowanego tu pojęcia. Stąd pojawia się metafora pojęciowa NIEPAMIĘĆ TO GROBOWIEC, w którym *grzebie się (głęboko)* z reguły coś, co jest niezwykle przykre, niewygodne, złe, a czasem wstydlive. Dodatkowo daje gwarancję, że nikt nigdy o tym się nie dowie i nikt o tym sobie nie przypomni. Szczególnie jeśli ma to związek z upływającym czasem. Taką samą motywację ma metafora NIEPAMIĘĆ TO STUDNIA, która wskazuje na miejsce bez dna (*bezdenna studnia*), bez światła (*ciemna studnia niepamięci*). Podobnie NIEPAMIĘĆ TO CZELUŚĆ, czyli słabo widoczna i budząca strach przestrzeń, w której *ktos się pogrąża*, ale i *coś pogrąża...* Czeluść tak jak studnia jest *ciemna i bezdenna*. Znajdują się więc w niej treści niekonieczne przyjemne, ale z pewnością wymagające usunięcia z pamięci. Stąd wszystko, co się w niej znajdzie, *do cna przepadnie (w niepamięci)*.

Niepamięć często konceptualizowana jest jako element natury. Najbardziej pojemna metafora to NIEPAMIĘĆ TO KRAINA, która w wymiarze szczegółowym konkretyzuje

się przede wszystkim jako NIEPAMIĘĆ TO ZBIORNIK WODNY – *głębina niepamięci, morze niepamięci, odmęty niepamięci, potok niepamięci, rzeka niepamięci*. Tutaj również czasowniki wnoszą aspekt opozycji, wyznaczając fazę procesu zapominania lub przypominania, a więc ruchu do wewnątrz: *odpłynąć//odpływać w niepamięć, tonąć//utonąć w niepamięci, zatonąć w niepamięci, zatopić w niepamięci* i od wewnątrz: *wynurzyć się z niepamięci, wypłynąć z niepamięci*. Trzeba podkreślić, że metafora ta ma inną implikację niż w kontekście pamięci. Marta Wójcicka konstatuje, że pamięć – woda „podkreśla przypadkowość przypominania”, jej „płynny i wybiórczy charakter”³⁴. Natomiast niepamięć – woda implikuje z jednej strony brak możliwości wydobycia z głębiny umieszczonych tam intencjonalnie lub nie treści, których nie można odzyskać (*zanurzonych w nieodwracalną niepamięć*), z drugiej strony wysiłek przywrócenia do pamięci, *wydobycie z odmętów niepamięci* określonych treści. Kolokacje w powyższym kontekście odnoszą się do innych jeszcze elementów krajobrazu, które sprawiają, że umieszczone w niepamięci elementy są niedostępne, na przykład NIEPAMIĘĆ TO URWISKO, z którego można *runąć, rzucić się w niepamięć*, ale i *znaleźć na dnie urwiska niepamięci*.

Z punktu widzenia przestrzennego przeciwstawia się tym metaforom bardzo często używana metafora: NIEPAMIĘĆ TO OTCHŁAŃ. Implikuje ona zgodnie z definicyjnym znaczeniem leksemu otchłań ‘pusty, nieograniczony, bezkresny obszar’ – należą tu takie kolokacje, jak *zniknąć gdzieś w otchłani niepamięci czy bezpowrotnie zniknąć w otchłani niepamięci*, a także ‘miejsce bez dna’ – *pogrążyć się w otchłani niepamięci, zepchnąć coś w otchłań niepamięci*.

Kolejną niezwykle często pojawiającą się w badanym materiale jest metafora pojęciowa NIEPAMIĘĆ TO ŻYWA ISTOTA//ORGANIZM. Dominuje tu zabieg personifikacji. Niepamięć z jednej strony jest częścią człowieka, z drugiej samodzielnym bytem. Odzwierciedla się to szczególnie w dwóch grupach werbalnych często stosowanych we współczesnym dyskursie, to jest *przyszła po kogoś niepamięć* (*przyszła po mnie niepamięć*), nasuwająca skojarzenie z frazeologizmem: *po kogoś przyszła śmierć, i pamięć (coś) zabiera* (*twarze zabrała im pamięć*) sygnująca stratę. W kilku konkordancjach pojawiła się konstrukcja werbalna: *niepamięć (coś) depcze*. Z reguły to, co dla człowieka ma wartość: historię, tradycję, a szczególnie wspomnienia. Niepamięć tak jak człowiek ujmowana jest w wymiarze działania: *niepamięć się z nimi upora, niepamięć ich nigdy nie uspi, niepamięć coś wykryła, niepamięć skazuje naszą teraźniejszość na wiry i pułapki*. Rzadziej natomiast nadaje się jej cechy ludzkie, a jeśli tak, to głównie negatywne, na przykład *podła, tchórzliwa niepamięć*, ale też sporadycznie *solidarna niepamięć*. Pojawiają się również odwołania do zmysłów człowieka w takich kolokacjach, jak *głucha niepamięć czy zapach niepamięci*, ale jest ich niewiele.

³⁴ M. Wójcicka, *op. cit.*, s. 87.

O ile powyższe metafory uwypuklały zdecydowanie negatywne wartościowanie niepamięci, to częściowo pozytywny wydźwięk ma metafora NIEPAMIĘĆ TO SCHRONIENIE. Dotyczy ona na przykład konstrukcji nominalnej *ucieczka w niepamięć* (*bronić się przed czymś ucieczką w niepamięć*) i werbalnej *uciec/uciekać w niepamięć*, które implikują potrzebę, a niekiedy konieczność zapomnienia o rzeczach, które w naszej pamięci budzą przykre uczucia, por.

- (1) Ten sposób na szczęście okazuje się ucieczką w niepamięć, próbą zmylenia losu i powołania (P. Mucharski, *Król czyli lew*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 51).
- (2) Dlaczego zatem mówi, że nie pamięta? – To może być jego ucieczka od prawdy, która jest trudna do zniesienia. Rozpoczął się proces w jego sprawie. Na sali rozpraw słyszy opis tego mordu, obserwuje reakcje matki i wie, że tam wydarzyło się coś niewiarygodnie strasznego. Widzi potępienie w oczach innych i w tej sytuacji być może ucieka w tę niepamięć (A. Tokarska, K. Gabińska, *Nie ma wytłumaczenia*, „Słowo Polska. Gazeta Wrocławska” 1.07.2005).

Badany materiał pokazuje, że wskazana fraza jest używana bardzo często i w wielu znaczeniach. Konotuje także ucieczkę przed konsekwencjami złe podjętych decyzji, niewłaściwych czynów, przed życiowymi problemami itd. Podobną informację niosą związki *umknąć w niepamięć*, *ulecieć/ulatywać w niepamięć*. Analizowany materiał pokazuje, że zauważalne jest użycie leksemu *niepamięć* na poziomie deautomatyzacji językowych formuł istniejących frazeologizmów i utrwalonych zwrotów, na przykład kolokacje *żerując na niepamięci*, *skażony niepamięcią*, *nie zasłużyć na niepamięć*, *grzeszyć niepamięcią*, *skażać na niepamięć*, *pastwa niepamięci*, *pigułka niepamięci*, *zapalna niepamięć*. Jak się okazuje, ma to właściwie w większości charakter zabiegu stylistycznego (przykłady te nie są z tekstów literackich) i służy prostemu przenoszeniu znaczenia z istniejącego już związku, na przykład *żerując na niepamięci* // *żerując na naiwności*, gdzie wykorzystuje się znaczenie ‘uzyskiwać korzyści ze szkodą dla kogoś innego’³⁵:

W tym sensie „fala Kieresa” destruowała **żerujący na niepamięci**, wciąż powtarzany przez Wildsteina, mit spisku zawartego przy Okrągłym Stole, który ludziom starego systemu miał gwarantować bezpieczeństwo – a może i coś więcej – po przekazaniu władzy (J. Żakowski, *Czyja Polska?*, „Polityka” nr 249, 19.02.2005).

Podobnie *grzeszyć niepamięcią*, który wyraźnie nawiązuje do frazeologizmu *grzeszyć naiwnością*, ‘odznaczać się jakąś cechą uważaną za negatywną’³⁶.

³⁵ Hasło *żerować*, *Wielki słownik języka polskiego* (PAN), <https://wsjp.pl/haslo/podglad/35200/zerowac/4231628/na-naiwnosci> [dostęp: 10.04.2024].

³⁶ Hasło *grzeszyć*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego* (PAN), <https://wsjp.pl/haslo/podglad/19545/grzeszyc/4884344/naiwnoscia> [dostęp: 10.04.2024].

Czasami wskazana deautomatyzacja doprowadza do zamiany waloryzowania znaczenia. Na przykład w tym kontekście ciekawym zabiegiem jest wymiana komponentu w związku *skażony złem* – ‘ulec jakiemuś niekorzystnemu działaniu lub wpływowi’³⁷ – na *skażony niepamięcią*, w wyniku czego zmienia się nacechowanie z negatywnego na neutralne, por.:

Pierwszy kronikarz (pocz. XII w.), który przekazał przechowaną w polskiej tradycji opowieść o początku, był świadom, iż jest ona **skażona niepamięcią**. Jest to zresztą skromna przypowieść o wieśniaczym pochodzeniu dynastii piastowskiej (podobnie w tradycji czeskiej i karyńskiej) (A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych: praca zbiorowa*, 2004).

Niekiedy z nacechowania negatywnego może zmienić na pozytywne, jak to jest w używanym dosyć często współcześnie związku: *skazać//skazywać//skazany na niepamięć*. Czasownik *skazać* (na coś) w słowniku ogólnym języka polskiego oznacza:

2. s. na (ciężką) karę, [...] na zamknięcie, na karę więzienia, na więzienie, na ciemnicę, [...]; na męki, na tortury, na chłostę, na kije, na ileś kijów; na powieszenie, na rozstrzelanie, na ścięcie, na pozbawienie praw; na chleb i wodę, na galery, daw. na gardło (na śmierć), na pał, na stos, na postronek; na banicję, na wygnanie, na zesłanie [...] 3. *przen.* s. kogo na bezczynność, biedę, cierpienie, ponieważ, samotność, zagładę³⁸.

W takim też znaczeniu, kiedy niepamięć konceptualizowana jest jako kara, bywa używany. Zdarza się jednak i tak, że prześledzenie całej konkordancji pokazuje, że związek ten nabiera zdecydowanie zabarwienia pozytywnego, por.:

W obliczu wymowy tych i licznych podobnych faktów uważamy za swój moralny obowiązek upomnieć się o sprawiedliwość i prawdę. Nikt nie może uzurpować sobie prawa wybaczenia przestępcom i **skazywania na niepamięć** ich ofiar (*O sprawiedliwość i prawdę*, „Gazeta Wyborcza”, 28.01.1993).

Innym, istotnym aspektem w konstruowaniu językowego obrazu niepamięci powinno być poszukanie odpowiedzi na pytanie, czy współczesny sposób postrzegania i mówienia o *niepamięci* różni się i w jakim wymiarze od konceptualizacji tego pojęcia w naszej językowej tradycji. Wymagałoby to oczywiście odniesienia niniejszych wyników analiz do pełnego zasobu danych leksykograficznych i tekstów z innego okresu niż brany tu pod uwagę. Wymagałoby to również osobnych kompleksowych badań. Z pewnością powinien być to kolejny krok badawczy.

³⁷ Hasło *skazić*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego (PAN)*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/31581/skazic/3926510/zlem> [dostęp: 10.04.2024].

³⁸ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1987, s. 121-122.

Bibliografia

- Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, PWN, Warszawa 2000.
- Bednarczuk A., Jeszke J., Jarnecki M., *Pamięć i niepamięć. Studium nad kulturą pamięci*, Poznań 2019.
- Chlebda W., *Bitwa pod Mątwami, albo Czy niepamięć jest etnolingwistycznie relewantna?*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2022, 34, s. 102.
- Chlebda W., *Pamięć o Żydach w wielkich słownikach języka polskiego. Rekonesans*, cz. 1, „LingVaria” 2022, nr 1 (33), s. 69-82; cz. 2, „LingVaria” 2022, nr 2 (34), s. 65-82.
- Chlebda W., *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, t. 23, Lublin 2011, s. 83-91.
- Chlebda W., *Tezy o niepamięci zbiorowej*, „Prace Filologiczne” 2007, LIII, s. 71-78.
- Chlebda W., *Wokół pojęć NIEPAMIĘĆ I ЗАБВЕНИЕ*, „Slavia Orientalis” 2019, t. LXVIII, nr 4: *Językoznawstwo*, s. 681-698.
- Kwiatkowski P.T., *Spółeczne tworzenie niepamięci*, [w:] *Etniczność, pamięć, asymilacja. Wokół problemów zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2009, s. 90-128.
- Kwiatkowski P.T., *NIEPAMIĘĆ*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpr. J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 272-274.
- Nowak P., Siwiec A., *Pamięć i jej konceptualizacja w języku i w tekstach kultury*, [w:] *Pamięć i miejsce. Doświadczenie przeszłości na pograniczu*, red. D. Staszczuk, A. Szymańska, Chełm 2008, s. 63-73.
- Pajdzińska A., *Niepamięć – córka niedbalstwa?*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań 2004, s. 229-236.
- Piekarczyk D., *Metafory metatekstowe*, Lublin 2013.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006.
- Sendyka R., *Niepamięć albo o sytuowaniu wiedzy o formach pamiętania*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 250-267.
- Sendyka R., *Pamięć – niepamięć*, [w:] *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, Kraków 2017, s. 14-17.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1987.
- Uździcka M., *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848-1850*, Zielona Góra 2010.
- Wielki słownik języka polskiego (PAN)*, <http://wsjp.pl> [dostęp: 10.04.2024].

Sposoby mówienia o *niepamięci* we współczesnym dyskursie (szkic do badań językowego obrazu *niepamięci*)

Streszczenie: Problematyka artykułu wpisuje się i uzupełnia polski dyskurs pamięcioznawczy. Kategoria *niepamięci*, o której jest mowa, pojawia się głównie przy okazji rozważań na temat pamięci, dlatego niniejsze rozważania są przyczynkiem do językowego obrazu *niepamięci* we współczesnym dyskursie. Podstawę materiałową stanowią wyekscerpowane z Narodowego Korpusu Języka Polskiego kolokacje z komponentem niepamięć i jego formami gramatycznymi: niepamięci, niepamięcią za lata 1989-2010. Uzyskane dane językowe pokazują, że we współczesnym dyskursie ujawnia się wzajemna relacja między obszarami pamięci i niepamięci. Natomiast przeprowadzone analizy uwypuklają to, że w ogólnym dyskursie przeciwstawia się obie kategorie na poziomie aksjologicznym. Niepamięć konceptualizowana jest dzisiaj przede wszystkim w kategoriach przestrzennych, gdzie kolokacje realizują w wymiarze ogólnym takie metafory pojęciowe, jak: NIEPAMIĘĆ TO POJEMNIK, SCHOWEK, GROBOWIEC, STUDNIA, CZELUŚĆ, OTCHŁAŃ. Niepamięć często konceptualizowana jest jako element natury i wtedy dominują metafory: NIEPAMIĘĆ TO KRAINA, ZBIORNIK WODNY, URWISKO. W mówieniu o niepamięci niezwykle często pojawia się zabieg personifikacji, gdzie z jednej strony jest ona postrzegana jako część człowieka, z drugiej samodzielny byt. Realizuje się wtedy metafora NIEPAMIĘĆ TO ŻYWA ISTOTA//ORGANIZM. Można także zauważyć użycie leksemu *niepamięć* na poziomie dezautomatyzacji językowych formuł istniejących frazeologizmów i utrwalonych zwrotów.

Słowa kluczowe: pamięć, niepamięć, dyskurs pamięcioznawczy, kolokacja, metafora pojęciowa

Ways of talking about *oblivion* in contemporary discourse (A sketch for the study of the linguistic image of *oblivion*)

Summary: The problems of the article are part of and complementary to the Polish discourse of memory studies. The category of oblivion in question appears mainly when considering memory, so this discussion is a contribution to the linguistic image of oblivion in contemporary discourse. The material basis consists of collocations extracted from the National Corpus of Polish Language with the component non-memory and its grammatical forms: non-memory, non-memory for the years 1989-2010. The obtained linguistic data show that in contemporary discourse the mutual relationship between the areas of memory and non-memory is revealed. On the other hand, the conducted analyses highlight the fact that in the general discourse the two categories are contrasted at the axiological level. Today, non-memory is conceptualized primarily in spatial terms, where collocations realize in general terms such conceptual metaphors as: NON-MEMORY IS A SHELL, A HOLIDAY, A GRAVE, A STUDY, A CHILL, A SHELL. Non-memory is often conceptualized as an element of nature, and then the metaphors dominate: NON-MEMORY IS A COUNTRY, A WATER COLLECTION, A FALL. In talking about oblivion extremely often appears the procedure of personification, where on the one hand it is seen as a part of a person, and on the other an independent entity. The metaphor of UNMEMORY IS A LIVING ENTITY//ORGANISM is then realized. One can also note the use of the lexeme oblivion at the level of deautomatization of linguistic formulas of existing phraseologisms and established phrases.

Keywords: memory, oblivion, memory science discourse, collocation, conceptual metaphor

V



SŁOWO, DŹWIĘK, LITERA

*Tymczasem język nie jest substancją,
lecz wspólnotową konwencją*

(Stanisław Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów
nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*)

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCI**Marek Ruszkowski**

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.285-296>**EUFONIA POŁĄCZEŃ
POLSKICH IMION I NAZWISK**

Jerzy Paszek w obrębie stylistyki wyodrębnił trzy działy: 1. stylistykę dźwięku (fonostylistyka), 2. stylistykę wyrazu i zdania (logostylistyka), 3. stylistykę wyższych układów znaczeniowych (ideostylistyka). Przedmiotem zainteresowania fonostylistyki są wszelkie elementy brzmieniowe, które zostały ukształtowane w celu wywołania określonego efektu stylistycznego, a więc harmonia dźwiękonaśladowcza i szeroko rozumiana instrumentacja głoskowa (leitmotiv fonetyczny, kalambur, paralelizm głoskowy, aliteracja, paronomazja, gra słów itp.)¹.

Do fonostylistyki należałoby także zaliczyć eufonię. Termin ten (z greckiego *euphōnia*, co bywa tłumaczone jako ‘ładne brzmienie’, ‘przyjemny dźwięk’ lub ‘dobry/donośny głos’) używany jest w kilku znaczeniach:

1. a) ‘unikanie połączeń fonetycznych głosek odczuwanych jako trudne, przez wstawianie w nie nowych głosek ułatwiających wymowę, np. *Hendryk* zamiast *Henryk*’; b) ‘harmonijne, przyjemne brzmienie głosek w wyrazie’; c) ‘łączenie w zdaniu wyrazów, które się rymują, np. *Nie było trzeba kupować tego chleba*’;

2. a) ‘harmonijny dobór dźwięków w wierszu lub prozie, dający pewien efekt artystyczny’; b) ‘dział poetyki zawierający teoretyczną wiedzę o harmonijnym doborze głosek’², zwany czasem eufonologią. W muzyce eufonia to zgodność tonów³.

Eufonią w znaczeniu drugim (a i b) zajmują się badacze stylu artystycznego, których zadaniem jest scharakteryzowanie stylistycznej organizacji warstwy brzmieniowej tekstu.

Trudno zgodzić się bez komentarza z definicją 1c, ponieważ rym w wypowiedzi nieartystycznej jest eufoniczny tylko wtedy, kiedy jest zabiegiem celowym, prowadzącym

¹ J. Paszek, *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*, Katowice 1974, s. 9-55.

² *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, s. 860.

³ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 2, Warszawa 1960, s. 769.

do określonych efektów (np. ludycznych, komicznych). Jeśli bywa niezamierzony, przypadkowy stanowi wykroczenie przeciwko eufonii, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Dyskusyjny jest również przykład *Hendryk* (definicja 1a), w którym wstawienie spółgłoski /d/ ma rzekomo ułatwiać wymowę. Jest natomiast odwrotnie, otrzymujemy bowiem zbieg trzech spółgłosek (*ndr* – *Hendryk*) zamiast dwóch (*nr* – *Henryk*), które są prostsze do wymówienia. Wymowę ułatwia natomiast wstawienie samogłoski między spółgłoski, na przykład /e/ epentetycznego nieuzasadnionego historycznie wokalizacją jerów: *giezło* zamiast pierwotnego *gzło* czy gwarowe *ździebło* zamiast ogólnopolskiego *żdźbło*⁴.

Pojęcie eufonii odnosi się przede wszystkim do języka mówionego, choć w tekstach pisanych, które mogą być czytane, a więc realizowane ustnie, odgrywa również istotną rolę.

Przedmiotem rozważań w tym artykule jest eufonia w rozumieniu pierwszym (a i b), to znaczy interpretowana jako przyjemne brzmienie wypowiedzi, unikanie połączeń głosek trudnych do wymówienia, zharmonizowanie strony dźwiękowej w połączeniach imion i nazwisk. Celem badań jest próba stwierdzenia, czy stopień fonicznego dopasowania badanych zestawień antroponimicznych da się określić za pomocą narzędzi językoznawczych. Zagadnienie to, o ile mi wiadomo, nie było dotychczas przedmiotem zainteresowania językoznawców. Koncentrowali się oni przede wszystkim na poprawnej wymowie nazwisk, głównie obcych⁵, lub na procesach fonetycznych, które zachodziły w imionach bądź nazwiskach⁶.

Krystyna Długosz-Kurczabowa zauważa:

W badaniach naukowych wszystkie nazwiska traktowane są jednakowo, bez dodatkowego wartościowania, natomiast opinia publiczna wprowadza oceny: nazwisko ładne – nieładne, nazwisko lepsze – gorsze, szlacheckie – nieszlacheckie (mieszczańskie, chłopskie), polskie – niepolskie (żydowskie, niemieckie itp.). Wprawdzie oceny te nie mają charakteru naukowego, ale – jak się wydaje – lekceważyć ich nie można⁷.

Tę opinię należy również odnieść do zestawień *imię* – *nazwisko*, które mogą być traktowane jako fonetycznie harmonijne, ładnie brzmiące, eufoniczne albo jako brzmieniowo nieharmonijne, trudne artykulacyjnie czy wręcz kakofoniczne. Trzeba jednak

⁴ Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 164–165.

⁵ Na przykład: I. Bartmińska, J. Bartmiński, *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, Olsztyn 1992; M. Hertmanowicz-Brzoza, *Słownik wymowy. Postacie, nazwy, terminy historyczne*, Kraków 2000; D. Podlaska, M. Świątek-Brzezińska, *Słownik nazw osobowych i miejscowych*, Warszawa–Bielsko-Biała 2008.

⁶ Na przykład: Z. Abramowicz, *Procesy fonetyczne w śródgłosie imion chrześcijańskich Podlasian w XVI i XVII wieku*, „Onomastica” 2021, LXV, s. 189–236.

⁷ K. Długosz-Kurczabowa, *Przedmowa*, [w:] J.S. Bystroń, *Nazwiska polskie*, Warszawa 1993, s. 11.

przyznać, że kryteria oceny eufonicznych walorów mowy są dość płynne. Mimo to można przyjąć, że w tworzeniu tekstów mówionych i pisanych należałoby unikać: 1. rymów wewnątrz zdania, 2. zestawiania obok siebie wyrazów, z których drugi rozpoczyna się sylabą brzmiącą tak samo jak ostatnia sylaba wyrazu poprzedzającego, 3. użycia w tym samym zdaniu wyrazów pokrewnych lub brzmiących podobnie⁸, 4. umieszczania obok siebie form zawierających w podobnych pozycjach te same głoski lub identyczne ich połączenia, 5. połączeń fonetycznych odczuwanych jako trudne do wymówienia lub niemile brzmiące.

Niektóre z wymienionych wykroczeń przeciwko eufonii można odnieść do zestawień imion i nazwisk.

1. Rymy wewnątrz wypowiedzenia często są świadomym zabiegiem językowym, spotykanym głównie w tytułach, na przykład *Świat szmat* (kącik mody); *Gadżety kobiety*, *Planeta według Kreta*, *Pogaduchy do poduchy*, *Porady różowej brygady*, *Swatanie na Manhattanie* (programy telewizyjne); *Hoży doktorzy* (serial telewizyjny); *Przemysłowy zawrót głowy* (dokumentalny serial telewizyjny); *Jakie sekrety skrywają komety?* (program w National Geographic). Rymy zdarzają się nawet w tytułach prac językoznawczych: *Słowa grzeczne i serdeczne*⁹, *O językach i ich wyrazów szykach*¹⁰. Służy to utrwaleniu w świadomości odbiorcy tytułu, który łatwiej zapamiętać.

Trudniej stwierdzić, czy rym w połączeniu imienia i nazwiska jest zabiegiem celowym czy przypadkowym, na przykład *Stanisława Bielawa*, *Grażyna Brożyna*, *Justyna Jarzyna*, *Małgorzata Tarapata*¹¹. Nieprzypadkowo są to imiona i nazwiska kobiet. Jeśli należą do osób, które nie zmieniły nazwiska (np. wychodząc za mąż), można założyć, że celowo nadano im takie imiona, by uzyskać określony efekt fonetyczny. Jeśli natomiast zmieniły nazwiska, wówczas trudno mówić o nazewniczym działaniu teleologicznym, nie można bowiem przewidzieć, jak dziewczynka (później kobieta) będzie się nazywała w przyszłości.

2. Kolejna grupa odchyień od zasad eufonii dotyczy zestawiania obok siebie imion i nazwisk, które można uznać za tautacyzm, czyli 'powtarzanie się jednakowych lub podobnych układów głoskowych w obrębie sąsiadujących wyrazów'. W prozie tautacyzm uważa się za wykroczenie przeciwko eufonii, natomiast w poezji może być celowym zabiegiem instrumentacyjnym, na przykład *Wiesz, że rzeczy czystych nie*

⁸ R. Laskowski, W. Pisarek, *Eufonia*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 78.

⁹ E. Jędrzejko, M. Kita, *Słowa grzeczne i serdeczne, czyli o języku życzliwym na co dzień i od święta*, Warszawa 2002.

¹⁰ R. Zuber, *O językach i ich wyrazów szykach*, [w:] *Eufonia i logos*, red. J. Pogonowski, Poznań 1995, s. 681–690.

¹¹ Wszystkie przykłady są autentyczne, pochodzą z różnych tekstów, z którymi autor miał styczność.

styka się z tym co czerni¹². W połączeniu rzeczy czystych drugi element rozpoczyna się sylabą brzmiącą tak samo jak wygłos wyrazu poprzedzającego.

Ta swoista gra słów bywa też celowym zabiegiem w języku mediów, na przykład:

*Zakłady produkujące **uchwyty chwytają** się różnych sposobów.* („Teleexpress”, 24.02.2009).

*Jednak pedagog Paweł **Pociecha pociesza**...* (TVP Kielce, „Informacje”, 2.03.2011, godz. 18.30).

Odmianą tautacyzmu jest hiatus, a więc ‘zbieg dwóch samogłosek (nagłosowej i wygłosowej) na granicy sąsiadujących ze sobą wyrazów’¹³, na przykład *mała arena*, *wysoki inżynier*.

W tekstach nieartystycznych tautacyzm stanowi zazwyczaj wykroczenie przeciwko eufonii utrudniające artykulację, na przykład:

*Ada **darzy** go wielką sympatią*¹⁴.

*Nauka **zajmuje je** mocno; fakty **powtarzają ją**; posuwają ją*¹⁵.

*Nowy **wyraz** razi*¹⁶.

Należy sądzić, że w zestawieniach *imię – nazwisko* niektóre tego typu zabiegi są stosowane celowo. Dotyczy to na przykład sytuacji, w której imię wchodzi częściowo lub całkowicie w skład nazwiska, tworząc swoistą aliterację: *Adam Adamowski, Kajetan Kajetanowicz, Marek Markowski, Piotr Piotrowski, Tomasz Tomczykiewicz*.

Inne rodzaje tautacyzmu z eufonicznego punktu widzenia mogą budzić wątpliwości, na przykład *Stanisław Awramowicz, Ada Dalecka, Krystyna Nagórna, Henryk Rykowski, Janusz Szydlowski*. W zestawieniu *Krystyna Nagórna* sylaba *na* występuje aż trzykrotnie (w wygłosie imienia oraz nagłosie i wygłosie nazwiska), co stanowi 50% wszystkich sylab.

3. Trudniej zauważyć umieszczanie obok siebie form zawierających w tych samych pozycjach identyczne głoski lub identyczne ich połączenia. Halina Auderska podkreśla, że wytrawny pisarz odrzuciłby zdanie:

Wielka była nasza wojenna sława,

ponieważ wszystkie wyrazy kończą się samogłoską /a/, co wprowadza fonetyczną monotonię¹⁷. Podobne zastrzeżenia budzi przykład:

¹² M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 450.

¹³ *Ibidem*, s. 153.

¹⁴ K. Polański, *Eufonia*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 138.

¹⁵ H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 23.

¹⁶ R. Laskowski, W. Pisarek, *op. cit.*, s. 78.

¹⁷ H. Auderska, *Język jako tworzywo dzieła literackiego*, [w:] *Słowo piękne i prawdziwe*, red. S. Urbańczyk, Warszawa 1987, s. 102.

*Tak głośna nasza dawna sława była*¹⁸.

Zawiera on dwie samogłoski – /o/, /a/, z których pierwsza występuje tylko raz, podczas gdy druga – aż dziewięciokrotnie, w tym pięć razy w wygłosie.

W odniesieniu do imion i nazwisk ten zarzut należałoby zlagodzić, ponieważ zdecydowana większość imion żeńskich kończy się na -a, a duża część nazwisk należących do kobiet (głównie typu przymiotnikowego) również jest zakończona tą samogłoską. Trudno więc uniknąć połączeń typu: *Weronika Kowalska, Krystyna Rudzka, Teresa Włodarska, Maria Lasota, Ewa Nieckuła, Elżbieta Zięba* itp. Poza tym połączenie tylko dwóch wyrazów tak samo zakończonych (rzadziej trzech, np. *Maria Teresa Zawadzka*) nie wprowadza fonetycznej monotonii, a poprzez powtarzalność może podnosić walory eufoniczne.

4. Unikanie połączeń fonetycznych odczuwanych jako trudne do wymówienia lub niemile brzmiące dotyczy przede wszystkim imion i nazwisk obcych. Nie można uniknąć kakofonii, czyli nieprzyjemnego, rażącego współbrzmienia dźwięków, przy wymawianiu egzotycznych zestawień tego typu, w których występują wzorce fonetyczne odmienne od polskich, na przykład *Nana Dankwa Akufo-Addo, Kwame Nkrumah* (prezydenci Ghany).

5. Nie wydaje się możliwe stworzenie obiektywnego ilościowego wskaźnika, który jednoznacznie pokazałby stopień eufonii poszczególnych zestawień imion i nazwisk. Dlatego też każde połączenie należy rozpatrywać indywidualnie.

Przykładem harmonijnego fonetycznie zestawienia jest połączenie *Eliza Koszyka* /el'iza ko'syka/.

Po pierwsze, każdy element składa się z trzech sylab (*e-li-za ko-śy-ka*), a liczba trzy i związana z nią trychotomia odgrywa wielką rolę w kulturach, religiach i językach świata¹⁹. Jak podkreśla Władysław Kopaliński,

trzy jest liczbą szczęśliwą, mitologiczną, mistyczną, doskonałą, podstawową we wszelkich dziedzinach życia, w folklorze, w bajce, w literaturze, w grach i zabawach, zaklęciach, próbach, aforyzmach, życzeniach; jest to liczba święta, najświętsza z liczb od głębokiej starożytności²⁰.

Po drugie, trzy sylaby w imieniu i nazwisku sprawiają, że typowy dla polszczyzny akcent paroksytoniczny pada w każdym wyrazie na sylabę środkową (*e-li-za ko-śy-ka*), co intensyfikuje walory brzmieniowe.

¹⁸ H. Kurkowska, S. Skorupka, *op. cit.*, s. 23.

¹⁹ Por. A. Niwiński, *Bóstwa, kultury i rytuały starożytnego Egiptu*, Warszawa 1993, s. 165; T. Szczerbowski, *Gry językowe w przekładach „Ulisesa” Jamesa Joyce’a*, Kraków 1998, s. 60-61; M. Marczevska, „Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam...”. *Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012, s. 226-235; M. Wójtowicz, *Magiczne funkcje liczby trzy w medycynie ludowej*, „Acta Humana” 2012, nr 3, s. 111-122; *eadem*, *Semantyka wybranych liczb w kulturze ludowej mieszkańców wsi*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 2013, t. 13, s. 361-374.

²⁰ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 434.

Po trzecie, każda z sześciu zgłosek jest sylabą otwartą, a więc kończy się samogłoską, co powoduje płynną artykulację. Warto przypomnieć, że w językach słowiańskich „sylaba nie stanowi elementu funkcjonalnego – jej jedyną funkcją jest segmentacja wypowiedzi, ułatwiająca artykulację i percepcję”²¹.

Po czwarte, każda sylaba (z wyjątkiem pierwszej – jednogłoskowej *e-*) składa się ze spółgłoski i z samogłoski, co stanowi klasyczną strukturę sylaby w wielu językach świata. Sprawia także, że ze względu na łatwość artykulacji tego typu zgłoski pierwsze pojawiają się w mowie dzieci, choć zazwyczaj ulegają reduplikacji: *mama, tata, baba, lala, niania, siusiu*²². Połączenie *spółgłoska + samogłoska* „jest jedynym uniwersalnym modelem sylaby”²³. Można również badać to, „w jaki sposób samogłoska przyciąga do siebie poprzedzającą spółgłoskę”²⁴.

Po piąte, budowa sylab sprawia, że w całym jedenastogłoskowym segmencie występuje harmonijny układ naprzemienny: samogłoska – spółgłoska – samogłoska – spółgłoska itd.

Po szóste, liczba samogłosek (sześć) jest bardzo zbliżona do liczby spółgłosek (pięć).

Podobnie dużą wartość eufoniczną ma połączenie *Agnieszka Adamczyk /agńeška adamčyk/*. Oprócz cech wymienionych poprzednio (oba komponenty składają się z trzech sylab, z których środkowa jest akcentowana) należy dodać kilka innych: 1. zawierają po siedem głosek; 2. występują w nich po cztery spółgłoski i trzy samogłoski; 3. zaczynają się samogłoską */a/*; 4. spółgłoski */g/* i */d/*, zajmujące drugą pozycję, różnią się tylko miejscem artykulacji, ponieważ */g/* jest tylnojęzykowe, */d/* – przedniojęzykowo-zębowe (pozostałe cechy fonologiczne są takie same: obie są twarde, ustne, dźwięczne, zwarte); 5. spółgłoska */k/* pojawia się w podobnej pozycji – jako przedostatnia i ostatnia; 6. spółgłoski *sz /š/* (piąta głoska w imieniu) i *cz /č/* (piąta głoska w nazwisku) są fonetycznie bardzo zbliżone (bezdźwięczne, ustne, twarde, przedniojęzykowo-dziąsłowe), różnią się tylko stopniem rozwarcia narządów mowy: */š/* jest szczelinowe, */č/* – zwarto-szczelinowe.

6. Wydaje się, że pewne zastosowanie do oceny eufonii połączeń imion i nazwisk może mieć prawo językowe Behaghla²⁵. Otto Behaghel (1854-1936) był niemieckim germanistą, autorem dzieł: *Die deutsche Sprache* (1886), *Geschichte der deutschen Sprache* (1891), *Deutsche Syntax* (1923) oraz wydawcą tekstów staro- i średnioniemieckich. Na

²¹ M. Wiśniewski, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, wyd. 4, Toruń 2001, s. 36.

²² J. Szpyra-Kozłowska, *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Lublin 2002, s. 148.

²³ R. Jakobson, M. Halle, *Podstawy języka*, autoryzowane wydanie polskie L. Zawadowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 90.

²⁴ O. von Essen, *Fonetyka ogólna i stosowana*, przeł. A. Szulc, Warszawa 1967, s. 165.

²⁵ W niektórych pracach pojawia się forma *Behaghela*. Jest ona nieuzasadniona, ponieważ w nazwiskach niemieckich samogłoska */e/* przed spółgłoską */l/* jest ruchoma, np. *Hegel – Hegla, Vogel – Vogla*.

początku dwudziestego wieku na podstawie materiału zaczerpniętego z kilkudziesięciu języków świata sformułował prawo, które sam nazwał prawem rosnących członów²⁶. Mówi ono, że w stałych zbitkach wyrazowych, zawierających człony równorzędne, szyk podlega określonej prawidłowości – na ogół człon krótszy stoi na pierwszym miejscu, a człon dłuższy na drugim (miarą długości jest liczba sylab). Wyjątkowo prawo to dotyczy połączeń trójelementowych, np. *Bóg – Honor – Ojczyzna* (1-2-3 sylaby).

Znajomość omawianego prawa pozwala zrozumieć wiele pozornych nieprawidłowości. Na przykład odpowiednikiem łacińskiego wyrażenia *plus minus* jest francuskie *plus ou moins*, angielskie *more or less*, niemieckie *mehr oder weniger*, rosyjskie *bolee ili menee*. We wszystkich tych językach zachował się szyk łaciński, w którym człon oznaczający *plus* znajduje się na pierwszym miejscu, gdyż zawiera tę samą lub mniejszą liczbę sylab niż wyraz znaczący *minus*. Natomiast po polsku mówi się *mniej więcej*, czyli wyraz znaczący *plus* przesunął się na pozycję drugą, ponieważ *więcej* jest o jedną sylabę dłuższe niż *mniej*. Po polsku powie się najczęściej *treść i forma*, podczas gdy po francusku – *forme et contenu*, a po niemiecku *Form und Inhalt*²⁷.

Do polskich przykładów ilustrujących działanie analizowanej prawidłowości można zaliczyć jeszcze między innymi: *hip hip hurra*, *krótko i węzłowato*, *Łakocie i witaminy* (hasło reklamowe), a także: *Boy-Żeleński*, *Bór-Komorowski*, *Grot-Rowecki*, *Niemen-Wydrzycki* (na pierwszym miejscu krótszy pseudonim, na drugim dłuższe nazwisko). Względny rzeczowe nakazywałyby najpierw umieścić chronologicznie wcześniejsze i ważniejsze nazwisko, a na drugim pseudonim.

Prawem Behaghla można wyjaśnić kolejność członów w połączeniu *Curie-Skłodowska*, która została usankcjonowana w oficjalnej nazwie uniwersytetu: *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej* (UMCS). Zgodnie z zasadą obowiązującą w polszczyźnie nazwisko panieńskie powinno się znaleźć na pierwszym miejscu, a nazwisko odmeżowskie na drugim²⁸. Jednak *Curie* to dwie sylaby, a *Skłodowska* – trzy.

Istnienie omawianej prawidłowości potwierdzają połączenia typu: *goło i wesoło*, *tu i ówdzie*, *wóz albo przewóz*, *lelum polelum*, *esy-floresy*, *trele-morele* (pierwszy element o jedną sylabę krótszy niż drugi), ponieważ formy *wesoło* i *goło*, *ówdzie* i *tu*, *przewóz* albo *wóz*, *polelum* *lelum*, *floresy-esy*, *morele-trele* są nieakceptowalne i nie występują w polszczyźnie.

Nie są brane pod uwagę zbitki wyrazowe, w których obydwa elementy mają tę samą liczbę sylab, na przykład *bim-bam*, *czary-mary*, *figi-migi*, *gadka-szmatka*, *gadu-gadu*,

²⁶ O. Behaghel, *Beziehungen zwischen Umfang und Reihenfolge von Satzgliedern*, „Indogermanische Forschungen” 1909, t. 25, s. 110-142.

²⁷ W. Mańczak, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 30.

²⁸ Por. np. B. Klebanowska, W. Kochański, A. Markowski, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1985, s. 116.

hocki-klocki, hokus-pokus, kogel-mogel, koszałki-opałki, koziołek-matołek ('osoba mało roztargnięta'), *łapu-capu, pif-paf!, rach-ciach, stuku-puku, szast-prast, szuru-buru, śmigus-dyngus, Adam i Ewa, Amor i Psyche*.

Ilościowa weryfikacja analizowanego prawa, oparta na Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP), w pełni potwierdza działanie tej prawidłowości. Zbadano frekwencję 16 par konstrukcji współrzędnych, z których każda zawiera dwa rzeczowniki (wyjątkowo przymiotniki lub zaimki) połączone spójnikiem *i*. Jeden z elementów jest o jedną lub dwie sylaby krótszy niż drugi. Chodzi jednak nie o tych kilkanaście przykładów, tylko o ogólną liczbę ich wystąpień w NKJP, która wynosi prawie 5000 (dokładnie 4880), a to jest liczba na pewno wystarczająca do wyciągnięcia wniosków natury ogólnej. We wszystkich analizowanych parach połączeń występuje przewaga szyku: element krótszy – element dłuższy. Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie szesnaście par konstrukcji wariantywnych, okaże się, że proporcje potwierdzające działanie badanej prawidłowości wynoszą 84,4% do 15,6%. Oznacza to, że na 4880 połączeń 4117 jest zgodnych z ustaleniami Behaghla, a tylko 763 ma szyk z elementem dłuższym na pierwszym miejscu, na przykład *bieda i dostatek* – 8 (88,9%), *dostatek i bieda* – 1 (11,1%); *ból i cierpienie* – 972 (90,6%), *cierpienie i ból* – 101 (9,4%); *ład i porządek* – 687 (91,4%), *porządek i ład* – 65 (8,6%); *sacrum i profanum* – 307 (95,9%), *profanum i sacrum* – 13 (4,1%)²⁹.

Wpływ analizowanego prawa na szyk składników wynika prawdopodobnie ze względów eufonicznych – konstrukcje z elementem krótszym na pierwszym miejscu są łatwiejsze do wymówienia, brzmią w odczuciu użytkowników polszczyzny lepiej i łatwiej zapadają w pamięć.

Aby sprawdzić działanie prawa Behaghla w zestawieniach *imię – nazwisko*, wybrałem drogą losową z książki telefonicznej³⁰ 500 połączeń imion i nazwisk męskich oraz 500 połączeń imion i nazwisk żeńskich. Analizowałem nazwiska (połączone z imionami) zaczynające się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, Ś, T, U, W, Z, Ż. Pomiąłem litery, od których w badanym zbiorze nazwiska się nie zaczynają (Ą, Ę, Ń, Ó, Q, X) lub jest ich bardzo mało (Ć, V, Y, Ź). Wybrałem 20 nazwisk męskich (połączonych z imionami) i 20 żeńskich zaczynających się od każdej z 25 liter, analizując pierwsze dwa z danej kolumny. Zakładam, że kolejność imię – nazwisko jest nadal naturalna dla polszczyzny, a jej odwrócenie, poza urzędowymi wykazami, występuje rzadko.

²⁹ M. Ruszkowski, *Próba statystycznej weryfikacji prawa językowego Behaghela*, „Język Polski” 2015, XCV, z. 4, s. 333–341.

³⁰ *Kielce. Powiaty: jędrzejowski, kazimierski, kielecki, pińczowski, włoszczowski 2011. Nowa książka telefoniczna*, Sosnowiec 2011.

Tabela 1. Stosunek długości (mierzonej w sylabach) imion i nazwisk męskich

Wyszczególnienie	Liczba	Procent
Imię krótsze	232	46,4
Nazwisko krótsze	75	15,0
Jednakowa długość imienia i nazwiska	193	38,6
Razem	500	100,0

Tabela 1 pokazuje, że analizowana prawidłowość znajduje potwierdzenie w połączeniach imion i nazwisk męskich. Element pierwszy (imię) jest krótszy w prawie połowie zestawień, niespełna 40% połączeń wykazuje jednakową długość imienia i nazwiska (co nie jest przedmiotem działania omawianego prawa), a tylko 15% ma imię dłuższe niż nazwisko. Tak więc zestawień potwierdzających działanie prawa Behaghla jest ponad trzy razy więcej niż połączeń, które temu prawu przeczą.

Tabela 2. Stosunek długości (mierzonej w sylabach) imion i nazwisk żeńskich

Wyszczególnienie	Liczba	Procent
Imię krótsze	105	21,0
Nazwisko krótsze	183	36,6
Jednakowa długość imienia i nazwiska	212	42,4
Razem	500	100,0

Dane zawarte w tabeli 2 nie potwierdzają prawa Behaghla. Tylko w co piątym zestawieniu imię jest krótsze niż nazwisko, ponad jedna trzecia połączeń ma krótsze nazwisko, a ponad 40% ma równą długość obu elementów. Generalnie jednak 63,4% zestawień nie ma dłuższego nazwiska. Ten stan rzeczy można uzasadnić dwojako.

Po pierwsze, imiona żeńskie są przeciętnie dłuższe niż męskie – jest wśród nich dużo imion długich, czterosylabowych, na przykład: *Aleksandra, Bernadeta, Bogusława, Bronisława, Genowefa, Katarzyna, Kazimiera, Leokadia, Magdalena, Małgorzata, Michalina, Mirosława, Romualda, Seweryna, Stanisława, Teodora, Weronika, Władysława*. Imion pięciosylabowych jest niewiele (np. *Emanuela, Hermenegilda*) i są nadawane rzadko. Część z nich jest derywowana od imion męskich, które tym samym są o jedną sylabę krótsze: *Bronisław – Bronisława, Bogusław – Bogusława, Kazimierz – Kazimiera, Stanisław – Stanisława* itp. Zdarzają się jednak wyjątki, na przykład *Aleksander – Aleksandra* (oba imiona czterosylabowe). Imion męskich czterosylabowych jest zdecydowanie mniej, na przykład *Amadeusz, Apoloniusz, Emanuel, Ireneusz*, pięciosylabowe jest chyba tylko jedno – *Bonawentura*.

Po drugie, kobiety bardzo często, wychodząc za mąż, zmieniają nazwiska. Wówczas względy eufoniczne doboru imienia do nazwiska (lepiej brzmi połączenie: człon krótszy – człon dłuższy) nie mogą odgrywać roli.

Zebrany materiał, obejmujący 1000 zestawień imion i nazwisk, dostarcza również innych obserwacji. Widać pewną ekonomię, gdyż w przebadanym zbiorze nie ma połączeń dłuższych niż ośmiosylabowe, na przykład *Mirosława Iwasiewicz, Katarzyna Ożarowska, Magdalena Romanowicz, Tadeusz Obarzanowski, Aleksander Urbanowski*. Zdecydowanie zaś przeważają zestawienia 4-6-sylabowe.

Istnieje kilka powodów, dla których brzmieniową organizację segmentu *imię – nazwisko* należy uznać za ważną. Z jednej strony chodzi o eufonię, którą (przynajmniej częściowo) można zbadać narzędziami językoznawstwa. Z drugiej – o to, co potocznie określamy ładnym brzmieniem, przyjemnym dla ucha połączeniem imienia i nazwiska. Taka refleksja zapewne towarzyszy rodzicom wybierającym imię dla dziecka. Jeśli wybór ten jest niefortunny pod względem fonicznym, bywa przyczyną zmiany imienia lub nazwiska. Jednak zastosowanie eufonii nie zawsze jest łatwe i możliwe do osiągnięcia, a zbadanie stopnia eufoniczności trudno oprzeć na w pełni obiektywnych kryteriach.

Bibliografia

- Abramowicz Z., *Procesy fonetyczne w śródgłosie imion chrześcijańskich Podlasian w XVI i XVII wieku*, „Onomastica” 2021, LXV, s. 189-236.
- Auderska H., *Język jako tworzywo dzieła literackiego*, [w:] *Słowo piękne i prawdziwe*, red. S. Urbańczyk, Warszawa 1987, s. 97-106.
- Bartmińska I., Bartmiński J., *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, Olsztyn 1992.
- Behaghel O., *Beziehungen zwischen Umfang und Reihenfolge von Satzgliedern*, „Indogermanische Forschungen” 1909, t. 25, s. 110-142.
- Długosz-Kurczabowa K., *Przedmowa*, [w:] J.S. Bystroń, *Nazwiska polskie*, Warszawa 1993, s. 5-14.
- von Essen O., *Fonetyka ogólna i stosowana*, przeł. A. Szulc, Warszawa 1967.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968.
- Hertmanowicz-Brzoza M., *Słownik wymowy. Postacie, nazwy, terminy historyczne*, Kraków 2000.
- Jakobson R., Halle M., *Podstawy języka*, autoryzowane wydanie polskie L. Zawadowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- Klebanowska B., Kochański W., Markowski A., *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1985.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959.
- Laskowski R., Pisarek W., *Eufonia*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

- Mańczak W., *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.
- Marczewska M., „Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam...”. *Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012.
- Niwiński A., *Bóstwa, kultury i rytuały starożytnego Egiptu*, Warszawa 1993.
- Paszek J., *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*, Katowice 1974.
- Podlawska D., Świętek-Brzezińska M., *Słownik nazw osobowych i miejscowych*, Warszawa–Bielsko-Biała 2008.
- Polański K., *Eufonia*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.
- Ruszkowski M., *Próba statystycznej weryfikacji prawa językowego Behaghela*, „Język Polski” 2015, XCV, z. 4, s. 333-341.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 2, Warszawa 1960.
- Szczerbowski T., *Gry językowe w przekładach „Ulisses” Jamesa Joyce’a*, Kraków 1998.
- Szpyra-Kozłowska J., *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Lublin 2002.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003.
- Wiśniewski M., *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, wyd. 4, Toruń 2001.
- Wójtowicz M., *Magiczne funkcje liczby trzy w medycynie ludowej*, „Acta Humana” 2012, nr 3, s. 111-122.
- Wójtowicz M., *Semantyka wybranych liczb w kulturze ludowej mieszkańców wsi*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 2013, t. 13, s. 361-374.

Eufonia połączeń polskich imion i nazwisk

Streszczenie: Przedmiotem rozważań jest w artykule eufonia interpretowana jako przyjemne brzmienie, unikanie połączeń głosek trudnych do wymówienia, zharmonizowanie strony dźwiękowej w połączeniach imion i nazwisk. Zestawienia *imię – nazwisko* mogą być traktowane jako fonetycznie harmonijne, ładnie brzmiące, eufoniczne albo jako brzmieniowo nieharmonijne, trudne artykulacyjnie czy wręcz kakofoniczne. Mimo że kryteria oceny eufonicznych walorów mowy są dość płynne, można przyjąć, iż w analizowanych połączeniach należałoby unikać: 1. rymów, 2. zestawiania obok siebie elementów, z których drugi (nazwisko) rozpoczyna się sylabą brzmiącą tak samo jak ostatnia sylaba wyrazu poprzedzającego (imienia), 3. łączenia imion i nazwisk brzmiących podobnie, 4. umieszczania obok siebie form zawierających w podobnych pozycjach te same głoski lub identyczne ich połączenia, 5. grup fonetycznych odczuwanych jako trudne do wymówienia lub niemiłe brzmiące. W praktyce od niektórych z wymienionych zasad odchodzi się z różnych względów. Do oceny stopnia eufoniczności zestawień imion i nazwisk można zastosować prawo językowe Behaghla. Mówi ono, że bardziej eufoniczne są połączenia dwóch elementów, z których pierwszy jest krótszy niż drugi (miarą długości jest liczba sylab).

Słowa kluczowe: eufonia, imię, nazwisko, prawo językowe Behaghla

Euphony in Polish combination of first and last names

Summary: The subject of analysis in the article is euphony perceived as a pleasant sound, as avoidance of combinations of sounds difficult to pronounce and harmonization of sounds in combinations of first and last names. *First name – last surname* combinations may be perceived as phonetically harmonious, nice-sounding, euphonic, or as inharmonious sounds, difficult to articulate, or even cacophonous. Although the criteria for evaluating the euphonic qualities of

speech are quite different, it can be assumed that the following situations in the analyzed combinations should be avoided: 1. rhymes, 2. juxtaposing two elements, where the latter (surname) begins with a syllable sounding the same as the last syllable of the preceding word (first name), 3. combining first names and last names that sound similar, 4. putting next to each other forms containing the same sounds or identical combinations of them in similar positions, 5. creation of phonetic groups perceived as difficult to pronounce or having unpleasant sound. In practice, there are some an exception to the rule for various reasons. The Behaghel's law can be used to assess the degree of euphony of first and last names. It says that combinations of two elements, where the first one is shorter than the second one (the measure of length is the number of syllables), are more euphonious.

Keywords: euphony, first name, surname, Behaghel's linguistic law

Piotr A. Owsiański

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.297-318>

ZUR REALISIERUNG DER STANDARDSPRACHLICHEN VOKALISCHEN LAUTWECHSELPROZESSE DES FRÜHNEUHOCHDEUTSCHEN IM TEXT DER EINTRÄGE IM RÖSSELER PFARRBUCH AUS DEM 15. JAHRHUNDERT (BIS 1468)



1. Geleitwort und theoretische Vorbemerkungen

Weitgehend knüpft der vorliegende Beitrag an die wissenschaftlichen Interessen von Stanisław Borawski (1948-2024) von der Universität Zielona Góra an, die in erster Linie der sprachgeschichtlichen und dialektologischen Fragestellungen und Forschungsbereichen galten. Deren Herzstück war jedoch stets die Erforschung der Geschichte der polnischen Sprache. Aus diesem Grund versteht sich die nachstehende Analyse der früheren Evolutionsstufe des Deutschen, das im Text der Rößeler Pfarrbucheinträge aus dem 15. Jahrhundert in Schrift festgehalten ist, als Anspielung auf seine Arbeit sowie Anerkennung seiner wissenschaftlichen Verdienste.

Mit der unten präsentierten phonematisch-graphematischen Untersuchung der auf Deutsch verfassten Buchvermerke werden somit die Möglichkeiten der Realisierung der Sprache im Hinblick auf den Modus ihres Empfangs angeschnitten, wobei aber der dependenztheoretische Ansatz angenommen wird, gemäß welchem „[...] die gesprochene Sprache der zentrale Forschungsgegenstand der Sprachwissenschaft sei und die Schrift nur ein abgeleitetes, sekundäres Zeichensystem darstelle“¹. Im Fall derartiger Untersuchungen der archivalischen Sammlungen muss notwendigerweise auf die Phonem-Graphem-Verhältnisse zurückgegriffen werden, wobei jedoch ebenfalls der Standpunkt von Grubmüller mitberücksichtigt wird, dem zufolge „[...] [es] eine durchgehende, auch in den europäischen Sprachen der Gegenwart nirgendwo

¹ Ch. Dürscheid, *Einführung in die Schriftlinguistik*, Göttingen 2016, S. 23.

realisierte 1:1-Entsprechung zwischen den Einheiten der geschriebenen und der gesprochenen Sprache [...] im Deutschen zu keinem Zeitpunkt gegeben [...] hat“². Hinzu kommt noch die Berücksichtigung des phonographischen Prinzips, in dessen Rahmen eine gewisse Äquivalenz zwischen der Phonie und der Graphie – also zwischen dem Laut und dem Buchstaben – vorausgesetzt wird, und bei der Anwendung dessen die Zahl der gebrauchten Schriftzeichen wesentlich auf etwa zwanzig Zeichen reduziert werden konnte³. Diese Erörterungen können zusätzlich durch die Konstatierung von Grosse untermauert werden, der in einem seiner Aufsätze über die beiden Sprachausdrucksvarianten folgendermaßen schreibt:

Sprechen und Schreiben sind die beiden Formen der Sprache, die den Zusammenhalt der menschlichen Gesellschaft konstituieren: Sprechen lernt der Mensch zuerst. Elementar und primär ist die akustische Äußerung. Dagegen ist die Schrift ein sekundär entwickeltes artifizielles System, um das Gesprochene optisch zu fixieren und jederzeit verfügbar zu machen. Die komplementären Fähigkeiten des Hörens und Lesens schaffen die Voraussetzung dafür, daß im Rezeptionsprozeß der Empfänger die Signale des Senders aufnimmt, erkennen kann und versteht⁴.

Nun ist jedoch auch der Standpunkt von Wiktorowicz zu beachten, der nicht zu Unrecht behauptet, dass

[...] [die] geschriebene Form der Sprache [...] nicht mehr als bloße Widerspiegelung der gesprochenen Variante betrachtet [wird], weil sie eine relative Eigenständigkeit in ihrer Entwicklung aufweist, was sich z. B. unter anderem darin zeigt, dass sich die geschriebene Variante keineswegs parallel zur Entwicklung des phonetisch-phonologischen Systems verändert und die Einheiten des graphematischen Systems (Grapheme) polyfunktional sind⁵.

Damit hängt wiederum die von Paul erwähnte Laut-Buchstabe-Isomorphie zusammen, die nur im Fall der Sprachen mit einer verhältnismäßig jungen Schreibtradition beobachtbar ist, welche erst beginnen, graphisch wiedergegeben zu werden. Eine solche Spracherevolutionsstufe kennzeichnet sich dann dadurch, dass ein phonisches Element sein direktes 1:1-Äquivalent auf der graphischen Ebene besitzt. Dies manifestiert sich darin, dass der Schreiber die graphischen Widerspiegelungen den lautlichen Sprachrepräsentationen intuitiv zuordnet, wobei er aber noch nicht imstande ist, das gehörte

² K. Grubmüller, *Sprache und ihre Verschriftlichung in der Geschichte des Deutschen*, [in:] *Sprachgeschichte. Ein Handbuch zur Geschichte der deutschen Sprache und ihrer Erforschung*, W. Besch, O. Reichmann, S. Sonderegger (Hrsg.), 1. Halbband, Berlin–New York 1984, S. 205.

³ Vgl. S. Jodłowski, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa 1979, S. 10.

⁴ S. Grosse, *Sprechen und Schreiben*, [in:] *Vielfalt der Sprachen. Festschrift für Aleksander Szulc zum 75. Geburtstag*, M. Kłańska, P. Wiesinger (Hrsg.), Wien 1999, S. 205. In den Zitaten wird an jeder Stelle die originale Rechtschreibung beibehalten.

⁵ J. Wiktorowicz, *Die graphematische Analyse der deutschen Sprache in den Krakauer Stadtbüchern des 14. Jahrhunderts*, [in:] *Krakauer Kanzleisprache. Forschungsperspektiven und Analysenmethoden*, J. Wiktorowicz (Hrsg.), Warszawa 2011, S. 17.

Wort als Ganzheit niederzuschreiben⁶. Dies berechtigt zu der Annahme, dass der Text als Reflex des Idiolekts des ihn niederschreibenden Schreibers betrachtet werden darf. Der Stabilisierung unterliegt die sich an einer Stelle im Wort etablierende Schreibung erst mit der Zeit. Sie lässt sich dann als Konventionalisierungsprodukt ansehen und wird schließlich zu einer Schreibnorm, was im Endeffekt dazu führt, dass die konkreten graphischen Verschriftungsmöglichkeiten von deren gesprochenen Entsprechungen divergieren⁷.

Die vorstehenden Erwägungen lassen also den Schluss zu, dass das Sprechen und somit die gesprochene Sprache als mit der menschlichen Natur erblich verkoppeltes Hier-und-jetzt-Kommunikationswerkzeug interpretiert werden. Die Schrift und die geschriebene Sprache sind dagegen eine erlernte oder erworbene Art und Weise der Informationsfixierung und -übermittlung, die sich erst zusammen mit der Zivilisationsevolution zwecks der Kulturgutsaufbewahrung und -konservierung entwickelte.

2. Forschungsmaterial, Abriss dessen historischer Einbettung und Zielstellung

In Anknüpfung an die vorstehenden Erwägungen zu den Phonem-Graphem-Korrespondenzen soll man nun zur Beschreibung des Untersuchungsgegenstands, zum Umriss dessen historischer Einbettung sowie zur Zielstellung der nachfolgenden graphematisch-phonematischen Analyse der Rößeler Archivalien übergehen.

Das Pfarrbuch kennzeichnet sich deutlich als das amtliche Protokollbuch der Kirchenväter [...], in deren Hand die gesamte Verwaltung des Kirchenvermögens lag. Sie wurden vom Rat aus den angesessenen und vermögenden Bürgern gewählt, viele von ihnen finden wir vor oder nach ihrer Amtszeit als Mitglieder des Rats wieder⁸.

Auf die detaillierte kodikologische Beschreibung des aus 228 Blättern Papier (210 × 150 mm) bestehenden Buches, dessen Einträge meistens datiert sind, wird verzichtet, da sie im Vorwort der Publikation von Matern und Birch-Hirschfeld vorzufinden ist⁹.

Wenngleich der größte Teil der Stücke Schenkungen und letztwillige Verfügungen enthält, so bietet das Buch doch ungleich mehr als ein Rechnungsbuch oder ein Band Testamente. Diese alten Stadtschreiber benutzten vielmehr die kostbaren Buchseiten, um auch allerhand andere

⁶ Vgl. H. Paul, *Prinzipien der Sprachgeschichte*, Tübingen 1968, S. 380-381.

⁷ Vgl. I.T. Piirainen, *Graphematische Untersuchungen zum Frühneuhochdeutschen*, Berlin 1968, S. 23; S. Kaleta, *Das Phänomen der Schrift als empirisches Problem der historischen Phonologie und Graphematik*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego“ 1995, H. 117, S. 52.

⁸ G. Matern, A. Birch-Hirschfeld, *Vorwort*, [in:] *Das Rößeler Pfarrbuch. Aufzeichnungen der Kirchenväter an der Pfarrkirche zu Rößel in den Jahren 1442 bis 1614*, G. Matern, A. Birch-Hirschfeld (Hrsg.), Ermländische Zeitungs- und Verlagsdruckerei, Braunsberg 1937, S. 5.

⁹ *Ibidem*, S. 4.

Denkwürdigkeiten den kommenden Kirchenvätern zu überliefern: so die Ordnungen über den Gottesdienst und die Pflichten des Glöckners, das Kircheninventar und die Bücherei, daneben eine Reihe von Ratsprotokollen und Gerichtsbeschlüssen. Ganz besonders reich ist das Buch natürlich an Aufzeichnungen über Bau und Ausstattung der Pfarrkirche für eine Zeit, die bisher in der ostpreußischen Kunstgeschichte eine klaffende Lücke aufwies¹⁰.

2.1. Untersuchungskorpus und Zielstellung

Über die Anlegung des bis zum Jahr 1614 gebrauchten Pfarrbuches informiert der einleitende Vermerk¹¹:

*Das Buch der Pfarrkirche Rößel/
dis ist der pfarrnkirchen buch zcu Resszill./
in den jaren Christi 1400 unde im funczigsten jar hot sich dis buch angehaben*

Die analysierten Einschreibungen (45), welche in den Jahren 1442-1468 ins Pfarrregister eingetragen wurden, sind meistens chronologisch geordnet. Relativ oft lassen sich aber Nachträge, Notizen und Ergänzungen in den Textleerstellen antreffen, „[...] sodass die Schriften fortwährend wechseln“¹². Ein solcher Stand der Dinge ist höchstwahrscheinlich auf den sparsamen und den umsichtigen Gebrauch des Buchbeschreibstoffes zurückzuführen. Im Jahre 1937 wurde das Buch von Matern und Birch-Hirschfeld als *Das Rößeler Pfarrbuch. Aufzeichnungen der Kirchenväter an der Pfarrkirche zu Rößel in den Jahren 1442 bis 1614* in Braunsberg herausgegeben.

Das Wesen der einzelnen Einträge lässt die Annahme zu, dass sie primär eine memorative und eventuell eine Beweisfunktion erfüll(t)en, obwohl sie – im Gegensatz zu den Stadtbuchvermerken¹³ – keinen Abschluss eines Rechtsgeschäftes zu beglaubigen oder zu bezeugen hatten. Vielmehr verstehen sich die analysierten Pfarrbuchaufzeichnungen als „Informationstresor“, was schließlich zur Konstatierung von Wiktorowicz führt, dem zufolge historische Texte verfasst wurden, damit ein gesellschaftlich relevantes Handeln schriftlich fixiert werden konnte. In erster Linie handelte es sich also nicht um das Informieren eines Empfängers des Eintragsinhalts, sondern eher um dessen Verwahrung wegen seiner Gewichtigkeit für die innerhalb eines Kultur- und

¹⁰ *Ibidem*, S. 5.

¹¹ Wenngleich das Buch im Jahre 1450 angelegt wurde, sind darin auch einige wenige Vermerke aus den 1440er Jahren enthalten.

¹² *Ibidem*, S. 4.

¹³ Vgl. P.A. Owsiniński, *Zur frühneuhochdeutschen Wende im Text der Verzeichnungen im ältesten Görlitzer Stadtbuch aus der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts (1343-1350)*, [in:] *Wende? Wenden! Linguistische Annäherungen*, A. Dargiewicz, J. Szczek (Hrsg.), Göttingen 2023, S. 89-107; P.A. Owsiniński, *Zum Inhalt und zur Sprache der Einträge im Görlitzer Roten Buch aus dem 14. Jahrhundert (1351-1360)*, „Colloquia Germanica Stetinensia“ 2023, Nr. 32, S. 243-267; P.A. Owsiniński, *Textlinguistische und phonematisch-graphematische Untersuchung der Achtvermerke im Schweidnitzer Proskriptionsbuch aus dem 14. und 15. Jahrhundert*, Berlin 2024.

Sprachkreises lebenden und handelnden Kommunikationspartner¹⁴. Aus diesem Grund sind die konkreten Pfarrbuchvermerke als Spiegel des sozialen Handelns zu betrachten, welches unter den Gesellschaftsmitgliedern der Rößeler Pfarrei geschah.

Im Text der Einträge gibt es zahlreiche lateinische Einschübe, z. B. *perceptum, tenetur, dedit, debet*, was auch für die Datumsangabe gilt, u. a. *vigilia ante ascensionem Domini, Delevit feria secunda post Barnabe, Assumptionis Mariae*.

Was die Schreiberhände anbelangt, so gehörten sie zu den in der Stadtkanzlei eingestellten Kanzlisten.

Sie hatten die städtische Lateinschule besucht, manche vielleicht auch die Hochschule und sich dann in der Schreibstube eines Fürsten oder einer großen Stadt den Amtsstil und das Formulare angeeignet. In der gesicherten Stellung als Stadtschreiber in der kleinen Stadt waren sie die rechte Hand des Bürgermeisters und die eigentliche Seele der ganzen Stadtverwaltung. Nebenbei brachte die Schreibung für die Kirche dem Notar auch einige Gebühren ein¹⁵.

Für den vorliegenden Beitrag ist die Tatsache von Bedeutung, dass die Pfarrbucheintragsautoren größtenteils nicht anonym sind: Die Namen dreier Kanzlisten lassen sich nämlich in den Vermerken aus dem 15. Jahrhundert antreffen: 1) Nicolaus Dorn (bis 1453), 2) Johannes Dompnaw (1469-1492) und 3) Nicolaus Czymerman (1493). Später kommen die Personalien der Stadtschreiber inkonsequent und mit unterschiedlichen Frequenzen vor¹⁶. Somit konzentriert sich die nachstehende phonematisch-graphematische Analyse auf die Sprache aus der Zeit der ersten Phase des Buchgebrauchs, was zum Zweck hat, die Frage nach dem Grad der Realisierung der fnhd¹⁷. standardsprachlichen vokalischen Lautwandelprozesse zu beantworten. Dies wird wiederum ermöglichen, sowohl die Sprachevolutionsphase des Deutschen zu charakterisieren, als auch das gewählte Archivale sprachgeographisch zu klassifizieren. Außerdem wird versucht, die dialektalen Neurungen des Fnhd. zu zeigen.

2.2. Geschichtlicher Hintergrund des Rößeler Pfarrbuches

Den historischen Kontext des Kirchenregisters bildet der jahrhundertelange Prozess der deutschen Ostsiedlung, infolge dessen v. a. die Kolonisten deutscher Herkunft die mittel-, ost- und südosteuropäischen Gebiete besiedelten, wo anschließend die neuen Städte – nicht selten – nach dem deutschen Recht (neu) gegründet wurden¹⁸. Es ist also

¹⁴ J. Wiktorowicz, *Zur Textsortenklassifikation in der deutschen Kanzleisprache in Krakau*, [in:] *Krakauer Kanzleisprache. Forschungsperspektiven und Analysenmethoden*, J. Wiktorowicz (Hrsg.), Warszawa 2011, S. 128.

¹⁵ G. Matern, A. Birch-Hirschfeld, *op. cit.*, S. 5.

¹⁶ Vgl. *ibidem*, S. 6.

¹⁷ Fnhd. – frühneuhochdeutsch.

¹⁸ Vgl. N. Davies, *Europa między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2019, S. 234.

wenig überraschend, dass die deutsche Sprache als Kanzleisprache in die städtischen Kanzleien Kleinpolens, Preußens, Schlesiens oder des heutigen Rumäniens Eingang fand (u. a. Krakau, Danzig, Thorn, Liegnitz, Oppeln, Görlitz oder Hermannstadt)¹⁹. Dabei ist aber hinzuzufügen, dass die Mehrzahl der deutschsprachigen Bürger meistens in den Gesellschaften der größeren sowie der zur Hanse gehörenden Städte festzustellen war, was bedeutet, dass sich dort auch andere Nationalitäten vorfinden ließen²⁰. Wegen des häufigen Gebrauchs des deutschen Rechts in den neu gegründeten Städten musste natürlicherweise auch das schließlich in den nachfolgenden Jahrzehnten durch das Polnische ersetzte Deutsch in die Stadtkanzleien eingeführt werden.

¹⁹ Vgl. S. Borawski, A. Dormann-Sellinghoff, I.T. Piirainen (Hrsg.), *Zweisprachige Stadtbücher aus Oppeln/Opole*, Wrocław 2002; J. Wiktorowicz, *Die graphematische Analyse der deutschen Sprache in den Krakauer Stadtbüchern...*, S. 17-32; *idem*, *Zur Textsortenklassifikation...*, S. 127-137; *idem*, *Die deutsche Sprache in den Krakauer Stadtbüchern des 15. und 16. Jahrhundert*, J. Wiktorowicz (Hrsg.), Warszawa 2011; *idem*, *Die graphematisch-phonologische Analyse der deutschen Sprache in der Krakauer Kanzleisprache im 14. Jahrhundert*, [in:] *Sprache der deutschsprachigen Kanzleien in der frühneuhochdeutschen Zeit im südlichen Ostseeraum, Teil 1, Phonologische und graphematische Ebene*, H. Biaduń-Grabarek, S. Firyn (Hrsg.), Frankfurt/Main 2017; M. Biszczanik, *Das Erste Stadtbuch aus Schweidnitz im Lichte der Textallianzen- und Textsortenproblematik*, „Germanica Wratislaviensia“ 2016, Nr. 141; H. Biaduń-Grabarek, *Zur Realisierung der mundartlichen frühneuhochdeutschen Neuerungen im Schöffnenbuch der Alten Stadt Thorn (1363-1443)*, [in:] *Sprache der deutschsprachigen Kanzleien in der frühneuhochdeutschen Zeit im südlichen Ostseeraum, Teil 1, Phonologische und graphematische Ebene*, H. Biaduń-Grabarek, S. Firyn (Hrsg.), Frankfurt/Main 2017; P.A. Owsiański, *Das Deutsche in der Krakauer Stadtkanzlei im 15. Jahrhundert im Spiegel der Sprachanalyse ausgewählter Willküren*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Germanica. Germanistisches Potpourri“ 2018, Nr. 14, S. 43-55; *idem*, *Dialektologische Untersuchungen zu einem Krakauer Testament aus dem 16. Jahrhundert*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach“ 2019, Nr. 32, S. 343-362; *idem*, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Hermannstädter Protokolle (1552-1559)*, „Neuphilologische Mitteilungen“ 2021, Nr. 121 (2); *idem*, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Lautwandelprozesse des Frühneuhochdeutschen im Text der Hermannstädter Protokolle (1560-1565)*, „Neophilologus. An International Journal of Modern and Medieval Language and Literature“ 2021, Nr. 105 (2); *idem*, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Krakauer Juramenta aus dem 14. und 15. Jahrhundert*, [in:] *Betrachtungen zur diachronen und synchronen Linguistik*, A. Just, A.S. Feret, P.A. Owsiański (Hrsg.), Berlin 2022; *idem*, *Zur frühneuhochdeutschen Wende...*, S. 89-107; *idem*, *Zum Inhalt und zur Sprache der Einträge...*, S. 243-267; *idem*, *Textlinguistische und phonematisch-graphematische Untersuchung der Achtvermerke im Schweidnitzer Proskriptionsbuch aus dem 14. und 15. Jahrhundert*, Berlin 2024; *idem*, *Kanzleischreibungsnormen im ältesten Görlitzer Stadtbuch aus der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts*, [in:] *Kanzleien, Kanzleitypen, Kanzleinormen und Schreiber-individuen*, L. Vaňková (Hrsg.), Wien 2024; S. Firyn, P.A. Owsiański, *Sprache der deutschsprachigen Kanzleien in der frühneuhochdeutschen Zeit im südlichen Ostseeraum. Teil 2. Morphologische Ebene. Zu den Kategorien des Adjektivs und den Ablautklassen*, Berlin 2020; J. Bogacki, *Texte der Lade der Greiffenberger Kaufmannssozietät (1748-1945) aus textlinguistischer Perspektive*, „Acta Germanica. German Studies in Africa“ 2020, Nr. 482.

²⁰ Vgl. J. Mitkowski, *Nationality Problems and Patterns in Medieval Polish Towns: The Example of Cracow*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne“ 1978, H. 33, S. 31-42.

Eine der infolge des mittelalterlichen Landesausbaus errichteten Städte ist Rößel, das in den 1240er Jahren im Gau Barten von den Rittern des Deutschordensstaates erbaut und im Jahre 1337 nach dem Kulmer Recht neu gegründet wurde²¹. Ähnlich wie in den anderen, sich auf dem Kolonialboden entwickelnden Städten darf das in Rößel gebrauchte Deutsch ebenfalls als Produkt der Integrationsprozesse angesehen werden. Solch eine Behauptung kann man mit dem Standpunkt von Ernst bekräftigen, der die Stadt mit einem Schmelztiegel der diversen Dialekte assoziiert, wo auch unterschiedliche, die Sprachevolution stark beeinflussende Institutionen (u. a. Kanzleien, Schulen, Universitäten, Buchdruckereien) zu finden sind (waren)²².

3. *Traditio scripta* der Rößeler Schreiber – Vokalische Graphemik im Bereich des Stammsilbenvokalismus

Wie in den theoretischen Vorbemerkungen bereits festgestellt wurde, bildet die a priori formulierte Hypothese über die wechselseitigen Phonem-Graphem-Verhältnisse die theoretische Grundlage der nachstehenden Untersuchung. Die Hauptvarianten der Grapheme werden in Winkelklammern [z. B. <ei>] gesetzt, wohingegen ihre Alternanzen in runden Klammern [z. B. (ey), (ai), (ay)] erscheinen.

Die Zeit der Entstehung des Textes der analysierten Vermerke (Mitte des 15. Jahrhunderts) samt der Annahme, dass jeder Lautwandel keine abrupt auftretende Sprachsystemveränderung ist, lassen den Schluss zu, dass das im Pfarrbuch angetroffene Deutsch als hypothetisches, in der Fachliteratur angenommenes Fnhd. klassifiziert werden darf²³. Somit wird das Augenmerk auf die nachfolgenden Sprachneuerungen gerichtet: fnhd. standardsprachliche Diphthongierung und Fusion der alten und neuen Diphthonge, fnhd. standardsprachliche Monophthongierung, fnhd./md.²⁴ Senkung der hohen Vokale, fnhd. Vokalrundung und -entrundung, fnhd. Dehnung und Kürzung sowie Synkopierungen und Apokopierungen im Bereich des Nebensilbenvokalismus. Nebenbei wird versucht, die mundartlichen Sprachinnovationen zu schildern und zu interpretieren.

²¹ Vgl. I. Janosz-Biskupowa, *Rozwój przestrzenny miasta Reszla*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie“ 1961, Nr. 2, S. 162-163.

²² Vgl. P. Ernst, *Deutsche Sprachgeschichte*, Wien 2021, S. 110-112.

²³ Vgl. W. Scherer, *Zur Geschichte der deutschen Sprache*, Berlin 1878, S. 12-15.

²⁴ Md. – mitteldeutsch.

3.1. Fnhd. standardsprachliche Diphthongierung: [i:, u:, y:] → [ai, au, ɔɪ]

m h d. ²⁵ [i:] → f n h d. [ai] <ei>, (ey), (ai)	m h d. [u:] → f n h d. [au] <au>, (u), (uw), (aw)	m h d. [y:] → f n h d. [ɔɪ] <eu>, (ew), (ou), (ow), (uw), (u)
Anlaut	Anlaut	Anlaut
keine Belege vorgefunden	(u) <i>uff, uf, us</i> (aw) <i>awßgericht, awsgedruckt, awsthun, awszurichten</i>	keine Belege vorgefunden
Inlaut	Inlaut	Inlaut
<ei> <i>bleibt, bleibet, vorschreibunge, leichen, czeit, weibe, fleißes, schreibet</i> (ey) <i>seyner, seyne, seyme, weyn, seydin, reyfem, fleyßes</i> (ai) <i>czait</i>	<au> <i>hausfrauen</i> (uw) <i>muwer</i> (aw) <i>melczhawße, hawsfrawen</i>	<eu> <i>leuthen</i> (ew) <i>lewthen</i> (ou) <i>louten</i> (ow) <i>lowthen</i> (uw) <i>nuwen</i> (u) <i>frundlichen, frunde, crutcze</i>
Auslaut	Auslaut	Auslaut
(ey) <i>bey, freytag, freyem, freyheyt</i>	keine Belege vorgefunden	keine Belege vorgefunden

Der oben dargestellte Lauwandel setzte in den bairisch-österreichischen Mundarten ein und verbreitete sich wellenartig in nördlicher Richtung, sodass er das md. Dialektgebiet im frühen 14. Jahrhundert erreichte²⁶. Gegen Ende des 13. Jahrhunderts ist er in Böhmen und in der Mitte des 14. Jahrhunderts im ostfränkischen, schwäbischen und schlesischen Mundartenraum feststellbar²⁷. Im ausgehenden 14. Jahrhundert lässt er sich wiederum in den Dokumenten aus der Stadtkanzlei der Alten Stadt Thorn vorfinden²⁸. Sowohl die Entstehungszeit als auch -ort des analysierten Pfarrbuches lassen

²⁵ Mhd. – mittelhochdeutsch.

²⁶ Vgl. K.B. Lindgren, *Die Ausbreitung der neuhochdeutschen Diphthongierung bis 1500*, Helsinki 1961, S. 5-60.

²⁷ Vgl. V. Moser, *Frühneuhochdeutsche Grammatik – Lautlehre. 1. Hälfte: Orthographie, Betonung, Stammsilbenvokale*, Heidelberg 1929, S. 154-155; J. Wiktorowicz, *Die graphematisch-phonologische Analyse der deutschen Sprache...*, S. 11-22.

²⁸ Vgl. J. Grabarek, *Die Sprache des Schöffnbuches der Alten Stadt Torun*, Rzeszów 1984, S. 50-63.

mutmaßen, dass die Rößeler Vermerke bereits nach der Realisierung des Diphthongierungsprozesses niedergeschrieben wurden. Dies belegen nämlich zahlreiche Verschriftungsmöglichkeiten, in welchen die die diphthongische Aussprache der von der Diphthongierung betroffenen Laute zum Vorschein bringenden Graphemsequenzen sichtbar sind: <ei>, (ey), (ai), <au>, (aw), (auw), <eu>, (ew), (ou), (ow), (uw). Gelegentlich machen sich jedoch auch die einfachen Buchstaben bemerkbar, z. B. (u), die von dem konservativeren Wesen der Schreibung oder von der Unsicherheit der Schreiber beim Schreibprozess zeugen können, z. B. (u): *frundlichen, frunde, crutcze*.

Was die graphische Gestalt von *uff, uf, us* anbetrifft, so:

[...] [ergibt sich] das Fehlen der Diphthongierung in der Präposition [...] wohl daraus, dass der Vokal beim Gebrauch an ständig unbetonter Stelle im Satz mindestens teilweise gekürzt wurde. Dieser gekürzte Vokal wurde dann gesenkt²⁹.

Graphisch wurde der Laut dann nicht selten mit <o> wiedergegeben, z. B. *of* bzw. *off*, was als für das md. Gebiet typische Erscheinung interpretiert wird³⁰.

Nicht zu übersehen sind ebenfalls die variablen Lautverschriftungsregeln, deren Gebrauchskonsequenz keineswegs zu bestimmen ist: *czeit : czait, fleißes : fleyßes, hausfrauen : hawsfrawen, hausfrauen : melczhawße, leuthen : lewthen : louten : lowthen*.

3.2. Nukleussenkung der mhd. Diphthonge und deren Fusion mit den fnhd. Zwielaute

m h d. [ei]	fn h d. [aɪ] (← m h d. [i:])
<ei>, (ey)	<ei>, (ey), (ai)
<ei>	<ei>
<i>einen, undirscheit, heiligen, teilunge</i>	<i>bleibt, bleibet, vorschreibunge, leichen, czeit,</i> <i>weibe, fleißes, schreibt</i>
(e y)	(e y)
<i>eynir, eyne, eym, eyn, cleyn, cleynen,</i> <i>steyn, slossteyn, heyde, beyden, beydin,</i> <i>teylen, gemeynen</i>	<i>seyner, seyne, weyn, seydin, reyfem,</i> <i>fleyßes, bey, freyem, freytage,</i> <i>freyheyte</i>
	(a i)
	<i>czait</i>

²⁹ Idem, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Protokolle des Generallandtags von Preußen Königlichen Anteils (1527-1528)*, [in:] *Sprache der deutschsprachigen Kanzleien in der frühneuhochdeutschen Zeit im südlichen Ostseeraum, Teil 1, Phonologische und graphematische Ebene*, H. Białadun-Grabarek, S. Firyn (Hrsg.), Frankfurt/Main 2017, S. 80.

³⁰ Vgl. S. Kaleta, *Graphematische Untersuchungen zum Codex Picturatus von Balthasar Behem*, Kraków 2004, S. 99; P.A. Owsinski, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Krakauer Juramenta...*, S. 209.

m h d. [o u]	f n h d. [a u] (← m h d. [u:])
<o u>, (a u), (a u w), (a w)	<a u>, (u w), (a w)
<o u>	<a u>
<i>Ouch, houffe, gekoufft, gekouft, kouff,</i> <i>vorkouft, kouffs, kouffbrieffe</i>	<i>hausfrauen;</i>
(a u)	
<i>hausfrauen, vorkauft</i>	
(a u w)	
<i>frauwen</i>	
(a w)	(a w)
<i>frawe, hawsfrawen</i>	<i>awsgedruckt, awßgericht, awsthun,</i> <i>awsczurichten, melczhawße, hawsfrawen</i>
m h d. [œ u]	f n h d. [ɔ i] (← m h d. [y:])
keine Belege	<e u>, (e w), (o u), (o w), (u w), (u)
vorgefunden	<e u>
	<i>leuthen</i>
	(e w)
	<i>lewthen</i>
	(o u)
	<i>louten</i>
	(o w)
	<i>lowthen</i>
	(u w)
	<i>nuwen</i>
	(u)
	<i>frundlichen, frunde, crucze</i>

Zeitlich deckt sich die fnhd. Diphthongierung der mhd. Langvokale mit der Nukleussenkung der mhd. Zwielaute, welche infolgedessen zunächst in den obd.³¹ Dialekten zu [ai] und [au] geöffnet wurden. Endgültig führte dies zum Zusammenfall der alten und neuen Diphthonge: mhd. [ei, oeu, ou], mhd. [i:, y, u:] → fnhd. [ai, ɔi, au]. In den ersten Jahrzehnten der fnhd. Zeit versuchte man zwar noch, die alten Zwielaute von den infolge der fnhd. Diphthongierung entstandenen Diphthongen graphisch zu unterscheiden, aber mit der Zeit – d. h. bereits zu Beginn des 16. Jahrhunderts – wurden die Versuche der graphischen Diversifizierung der diphthongischen Laute wegen der relativ hohen Zahl ihrer Schreibungsvarianten aufgegeben³². Dies trug in der Folge zur Verschleierung der Provenienz der Diphthongs bei.

³¹ Obd. – oberdeutsch.

³² Vgl. J. Grabarek, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen...*, S. 89; P.A. Owsinski, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Krakauer Juramenta...*, S. 215-216.

Hierbei lässt sich auch das Fehlen der festen Lautverschriftungsregeln beobachten, was beispielsweise im Gebrauch mehrerer Verschriftungsmöglichkeiten eines Lautes zum Vorschein kommt, z. B. *einen* : *eynir*, *eyme*, *eym*, *eyn*, *teilunge* : *teylen*, *gekoufft*, *gekouft*, *kouff*, *vorkouft*, *kouffs*, *kouffbrieffe* : *vorkauft*.

3.3. Fnhd. standardsprachliche Monophthongierung: [ie, uo, ye] → [i:, u:, y:]

m h d. [ie] → f n h d. [i:]	m h d. [uo] → f n h d. [u:]	m h d. [ye] → f n h d. [y:]
<ie>, (y), (i)	<u>, (ue)	(u)
Inlaut	Inlaut	Inlaut
<ie>	<u>	(u)
<i>kirchenstieffeteren</i> ,	<i>schulemeister</i> , <i>hanttuch</i> ,	<i>volfurte</i> , <i>genuge</i>
<i>kouffbrieffe</i>	<i>bruder</i>	
(y)	(ue)	
<i>dynen</i>	<i>rathstuel</i>	
(i)		
<i>stifftochter</i>		
	Auslaut	
	<u>	
	<i>czu</i> , <i>schumacher</i>	

Die ersten Anzeichen der fnhd. standardsprachlichen Monophthongierung sind in den im 11. Jahrhundert entstandenen Schriftstücken aus dem wmd.³³ Mundartenkreis sichtbar. Dann verbreitete sich der Lautwechsel wellenweise, sodass er endlich im 14. Jahrhundert die omd.³⁴ Dialekte erreichte. Dies beweisen die Archivalien aus den Stadtkanzleien in Prag, Breslau, Görlitz, Krakau oder Thorn³⁵. Es ist also wenig verwunderlich, dass die die monophthongierten Laute zum Ausdruck bringenden Schreibungen auch in den Rößeler Pfarrbuchaufzeichnungen anzutreffen sind. Dabei lässt sich jedoch ein ziemlich großer Variantenreichtum der Lautverschriftungsmöglichkeiten vorfinden, deren Gebrauchskonsequenz unbestimmbar ist. Einmal bemerkt

³³ Wmd. – westmitteldeutsch.

³⁴ Omd. – ostmitteldeutsch.

³⁵ Vgl. H. Boková, *Zur Sprache der deutschen Urkunden der südböhmischen Adelsfamilie von Rosenberg (1310-1411)*, „Beiträge zur Erforschung der deutschen Sprache“ 1993, Nr. 1, S. 183-184; B. Arndt, *Der Übergang vom Mittelhochdeutschen zum Neuhochdeutschen in der Sprache der Breslauer Kanzlei*, Breslau 1898, S. 80-81; J. Wiktorowicz, *Die graphematische Analyse der deutschen Sprache in den Krakauer Stadtbüchern des 14. Jahrhunderts*, [in:] *Krakauer Kanzleisprache. Forschungsperspektiven und Analysenmethoden*, J. Wiktorowicz (Hrsg.), Warszawa 2011; S. Kaleta, *Graphematische Untersuchungen...*, S. 25-32; P.A. Owsiniński, *Das Deutsche in der Krakauer Stadtkanzlei...*, S. 43-55; P.A. Owsiniński, *Dialektologische Untersuchungen...*, S. 343-362; *idem*, *Zur frühneuhochdeutschen Wende...*, S. 89-107; *idem*, *Zum Inhalt und zur Sprache der Einträge...*, S. 243-267; J. Grabarek, *Die Sprache des Schöffenbuches...*, S. 68-72.

man die Buchstabenfolge (ue) (*rathstuel*), die aber als marginale Erscheinung betrachtet werden darf und eher als traditionellere Schreibweise zu interpretieren ist. Im Fall des infolge der Monophthongierung von mhd. [ie] entstandenen fnhd. [i:] ist der Gebrauch des nachgestellten <e> auffallend, welches als Längenmarker des vorangehenden [i:] wahrgenommen werden darf.

3.4. Fnhd. Senkung der hohen Vokale: [i, y, u] → [ɛ, œ, ɔ]

Die von der Lautdistribution abhängige Senkung der hohen Vokale [i, y, u] → [ɛ, œ, ɔ] ([m, n, l, r] + Konsonant) lässt sich bereits im 12. Jahrhundert auf dem mittelfränkischen und hessischen Dialektgebiet feststellen. Zweihundert Jahre später ist sie in den omd. sowie oobd.³⁶ Mundarten vorfindbar³⁷. In den schles.³⁸ Schriftstücken kommt dieser Lautwechsel seit dem 16. Jahrhundert vor³⁹. In den Dokumenten aus der Thorner Stadtkanzlei ist die Senkung noch zu Beginn des Fnhd. – d. h. in der Mitte des 14. Jahrhunderts – vergeblich zu suchen⁴⁰.

In den Rößeler Pfarrbuchvermerken aus der zweiten Hälfte des 15. Jahrhunderts machen sich einige wenige gesenkte Laute bemerkbar, z. B.

[i] → [ɛ]

kerche

[u] → [ɔ]

scholdig, frommen, komen

[y] → [œ] → [ø:]

vormogen

Neben den obigen Belegen sind aber auch die Exempel vorzufinden, in denen der gesenkte Laut nicht graphisch wiedergegeben wurde. Solche Inkonssequenzen lassen den Schluss zu, dass die damalige Schreibung noch nicht stabilisiert ist. In Betracht kommen jedoch auch ältere Schreibkonvention sowie Unsicherheit der Kanzlisten bei der Niederschrift der Vermerke, z. B. *sullen, sunder, sundirlich, suntage, sulchen, sulchem*. Dabei gehört es sich, ebenfalls den Standpunkt von Biaduń-Grabarek zu berücksichtigen, der zufolge die Belege mit (u) als Ausdruck der Hebung des Kurzvokals ([ɔ] → [u]) interpretiert werden dürfen und sich somit als schles. und obersächsische Eigentümlichkeiten ansehen lassen⁴¹.

³⁶ Oobd. – ostoberdeutsch.

³⁷ Vgl. V. Moser, *op. cit.*, S. 137–142.

³⁸ Schles. – schlesisch.

³⁹ Vgl. B. Arndt, *op. cit.*, S. 28.

⁴⁰ Vgl. J. Grabarek, *Die Sprache des Schöffebuches...*, S. 182.

⁴¹ Vgl. H. Biaduń-Grabarek, *op. cit.*, S. 203.

3.5. Fnhd. standardsprachliche Rundung und fnhd. Entrundung

Die fnhd. standardsprachliche, durch die Lautdistribution⁴² hervorgerufene Vokalarundung ([e:, ε, i:, ɪ, ei/ai, iε] → [ø:, œ, y:, ʏ, œʏ, ʏε]) begann im 13. Jahrhundert auf dem alemannischen und schwäbischen Dialektgebiet ([e:, ε] → [ø:, œ]). In den md. Mundarten ist dieser Prozess einhundert Jahre später feststellbar.

Was den Labialisierungsprozess von [i:, ɪ] → [y:, ʏ] anbelangt, so fing er ebenfalls im ausgehenden 13. Jahrhundert im Hochalemannischen an. Auf dem md. Gebiet (und im Ostfränkischen) lassen sich seine Reflexe erst im 15. Jahrhundert vorfinden⁴³. Die schles. Mundarten waren davon erst im frühen 16. Jahrhundert betroffen⁴⁴.

Im analysierten Sprachmaterial sind nur einige Belege für diese Neuerung zu finden: *funczigsten*, *czwuschen*, wobei jedoch auch die Exemplifikation mit der schriftlichen Wiedergabe eines ungerundeten Lautes angetroffen werden kann: *geleschet*.

Die Entrundung ([ø:, œ, y:, ʏ, œʏ, ʏε] → [e:, ε, i:, ɪ, ei/ai, iε]) hat wiederum einen regionalen Charakter und etablierte sich in der Standardsprache eher nicht⁴⁵.

Die Realisierung dieser Erscheinung begann noch in der mhd. Zeit (12. Jh.) und hat sich in einem Teil der Mundarten des hochdeutschen Sprachraums, besonders aber im Bairischen und im Ostmitteldeutschen bis Mitte des Frühneuhochdeutschen durchgesetzt. [...] Sie wurde aber nicht immer in der Schrift fixiert, was Probleme mit der Bestimmung des Realisierungsgrades mit sich bringt. Viele Schreiber bevorzugten Grapheme, die runde Vokale markieren⁴⁶.

Unter Berufung auf Moser ist anzumerken, dass die Schreiber aus den auf dem omd. Sprachgebiet gelegenen Kanzleien diese Sprachinnovation in der Graphie eher ungern markierten⁴⁷.

Der Text der Rößler Pfarrbuchaufzeichnungen birgt jedoch keine Belege in sich, anhand deren sich ein Schluss zum Realisierungsgrad dieser Neuerung ziehen lässt.

3.6. Fnhd. standardsprachliche Quantitätsveränderungen

Unter dem im Titel des vorliegenden Subkapitels gebrauchten Begriff *Quantitätsveränderungen* werden die Dehnungs- und -kürzungsprozesse innerhalb des Stammsilbenvokalismus verstanden. Der im 12. Jahrhundert im Niederfränkischen beginnenden

⁴² Hier handelt es sich nämlich um die lautliche Umgebung der Vokale, die in der Nachbarschaft von [ʃ, f, w, l, n] vorkamen/vorkommen.

⁴³ Vgl. W. Schmidt, *Geschichte der deutschen Sprache. Ein Lehrbuch für das germanistische Studium*, Stuttgart 2007, S. 366-367; J. Grabarek, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen...*, S. 82-83.

⁴⁴ Vgl. B. Arndt, *op. cit.*, S. 28.

⁴⁵ Vgl. W. Schmidt, *op. cit.*, S. 366.

⁴⁶ J. Grabarek, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen...*, S. 84.

⁴⁷ Vgl. V. Moser, *op. cit.*, S. 104.

Dehnung unterlagen die primär kurzen Vokale in den offenen starktonigen Silben. Das omd. Dialektgebiet erreichte dieser Lautwechsel erst zu Beginn der fnhd. Ära und im 15. Jahrhundert ist er bereits im ganzen hochdeutschen Raum vorzufinden. Die ebenfalls im 12. Jahrhundert einsetzende Kürzung der ursprünglich langen akzentuierten Monophthonge fing wiederum in den omd., ostfränkischen und nordhessischen Mundarten an. Von dort aus strahlte sie dann auf das Obd. aus⁴⁸. Zu beachten ist jedoch, dass

[...] die Bestimmung der Vokalquantität durch das Fehlen der regelmäßigen graphischen Markierung der Länge erschwert [ist]. Bei der Beschreibung dieser Erscheinung muss die räumliche und zeitliche Zugehörigkeit des gegebenen Texts in Betracht gezogen werden⁴⁹.

Außer den im obigen Zitat genannten Umständen sollen noch andere Sprachneuerungen bei den Phonem-Graphem-Analysen miteinbezogen werden. In diesem Kontext listet Grabarek die Sprachumwandlungsprozesse innerhalb des quantitativen Ausgleichs im Bereich der präteritalen Verbformen sowie Beseitigung des grammatischen Wechsels im Rahmen der konsonantischen Ausgleicherscheinungen auf⁵⁰.

Da die Forschungsergebnisse des archivalischen Schrifttums aus der Thorner Gerichtskanzlei die Realisierung der Dehnungs- und Kürzungsprozesse innerhalb des ersten Jahrhunderts der fnhd. Zeit beweisen⁵¹, kann angenommen werden, dass sie ebenfalls in den Einträgen des Rößeler Pfarrbuches zu erwarten sind. Darin lassen sich aber keine konventionalisierten Signale seitens der Schreiber vorfinden, die gestatten, die Vokalquantität hundertprozentig zu bestimmen, zumal die regelmäßige Markierung der Kurzvokale erst im 16. Jahrhundert üblich war⁵².

Die im Untersuchungskorpus angetroffenen Belege geben keinen Aufschluss darüber, ob die Dehnung realisiert wurde: Konsequenterweise fehlt hier nämlich ein Quantitätsindikator {Doppelvokal, Dehnungs-⟨h⟩, nachgestelltes ⟨e⟩ als Marker der Länge des vorangehenden ⟨i⟩ (= [i:]}):

tags, tage, haben, czusagen, habe, habt, bewaret, beczalet, dem, den, der, gegen, gelegen, legen, geen, weder, geben, gegeben, leben, weg, werde, werden, yn (Pron.), irem.

Die Dehnung [ɔ] → [o:] / [a:] zeigt sich in der Graphie nicht, z. B. *holen, kolen, gewonet*, wobei auch die dialektale Öffnung des [o] / [ɔ] → [ɑ] → [a:] im Fall von *adder* festgestellt werden kann. Die Dehnung des gesenkten [ʊ] (→ [œ] → [ø:]) bildet hier keine Ausnahme, z. B. *vormogen*. Dabei ist jedoch die fehlende Umlautmarkierung auffallend, was für den md. Sprachraum emblematisch ist.

⁴⁸ Vgl. *ibidem*, S. 79-82; W. Schmidt, *op. cit.*, S. 364-365.

⁴⁹ J. Grabarek, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen...*, S. 85.

⁵⁰ Vgl. *ibidem*, S. 91.

⁵¹ Vgl. *ibidem*, S. 84-87; *idem*, *Die Sprache des Schöffnenbuches der Alten Stadt Torun*, S. 26-43.

⁵² Vgl. V. Moser, *op. cit.*, S. 79-82.

Als Argument gegen die unleugbare Realisierung der Dehnung sind auch noch fehlender Ausgleich der Präteritalformen sowie fehlende Beseitigung des grammatischen Wechsels anzusehen, z. B.

- (28.02.1444) *Czweitracht unde schelunge czwuschen Eynwaldo uf di czait schulemeister czu Reszil unde Jacobo Marienburg glocke[ner] doselbigest wa s enstanden, [...];*
[...] als unsir here bischoff zcu Reszill wa s, [...];
[...] her Bartholomeum Wirt, der ouch eyne etliche czeit schulemeister czu Ressill wa s gewest;
- (06.08.1467) *[...] unde disser kouff wa s gescheen im [14]67. jar in die Transfiguracionis Domini. [...].*

Was die Kürzungsprozesse anbetrifft, so lassen die exzerpierten Belege: *her, heren, herren, ergedachten, wolbedöchem, wolbedochtem, aplossen, aplozen, aploßen* eine sehr vorsichtige Schlussfolgerung zu, dass die Stammsilbenvokale bereits gekürzt wurden. Dafür spricht nicht nur die einmal angetroffene Doppelkonsonanz nach Vokal (*herren*), sondern auch die omd. Quelle dieses Lautwechsels.

3.7. Fnhd. dialektale Sprachinnovationen

Neben den oben geschilderten standardsprachlichen Sprachneurungen machen sich auch einige wenige Reflexe der dialektalen Lautwechselprozesse bemerkbar, anhand deren man die Schlussfolgerungen zur schles. Tradition der unter die Lupe genommenen Archivalien formulieren kann:

- Verdumpfung [a:] → [o:] (→ [ɔ]) = <o>, (ö), z. B. *hot, quomen, do, doselbest, doran, noch* ‘nach’, *Dornoch, dorhynder, nochgeschrebin, jor, joren, jores, wolbedöchem, wolbedochtem, aplossen, aplozen, aploßen, gethon*;
- Monophthongierung der alten Diphthonge [ei] → [e:] = <e>, z. B. *czwen* und [ou] → [o:], z. B. *globete*;
- Öffnung des [o] / [ɔ] → [a] und des [o:] → [a:]⁵³, z. B. *sal, sallen, adder, ane*;
- Senkung [i:] → [e:] = <e>⁵⁴, z. B. *en* ‘ihn’, *em* ‘ihm’, *eres, geschreiben, nochgeschrebin, angeschreiben, gebleben, frede*.

⁵³ In den ober- und mitteldeutschen Mundarten wurde der ursprüngliche o-Laut geöffnet. Dies betrifft in erster Linie die ober- und westmitteldeutschen Dialekte, in denen es dazu vor den sonorantischen Konsonanten gekommen ist. Auf dem ostmitteldeutschen Sprachgebiet lässt sich dieser Wandel auch vor anderen Mitlauten antreffen, vgl. H. Biaduń-Grabarek, *op. cit.*, S. 103-104.

⁵⁴ Die Senkung ist für die Kanzleien des omd. Sprachraumes symptomatisch, vgl. *ibidem*, S. 109.

4. Vokalische Graphemik im Bereich des Nebensilbenvokalismus

Als <e> erscheint stets der Schwa-Laut [ə] in der finalen Wortposition:

brande, rathstulle, heyde, jare, walde, wolde, sache, worte, houffe, unde, schelunge, volfurte, werde, wurde, messe, kelche, crucze, stucke, weibe, crutcze, erbe, besitzunge, schichtunge, teilunge, almechtige, andere, persone, jare, lange, genuge, dache, frede, lande.

Die anderen Endsilben haben diverse Varianten, unter denen sowohl die Formen mit (-i-) als auch die mit <-e> bemerkbar sind. Die (-i-)-Schreibung lässt sich eher als traditionellere Schreibkonvention ansehen. Dem mhd. <-ec> begegnet man an jeder Stelle als (-ig). Die Gebrauchskonsequenz bestimmter Lautniederschriftmöglichkeiten kann jedoch nicht abgeschätzt werden. In Betracht kommt aber auch die Annahme, dass die Endsilben mit (-i-) als Ergebnis der Hebung von [ɛ] / [ə] angesehen werden dürfen: [ɛ] / [ɛ:] → [ə] → [ɪ], was mit den sprachgeographischen und dialektologischen Forschungsergebnissen Biaduń-Grabareks konvergent ist: Sie behauptet nämlich, dass dieser Lautwechsel besonders für den omd. Mundartenraum typisch sei⁵⁵.

<-e>	<-e m>	<-er>	<-es>	<-et>
gehandelt, werkeltagen, kasel, kerbesteckel	seynem, wolbedöchem, wolbedochtem, freyem, guttem, gesundem, reyfem, sulchem	kirchensieffeteren, schaffer, wenger, schulemeister, schuler, glockener, leuchter, anderer, vesper, wasser, selber, closter, swertfeger, schumacher, swesters, stifftochter, burgermeister, beyder, hinder, anger, adder, foller, sunder, dorhynder	kalkes, geldes, landes, fleißes, jores, rathes, eres, erbegeldes	geleschet, singet, bewart, beczalet, unvorguldet, gemachet, eyngeet, stirbet, schreibet, bleibet, globete
(-il) stegil;			(-is) gebrantis	(-it) gefasnit
(-ill) stegill, kasill		(-ir) eynir, andirn, andir, unsir, vespir		

⁵⁵ Vgl. *ibidem*, S. 111.

<-e n>

officialen, kirchensieffeteren, pfarrkirchen,
gelegen, czwuschen, ganczen, heiligen,
selbigen, golden, bitten, sullen, holen, helffen,
czusagen, gehen, werkeltagen, metthen, Tagen,
leichen, kirchen, garthen, kannen, entpfangen,
unbetwungen, ungedrungen, joren

(-i n)

gemessin, messin, wochin, nochgeschrebin,
goldin, seydin, beydin, geblebin

<-e c>

(-i g)

scholdig, schuldig, selbigen, funczigsten,
czukunftig, vorstendigen

Stellenweise lassen sich auch die Synkopen vorfinden, z. B.

<-e m>

unserm

<-e n>

andirn,
kirchenfeteren

<-e r>

fordern

<-e s>

swertfegers, tags,
kouffs, eyns

<-e t>

gemacht, bleibt,
gehandelt,
czugeruckt,
geruckt, gekouft,
vorkauft,
vorkouft

Alle Vorsilben wurden vorwiegend in ihrer gegenwärtigen Form festgestellt. Die Vorsilbe <ver-> taucht immer als (vor-) auf, das als eine der schles. Eigentümlichkeiten interpretierbar ist⁵⁶:

<b e->

beczalen, beczalet,
bewart, besitzunge,
wolbedöchem,
wolbedochtem,
unbetwungen, becant

<g e->

gesumt, gerechent,
gemacht, gelegen,
gemessin, gebrantis,
geleschet, gefurt,
guten, gewonheit,
gehandelt,
gehalden, geschen,
nochgeschrebin,
abegelost, gebleben,
genommen, geringert,
ungedrungen, gefallen,
gethon, genuge

<e r->

ersamen;
(dir-)
dirkentnisse

<ver-> = (vor)

vorsumenisse,
unvorguldet,
vorkauft, vormogen,
vorstendigen

SYNKOPEN

bleibt, bleibet, geblebin

globete

⁵⁶ Vgl. J. Wiktorowicz, *Die deutsche Sprache in den Krakauer Stadtbüchern des 15. Jhdts.*, S. 63; P.A. Owsiniński, *Das Deutsche in der Krakauer Stadtkanzlei...*, S. 46, 54; idem, *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Krakauer Juramenta...*, S. 218.

5. Schlussfolgerungen und Resümee

Anhand der oben durchgeführten Analyse kann man den Schluss ziehen, dass das in den untersuchten Pfarrbuchaufzeichnungen aus dem Zeitraum bis 1468 schriftlich fixierte Deutsch bereits die fnhd. Züge aufweist. Dies belegen die Exemplifikationen, in denen die Graphie die vollauf realisierte fnhd. standardsprachliche Diphthongierung und Monophthongierung markiert. Außerdem macht sich die Fusion der mhd. und fnhd. Zwielaute bemerkbar, deren Herkunft durch die Schreibung verwischt wurde. In den Rößeler Pfarrbuchvermerken sind auch die gesenkten Kurzvokale anzutreffen, deren Graphien die Durchführung der md. Senkung belegen. Die <u>-Schreibungen (z. B. *sullen*, *sunder*, *sundirlich*, *suntage*, *sulchen*, *sulchem*) sind entweder als ältere Schreibkonvention oder Unsicherheit der Kanzlisten bei der Niederschrift der Vermerke interpretierbar, obgleich sie auch als schriftliche Wiedergabe der schles. und obersächsischen Hebung des Kurzvokals ([ɔ] → [ʊ]) betrachtet werden dürfen. Der Vokalrundungsprozess wurde in den meisten Fällen vorgefunden (z. B. *funczigsten*, *czwuschen*), obwohl man gelegentlich auch den Belegen mit einem ungerundeten Laut (z. B. *geleschet*) begegnet. Was die Vokalquantitätsalternanzen anbetrifft, so kann man mit großer Wahrscheinlichkeit mutmaßen, dass die Kürzung der primär langen Vokale bereits durchgeführt wurde. Die Realisierung der Dehnungsprozesse lässt sich dagegen nicht absolut bestimmen, denn keiner der vorgefundenen Belege eine Längenmarkierung enthält. Die Beweise für die fehlenden Ausgleicherscheinungen im Bereich der Präteritalformen sowie des grammatischen Wechsels stützen zusätzlich die Hypothese über die Nichtrealisierung der Dehnungsprozesse.

Im Bereich des Stammsilbenvokalismus lassen sich ebenfalls einige wenige mundartliche Sprachinnovationen feststellen: Verdumpfung [a:] → [o:], Monophthongierung der alten Diphthonge [ei] → [e:] und [ou] → [o:], Öffnung des [o] / [ɔ] → [a] und des [o:] → [a:] sowie dialektale Senkung [i:] → [e:].

Innerhalb des Nebensilbenvokalismus sind auch einige Regelmäßigkeiten feststellbar: Einheitlich werden der Schwa-Laut und die Vorsilben schriftlich wiedergegeben. Die Letzteren entsprechen bereits der nhd.⁵⁷ Gestalt. Des Weiteren bemerkt man hier auch einige Synkopierungen, z. B. *bleibt*, *bleibet*, *geblebin*, *globete*. Die Endsilben zeigen einen größeren Variantenreichtum auf, denn man trifft darunter auch die (-i)-Schreibungen an, welche als Produkt der Hebung von [ɛ] / [ə] (→ [ɪ]) und somit als omd. Merkmal anzusehen sind. Die Konsequenz der Gebrauch konkreter Lautverschriftungsmöglichkeiten ist keineswegs bestimmbar.

⁵⁷ Nhd. – neuhochdeutsch.

Die obige phonematisch-graphematische Untersuchung der Vermerke im Rößeler Pfarrbuch weist ausdrücklich nach, dass die nicht konsequente Graphie wegen der fehlenden allgemein gültigen orthographischen Regeln sowohl standardsprachliche als auch dialektale Sprachneuerungen des Fnhd. notiert. Die häufig angetroffenen Schreibungsinkonsequenzen sind wiederum als Ausdruck der improvisierten Versuche der Zuordnung der graphischen Zeichen zu den gehörten Lauten zu betrachten⁵⁸.

Quelle

Matern G., Birch-Hirschfeld A. (Hrsg.) (1937), *Das Rößeler Pfarrbuch. Aufzeichnungen der Kirchenväter an der Pfarrkirche zu Rößel in den Jahren 1442 bis 1614*, Ermländische Zeitungs- und Verlagsdruckerei, Braunsberg.

Literaturverzeichnis

- Arndt B., *Der Übergang vom Mittelhochdeutschen zum Neuhochdeutschen in der Sprache der Breslauer Kanzlei*, M. & H. Marcus, Breslau 1898.
- Biaduń-Grabarek H., *Zur Realisierung der mundartlichen frühneuhochdeutschen Neuerungen im Schöffenbuch der Alten Stadt Thorn (1363-1443)*, [in:] *Sprache der deutschsprachigen Kanzleien in der frühneuhochdeutschen Zeit im südlichen Ostseeraum, Teil 1, Phonologische und graphematische Ebene*, H. Biaduń-Grabarek, S. Firyn (Hrsg.), Peter Lang, Frankfurt/Main 2017, S. 97-115.
- Biszczanik M., *Das Erste Stadtbuch aus Schweidnitz im Lichte der Textallianzen- und Textsortenproblematik*, „Germanica Wratislaviensia“ 2016, Nr. 141, S. 163-181.
- Bogacki J., *Texte der Lade der Greiffenberger Kaufmannssozietät (1748-1945) aus textlinguistischer Perspektive*, „Acta Germanica. German Studies in Africa“ 2020, Nr. 48, S. 161-172.
- Boková H., *Zur Sprache der deutschen Urkunden der südböhmischen Adelsfamilie von Rosenberg (1310-1411)*, „Beiträge zur Erforschung der deutschen Sprache“ 1993, Nr. 1, S. 171-189.
- Borawski S., Dormann-Sellinghoff A., Piirainen I.T. (Hrsg.), *Zweispachige Stadtbücher aus Oppeln/Opole*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2002.
- Davies N., *Europa między Wschodem a Zachodem*, Znak Horyzont, Kraków 2019.
- Dürscheid Ch., *Einführung in die Schriftlinguistik*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2016.
- Ernst P., *Deutsche Sprachgeschichte*, Facultas, Wien 2021.
- Firyn S., Owsieński P.A., *Sprache der deutschsprachigen Kanzleien in der frühneuhochdeutschen Zeit im südlichen Ostseeraum. Teil 2. Morphologische Ebene. Zu den Kategorien des Adjektivs und den Ablautklassen*, Peter Lang, Berlin 2020.

⁵⁸ Vgl. P.A. Owsieński, *Kanzleischreibungsnormen im ältesten Görlitzer Stadtbuch...*, S. 187-208.

- Grabarek J., *Die Sprache des Schöffebuches der Alten Stadt Torun*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1984.
- Grabarek J., *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Protokolle des Generallandtags von Preußen Königlichen Anteils (1527-1528)*, [in:] *Sprache der deutschsprachigen Kanzleien in der frühneuhochdeutschen Zeit im südlichen Ostseeraum, Teil 1, Phonologische und graphematische Ebene*, H. Biaduń-Grabarek, S. Firyn (Hrsg.), Peter Lang, Frankfurt/Main 2017, S. 77-94.
- Grosse S., *Sprechen und Schreiben*, [in:] *Vielfalt der Sprachen. Festschrift für Aleksander Szulc zum 75. Geburtstag*, M. Kłańska, P. Wiesinger (Hrsg.), Edition Praesens, Wien 1999, S. 205-222.
- Grubmüller K., *Sprache und ihre Verschriftlichung in der Geschichte des Deutschen*, [in:] *Sprachgeschichte. Ein Handbuch zur Geschichte der deutschen Sprache und ihrer Erforschung*, W. Besch, O. Reichmann, S. Sonderegger (Hrsg.), 1. Halbband, De Gruyter, Berlin–New York 1984, S. 205-214.
- Janosz-Biskupowa I., *Rozwój przestrzenny miasta Reszla*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie“ 1961, Nr. 2, S. 161-182.
- Jodłowski S., *Losy polskiej ortografii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979.
- Kaleta S., *Das Phänomen der Schrift als empirisches Problem der historischen Phonologie und Graphematik*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego“ 1995, H. 117, S. 51-61.
- Kaleta S., *Graphematische Untersuchungen zum Codex Picturatus von Balthasar Behem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Lindgren K.B., *Die Ausbreitung der neuhochdeutschen Diphthongierung bis 1500*, Suomalainen Tiedakatemia, Helsinki 1961.
- Matern G., Birch-Hirschfeld A., *Vorwort*, [in:] *Das Rößler Pfarrbuch. Aufzeichnungen der Kirchenväter an der Pfarrkirche zu Rößel in den Jahren 1442 bis 1614*, G. Matern, A. Birch-Hirschfeld (Hrsg.), Ermländische Zeitungs- und Verlagsdruckerei, Braunschweig 1937, S. 3-8.
- Mitkowski J., *Nationality Problems and Patterns in Medieval Polish Towns: The Example of Cracow*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne“ 1978, H. 33, S. 31-42.
- Moser V., *Frühneuhochdeutsche Grammatik – Lautlehre. 1. Hälfte: Orthographie, Betonung, Stammsilbenvokale*, C. Winter, Heidelberg 1929.
- Owsieński P.A., *Das Deutsche in der Krakauer Stadtkanzlei im 15. Jahrhundert im Spiegel der Sprachanalyse ausgewählter Willküren*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Germanica. Germanistisches Potpourri“ 2018, Nr. 14, S. 43-55.
- Owsieński P.A., *Dialektologische Untersuchungen zu einem Krakauer Testament aus dem 16. Jahrhundert*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach“ 2019, Nr. 32, S. 343-362.
- Owsieński P.A., *Kanzleischreibungsnormen im ältesten Görlitzer Stadtbuch aus der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts*, [in:] *Kanzleien, Kanzleitypen, Kanzleinormen und Schreiber-individuen*, L. Vaňková (Hrsg.), Praesens Verlag, Wien 2024, S. 187-208.
- Owsieński P.A., *Textlinguistische und phonematisch-graphematische Untersuchung der Achtervermerke im Schweidnitzer Proskriptionsbuch aus dem 14. und 15. Jahrhundert*, Peter Lang, Berlin 2024.

- Owsiński P.A., *Zum Inhalt und zur Sprache der Einträge im Görlitzer Roten Buch aus dem 14. Jahrhundert (1351-1360)*, „Colloquia Germanica Stetinensia“ 2023, Nr. 32, S. 243-267.
- Owsiński P.A., *Zur frühneuhochdeutschen Wende im Text der Verzeichnungen im ältesten Görlitzer Stadtbuch aus der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts (1343-1350)*, [in:] *Wende? Wenden! Linguistische Annäherungen*, A. Dargiewicz, J. Szczępek (Hrsg.), V & R Unipress, Göttingen 2023, S. 89-107.
- Owsiński P.A., *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Hermannstädter Protokolle (1552-1559)*, „Neuphilologische Mitteilungen“ 2021, Nr. 121 (2), S. 333-356.
- Owsiński P.A., *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Lautwandelprozesse des Frühneuhochdeutschen im Text der Hermannstädter Protokolle (1560-1565)*, „Neophilologus. An International Journal of Modern and Medieval Language and Literature“ 2021, Nr. 105 (2), S. 239-259.
- Owsiński P.A., *Zur Realisierung der standardsprachlichen vokalischen Neuerungen des Frühneuhochdeutschen im Text der Krakauer Juramenta aus dem 14. und 15. Jahrhundert*, [in:] *Betrachtungen zur diachronen und synchronen Linguistik*, A. Just, A.S. Feret, P.A. Owsiński (Hrsg.), Peter Lang, Berlin 2022, S. 205-223.
- Paul H., *Prinzipien der Sprachgeschichte*, Max Niemeyer, Tübingen 1968.
- Piirainen I.T., *Graphematische Untersuchungen zum Frühneuhochdeutschen*, Walter De Gruyter, Berlin 1968.
- Scherer W., *Zur Geschichte der deutschen Sprache*, Weidmann, Berlin 1878.
- Schmidt W., *Geschichte der deutschen Sprache. Ein Lehrbuch für das germanistische Studium*, S. Hirzel, Stuttgart 2007.
- Wiktorowicz J., *Die deutsche Sprache in den Krakauer Stadtbüchern des 15. und 16. Jahrhunderts*, J. Wiktorowicz (Hrsg.), Zakład Graficzny UW, Warszawa 2011, S. 61-71.
- Wiktorowicz J., *Die graphematische Analyse der deutschen Sprache in den Krakauer Stadtbüchern des 14. Jahrhunderts*, [in:] *Krakauer Kanzleisprache. Forschungsperspektiven und Analysenmethoden*, J. Wiktorowicz (Hrsg.), Zakład Graficzny UW, Warszawa 2011, S. 17-32.
- Wiktorowicz J., *Die graphematisch-phonologische Analyse der deutschen Sprache in der Krakauer Kanzleisprache im 14. Jahrhundert*, [in:] *Sprache der deutschsprachigen Kanzleien in der frühneuhochdeutschen Zeit im südlichen Ostseeraum, Teil 1, Phonologische und graphematische Ebene*, H. Biaduń-Grabarek, S. Firyn (Hrsg.), Peter Lang, Frankfurt/Main 2017, S. 11-22.
- Wiktorowicz J., *Zur Textsortenklassifikation in der deutschen Kanzleisprache in Krakau*, [in:] *Krakauer Kanzleisprache. Forschungsperspektiven und Analysenmethoden*, J. Wiktorowicz (Hrsg.), Zakład Graficzny UW, Warszawa 2011, S. 127-137.

O realizacji standardowych procesów zmiany dźwiękowej w obrębie wokalizmu języka wczesno-nowo-wysoko-niemieckiego w tekście adnotacji reszelskiej księgi parafialnej z XV wieku (do 1468 roku)

Streszczenie: Przedmiotem artykułu jest fonematyczno-grafematyczna analiza tekstu piętnastowiecznych wpisów w reszelskiej księdze parafialnej. Na podstawie badań udało się ustalić wczesno-nowo-wysoko-niemieckie standardowe zjawiska językowe, jak również zjawiska o cha-

rakterze dialektalnym oraz dodatkowo wskazać na śląski dialekt języka niemieckiego używany na tym terenie, który rozprzestrzenił się w Europie Środkowej, Wschodniej i Południowej w ramach niemieckiego osadnictwa na Wschodzie. Wszystkie zmiany i cechy językowe zostały poparte stosownymi przykładami.

Słowa kluczowe: fonem, grafem, zmiana dźwiękowa, język wczesno-nowo-wysoko-niemiecki, dialekt

On the realization of the standard language vowel sound changes of the early new high German in the text of the entries in the 15th-century parish register from Reszel (until 1468)

Summary: The article presents the results of the phonemic-graphemic analysis of the entries from 15th century, which come from the parish register of city Reszel and were written down in the Silesian dialect of the Early New High German. Due to the analysis it could be proved, the text contains the standard Early New High German features as well as the dialectal structures and the sound changes, which are typical for the Silesian dialect. All the results of the exploration are supported with the appropriate examples.

Keywords: phoneme, grapheme, sound change, Early New High German, dialect

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE
SŁOWO – FORMA, TREŚĆ, UŻYCI**Maria Trawińska**

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425694.pp.319-330>**ZASADY WYDAWANIA KSIĄG ZIEMSKICH.
TRANSLITERACJA****1. Edycje ksiąg ziemskich**

Podjęta problematyka wiąże się ściśle z rozpoczęciem prac nad nową edycją dwóch najstarszych poznańskich ksiąg ziemskich z lat 1386-1400 i 1400-1407, które znane są badaczom nie tylko z rękopisów dostępnych w archiwum, ale także z edycji¹. Pierwszą z nich opublikował w roku 1887 J. von Lekszycki², druga ukazała się w roku 1960 w opracowaniu historyków K. Kaczmarczyka i K. Rzyckiego³. Wyekscerpowane z tych dwóch rękopisów wszystkie polskie rotę ukazały się w 1959 roku w opracowaniu H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicza⁴.

Zasady, którymi kierowali się wydawcy, były odzwierciedleniem ówczesnej praktyki wydawniczej i metod badawczych. Celem Lekszyckiego archiwisty było udostępnienie najstarszych, to jest XIV-wiecznych wpisów sądowych. We wstępie zasadom edycji poświęcił jeden, krótki akapit:

Nur in so fern wurde von diesem Grundsätze abgewichen, als i und j, sowie u und v nach der heutigen Schreibweise des Lateinischen angewand wurden – in polnischen Worten wurde jedoch auch hierbei streng nach dem Originale verfahren – und als alle Zahlenangaben mit arabischen Ziffern wiedergegeben wurde⁵.

¹ Rękopisy znajdują się w Archiwum Państwowym w Poznaniu, mają sygnatury: PZ 1, PZ 2.

² J. Lekszycki, *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher. Erster band: Posen 1386-1399*, Leipzig 1887. Zapiski z roku 1400, które pominął Lekszycki, opublikował H. Kowalewicz, *Niewydane zapiski sądowe z pierwszej poznańskiej księgi ziemskiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1961, t. 2, z. 2, s. 249-256.

³ *Księga ziemna poznańska 1400-1407*, wydali K. Kaczmarczyk i K. Rzycki, Poznań 1960.

⁴ *Wielkopolskie rotę sądowe*, t. I: *Rotę poznańskie*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, Poznań 1959. Rotę z tego wydania zostały skopiowane i zamieszczone na stronie eRotha, <https://rotha.ehum.psnc.pl/> [dostęp: 30.04.2024].

⁵ J. Lekszycki, *op. cit.*, s. XVII.

Na podstawie oglądu można stwierdzić, że wprowadził on wiele poprawek normalizujących pisownię zarówno w części łacińskiej, jak i polskiej. Także sporządzone przez Lekszyckiego indeksy nazw i wyrazów polskich mają uwspółcześioną pisownię.

Wydawcy drugiej księgi poznańskiej podali tylko, że: „zastosowano się w miarę możliwości do »Instrukcji wydawniczej średniowiecznych źródeł historycznych«, wydanej przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie w 1925 r.”⁶. Kształt edycji wskazuje, że przy opracowaniu koncentrowano się przede wszystkim na danych historycznych, a nie języku przekazu. Sporządzony przez wydawców indeks, liczący prawie sto stron, odpowiadał potrzebom prac prowadzonych nad *Słownikiem historyczno-geograficznym ziem polskich w średniowieczu*⁷. Natomiast H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz edycję rot przygotowywali, gdy formułowano już wnioski kończące dyskusję nad kształtowaniem się polskiego języka literackiego, i tej perspektywie podporządkowali sposób ich opracowania, pisząc we *Wstępie*: „materiał tu zebrany wzbogaca dotychczasowe wiadomości o narzeczu wielkopolskim od końca XIV do połowy XV wieku”⁸.

Zwrócenie uwagi na powiązanie zasad edycji z aktualnie prowadzonymi badaniami ma na celu objaśnienie tej zależności, a nie jej krytyczną ocenę. Jest rzeczą oczywistą, choć nie zawsze w pełni uświadamianą, że edycje i badania są ze sobą ściśle połączone. Wraz z wyczerpaniem się problematyki badawczej dezaktualizacji ulegają także podporządkowane im zasady wydawnicze. Z tego powodu muszą być one korygowane i weryfikowane, adekwatnie do postępu dokonującego się w danej dziedzinie.

2. Zasady wydawania tekstów staropolskich

W dotychczasowej praktyce wydawniczej przyjmuje się, że rozpoczęcie prac nad edycją źródła winno poprzedzać opracowanie preliminarium. Wymownym tego przykładem są *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, które opracowywano w latach pięćdziesiątych XX wieku⁹. Zawarte w nich wskazówki były wiążące dla całego pokolenia badaczy i wydawców, którzy uczestniczyli w ich formułowaniu. Można stwierdzić, że nadal są aktualne, ponieważ od czasu ich ukazania się nie powstały nowe przepisy, nie podjęto także próby ich weryfikacji.

Zgodnie z zawartymi w nich wskazaniem opracowywano zarówno twórczość o tematyce religijnej, jak i świeckiej, a także źródła historyczne, do których zaliczam

⁶ *Przedmowa*, [w:] *Księga ziemska...*, s. XVII.

⁷ Od roku 2007 słownik wraz z opisami bibliograficznymi jest dostępny na stronie: <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/> [dostęp: 30.04.2024].

⁸ *Wstęp*, [w:] *Wielkopolskie rot...*, s. 28.

⁹ *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955.

między innymi łacińskie kodeksy zawierające polskie glosy oraz średniowieczne księgi sądowe. Praktyka wydawnicza wraz z badaniami prowadzonymi zgodnie z edycjami przygotowanymi wedle tych zasad pokazały, że kryteria te wymagają pewnych zmian, głównie w odniesieniu do łacińsko-polskich manuskryptów spisanych kursywą gotycką. Najwymowniejszym przykładem tej grupy zabytków są księgi ziemskie, którym w wymienionych zasadach poświęcono odrębny paragraf, podkreślając tym samym ich rangę.

Weryfikacji wymaga przede wszystkim zasada różnego traktowania części łacińskiej i polskiej, która mówi o tym, że fragmenty w języku polskim należy podawać w transliteracji i transkrypcji, natomiast przy wpisach łacińskich wystarczy tylko transkrypcja. To zalecenie skutkuje niejednorodnym traktowaniem rękopisu, którego fragmenty polskie są podawane w dwóch wersjach, natomiast łacińskie tylko w jednej postaci, mimo że w zabytku stanowią integralną całość.

Według *Zasad* transliteracja polszczyzny polegała „na wiernym, literalnym oddaniu drukiem tekstu zabytku”¹⁰, innymi słowy przyjęto, że edycja może być odzwierciedleniem manuskryptu. Po tym dość ogólnym sformułowaniu podano kilka przykładów szczegółowych rozwiązań, które mówią, że wielkie i małe litery, pisownię łączną i rozłączną oraz interpunkcję należy oddawać zgodnie z oryginałem, z wyjątkiem cyfr rzymskich, które należy podawać zawsze wielkimi literami. W odniesieniu do skrótów zalecono, aby ich rozwiązanie było umieszczane w górnej frakcji, natomiast ligatury typu *ÿ*, *ß* należy oddać kolejno jako: *ij*, *fz*. Wymóg literalności nie miał już zastosowania przy opracowywaniu części łacińskiej, którą należało traktować zgodnie z „nowoczesnymi zwyczajami wydawniczymi dla łaciny”¹¹. Zakładały one normalizację w zakresie stosowania wielkich i małych liter, pisowni łącznej i rozłącznej oraz interpunkcji. Wszystkie abrewiacje należało rozwiązywać normalną czcionką, czyli bez sygnalizowania ich obecności. Poprawki występujące w rękopisie, do których zaliczono skreślenia i różnego rodzaju uzupełnienia wprowadzone przez pisarzy, również nie wymagały zaznaczenia, podobnie jak różnice między grafemami: *s* oraz *f*, *i* oraz *j*. Stosowanie tych zasad skutkowało tym, że w wydaniu część łacińska była prezentowana w bardzo uporządkowany sposób, kontrastujący ze skomplikowanym obrazem polskich zapisów.

Należy podkreślić, że zasady te powstawały w czasie, kiedy uwaga wydawców i zarazem badaczy koncentrowała się głównie na zapisach w języku polskim. Było to ściśle związane z realizacją ówczesnego paradygmatu badawczego, którego głównym celem był opis kształtowania się polszczyzny literackiej i wskazanie jej podstawy dialektalnej.

¹⁰ *Ibidem*, s. 27.

¹¹ *Ibidem*, s. 33.

3. Nowe problemy badawcze

Po opisanu tej problematyki nadszedł czas na podjęcie kolejnych zagadnień. Jednym z nich jest dogłębne zbadanie relacji łacińsko-polskich. Z tej perspektywy bardzo ważnym źródłem są księgi ziemskie, w których płynne przechodzenie od łaciny do polszczyzny jest jedną z ważniejszych cech. Jest ona widoczna nie tylko przy nazwach własnych, które w obrębie jednego wpisu mogły być odnotowane po polsku, po łacinie lub w formie zlatynizowanej. Wszystkie informacje związane z kolejnymi etapami postępowania sądowego są wyrażone łacińskimi formułami, natomiast zeznania świadków odnotowywano po polsku. Wymienne posługiwanie się tymi językami w obrębie ksiąg w pełni uzasadnia potrzebę ich całościowej edycji. Prowadzenie tych badań wymaga przede wszystkim takiego wydania łacińsko-polskich rękopisów, które nie będzie różnicowało poszczególnych fragmentów ze względu na język zapisu.

4. Kursywa gotycka

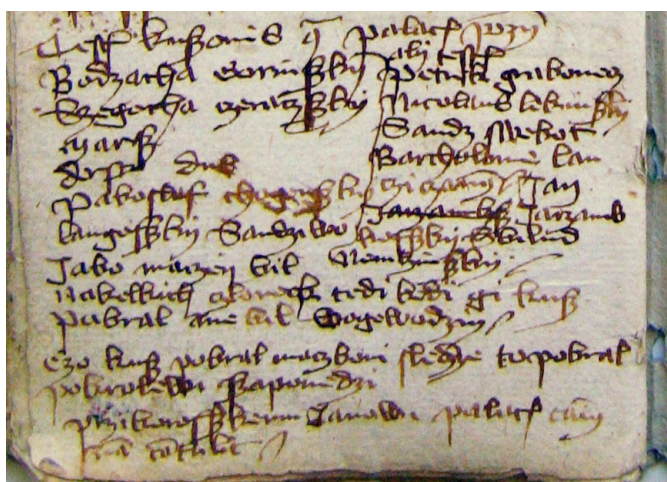
Księgi ziemskie, podobnie jak większość tego typu zabytków późnego średniowiecza w Polsce, są spisane kursywą gotycką. Było to pismo konceptowe, bardzo pospieszne, cechujące się dążnością do napisania jak największej liczby znaków jednym pociągnięciem pióra. Skutkowało to dekompozycją wielu liter, która powoduje trudności z ich identyfikacją. Jest to widoczne zarówno w obrębie znaków oznaczających samogłoski, jak i spółgłoski. Odrębną uwagę należy poświęcić wielkim literom, ponieważ w kursywie gotyckiej tylko część liter minuskulnych miała swoje odpowiedniki majuskułne, były to dla przykładu pary: *b*-*B*, *r*-*R*, *t*-*T*. Natomiast litery: *l*, *k*, *v* i inne występowały tylko w minuskułach. Dodatkowo część z nich mogła przybierać różną formę graficzną, która była zależna od pozycji w zapisie, to jest inną na początku, w środku, a jeszcze inną na końcu wyrazu, jak dla przykładu litera *m*. Kolejną, niezwykle istotną cechą tego pisma są liczne abrewiacje, którymi pisarze operują w bardzo zróżnicowany sposób. Uwagę zwraca częstość występowania znaku, jakim jest nadpisany nad literami łuczek, który pierwotnie był symbolem skrócenia *m* oraz *n*. Pisarze sądowi tę funkcję rozszerzyli nie tylko na inne litery, ale także na rozmaite ich połączenia. Do wymienionych cech należy dodać widoczny, z jednej strony, brak staranności przy zachowaniu odstępów między wyrazami, z drugiej strony, duże przerwy między literami w obrębie jednego wyrazu. Istotnym dopełnieniem obrazu kursywy, które należy uwzględnić, są indywidualne cechy ręki kolejnych pisarzy prowadzących księgi. Charakterystyka pisma pokazuje nie tylko złożoność ksiąg, ale przede wszystkim uświadamia trudności towarzyszące ich odczytaniu.

5. Proponowane zasady transliteracji

Proponowane kryteria zakładają *możliwie wierne* oddanie całego manuskryptu w transliteracji. To wysunięte na wstępie zastrzeżenie jest ściśle związane ze wskazanymi cechami kursywy gotyckiej.

5.1. Układ graficzny

W przygotowywanej edycji obok fotokopii rękopisu będzie zamieszczona transliteracja z zachowaniem układu graficznego zapisów, jak prezentują to kolejno przykłady: rotty złożonej w procesie Kusza z wojewodą poznańskim wraz z danymi świadków oraz informacja o sprawie Janusza Lindy ze Stanisławem z Gnuszyna.



karta 157v

Testes kuszonis contra palatinum poznaniensem

Bodzatha Gorinſzky

alii testes

Szegotha czeraczſzky

petrek grabovec

marſz

Nicolaus lekinſzky

derſco dominus

Sandz ſwekot

pakoſlaf chogenſzky

Bartholome lan

langofſzky Sandziwo

cziczanus Jan

ſarzambſz Jarzamb

koſſzky Sbilud

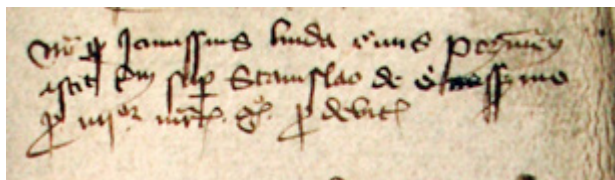
Nemczinſzkŷ /

Jako maczey bil

Nakelkich czloveck tedi kedi gi kuſz

pobral ane bil wogewodzin /

Czo kusz pobral maczkovi fiedze to pobral
 po krolewi fzapovedzi
 prziboroffzkemu Janowi palatinus causam
 fuam contulit /



karta 12

*nota quod Januſſius linda Civis poznaniensis
 aſtitit terminum ſuper Staniſlao de Gnuſſzino
 pro iii^{or} marcis groſſorum pro debitis*

Odzworowanie układu graficznego podkreśli różnicowanie rękopisu w tym zakresie, które było zależne głównie od ręki pisarskiej. Starannie zredagowane składki sąsiadują z kartami przedstawiającymi zgoła odmienną postać. Jest to szczególnie widoczne przy wpisach zawierających przysięgi sądowe, które składają się z informacji o stronach konfliktu, świadkach i roty wraz z formułą kończącą. Część pisarzy wyraźnie oddzielała kolejne fragmenty zapiski poprzez rozpoczynanie ich od akapitu i wielką literą. Zwiększeniu przejrzystości służyło zapisywanie świadków w jednej kolumnie, wyjątkowo w dwóch, co ilustruje zamieszczony przykład. W rękopisie można wskazać liczne przykłady zapisów *in extenso*, są to nie tylko rotty, ale całe partie zawierające informacje o terminach postępowań, w których trudno jest się doszukać dbałości w tym zakresie. Zachowanie układu graficznego uwypukli operowanie majuskułą, ponieważ niektórzy pisarze każdy wers w obrębie jednej zapiski rozpoczynali wielką literą, niezależnie od tego, czy był on kontynuacją wyżej rozpoczętego zdania, czy też nie.

5.2. Transliteracja małych i wielkich liter

Minuskułne i majuskułne litery będą oddane zgodnie z oryginałem. W przytoczonych zapiskach zwraca uwagę przewaga małych liter, która wynika z charakteru kursywy goetyckiej. Pismo to było często określane nazwą *minuskuły goetyckiej*, która jednoznacznie wskazywała jej istotną cechę. Oznacza to, że większość znaków występuje tylko w wersji minuskułnej¹². W omawianej zapisce przykładem są litery: *d* – *derfco*, *k* – *kufzonis*,

¹² W paleografii za litery minuskułne uznaje się te, które można wpisać w schemat czteroliniowy. Szerzej na temat: P. Cherubini, A. Pratesi, *Paleografia latina. L'avventura grafica del mondo occidentale*, Vaticano 2010, s. 17-25; M. Trawińska, *Pismo goetyckie*, [w:] *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386-1400)*, Warszawa-Poznań 2014, s. 41-45.

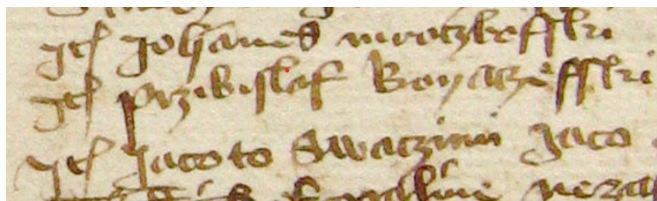
kedi, *l* – *langoffzky*, *p* – *palatinum*, *petrek*, *pobral*, *prziboroffzkemu*. W tym zestawieniu zwraca uwagę litera *m* – *marfz*, *maczey*, która w pozycji inicjalnej występuje w dwóch wariantach minuskulnych.

Litery *c*, *g* i inne mają swoje majuskułne odpowiedniki, jednak pisarze sądowi operują nimi dość swobodnie. Dla przykładu, wielką literą rozpoczynają zdanie – *Czo*, a także wyraz pospolity w środku zdania *Civis*, różnie zapisują też nazwy własne: *czeraczfszky*, *chogenfszky*, *Gorinfzky*, *grabovecz*. Podobnie jest z oznaczaniem dat oraz wysokości nałożonych kar, które oddawano głównie cyframi rzymskimi zapisanymi małymi literami, to jest: *m ccc lxxx vi*, *pro iiii marcis*, *pro xx marcis*, zdarzają się też zapisy mieszane: *m CCC vxxx vii*. W transliteracji pozostawiamy je w wersji podanej przez średniowiecznego pisarza.

Zgodnie z oryginałem, jak i wcześniejszą praktyką wydawniczą, w niezmienionej postaci zostaną litery *f*, *j*. Sprawą otwartą pozostaje *y* z jedną kropką, która w bardzo wielu miejscach jest słabo widoczna i budzi wątpliwość, czy jest to rzeczywiście diakrytyk wprowadzony przez pisarza, przykładem zapis imienia *maczey* w rocie i kropka (?), ale nad literą *e*. Oznaczenie samogłosek nosowych przez różne warianty *o*, *a* oraz *e* „kreślonego” będzie sprowadzone do ujednoliconej postaci, to jest: *ø*, *q*, *ę*.

W rękopisie znak *v* na początku wyrazu przybierał najczęściej postać *ſ* i oznaczał głoskę [v] oraz [u], natomiast w środku wyrazu miał kształt litery *u* i również służył do zapisania tych głosek. Z tego powodu w wyrazach łacińskich typu: *una*, *videlicet* będzie transliterowany kolejno jako: *u*, *v*, a w zapisach polskich będzie: *uszythka*, *ukradzon*, czyli *u*.

Literą *i*, która w majuskułce miała formę zbliżoną do *J*, oznaczano w łacinie głoskę [i], natomiast w polszczyźnie [i] oraz [j]. Ilustruje to zamieszczony fragment zapiski:



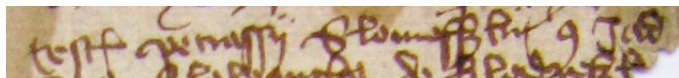
karta 83

Item Iohannes mroczkoffki

Item przibislaw Boyaczefski

Item Jaco to swaczimi Jaco...

W minuskułce litera *i* miała dwa warianty graficzne, czyli „krótkie *i*”, jak w zapisach *przibislaw*, *swaczimi* oraz „długie *j*” występujące najczęściej w geminatach *ij*. Ilustruje to podany wyżej przykład *alii* z karty 157v oraz zamieszczony fragment zapiski:



karta 167

testes petraffii Slomoffkii *contra* Jad ...

Należy podkreślić, że tej właśnie literze poświęcano odrębną uwagę we wstępach do wydań oraz zaleceniach wydawniczych. Odpowiedni fragment z Lekszyckiego cytowałam wyżej, natomiast *Instrukcja*, na którą powołują się Kaczmarczyk i Rzyski, mówi, że „j oddawać należy przez i [...] przez J pisać imiona i nazwy miejscowe”¹³. W *Zasadach* traktujących o zapisach łacińskich podano tylko: „nie uwzględniamy różnicy między [...] i oraz j, dając wszędzie i [...]”¹⁴.

Dotychczasowa praktyka edytorska świadczy, że litera ta była traktowana niejednolite. W wydaniach Lekszyckiego oraz Kowalewicz i Kuraszkiewicz wyrazy pospolite transliterowano jako: *item* obok *judicium*, *judex*, *jaco*. Natomiast nazwy własne zapisane po łacinie i po polsku zapisywano jako: *Johannes*, *Janek*, *Jakobus*, *Jardanowski*, *Jarochna* i wiele innych. Z kolei w opracowaniu Kaczmarczyka i Rzyskiego wyrazy pospolite były transliterowane zgodnie z łaciną klasyczną, czyli: *iudicium*, *iudicio*, natomiast imiona własne pisano przez J, na przykład: *Johannes* a także *Jesus* i *Judeus*.

Różnice zaznaczają się także w transliteracji geminat, podany przykład: *petraffii Slomoffkii* jest transliterowany jako: *Petrassii Slomofszky*¹⁵, *Petrassii Slomofszky*¹⁶. Oznacza to, że w zapisanych po łacinie imionach: *Petrassii*, *Laurencii*, *Vincencii*, a także wyrazach pospolitych, na przykład *pecuniis*, *hiis*, *filiis* było to podwójne *ii*. W wyrazach polskich połączenie to oddawano przez *y* lub *j*.

Powszechność występowania „wysokiego i” w rękopisach późnego średniowiecza oraz rozbieżności związane z oddawaniem tej litery w edycjach podnoszono także w opracowaniach. Kwestię tę poruszył między innymi E. Falconi. W konkluzji autor napisał, że *j* nie ma wartości fonetycznej i powinno być oddawane w formie korespondującej z naszym (łacińskim MT) alfabetem¹⁷.

Proponujemy zatem, aby w łacińskich zapisach była ona transliterowana jako *i*, natomiast w polskich jako *j*, z zachowaniem wielkiej oraz małej litery zgodnie z oryginałem, to jest: *Iohannes*, *Iudex*, *Jan*, *Jakusz*, *jaco*, *Jaco*. Pozostawienie podwojonego *ii* w zapisach łacińskich wydaje się oczywiste, natomiast zastępowanie go znakiem *y* lub *j* w końcówkach fleksyjnych nasuwa zastrzeżenia. Ilustruje to zapis *petraffii*

¹³ *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych*, [w:] J. Tandecki, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014, s. 315.

¹⁴ *Zasady...*, s. 35.

¹⁵ J. Lekszycki, *op. cit.*, s. 251.

¹⁶ *Wielkopolskie rotty...*, s. 91.

¹⁷ E. Falconi, *Ledizione diplomatica del documento e del manoscritto*, Parma 1984, s. 17.

Słomoffkii, w którym przy nazwie *Złomowski* pisarz powtórzył łacińską końcówkę genetiwu, to jest: *świadkowie Piotra Złomowskiego*, która w takich miejscach nie powinna być zmieniana.

5.3. Rozwiązania skrótów

Odczytania wszystkich abrewiacji będą sygnalizowane innym krojem (lub kolorem) czcionki: *poznaniensem*, *poznaniensis*, *causam*, *lanczicanus*, pozwoli to śledzić zakres interpretacji w zapisach łacińskich i polskich, tym bardziej że tym samym znakiem skrótu oddawano różne treści. Przykładem jest pętla zamykająca literę *t*, która w poszczególnych wyrazach oznacza następujące końcówki: *Testes* (N. pl.), *palatinum* (Acc. sg.), *palatinus* (N. sg.), *debitis* (Abl. pl). Zdecydowanie bardziej wielofunkcyjnym znakiem graficznym jest nadpisany nad wyrazem łuk, który może być skrótem pojedynczych liter, takich jak: *m* – *Wincencium*, *n* – *manſit*, *u* – *ſingulos*, *s* – *ipsius*, oraz różnych połączeń: *beati*, *dictus*, *fuerunt*, *racione*, *littera*, *dominus*. Znak ten służył również do oznaczania części końcówek fleksyjnych: *nicolaus*, *Albertum*. Przykładem jeszcze bardziej rozbudowanej jego funkcji jest sygnalizowanie za pomocą jednego łuku dwóch skrótów w tym samym wyrazie: *testimonium*, *poznaniensis*, *poznaniensem*.

Bardzo często skracano przyimki *per*, *pro* oraz zaimki względne *qui*, *que*, *quod* za pomocą znaków, które zalicza się do „cyklu z *p* i *q*”¹⁸. Składają się one z dwóch elementów: literowego – *p* lub *q* i symbolicznego w formie kreski przecinającej trzonek litery lub nadpisanej nad nią. Podobnie był zapisywany przyimek *in* składający się z *i* i nadpisanego łuczka. Do tej grupy abrewiacji zaliczamy także skróty oznaczające takie wyrazy jak *terminum* czy *grossorum*, które składają się z jednej lub dwóch liter oraz znaku graficznego. Jeszcze innym przykładem jest skrócenie spójnika *et* i przyimka *contra*, wyrazy te były skracane głównie za pomocą znaków graficznych.

Elementy budujące wymienione skróty tworzą spójną całość, dlatego nie będziemy oddzielać fragmentu literowego od graficznego i zapisywać na przykład: *in*, *per*, *grossorum*, tylko w transliteracji będą podane jako: *in*, *per*, *grossorum*. Za takim odczytaniem przemawia również to, że w wielu zapisach trudno jest stwierdzić, czy znak następujący po pierwszej literze jest znakiem graficznym, czy też literą, a jeśli tak, to jaką. Dotyczy to zwłaszcza wyrazów często powtarzających się w formułach prawnych, takich jak: *terminum*, *marcis*, *respondere*, *nostri* i inne. Należy dodać, że wymienione wyrazy, poza przyimkami i spójnikami, mogły być tylko częściowo skracane, na przykład: *marcis*, *terminum*, wtedy będą oddane zgodnie z oryginałem.

¹⁸ A. Gieysztor, *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, Warszawa 2009, wyd. II, s. 143.

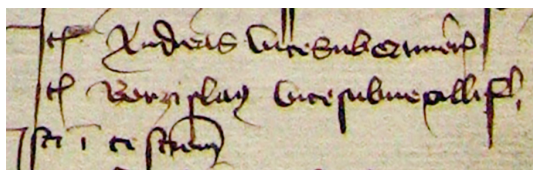
5.4. Pisownia łączna i rozłączna

Założeniem jest jak najbardziej adekwatne oddanie rękopisu w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej. Jednak dość często odstępy między wyrazami są tak nieznaczne, że nie wiadomo, jak je odczytywać. Tak kreślone zapisy występują we wszystkich rodzajach wpisów, innymi słowy, nie ograniczają się do jednego pisarza czy analogicznych miejsc w obrębie często powtarzających się formuł procesowych, dlatego trudno jest przyjąć jednolite kryterium. Ilustruje to zamieszczony fragment zapiski, w której wymieniono świadków składających rotę, są nimi kolejno:

Item Andreas vice Subcamerarius

Item Borziflaus vice subvexillifer

Isti in testimonium



karta 86

W zapisie *viceSubcamerarius* trudno dopatrzeć się odstępu, mimo że pisarz nazwę urzędu rozpoczął wielką literą, minimalny odstęp zachował, wymieniając *vice subvexillifer*, natomiast przerwa w wyrazie *te stimonium* jest tak widoczna, że można by transliterować go rozłącznie. Z tego powodu będziemy stosować lekcję prawdopodobniejszą, w tym zapisie będzie to *vice Subcamerarius i testimonium*.

5.5. Uzupełnienia w tekście, znaki graficzne, skreślenia, interpunkcja

Brakujące litery czy też fragmenty zapisów, które są następstwem uszkodzenia rękopisu lub zostały pominięte przez pisarza, nie będą uzupełniane. W cytowanym zapisie imię Sędziwój pisarz odnotował kolejno jako: *Sandziwo*, *Sandz* i w tej formie je pozostawiamy. Nie będą również dodawane znaki dzielenia wyrazu, ponieważ pisarze sądowi najczęściej nie oznaczali graficznie przenoszenia zapisu do kolejnego wersu, dlatego zapisy z karty 157v typu *lan-cziczanus* i *Jarzamb-koffzky* pozostawiamy w niezmienionej postaci.

Jeśli pisarz zasygnalizował dzielenie wyrazu, co zdarza się bardzo rzadko, znak ten będzie odnotowany w transliteracji, podobnie jak różnego rodzaju znaki graficzne, najczęściej w formie ukośnej kreski, którymi rozdzielano części wpisów, czy też nadpisanie opuszczonych wyrazów. Niekiedy pisarze korygowali swoje zapisy, przekreślając błędnie napisany wyraz lub cały wpis, który nie zawsze można odczytać. Jeśli będzie możliwa ich transliteracja, zostaną wówczas zamieszczone, dla przykładu: *Item petrus de c.*

W tej części nie będzie wprowadzana interpunkcja zarówno do wpisów łacińskich, jak i polskich. Występujące w rękopisie przecinki i kropki, choć niezwykle rzadko, będą zachowane i oddane współczesnym znakiem graficznym.

Edycja będzie zawierała również transkrypcję, której szczegółowe rozwiązania będą dyskutowane na planowanej konferencji i opublikowane w odrębnym artykule¹⁹.

6. Podsumowanie

Proponowane zasady transliteracji są wynikiem wieloletnich prac nad rękopisami najstarszych ksiąg, a także szczegółowej lektury dotychczasowych opracowań polskich i zagranicznych. Dogłębne rozpoznanie kursywy gotyckiej pozwala wskazać, z jak złożoną materią musimy się zmierzyć. Ten typ pisma skupia w sobie wymienione wyżej cechy kursywności z indywidualnymi nawykami pisarzy, którzy prowadzili księgi sądowe, dodajmy, że ich grono było bardzo liczne. Poszczególne znaki przybierały niekiedy bardzo odmienne kształty pod piórem kolejnych skrybów. Wymownym przykładem jest litera *n* na początku wyrazu, której jeden z pisarzy nadawał formę pośrednią między majuskułą a minuskułą, to znaczy miała kształt małego *n*, natomiast wielkością zbliżała się do dużej litery, przy czym nie każde *n* w pozycji inicjalnej kreślił w ten właśnie sposób.

Szczególną uwagę należy zwrócić na wyraźne oznaczenie w transliteracji skrótów, które są bardzo liczne. Dla przykładu, wpis zawierający rotę wraz z rozbudowaną informacją o świadkach z karty 86 liczy sześćdziesiąt sześć wyrazów, w jego obrębie występują aż czterdzieści trzy abrewiacje. Liczby te w połączeniu ze skracaniem tego samego wyrazu na kilka sposobów pokazują stopień niejednorodności pisma i całego systemu skrótów. Sposób, w jaki operowali nimi pisarze, świadczy, że kształt graficzny zapisów nie był dla nich istotny. Znacznie ważniejsze było przekazanie treści, którą zawierali często w symbolach wyrazów. Należy zaakcentować, że w tej złożoności graficznej ksiąg zawarte są początki kształtowania się reguł polskiej pisowni. Konieczność opracowania tej problematyki była postulowana przez Stanisława Urbańczyka prawie siedemdziesiąt lat temu. Warunkiem jej realizacji jest wydanie tych ksiąg, które są najobszerniejszym zabytkiem przełomu XIV i XV wieku. Dopiero wtedy będzie można przystąpić do szeroko rozumianych badań nad skomplikowanymi relacjami łacińsko-polskimi.

¹⁹ Konferencja pt. *Historia polszczyzny łaciną pisana*, której organizatorem jest Komisja Historycznojęzykowa O/PAN, odbędzie się w listopadzie 2024 r. w Poznaniu.

Bibliografia

- Casamassima E., *Tradizione corsiva e tradizione libraria nella scrittura latina del Medioevo*, Roma 2004.
- Cappelli A., *Lexicon Abbreviaturarum*, Leipzig 1901.
- Cherubini P., Pratesi A., *Paleografia latina. L'avventura grafica del mondo occidentale*, Vaticano 2010.
- Conseils pour l'édition des textes médiévaux. Fascicule I: conseils généraux*, sous la direction de F. Viellard et O. Guyotjeannin, Paris 2021.
- Derolez A., *The Paleography of Gothic Manuscript Books from the Twelfth to the Early Sixteenth Century*, Cambridge 2003.
- Falconi E., *L'edizione diplomatica del documento e del manoscritto*, Parma 1984.
- Gieysztor A., *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, wyd. II, Warszawa 2009.
- Grun P.A., *Schlüssel zu alten und neuen Abkürzungen*, Limburg an der Lahn 1966.
- Księga ziemna poznańska 1400-1407*, wydali K. Kaczmarczyk i K. Rzyński, Poznań 1960.
- Lekszycki J., *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher. Erster band: Posen 1386-1399*, Leipzig 1887.
- Tandecki J., Kopiński K., *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014.
- Tognetti G., *Criteri per la trascrizione di testi medievali latini e italiani*, Roma 1982, s. 15-16.
- Trawińska M., *Rękopis najstarszej poznańskiej księgi ziemskiej (1386-1400)*, Warszawa-Poznań 2014.
- Trawińska M., *Wielofunkcyjność c-ch-cz w XIV-wiecznej poznańskiej księdze ziemskiej*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2010*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2011, s. 217-224.
- Trawińska M., *Z badań nad rękopisem wielkopolskiej księgi ziemskiej. Problem transliteracji*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 2012, t. 47, s. 125-135.
- Wielkopolskie rotty sądowe*, t. I: *Roty poznańskie*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Ku-raszkiewicz, Poznań 1959.
- Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955.

Zasady wydawania ksiąg ziemskich. Transliteracja

Streszczenie: Przedstawione w artykule zasady transliteracji łacińsko-polskich ksiąg sądowych są podsumowaniem wielu lat pracy, których celem jest edycja dwóch najstarszych rękopisów z lat 1386-1400 i 1400-1407. Sformułowane zasady przewidują jednakowe traktowanie wpisów łacińskich i polskich. Zgodnie z oryginałem będą oddane wielkie i małe litery, pisownia łączna i rozłączna oraz interpunkcja. Wszystkie abrewiacje po odczytaniu będą odpowiednio zaznaczone.

Słowa kluczowe: XIV-wieczne rękopisy, łacina średniowieczna, język staropolski

Principles of publishing of the land books. Transliteration

Summary: The principles of transliteration of Latin-Polish court books presented in the article summarize many years of work aimed at editing the two oldest manuscripts from 1386-1400 and 1400-1407. The formulated rules provide for equal treatment of Latin and Polish entries. In accordance with the original, capital and lowercase letters, combined and separate spellings and punctuation will be rendered. All abbreviations after reading will be marked accordingly.

Keywords: 14th century manuscripts, medieval Latin, Old Polish language



ISBN 978-83-7842-569-4

ISSN 2299-4572